

P 1873

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WARSZAWSKIE

Półrocznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej

Rok CIV

STYCZEŃ – CZERWIEC 2014

Nr 1 (1060)

Peregrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej
w Świętym Wizerunku Nawiedzenia w archidiecezji warszawskiej

Jan XXIII i Jan Paweł II świętymi kościoła powszechnego

Nowy biskup drohiczyński – J. E. ks. bp prof. dr hab. Tadeusz Pikus

Fragmenty kazań kardynała Stefana Wyszyńskiego o peregrynacji kopii
obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych
w sprawie klauzuli sumienia

Dekret erygujący Zakon Rycerzy Jana Pawła II
w archidiecezji warszawskiej

Zmiany personalne w archidiecezji warszawskiej

Liber mortuorum – 21 lutego 2014 roku
zmarł ks. prof. dr hab. Wojciech Tabaczyński

ISSN 0209-3804

Wydawca: Wydawnictwo Bonum

05-402 Otwock, ul. Łąkowa 58

tel.: 603 292 754



Nakład 450 egz.

174833

Redaktor naczelny: ks. dr Piotr Odziemczyk

Tel. Kurii: (22) 531 72 00, tel. wicekanclerza Kurii: (22) 531 72 71

Adres redakcji: 00-246 Warszawa, ul. Miodowa 17/19

Pismo urzędowe dla duchowieństwa rozsyłane bezpłatnie

Korekta: Beata Kopeć, www.beatus.biz

Skład: Adam Józwick

Do użytku wewnętrznego

Drodzy Czytelnicy,

Chociaż podobno Pan Bóg nigdy nie odpoczywa, ludziom potrzebny jest czas wytchnienia i oderwania się od codziennych spraw, którymi żyjemy cały rok. Niedawno zakończył się rok szkolny i akademicki, a w raz z nim nastąpiły pewne zmiany – translokaty; nowe miejsca zamieszkania, nowe osoby wokół, nowe obowiązki.

W „Wiadomościach Archidiecezjalnych” podsumowujemy minione pół roku. Był to radosny czas, ponieważ wszyscy przeżywaliśmy kanonizację dwóch papieży – Jana XXIII i Jana Pawła II. Czekaliśmy na to wydarzenie długo, przygotowywaliśmy się do niego poprzez debaty organizowane w Domu Arcybiskupów Warszawskich, poświęcone nauczaniu Jana Pawła II, a także przez osobistą modlitwę. Dziś mamy patrona w niebie, do którego możemy się zwracać w różnych potrzebach. Jest dla nas również wzorem świętości i oddania Bogu, Matce Najświętszej i Kościołowi, a w nim każdemu człowiekowi.

Papieskie zawołanie „Tutus Tuus, Maryjo” będzie nam towarzyszyło, gdyż 14 czerwca rozpoczęliśmy w naszej archidiecezji peregrynację Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Najświętszym Wizerunku Nawiedzenia. Pierwszym miejscem, które odwiedziła Maryja była podwarszawska miejscowość – Piastów. Rada Miasta podjęła z tej okazji decyzję o oddaniu miasta i jego mieszkańców pod opiekę Matki Bożej Częstochowskiej. To niezwykła, odważna decyzja, która jest świadectwem służby Bogu w życiu publicznym.

Ten temat porusza bardzo mocny w słowach *List pasterski* Augusta kardynała Hlonda, prymasa Polski, pt. *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* – jak bardzo jest aktualny i w dzisiejszych czasach, choć został napisany przez kardynała w roku 1932. Prymas pisze o relacji między Kościołem a państwem, udziale katolików w życiu publicznym, roli rodziny i o walce o jej jedność i trwałość. Zachęcamy do lektury. Warto wykorzystać fragmenty listu w homiliach i przekazać jego treść wiernym.

Pod koniec marca biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, Tadeusz Pikus, został mianowany przez papieża Franciszka biskupem drohiczyńskim. W maju przejął kanonicznie diecezję. Bardzo dziękujemy księdzu biskupowi za wierną i oddaną posługę w naszej diecezji i zapewniamy o modlitwie i wdzięcznej pamięci.

W tym półroczu nie brakowało wstrząsających wydarzeń politycznych – obserwowaliśmy z niepokojem to, co działo się na Ukrainie. Wiele osób poniosło śmierć, byli ranni. Kościół katolicki, na czele z papieżem Franciszkiem, nawoływał do pokojowych rozstrzygnięć i wspierał naród ukraiński swoją modlitwą. W Dzień Dziękczynienia, 1 czerwca, mogliśmy błogosławić Boga za odzyskanie wolności w naszym kraju po latach komunistycznej niewoli, co dokonało się w Polsce w sposób łagodniejszy, mocą Ducha Świętego, który na zawołanie papieża Polaka zstąpił na ziemię polską.

Mamy nadzieję, że homilie papieskie, prymasowskie, kardynalskie i biskupie będą ciekawym wypełnieniem letnich wieczorów. Wszystkim wyjeżdżającym życzymy udanego wypoczynku, a pozostającym w Warszawie spokojnego czasu pracy.

Ksiądz dr Piotr Odziemczyk
redaktor naczelny

STOLICA APOSTOLSKA

Jan XXIII i Jan Paweł II świętymi Kościoła powszechnego

Jan XXIII i Jan Paweł II zostali świętymi Kościoła powszechnego. Papież Franciszek dokonał kanonizacji swoich poprzedników 27 kwietnia, w ustanowione przez papieża Polaka święto Miłosierdzia Bożego. W liturgii uczestniczyło 800 tys. wiernych z całego świata. Mszę Świętą koncelebrowali m.in.: papież senior Benedykt XVI, kard. Agostino Vallini, wikariusz Ojca Świętego dla diecezji Rzymu, kard. Stanisław Dziwisz, sekretarz Jana Pawła II i bp Francesco Beschi, bp Bergamo oraz kardynałowie Angelo Sodano i Giovanni Battista Re. W koncelebrze uczestniczyło ok. 150 kardynałów i 1000 biskupów. Po prawej stronie ołtarza honorowe miejsca zajęły 93 oficjalne delegacje państwowe. Wśród nich 24 głowy państw, m.in. prezydenci Włoch i Polski, Giorgio Napolitano i Bronisław Komorowski, którzy reprezentowali kraje pochodzenia świętych papieży. Był też legendarny przywódca „Solidarności” i były prezydent Lech Wałęsa oraz premier Donald Tusk.

Przybyły także delegacje innych wyznań i religii: Kościołów prawosławnych, anglikańskiego, społeczności islamskiej i 20 osób narodowości żydowskiej.

Za pośrednictwem mediów kanonizację śledziło ok. 2 mld ludzi na całym świecie.

Na pół godziny przed rozpoczęciem uroczystości zaczęły bić dzwony bazyliki św. Piotra. Nad głowami tłumów widniały transparenty, głównie z nazwami miejscowości m.in.: parafii Sotto il Monte Jana XXIII, Wadowic i innych polskich miejscowości. Na barierkach przed pierwszym rzędem wiernych zawieszono wielki napis w języku angielskim: „Thank you”. Powiewały flagi różnych państw.

Ołtarz kanonizacyjny został ozdobiony przywiezionymi specjalnie na ten cel z Ekwadoru bukietami 30 tys. róż w kolorze białym, żółtym, pomarańczowym i czerwonym. Na frontonie bazyliki św. Piotra zawieszono portrety papieży, sporządzone na podstawie zdjęć Grzegorza Gałązki.

Przed Mszą św. wierni zebrani na placu św. Piotra odmówili po włosku *Koronkę do Miłosierdzia Bożego* przeplataną fragmentami homilii bł. Jana

Pawła II z kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej i dwóch przemówień bł. Jana XXIII o miłosierdziu Bożym.

Po *Litanii do Wszystkich Świętych* prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato w towarzystwie postulatorów, ks. prałata Sławomira Odera odpowiedzialnego za proces kanonizacyjny bł. Jana Pawła II oraz o. Giovangiuseppe Califano OFM, odpowiedzialnego za proces Jana XXIII, podeszli do papieża i poprosili, aby przystąpiono do kanonizacji błogosławionych. Prośby zostały powtórzone trzykrotnie: „Ojcze Święty, Święta Matka Kościół usilnie prosi, aby Wasza Świętobliwość zaliczyła do katalogu świętych błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II i aby jako tacy mogli być czczeni jako święci przez wszystkich wiernych”.

Na te słowa papież odpowiedział: „Bracia najmilsi, wnieśmy nasze modlitwy do Boga Ojca Wszechmogącego przez Jezusa Chrystusa, aby za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i wszystkich świętych wspierał swoją łaską to, co uroczycie dokonujemy. Wysłuchaj Panie łaskawie nasze prośby, aby to, co czynimy przez naszą posługę, Tobie się podobało i przyczyniło się do rozwoju Kościoła. Przez Chrystusa Pana naszego”.

Druga prośba kard. Amato brzmiała: „Ojcze Święty, umocniony jedno-myślną modlitwą Kościół Święty usilnie prosi, aby Wasza Świętobliwość zaliczyła tych swoich wybranych synów do katalogu świętych”. Na te słowa Ojciec Święty odpowiedział: „Przyzywajmy więc Ducha Ożywiciela, aby oświecił nasz umysł i aby Chrystus Pan nie pozwolił swojemu Kościołowi błędzić w tak ważnym dziele”.

Trzecią z prośb poprzedzono śpiewem hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator Spiritus*. Po ostatniej prośbie papież wygłosił formułę kanonizacyjną, brzmiącą: „Na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa i świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych modlitwach i za radą wielu naszych Braci w biskupstwie orzekamy i stwierdzamy, że błogosławieni Jan XXIII i Jan Paweł II są świętymi i wpisujemy ich do katalogu świętych, polecając, aby odbierali oni cześć jako święci w całym Kościele”.

Po tych słowach rozległy się wielkie brawa. Przy wtórze pieśni *Wychwalajcie Pana, śpiewajcie Panu* na ołtarz wniesiono relikwie obydwu świętych – relikwiarz z krwią Jana Pawła II i relikwiarz z fragmentem skóry Jana XXIII, pobranej podczas jego ekshumacji przed beatyfikacją w 2000 r.

Relikwie papieża Roncallego do ołtarza niosło sześć osób, w tym krewni: Letizia Roncalli Beltramino Roncalli, Maria Roncalli, Flaviano Roncalli, burmistrz Sotto il Monte oraz prezes stowarzyszenia Jana XXIII.

Relikwie papieża Jana Pawła II też niosło sześć osób, w tym uzdrowiona przezeń prawniczka z Kostaryki – Floribeth Morez Diaz oraz Julka Lipińska z Konina, Andrea Maria Moubarak, Giuseppe Tett, Veronica de Andreis oraz Julia Desilets.

Kard. Amato w imieniu całego Kościoła poprosił Ojca Świętego o wydanie *Listu Apostolskiego o dokonanej kanonizacji*. „Tak zarządzamy” – odpowiedział krótko Franciszek.

Wezwania *Modlitwy wiernych* podczas Mszy św. kanonizacyjnej zano-szono do Boga w pięciu językach.

W wieńczącej uroczystość modlitwie *Regina Caeli* papież Franciszek wezwał do uczczenia pamięci świętych papieży poprzez wypełnianie ich nauczania. Ojciec Święty podziękował wszystkim za obecność i władzom włoskim za współpracę przy organizacji wydarzenia. Na zakończenie po-zdrowił wszystkich pielgrzymów zgromadzonych na placu Świętego Piotra i w innych miejscach Rzymu oraz tych, którzy wzięli udział w uroczysto-sciach za pośrednictwem radio i telewizji.

Na podst. KAI przygotował ks. Piotr Odziemczyk

Homilia papieża Franciszka podczas Mszy Świętej kanonizacyjnej

W centrum dzisiejszej niedzieli wieńczącej Oktawę Wielkanocy, a którą Jan Paweł II zechciał poświęcić Miłosierdziu Bożemu, znajdują się chwa-lebne rany Jezusa zmartwychwstałego.

Pokazał je już po raz pierwszy, gdy ukazał się apostołom, wieczorem tego samego dnia po szabacie, w dniu Zmartwychwstania. Ale tamtego wieczoru nie było Tomasza i gdy inni powiedzieli mu, że widzieli Pana, odpowiedział, że jeśli nie zobaczy i nie dotknie tych ran, nie uwierzy.

Osiem dni później Jezus ukazał się ponownie w Wieczerniku, wśród uczniów i był tam również Tomasz. Zwrócił się wówczas do niego i poprosił, by dotknął Jego ran. Wówczas ten szczery człowiek, przyzwyczajony do osobistego sprawdzania, ukląkł przed Jezusem i powiedział: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28).

Rany Jezusa są zgorzeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością. Święty Piotr, cytując Izajasza, pisze do chrześcijan: „Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24; por. Iz 53, 5).

Jan XXIII i Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzili się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydzili się ciała swego brata (por. Iz 58, 7), ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parezji [szczerości] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia.

Byli kapłanami, biskupami i papieżami XX wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

W tych dwóch ludziach, kontemplujących rany Chrystusa i świadkach Jego miłosierdzia, była „żywa nadzieja” wraz z „radością niewymowną i pełną chwały” (1 P 1, 3.8). Nadzieja i radość, jaką zmartwychwstały Chrystus daje swoim uczniom i której nic i nikt nie może ich pozbawić. Paschalna nadzieja i radość, przeszedłszy przez tygiel odarcia z szat, ogołocenia, bliskości z grzesznikami aż do końca, aż do mdłości z powodu goryczy tego kielicha. Oto są nadzieja i radość, jaką dwaj święci papieże otrzymali w darze od zmartwychwstałego Pana i z kolei przekazali obficie Ludowi Bożemu, otrzymując za to nagrodę wieczną.

Tą nadzieją i tą radością żyła pierwsza wspólnota wierzących w Jerozolimie, o której mówią nam Dzieje Apostolskie (por. 2, 42–47). Jest to wspólnota, w której żyje się tym, co najistotniejsze z Ewangelii, to znaczy miłością, miłosierdziem, w prostocie i braterstwie.

Taki obraz Kościoła miał przed sobą Sobór Watykański II. Jan XXIII i Jan Paweł II współpracowali z Duchem Świętym, aby odnowić i dostosować Kościół do jego pierwotnego obrazu, który nadali mu święci w ciągu wieków. Nie zapominajmy, że to właśnie święci prowadzą Kościół naprzód i sprawiają, że się rozwija. Zwołując Sobór, Jan XXIII okazał taktowne posłuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony. To była jego wielka posługa dla Kościoła. Był papieżem posłuszeństwa Duchowi Świętemu.

W tej posłudze Ludowi Bożemu Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera.

Niech ci obaj nowi święci pasterze Ludu Bożego wstawiają się za Kościołem, aby w ciągu tych dwóch lat procesu synodalnego był on posłuszny Duchowi Świętemu w posłudze duszpasterskiej dla rodziny. Niech nas obaj nauczą, byśmy nie gorszyli się ranami Chrystusa, abyśmy wnikalі w tajemnicę Bożego Miłosierdzia, które zawsze żywi nadzieję, zawsze przebacza, bo zawsze miłuje.

Watykan 28 kwietnia 2014 roku

Tłumaczenie: vatican.va, za: Radio Maryja

Konsystorz nadzwyczajny Kolegium Kardynalskiego, 20–21 lutego w Watykanie

W dniach 21–22 lutego br. na Watykanie toczyły się obrady konsystorza nadzwyczajnego na temat małżeństwa i rodziny. Wzięło w nich udział 150 kardynałów oraz 19 biskupów, którzy 22 lutego otrzymali insygnia kardynalskie. Konsystorzowi przewodniczył papież Franciszek.

Spotkanie rozpoczęła wspólna modlitwa brewiarzowa. Po niej kard. Angelo Sodano, dziekan Kolegium Kardynalskiego, przywitał wszystkich obecnych. Dalej głos zabrał papież Franciszek, który powiedział:

– Oczekuje się od nas uznania jak pięknie, prawdziwie i dobrze tworzyć rodzinę, być dziś rodziną; jak bardzo jest ona niezbędna dla życia świata, dla przyszłości ludzkości. Oczekuje się od nas, byśmy uwydatnili wspaniały plan Boga w odniesieniu do rodziny i dopomogli małżonkom w radosnym wprowadzaniu go w życie we własnej rzeczywistości, wspierając ich w tak wielu trudnościach. (...) W naszej refleksji będziemy stale pamiętać o pięknie rodziny i małżeństwa, wielkości tej ludzkiej rzeczywistości tak prostej, a zarazem bogatej, składającej się z radości i nadziei, trudów i cierpień, podobnie jak całe życie. Będziemy się starali zastanowić nad teologią rodziny i duszpasterstwem, jakie mamy prowadzić w obecnych warunkach. Uczynimy to dogłębnie, nie popadając w „kazuistykę”, gdyż powodowałoby to nieuchronnie obniżenie poziomu naszej pracy. Rodzina jest dziś lekceważona, jest krzywdzona, a oczekuje się od nas uznania, jak pięknie, prawdziwie i dobrze tworzyć rodzinę, być dziś rodziną; jak bardzo jest ona niezbędna dla życia świata, dla przyszłości ludzkości. Oczekuje się od nas, byśmy uwydatnili wspaniały plan Boga w odniesieniu do rodziny i dopomogli małżonkom w radosnym wprowadzaniu go w życie we własnej rzeczywistości, wspierając ich w tak licznych trudnościach.

Obrady rozpoczęło wprowadzenie kard. Waltera Kaspera o teologicznych aspektach rodziny. Niemiecki purpurat wyszedł od ukazania

Bożego planu, piękna życia rodzinnego, które nie jest jednak wolne od problemów. Podkreślił, że rodzina jest uprzywilejowanym miejscem nowej ewangelizacji i kluczem do przyszłości Kościoła. Mówiąc o sytuacji katolików rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, podkreślił konieczność wierności Ewangelii oraz Bożemu miłosierdziu.

Drugi dzień wspólnego spotkania kardynałów rozpoczął się modlitwą za Ukrainę i prześladowanych chrześcijan. Wyrażono solidarność z ukraińskimi kardynałami. Obrady miały miejsce w Nowej Auli Synodalnej.

Papież Franciszek powrócił w swoim wystąpieniu do tego, o czym mówił dzień wcześniej kard. Walter Kasper. Powiedział, że znalazł w jego słowach spokojną, pogodną teologię oraz umiłowanie Matki Kościoła.

Dziekan Kolegium Kardynalskiego, kard. Angelo Sodano, wystosował w imieniu papieża i wszystkich uczestników konsystorza nadzwyczajnego przesłanie do kardynałów ukraińskich – Mariana Jaworskiego i Lubomyra Husara. Przesłanie to wyraża solidarność i współczucie dla narodu ukraińskiego. Znajduje się w nim zapewnienie o modlitwie papieża i kardynałów za chrześcijan prześladowanych na całym świecie, zwłaszcza w Sudanie Południowym i w Nigerii, Syrii oraz w Republice Środkowoafrykańskiej.

W oświadczeniu można przeczytać, że Kościół katolicki potępia wszelką przemoc stosowaną w imię przynależności religijnej, zapewnia o własnym zaangażowaniu na rzecz pokoju i pojednania za pośrednictwem dialogu międzyreligijnego i wielorakich dzieł miłosierdzia, które na co dzień niosą pomoc i ulgę cierpiącym na całym świecie.

W czasie trwania obrad głos zabrało 69 członków Kolegium Kardynalskiego. W komunikacie watykańskiego Biura Prasowego podano, że wszyscy uczestnicy zgromadzenia byli zadowoleni głębią i rozległością wystąpień, a podczas obrad panowała dobra atmosfera.

Konsystorz zakończył się podziękowaniem papieża Franciszka, który wyraził przekonanie, że to Pan prowadził Kościół do podjęcia tematyki Ewangelii rodziny, dlatego towarzyszy Kościołowi na tej drodze, którą rozpoczął konsystorz. Jego kontynuacją będzie przez niemal dwa lata Synod. Papież poprosił kardynałów o modlitwę w tej intencji.

Na podstawie informacji KAI przygotowała Beata Kopeć

Nowo mianowani kardynałowie, 22.02.2014

Ojciec Święty Franciszek 22 lutego br. wyniósł do godności kardynalskiej dziewiętnastu biskupów z dwunastu krajów. W uroczystości wziął udział papież – senior Benedykt XVI.

Słowa powitania wygłosił sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin. W imieniu nowych purpuratów kardynał podziękował Ojcu Świętemu za okazane zaufanie. Sekretarz stanu zapewnił też o pełnej dyspozycyjności nowych kardynałów, by „wędrować w obecności Chrystusa, budować Kościół, wyznawać wraz z papieżem jedyną chwałę Chrystusa Ukrzyżowanego”.

Konsystorz papieża Franciszka odbył się według nowego, uproszczonego ceremoniału i miał formę nabożeństwa ze słowem Bożym. Po odśpiewaniu Ewangelii (Mk 10, 32–45) Ojciec Święty wygłosił homilię. Podkreślił, że kardynałowie, podobnie jak każdy chrześcijanin, są wezwani, by iść za Jezusem. Przestrzegł przed mentalnością światową, która prowadzi do rywalizacji, zazdrości czy też do tworzenia frakcji. Wskazał, że tym, który zwoluje uczniów, jest sam Jezus. „Słuchajmy Go z radością, przyjmując Jego Słowo, przyjmując pouczenie Jego i Ducha Świętego, byśmy stawali się coraz bardziej jednym sercem i jedną duszą wokół Niego” – mówił papież.

Ojciec Święty wskazał na to, czego Kościół potrzebuje od nowych kardynałów – komunii z Bogiem, a także współpracy między sobą: „Kościół potrzebuje waszej odwagi, aby głosić Ewangelię w porę i nie w porę, i aby dać świadectwo prawdzie. Kościół potrzebuje waszej modlitwy na dobrą drogę owczarni Chrystusa” – mówił papież. Na zakończenie papież stwierdził: „Kościół nas potrzebuje, byśmy byli ludźmi pokoju i nieśli pokój przez nasze czyny, nasze pragnienia i nasze modlitwy, dlatego przyzywamy pokoju i pojednania dla narodów, które w tym czasie są uciemiężone przemocą i wojną”.

Po homilii została odczytana formuła kreacji, w której papież zaznaczył, iż nowi purpuraci będą połączeni ściślejszymi więzami ze Stolicą Piotrową, staną się członkami kleru rzymskiego i powinni być niezłomnymi świadkami Chrystusa. Następnie odczytał ich nazwiska, poczynawszy od sekretarza stanu, kard. Pietro Parolina.

Nowi purpuraci złożyli wyznanie wiary i przysięgę: „Ja, kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego, obiecuję i przysięgam, że pozostanę odtąd i na zawsze, aż do śmierci, wiernym Chrystusowi i Jego Ewangelii, zawsze posłuszny Świętemu Apostolskiemu Kościołowi Rzymskiemu, Świętemu Piotrowi w osobie Najwyższego Pasterza, Franciszka i jego kanonicznie wybranych następców; że zachowam zawsze w słowach i uczynkach ko-

munie z Kościołem katolickim; że nie wyjawię nikomu tego, co będzie mi powierzone w zaufaniu, a wyjawienie czego mogłoby spowodować szkodę lub ujmę Kościołowi Świętemu; że będę wypełniać z wielką roztropnością i wiernością zadania, do których jestem powołany w mojej służbie Kościołowi, zgodnie z normami prawa. Tak mi dopomóż Wszechmogący Boże”.

Ojciec Święty nałożył nowym kardynałom czerwone birety, wręczył pierścienie oraz przyznał kościoły tytularne w Rzymie. Wewnątrz pierścienia umieszczono herb Franciszka. Nowi purpuraci wymienili następnie pocałunki pokoju z pozostałymi członkami Kolegium Kardynalskiego. Bazylikę Matki Bożej na Zatybrzu, związaną w przeszłości z osobami Prymasów Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa, przydzielił byłemu osobistemu sekretarzowi bł. Jana XXIII, kard. Lorisowi Francesco Capovilli.

NOWI KARDYNAŁOWIE:

1. **Kard. Pietro Parolin**, arcybiskup tytularny Acquapendente, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej – otrzymał kościół Świętych Szymona i Judy Tadeusza na Torre Angela.
2. **Kard. Lorenzo Baldisseri**, arcybiskup tytularny Diocleziana, sekretarz generalny Synodu Biskupów, otrzymał diakonię św. Anzelma na Awentynie.
3. **Kard. Gerhard Ludwig Müller**, biskup – senior Ratyzbony, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, otrzymał diakonię św. Agnieszki in Agone na placu Hiszpańskim.
4. **Kard. Beniamino Stella**, arcybiskup tytularny Midila, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, otrzymał diakonię św. Kosmy i Damiana.
5. **Kard. Vincent Gerard Nichols**, arcybiskup Westminsteru (Wielka Brytania), otrzymał kościół tytularny Najświętszego Odkupiciela i św. Alfonsa na Via Merulana.
6. **Kard. Leopoldo José Brenes Solórzano**, arcybiskup Managui (Nikaragua), otrzymał kościół tytularny św. Joachima na Prati di Castello.
7. **Kard. Gérald Cyprien Lacroix**, arcybiskup Québecu (Kanada), otrzymał kościół tytularny św. Józefa na Aurelio.
8. **Kard. Jean-Pierre Kutwa**, arcybiskup Abidżanu (Wybrzeże Kości Słoniowej), otrzymał kościół tytularny św. Emerencjany na Tor Fiorenza.
9. **Kard. Orani João Tempesta**, arcybiskup Rio de Janeiro (Brazylia), otrzymał kościół tytularny Najświętszej Maryi Panny, Matki Opatrzności na Monte Verde.

10. **Kard. Gualtiero Bassetti**, arcybiskup Perugia-Città della Pieve (Włochy), otrzymał kościół tytularny św. Cecylii.
11. **Kard. Mario Aurelio Poli**, arcybiskup Buenos Aires (Argentyna), otrzymał dotychczasowy kościół tytularny kard. Bergoglio – św. Roberta Bellarmina.
12. **Kard. Andrew Yeom Soo jung**, arcybiskup Seul (Korea Południowa), otrzymał kościół tytularny św. Chryzogona.
13. **Kard. Ricardo Ezzati Andrello SDB**, arcybiskup Santiago del Chile (Chile), otrzymał kościół tytularny Najświętszego Odkupiciela na Valmelaina.
14. **Kard. Philippe Nakellentuba Ouédraogo**, arcybiskup Ouagadougou (Burkina Faso), otrzymał kościół tytularny Najświętszej Maryi Poczyszycielki na Tyburtynie.
15. **Kard. Orlando B. Quevedo OMI**, arcybiskup Cotabato (Filipiny), otrzymał kościół tytularny Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata na Torre Spaccata.
16. **Kard. Abp Chibly Langlois**, biskup Les Cayes (Haiti), otrzymał kościół tytularny św. Jakuba na Auguście.
17. **Kard. Loris Francesco Capovilla**, arcybiskup tytularny Mesembria, otrzymał kościół tytularny Matki Bożej na Zatybrzu.
18. **Kard. Fernando Sebastián Aguilar CMF**, arcybiskup senior Pampluny, otrzymał kościół tytularny św. Anieli Merici.
19. **Kard. Kelvin Edward Felix**, arcybiskup senior Castries, otrzymał kościół tytularny Matki Bożej Ocalenia na Primavalle.

Podczas niedzielnej Eucharystii papież zwrócił się do kardynałów z wezwaniem, by dążyli do świętości. Mówił, że polega ona na naśladowaniu świętości Boga, co nie jest dziełem ludzkim, lecz owocem posłuszeństwa – chcianego i doskonałego – Duchowi Boga po trzykroć świętemu. Dodał, że bycie świętymi to nie luksus, lecz jest to konieczne dla zbawienia świata. Podkreślił, że postaw świętości, rezygnacji z egoizmu i czynienia dobra oczekuje od kardynałów Pan Jezus i Kościół.

– Zatem kochajmy tych, którzy są do nas nastawieni wrogo, błogosławmy tych, którzy nas obmawiają, witajmy z uśmiechem, tych którzy być może na to nie zasługują, nie dążmy do tego, żeby narzucać swoją wolę, ale arogancji przeciwstawmy łagodność, zapominajmy o doznanych upokorzeniach. Pozwólmy, by zawsze prowadził nas Duch Chrystusa, który ofiarował samego siebie na krzyżu, abyśmy mogli być „kanałami”, którymi płynie Jego miłość – zaapelował Ojciec Święty.

Na podst. KAI przygotował ks. Piotr Odziemczyk

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej z nowymi kardynałami, 23.02.2014

„Niech Twoja pomoc, miłosierny Ojcze, czyni nas zawsze wrażliwymi na głos Ducha Świętego”. Ta modlitwa, wypowiedziana na początku Mszy św. wzywa nas do postawy fundamentalnej: słuchania Ducha Świętego, który ożywia Kościół i go pobudza. Duch Święty swoją twórczą i odnawiającą mocą zawsze podtrzymuje nadzieję Ludu Bożego pielgrzymującego w dziejach i nieustannie, jako Pocieszyciel wspiera świadectwo chrześcijan. W tej chwili, wraz z nowymi kardynałami, chcemy usłyszeć głos Ducha mówiącego poprzez usłyszane czytania.

W pierwszym czytaniu usłyszeliśmy wezwanie Pana do swego ludu: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 2). Echa tych słów znajdujemy w Ewangelii, kiedy Jezus mówi: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Słowa te stanowią wyzwanie dla nas wszystkich, uczniów Pana. Dzisiaj są one skierowane szczególnie do mnie i do was, drodzy bracia kardynałowie, zwłaszcza do tych, którzy wczoraj, staliście się częścią Kolegium Kardynalskiego. Naśladowanie świętości i doskonałości Boga może się wydawać nieosiągalnym celem. Jednak pierwsze czytanie i Ewangelia podsuwają konkretne przykłady, aby postępowanie Boga stało się zasadą naszego działania. Pamiętajmy jednak, że bez Ducha Świętego nasze wysiłki byłyby daremne! Chrześcijańska świętość nie jest przede wszystkim naszym dziełem, ale jest owocem posłuszeństwa – chcianego i doskonalonego – Duchowi Boga po trzykroć świętego.

Księga Kapłańska mówi: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata... Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy..., ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego”(19, 17–18). Takie postawy rodzą się ze świętości Boga. Ale my jesteśmy tak inni, tak samolubni i pyszni..., ale dobroć i piękno Boga nas pociągają, a Duch Święty może nas oczyścić, może nas przemienić, może nas kształtować dzień po dniu.

W Ewangelii także Jezus mówi nam o świętości i wyjaśnia swoje nowe prawo. Czyni to za pośrednictwem pewnych przeciwstawień, między niedoskonałą sprawiedliwością uczonych w Piśmie i faryzeuszów a wznioślejszą sprawiedliwością Królestwa Bożego. Pierwsza antyteza dzisiejszego fragmentu dotyczy zemsty. „Słyszeliście, że powiedziano: *Oko za oko i ząb za ząb*”. A Ja wam powiadam..., jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nastaw mu i drugi”(Mt 5, 38–39). Nie tylko nie możemy zrewanżować się drugiemu za zło, jakie nam wyrządził, ale musimy usiłować wspaniałomyślnie czynić dobro.

Druga antyteza odnosi się do nieprzyjaciół: „Słyszeliście, że powiedziano: *Będziesz miłował swego bliźniego*, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził.

A Ja wam powiadam: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają*” (w. 43–44). Od tych, którzy chcą pójść za Nim, Jezus żąda, by miłowali tych, którzy na to nie zasługują, bez wzajemności, aby wypełnić brak miłości istniejący w sercach, w relacjach międzyludzkich, w rodzinach, we wspólnotach, w świecie. Jezus nie przyszedł, aby nas uczyć dobrych manier, manier salonowych! Dla tego, nie byłoby trzeba, aby zstąpił z nieba i umarł na krzyżu. Chrystus przyszedł, aby nas zbawić, aby pokazać nam drogę, jedyną drogę wyjścia z ruchomych piasków grzechu, a tą drogą jest miłosierdzie. Bycie świętymi to nie luksus, jest to konieczne dla zbawienia świata.

Drodzy bracia kardynałowie, Pan Jezus i Matka Kościół wymagają od nas, byśmy świadczyli z większą gorliwością i zapalem te postawy świętości. Właśnie na tym naddatku bezinteresownej ofiarności polega świętość kardynała. Zatem kochajmy tych, którzy są do nas nastawieni wrogo, błogosławmy tych, którzy nas obmawiają, witajmy z uśmiechem tych, którzy być może na to nie zasługują, nie dążmy do tego, żeby narzucać swoją wolę, ale arogancji przeciwstawmy łagodność, zapominajmy o doznanych upokorzeniach. Pozwólmy, by zawsze prowadził nas Duch Chrystusa, który ofiarował samego siebie na krzyżu, abyśmy mogli być „kanałami”, którymi płynie Jego miłość. To jest postawa, to jest zachowanie kardynała. Kardynał staje się członkiem Kościoła Rzymskiego, a nie jakiegoś dworu. Wszyscy unikajmy i pomagajmy sobie nawzajem unikać nawyków i zachowań dworskich: intryg, plotek, powiązań, protekcji, faworyzowania. Niech nasz język będzie językiem Ewangelii: „Tak, tak, nie, nie”. Nasze postawy niech będą postawami Błogosławieństw, a nasza droga, drogą do świętości.

Duch Święty mówi do nas dzisiaj także słowami świętego Pawła: „Jesteście świątynią Boga ... Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16–17). W tej świątyni, którą jesteśmy, sprawowana jest liturgia egzystencjalna: liturgia dobroci, przebaczenia, służby, jednym słowem liturgia miłości. Ta nasza świątynia jest profanowana, jeśli zaniedbujemy obowiązki wobec bliźniego. Gdy w naszym sercu jest miejsce dla najmniejszego z naszych braci, to sam Bóg znajduje w nim miejsce. Kiedy ten brat jest opuszczony, to sam Bóg nie jest przyjęty. Serce ogołocone z miłości jest jak sprofanowany kościół, wydarty służbie Bożej a przeznaczony na inne cele.

Drodzy bracia kardynałowie, trwajmy zjednoczeni w Chrystusie i między sobą! Proszę, byście byli blisko mnie przez modlitwę, poradę, współpracę. A wy wszyscy, biskupi, kapłani, diakoni, osoby konsekrowane i świeccy, łączcie się w przyzywaniu Ducha Świętego, aby Kolegium Kardynalskie było coraz bardziej gorliwe w miłości duszpasterskiej, pełniejsze świętością, aby służyć Ewangelii i pomagać Kościołowi, by promieniował w świecie miłością Chrystusa.

Nowy biskup drohiczyński – – ks. bp prof. dr hab. Tadeusz Pikus

Kardynał Kazimierz Nycz w obecności biskupów, księży i mediów 29 marca 2014 r. ogłosił decyzję papieża o nominacji biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej, Tadeusza Pikusa, na ordynariusza diecezji drohiczyńskiej. Biskup Pikus zastąpi dotychczasowego ordynariusza diecezji drohiczyńskiej, biskupa Antoniego Pacyfika Dydycza.

Ksiądz kardynał podziękował biskupowi Pikusowi za 15-letnią pracę biskupa pomocniczego i życzył, „aby przejście do diecezji drohiczyńskiej wiązało się z nową, bożą satysfakcją”. Wiernym kościoła drohiczyńskiego – katolikom i prawosławnym, życzył, „żeby się cieszyli, że mają biskupa, który czuje ekumenizm i zajmuje się nim nie tylko z obowiązku ale i z potrzeby serca”.

Biskup Pikus podziękował wiernym i kapłanom z archidiecezji warszawskiej „za wspólną współpracę i bardzo dobre relacje”. Wyraził wdzięczność Ojcu Świętemu i przekazał mu gorące pozdrowienia. „Idę do wszystkich mieszkańców, do tych, którzy przebywają na tamtej ziemi, aby przede wszystkim ten owoc, o którym mówi Chrystus, więc Królestwo Boże, było znane i przyjmowane przez wszystkich” – powiedział biskup Pikus.

Ks. Piotr Odziemczyk

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

N. 4401/14

Komunikat

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację księdza biskupa Antoniego Dydycza OFM Cap. z posługi biskupa drohiczyńskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.

2. Mianował biskupem drohiczyńskim dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej Tadeusza Pikusa.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

Warszawa, 29 marca 2014 roku

Życiorys biskupa Tadeusza Pikusa

Biskup prof. dr hab. Tadeusz Pikus urodził się 1.09.1949 r. w Zabelu, z ojca Bronisława i matki Stanisławy Gudel. Święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r., po ukończeniu Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Tytuł magistra uzyskał w 1981 r. na podstawie pracy pt. „*De locis sanctis*” Piotra Diakona jako źródło rekonstrukcji „*Itinerarium Egerii*” (patrologia) i zdaniu egzaminu magisterskiego w Akademickim Studium Teologii Katolickiej w Warszawie. W dwa lata później, po spełnieniu wymaganych warunków i napisaniu pracy pt. „*Itinerarium*” Egerii w interpretacji Piotra Diakona (patrologia), uzyskał na tej samej uczelni tytuł licencjata.

W 1983 r. rozpoczął studia doktoranckie z teologii fundamentalnej na Uniwersytecie Nawarra w Pampelunie (Hiszpania). Napisał i obronił pracę doktorską pt. *La noción de Apologetica segun Gardeil* w 1985 r. Po powrocie do Polski podjął pracę jako referent w Sekretariacie Prymasa Polski, a jednocześnie rozpoczął wykłady z języka łacińskiego (1985–1989; 1992–1993) i następnie z teologii fundamentalnej w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie (1986–1999). W 1987 r. został mianowany adiunktem na ASTK. W 1988 r. rozpoczął pracę we wspomnianym seminarium na stanowisku prefekta. Od 1989 r. pełnił funkcję sekretarza Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie.

W 1990 r. został skierowany jako kapelan Pracowni Konserwacji Zabytków oraz Duszpasterz Polaków w ZSRR do Moskwy. W Moskwie zorganizował i założył Collegium Teologii Katolickiej św. Tomasza z Akwinu. Został mianowany przez abpa Tadeusza Kondrusiewicza dziekanem tegoż Collegium i wykładowcą teologii fundamentalnej (1991–1992). W 1992 r., po zakończonej misji, wrócił do Polski na dawne stanowisko prefekta w seminarium duchownym. Ponadto prowadził zajęcia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; wykłady z teologii fundamentalnej na kursie katechetycznym w Łowiczu 1992–1993; wykłady z teologii fundamentalnej w Wyższym Seminarium w Łowiczu 1994–1995; 1996–1998; proseminarium w PWTW 1989–1990; 1996–1998; ćwiczenia z sakramentologii i eklezjologii w PWTW 1993–1998; seminarium z teologii fundamentalnej 1993–1998. W 1994 r. został mianowany na stanowisko wicerektora WMSD w Warszawie. W 1995 r. wyjechał na rok do Moskwy, celem zebrania materiałów do pracy habilitacyjnej. Tam przez rok uczestniczył w seminariach profesorskich w Instytucie Prawosławnym św. Andrzeja w Moskwie. Po powrocie przejął obowiązki, które spełniał przed rokiem. W 1986 r. został mianowany duszpasterzem przedsiębiorców i organizatorów życia gospodarczego w Warszawie

(od 1997 r. został członkiem Komitetu Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Edukacji i Etyki Zawodowej przy Krajowej Izbie Gospodarczej). W 1997 r. przejął obowiązki rektora kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP na Bielanach. W 1997 r. rozpoczął wykłady z teologii fundamentalnej i teologii ekumenicznej, a w 1998 r. z religiologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po utworzeniu w 1999 r. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) kontynuował je do 2009 r. Prowadził również wykłady z teologii fundamentalnej, ekumenicznej i religiologii w Seminarium Duchownym w Grodnie (Białoruś, od 1997 do 1999 r.) oraz wykłady z teologii fundamentalnej w Polskim Centrum Katechetycznym w Wilnie (od 1997 do 1999 r.). Od 1997 r. należy do Warszawskiego Towarzystwa Teologicznego. W tym samym roku został mianowany członkiem Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów Archidiecezji Warszawskiej na okres 1997–2002, zaś w 1998 r. został powołany na członka Czwartego Synodu Archidiecezji Warszawskiej, wybrany wiceprzewodniczącym Komisji Ekumenicznej.

Po 14 latach działalności naukowo-dydaktycznej przedłożył w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie pracę habilitacyjną pt. *Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia. Studium analityczno-krytyczne*. 18.02.1999 r. odbyło się w PWTW kolokwium habilitacyjne, zakończone uchwałą o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego teologii w zakresie teologii fundamentalnej, zaś 9.03.1999 r. Rada Naukowa Konferencji Episkopatu potwierdziła tę uchwałę.

24.04.1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym Archidiecezji Warszawskiej, przydzielając stolicę tytularną Lisinia. Świecenia biskupie przyjął 8.05.1999 r. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie z rąk Jego Eminencji księdza kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski.

29.05.1999 r. został przewodniczącym Wydziału Nauki Katolickiej i wikariuszem generalnym Archidiecezji Warszawskiej.

24.12.1999 r. został kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej.

25–26.11.1999 r. Konferencja Episkopatu Polski powołała go na członka Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski i powierzyła mu funkcję redaktora „Biuletynu Ekumenicznego” oraz współredaktora zeszytów „Tydzień powszechnej modlitwy o jedność Chrześcijan” (1999–2010).

1–2.03.2000 r. Konferencja Episkopatu Polski powołała biskupa Pikusa na członka Komisji Wychowania Katolickiego.

23–24.06.2000 (–2006) r. Konferencja Episkopatu Polski ustanowiła go delegatem ds. dialogu katolików i muzułmanów.

15.06.2000 r. biskup został wybrany na członka Zarządu Głównego Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów w Polsce (2000–2004), od 2004 r. został członkiem tejże Rady.

W 2000–2008 r. objął z wyboru Rady Wydziału PWTW funkcję kierownika Wyższych Zawodowych Studiów Katechetycznych Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie sekcji św. Jana Chrzciciela oraz kierownika kursów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli religii – katechetów w PWTW sekcji św. Jana Chrzciciela.

W 2001 r. zebranie plenarne KEP wybrało go na przewodniczącego Bilateralnego Zespołu Katolicko-Prawosławnego oraz na członka Rady ds. Dialogu Religijnego i przewodniczącego Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi (2001–2006).

W 2002 r. uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego w UKSW.

W 2002 r. 316. zebranie plenarne KEP wybrało go na członka Rady Programowej Zespołu Pomocy dla Kościoła Katolickiego na Wschodzie, a 2.05.2002 r. został wybrany na przewodniczącego Rady Programowej Zespołu Pomocy dla Kościoła Katolickiego na Wschodzie.

28.11.2003 r. 325. zebranie plenarne KEP mianowało go delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Polskich Przetwórców Żywności.

W 2004 r. KEP ustanowiła go członkiem Zespołu KEP ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla.

9.03.2005 r. 331. zebranie plenarne KEP wybrało go na przewodniczącego Zespołu ds. Kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną (2005–2010).

20.09.2005 r. zarząd Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce przyjął go w poczet członków zwyczajnych.

13.10.2005 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej nadało mu, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, Medal Komisji Edukacji Narodowej (legitymacja nr 96785).

23–25.06.2006 r. na 336. zebraniu plenarnym KEP (Poznań – Gniezno) został wybrany na przewodniczącego Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski.

28.03.2007 r. na wniosek Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II został powołany na członka korespondenta tego wydziału.

14.04.2008 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

15.03.2010 r. został powołany na członka Zespołu KEP do Rozmów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym.

17.09.2010 r. został laureatem Polskiej Nagrody Jakości (edycja 2010).

W sobotę 24.05.2004 r. wieczorem bp Tadeusz Pikus objął kanonicznie diecezję drohiczyńską. Obrzęd ten odbył się w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie. Ingres do katedry w Drohiczynie miał miejsce 29.05.2014 r.

Informacja ze strony internetowej AW

Arcybiskup Józef Kowalczyk przechodzi na emeryturę. Biskup Wojciech Polak arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

N. 4499/14

Komunikat

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka z posługi arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego, prymasa Polski, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.

2. Mianował arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i prymasem Polski dotychczasowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, biskupa pomocniczego tejże archidiecezji, Wojciecha Polaka.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

Warszawa, 17 maja 2014 roku

Podziękowanie arcybiskupa Józefa Kowalczyka dla biskupów

Abp Józef Kowalczyk dziękuje biskupom za „długoletnią, przykładową współpracę w służbie Ewangelii i Kościoła, który jest w Polsce”. Z dniem 17 maja br. papież Franciszek przyjął rezygnację hierarchy z posługi arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego Prymasa Polski.

Drodzy Bracia w biskupim posługiwaniu!

Zakończenie mojej posługi nuncjusza apostolskiego w Polsce przed czterema laty, a teraz arcybiskupa – metropolity gnieźnieńskiego i prymasa Polski, usposabia mnie wewnętrznie do przekazania Wam słów pozdrowie-

nia, podziękowania i wdzięczności za długoletnią, przykładną współpracę w służbie Ewangelii i Kościoła, który jest w Polsce. Czynię to, dopełniając niejako podziękowania skierowanego do Was w dniu 8 maja 2010 roku w związku z zakończeniem mojej posługi nuncjusza. Obie posługi podjąłem w duchu mojego zawołania biskupiego *Fiat voluntas Tua*.

Zadania, jakie z woli św. Jana Pawła II, papieża, i Jego kolejnych Następców zostały mi powierzone, starałem się realizować, wspierany przez Was, z całym zaangażowaniem, w duchu wierności Chrystusowi i powołaniu kapłańskiemu. Dziękuję więc Bogu bogatemu w miłosierdzie, za pośrednictwem Maryi Dziewicy i św. Jana Pawła II, za wszelkie łaski, jakich doznałem w realizowaniu powierzonych zadań, oraz za wszelkie dobre owoce, jakie dzięki zespolonemu współdziałaniu całej Konferencji Episkopatu pomnożyły wspólne dobro Kościoła, który jest w naszej Ojczyźnie, i wszystkich, którzy ją stanowią.

To wielka łaska, że dane nam było żyć i współpracować w czasie niezapomnianego pontyfikatu św. Jana Pawła II oraz przeżyć część pielgrzymiej drogi razem z Nim i Jego Następcami, służąc ludowi Bożemu Słowem i sakramentami. Z wdzięcznością i uznaniem dla Was noszę w sobie to wspólne pielgrzymowanie i posługiwanie, które wpisuje się w historię Kościoła i naszej Ojczyzny, stanowiąc zarazem patrymonium do przekazywania naszym następcom – w przekonaniu, że będzie ono należycie strzeżone i ubogacane.

Całej Konferencji Episkopatu Polski i każdemu z jej członków serdecznie dziękuję za wspólne zapisywanie – modlitwą i czynem – kart życia, które już przechodzą do historii.

Wszystkich obejmuję wdzięczną pamięcią i modlę się w intencjach, które są Wam drogą.

† *Józef Kowalczyk*
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Gniezno, 17 maja 2014 roku

Homilia Prymasa Polski podczas ingresu, 7.06.2014

Zebrani w tej prastarej katedrze gnieźnieńskiej, u stóp św. Wojciecha, w dzisiejszą sobotę, a prawie już w wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego, stajemy razem, aby po raz kolejny doświadczyć ożywiającej mocy Słowa Bożego. Obecny w tym słowie Jezus zapowiada nam już cud Wieczernika, który niebawem stanie się udziałem całego Kościoła. On sam przed swym wniebowstąpieniem, odchodząc do Ojca, nie tylko jednak informuje uczniów o tym, co niebawem nastąpi, co się stanie, ale raczej wskazuje zaraz na ich los, na ich przeznaczenie i powołanie. Stanie się ono właśnie ich udziałem, gdy zstąpi na nich Duch Święty. Gdy Duch Święty zstąpi na was – mówi – otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz 1, 8). W mocy Ducha Świętego mają zatem świadczyć o Nim, świadczyć o Chrystusie i to – jak wskazywał nam w drugim czytaniu zaczerpniętym z Listu do Filipian św. Paweł – trwając mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom (Flp 1, 27). Świadectwo duchowej jedności, gdzie wierzących ożywiały jedno serce i jeden duch (por. Dz 4, 32), świadectwo wspólnej troski o Ewangelię, o wiarę w Ewangelię i odważnego głoszenia Jezusa Chrystusa aż po krańce ziemi, jest – jak nam przypomniał kiedyś papież Benedykt XVI – ze swej istoty posłaniem: muszą oni głosić światu, że Jezus jest Żyjącym – jest samym Życiem. Jest Żyjącym, który zgodnie z dynamiką ukazaną nam w dzisiejszej Ewangelii, nie tyle układa i podaje swym uczniom zasady i reguły prawdziwego życia, tłumacząc je w oparciu o zrozumiałe powszechnie przykłady, ale przede wszystkim On sam, własnym życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem potwierdza ich moc i skuteczność. Nie dziwi więc, że całość zamyka jakże czytelnym i jasnym wskazaniem do naśladowania Go: „A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem tam będzie i mój sługa” (J 12, 26).

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu! Z gnieźnieńskiego Wzgórza Lecha, na którym położony jest ten prastary Tum, wezwanie do służby Jezusowi Chrystusowi, do pójścia za Nim, do naśladowania Go na drodze codziennie oddawanego i darowanego Bogu i ludziom życia, wpisuje się w historię i w teraźniejszość ludzi modlących się tutaj. Stąd czerpie siłę Polska, tutaj przecież ochrzczona przed tysiącem lat. Stąd czerpie siłę Kościół zbudowany na męczeńskiej krwi św. Wojciecha i świadectwie wiary bł. Radzyna, pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Stąd, ku pamięci obecnych i przyszłych pokoleń, brzmią wciąż w naszych uszach słowa niestrudzonego świętowojciechowego pielgrzyma, św. Jana Pawła II, który

przypominał, że ilekroć znajdujemy się tutaj, na tym miejscu, musimy widzieć na nowo otwarty wieczernik Zielonych Świąt. Mając oczy utkwione w otwarte drzwi Wieczernika, i my sami, jak kiedyś apostołowie, jesteśmy wezwani do świadectwa i posłani – będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi. Skoro ich świadectwo było ze swej istoty posłaniem, to także nasze świadectwo jest i musi być posłaniem, a więc wyjściem przez te otwarte drzwi gnieźnieńskiego wieczernika i pójdziem do świata, do rzeczywistości, która nas otacza i w której jesteśmy zanurzeni, by nieść dziś, naszym Siostram i Braciom, nowinę, dobrą nowinę, że Jezus jest Żyjącym – jest samym Życiem. W Nim jest nasze życie, nasza przyszłość, nasze zbawienie, nasza radość. Ona bowiem – woła do nas papież Franciszek – nappełnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza.

Siostry i Bracia w Chrystusie! Gdy św. Jan Paweł II przypominał nam, że tutaj, na tym miejscu, musimy widzieć na nowo otwarty wieczernik Zielonych Świąt, dodawał, że ludy słowiańskie i inne zamieszkujące w tej części Europy, zdumiewały się, że apostołowie Jezusa Chrystusa mówią ich językami, że w rodzimej mowie opowiadają wielkie dzieła Boże. To zdumienie okazywane u początków dzieła ewangelizacji na naszej piastowskiej ziemi, może zagościć również dziś w sercach naszych sióstr i braci, tak często zniechęconych, rozczarowanych, zawiedzionych, jakby w tym życiu pozostawionych jedynie samym sobie. Nie chodzi, oczywiście, o same słowa. Chodzi o ich zbawczą moc, o głoszenie z nową mocą, w nowej rzeczywistości i wobec współczesnego człowieka zdumiewających dzieł Boga. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, gdy my sami, jako pierwsi, otworzymy nasze umysły i serca na Bożą moc, na dar Ducha Świętego, na słowa Jego Ewangelii. Będzie to możliwe, gdy jako Kościół gnieźnieński, idąc po śladach naszego Patrona, św. Wojciecha, bardziej jeszcze zrozumiemy, że ponad miłość doczesnego życia – jak mówił o św. Wojciechu i wskazywał nam na jego życiową postawę św. Jan Paweł II – trzeba i nam postawić miłość do Syna Bożego. Będzie to możliwe, gdy każda i każdy z nas, poczynając ode mnie, nowego pasterza tej wspólnoty, poprzez kapłanów, osoby konsekrowane, małżonków i osoby samotne, poprzez dzieci i młodzież, poprzez sprawujących w naszych wioskach i miastach służbę dla publicznego dobra, będziemy potrafili w naszej codzienności oddawać swe życie, obumierać dla siebie, dla naszych własnych, partykularnych racji i ambicji, by prawdziwie dzielić się naszym życiem, naszym powoła-

niem, naszą wiarą i miłością, by być dla innych. W tej postawie zawiera się moje pierwsze skójarzenie, z którym stanąłem wobec Was po ogłoszeniu decyzji Ojca Świętego Franciszka: otwierać drzwi Kościoła tak, jak otwarte są drzwi Wieczernika. Przyjmując tę metaforę, trzeba nam jednak tylko wciąż pamiętać – jak przypomina nam papież Franciszek – że chociaż misja ta domaga się z naszej strony ofiarnego zaangażowania, to jednak nie jest to, i nie może być, żadne dzieło naszego osobistego heroizmu, naszego czysto ludzkiego wysiłku, poszukiwania najlepszej z możliwych strategii i czysto ludzkich sposobów działania. To przede wszystkim Jego dzieło – przypomina nam z mocą nasz papież i wyjaśnia, że w każdej formie ewangelizacji prymat zawsze należy i musi należeć do Boga, który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha. Dlatego – wyjaśnia papież – w całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który „pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19) i że „tym, który daje wzrost jest Bóg” (por 1 Kor 3, 7). Trzeba więc nam wszystkim, Siostry i Bracia, otwierać się na Ducha Świętego, modlić się i w modlitwie Boga prosić, wiedząc – śpiewaliśmy w psalmie – że to Pan uczynił nam wielkie rzeczy i ogarnęła nas radość (Ps 126; 125).

Siostry, Bracia, Moi Umilowani! Otwarte drzwi Kościoła, tak jak otwarte na oścież drzwi Wieczernika, wciąż nam mówią, że w dziele ewangelizacji inicjatywa i pierwszeństwo należą zawsze do Boga. Postawiony na czele naszego gnieźnieńskiego Kościoła pragnę za św. Pawłem powtórzyć, że jestem z Wami, Siostry i Bracia, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie przeze mnie, przez moją ponowną obecność u was (Flp 1, 25–26). Tak też odczytuję dziś, w kontekście usłyszanego Słowa Bożego, moje pasterskie powołanie. Chcę być dla was, z wami i pomiędzy wami – mówiąc słowami Apostoła Narodów – dla postępu i radości w wierze. I choć to prawda, że i w moim wypadku – uznają to z pokorą – misja ta wpisuje się przecież również w moje ludzkie ograniczenia, to jednak z całego serca pragnę – zachęcony jeszcze raz przez papieża Franciszka – wszystko tak czynić, by piękno Ewangelii zostało lepiej dostrzeżone i przyjęte przez wszystkich. Wszystkich więc zapraszam do współpracy. Wszystkich obejmuję serdeczną pamięcią i modlitwą. Pragnę słuchać wszystkich. I pragnę też, by celem naszego wspólnego wsłuchiwania się w głos Ducha Świętego, naszego posługiwania, naszego życia i działania w Kościele gnieźnieńskim, naszej wspólnej drogi, była w każdej i w każdym z nas realizacja tego misyjnego marzenia o dotarciu z Ewangelią Jezusa Chrystusa do wszystkich. Trzeba nam to sobie dziś zamaryć. Trzeba wypowiedzieć w tym dniu takie właśnie marzenie. Trzeba dać się porwać, gdy wieje wiatr z Wieczernika. Albowiem tak właśnie rodzi się

Kościół. W tym miejscu, nazwanym wówczas przez Piotra naszych czasów wiecznikiem naszego polskiego milenium, rodzi się nasz Kościół. Rodzi się z tych samych słów przekazanych przez Jezusa w Wieczniku swoim uczniom: Weźmijcie Ducha Świętego. I rodzi się z mocy tego tchnienia Ducha, który na nich spoczął, a który oznacza początek i trwanie tej tajemnicy. Wchodzimy dziś w nią i my. Zanurzamy się w całe bogactwo naszej duchowej historii, w tradycję prymasowskiego Gniezna, w dziedzictwo naszych praocjów. Wchodzimy w doświadczenie wiary tylu pokoleń, aby zaczerpnąć z niego moc i siłę dla naszej dalszej drogi. Czekają nas drogi. Więc za św. Janem Pawłem II jeszcze raz powtórzę: pójdziemy razem tą drogą naszych dziejów. (...) Pójdziemy ku przyszłości. Nie pójdziemy jednakże w przeszłość. Pójdziemy ku przyszłości! Jutro Zesłanie Ducha Świętego. Weźmijcie Ducha Świętego! Amen.

Gniezno, 7 czerwca 2014 roku

**Biskup Stefan Cichy przechodzi na emeryturę.
Biskup Zbigniew Kiernikowski – biskupem legnickim.
Biskup Kazimierz Gurda – biskupem siedleckim**

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

N. 4463/14

Komunikat

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację księdza biskupa Stefana Cichego z posługi biskupa legnickiego, złożoną, zgodnie z kan. 401 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.

2. Mianował biskupem legnickim biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego, dotychczasowego biskupa siedleckiego.

3. Mianował biskupem siedleckim dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej Kazimierza Gurde.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

Warszawa, 16 kwietnia 2014 roku

Biskup Jan Styrna przechodzi na emeryturę. Biskup Jacek Jezierski – biskupem elbląskim

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

N. 4537/14

Komunikat

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację księdza biskupa Jana Styrny z posługi biskupa elbląskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 2 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.

2. Mianował biskupem elbląskim dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji warmińskiej Jacka Jezierskiego.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

Warszawa, 10 maja 2014 roku

Kardynał Kazimierz Nycz członkiem Papieskiej Rady ds. Kultury

Kardynał Kazimierz Nycz został członkiem Papieskiej Rady ds. Kultury. Decyzję Franciszka ogłosiło 29 marca Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Od czasu swej nominacji kardynalskiej w 2010 r. metropolita warszawski jest już członkiem dwóch Kongregacji: ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz ds. Duchowieństwa.

Papież pozostawił na stanowiskach przewodniczących i sekretarzy Papieskich Rad ds. Dialogu Międzyreligijnego i ds. Kultury oraz prefekta Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Mianował też nowych członków tych dykasterii Kurii Rzymskiej.

KAI

Biskupi polscy z wizytą u papieża Franciszka

W lutym br. papież spotkał się z polskimi biskupami, przybyłymi do Rzymu z wizytą *ad limina apostolorum*. Przekazał biskupom tekst swojego przesłania dla Kościoła w Polsce i wyraził uznanie za wszelkie dzieła ewangeliczne w naszym kraju.

Polscy biskupi rozmawiali z papieżem o kanonizacji Jana Pawła II i o przyjeździe papieża do Polski na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie.

SŁOWO OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO POLSKICH BISKUPÓW

Drodzy Bracia w biskupstwie,

Pozdrawiam każdego z Was i Kościoły partykularne, które Pan powierzył Waszemu ojcowskiemu kierownictwu. Dziękuję arcybiskupowi Józefowi Michalikowi za jego słowa, a zwłaszcza za zapewnienie mnie, że Kościół w Polsce modli się za mnie i za moją posługę.

Można powiedzieć, że spotykamy się w przeddzień kanonizacji błogosławionego Jana Pawła II. Wszyscy nosimy w sercu tego Wielkiego Pasterza, który na wszystkich etapach swej misji – jako kapłan, biskup i papież – dał nam świetlany przykład zupełnego oddania się Bogu i Jego Matce oraz całkowitego poświęcenia się Kościołowi i człowiekowi. Towarzyszy on nam z Nieba i przypomina, jak ważna jest komunია duchowa i duszpasterska między biskupami. Jedność pasterzy w wierze, w miłości, w nauczaniu i trosce o dobro wspólne wiernych jest punktem odniesienia dla całej wspólnoty kościelnej i dla każdego, kto szuka pewnej orientacji w codziennym podążaniu drogami Pana. Nikt i nic niech nie wprowadza podziałów między wami, drodzy bracia! Jesteście wezwani, aby budować jedność i pokój zakorzenione w miłości braterskiej i by wszystkim dać tego podnoszący na duchu przykład. Z pewnością postawa taka będzie owocna i da waszemu wiernemu ludowi moc nadziei.

Podczas naszych spotkań w minionych dniach otrzymałem potwierdzenie, że Kościół w Polsce ma ogromny potencjał wiary, modlitwy, miłosierdzia i praktyki chrześcijańskiej. Dzięki Bogu wierni w Polsce licznie uczestniczą w sakramentach, istnieją wartościowe inicjatywy w zakresie nowej ewangelizacji i katechezy, istnieje szeroka działalność charytatywna i społeczna, zadowalająca liczba powołań kapłańskich. Wszystko to sprzyja chrześcijańskiej formacji osób, praktykowaniu z motywacją i przekonaniem, gotowości laikatu i duchownych do aktywnej współpracy w strukturach kościelnych i społecznych. Mając na uwadze, że dostrzega się również pewne osłabienie w różnych aspektach życia chrześcijańskiego, potrzeba rozeznania, poszukiwania przyczyn i sposobów zmierzenia się z nowymi wyzwaniami, takimi jak na przykład idea niczym nieskrępowanej wolności, tolerancja – wroga lub nieufna względem prawdy czy niezadowolnienie ze sprzeciwu Kościoła wobec panującego relatywizmu.

Przed wszystkim w sferze zwyczajnego duszpasterstwa chciałbym skoncentrować Waszą uwagę na rodzinie, „podstawowej komórce społeczeństwa”, „miejscu, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych oraz gdzie rodzice przekazują dzieciom wiarę” (*Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium”*, 66). Dziś małżeństwo często

jest uważane za jakąś formę uczuciowej gratyfikacji, którą można ustanowić w jakikolwiek sposób oraz zmienić zależnie od wrażliwości każdego (por. tamże). Niestety wizja ta ma również wpływ na mentalność chrześcijan, powodując łatwość uciekania się do rozwodu lub faktycznej separacji. Duszpasterze wezwani są do postawienia sobie pytania, w jaki sposób pomóc tym, którzy żyją w tej sytuacji, aby nie czuli się wykluczeni z Bożego miłosierdzia, z braterskiej miłości innych chrześcijan i z troski Kościoła o ich zbawienie; nad tym, w jaki sposób im pomóc, żeby nie porzucili wiary i wychowywali swoje dzieci w pełni doświadczenia chrześcijańskiego.

Z drugiej strony trzeba postawić sobie pytanie, jak udoskonalić przygotowanie młodych do małżeństwa, tak aby mogli coraz bardziej odkrywać piękno tej więzi, która – mocno oparta na miłości i odpowiedzialności – może pokonać próby, trudności, egoizm przez wzajemne przebaczenie, naprawiając to, co grozi rozbitiem i nie popadając w pułapkę mentalności odrzucenia. Trzeba postawić sobie pytanie, w jaki sposób pomóc rodzinom żyć i docenić zarówno chwile radości, jak i chwile bólu i słabości.

Niech wspólnoty kościelne będą miejscami słuchania, dialogu, pocieszenia i wsparcia dla małżonków na ich wspólnej drodze i w ich misji wychowawczej. Niech rodziny zawsze znajdą w duszpasterzach wsparcie autentycznych ojców i przewodników duchowych, którzy będą je chronili przed zagrożeniami negatywnych ideologii i pomagali stawać się silnymi Bogiem i Jego miłością.

Perspektywa najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Krakowie w 2016 roku, każe mi myśleć o młodych, którzy – wraz ze starszymi – są nadzieją Kościoła. Dziś świat pełen narzędzi informatycznych daje im nowe możliwości komunikacji, ale jednocześnie ogranicza relacje interpersonalne, bezpośredni kontakt, wymianę wartości i wspólnych doświadczeń. Jednak w sercach młodzieży jest gorąca tęsknota za czymś głębszym, co dowartościowałoby w pełni ich osobowość. Trzeba wyjść naprzeciw temu pragnieniu.

Szerokie możliwości ku temu oferuje katecheza. Wiem, że w Polsce uczestniczy w niej większość uczniów w szkołach. Osiągają oni dobrą znajomość prawd wiary. Jednakże religia chrześcijańska nie jest abstrakcyjną wiedzą, ale egzystencjalną znajomością Chrystusa, osobistą relacją z Bogiem, który jest miłością. Być może trzeba położyć większy nacisk na kształtowanie wiary przeżywanej jako relacja, w której doświadcza się radości bycia kochanym i zdolnym do kochania. Trzeba, by wzrastała troska katechetów i duszpasterzy, żeby nowe pokolenia mogły odkryć pełną wartość sakramentów jako uprzywilejowanego miejsca spotkania z żywym Chrystusem i jako źródła łaski. Niech ludzie młodzi będą zachęceni do

udziału w ruchach i stowarzyszeniach, których duchowość jest oparta na Słowie Bożym, liturgii, życiu wspólnotowym i świadectwie misyjnym. Niech znajdą również możliwości wyrażania swej dyspozycyjności i młodzieńczego entuzjazmu w dziełach miłosierdzia krzewionych przez parafialne czy szkolne koła „Caritas”, lub w innych formach wolontariatu czy zaangażowania misyjnego. Niech ich wiara, miłość i nadzieja umacniają się i rozkwitają w konkretnym zaangażowaniu w imię Chrystusa.

Moja trzecia uwaga, którą chciałbym wam polecić, dotyczy powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Wraz z wami dziękuję Panu, że w minionych dekadach powołał na polskiej ziemi wielu robotników na swoje żniwo. Wielu dzielnych i świętych polskich księży z poświęceniem pełni swoją posługę, czy to w swoich Kościołach lokalnych, czy też za granicą i na misjach. Niech jednak Kościół w Polsce nadal nieustrudzenie modli się o nowe powołania do kapłaństwa! Na was, drodzy biskupi, spada zadanie zapewnienia, aby ta modlitwa przełożyła się na konkretne zaangażowanie w duszpasterstwie powołaniowym i na dobre przygotowanie kandydatów w seminariach.

W Polsce, dzięki obecności dobrych uniwersytetów i wydziałów teologicznych, seminarzyści uzyskują solidne przygotowanie intelektualne i duszpasterskie. Musi mu zawsze towarzyszyć formacja ludzka i duchowa, aby żyli w intensywnej, osobistej relacji z Dobrym Pasterzem, byli ludźmi wytrwałej modlitwy, otwartymi na działanie Ducha Świętego, wielkodusznymi, ubogimi w duchu, pełnymi żarliwej miłości do Pana i bliźniego.

W posłudze kapłańskiej światło świadectwa mogłoby być przyćmione lub „ukryte pod korcem”, jeśli zabrakłoby ducha misyjnego, chęci „wyjścia” w nieustannie ponawianym nawróceniu misyjnym, żeby szukać – także na peryferiach – i iść do tych, którzy oczekują na Dobrą Nowinę Chrystusa. Ten styl apostołski wymaga również ducha ubóstwa, wyrzeczenia, aby być wolnymi w głoszeniu i szczerymi w dawaniu świadectwa miłosierdzia. W związku z tym przypominam słowa błogosławionego Jana Pawła II: „Od nas wszystkich, kapłanów Jezusa Chrystusa, oczekuje się, abyśmy *byli* wierni wobec wzoru, jaki nam zostawił. Abyśmy więc byli *dla drugich*. A jeżeli *mamy*, żebyśmy także *mieli dla drugich*. Tym bardziej, że jeśli mamy – to mamy od drugich (...). Stylem życia byli bliscy przeciętnej, owszem, raczej uboższej rodziny” (przemówienie do alumnów, księży i zakonników, Szczecin, 11.06.1987).

Nie zapomnijmy, drodzy bracia, o powołaniach do życia konsekrowanego, zwłaszcza żeńskich. Jak zauważyliście, niepokoi spadek liczby osób wstępujących do zgromadzeń zakonnych także w Polsce: jest to zjawisko złożone, o wielorakich przyczynach. Życzę, aby żeńskie instytuty zakonne mogły być nadal, w sposób odpowiedni do naszych czasów, uprzywilejowanym miejscem umacniania się i rozwoju ludzkiego i duchowego kobiet.

Niech zakonnice będą gotowe stawić czoła nawet trudnym i wymagającym zadaniom i misjom, które jednak dowartościują ich zdolności intelektualne, emocjonalne i duchowe, ich talenty i charyzmaty osobiste. Módlmy się o powołania żeńskie i towarzyszymy z szacunkiem naszym siostrom, które często w milczeniu i niepostrzeżenie poświęcają swoje życie dla Boga i dla Kościoła, w modlitwie, w pracy duszpasterskiej i charytatywnej.

Na zakończenie zachęcam was do troski o ubogich. Także w Polsce, pomimo aktualnego rozwoju gospodarczego kraju, jest wielu potrzebujących, bezrobotnych, bezdomnych, chorych, opuszczonych, a także wiele rodzin – zwłaszcza wielodzietnych – bez wystarczających środków do życia i wychowywania dzieci. Bądźcie blisko nich! Wiem, jak dużo czyni w tej dziedzinie Kościoł w Polsce, okazując wielką hojność nie tylko w ojczyźnie, ale także w innych krajach świata. Dziękuję Wam i Waszym wspólnotom za to dzieło. Nadal zachęcajcie Waszych kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, by mieli „wyobraźnię miłosierdzia” i zawsze ją praktykowali. Nie zapominajcie też o tych, którzy z różnych powodów opuszczają kraj i starają się budować nowe życie poza jego granicami. Ich rosnąca liczba oraz ich potrzeby wymagają być może większej uwagi ze strony Konferencji Episkopatu. Towarzyszcie im z odpowiednią troską duszpasterską, aby mogli zachować wiarę i tradycje religijne narodu polskiego.

Drodzy bracia, dziękuję Wam za Waszą wizytę. Zanieście moje serdeczne pozdrowienie do waszych Kościołów lokalnych i do wszystkich rodaków. Maryja Dziewica, Królowa Polski niech wstawia się za Kościołem w Waszym kraju: niech chroni pod swym płaszczem kapłanów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich wiernych, i wyprasza dla każdego i dla każdej wspólnoty pełnię łaski Pana. Módlmy się do Niej wspólnie:

Sub tuum praesidium confugimus, Sancta Dei Genitrix, nostras deprecationes ne despicias in necessitatibus, sed a periculis cunctis libera nos semper, Virgo gloriosa et benedicta.

Watykan, 7 lutego 2014 roku

List przewodniczącego KEP do Ojca Świętego Franciszka

Jesteśmy urzeczeni spotkaniem...

Umilowany Ojciec Święty,

Zakończona wizyta *ad limina apostolorum* biskupów polskich zachęca mnie do skierowania słów wdzięczności i szczerego uznania dla bogactwa rzeczy, jakich doświadczyliśmy w tych dniach w Rzymie.

Jesteśmy urzeczeni spotkaniem z Ojcem Świętym, który nie szczędził czasu, by być z nami i by podzielić się tym wszystkim, co następca Świętego Piotra nosi w sercu.

Dziękujemy za dar krzyża pektoralnego oraz za przemówienie, które stanie się programem naszej pracy w Kościele Bożym w Polsce.

Zapewniamy o naszej synowskiej miłości i modlitwie w intencjach Waszej Świętobliwości.

Abp Józef Michalik
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Metropolita Przemyski

Warszawa, 19 lutego 2014 roku

Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie odznaczeń papieskich dla duchownych diecezjalnych Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, 31.12.2013

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE
N. 4133/13

Komunikat

Eminencjo/Ekscelencjo,

Otrzymałem właśnie informację ze Stolicy Apostolskiej, że Papież Franciszek podjął następującą decyzję, dotyczącą odznaczeń papieskich dla duchownych diecezjalnych:

Duchowieństwu diecezjalnemu będzie przyznawany jedynie tytuł Kapelana Jego Świętobliwości: dla kapłanów zasłużonych, którzy ukończyli 65. rok życia.

Zostają zachowane przywileje udzielone w tej materii przez papieży osobom fizycznym i prawnym.

W związku z tą dyspozycją ulegają zmianie dotychczasowe instrukcje na temat odznaczeń papieskich w zakresie, o którym wyżej.

Dziękując za uwagę poświęconą tej sprawie, łączę wyrazy szacunku i ponawiam serdeczne pozdrowienie w Panu.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

Warszawa, 31 grudnia 2013 roku

Oreździe na Światowy Dzień Modlitw o Powołania

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Ewangelia opowiada, że „Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. (...) A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo*” (Mt 9, 35–38). Te słowa nas zaskakują, ponieważ wszyscy wiemy, że trzeba najpierw zaorać, posiać i uprawiać, aby móc potem, w odpowiednim czasie, zebrać obfity plon. Jezus natomiast mówi, że „żniwo jest wielkie”. Kto zatem pracował, żeby osiągnąć taki rezultat? Odpowiedź jest tylko jedna: Bóg. Oczywiście polem, o którym mówi Jezus, jest ludzkość, jesteśmy nim my. A skuteczne działanie, którego efektem jest „obfity owoc”, to łaska Boga, jedność z Nim (por. J 15, 5). Modlitwa, której Jezus oczekuje od Kościoła, dotyczy zatem prośby o to, by wzrastała liczba osób, które służą Jego królestwu. Święty Paweł, który był jednym z tych „współpracowników Boga”, niestrudzenie poświęcał się sprawie Ewangelii i Kościoła. Ze świadomością człowieka, który osobiście doświadczył, że zbawcza wola Boga jest niezgłębiona, a inicjatywa łaski jest źródłem każdego powołania, Apostoł przypomina chrześcijanom z Koryntu: „Wy jesteście uprawną rolą Bożą” (por. 1 Kor 3, 9). Dlatego w naszym sercu rodzi się najpierw zdumienie obfitym plonem, którym tylko Bóg może obdarzyć; następnie wdzięczność za miłość, która nas zawsze uprzedza; wreszcie uwielbienie za dzieło dokonane przez Niego, które wymaga od nas dobrowolnego przyłączenia się do działania razem z Nim i dla Niego.

2. Wielokrotnie modliliśmy się słowami Psalmisty: „On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami z Jego pastwiska” (Ps 100 [99], 3); a także: „Pan bowiem wybrał sobie Jakuba, Izraela – na wyłączną swoją własność” (Ps 135 [134], 4). Otóż, jesteśmy „własnością” Boga, nie w sensie posiadania, które zniewala, ale dzięki silnej więzi, która nas jednoczy z Bogiem i między nami, zgodnie z paktem przymierza, które trwa na wieki, „ponieważ Jego miłosierdzie trwa na wieki” (por. Ps 136 [135]). W opowiadaniu o powołaniu proroka Jeremiasza, na przykład, Bóg przypomina, że czuwa nieustannie nad każdym, aby urzeczywistniło się w nas Jego Słowo. Występuje tu obraz gałązki drzewa migdałowego, które pierwsze ze wszystkich zakwita, zwiastując odradzenie się życia na wiosnę (por. Jr 1, 11–12). Wszystko od Niego pochodzi i jest Jego darem: świat, życie, śmierć, teraźniejszość, przyszłość, ale – zapewnia Apostoł – „wy [jesteście] Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1 Kor 3, 23). Tak oto wyjaśnione jest, w jaki sposób należymy do Boga: poprzez niepowtarzalną i osobistą

więz z Jezusem, którą od początku naszego odrodzenia do nowego życia umożliwił nam chrzest. To Chrystus zatem nieustannie pobudza nas swoim Słowem, abyśmy Mu zaufali, miłując Go „całym sercem (...), całym umysłem i całą mocą” (por. Mk 12, 33). Dlatego każde powołanie, przy wielości dróg, wymaga zawsze wychodzenia poza siebie, aby skupić swoje życie na Chrystusie i Jego Ewangelii. Czy to w życiu małżeńskim, czy w różnych formach konsekracji zakonnej, czy w życiu kapłańskim trzeba wyzbywać się sposobów myślenia i postępowania niezgodnych z wolą Bożą. Jest to „wyjście”, które skierowuje nas na drogę adoracji Pana i służenia Mu w braciach i w siostrach (przemówienie do Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych, 8 maja 2013 r.). Dlatego wszyscy jesteśmy wezwani do adorowania Chrystusa w naszych sercach (por. 1 P 3, 15), aby mógł nas osiągnąć impuls łaski, zawarty w ziarnie Słowa, które musi w nas wzrastać i przemieniać się w konkretną służbę bliźniemu. Nie powinniśmy się lękać: Bóg z pasją i umiejętnie opiekuje się dziełem, które wyszło spod Jego rąk, w każdej fazie życia. Nigdy nas nie opuszcza! Zależy Mu na tym, by urzeczywistnił się Jego zamysł w stosunku do nas, a w każdym razie zamierza go realizować za naszą zgodą i przy naszej współpracy.

3. Także dzisiaj Jezus żyje i wędruje w naszych realiach zwyczajnego życia, aby zbliżyć się do wszystkich, poczynając od ostatnich, i uzdrowić nas z naszych ułomności i chorób. Teraz zwracam się do osób, które są gotowe wsłuchiwać się w głos Chrystusa, rozbrzmiewający w Kościele, aby zrozumieć, jakie jest ich powołanie. Zachęcam was do słuchania Jezusa i pójścia za Nim, do pozwolenia, aby wasze wnętrze zostało przemienione przez Jego słowa, które „są duchem i są życiem” (J 6, 63). Maryja, Matka Jezusa i nasza, mówi także do nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Przyniesie wam pożytek włączenie się z ufnością w drogę wspólnotową, która potrafi wyzwolić w was i wokół was najlepsze energie. Powołanie jest owocem, który dojrzewa na dobrze uprawianym gruncie miłości wzajemnej, która wyraża się poprzez służenie sobie nawzajem w kontekście autentycznego życia kościelnego. Żadne powołanie nie rodzi się samo z siebie ani nie żyje dla siebie. Powołanie rodzi się z serca Boga i kiełkuje na dobrym gruncie wiernego ludu, w doświadczeniu miłości braterskiej. Czyż Jezus nie powiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35)?

4. Drodzy bracia i siostry, życie według tej „wysokiej miary zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (Jan Paweł II, *List apostołski „Novo millennio ineunte”*, 31) oznacza niekiedy, że trzeba iść pod prąd i można także napotykać przeszkody, poza nami i w nas. Sam Jezus nas przestrzega: dobre ziarno

Słowa Bożego często zostaje skradzione przez Złego, stłumione przez udręki, zagłuszone przez troski i ułudy światowe (por. Mk 13, 19–22). Wszystkie te trudności mogłyby nas zniechęcić, skłaniając do wycofania się na drogi pozornie wygodniejsze. Jednak prawdziwa radość powołańców polega na wierzeniu i doświadczeniu tego, że On, Pan, jest wierny i z Nim możemy iść, być uczniami i świadkami miłości Boga, otworzyć serce na wielkie ideały, na wielkie rzeczy. „My, chrześcijanie, nie zostaliśmy wybrani przez Pana do małych rzeczy, idźcie wciąż dalej, w stronę rzeczy wielkich. (...) Poświęćcie swoje życie wielkim ideałom!” (homilia w czasie Mszy św. dla bierzmowanych, 28 kwietnia 2013 r.). Was, biskupi, kapłani, zakonnicy, wspólnoty i rodziny chrześcijańskie, proszę, abyście na to ukierunkowali duszpasterstwo powołaniowe, towarzysząc młodym ludziom na drogach świętości, które, ze względu na to, że są indywidualne, wymagają „prawdziwej pedagogiki świętości”, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób. Winna ona łączyć całe bogactwo propozycji dostępnych dla wszystkich z tradycyjnymi formami pomocy indywidualnej i grupowej oraz z nowszymi formami udostępnianymi przez stowarzyszenia i ruchy uznane przez Kościół (Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte”*, 31).

Uczyńmy zatem z naszych serc „żyzną glebę”, aby słuchać Słowa, przyjąć je, żyć nim i w ten sposób przynosić owoce. Im bardziej potrafiemy jednoczyć się z Jezusem przez modlitwę, Pismo Święte, Eucharystię, sakramenty celebrowane i przeżywane w Kościele, przez życie w braterstwie, tym bardziej będzie wzrastała w nas radość ze współpracy z Bogiem w służbie królestwa miłosierdzia i prawdy, sprawiedliwości i pokoju. A żniwo będzie obfite, proporcjonalnie do łaski, którą pokornie potrafimy w sobie przyjąć. Tego życząc i prosząc was o modlitwę za mnie, z serca udzielam wszystkim mojego apostolskiego błogosławieństwa.

FRANCESCO

Watykan, 15 stycznia 2014 roku

51. Światowy Dzień Modlitw o Powołania obchodzony był 11 maja, w Niedzielę Dobrego Pasterza, IV Niedzielę Wielkanocną pod hasłem: „Powołania – świadectwa prawdy”.

Słowo papieża Franciszka podczas modlitwy *Anioł Pański* na Dzień Życia Konsekwowanego, 2.02.2014

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś obchodzimy święto Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Dzisiaj przypada także Świątowy Dzień Życia Konsekwowanego, który przypomina o znaczeniu dla Kościoła osób, które usłyszały wezwanie do bezpośredniego naśladowania Jezusa na drodze rad ewangelicznych.

Dzisiejsza Ewangelia opowiada, że czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa Maryja i Józef, zgodnie z prawem żydowskim, zanieśli Dzieciątka do świątyni, aby Je poświęcić i ofiarować Bogu. To ewangeliczne wydarzenie jest również ikoną ofiarowania swego życia przez tych, którzy ze względu na dar Boży podejmują typowe cechy Jezusa czystego, ubożego i posłusznego, konsekwowanego przez Ojca.

Ten dar z samego siebie dla Boga dotyczy każdego chrześcijanina, ponieważ wszyscy jesteśmy Jemu konsekwowani przez chrzest. Wszyscy jesteśmy wezwani, by poświęcić się Ojcu wraz z Jezusem i tak jak Jezus, czyniąc z naszego życia hojny dar w rodzinie, w pracy, w służbie Kościołowi, w dziełach miłosierdzia. Jednakże tę konsekrację przeżywają w sposób szczególny zakonnicy, mnisi, świeckie osoby konsekwowane, którzy przez złożenie ślubów należą całkowicie i wyłącznie do Boga. Ta przynależność do Pana pozwala tym, którzy nią żyją w sposób autentyczny, dać specjalne świadectwo Ewangelii królestwa Bożego. Będąc całkowicie poświęceni Bogu, są całkowicie oddani braciom, aby nieść światło Chrystusa tam, gdzie są najgłębsze ciemności i szerzyć swoją nadzieję w sercach przygnębionych.

Osoby konsekwowane są znakiem Boga w różnych sferach życia, są zaczynem rozwoju społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego, prorocentw dzielenia się z maluczkimi i ubogimi. Tak rozumiane i przeżywane życie konsekwowane jawi się nam takim, jakie jest ono naprawdę: jako dar od Boga! Każda osoba konsekwowana jest darem dla ludu Bożego w drodze. Tak bardzo potrzeba tej obecności, która umacnia i odnawia dzieło głoszenia Ewangelii, wychowania chrześcijańskiego, miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących, modlitwy kontemplacyjnej, trudu formacji ludzkiej i duchowej ludzi młodych, rodzin, zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju w rodzinie ludzkiej.

Kościół i świat potrzebuje tego świadectwa miłości i miłosierdzia Bożego. Dlatego trzeba z wdzięcznością docenić praktykowanie życia konsekwowanego i pogłębić znajomość różnych charyzmatów i duchowości. Musimy

się modlić, aby wielu młodych odpowiedziało „tak” Panu wzywającemu ich do całkowitego poświęcenia się Jemu dla bezinteresownej służby braciom.

Z tych wszystkich powodów, jak już to zostało ogłoszone, rok 2015 będzie poświęcony w sposób szczególny życiu konsekrowanemu. Zawierzamy już teraz tę inicjatywę wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, którzy jako rodzice Jezusa byli pierwszymi przez Niego konsekrowanymi i którzy poświęcili swoje życie dla Niego.

KAI

Oreǳie Ojca Świętego na Wielki Post 2014

„Stał się ubogim, aby wzbogacić nas swoim ubóstwem” (por. 2 Kor 8, 9).

Drodzy Bracia i Siostry!

W czasie Wielkiego Postu chcę podzielić się z wami kilkoma refleksjami, które mogą wam być pomocne na drodze nawrócenia osobistego i wspólnotowego. Punktem wyjścia niech będą słowa św. Pawła: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Apostoł zwraca się do chrześcijan Koryntu, zachęca ich, aby szczerze dopomogli wiernym w Jerozolimie, którzy są w potrzebie. Co mówią nam, współczesnym chrześcijanom, te słowa św. Pawła? Co znaczy dla nas dzisiaj wezwanie do ubóstwa, do życia ubożego w rozumieniu ewangelicznym?

1. ŁASKA CHRYSYUSA

Słowa te mówią nam przede wszystkim, jaki jest styl Bożego działania. Bóg nie objawia się pod postaciami światowej potęgi i bogactwa, ale słabości i ubóstwa: „będąc bogatym, dla was stał się ubogim...”. Chrystus, odwieczny Syn Boży, mocą i chwałą równy Ojcu, stał się ubogi; wszedł między nas, stał się bliski każdemu z nas; obnażył się, „ogolocił”, aby stać się we wszystkim podobny do nas (por. Flp 2, 7; Hbr 4, 15). Wcielenie Boże to wielka tajemnica! Ale źródłem tego wszystkiego jest Boża miłość, miłość, która jest łaską, ofiarnością, pragnieniem bliskości, i która nie waha się poświęcić i złożyć w darze samej siebie dla dobra umiłowanych stworzeń. Kochać znaczy dzielić we wszystkim los istoty kochanej. Miłość czyni podobnym, ustanawia równość, obala mury i usuwa dystans. To właśnie Bóg uczynił dla nas. Jezus przecież „ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (Sobór Wat. II, *Konst. duszpast.* „*Gaudium et spes*”, 22).

Jezus stał się ubogi nie dla ubóstwa samego w sobie, ale – jak pisze św. Paweł – po to, „aby was ubóstwem swoim ubogacił”. To nie jest gra słów czy tylko efektowna figura retoryczna! Przeciwnie, to synteza Bożej logiki, logiki miłości, logiki Wcielenia i Krzyża. Bóg nie chciał, by zbawienie spadło na nas z wysoka, niczym jałmużna udzielona przez litościwego filantropa, który dzieli się czymś, co mu zbywa. Nie taka jest miłość Chrystusa! Kiedy Jezus zanurza się w wodach Jordanu i przyjmuje chrzest z rąk Jana Chrzciciela, nie dlatego to czyni, że potrzebuje pokuty czy nawrócenia; czyni to, aby stanąć pośród ludzi potrzebujących przebaczenia, pośród nas grzeszników, i wziąć na swoje barki brzemień naszych grzechów. Taką wybrał drogę, aby nas pocieszyć, zbawić, uwolnić od naszej nędzy. Zastanawiają nas słowa Apostoła, że zostaliśmy wyzwoleni nie przez bogactwo Chrystusa, ale przez Jego ubóstwo. A przecież św. Paweł dobrze zna „niezglębione bogactwo Chrystusa” (Ef 3, 8), „dziedzica wszystkich rzeczy” (por. Hbr 1, 2).

Czym zatem jest ubóstwo, którym Jezus nas wyzwala i ubogaca? Jest nim właśnie sposób, w jaki Jezus nas kocha, w jaki staje się naszym bliźnim, niczym Dobry Samarytanin, który pochyla się nad półżywym człowiekiem, porzuconym na skraju drogi (por. Łk 10, 25 nn). Tym, co daje nam prawdziwą wolność, prawdziwe zbawienie i prawdziwe szczęście, jest Jego miłość współczująca, tkliwa i współuczestnicząca. Chrystus ubogaca nas swoim ubóstwem przez to, że staje się ciałem, bierze na siebie nasze słabości, nasze grzechy, udzielając nam nieskończonego miłosierdzia Bożego. Ubóstwo Chrystusa jest Jego największym bogactwem: Jezus jest bogaty swoim bezgranicznym zaufaniem do Boga Ojca, swoim bezustannym zawierzeniem Ojcu, bo zawsze szuka tylko Jego woli i Jego chwały. Jest bogaty niczym dziecko, które czuje się kochane, samo kocha swoich rodziców i ani na chwilę nie wątpi w ich miłość i czułość. Bogactwo Jezusa polega na tym, że jest Synem. Jedyna w swoim rodzaju więź z Ojcem to najwyższy przywilej tego ubogiego Mesjasza. Jezus wzywa nas, byśmy wzięli na siebie Jego „słodkie jarzmo”, to znaczy byśmy wzbogacili się Jego „bogatym ubóstwem” albo „ubogim bogactwem”, byśmy wraz z Nim mieli udział w Jego Duchu synowskim i braterskim, stali się synami w Synu, braćmi w pierworodnym Bracie (por. Rz 8, 29).

Znane jest powiedzenie, że jedyny prawdziwy smutek to nie być świętym (L. Bloy); moglibyśmy też powiedzieć, że istnieje jedna tylko prawdziwa nędma: nie żyć jak synowie Boga i bracia Chrystusa.

2. NASZE ŚWIADECTWO

Moglibyśmy pomyśleć, że taka „droga” ubóstwa była odpowiednia dla Jezusa, my natomiast, którzy przychodzimy po Nim, możemy zbawić świat odpowiednimi środkami ludzkimi. Tak nie jest. W każdym czasie i miejscu

Bóg nadal zbawia ludzi i świat poprzez ubóstwo Chrystusa, bo On staje się ubogi w sakramentach, w Słowie i w swoim Kościele, który jest ludem ubogich. Bogactwo Boga nie może się udzielać poprzez nasze bogactwo, ale zawsze i wyłącznie poprzez nasze ubóstwo, osobiste i wspólnotowe, czerpiące moc z Ducha Chrystusa.

Na wzór naszego Nauczyciela jesteśmy jako chrześcijanie powołani do tego, aby dostrzegać różne rodzaje nędzy trapiącej naszych braci, dotykać ich dłoń, brać je na swoje barki i starać się je łagodzić przez konkretne działania. Nędza to nie to samo co ubóstwo; nędza to ubóstwo bez wiary w przyszłość, bez solidarności, bez nadziei. Możemy wyróżnić trzy typy nędzy. Są to: nędza materialna, nędza moralna i nędza duchowa. Nędza materialna to ta, którą potocznie nazywa się biedą, i która dotyka osoby żyjące w warunkach niegodnych ludzkich istot, pozbawione podstawowych praw i dóbr pierwszej potrzeby, takich jak żywność, woda, higiena, praca, szanse na rozwój i postęp kulturowy. W obliczu takiej nędzy Kościół spieszy ze swoją posługą, ze swoją diakonią, by zaspokajać potrzeby i leczyć rany oszpecające oblicze ludzkości. W ubogich i w ostatnich widzimy bowiem oblicze Chrystusa; miłując ubogich i pomagając im, miłujemy Chrystusa i Jemu służymy. Nasze działanie zmierza także do tego, aby na świecie przestano deptać ludzką godność, by zaniechano dyskryminacji i nadużyć, które w wielu przypadkach leżą u źródeł nędzy. Kiedy władza, luksus i pieniądze urastają do rangi idoli, stawia się je ponad nakazem sprawiedliwego podziału zasobów. Trzeba zatem, aby ludzkie sumienia nawróciły się na drogę sprawiedliwości, równości, powściągliwości i dzielenia się dobrami.

Nie mniej niepokojąca jest nędza moralna, która czyni człowieka niewolnikiem nałogu i grzechu. Ileż rodzin żyje w udręce, bo niektórzy ich członkowie – często młodzi – popadli w niewolę alkoholu, narkotyków, hazardu czy pornografii! Iluż ludzi zagubiło sens życia, pozbawionych zostało perspektyw na przyszłość, utraciło nadzieję! I iluż ludzi zostało wepchniętych w taką nędzę przez niesprawiedliwość społeczną, przez brak pracy, odbierający godność, jaką cieszy się żywiciel rodziny, przez brak równości w zakresie prawa do wykształcenia i do ochrony zdrowia. Takie przypadki nędzy moralnej można słusznie nazwać zaczątkiem samobójstwa. Ta postać nędzy, prowadząca także do ruiny ekonomicznej, wiąże się zawsze z nędzą duchową, która nas dotyka, gdy oddalamy się od Boga i odrzucamy Jego miłość. Jeśli sądzimy, że nie potrzebujemy Boga, który w Chrystusie wyciąga do nas rękę, bo wydaje się nam, że jesteśmy samowystarczalni, wchodzimy na drogę wiodącą do klęski. Tylko Bóg prawdziwie zbawia i wyzwala.

Ewangelia to prawdziwe lekarstwo na nędzę duchową: zadaniem chrześcijanina jest głosić we wszystkich środowiskach wyzwalające orędzie o tym, że popełnione zło może zostać wybaczone, że Bóg jest większy od naszego grzechu i kocha nas za darmo i zawsze, że zostaliśmy stworzeni dla komunii i dla życia wiecznego. Bóg wzywa nas, byśmy byli radosnymi głosicielami tej nowiny o miłosierdziu i nadziei! Dobrze jest zaznać radości, jaką daje głoszenie tej dobrej nowiny, dzielenie się skarbem, który został nam powierzony, aby pocieszać strapione serca i dać nadzieję wielu braciom i siostrąm pogrążonym w mroku. Trzeba iść śladem Jezusa, który wychodził naprzeciw ubogim i grzesznikom niczym pasterz szukający zaginionej owcy, wychodził do nich przepelniony miłością. Zjednoczeni z Nim, możemy odważnie otwierać nowe drogi ewangelizacji i poprawy ludzkiej kondycji.

Drodzy bracia i siostry, niech w tym czasie Wielkiego Postu cały Kościół będzie gotów nieść wszystkim, którzy żyją w nędzy materialnej, moralnej i duchowej, gorliwe świadectwo o orędziu Ewangelii, którego istotą jest miłość Ojca miłosiernego, gotowego przyciągnąć w Chrystusie każdego człowieka. Będziemy do tego zdolni w takiej mierze, w jakiej upodobnimy się do Chrystusa, który stał się ubogi i ubogacił nas swoim ubóstwem. Wielki Post to czas ogołocenia: dobrze nam zrobi, jeśli się zastanowimy, czego możemy się pozbawić, aby pomóc innym i wzbogacić ich naszym ubóstwem. Nie zapominajmy, że prawdziwe ubóstwo boli: ogołocenie byłoby bezwartościowe, gdyby nie miało wymiaru pokutnego. Budzi moją nieufność jałmużna, która nie boli.

Duch Święty, dzięki któremu jesteśmy „jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko” (2 Kor 6, 10), niech utwierdza nas w tych postanowieniach, niech umacnia w nas wrażliwość na ludzką nędzę i poczucie odpowiedzialności, abyśmy stawali się miłosierni i spełniali czyny miłosierdzia. W tej intencji będę się modlił, aby każdy wierzący i każda społeczność kościelna mogli owocnie przeżyć czas Wielkiego Postu, proszę was też o modlitwę za mnie. Niech Chrystus wam błogosławi, a Matka Boża ma was w swojej opiece.

FRANCISCUS

Watykan, 26 grudnia 2013 roku, w święto św. Szczepana, diakona i pierwszego męczennika

KAI

Wizyta papieska w Ziemi Świętej

24 MAJA

Spotkanie z królem Abdullahem II i władzami Jordanii, Msza św. na stadionie w Ammanie i wizyta w miejscu chrztu Jezusa nad Jordanem to program pierwszego dnia pielgrzymki.

Powitanie na lotnisku im. Królowej Alii w Ammanie

Na pokład samolotu papieskiego weszli nuncjusz apostolski abp Giorgio Lingua i jordański szef protokołu dyplomatycznego. U stóp schodów samolotowych Ojca Świętego powitali przedstawiciel króla Abdullaha II – książę Ghazi bin Muhammad bin Talal, łaciński patriarcha Jerozolimy abp Fouad Twal i kustosz Ziemi Świętej o. Pierbattista Pizzaballa, a także dwójka dzieci, które ofiarowały mu czarną orchideę, kwiat będący symbolem Królestwa Jordanii. Następnie w pawilonie królewskim papież Franciszek odbył krótką rozmowę z księciem Ghazim. Do ich grona dołączyły następnie inne osobistości, w tym przedstawiciel prawosławnego Patriarchatu Jerozolimy.

Spotkanie z królem Jordanii Abdullahem II

Ojciec Święty spotkał się z rodziną królewską, a następnie z władzami królestwa, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami religii tego państwa.

Król przypomniał, że 50 lat temu jego ojciec Husajn powitał tu Pawła VI, który jako pierwszy papież odwiedził oficjalnie kraj muzułmański. On sam natomiast 14 lat temu miał zaszczyt witać św. Jana Pawła II i przed pięciu laty Benedykta XVI. Monarcha podkreślił, że na tej ziemi muzułmanie i chrześcijanie budują wspólną przyszłość na wspólnym gruncie wzajemnego szacunku, pokoju i oddania Bogu. Wyraził przekonanie, że ludzie dobrej woli, chrześcijanie i muzułmanie, mogą wносить uleczenie i nadzieję w świat naznaczony konfliktami i nieufnością. Zwrócił uwagę na przewodnią rolę Ojca Świętego w obronie ludzkiej godności i na jego zaangażowanie w dialog zwłaszcza z islamem. Przypomniał jordańskie inicjatywy na rzecz dialogu międzyreligijnego i międzykulturowego. Podkreślił, że jako 41 potomek proroka Mahometa stara się podtrzymywać prawdziwego ducha islamu jako religii pokoju, dbając o miejsca święte chrześcijan i muzułmanów w Jordanii i Jerozolimie. Zabiega też o to, by Jerozolima – Miasto Święte – była miejscem kultu dla wszystkich i bezpiecznym domem dla wszystkich wspólnot i wszystkich pokoleń.

Abdullah zaapelował również o pokój w Syrii i o rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

W odpowiedzi papież wyraził nadzieję na to, że jego wizyta przyczyni się do pokoju na Bliskim Wschodzie i rozwoju dialogu między wyznawcami judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Wyraził uznanie dla gościnności Jordanii wobec uchodźców palestyńskich, irackich oraz przybyłych z innych obszarów kryzysowych, zwłaszcza z sąsiedniej Syrii. Wezwał wspólnotę międzynarodową o wsparcie działań władz jordańskich w sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie.

Msza na stadionie w Ammanie

Około 1400 dzieci przyjęło Komunię św. podczas Mszy św., którą papież Franciszek odprawił po południu na stadionie międzynarodowym w Ammanie. W liturgii uczestniczyło około 30 tys. wiernych, w tym liczni uchodźcy z Palestyny, Syrii i Iraku, przebywający w Jordanii.

Msza św. była odprawiana po włosku, zaś śpiewy rozbrzmiewały po arabsku. Z papieżem Franciszkiem Mszę św. koncelebrowali m.in. abp Twał i sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin.

Papież zaznaczył, że misją Ducha Świętego jest tworzenie harmonii i budowanie pokoju. Powiedział, że różnorodność ludzi i myśli nie powinna powodować odrzucenia i stawać się przeszkodą, bo „różnorodność jest zawsze ubogaceniem”.

Przed papieskim błogosławieństwem głos zabrał abp Twał. Wyraził wielką radość ze spotkania w osobie Franciszka Jezusa Chrystusa. Przedstawiając życie łacińskiego patriarchatu Jerozolimy, który obejmuje także terytorium Jordanii, hierarcha podkreślił, że w Ziemi Świętej naznaczonej wieloma podziałami Kościół katolicki chce być czynnikiem jedności między chrześcijanami i narodami. Wskazał, że Jordania, choć niewielka i uboga, jest bogata w powołania kapłańskie i zakonne. Patriarcha zaznaczył, że wielkim problemem Jordanii jest migracja. Nie ma tu rodziny, której jedno z dzieci nie pracowałoby zagranicą.

Papieża Franciszka nazwał Janem Chrzycielem obecnego wieku, który przygotowuje ludzi na przyjście Jezusa Chrystusa, sprzeciwia się niesprawiedliwościom i troszczy o ubogich.

Wizyta nad Jordanem

Wieczorem Franciszek odwiedził miejsce chrztu Jezusa w Betanii Zajordańskiej, odległej o około 50 km od Ammanu. Ojcu Świętemu towarzyszyła para królewska.

Ojciec Święty schylił się i dotknął palcami wód Jordanu, po czym po-
grążył się na kilka minut w modlitwie.

Znad Jordanu odjechał do budującego się kościoła łacińskiego na
spotkanie z uchodźcami, chorymi dziećmi i niepełnosprawną młodzieżą.
W kościele obrządku łacińskiego zgromadziło się około 600 osób – chrze-
ścijan i muzułmanów.

Ojciec Święty wyznał, że jest głęboko poruszony tragediami i rana-
mi naszych czasów, zwłaszcza spowodowanymi konfliktami na Bliskim
Wschodzie.

Podziękował władzom i mieszkańcom Jordanii za wielkoduszne przy-
jęcie dużej liczby uchodźców z Syrii i Iraku. Zaapelował do społeczności
międzynarodowej, aby wspierała działania Jordanii w obliczu kryzysu
humanitarnego, spowodowanego przybyciem na jej terytorium tak dużej
liczby uchodźców.

25 MAJA

Papież Franciszek pożegnał Jordanię, po czym udał się do Betlejem, a na-
stępnie do Jerozolimy. W Betlejem odprawił Mszę św. na Placu Żłóbka,
spożył obiad z rodzinami palestyńskimi, odwiedził Grotę Narodzenia
i spotkał się z dziećmi – uchodźcami. W Jerozolimie spotkał się dwu-
krotnie z patriarchą Konstantynopola Bartłojem, podpisał wraz z nim
wspólną deklarację i wziął udział w spotkaniu ekumenicznym w Bazylice
Grobu Pańskiego.

Uroczystość powitalna na lotnisku międzynarodowym im. Ben Guriona w Tel Awiwie

Na lotnisku w Tel Awiwie papieża powitali prezydent, Szymon Peres i pre-
mier Benjamin Netanjahu.

Prezydent Peres zapewnił, że jego ojczyzna jest krajem miłującym
pokój i potępił wczorajszy zamach na muzeum żydowskie w Brukseli, jako
okrutny akt antysemitki. Podkreślił znaczenie i autorytet, jakim cieszy się
Ojciec Święty na arenie międzynarodowej i wyraził uznanie dla jego głosu
potępiającego wszelkie akty nienawiści i przemocy motywowanej rasowo
czy też religijnie. Zaznaczył wierność narodu żydowskiego wobec swego
Boga i tradycji ojców, a także jego rolę kulturową. Przypomnił, że jego ro-
dacy przekształcili pustynię w żyzną krainę i pragną pokoju, tak jak o tym
mówił prorok Izajasz.

Z kolei premier Benjamin Netanjahu wskazał, że Franciszek przybywa
do Izraela jako posłaniec pokoju. Odwołał się do Biblii jako źródła obydwu
religii oraz kształtowania relacji międzyludzkich. Podkreślił, że w pro-

gramie papieskiej wizyty znajduje się złożenie kwiatów na grobie twórcy państwa izraelskiego Teodora Herzla oraz wizyta w muzeum Holokaustu, *Yad Vashem*.

PRZEMÓWIENIE PAPIESKIE NA LOTNISKU W TEL AWIWIE

*Panie Prezydencie,
Panie Premierze,
Ekscelencje, Panie i Panowie,*

Serdecznie dziękuję za przyjęcie w państwie Izrael, które z radością odwiedzam podczas obecnej pielgrzymki. Jestem wdzięczny panu prezydentowi Shimonowi Peresowi i panu premierowi Benjaminowi Netanyahu za skierowane do mnie miłe słowa i chętnie wspominam spotkania z nimi w Watykanie. Jak wiecie, przybywam jako pielgrzym 50 lat od historycznej wizyty papieża Pawła VI. Od tego czasu wiele się zmieniło między Stolicą Apostolską a Państwem Izrael: stosunki dyplomatyczne, istniejące między nami już niemal 20 lat, przyczyniły się do umocnienia dobrych i serdecznych relacji, jak o tym świadczą dwie umowy już podpisane i ratyfikowane oraz jedna obecnie udoskonalana. W tym duchu kieruję pozdrowienie do całego narodu izraelskiego, i życzę, aby zrealizowały się jego dążenia do pokoju i pomyślności.

Podążając śladami moich poprzedników, przybyłem jako pielgrzym do Ziemi Świętej, gdzie toczyła się licząca wiele tysięcy lat historia i miały miejsce główne wydarzenia związane z narodzinami i rozwojem trzech wielkich religii monoteistycznych – judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Z tego powodu jest ona punktem duchowego odniesienia dla wielkiej części ludzkości. Pragnę zatem, aby ta błogosławiona ziemia była miejscem, w którym nie byłoby jakiegokolwiek przestrzeni dla tych, którzy instrumentalizując i radykalizując wartość swojej przynależności religijnej, stają się nietolerancyjni i stosują przemoc wobec innych.

Podczas mojej obecnej pielgrzymki do Ziemi Świętej odwiedzę niektóre z najbardziej znaczących miejsc w Jerozolimie, miście o wartości uniwersalnej. Jerozolima oznacza „miasto pokoju”. Taką chce ją mieć Bóg i aby taką była – pragną wszyscy ludzie dobrej woli. Ale niestety to miasto jest nadal nękane przez skutki długotrwałych konfliktów. Wszyscy wiemy, jak pilna jest potrzeba pokoju, nie tylko dla Izraela, ale także dla całego regionu. Niech więc mnożą się wysiłki i energie w celu osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego rozwiązania konfliktów, które spowodowały tak wiele cierpienia. W jedności z wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie, błagam wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność, aby

uczynili wszystko, co możliwe, na rzecz poszukiwania sprawiedliwych rozwiązań złożonych problemów, tak aby Izraelczycy i Palestyńczycy mogli żyć w pokoju. Trzeba zawsze z odwagą i nieustrudzeniem podejmować drogę dialogu, pojednania i pokoju. Nie ma żadnej innej. Dlatego ponawiam apel, który wystosował z tego miejsca Benedykt XVI: niech wszyscy uznają, że państwo Izrael ma prawo do istnienia i cieszenia się pokojem i bezpieczeństwem w obrębie uznanych międzynarodowo granic. Niech uznane będzie tak samo, że naród palestyński ma prawo do suwerennej ojczyzny, do życia w godności i do swobodnego podróżowania. Niech rozwiązanie „dwóch państw” stanie się rzeczywistością, a nie pozostaje tylko marzeniem.

Szczególnie poruszającym momentem podczas mojego pobytu w waszym kraju będzie wizyta w Mauzoleum *Yad Vashem*, upamiętniającym 6 mln Żydów, ofiary Shoah, tragedii, która pozostaje symbolem tego, jak daleko może zająć ludzka niegodziwość, gdy podsycana fałszywymi ideologiami, zapomina o fundamentalnej godności każdej osoby, zasługującej na absolutny szacunek bez względu na to, do jakiego należy narodu i jaką wyznaje wiarę. Proszę Boga, by nigdy więcej nie miała miejsca podobna zbrodnia, jakiej ofiarami byli w pierwszym rządzie Żydzi, ale także chrześcijanie i inni. Pamiętając zawsze o przeszłości, propagujmy edukację, w której wyłączenie i konflikt ustąpią miejsca włączeniu i spotkaniu, w którym nie będzie antysemityzmu, w jakiegokolwiek formie by się wyrażał, ani jakiegokolwiek przejawu wrogości, dyskryminacji czy nietolerancji dla osób i narodów.

Z głębokim bólem w sercu myślę o osobach, które straciły życie wczoraj w okrutnym zamachu w Brukseli. Ponawiając głębokie ubolewanie z powodu tego przestępczego aktu antysemickiej nienawiści, powierzam miłosiernemu Bogu ofiary i modłę się o zdrowie dla rannych.

Krótki czas tej podróży nieuchronnie ogranicza możliwości spotkań. Już teraz chciałbym pozdrowić wszystkich Izraelczyków i wyrazić moją duchową bliskość, szczególnie z mieszkańcami Nazaretu i Galilei, gdzie są obecne również liczne wspólnoty chrześcijańskie.

Do biskupów i wiernych chrześcijan kieruję moje serdeczne i braterskie pozdrowienie. Zachęcam ich, by kontynuowali z ufnością i nadzieją swe pokojowe świadectwo na rzecz pojednania i przebaczenia, idąc za nauczaniem i przykładem Pana Jezusa, który oddał życie, aby pojednać człowieka z Bogiem, brata z bratem. Bądźcie zaczyinem pojednania, nosicielami nadziei, świadkami miłosierdzia. Wiedźcie, że zawsze jesteście obecni w moich modlitwach.

Chciałbym skierować zaproszenie do Pana prezydenta Mahmuda Abbasa i Pana prezydenta Szymona Peresa, by wraz ze mną wnieśli inten-

sywną modlitwę, prosząc Boga o dar pokoju. Oferuję mój dom w Watykanie, by gościł uczestników tego modlitewnego spotkania.

Wszyscy chcemy pokoju; wielu ludzi buduje go każdego dnia małymi gestami: wielu cierpi i cierpliwie znosi trud wielu prób, aby go zbudować. I wszyscy, zwłaszcza ci, którzy służą swym narodom – mamy obowiązek stać się narzędziami i budowniczymi pokoju, przede wszystkim w modlitwie.

Trudno budować pokój, ale życie bez pokoju to udręka. Wszyscy mężczyźni i kobiety tej ziemi i całego świata proszą nas o zanieśenie przed Bogiem ich żarliwego pragnienia pokoju.

Panie prezydencie, panie premierze, panie i panowie, jeszcze raz dziękuję za waszą gościnność.

Niech pokój i dobrobyt zstąpią w obfitości na cały Izrael. Niech Bóg pobłogosławi swój lud pokojem! *Szalom!*

Spotkanie wiernych z papieżem na Placu Żłóbka w Betlejem

Na spotkanie z papieżem przybyli wierni z całego świata. Obok Palestyńczyków i Polaków byli obecni Meksykanie, Hiszpanie, Portugalczycy, Włosi, a nawet Singapureczycy i wielu pielgrzymów innych narodowości. Atmosfera spotkania była bardzo radosna, wielkie święto radości. Ulice Betlejem udekorowane zostały flagami i wizerunkami papieża Franciszka i prezydenta Mahmuda Abbasa.

Spotkanie ekumeniczne w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie

TEKST WSPÓLNEGO DOKUMENTU PAPIEŻA I PATRIARCHY

1. Podobnie jak nasi czcigodni poprzednicy Paweł VI i Patriarcha Ekumeniczny Atenagoras, którzy spotkali się tutaj, w Jerozolimie, 50 lat temu, również my – Papież Franciszek i Patriarcha Ekumeniczny Bartłomiej – postanowiliśmy spotkać się w Ziemi Świętej, „gdzie nasz wspólny Odkupiciel, Pan nasz Jezus Chrystus żył, nauczał, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba, skąd zesłał Ducha Świętego na tworzący się Kościół” (*Wspólny Komunikat Papieża Pawła VI i Patriarchy Atenagorasa, ogłoszony po ich spotkaniu*, 6 stycznia 1964 r.). Nasze, kolejne spotkanie biskupów Kościołów Rzymu i Konstantynopola, założonych przez dwóch braci apostołów, Piotra i Andrzeja, jest dla nas źródłem głębokiej radości duchowej. Stanowi opatrnościową okazję do refleksji na temat głębi i autentyczności naszych dotychczasowych więzi, będących owocem pełnej łaski pielgrzymki, na której prowadził nas Pan od tamtego błogosławionego dnia, przed pięćdziesięciu laty.

2. Nasze dzisiejsze braterskie spotkanie jest nowym i niezbędnym krokiem na drodze do jedności, po której prowadzić nas może jedynie Duch Święty, drogi komunii i uprawnionej różnorodności. Z głęboką wdzięcznością wspominamy kroki, które Pan już pozwolił nam podjąć. Wymiana uścisków między Papieżem Pawłem VI a Patriarchą Atenagorasem tutaj, w Jerozolimie, po wielu wiekach milczenia, utorowała drogę do doniosłego gestu wymazania z pamięci i z życia Kościoła aktów wzajemnej ekskomuniki z 1054 r. Kontynuacją tego były wymiany wizyt delegacji stolic Rzymu i Konstantynopola, regularna korespondencja, a później decyzja ogłoszona przez obydwu świętej pamięci – Papieża Jana Pawła II i Patriarchę Dimitriosia, o rozpoczęciu teologicznego dialogu prawdy między katolikami a prawosławnymi. W ciągu tych lat Bóg – źródło wszelkiego pokoju i miłości – nauczył nas postrzegania siebie nawzajem jako członków tej samej rodziny chrześcijańskiej, oddanej Panu i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, oraz miłowania się nawzajem, tak że możemy wyznawać naszą wiarę w tę samą Ewangelię Chrystusa, otrzymaną przez Apostołów oraz wyrażoną i przekazaną nam przez sobory powszechne i Ojców Kościoła. Choć jesteśmy w pełni świadomi, że nie osiągnęliśmy celu pełnej komunii, to dzisiaj potwierdzamy nasze zaangażowanie w dalsze wspólne podążanie ku jedności, o którą nasz Pan Jezus Chrystus modlił się do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21).

3. Będąc w pełni świadomi, że jedność przejawia się w miłości Boga i miłości bliźniego, czekamy z niecierpliwością na dzień, w którym będziemy wreszcie wspólnie brali udział w Uczcie Eucharystycznej. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, aby przygotować się do przyjęcia tego daru komunii eucharystycznej, zgodnie z nauczaniem św. Ireneusza z Lyonu (*Przeciw herezjom*, IV, 18, 5; PG 7, 1028), przez wyznawanie jednej wiary, wytrwałą modlitwę, nawrócenie wewnętrzne, odnowę życia i dialog braterski. Trwając w nadziei na osiągnięcie tego celu, będziemy ukazywać światu miłość Boga, po której jesteśmy rozpoznawani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (por. J 13, 35).

4. Aby osiągnąć ten cel, zasadniczy wkład w poszukiwanie pełnej jedności między katolikami a prawosławnymi wnosi dialog teologiczny podjęty przez Międzynarodową Komisję Wspólną. W ciągu kolejnych pontyfikatów Papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz Patriarchy Dimitriosia dokonał się istotny postęp naszych spotkań teologicznych. Dziś wyrażamy szczerze uznanie dla dotychczasowych osiągnięć i dla obecnych wysiłków. Nie jest to już tylko działanie teoretyczne, ale postępowanie w prawdzie i miłości, wymagające coraz głębszego poznania wzajemnych tradycji w celu ich zrozumienia i uczenia się z nich. Możemy zatem stwierdzić raz jeszcze, że

dialog teologiczny nie poszukuje najmniejszego wspólnego mianownika teologicznego, dzięki któremu można by osiągnąć kompromis, ale dotyczy raczej pogłębienia naszego własnego zrozumienia całej prawdy, którą Chrystus dał swojemu Kościołowi, prawdy, którą nieustannie coraz lepiej rozumiemy w miarę, jak postępujemy za natchnieniami Ducha Świętego. W związku z tym wspólnie stwierdzamy, że nasza wierność Panu wymaga braterskiego spotkania i prawdziwego dialogu. Takie wspólne dążenie nie odwróci nas od prawdy, ale raczej przez wymianę darów, przez kierownictwo Ducha Świętego, doprowadzi nas do całej prawdy (por. J 16, 13).

5. Nawet jednak podejmując pielgrzymkę ku pełnej komunii, już teraz mamy obowiązek dawania wspólnego świadectwa miłości Boga wobec wszystkich ludzi, pracując razem w służbie ludzkości, zwłaszcza w obronie godności osoby ludzkiej na każdym etapie jej życia i świętości rodziny opartej na małżeństwie, krzewiąc pokój i dobro wspólne, oraz reagując na cierpienie, które nadal nęka nasz świat. Uznajemy, że stale trzeba podejmować sprawy głodu, ubóstwa, analfabetyzmu, niesprawiedliwego podziału zasobów. Naszym obowiązkiem jest dążenie do wspólnego budowania sprawiedliwego i humanitarnego społeczeństwa, w którym nikt nie czuje się wykluczony ani zepchnięty na margines.

6. Jesteśmy głęboko przekonani, że przyszłość rodziny ludzkiej zależy również od tego, jak chronimy – z roztropnością i współczuciem, sprawiedliwością i uczciwością – dar stworzenia, który powierzył nam nasz Stwórca. Dlatego ze skrucą uznajemy niesprawiedliwe obchodzenie się z naszą planetą, co jest równoznaczne z grzechem w oczach Boga. Potwierdzamy raz jeszcze naszą odpowiedzialność i obowiązek krzewienia poczucia pokory i umiarkowania, tak aby wszyscy odczuwali potrzebę szanowania stworzenia i jego troskliwej ochrony. Wspólnie zobowiązujemy się działać na rzecz podnoszenia świadomości związanej z zarządzaniem stworzeniem. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do rozważenia sposobów życia mniej rozrzućnego i skromniejszego, okazując mniej chciwości i większą hojność na rzecz ochrony świata Bożego i pożytku Jego ludu.

7. Istnieje również pilna potrzeba skutecznej i zaangażowanej współpracy chrześcijan w celu zapewnienia wszędzie prawa do publicznego wyrażania swej wiary i do sprawiedliwego traktowania, wspierając zarazem to, co chrześcijaństwo nieustannie wnosi do współczesnego społeczeństwa i kultury. W związku z tym zachęcamy wszystkich chrześcijan do popierania autentycznego dialogu z judaizmem, islamem i innymi tradycjami religijnymi. Obojętność i wzajemna nieznajomość mogą jedynie prowadzić do nieufności, a niestety nawet do konfliktu.

8. Z tego Świętego Miasta – Jerozolimy – wyrażamy nasz wspólny głęboki niepokój o sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie oraz o ich prawo do pozostawania pełnoprawnymi obywatelami swoich ojczyzn. Z ufnością modlimy się do Wszechmocnego i Miłosiernego Boga o pokój w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie. Modlimy się szczególnie za Kościoły w Egipcie, Syrii i Iraku, które najbardziej ucierpiały w związku z niedawnymi wydarzeniami. Zachęcamy wszystkie strony, niezależnie od ich przekonań religijnych, do dalszej pracy na rzecz pojednania i sprawiedliwego uznania praw narodów. Jesteśmy przekonani, że nie broń, lecz dialog, przebaczenie i pojednanie są jedynymi możliwymi środkami do osiągnięcia pokoju.

9. W historycznym kontekście naznaczonym przemocą, obojętnością i egoizmem wiele osób odczuwa dziś, że utraciło orientację. To właśnie przez nasze wspólne świadectwo Dobrej Nowiny Ewangelii możemy być w stanie pomóc ludziom naszych czasów, aby odkryli na nowo drogę, która prowadzi do prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Zjednoczeni w swych zamiarach i przywołując przykład sprzed pięćdziesięciu lat, tu, w Jerozolimie Papieża Pawła VI i Patriarchy Atenagorasa, wzywamy wszystkich chrześcijan oraz wyznawców wszystkich tradycji religijnych i wszystkich ludzi dobrej woli, do uznania pilnej potrzeby naszych czasów, zmuszającej nas do poszukiwania pojednania i jedności rodziny ludzkiej, przy pełnym poszanowaniu słusznych różnic, dla dobra całej ludzkości i przyszłych pokoleń.

10. Podejmując tę wspólną pielgrzymkę do miejsca, w którym nasz zawsze ten sam Pan Jezus Chrystus został ukrzyżowany, pogrzebany i zmartwychwstał, pokornie powierzamy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, zawsze Dziewicy, nasze przyszłe kroki na drodze ku pełni jedności, zawierając nieskończonej miłości Boga całą rodzinę ludzką.

„Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 25–26).

Jerozolima, 25 maja 2014 roku

26 MAJA

Wizyta w ważnych miejscach państwa Izrael, spotkania z Wielkim Muftim oraz dwoma Wielkimi Rabinami Izraela, spotkania z prezydentem i premierem tego kraju, ostatnie spotkanie z patriarchą Bartłojem, spotkanie z duchowieństwem oraz Msza św. w Wieczerniku z ordynariuszami Ziemi Świętej.

Spotkanie z prezydentem Izraela, Szymonem Peresem

Papież podziękował prezydentowi za uprzejme przyjęcie go w Izraelu. Podkreślił wagę świętości miejsc, w których oddaje się cześć Bogu. Wezwał do tego, by Jerozolima była naprawdę Miastem Pokoju! Wyraził wdzięczność wobec prezydenta za jego postawę budowniczego pokoju. Powiedział, że pokój oznacza szacunek dla wolności i godności każdej osoby ludzkiej. Mówił, żeby unikać inicjatyw i gestów, które przeczyłyby deklarowanej woli osiągnięcia prawdziwego porozumienia, odrzucić wszystko, co sprzeciwia się dążeniu do pokoju naznaczonego szacunkiem do żydów, chrześcijan i muzułmanów – przemoc i terroryzm, jakkolwiek dyskryminację ze względów rasowych lub religijnych, narzucanie swojego punktu widzenia kosztem praw innych osób, antysemityzm we wszystkich możliwych formach.

Wizyta u dwóch Wielkich Rabinów Izraela – sefardyjskiego Szlomo Amara i aszkenazyjskiego Yony Metzgera

Papież podkreślił współdziałanie na rzecz pokoju. „Razem możemy wnieść wielki wkład w sprawę pokoju; razem będziemy mogli świadczyć w szybko zmieniającym się świecie o trwałym znaczeniu Bożego planu stworzenia; razem będziemy mogli stanowczo przeciwstawiać się wszelkim formom antysemityzmu i różnym innym formom dyskryminacji”.

Wizyta w Instytucie Pamięci *Yad Vashem* w Jerozolimie

Papież oddał hołd ofiarom Zagłady.

Modlitwa przy Murze Zachodnim, pozostałości Świątyni Jerozolimskiej

Przybywającego papieża powitał Wielki Rabin Jerozolimy. Wielki Rabin, w oparciu o teksty biblijne, podkreślił znaczenie Jerozolimy jako miasta – matki, wyrażając nadzieję na pokój i bezpieczeństwo. Zaznaczył, że „naszym przeznaczeniem jest słuchanie Słowa Bożego”. Ojciec Święty podszedł do Muru Płaczu i włożył weń umieszczone w kopercie słowa swojej modlitwy, pozostając dłuższą chwilę w milczeniu.

MODLITWA POZOSTAWIONA PRZEZ PAPIEŻA FRANCISZKA W MURZE ZACHODNIM

Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Jakuba,
Boże Jezusa z Nazaretu,
z centrum tego Miasta Świętego,
duchowej ojczyzny żydów, chrześcijan i muzułmanów,

modłę się słowami pielgrzymów,
którzy z radością przybywali do Twojej świątyni:
„Proście o pokój dla Jeruzalem,
niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują!
Niech pokój będzie w twoich murach,
a bezpieczeństwo w twych pałacach!
Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół
będę mówił: *Pokój w tobie!*
Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego,
będę się modlił o dobro dla ciebie” (Ps 122, 6–9).

HOMILIA PAPIEŻA FRANCISZKA O KAPŁAŃSTWIE PODCZAS PORANNEJ MSZA KRZYŻMA SPRAWOWANEJ W BAZYLICE WATYKAŃSKIEJ, 17.04.2014

Drodzy bracia w kapłaństwie!

W dzisiejszy Wielki Czwartek, kiedy Chrystus umiłował nas aż do końca (por. J 13, 1), upamiętniamy szczęśliwy dzień ustanowienia kapłaństwa a także dzień naszych święceń kapłańskich. Pan namaścił nas w Chrystusie olejem radości, a to namaszczenie zachęca nas do przyjęcia i wzięcia na siebie tego wielkiego daru: radości, kapłańskiej pogody ducha. Radość kapłana jest cennym darem nie tylko dla niego, ale także dla całego wiernego ludu Bożego: tego wiernego ludu, pośród którego kapłan jest powołany, by być namaszczonym i do którego jest posłany, by namaszczać.

Namaszczeni olejem radości, by namaszczać olejkami radości. Radość kapłana ma swoje źródło w miłości Ojca, a Pan chce, aby radość tej miłości „była w nas” i „aby była pełna” (J 15, 11). Lubię myśleć o radości, kontemplując Dziewicę Maryję, „Matkę żywej Ewangelii, źródło radości dla małych” (*Adhort. apost. „Evangelii gaudium”*, 288), i sądzę, że nie przesadzamy, jeśli powiemy, że kapłan jest osobą bardzo małą: niezmierną wielkość daru, który jest nam dany dla posługi, odsyła nas do ludzi najmniejszych. Kapłan jest najbiedniejszym z ludzi, jeśli Jezus nas nie ubogaca swoim ubóstwem, jest najbardziej bezużytecznym sługą, jeśli Jezus nie nazywa go przyjacielem, najgłępszym z ludzi, jeśli Jezus cierpliwie go nie poucza, jak Piotra, najbardziej bezradnym z chrześcijan, jeżeli Dobry Pasterz nie umacnia go pośrodku owczarni. Nikt nie jest mniejszy od kapłana, zdanego jedynie na swoje własne siły. Dlatego nasza modlitwa obrony przed wszystkimi atakami Złego jest modlitwą naszej Matki: jestem kapłanem, bo On spojrział życzliwie na moją małość (por. Łk 1, 48). I wychodząc od tej małości, przyjmujemy naszą radość, radość w naszej małości.

Uważam, że są trzy istotne cechy naszej kapłańskiej radości: jest to radość, która nas namaszcza (nie czyni nas pochlebcami, żyjącymi wystawnie i aroganckimi), jest to radość niezniszczalna i jest to radość misyjna, promieniująca dla wszystkich i przyciągająca wszystkich, poczynając od końca, od najdalszych.

Radość, która nas namaszcza. To znaczy radość, która przeniknęła do głębi naszego serca i je sakramentalnie ukształtowała i umocniła. Znaki liturgii święceń mówią o matczynym pragnieniu Kościoła, by przekazywać i głosić to wszystko, co dał nam Pan: nałożenie rąk, namaszczenie krzyżmem, przyodzianie w szaty liturgiczne, natychmiastowy udział w pierwszej konsekracji... Łaska nas napelnia i wylewa się w pełni, obficie, całkowicie w każdego kapłana. Powiedziałbym – namaszczeni aż do szpiku kości..., a nasza radość, która z niej wypływa, jest echem tego namaszczenia.

Radość niezniszczalna. Integralność daru, z którego nikt nie może nic ujść ani dodać, jest nieustannym źródłem radości: radości niezniszczalnej, którą obiecał Pan, i której nikt nie może nam odebrać (por. J 16, 22). Może być ona uśpiona lub przytłumiona grzechem czy też troskami życia, ale w głębi pozostaje nienaruszona jak żar palonego pnia pod popiołem, i zawsze może zapłonąć na nowo. Zawsze aktualne jest zalecenie kierowane przez św. Pawła do Tymoteusza: „przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie, przez nałożenie moich rąk” (por. 2 Tm 1, 6).

Jest to też radość misyjna. Tą trzecią cechą pragnę się podzielić i podkreślić w sposób szczególny: radość kapłana jest ściśle związana ze świętym ludem Bożym, ponieważ chodzi o radość wybitnie misyjną. Namaszczenie jest po to, aby namaszczać święty wierny Lud Boży, aby chrzczyć i bierzmować, aby leczyć i uświęcać, by błogosławić, pocieszać i ewangelizować.

A ponieważ jest to radość, która pojawia się tylko wtedy, gdy pasterz jest pośrodku swej owczarni (także w milczeniu modlitwy pasterz, który adoruje Ojca jest pośród owiec), jest ona „radością strzeżoną” przez tę właśnie owczarnię. Także w chwilach smutku, kiedy wszystko wydaje się ściemniać, a kusi nas oszołomienie odizolowania, w tych chwilach apatycznych i nudnych, które czasami spotykają nas w życiu kapłańskim (przez które ja sam także przeszedłem), również w tych chwilach lud Boży zdolny jest do strzeżenia radości, jest w stanie ciebie chronić, objąć, dopomóc, by otworzyć serce i odnaleźć radość na nowo.

„Radość strzeżona” przez owczarnię jest też strzeżona przez trzy otaczające ją, chroniące i broniące ją siostry: siostrę biedę, siostrę wierność i siostrę posłuszeństwo.

Siostrą radości kapłańskiej jest siostra bieda. Kapłan jest biedny radością czysto ludzką: wyrzekł się wielu rzeczy! A ponieważ jest ubogi, to dając tak wiele innym, musi prosić o swoją radość Pana i wierny Lud Boży. Nie może zapewnić jej sobie sam na własną rękę. Wiemy, że nasz lud jest niezwykle hojny, dziękując kapłanom za najmniejsze gesty błogosławieństwa, a zwłaszcza za sakramenty. Wielu mówiąc o kryzysie tożsamości kapłańskiej, nie bierze pod uwagę, że tożsamość zakłada przynależność. Nie ma tożsamości – a więc radości życia – bez czynnej i zaangażowanej przynależności do wiernego Ludu Bożego (por. *Adhort.* „*Evangelii gaudium*”, 268). Kapłan, który usiłuje znaleźć tożsamość kapłańską, zgłębiając introspekcyjnie swoje życie wewnętrzne, znajduje jedynie znaki, które mówią o „wyjściu”: wyjdź z siebie, wyjdź w poszukiwaniu Boga w adoracji, wyjdź i daj swemu ludowi to, co ci zostało powierzone, a twój lud zadba, byś poczuł i zasmakował, kim jesteś, jak się nazywasz, jaka jest twoja tożsamość i sprawi, że będziesz się radował stokrotnie więcej, tak jak Pan obiecał swoim sługom. Jeśli nie wyjdiesz z siebie, to olej staje się zjełczały, a namaszczenie nie może już być owocne. Wyjście z siebie wymaga ogołocenia z siebie, pociąga za sobą ubóstwo.

Siostrą radości kapłańskiej jest wierność. Nie tyle w sensie, że wszyscy będziemy „bez skazy” (jakże byłoby to dobrze, gdybyśmy za Bożą łaską byli!), bo jesteśmy grzesznikami, ale raczej w sensie nieustannie nowej wierności jedynej oblubienicy, Kościołowi. Tutaj jest klucz do owocności. Duchowe dzieci, które Pan daje każdemu księdzu, te, które ochrzcił, rodziny, które pobłogosławił i pomógł im żyć, chorzy, którymi się opiekuje, młodzi, z którymi dzieli katechezę i formację, ubodzy, których ratuje, są tą oblubienicą, którą z radością traktuje on jako szczególnie umiłowaną i jedyną pokochaną, której jest wierny nieustannie na nowo. Jest to Kościół żywy, z imieniem i nazwiskiem, o który kapłan się troszczy w swojej parafii lub powierzonej mu misji. To on daje mu radość, kiedy jest jemu wierny, kiedy czyni to wszystko, co powinien i porzuca to wszystko, co powinien zostawić, aby trwać pośród owiec, które Pan jemu powierzył: „Paś owce moje” (J 21, 16.17).

Siostrą radości kapłańskiej jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo Kościołowi hierarchicznemu, który daje nam, że tak powiem, nie tylko najbardziej zewnętrzzną przestrzeń posłuszeństwa: parafia, do której jestem posłany, władza posługi, danego szczególnego zadania..., ale również zjednoczenie z Bogiem Ojcem, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo. Ale także posłuszeństwo Kościołowi w posłudze: dyspozycyjność i gotowość, by służyć wszystkim, zawsze w jak najlepszy sposób, na wzór „Matki Bożej spieszącej” (por. Łk 1, 39: *meta spoudes*), która pospieszyła, by służyć swej kuzynce i czujnie

baczyła w kuchni w Kanie, gdzie zabrakło wina. Dyspozycyjność kapłana czyni z Kościoła dom o drzwiach otwartych, schronienie dla grzeszników, dom rodzinny dla osób mieszkających na ulicy, dom opieki dla chorych, obóz dla młodzieży, salę katechetyczną dla dzieci pierwszokomunijnych... Tam, gdzie Lud Boży ma jakieś pragnienie czy potrzebę, tam jest kapłan, który potrafi słuchać (*obaudire*) i odczuwa miłosny nakaz Chrystusa, który posyła go, by z miłosierdziem spieszył pomagać w danej potrzebie czy też wspierał te dobre pragnienia z miłością kreatywną.

Ten, kto jest powołany, niech wie, że istnieje na tym świecie radość prawdziwa i pełna: radość tego, który został wzięty spośród ludu, który kocha, aby być do niego posłanym jako szafarz darów i pociechy Jezusa, jedynego Dobrego Pasterza. Pełen głębokiego współczucia dla wszystkich maluczkich i wykluczonych tej ziemi, utrudzonych i uciskanych jak owce bez pasterza, zechciał On włączyć wielu w swoją posługę, by samemu pozostać i działać w osobie swoich kapłanów, dla dobra swojego ludu.

W ten Wielki Czwartek proszę Pana Jezusa, aby pozwolił odkryć wielu młodym ten żar serca, rozpalający radość, skoro tylko ktoś ma wspaniałą odwagę, by natychmiast odpowiedzieć na Jego wezwanie.

W ten Wielki Czwartek proszę Pana Jezusa, aby zachował radosny błysk w oczach nowo wyświęconych, wyruszających na „pożarcie” świata, aby spalali się pośród wiernego Ludu Bożego, aby z radością przygotowali pierwszą homilię, pierwszą Mszę św., pierwszy chrzest, pierwszą spowiedź... Jest to radość zadziwienia z możliwości dzielenia się po raz pierwszy jako namaszczeni skarbem Ewangelii i poczucia, że wierny lud odwzajemnia namaszczenie w inny sposób: poprzez swoje prośby, schylając głowę, abyś ich pobłogosławił, ściskając ręce, prowadząc swoje dzieci, prosząc za swoich chorych... Zachowaj, Panie, w swoich młodych kapłanach radość pierwszych dni, czynienia wszystkiego jako coś nowego, radość poświęcenia swego życia dla Ciebie.

W ten kapłański czwartek proszę Pana Jezusa, aby umocnił kapłańską radość tych, którzy mają za sobą wiele lat posługi. Tę radość, która nie znikając z oczu, osiada na barkach tych, którzy niosą ciężar posługi, tych księży, którzy już skosztowali pulsu pracy, zbierają siły i umacniają się na nowo, „zmieniają powietrze”, jak mówią sportowcy. Zachowaj, Panie, głębię i mądrą dojrzałość radości dojrzałych kapłanów. Niech potrafią się modlić, jak Nehemiasz: radość w Panu jest moją mocą (por. Ne 8, 10).

Wreszcie w ten kapłański czwartek proszę Pana Jezusa, aby jaśniała radość kapłanów w podeszłym wieku, zdrowych i chorych. Jest to radość krzyża, która emanuje ze świadomości posiadania niezniszczalnego skarbu w glinianym naczyniu, które niszczeje. Niech potrafią czuć się dobrze

w każdym miejscu, czując w ulotności chwili, smak wieczności (Guardini). Niech odczuwają radość przekazywania pochodni, radość, gdy widzą wzrastanie dzieci swoich dzieci, witając z uśmiechem i łagodnością obietnice, w tej nadziei, która nie zawodzi.

Na podst. informacji z KAI przygotował ks. Piotr Odziemczyk

Nowi członkowie Kongregacji ds. Duchowieństwa

Ojciec Święty mianował trzech nowych członków Kongregacji ds. Duchowieństwa 9 czerwca 2014 r. i potwierdził w ich funkcjach 19 pozostałych, w tym metropolitę warszawskiego, kard. Kazimierza Nycza oraz abpa Tomasza Petę z Astany w Kazachstanie.

Nowymi członkami Kongregacji ds. Duchowieństwa zostali kardynałowie Giuseppe Betori z Florencji, Rainer Maria Woelki z Berlina oraz abp Gintaras Grušas z Wilna.

Wśród członków tej dykasterii, którzy zostają na kolejną kadencję, są: kardynałowie: Jaime Lucas Ortega y Alamino, Norberto Rivera Carrera, Crescenzo Sepe, Óscar Andrés Rodríguez Maradiaga SDB, Marc Ouellet PSS, Jorge Liberato Urosa Savino, Angelo Scola, Sean Patrick O'Malley OFM Cap, André Vingt-Trois, Odilo Pedro Scherer, John Njue, Donald William Wuerl, Kazimierz Nycz, Willem Jacobus Eijk, João Braz de Aviz; oraz abp Tomasz Bernard Peta, a także biskupi Fernando Antônio Figueiredo OFM, Klaus Küng i Heinrich Mussinghoff.

KAI

Nowelizacja IV przykazania kościelnego

Konferencja Episkopatu Polski przyjęła nowelizację IV przykazania kościelnego dotyczącego postu i wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Katolicy powinni zachować post we wszystkie piątki, zaś w czasie Wielkiego Postu także powstrzymać się od zabaw.

W praktyce oznacza to, że piątki nadal mają zachować charakter pokutny, jednak zakaz uczestniczenia w zabawach został ograniczony do Wielkiego Postu. Nowa wersja tego przykazania kościelnego wraz z wykładnią została przeznaczona do promulgacji w czasie 364. zebrania plenarnego KEP, które odbyło się w Warszawie w dniach 12–13 marca 2014 r.

UCHWAŁA NR 15/364/2014

KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI Z DNIA 13 MARCA 2014 R.
W SPRAWIE ZATWIERDZENIA IV PRZYKAZANIA KOŚCIELNEGO
I PROMULGACJI JEDNOLITEGO TEKSTU PRZYKAZAŃ
KOŚCIELNYCH PO ICH NOWELIZACJI WRAZ Z WYKŁADNIĄ

Podczas 362. zebrania plenarnego KEP, które odbyło się w Wieliczce w dniach 21–22 czerwca 2013 roku, dokonano nowelizacji IV przykazania kościelnego. W miejsce dotychczasowego zapisu, który brzmiał: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach” – przyjęto nowe brzmienie: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach”.

Jak wynika z nowego brzmienia przykazania, okres formalnego zakazu zabaw został ograniczony do Wielkiego Postu. Nie zmienia to jednak w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego, w którym katolicy powinni „modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość” (por. kan. 1249–1250).

364. zebranie plenarne KEP, które odbyło się w Warszawie w dniach 12–13 marca 2014 r., określiło zasady dotyczące promulgacji nowelizacji IV przykazania kościelnego.

Nowa wersja przykazań kościelnych, w formie ujednocionej wraz z wykładnią, zostanie podana do wiadomości, a tym samym promulgowana, poprzez rozesłanie do wszystkich kurii diecezjalnych. Zostanie również zamieszczona w *Aktach Konferencji Episkopatu Polski*.

Jednolity tekst przykazań kościelnych wraz z wykładnią stanowi załącznik niniejszej uchwały.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

† Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

† Wojciech Polak
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

PIĘĆ PRZYKAZAŃ KOŚCIELNYCH

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

WYKŁADNIA DLA PIERWSZEGO, TRZECIEGO I CZWARTEGO PRZYKAZANIA KOŚCIELNEGO

Pierwsze przykazanie kościelne:

„W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”.

Na terytorium Polski świętami nakazanymi poza niedzielami są:

- 1 stycznia, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi,

- 6 stycznia, uroczystość Objawienia Pańskiego (tzw. Trzech Króli),
- czwartek po uroczystości Trójcy Świętej, uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (tzw. Boże Ciało),
- 15 sierpnia, uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Zielnej),
- 1 listopada, uroczystość Wszystkich Świętych,
- 25 grudnia, uroczystość Narodzenia Pańskiego (Boże Narodzenie).

W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy Świętej oraz powstrzymać się od wykonywania prac niekoniecznych, czyli tych prac i zajęć, które utrudniają:

- oddawanie Bogu czci,
- przeżywanie radości właściwej dniowi świątecznemu,
- korzystanie z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego (zob. kan. 1247 KPK).

Nakazowi uczestniczenia we Mszy Świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim (nie tylko rzymskim) bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego (zob. kan. 1248 § 1 KPK).

Jeśli z braku kapłana lub z innej poważnej przyczyny nie można uczestniczyć w Eucharystii, zaleca się bardzo, ażeby wierni brali udział w liturgii Słowa, gdy jest ona odprawiana w kościele parafialnym lub innym świętym miejscu według przepisów wydanych przez biskupa diecezjalnego albo poświęcali odpowiedni czas na modlitwę indywidualną w rodzinie lub grupach rodzin (zob. kan. 1248 § 2 KPK).

Trzecie przykazanie kościelne:

„Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.”

Okres Wielkanocy obejmuje czas od Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego.

- Podczas 205. konferencji Episkopatu Polski Biskupów Diecezjalnych, która odbyła się w Warszawie dnia 21 marca 1985 roku, Konferencja Episkopatu Polski ustaliła, że okres, w którym obowiązuje czas Komunii wielkanocnej, obejmować będzie okres od Środy Popielcowej do Niedzieli Trójcy Świętej.

Czwarte przykazanie kościelne:

„Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach”.

- Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między osiemnastym a sześćdziesiątym rokiem życia (zob. KPK 1251–1252).
- Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych obowiązuje w Środę Popielcową oraz piątki całego roku z wyjątkiem uroczystości (zob. KPK 1251). Dotyczy wszystkich, którzy ukończyli cztertnasty rok życia. Zachęca się do zachowania wstrzemięźliwości także w Wigilię Narodzenia Pańskiego.
- Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek (np. zbiorowe żywienie) domaga się od chrześcijan podjęcia innych form pokuty.
- Powstrzymywanie się od zabaw sprzyja opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca (zob. KKK 2043). Obowiązuje we wszystkie dni Wielkiego Postu.
- Nowelizacja zapisu czwartego przykazania nie zmienia w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego, w którym katolicy powinni „modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość” (zob. kan. 1249–1250). Wyjątkiem są jedynie przypadające wtedy uroczystości. Jeśli zatem w piątek katolik chciałby odstąpić ze słusznej przyczyny od pokutnego przeżywania tego dnia, winien uzyskać odpowiednią dyspensę.

Za zgodność:

† Wojciech Polak
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 14 marca 2014 roku

KEP

Zmiany w *Obrzędach chrztu dzieci*

SEP – D/ 6.1–5

Dekret

Zgodnie z wolą Stolicy Świętej (dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Prot. N. 44/13/L, z dnia 22.02.2013 r.), aby w *Obrzędach Chrztu Dzieci* jaśniej wyrażana była prawda, iż kandydaci są przyjmowani do wspólnoty całego Kościoła Bożego – w jego powszechnej, katolickiej naturze – dotychczas używane w obrzędach powitalnych chrztu dzieci określenie *communitas christiana* zostaje zastąpione wyrażeniem *Ecclesia Dei*. Decyzją Konferencji Episkopatu Polski podjętą podczas jej 363. zebrania plenarnego, które odbywało się w dniach 8–9 października 2013 r. w Warszawie, wyrażenie *Ecclesia Dei* w polskiej wersji językowej *Obrzędów chrztu dzieci* należy wyrazić sformułowaniem Kościoł Boży.

Zmiana dotyczy tych punktów polskiej książki *Obrzędy chrztu dzieci*, gdzie pojawia się zdanie: wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię/was itd. We wszystkich tych punktach zostaje zmienione brzmienie tekstu na nowy, zgodnie z poniższym wykazem:

- w punkcie 41 (Chrzest wielu dzieci): N. N. (albo Drogie dzieci), Kościół Boży przyjmuje was z wielką radością. (...)
- w punkcie 79 (Chrzest jednego dziecka): N., Kościół Boży przyjmuje cię z wielką radością. (...)
- w punkcie 117 (Chrzest dzieci w czasie Mszy): N., N. (albo Drogie dzieci), Kościół Boży przyjmuje was z wielką radością. (...)
- w punkcie 152 (Obrzędy chrztu do użytku katechetów): Drogie dzieci, Kościół Boży przyjmuje was z wielką radością. (...)
- w punkcie 191 (Przyniesienie do kościoła dziecka już ochrzczonego): N., Kościół Boży wraz z Twymi rodzicami...

Zmiana formuły wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

† **Józef Michalik**
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 6 marca 2014 roku

List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego, 2.02.2014

Światło życia konsekrowanego

Drodzy Bracia i Siostry!

Liturgia Kościoła pozwala nam wciąż cieszyć się tajemnicą Narodzenia i Objawienia się światu Jezusa Chrystusa. Także dzisiaj wprowadza nas ona w jeszcze głębsze poznanie Syna Bożego, który w pełni czasów stał się człowiekiem, żył wśród nas i przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie nas odkupił. Wysłuchana dziś Ewangelia przypomina nam wydarzenie, które miało miejsce 40 dni po narodzeniu Jezusa. Wtedy to, zgodnie z żydowskim prawem, Józef i Maryja udali się do świątyni jerozolimskiej, aby przedstawić i ofiarować Bogu Jezusa oraz dokonać oczyszczenia Matki. Wydarzenie to wykroczyło poza zwyczajne wypełnienie prawa. Sam Bóg bowiem przedstawił swojego Syna światu. Uczynił to poprzez usta starca Symeona i prorokini Anny, którzy rozpoznali w Dzieciątku światło na oświecenie pogan i chwałę Izraela (por. Łk 2, 32). Ponadto Symeon zobaczył w małym Jezusie znak sprzeciwu oraz Tego, który odsłoni zamysły serc wielu (por. Łk 2, 34–35). Zrozumiał, że odtąd o losie każdego człowieka zadecyduje to, jaką on przyjmie postawę wobec Jezusa – Światłości Świata.

Światło Jezusa Chrystusa po raz pierwszy rozbłysło w każdym z nas w momencie naszego chrztu. Wtedy to staliśmy się dziećmi Światłości; wtedy Bóg, który „rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabył nas w naszych sercach, by oślnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Był to moment, w którym nasi rodzice i chrzestni przedstawili nas i ofiarowali Panu. Odtąd każdy z nas jest własnością Boga i posiada wyciśnięte niezatarte znamię przynależności do Chrystusa. Co więcej, przez obecność Ducha Świętego jest w nas Jego życie. W ten sposób zostaliśmy konsekrowani, to znaczy poświęceni i przeznaczeni dla Boga. On sam, poprzez posługę Kościoła, w sakramencie chrztu świętego wyrwał nas z ciemności i uczynił nas wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyśmy ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który nas wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 1 P 2, 9). Tę podstawową prawdę często przypomina nam liturgia Kościoła, aby budzić w nas coraz większą świadomość naszej tożsamości – tego, kim jesteśmy, i by uczyć nas przeżywać własną konsekrację chrzcielną z dumą i radością. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy!” (1 J 3, 1).

Ta prawda pokazuje, że naszą misją w świecie jest promieniowanie tym Światłem, którym jest Osoba Jezusa Chrystusa. Przypomina nam o tym płonąca świeca. Dzieląc się płomieniem zapalanej świecy z innymi, niczego nie tracimy. „Podzielone” światło jest w stanie rozproszyć ciemności i wypełnić całe pomieszczenie nowym blaskiem bijącym już nie tylko od jednej, ale od wielu świec. Podobnie jest z miłością. Dawanie siebie drugiemu sprawia, że nic tak naprawdę nie tracimy, ale stajemy się coraz bogatsi i coraz bardziej rozumiemy siebie. Jesteśmy bowiem stworzeni z miłości i realizujemy się w bezinteresownym darze z samego siebie. Dokonuje się to w zupełnie zwyczajnych i prostych sytuacjach życiowych, kiedy potrafimy ze względu na Chrystusa podzielić się z innymi swoim czasem i chlebem, życzliwością i zainteresowaniem, miłosierdziem i przebaczeniem. Właśnie takie postawy, postawy Chrystusowe, świadczą o tym, że nasza konsekracja chrzcielna nie jest tylko czymś zewnętrznym; nie jest teorią, ale rzeczywistym działaniem Boga we wnętrzu człowieka, które owocuje głęboką przemianą naszej ułomnej natury, czyniąc ją zdolną do bezinteresownej miłości.

Drodzy Bracia i Siostry! Od wielu lat Kościół łączy dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego z dniem poświęconym osobom konsekrowanym. Oprócz powszechnej konsekracji chrzcielnej, w której uczestniczą wszyscy ochrzczeni, istnieją ponadto w Kościele osoby: mężczyźni i kobiety, którzy przez ślubowanie rad ewangelicznych posłuszeństwa, ubóstwa i czystości są w sposób szczególnie poświęceni Bogu. Nie jest to osobna, jakby dodatkowa konsekracja, ale bardziej radykalna realizacja zobowiązań płynących z chrztu świętego.

Może pojawić się tutaj pytanie: dlaczego i po co istnieje w Kościele taka forma życia, skoro wszyscy są już konsekrowani poprzez chrzest? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w dzisiejszej Ewangelii. Opowiada nam ona o spotkaniu Jezusa ze swoim ludem. Także życie konsekrowane bierze swój początek ze spotkania. To sam Bóg w Chrystusie wychodzi na spotkanie tych, których wzywa do szczególnej komunii z Nim i pozwala im doświadczać Jego bliskości. Pierwsze świadectwo, jakie dają światu osoby konsekrowane, to świadectwo życia w zjednoczeniu z Bogiem, w głębokiej zażyłości i przyjaźni z Nim. Obrazem tej szczególnej relacji może być reakcja starca Symeona, który bierze Dzieciątka w objęcia, tuli Je do siebie i błogosławi Boga (por. Łk 2, 28). Ten piękny gest uzmysławia nam prawdę o pokorze i miłości Boga, który chce się oddać całkowicie człowiekowi powołanemu. Pokorna miłość Boga objawiona w Chrystusie nieustannie pociąga rzesze mężczyzn i kobiet do dawania Mu radykalnej odpowiedzi. Nie może być ona niczym innym jak tylko miłością, obejmującą całego człowieka. Na tym

właśnie polega radykalizm życia konsekrowanego, że cały człowiek oddaje się do dyspozycji Temu, który ukochał go aż do końca. Ta wzajemna miłość zaowocowała różnorodnymi formami życia konsekrowanego, które Duch Święty wzbudził w Kościele. Często właśnie osoby konsekrowane, nie tyle poprzez działalność zewnętrzną, ile przez głęboką komuniję z Bogiem pokazują światu, skąd czerpać siłę i nadzieję na przyszłość oraz jak budować wzajemne relacje, w oparciu o przebaczenie i miłość.

Przepięknę świadectwo tak przeżywanego życia konsekrowanego dało siedmiu braci trapistów ze wspólnoty Tibhirine w Algierii, którzy wiosną 1996 roku zostali uprowadzeni przez mużułmańskich fundamentalistów i zamordowani. Nim jednak do tego doszło, zakonnicy ci przez kilka lat świadomie dojrzewali do tego, do czego – jak przypuszczali – Bóg może ich wezwać: do męczeństwa. Co prawda mogli ratować swoje życie wyjeżdżając z kraju dotkniętego przemocą, jednakże odkryli, że ich obecność pośród tamtejszego ubożego ludu ma wartość znacznie większą niż ich życie. W świecie ogarniętym nienawiścią zgodzili się na to, by stać się znakiem sprzeciwu. Dlatego podjęli wspólnie decyzję, aby pozostać w Algierii. Życie w komunii z Chrystusem, życie Jego życiem wydało w nich wspaniałą owoc miłości do braci, a także do nieprzyjaciół, co potwierdzili męczeńską śmiercią. Jeden z nich, na krótko przed porwaniem, zapisał w swoim dzienniku duchowym: „Możemy istnieć jako ludzie tylko wówczas, jeśli zgodzimy się uczynić z siebie obraz Miłości – takiej, jaką przedstawia się ona w Chrystusie”.

Dzisiejszy dzień jest okazją do wdzięcznej pamięci przed Bogiem o tych naszych braciach i siostrach, którzy na całym świecie dają świadectwo życia dla Boga, nawet jeśli to oznacza dla nich bycie znakiem sprzeciwu wobec tych, którzy nie znają Chrystusa, jak i tych, którzy świadomie odrzucają Jego światło.

Pragniemy skierować jeszcze kilka słów do młodzieży, do dziewcząt i chłopców. Drogi Młody Przyjacielu! Nie myśl, że życie konsekrowane jest czymś nudnym, bezbarwnym, niedzisiejszym, przeznaczonym dla tych, którzy nie są w stanie poradzić sobie w życiu. Nie ulegaj przewrotnej mentalności świata, wedle której sensem życia jest bogactwo i przyjemność. Jeśli słyszysz głos Mistrza, który Cię wzywa – odpowiedz hojnie i wielkodusznie, z radością i entuzjazmem. Życie konsekrowane jest piękną przygodą, której bohaterem jest On sam, Jezus Chrystus, Twój Zbawiciel. Tylko z Nim życie może być naprawdę spełnione. Jeśli Pan Cię wzywa, nie ociągaj się, ale wyrusz w drogę! To On zabierze Cię ze sobą, poprowadzi za rękę i pozwoli wypłynąć na głębię.

Drodzy Bracia i Siostry! Niech Maryja, która wydała na świat Jezusa – Światłość Świata, pomoże nam każdego dnia rozpoznawać to Światło i podążać za Nim, abyśmy pośród mroków codzienności potrafili odnajdywać właściwą drogę oraz sami stawali się światłem dla innych.

Wszystkim Wam, Bracia i Siostry, a zwłaszcza osobom konsekrowanym, z serca udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 363. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Warszawie w dniu 8 października 2013 r.*

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2014

Kochać i służyć

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Do was, naszych braci i duchowych synów, kierujemy list z okazji Wielkiego Czwartku. Jest to dzień ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. W tym dniu dziękujemy Bogu za dar naszego powołania. Dziękujemy z wami i dziękujemy także wam. Pokornie odnawiamy nasze kapłańskie przyrzeczenia i powierzamy się Bożemu Miłosierdziu.

Tegoroczny Wielki Czwartek przeżywamy, oczekując na kanonizację bł. Jana Pawła II. Spoglądamy na jego kapłańskie życie i służbę. Prosimy o jego wstawiennictwo. Wsłuchujemy się w jego słowa, a także w słowa Piotra naszych czasów – Papieża Franciszka.

1. „NIE WYŚCIE MNIE WYBRALI, ALE JA WAS WYBRAŁEM” (J 15, 16)

„Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka” – napisał Jan Paweł II w książce *Dar i tajemnica* (s. 7).

Powołani przez Jezusa rybacy Piotr i Andrzej, Jakub i Jan, zostawili swoje łodzie i poszli za Nim. Zaufali Mu, gotowi oddać dla Niego wszystko, nawet życie. Historia powołania uczniów nad brzegiem Jeziora Galilejskiego powtarza się w każdym zakątku ziemi, w każdym czasie, w każdym pokoleniu. Ta historia powtórzyła się w naszym życiu. I my usłyszeliśmy słowa Mistrza z Nazaretu: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1, 17).

Jezus wybrał nas pomimo naszych słabości i ograniczeń. Widocznie dostrzegł w nas pewne przymioty umysłu, woli i serca, którymi chciał się posłużyć, byśmy Mu pomogli zarzucać sieci i zdobywać ludzi dla Jego sprawy, dla Jego Ewangelii. Czyż nasza odpowiedź nie powinna być hojna i całkowicie bezinteresowna? Czy powinniśmy liczyć godziny oddane Jezusowi w Jego służbie oraz w służbie dla naszych braci i siostr? Naszym powołaniem jest kochać i służyć.

I czy naszą postawą i służbą nie powinniśmy ukazywać piękna powołania kapłańskiego, myśląc również o nowych powołaniach do służby Bożej? Przecież nie jesteśmy ostatnim ogniwem w długim szeregu powoływanych do głoszenia królestwa Bożego. Nie możemy pomijać faktu, że w naszych seminariach pozostaje coraz więcej pustych miejsc. Papież Franciszek powiedział nam podczas ostatniej wizyty *ad limina apostolorum*: „Wraz z wami dziękuję Panu, że w minionych dekadach powołał na polskiej ziemi wielu robotników na swoje żniwo. Wielu dzielnych i świętych polskich księży z poświęceniem pełni swoją posługę czy to w swoich Kościołach lokalnych, czy też za granicą i na misjach. Niech jednak Kościół w Polsce nadal niestrudzenie modli się o nowe powołania do kapłaństwa!” (7.02.2014).

2. „TRWAJCIE WE MNIE, A JA W WAS TRWAĆ BĘDĘ” (J 15, 4)

Trwać w Chrystusie, to znaczy żyć w głębokiej przyjaźni z Nim. To znaczy postawić Go w centrum naszego życia, a nie na jego peryferiach. To znaczy oddać się bez reszty Jego misji. Taka decyzja i postawa zakładają stałą troskę o nasze życie wewnętrzne, o nasze życie modlitwy, o nasze życie sakramentalne. Powinniśmy w tę najważniejszą sprawę inwestować nasz czas, w przeciwnym wypadku nasza posługa w Kościele staje się jałowa i może przyjąć kształt zwykłego aktywizmu, pozbawionego głębi i ducha. Przypomina nam o tym dobitnie Jan Paweł II w opublikowanych ostatnio *Notatkach osobistych 1962–2003*, wydanych pod znamienym tytułem: *Jestem bardzo w rękach Bożych*. Ten kapłan, biskup i Papież pilnował jak żrenicy oka swego życia duchowego. Znajdował czas na codzienną modlitwę, medytację, adorację, sprawowaną w największym skupieniu Eucharystię, a także *Liturgię Godzin*, *Różaniec*, *Drogę Krzyżową*, *Godzinę Świętą* oraz doroczne rekolekcje.

Św. Paweł wzywa nas, abyśmy na nowo rozpalili charyzmat dany nam przez włożenie rąk (por. 2 Tm 1, 6). Tym, który rozpala charyzmat, jest Duch Święty, ale rozpalanie jest także naszym dziełem. Św. Piotr pisze: „Bracia, bardziej jeszcze starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór. To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy” (por. 2 P 1, 10–11). Umacniajmy więc nasze powołanie u źródeł, czerpiąc moc z osobistego spotkania

z Panem. To przecież jedyna, pomimo naszych słabości, sprawdzona droga dorastania do ideału chrześcijańskiego życia i kapłańskiej służby.

3. „GDZIE SĄ DWAJ ALBO TRZEJ ZEBRANI W IMIĘ MOJE, TAM JA JESTEM POŚRÓD NICH” (Mt 18, 20)

Bł. Jan Paweł II był apostołem jedności. Szukał tego, co łączy: narody, grupy społeczne, religie i różne wyznania chrześcijańskie; wzywał do pojednania, przebaczenia i współpracy. Wspomnijmy Asyż czy spotkanie w więzieniu z Ali Agcą.

W szczególny sposób wzywał nas, kapłanów, do jedności, współpracy i miłości. Przypominał, że różnice są ubogaceniem Kościoła, a nie źródłem podziałów i konfliktów. Głosił prawdę Ewangelii z odwagą, ale i z pokorą, docierając do ludzkich serc. W świecie, w którym do głosu dochodzi liberalizm, relatywizm i subiektywizm, Błogosławiony Papież jest dla nas wezwaniem do wierności Chrystusowi i Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła.

Bądźmy, drodzy Bracia, zjednoczeni w Chrystusie i Jego Kościele, zjednoczeni przy Ojcu Świętym Franciszku i zjednoczeni ze swoim biskupem. Niech pokora, zdolność do współpracy i przebaczenie będzie światłem dla naszego życia i kapłańskiej służby.

Szczególnie wrażliwym miejscem ewangelizacji są dzisiaj media. Dzięki nim możemy także docierać ze słowem Bożym do tych, którzy z różnych powodów nie biorą udziału w życiu wspólnoty parafialnej. Zwróćmy jednak uwagę, aby nie było wśród nas tych, którzy promują w mediach swój subiektywny, jednostronny obraz Kościoła. Obowiązuje nas wszystkich mądra zasada: *sentire cum Ecclesia*. To przede wszystkim my, kapłani, powinniśmy kochać Kościół i służyć Kościołowi takim, jaki jest, bo przecież innego nie ma. Kościół potrzebuje oczyszczenia, ale musimy je zaczynać zawsze od nas samych. Papież Franciszek przypomina nam, że aby reformować struktury na poziomie wspólnoty parafialnej, diecezjalnej i całego Kościoła, powinniśmy zacząć od przemiany naszego serca.

4. „SYN CZŁOWIECZY NIE PRZYSZEDŁ, ABY MU SŁUŻONO, LECZ ABY SŁUŻYĆ” (Mt 20, 28)

Bł. Jan Paweł II jest przykładem, jak służyć Chrystusowi, Jego Królestwu, Jego Kościołowi, Jego chwale i zbawieniu świata. Uczy nas, jak realizować słowa Pana Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Służył Kościołowi i światu, milionom i konkretnym ludziom. Służył słowem, modlitwą, pielgrzymkami, cierpieniem, świadectwem wiary i ufności pokładanej w Bogu.

Przypominał o godności człowieka, o świętości życia. Rodzinom mówił: „Rodzino, bądź tym, czym jesteś”. Był blisko chorych, starszych, samotnych, pokrzywdzonych. „Przychodzą do was [kapłanów, zakonników i zakonnice] ludzie udęczeni, poniżeni, zagrożeni w swoim człowieczeństwie. Szukają świadków Przemienienia. Niech ich znajdują w was” (Tarnów, 10.06.1987, n. 8).

Podkreślał, że służymy Bogu i bliźnim, żyjąc w celibacie. Nasze serce musi być przejrzyste i należeć do Pana. Przypominał, że „nie można autentycznie głosić Ewangelii ubogim, nie zachowując właściwego dla swego powołania ubóstwa”; że musimy „być solidarni z narodem. Stylem życia bliscy przeciętnej, owszem, raczej uboższej rodziny” (Szczecin, 11.06.1987, n. 9). Te słowa przypomniał nam także Ojciec Święty Franciszek podczas wspomnianej wizyty *ad limina*. W kontekście wezwania, żebyśmy wychodzili na peryferie i szli do tych, którzy czekają na Ewangelię, wskazywał, że taki styl apostołski jest niemożliwy bez ducha ubóstwa i wyrzeczenia. To dzięki niemu stajemy się wolni i wiarygodni, by dawać przekonujące świadectwo.

5. „NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ” (Mk 1,15)

Jako spowiednicy bądźmy miłosierni wobec grzeszników. O tej postawie przypomina nam wielokrotnie Papież Franciszek. Wzywając innych do nawrócenia, pokuty, przemiany, bądźmy sami ludźmi, którzy wciąż pracują nad sobą. Spowiadając innych, sami często i gorliwie się spowiadajmy.

„Musimy codziennie się nawracać, [...] to znaczy stale *wyliczać się* wobec Pana naszych serc z naszej służby” – pisał Jan Paweł II w *Liście na Wielki Czwartek 1979 r.* – „Aby być wychowawcą sumień [...] musimy sami od siebie wymagać [...]. Kapłaństwo jest wymagające” (Lublin, 9 VI 1987).

Głosząc miłosierdzie innym, przyjmijmy więc do swego serca i swego kapłańskiego życia miłosierdzie, które przebacza, podnosi, umacnia. Nieśmy nadzieję światu, w którym tak wielu ludzi straciło nadzieję. Pomagajmy ludziom nie lękać się i otwierać drzwi Chrystusowi.

6. „OTO MATKA TWOJA” (Mt 12, 47)

„*Totus Tuus* – Cały Twój” – te słowa Jana Pawła II były wyznaniem jego miłości, oddania i zaufania Maryi, Matce Kapłanów. W pierwszym *Liście*

na *Wielki Czwartek w 1979 r.* pisał: „[...] pragnę, abyście swoje kapłaństwo Jej w szczególny sposób zawierzyli. [...] Macie głosić Chrystusa, który jest Jej Synem. [...] Macie karmić Chrystusem ludzkie serca. Któż wam pełniej uświadomi, co czynicie, jak nie Ta, która sama Go karmiła” (n. 11). Zawierzmy Maryi nas samych, naszą posługę i tych, do których jesteśmy posłani.

Bracia Kapłani, jeszcze raz dziękujemy wam za waszą codzienną służbę, za waszą wierność, za waszą miłość do Kościoła. Niech w chwilach samotności czy zniechęcenia towarzyszy wam świadomość, że wasza kapłańska posługa jest bezcenna i nie do zastąpienia. Modlimy się za was i sami prosimy o waszą modlitwę, byśmy razem i solidarnie służyli ludowi Bożemu.

Błogosławimy wam, drodzy Bracia!

Podpisali:

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni
na 364. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 13 marca 2014 roku

List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 2014

Bądźcie apostołami miłosierdzia

1. DAR KANONIZACJI I ZADANIE APOSTOLSKIE

Wyniesienie do chwały świętych bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II jest darem Bożego Miłosierdzia dla Kościoła i całego świata. Jest to dar zobowiązujący, na który trzeba godnie odpowiedzieć i do którego trzeba wciąż dorastać. Święci są dla nas żywą Ewangelią. Dzięki ich świadectwu odkrywamy ważną prawdę, że słowo Dobrej Nowiny to konkretny program dojrzewania w wierze, nadziei i miłości. Staje więc przed nami apostolskie zadanie, w którym – jak mówił św. Jan Paweł II – „potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy” (17.08.2002).

Blask prawdy, przebaczenia i wiernej miłości płynie z otwartego serca Jezusa Miłosiernego, który pozdrawia nas dzisiaj słowami: Pokój wam! (J 20, 19). Dar pokoju był potrzebny Jego uczniom, którzy po dramacie Wielkiego Tygodnia trwali w zamknięciu przed światem. W najtrudniejszym momencie opuścili swojego Mistrza, zaparli się Go publicznie, pozwolili się odrzeć z nadziei, którą Jezus wlewał w ich serca. Ta nadzieja powraca teraz, kiedy spotykają Zmartwychwstałego. On mocą Ducha

Świętego dał im władzę odpuszczania grzechów i głoszenia Dobrej Nowiny aż po krańce ziemi. W ten sposób wprowadził ich na nowo w przestrzeń żywej wiary. Dla wątpiącego Tomasza Jezus Zmartwychwstały ponownie staje się jego Panem i Bogiem – Tym, którego można dotknąć, przed którym można się rozpląkać i któremu warto bezgranicznie zawierzyć. Żywa, pokorna i ufna wiara jest zadatkiem Bożego błogosławieństwa i źródłem duchowej siły, by z tym większą nadzieją patrzeć ku przyszłości.

2. OGIEŃ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO – BOGACI MIŁOSIERDZIEM

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu z krakowskich Łagiewnik została przekazana Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia. Ogień ten zapalił w dniu 16 grudnia 2003 roku, w swej prywatnej kaplicy na Watykanie, Jan Paweł II. Przekazany w Łagiewnikach płomień dociera w dzisiejszą Niedzielę Miłosierdzia do wszystkich parafii, abyśmy mogli zabrać go do naszych domów i rodzin, by z nową mocą zapłonął w naszych sercach. Fakt, że pośrednikami w przekazywaniu tego światła stali się ludzie młodzi – zwłaszcza stypendyści Fundacji *Dzieło Nowego Tysiąclecia* – jest znakiem nadziei. Ci, którzy dzięki ofiarom ludzi dobrego serca, mogą rozwijać swoje talenty, odwiedzając się zaangażowaniem w życie Kościoła i Ojczyzny.

Do takiej obecności i zaangażowania, do bycia apostołami i świadkami Bożego Miłosierdzia, wzywał nas Jan Paweł II – Papież Miłosierdzia. Czynił to nie tylko słowem pełnym ojcowskiego zatroskania o losy współczesnego świata, ale także poprzez postawę pochylenia się nad problemami rodziny, dzieci, młodzieży, ludzi zepchniętych na margines życia społecznego, doświadczonych cierpieniem i bezradnością, pozbawionych domu i podstawowych środków do życia. Sam niczego nie miał dla siebie, był człowiekiem ubogim w ewangelicznym znaczeniu. Wszystko bowiem, co posiadał, było „u Boga”. Jego jedynym bogactwem stał się krzyż Chrystusa, który tak mocno tulił do serca, aż po moment odejścia do domu Ojca w święto Bożego Miłosierdzia. Dzisiejsza uroczystość kanonizacyjna jest wymownym dopełnieniem powszechnego przekonania, że był to człowiek święty. Dlatego chcemy podążać nadal jego śladami, bo mamy świadomość, że święci wychowują świętych. On jest dla nas przewodnikiem na drogach prawdy i miłosierdzia. On zrozumie nieporozumienia i troski naszych serc.

3. WEZWANI DO CZYNÓW MIŁOSIERDZIA

Dziś dziękujemy Bogu za to, że Jan Paweł II, poprzez świadectwo życia, słowo i żarliwą modlitwę, stał się tak czytelnym znakiem Boga dla świata. Jako pasterz Kościoła przewodniczył mu przez 27 lat, a na progu trzeciego tysiąclecia zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu.

Posługa miłosierdzia jest zadaniem każdego z uczniów Chrystusa. Św. Siostra Faustyna zanotowała w *Dzienniczku* wielkie pragnienie Jezusa: „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić” (Dz. 742).

Dzisiejsza niedziela w oktawie Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna kolejny Tydzień Miłosierdzia. Dziękujemy Bogu za to, że w tej Szkole Miłosierdzia na polskiej ziemi było i jest tak wielu ludzi, którzy w twarzy cierpiącego człowieka potrafią dostrzec znieważone i cierpiące oblicze Chrystusa. Są to nie tylko święci i błogosławieni minionych stuleci, ale także ludzie naszych czasów, którzy na różne sposoby próbują zaradzić materialnej i duchowej biedzie.

Wyrażamy wdzięczność wobec wszystkich organizacji społecznych, fundacji, stowarzyszeń, wspólnot zakonnych, które na co dzień podejmują skuteczną troskę o ubogich. Szczególne słowa podziękowania kierujemy pod adresem ogólnopolskiej *Caritas*, która dociera do ubogich rodzin, prowadzi świetlice, hospicja, inspirowane działalność parafialnych grup charytatywnych oraz szkolnych kół *Caritas*, kształtując w ten sposób wyobraźnię miłosierdzia u dzieci i młodzieży. Służą temu ciekawe inicjatywy i projekty jak chociażby: „Tornister pełen uśmiechu”, „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”, „Miłosierny Samarytanin” (inspirowany przez Wspólnotę św. Idziego), czy coroczny koncert charytatywny związany z przyznaniem medalu „Bogaci Miłosierdziem”. Są to tylko niektóre przykłady świadczące o tym, jak wiele wrażliwości i dobra kryje się w sercu człowieka żyjącego na co dzień duchem Ewangelii.

Również w tym właśnie duchu papież Franciszek, podczas niedawnego spotkania z polskimi biskupami w Rzymie, powiedział: „Zachęcam was do troski o ubogich. Także w Polsce, pomimo aktualnego rozwoju gospodarczego kraju, jest wielu potrzebujących, bezrobotnych, bezdomnych, chorych, opuszczonych, a także wiele rodzin – zwłaszcza wielodzietnych – bez wystarczających środków do życia i wychowywania dzieci. Bądźcie blisko nich! Wiem, jak dużo czyni w tej dziedzinie Kościół w Polsce, okazując wielką hojność nie tylko w ojczyźnie, ale także w innych krajach świata. Dziękuję wam i waszym wspólnotom za to dzieło. Nadal zachęcajcie waszych kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, by mieli *wyobraźnię miłosierdzia* i zawsze ją praktykowali”.

Niech ta serdeczna prośba Ojca Świętego Franciszka, który dziś dokonał kanonizacji dwóch Pasterzy Kościoła o sercu miłosiernym: Jana XXIII oraz Jana Pawła II, będzie dla nas wezwaniem, abyśmy nie tylko

w rozpoczynającym się Tygodniu Miłosierdzia, ale w całym naszym życiu okazywali miłosierdzie.

Wszystkim na tę drogę miłosierdzia udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 364. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Warszawie w dniu 13 marca 2014 roku*

Tekst do wykorzystania duszpasterskiego w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Za zgodność:

† Wojciech Polak

Sekretarz Generalny KEP

Nowo mianowani przewodniczący i zastępca w Konferencji Episkopatu Polski

Biskupi zebrani na 364. zebraniu plenarnym Episkopatu Polski wybrali nowego przewodniczącego Konferencji oraz jego zastępcę. Arcybiskup Stanisław Gądecki został 12 marca mianowany przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Na stanowisko zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski biskupi wybrali 13 marca abpa Marka Jędraszewskiego, metropolitę łódzkiego.

Przez ostatnie 10 lat abp Stanisław Gądecki pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Episkopatu. 12 marca 2014 r. biskupi powierzyli mu zadanie przewodniczenia pracom Konferencji Episkopatu Polski. Arcybiskup Gądecki został wybrany w drugiej turze głosowań.

ARCYBISKUP STANISŁAW GĄDECKI

Urodził się w Strzelnie (woj. poznańskie) 19 października 1949 r. Jego rodzicami byli Leon i Zofia. W 1967 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Strzelnie. Dnia 5 czerwca 1967 r. został przyjęty do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, gdzie w latach 1967–1973 studiował filozofię i teologię. Pracę dyplomową napisał pod kierunkiem ks. prof. Felicjana Kłonieckiego na temat: „Herodeion w świetle historii, geografii i archeologii”. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk Stefana kardynała Wyszyńskiego w bazylice archikatedralnej w Gnieźnie, w wigilię Zesłania Ducha Świętego 9 czerwca 1973 r.

Decyzją księdza kardynała Prymasa został skierowany do Rzymu na studia specjalistyczne z zakresu biblistyki. Studiował na Pontificium

Institutum Biblicum de Urbe, gdzie uzyskał licencjat (9 lutego 1977 r.) na podstawie pracy: „Lo stato primitivo e la versione lucana della parabola degli invitati che si scusano (Lc 14, 16–24)”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Jacques Dupont. Następnie udał się do Jerozolimy na Studium Biblicum Franciscanum (1976/77), celem pogłębienia studiów archeologicznych i judeochrześcijańskich. Po powrocie do Rzymu ukończył rok doktorancki (22 maja 1978 roku) i na podstawie pracy: „La liberazione e salvezza nel secondo libro dei Maccabei”, napisanej pod kierownictwem prof. P. Zeraffy na Pontificia Studiorum Universitas a S. Thoma Aq. in Urbe, zdobył doktorat z teologii biblijnej (*summa cum laude*, 16 czerwca 1982 roku). W okresie studiów, prócz starożytnych języków biblijnych, uczył się języków nowożytnych: włoskiego na Università Italiana per Stranieri w Perugii, 1973; francuskiego na Institut Catholique de Paris i na École Pratique dell' Alliance Française w Paryżu, 1974; angielskiego w Brighton Overseas Students Center i The London School of English, 1975; niemieckiego na Goethe Institut w Passau, 1976 i 1977. Służył pomocą duszpasterską w różnych ośrodkach duszpasterskich na terenie Italii, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i USA. W 1982 r. wrócił do kraju i podjął pracę dydaktyczną z zakresu nauk biblijnych w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie (archeologia biblijna, historia Starego i Nowego Testamentu, wstęp ogólny do Pisma św., Ewangelie synoptyczne, pisma Janowe, teologia biblijna) oraz prowadził lektoraty języka angielskiego i niemieckiego. Ponadto wykładał egzegezę Starego Testamentu w Prymasowskim Instytucie Teologicznym dla świeckich w Gnieźnie i Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim (1983–1992).

Od 12 września 1986 do 12 czerwca 1989 r. pełnił funkcję wicerektora Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Służył pomocą duszpasterską w kościele rektorskim św. Jana Chrzciciela w Gnieźnie. Był odpowiedzialny za organizację zagranicznych pielgrzymek diecezjalnych. Był członkiem Rady Ekonomicznej PWSO, sekretarzem administracyjnym periodyku „Studia Gnesnensia”, członkiem Biblijnej Komisji Przygotowawczej II Synodu Plenarnego. W lecie 1989 r. uczestniczył w programie studiów organizowanym przez Cardinal Bernardin Center for the Study of Eastern European Jewery na Spertus College of Judaica w Chicago, poświęconym żydowskiej teologii, liturgii i kulturze oraz amerykańskiemu pluralizmowi religijnemu. Na przełomie 1989/1990 prowadził badania w École Biblique et Archeologique w Jerozolimie. Uczestniczył w zjazdach, kolokwjach, sympozjach naukowych. Jest autorem ponad 600 artykułów z zakresu bibliistyki i dialogu z judaizmem,

homilii, rozważań, kilkunastu książek, w tym podręczników, tłumaczonych na język rosyjski.

1 lutego 1992 r. mianowany został biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej i jej ordynariuszem. Otrzymał stolicę tytularną Rubicon. Konsekracja biskupia miała miejsce w prymasowskiej archikatedrze w Gnieźnie dnia 25 marca 1992 r. Nowy ordynariusz archidiecezji gnieźnieńskiej, abp Henryk Muszyński, powierzył mu – prócz zwykłej działalności duszpasterskiej – troskę o sprawy katechizacji i szkół katolickich, duszpasterstwo młodzieży, duszpasterstwo zakonów i permanentną formację presbiterów archidiecezji gnieźnieńskiej. Jako biskup ks. Stanisław Gądecki przewodniczył Radzie Wydawniczej *Gaudentinum*. Był sekretarzem Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Obchodów tysiąclecia śmierci św. Wojciecha.

28 marca 2002 r. został mianowany przez Jego Świątobliwość Jana Pawła II arcybiskupem metropolitą poznańskim. Kanoniczne objęcie diecezji miało miejsce 2 kwietnia 2002 r. Uroczysty ingres do archikatedry poznańskiej odbył się 20 kwietnia 2002 r. 29 czerwca 2002 r. na placu św. Piotra z rąk Ojca Świętego otrzymał paliusz metropolitalny. W wymiarze ogólnopolskim (od dnia 14 marca 1992 r.) wszedł w skład Komisji ds. Katolickiej Agencji Informacyjnej i został członkiem Rady Programowej KAI. Od 2 grudnia 1994 do 1 maja 1996 r. był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. duchowieństwa. 20 czerwca 1992 r. został mianowany przez Konferencję Episkopatu Polski wiceprzewodniczącym, a 10 marca 1994 r. przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. Po reformie struktur KEP (1 maja 1996 r.) został przewodniczącym Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, obejmującej trzy gremia: Komitet do Dialogu z Judaizmem, Komitet do Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi, Komitet do Dialogu z Niewierzącymi. Był inicjatorem Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce.

28 listopada 2002 r. został wybrany członkiem Rady Stałej Episkopatu Polski, a 18 marca 2004 r. wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Od 24 czerwca 2006 r. pełni funkcję przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP, a od 19 czerwca 2009 r. członka Komisji Wspólnej Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski. Mianowany został przez Ojca Świętego konsultorem Papieskiej Komisji ds. Religijnych Relacji z Żydami (1995–2008), brał udział w konferencjach, spotkaniach, sesjach, sympozjach poświęconych tej tematyce w kraju i zagranicą.

ARCYBISKUP MAREK JĘDRASZEWSKI

Urodził się 24 lipca 1949 r. w Poznaniu. Maturę uzyskał w roku 1967 w I. Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Następnie, w latach 1967–1973, studiował w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu i na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. 24 maja 1973 przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. abpa Antoniego Baraniaka. W roku 1974 uzyskał licencjat kanoniczny z teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu na podstawie pracy „Problematyka osoby w filozofii Gabriela Marcela” (promotor ks. prof. Ludwik Wciórka). W latach 1973–1975 był wikariuszem w parafii pw. św. Marcina w Odolanowie k. Ostrowa Wlkp. W roku 1975 abp Antoni Baraniak skierował ks. Marka Jędraszewskiego na studia specjalistyczne, które odbył na Wydziale Filozofii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. W czerwcu 1977 r. uzyskał licencjat z filozofii na podstawie pracy „La filosofia del simbolo religioso di Paul Ricoeur” (wyróżnionej złotym medalem Uniwersytetu Gregoriańskiego). 20 grudnia 1979 r. obronił pracę doktorską (praca pt. „Le relazioni intersoggettive nella filosofia di Levinas”, promotor prof. Simon Decloux SJ, nagrodzona złotym medalem Ojca Świętego Jana Pawła II). Po powrocie do Polski w latach 1980–1996 był adiunktem na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Jednocześnie, w latach 1980–1987 był prefektem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, a w latach 1987–1996 redaktorem, od 1990 r. redaktorem naczelnym „Przewodnika Katolickiego”. W roku 1991 habilitował się na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie rozprawy „Jean-Paul Sartre i Emmanuel Levinas – w poszukiwaniu nowego humanizmu. Studium analityczno-porównawcze” (rozprawa została opublikowana pod tytułem *W poszukiwaniu nowego humanizmu J.P. Sartre – E. Levinas*, Kraków 1994). W roku 1996 otrzymał nominację na docenta na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. W roku 1996 otrzymał nominację na wikariusza biskupiego ds. nauki i kultury w archidiecezji poznańskiej oraz na przewodniczącego Wydziału Duszpasterstwa Akademickiego w Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu. 284. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski obradujące w Rzeszowie w dniach 13–14 września 1996 r. powołało go na konsultora Komisji Nauki Wiary Episkopatu Polski. W tym samym też czasie został *visiting professor* Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. 17 maja 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji poznańskiej. Święcenia biskupie otrzymał z rąk arcybiskupa Juliusza Paetza 29 czerwca 1997 r. w Poznaniu. Współkonsekratorami byli: arcybiskup Zenon Grocholewski, sekretarz Sygnatury Apostolskiej

(dzisiaj kardynał, prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego), oraz arcybiskup Marian Przykucki, ówczesny metropolita szczecińsko-kamieński. W związku z powstaniem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 26 listopada 1998 r. otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego UAM, a 7 grudnia tegoż roku nominację na kierownika Zakładu Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym UAM. 2 stycznia 2002 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych. 320. zebranie plenarne KEP obradujące na Jasnej Górze w dniu 28 listopada 2002 r. powołało go na delegata KEP ds. duszpasterstwa akademickiego. 11 lipca 2012 r. papież Benedykt XVI mianował bpa Marka Jędraszewskiego arcybiskupem metropolitą łódzkim. Ingres do archikatedry łódzkiej odbył 8 września 2012 r. Dewizą biskupią Pasterza Kościoła Łódzkiego są słowa: *Scire Christum* ('znać Chrystusa'). Ksiądz arcybiskup Marek Jędraszewski pełni następujące funkcje w Konferencji Episkopatu Polski: należy do Rady Stałej KEP, jest członkiem Sekcji Nauk Filozoficznych Komisji Nauki Wiary, członkiem Komisji Wychowania Katolickiego, członkiem Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży, członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski w 2016 r. Ponadto metropolita łódzki wypełnia obowiązki delegata KEP ds. duszpasterstwa akademickiego oraz jest członkiem Rady Programowej Katolickiej Agencji Informacyjnej. Od 30 września 2012 r. jest przewodniczącym Komisji ds. Katechezy, Szkół i Uniwersytetów Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE). 30 listopada 2013 r., decyzją Ojca Świętego Franciszka, abp Marek Jędraszewski został włączony na okres pięciu lat do grona członków Kongregacji Wychowania Katolickiego.

<http://www.archidiecezja.warszawa.pl>

Komunikat z 364. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 12 i 13 marca 2014 r. biskupi zgromadzili się w Warszawie na 364. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Był na nim obecny także abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce.

1. Zebranie Episkopatu odbywało się w pierwszą rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową Ojca Świętego Franciszka, który zadziwił świat swoim entuzjazmem głoszenia Ewangelii i radością wychodzenia na spotkanie człowieka. Jego wezwanie do duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia Kościoła było przedmiotem debaty biskupów w pierwszym dniu obrad. Słowo Papieża przekazane biskupom podczas ostatniej wizyty *ad limina apostolorum*

stanie się programem działania Kościoła w Polsce na najbliższe lata. Na zakończenie spotkania biskupi celebrowali pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego Mszę Świętą w intencji Ojca Świętego w bazylice św. Krzyża w Warszawie.

2. Biskupi dokonali wyboru przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w związku z zakończeniem drugiej kadencji dotychczasowego przewodniczącego, abpa Józefa Michalika. Nowym przewodniczącym został wybrany abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, zaś jego zastępcą abp Marek Jędraszewski, metropolita łódzki. Biskupi wyrazili wdzięczność abpowi Józefowi Michalikowi za 10 lat przewodniczenia Konferencji Episkopatu. Z wielkim zaangażowaniem i ofiarnością kierował pracami Konferencji, dźwigając ciężar odpowiedzialności za Kościół w naszej Ojczyźnie. Z godną podziwu determinacją bronił zagrożonych wartości, odważnie nazywając rzeczy po imieniu. Z cierpliwością i miłością umacniał jedność pasterzy oraz wiernych. Dobrze się wpisal w najnowsze dzieje Kościoła w Polsce.

3. Dzielimy radość Kościoła powszechnego z daru kanonizacji błogosławionych Jana Pawła II i Jana XXIII. W osobie Papieża z Polski mamy jeszcze jednego orędownika u Boga, szczególnie bliskiego przez swoją pasterską miłość. Staje przed nami jako wielki Świadek wiary w Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka i świata. Wzywa nas, abyśmy stawali się świadkami i narzędziami Bożego Miłosierdzia. Niech udział w uroczystościach kanonizacyjnych w Rzymie i w dziękczynieniu na terenie diecezji i parafii, pozwoli lepiej poznać i realizować duchowe dziedzictwo naszego wielkiego Rodaka.

4. Trwają przygotowania do XXXI Światowego Dnia Młodzieży – Kraków 2016. Błogosławiony Jan Paweł II podkreślał, że Światowy Dzień Młodzieży „jest nie tylko świętem, ale także poważnym duchowym zadaniem. Aby był owocny, potrzebne jest przygotowanie pod kierunkiem pasterzy w diecezjach i parafiach, w stowarzyszeniach i ruchach”. Zachęcamy duszpasterzy i młodzież do korzystania z przygotowanego programu duszpasterskiego. Wszystkich wiernych prosimy o modlitwę w intencji tego niezwykle ważnego wydarzenia. Jego rangę podnosi fakt, że w roku 2016 obchodzić będziemy 1050. rocznicę chrztu Polski.

W Niedzielę Palmową polska młodzież otrzyma w Rzymie od Ojca Świętego Franciszka Krzyż Światowych Dni Młodzieży. Krzyż ten nawiedzi wszystkie diecezje naszej Ojczyzny. Modlitwa przy Krzyżu będzie ważnym etapem przygotowania do Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie. W Niedzielę Palmową będziemy się łączyć duchowo z Ojcem Świętym Franciszkiem i polską delegacją przebywającą wówczas w Rzymie.

5. Biskupi Kościoła bizantyjsko-ukraińskiego w Polsce, uczestniczący w zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu, wyrazili wdzięczność za liczne przejawy solidarności, troski i pomocy pod adresem narodu ukraińskiego w obliczu dramatycznych wydarzeń ostatnich tygodni. Nadal wspieramy Ukrainę w jej zmaganiach o wolność oraz integralność terytorialną. Apelujemy do wiernych o modlitwę w intencji pokojowego rozwiązania narastających konfliktów. Kierujemy braterskie pozdrowienia do pasterzy i wiernych działających na terenie Ukrainy Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Niech Bóg pokoju Was umacnia, napelnia darem roztropności i męstwa oraz wspomaga w budowaniu nowego ładu społecznego i ekonomicznego w Waszym kraju.

6. Konferencja Episkopatu Polski kieruje szczególne podziękowania za działalność i zaangażowanie *Caritas Polska*. W ostatnim czasie organizacja ta, przy wielkim zaangażowaniu Polaków, prowadzi akcję „Solidarni z Ukrainą”, dzięki której przekazała już 150 tys. złotych lwowskiej instytucji charytatywnej *Caritas Spes*, zaś ponad milion złotych przeznaczyła na projekty pomocy poszkodowanym w Kijowie oraz dzieciom i osobom starszym potrzebującym wsparcia. Jednocześnie trwa wspólna inicjatywa *Caritas Polska* i Poczty Polskiej „Rodzina Rodzinie”, dzięki której Polacy wysyłają paczki do potrzebujących na Ukrainie.

Caritas Polska od kilku lat przeznacza wpływy pozyskane z 1 proc. podatku na zakup sprzętu medycznego do wypożyczalni *Caritas* na terenie całego kraju. Potrzeby tych placówek są wielkie, dlatego biskupi zwracają się z prośbą do wiernych, by podobnie, jak w latach poprzednich wspierali działalność *Caritas*, przekazując 1 proc. swojego podatku.

7. Biskupi przyjęli do wiadomości informacje na temat inicjatywy parlamentarnej odnośnie do ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Inicjatywa ta proponuje wprowadzenie obowiązku gromadzenia danych statystycznych na temat dokonanych aborcji. Informacje te ukazywałyby zakres zjawiska i w opinii biskupów uwrażliwiałyby jeszcze bardziej na potrzebę ochrony życia ludzkiego.

8. Wobec planowanej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej biskupi kolejny raz zaznaczają, że są przeciwni jakiegokolwiek formie przemocy wobec kobiet i wypowiadają się zdecydowanie za ich równouprawnieniem. Podkreślają również, że Polska ma już obecnie wystarczające rozwiązania prawne, by przeciwdziałać przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Nie ma żadnej potrzeby wprowadzania rozwiązań opartych na redefinicji takich pojęć, jak np. płeć, rodzina

czy małżeństwo. Niebezpieczeństwa przyjęcia tej konwencji dostrzegają liczne środowiska rodzinne i kobiece oraz przedstawiciele środowisk naukowych. Ich głosy docierają do Sekretariatu Konferencji Episkopatu.

Biskupi błogosławią kapłanom i wiernym uczestniczącym w rekolekcjach i zachęcają wszystkich do wielkopostnej przemiany.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 13 marca 2014 roku

Komunikat z 365. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 10 i 11 czerwca 2014 r. biskupi zgromadzili się w Warszawie w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski na 365. zebraniu plenarnym. Uczestniczył w nim także abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, jak również zaproszeni goście – przedstawiciele konferencji biskupów w Europie.

1. Biskupi obecni na zebraniu plenarnym mówili z wdzięcznością o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. W tym roku, 17 lipca, minie 25 lat od tego doniosłego wydarzenia. W uroczystej sesji, zorganizowanej z tej okazji 2 czerwca w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski, wziął udział m.in. sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin. Stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską zostały jednostronnie zerwane przez powojenny komunistyczny rząd 12 września 1945 roku. Wieloletnie wysiłki doprowadziły do ponownego ich nawiązania dopiero w 1989 roku, za pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Biskupi wyrazili wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do wznowienia relacji dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską, m.in. pierwszemu powojennemu nuncjuszowi abpowi Józefowi Kowalczykowi.

2. [wyjaśnienie] Biskupi dokonali podsumowania aktualnej sytuacji Kościoła w Polsce. Zauważyli, iż w obecnym kontekście kulturowym jest coraz mniej miejsca na obiektywne i uniwersalne wartości, a do głosu dochodzi dyktatura relatywizmu, polityczna poprawność i nowe oblicze ateizmu wrogiego wobec ludzi wierzących. Z kolei środowiska określające się mianem „Kościoła otwartego” niejednokrotnie lansują duchownych i świeckich podważających oficjalne nauczanie Kościoła, a równocześnie dyskredytują tych, którzy stają w obronie prawdy. Tymczasem Kościół pozostaje otwartym na świat. Czyni to na wzór Apostołów, którzy w dzień

zesłania Ducha Świętego wyszli z Wieczernika z przesłaniem Dobrej Nowiny do wszystkich ludzi dobrej woli.

3. Biskupi dyskutowali także na temat stanu ubóstwa w naszym kraju. Z dużym niepokojem przyjęli statystyki, które dowodzą, że na ubóstwo najbardziej narażone są dzieci, rodziny wielodzietne i mieszkańcy małych miejscowości. W tej sytuacji biskupi apelują do rządzących, by polityka społeczna była w większym stopniu ukierunkowana na wsparcie najbardziej potrzebujących, zwłaszcza wielodzietnych rodzin. Ze swej strony biskupi zadeklarowali poszukiwanie nowych form działalności charytatywnej i gotowość współpracy z instytucjami społecznymi i państwowymi w realizacji zadań i programów różnorodnej pomocy. Dostrzegając niezwykłą ofiarność wiernych we wsparciu potrzebujących oraz zaangażowanie w działalność parafialnych i szkolnych zespołów *Caritas*, biskupi wyrażają im swoje podziękowanie.

4. Konferencja Episkopatu Polski omówiła reakcje środowisk i mediów na inicjatywę lekarzy, którzy podpisali i symbolicznie złożyli *Deklarację Wiary* w sanktuarium jasnogórskim, jako wotum z okazji kanonizacji św. Jana Pawła II. Biskupi podziękowali za odważny gest pracownikom służby zdrowia broniącym prawa do wolności sumienia. Deklaracja potwierdza wyjątkową wartość życia ludzkiego gwarantowanego przez *Powszechną Deklarację Praw Człowieka*. Jest ona jednocześnie zgodna z autentycznie pojmowaną przysięgą Hipokratesa. Zobowiązuje ona każdego lekarza do bezwarunkowej ochrony życia ludzkiego bez względu na wiek i stan pacjenta oraz do przywracania jego integralnego zdrowia. Prawo do życia jest również zapisane w *Konstytucji*, a zatem stanowi fundament porządku prawnego. Z tych racji agresja skierowana przeciw lekarzom sygnatariuszom *Deklaracji* jest nie tylko niezrozumiała, ale i nie do przyjęcia. Przeczy ona konstytucyjnej zasadzie wolności sumienia i wyznania oraz kwestionuje niezbywalne prawo do klauzuli sumienia w praktyce lekarskiej.

Św. Jan Paweł II napisał w encyklice *Evangelium vitae*, że „kto powołuje się na sprzeciw sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe” (nr 74).

5. Uczestniczący w obradach zapoznali się z sytuacją religijną, społeczną i polityczną na Ukrainie. Wyrazili solidarność z narodem ukraińskim walczącym o swą wolność i niezależność. Zauważyli również wielki wkład różnych wyznań i obrządków chrześcijańskich, które wspierają duchowo swych wyznawców w przetrwaniu trudnej sytuacji. Wspólna modlitwa i obecność duchownych na kijowskim Majdanie stanowiły fundament odbudowania zaufania, jedności i niezależności. Przeprowadzone wolne

wybory, które doprowadziły do wyłonienia nowego prezydenta Ukrainy, są znakiem nadziei na przyszłość. Jak każde państwo, Ukraina ma prawo do integralności terytorialnej i do decydowania o własnym losie.

6. Na zakończenie zebrania plenarnego w sali obrad odbyła się jedyna w swoim rodzaju uroczystość – za ratowanie Żydów tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” został pośmiertnie przyznany przez państwo Izrael trzem księżom i dwóm siostrą zakonnym. W uroczystości wzięły udział rodziny ocalonych i krewni odznaczonych. W okresie II wojny światowej wielu Polaków, w tym księży i sióstr zakonnych, ukrywało i ratowało Żydów. Jedynie w Polsce pomoc udzielana Żydom była karana przez hitlerowskich Niemców śmiercią i to całych rodzin. Tak stało się m.in. z rodziną Ulmów na Podkarpaciu – rodzicami i siedmiorgiem ich dzieci, w tym jednym jeszcze nienarodzonym.

7. W czasie zebrania plenarnego zostały przeprowadzone wybory do różnych gremiów Konferencji Episkopatu Polski. Między innymi biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej, Artur Miziński, został wybrany na nowego sekretarza generalnego. Uczestniczący w zebraniu plenarnym wyrazili wdzięczność abpowi Wojciechowi Polakowi, Prymasowi Polski za pełnienie tej funkcji przez ostatnie 2,5 roku.

Biskupi dziękują nauczycielom, katechetom i rodzicom za trud przekazywania wiedzy oraz wychowywania dzieci i młodzieży szkolnej. W swoich modlitwach polecają ich Bogu na czas wakacji.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 11 czerwca 2014 roku

Wyjaśnienie w sprawie pkt 2 komunikatu z 365. ZP KEP

WYJAŚNIENIE

Kościół, który jest w Polsce, pozostaje otwarty na świat na wzór Apostołów, którzy w dzień zesłania Ducha Świętego wyszli z Wieczernika z przesłaniem Dobrej Nowiny do wszystkich ludzi dobrej woli.

Jedno ze zdań w pkt 2. w ostatnim komunikacie KEP, które jest obecnie komentowane w różnych środowiskach, wymaga pewnego doprecyzowania. „Otwartość” Kościoła to jedno z kluczowych pojęć II Soboru Watykańskiego. Biskupi w swoim komunikacie chcieli jedynie zwrócić uwagę na takie sposoby posługiwania się pojęciem „Kościół otwarty” przez środowiska pozakościelne, które stają się *de facto* uderzeniem w Kościół. Nie

chodzi tu natomiast o tych katolików, którzy identyfikują się z otwarciem na świat współczesny. Jak przypomina papież Franciszek, istnieje potrzeba Kościoła głęboko otwartego – na Boga i na wszystkich ludzi. Nie można natomiast rozwadniać pojęcia Kościoła i jego nauczania, jak to się dzieje często w wypadku środowisk niezwiązanych z Kościołem.

Proszę, by osoby i środowiska wiernie służące Bogu i Kościołowi, które poczuły się dotknięte nieprecyzyjnym sformułowaniem, przyjęły zapewnienie, że Konferencja Episkopatu Polski jako całość, a także poszczególni jej biskupi, cenią środowiska katolickie uznające otwartość za istotny element tożsamości Kościoła.

Ks. dr hab. Józef Kloch
Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 14 czerwca 2014 roku

List solidarności polskich biskupów z narodem ukraińskim

List solidarności polskich biskupów do Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka, Metropolity Kijowsko-Halickiego Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego i Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, Metropolity Lwowskiego Obrządku Łacińskiego.

SEP – D/2.4.1–11

Eminencjo,

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie Światosławie!

Ekscelencjo,

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie Mieczysławie!

W czasie obrad 364. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, jakie miały miejsce w Warszawie w dniach od 12 do 13 marca br., biskupi polscy po raz kolejny wyrazili swoją solidarność i duchową jedność z narodem ukraińskim. W wydanym po zebraniu plenarnym komunikacie stwierdziliśmy, że „nadal wspieramy Ukrainę w jej zmaganiach o wolność oraz integralność terytorialną”. Zaapelowaliśmy także „o modlitwę w intencji pokojowego rozwiązania narastających konfliktów” oraz wsparliśmy akcją *Caritas Polska* i *Poczty Polskiej* zaadresowaną do naszych wiernych i ludzi dobrej woli, umożliwiającą przyście z konkretną pomocą rodzinom mieszkającym na Ukrainie.

W obliczu ostatnich smutnych wydarzeń będących atakiem na integralność terytorialną Ukrainy, pragniemy ponowić słowa naszej solidarności i bra-

terskiego wsparcia dla narodu ukraińskiego. Z wyrazami duchowej jedności zwracamy się, za Waszym pośrednictwem, do pasterzy i wiernych wszystkich działających na terenie całej Ukrainy Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Ufamy, że zanoszona nieustannie przed obliczem Bożym modlitwa przyczyni się do rozładowania napięć i niepokojów, a także w obliczu doznanej krzywdy i niesprawiedliwości, umocni i zjednoczy Was w solidarnym działaniu.

Czerpiąc od Boga siłę i moc do kształtowania ładu i solidarnej przyszłości, powtarzamy wszystkim ku przestrodze słowa zapisane w naszym wspólnym przesłaniu do narodów Polski i Ukrainy: „Nienawiść i przemoc zawsze jest degradacją człowieka i narodu, przebaczenie, braterstwo, współczucie, pomoc i miłość stają się natomiast trwałym i godnym fundamentem kultury współzycia ludzkiego”.

† Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

† Wojciech Polak
Sekretarz Generalny KEP

† Marek Jędraszewski
Metropolita Łódzki
Zastępca Przewodniczącego KEP

Warszawa, dnia 19 marca 2014 roku

Apel do wiernych o modlitwę w intencji Ukrainy

SEP – D/2.4.1–11

Eminencjo/Ekscelencjo,
Najczcigodniejszy Księżę Kardynale/Arcybiskupie/Biskupie!

Przekazuję w załączeniu – do łaskawej wiadomości – tekst „Apelu do wiernych Kościoła katolickiego w Polsce o modlitwę w intencji Ukrainy”, które Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wystosowało w dniu dzisiejszym.

Wobec istniejącej na Ukrainie sytuacji, niniejszy Apel należy jak najszybciej podać do wiadomości wiernych.

Korzystam z okazji i serdecznie pozdrawiam w Panu.

Bp Wojciech Polak
Sekretarz Generalny Konferencji
Episkopatu Polski

Warszawa, 4 marca 2014 roku

Oświadczenie prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie wyborów do Parlamentu Europejskiego 2014

Najbliższe wybory do Parlamentu Europejskiego po raz kolejny przypominają nam wagę tej instytucji, a także naszą za nią odpowiedzialność. Wskazują też, że głosowanie jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela. Poprzez wybór osób, którym na sercu leży autentyczne dobro Europy i Polski, możemy przyczynić się – jak zachęcał nas do tego św. Jan Paweł II – do budowania europejskiej wspólnoty ducha, opartej na duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały. Europę trzeba bowiem budować nie tylko na wartościach ekonomicznych, ale przede wszystkim opierając ją na tych wartościach duchowych, które budują solidny fundament jedności. Ten najgłębszy fundament jedności – uczył w 1997 roku w Gnieźnie św. Jan Paweł II – przyniosło Europie i przez wieki ją umacniało chrześcijaństwo, ze swoją Ewangelią, ze swych rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Z Ewangelii wyrastają zarówno zasady solidarności i pomocniczości, jak i zasada poszanowania godności człowieka, mężczyzny i kobiety, poszanowania życia od poczęcia do naturalnej śmierci, a także prawo do wolności religijnej, obejmujące również prawo do publicznego wyrażania własnych przekonań religijnych. Nie można zbudować przyszłości Europy – mówił św. Jan Paweł II – jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii i połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej.

Włączając się w apel Biskupów Wspólnoty Europejskiej, aby każdy z nas, obywateli Europy, w duchu odpowiedzialności za nią i dobrze spełnionego obowiązku poszedł do urn wyborczych i oddał w wyborach do Parlamentu Europejskiego swój głos zgodnie z własnym dobrze uformowanym sumieniem, przypominamy, że w ten sposób – poprzez naszych przedstawicieli, którzy będą działać w Parlamencie Europejskim w duchu św. Jana Pawła II – my sami będziemy mogli wypełnić te zobowiązania, które w odniesieniu do budowania jedności europejskiej pozostawił nam św. Jan Paweł II.

*Abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP*

*Bp Wojciech Polak
Sekretarz Generalny*

Warszawa, 13 maja 2014 roku

Stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych w sprawie klauzuli sumienia

1. [Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN]. Komitet Bioetyki przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk przedstawił 12 listopada 2013 roku stanowisko nr 4/2013 w sprawie tzw. klauzuli sumienia. Celem tej wypowiedzi jest zaprezentowanie pożądanego – zdaniem Komitetu – interpretacji klauzuli sumienia, zawartej w regulacjach prawnych i deontologicznych zawodów medycznych i farmaceutów oraz skierowanie apelu do przedstawicieli zawodów medycznych i do samorządów tych zawodów o rozumienie klauzuli sumienia w sposób przedstawiony w dokumencie. Do stanowiska zdanie odrębne złożyła s. prof. dr hab. Barbara Chyrowicz i dokument należy czytać wraz z nim. Komitet zauważa, że postawa polskich lekarzy dowodzi nadużywania klauzuli sumienia, co przy braku przepisów proceduralnych, umożliwiających szybkie i efektywne odwołanie się od decyzji lekarza, która uniemożliwia wyegzekwowanie pacjentowi należnego mu świadczenia, bywa interpretowana przez Europejski Trybunał Praw Człowieka jako naruszenie zakazu tortur oraz niehumanitarnego i poniżającego traktowania oraz prawa do ochrony życia prywatnego (dla przykładu sprawy: *Tysiąc przeciwko Polsce*, *R.R. przeciwko Polsce*, *P. i S. przeciwko Polsce*). Podobnie agendy ONZ, w tym Komitet przeciw Torturom, opowiadają się za zapewnieniem prawa do korzystania z aborcji w sytuacjach przewidzianych prawem, zaś korzystanie z klauzuli sumienia oceniają jako prowadzące do okrutnego traktowania kobiet ciężarnych. W konsekwencji, w opinii Komitetu, wiele polskich obywaterek jest pozbawionych realnego dostępu do świadczeń z zakresu tzw. zdrowia reprodukcyjnego.

2. [Pluralizm poglądów moralnych jako zasada ustroju demokratycznego]. Zdaniem Komitetu, współczesne społeczeństwa demokratyczne zaprzeczają istnieniu jednego powszechnie ważnego głosu sumienia, systemu przekonań moralnych czy religijnych. „Każdy ma prawo żyć według własnej wizji tego, co jest dobre i słuszne, o ile nie narusza to bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo podstawowych praw i wolności innych osób. Ład demokratyczny opiera się zatem na zasadzie szacunku dla pluralizmu wartości i światopoglądów, i gwarantuje każdemu prawo do wolności sumienia i wyznania” (*Stanowisko Komitetu*, pkt 5). W konsekwencji, prawo do powołania się na klauzulę sumienia nie może być – w opinii Komitetu – traktowane ekstensywnie, nadużywanie bowiem odwoływania się do własnych przekonań moralnych może naruszać słuszne interesy innych osób, co w przypadku przedstawicieli zawo-

dów zaufania publicznego, takich jak lekarze, oraz pewnej bezradności pacjentów wobec ich dolegliwości, nie może mieć miejsca (ibidem, pkt 8).

3. [Obowiązek zawężającego ujmowania klauzuli sumienia]. W konsekwencji, zdaniem Komitetu, korzystanie z klauzuli sumienia musi podlegać konkretnym ograniczeniom. Pierwszym jest obowiązek podania przez specjalistę, w razie potrzeby w formie pisemnej, konkretnej normy moralnej, której przekroczenie stanowi podstawę powołania się na klauzulę sumienia. Powoduje to, i jest to drugie ograniczenie, konieczność racjonalizacji osądu sumienia – odmowa wykonania świadczenia nie może być umotywowana emocjonalnie lub przez niejasne odwołania aksjologiczne, ale musi być podjęte rozważnie i z racjonalnym uzasadnieniem (ibidem, pkt 17). Trzecim jest możliwość odmowy osobistego wykonania lub współuczestniczenia w wykonaniu świadczenia zdrowotnego przez specjalistę jedynie wówczas, gdy działanie takie bezpośrednio narusza lub sprawia bezpośrednio zagrożenie dla dobra, które w ich przekonaniu powinno podlegać bezwzględnej ochronie (ibidem, pkt 22). Czwartym jest zasada, że klauzula sumienia nie może uchylić obowiązku udzielenia pacjentowi informacji, nawet wówczas, gdy możliwe jest w jej wyniku skorzystanie przez pacjenta z działania, które jest w ocenie specjalisty niemoralne (ibidem, pkt 23).

4. [Podstawowe konsekwencje]. Do podstawowych rozstrzygnięć, które Komitet proponuje jako konsekwencje przyjętych założeń, należą następujące poglądy:

- W ramach klauzuli sumienia nie mieszczą się świadczenia, których lekarz nie przeprowadza osobiście, zatem nie obejmuje ona wydania skierowania na badania czy wystawienia recepty. Przyjmując, że samo wystawienie recepty nie stanowi „wykonania świadczenia zdrowotnego”, należy uznać, że lekarz z powodu sumienia nie może odmówić wydania recepty, np. na postkoitalne środki wczesnoporonne.
- Lekarz nie ma prawa, odwołując się do klauzuli sumienia, odmówić wydania kobiecie w ciąży skierowania na badania prenatalne albo na badania specjalistyczne, nawet jeśli wie lub domyśla się, że w przypadku potwierdzenia się tych podejrzeń kobieta będzie ubiegała się o przerwanie ciąży.
- Korzystając z klauzuli sumienia lekarz, pielęgniarka i położna lub podmiot leczniczy jest zobowiązany do wskazania pacjentowi „realnej możliwości” uzyskania tego świadczenia u innego specjalisty w tym lub w innym podmiocie leczniczym. W podmiocie leczniczym

konieczne jest wprowadzenie systemu przepływu informacji, który pozwoli na szybkie dotarcie do innego specjalisty, który wykona to świadczenie.

- Przypadek skorzystania z klauzuli sumienia musi być przez specjalistę ujawniony w ramach stosunku pracy lub służby wobec przełożonego, wraz z podaniem przyczyny odmowy wykonania świadczenia.
- Ewentualna odmowa przez lekarza, przez powołanie się na klauzulę sumienia, wykonania badań prenatalnych, wydania orzeczenia stwierdzającego wskazania do przerwania ciąży albo wykonania takiego zabiegu, powinna mieć miejsce natychmiast po zgłoszeniu się kobiety do lekarza. Lekarz nie może odmówić skierowania pacjenta na dalsze specjalistyczne badania konieczne dla ustalenia jego stanu zdrowia lub nienarodzonego dziecka.
- Za niedopuszczalne należy uznać deklaracje, że w danym szpitalu, pomimo iż udzielane są tam świadczenia ginekologiczno-położnicze, nie przeprowadza się zabiegów przerywania ciąży. Kategoria „zbiorowego sumienia” jest sprzeczna z samą istotą klauzuli sumienia, a polskie prawo przewiduje prawo do przerwania ciąży w ramach ochrony tzw. zdrowia reprodukcyjnego.

5. [Ogólna ocena tez Komitetu Bioetyki]. Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych nie podziela głównej argumentacji, jaka legła u podstaw rozstrzygnięć Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN, z uszczegółowieniem wskazanym powyżej w pkt 3. Jakkolwiek opisane tezy od 2 do 4, a mianowicie, że konieczna jest racjonalizacja, możliwość odmowy wykonania świadczenia zdrowotnego istnieje, jeżeli inne zachowanie naruszałoby bezpośrednio dobro moralne podlegające ochronie, w końcu, że klauzula sumienia nie może uchylić obowiązku udzielenia pacjentowi informacji, ujęte na wskazanym poziomie ogólności, są przez Komitet Bioetyki przy Prezydium PAN zrekonstruowane prawidłowo, jednak wadliwy jest dokonany następnie sposób uszczegółowienia związany z zastosowaniem tych zasad do konkretnych działań przedstawicieli zawodów medycznych. Przede wszystkim, Komitet zawężająco traktuje pojęcie „bezpośredniości” zagrożenia dobra (zwraca na to uwagę w zdaniu odrębnym B. Chyrowicz), w konsekwencji stwierdzając, że przepisanie postkoitalnych środków antykoncepcyjnych oraz orzeczenie o istnieniu wskazania do zabiegu przerywania ciąży łączą się jedynie pośrednio z naruszeniem dobra, zaś nie stanowią współdziałania w złu. Komitet arbitralnie rozstrzyga o obowiązku skorzystania z klauzuli sumienia tylko

natychmiast po zgłoszeniu się pacjentki, jak również o powinności wskazania innego specjalisty lub podmiotu leczniczego, w których świadczenie zostanie wykonane. Wreszcie, Komitet posługuje się arbitralnie stworzonymi tzw. prawami reprodukcyjnymi lub pojęciem zdrowia reprodukcyjnego jako synonimem przysługujących jednostce praw z zakresu ochrony zdrowia, dostępu do środków antykoncepcyjnych i terminacji ciąży. Te kategorie nie istnieją w obowiązującym porządku prawnym, natomiast przyjęcie ich tworzyłoby obowiązek zapewnienia procedur odwoławczych od decyzji lekarza odmawiającego spełnieniu żądanie pacjentki, mających na celu ich realizację. Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN zaprzecza w tych wypadkach istocie klauzuli sumienia. Dlatego Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych jest zdania, że zaproponowana interpretacja klauzuli sumienia nie powinna być stosowana przez przedstawicieli zawodów medycznych i samorządy tych zawodów, i postuluje o przyjęcie rozumienia klauzuli sumienia w zawodach medycznych w sposób opisany poniżej i zgodny ze słusznie pojmowaną wolnością sumienia każdego człowieka.

6. [Wolność sumienia jako zasada ustrojowa i emanacja godności człowieka]. Wolność sumienia i religii związana jest z osobowym charakterem człowieka, a jej poszanowanie ma swoje bezpośrednie źródło w obowiązku ochrony godności ludzkiej. W ujęciu prawnym, przede wszystkim konstytucyjnym, wolność ta obejmuje swobodę przyjmowania określonego światopoglądu, a zatem również określonego systemu aksjologicznego wraz z wiążącą się z nim hierarchią wartości. Ta wolność stanowi również zasadę ustrojową, co bezpośrednio wynika z art. 25 *Konstytucji RP*, w którym regulując relacje państwa do struktur wyznaniowych zagwarantowano jednocześnie swobodę wyrażania w życiu publicznym przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, bez nakładania obowiązku ich uzasadniania.

7. [Wyjątkowy charakter dopuszczalnego ograniczenia klauzuli sumienia]. Prawo do odmowy udzielenia świadczenia z powodu sprzeciwu sumienia ma charakter zasadniczy, natomiast ewentualne ograniczenie klauzuli sumienia powinno być uzasadnione przez ustawodawcę, stąd Komitet Bioetyki nie ma legitymacji do autorytatywnego przesądzenia o ograniczaniu rozumienia klauzuli sumienia. Błędny jest model rozumowania polegający na traktowaniu klauzuli sumienia jako wyjątku od obowiązku leczenia. Nie można mieć wątpliwości, że zasadą jest wolność sumienia, a zatem również możliwość wstrzymania się od działań niezgodnych z sumieniem, a ewentualne jej ograniczenia można wprowadzić w drodze wyjątku.

Powyższe ujęcie prawa do obiekcji sumienia ma również konkretne konsekwencje interpretacyjne związane z zakresem jego stosowania. Komitet Bioetyki [co podniesiono już wcześniej] odnosi je jedynie do sytuacji, w której działanie jednostki „bezpośrednio” narusza dobro chronione normą moralną, która jest podstawą powołania się na klauzulę sumienia. Sposób, w jaki Komitet rozumie przesłankę „bezpośredniości”, nie przystaje do charakteru sprzeciwu sumienia jako zasady związanej z konstytucyjnie chronioną podmiotowością jednostki. Pojawiają się bowiem sytuacje, w których działanie konkretnej osoby staje się częścią, niekiedy nawet częścią konieczną, danego postępowania, na którego końcu dysponent dobra (np. kobieta ciężarna) podejmuje autonomiczną decyzję o naruszeniu tego dobra. Tego rodzaju układ współdziałania musi być postrzegany jako współpraca przy „spowodowaniu” uszczerbku na dobru, przed którym chroni zasada moralna. Sens klauzuli sumienia zakłada istnienie pewnej swobody ocennej uwzględniającej stopień intensywności udziału we współdziałaniu w czynnościach zwiększających ryzyko naruszenia dobra chronionego. Nie jest zatem do końca prawdą, że „nie można odmówić podjęcia działań, których celem jest dostarczanie pacjentowi informacji lub innych środków niezbędnych do podjęcia przez niego świadomej decyzji dotyczącej dalszego postępowania medycznego, które jest legalne, uzasadnione w świetle aktualnej wiedzy medycznej i sytuacji zdrowotnej pacjenta” (*Stanowisko*, pkt 25; *Załącznik*, pkt 5–7). Czym innym jest bowiem informacja o stanie zdrowia, czymś zupełnie innym wydanie zaświadczenia o „występowaniu okoliczności”, że ciąża zagraża życiu i zdrowiu kobiety. O oświadczeniu mowa w art. 4a ust. 1 pkt 1 oraz ust. 5 *Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* jako o tym, które pozwala kobiecie ocenić subiektywnie poziom ryzyka zdrowotnego i zwrócić się na tej podstawie z żądaniem przerywania ciąży. Również obowiązek wydania kobiecie ciężarnej skierowania na badania prenatalne albo inne badania specjalistyczne – jeżeli istnieje uzasadnione podejrzenie, że ciąża zagraża jej życiu lub zdrowiu albo gdy istnieją uzasadnione podstawy, aby sądzić, że płód jest obciążony wadą genetyczną lub rozwojową, albo nieuleczalną chorobą zagrażającą jej życiu – nie może być oderwany od prawa do obiekcji sumienia (przeciwnie: *Załącznik*, pkt 5). Innymi słowy, jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że w przypadku potwierdzenia się tych podejrzeń, kobieta zdecyduje się na terminację ciąży, lekarz może – uznając to za współdziałanie w zło – odmówić wydania skierowania na takie badanie.

8. [Warunki ograniczenia wolności sumienia]. Ograniczenie w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności, a więc także z wolności sumienia, może nastąpić pod warunkiem spełnienia kryterium materialnego – odpo-

wiedniego celu ograniczenia, przewidzianego w art. 31 ust. 3 *Konstytucji RP*, a także formalnego – ustanowienie ograniczenia może nastąpić tylko w ustawie. W demokratycznym państwie prawnym ograniczenie takie musi być konieczne ze względu na ochronę zdrowia albo wolności i praw innych osób (np. prawo do ochrony zdrowia wyrażone w art. 68 *Konstytucji RP*). Co ważne, takie ograniczenie nie może naruszać istoty klauzuli sumienia jako emanacji integralności człowieka, której ochrona jest pochodną rozpoznania przez system prawny zasady poszanowania i ochrony godności człowieka. Należy zatem podkreślić, że ograniczenie wprowadzone przez ustawodawcę nie może prowadzić do amputacji lub rezygnacji z samej konstrukcji klauzuli sumienia, jako istoty wolności sumienia.

W zakresie wymogu uzasadnienia rozstrzygnięcia moralnego jako warunku do korzystania z klauzuli sumienia Komitet Bioetyki w swym stanowisku podnosi, że „czysta intuicja wysnuwająca z siebie własną treść i odrzucająca wymóg podania uzasadnienia może stać się ślepą i niebezpieczną siłą”. W konsekwencji twierdzi, że zachodzi obowiązek „racjonalnego” uzasadnienia rozstrzygnięcia sumienia. Innymi słowy, możliwość skorzystania z klauzuli sumienia zależeć miałyby od zdolności argumentacyjnej osoby korzystającej z prawa do obiektywności sumienia. Twierdzenie to można uznać za prawidłowe tylko wówczas, jeżeli uzasadnienie to może być ograniczone do powołania się na obiektywne zasady moralne, jak zasada ochrony życia człowieka. Należy bowiem przypomnieć, że rozumowanie moralne jest ze swej istoty racjonalne, stąd nie należy wymagać od osoby powołującej się na klauzulę sumienia, by musiała podać argumenty sięgające do innego rodzaju racjonalności.

Nie może być również zaakceptowany pogląd Komitetu Bioetyki jakoby „obowiązek gwarancyjny [ciążący na lekarzu, pielęgniarkę i położnej, związany z obowiązkami z zakresu ochrony zdrowia i życia] jest nadrzędny wobec ich osobistego światopoglądu” (*Stanowisko*, pkt 19). Teza ta opiera się na swoistej manipulacji. Po pierwsze, zakłada zwierzchność obowiązków służbowych nad skutkami uznania godności człowieka i związanej z nią wolności sumienia jako zasady ustrojowej. Po drugie, czyni człowieka niewolnikiem wykonywanego zawodu. Jak zauważa Komitet Bioetyki, „studenci i przedstawiciele zawodów medycznych, już na etapie wyboru zawodu lub ścieżki specjalizacyjnej, powinni być informowani o tym, że wykonywanie danej profesji medycznej może wiązać się z koniecznością podjęcia w sytuacji nagłej działania, które uznają oni za moralnie niedopuszczalne” (ibidem). Przy szerokim ujęciu tej konieczności, jak proponuje to Komitet Bioetyki, korzystanie z klauzuli sumienia staje się wyjątkiem i wymaga szczególnie starannych zabiegów ze strony danej osoby.

9. [Tzw. zdrowie reprodukcyjne]. Pojęcie „zdrowia reprodukcyjnego” – prawda, że coraz częściej używane w pozbawionych mocy prawnej dokumentach organizacji międzynarodowych oraz pojawiające się we frazeologii specyficznych środowisk naukowych – nie może skutkować konstruowaniem tzw. praw reprodukcyjnych, a zatem roszczeń jednostki o przeprowadzenie zabiegu przerwania ciąży, procedury sztucznie wspomaganey prokreacji lub zapewnienia powszechnego dostępu do taniej antykoncepcji. W ocenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w polskim prawie nie istnieje prawo do aborcji, zaś art. 4a *Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* wprowadza jedynie okoliczności uchylające karalność zachowania, które opisane jest w art. 152 *Kodeksu karnego* jako zakaz przerwania ciąży. Również poglądy organów europejskich nie są w tej sprawie jednolite i trudno je uznać za wyraz powszechnej aprobaty dla kierunków interpretacyjnych, jakie narzuca Komitet Bioetyki. 7 października 2010 roku Rada Europy uchwaliła w Strasburgu niewielką większością głosów rezolucję nr 1763 (2010) zatytułowaną: *The right to conscientious objection in lawful medical care*. Dokument dotyczy relacji między obiekcjami sumienia a medycyną ludzkich pragnień. Pierwotny projekt rezolucji zakładał ogłoszenie, że istnieje prawo do aborcji i środków postkoitalnych, ale miał także nakazywać zastosowanie wobec lekarzy i personelu medycznego przymusu prawnego co do ich udziału w takich ingerencjach medycznych, niezależnie od obiekcji sumienia. Wolność sumienia w świetle projektu powinna obowiązywać jedynie w odniesieniu do jednostek, nie ma natomiast zastosowania w przypadku instytucji. Rekomendowano również sporządzenie rejestru wszystkich wzbraniających się stosować pewne procedury medyczne, zwłaszcza na polu medycyny reprodukcyjnej. Proponowany sposób rozumienia klauzuli sumienia degradował lekarzy do roli jedynie wykonawców usług dla pacjentów, co zmniejszała podstawowe wartości medycyny. W ostatecznym głosowaniu zgromadzenie parlamentarne Rady Europy odrzuciło proponowany kształt rezolucji i przyjęło dokument o całkiem odmiennej treści. Jednoznacznie potwierdzono w nim prawo do wolnych rozstrzygnięć sumienia. Zwolennicy przyjętego rozwiązania zwrócili uwagę na fakt, że to właśnie wolność sumienia należy do podstawowych praw człowieka, a to oznacza, iż nikt nie może być zmuszany do czynienia czegoś, co sprzeciwia się jego przekonaniom. Podkreślono również, że prawo do obiekcji sumienia nie może być zestawiane z pozornie ważnymi prawami reprodukcyjnymi, jak dostęp do niemedycznych procedur typu aborcja czy eutanazja.

Jakkolwiek Komitet Bioetyki argumentuje, że korzystanie z klauzuli sumienia opiera się w większości na gorliwości w głoszeniu jakiegoś poglądu moralnego, to pomija, że analiza wskazywanych „uprawnień” reprodukcyjnych ukazuje ich subiektywny, nierzadko emocjonalny charakter – są emanacją pragnień, życzeń i oczekiwań, które medycyna miałaby zaspokajać i zrealizować.

[Jak widać, szczegółowe uwagi Komitetu Bioetyki dotyczące zdrowia reprodukcyjnego nie znalazły się w treści *Stanowiska*, ale stanowią do niego załącznik].

10. [Świadczenie zdrowotne]. W myśl konstrukcji zawartej w art. 39 *Ustawy o zawodzie lekarza* (dalej: UZL) lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych. Pojęcie świadczeń zdrowotnych należy zdefiniować, posługując się art. 2 ust. 1 pkt 10 *Ustawy o działalności leczniczej* z 15 kwietnia 2011 roku (zwanej dalej: UDL), ustawa o zawodzie lekarza nie zawiera bowiem definicji tego pojęcia. Zgodnie z UDL wspomnianym pojęciem należy objąć działania służące zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu lub poprawie zdrowia oraz inne działania medyczne wynikające z procesu leczenia lub odrębnych przepisów regulujących zasady ich wykonywania. W związku z tym, trudno jest mieć wątpliwości, że w zakres świadczeń zdrowotnych nie wchodzi wystawianie recept (np. na środki antykoncepcyjne) oraz kierowanie na badania specjalistyczne (np. prenatalne). Wskazane czynności są bez wątpienia działaniami warunkującymi możliwość przeprowadzenia określonej procedury postępowania medycznego. Pogląd przeciwny, za którym optuje Komitet Bioetyki, każe obiekcje sumienia odnosić jedynie do świadczeń zdrowotnych o charakterze *stricte* terapeutycznym. (*Stanowisko*, pkt 20–23). Wynika on z arbitralnego zawężenia pojęcia „bezpośredniości” związku, w jakim pozostaje skorzystanie ze świadczenia zdrowotnego z umożliwieniem skorzystania z niego w związku z uzyskaniem od lekarza koniecznego zaświadczenia. Tymczasem nie jest prawdą, że w takiej sytuacji, nawet gdy ostateczna decyzja o podjęciu bądź zaniechaniu dalszego działania należy wyłącznie do pacjenta, to „obciąża [ona] wyłącznie jego sumienie” (ibidem, pkt 23 *in fine*).

Należy jednak podkreślić, że o ile stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nie rodzi ryzyka odpowiedzialności prawnej, choć bez wątpienia rodzi odpowiedzialność moralną za udział w złu, o tyle zaprezentowana w tym dokumencie interpretacja klauzuli sumienia w działalności medycznej, choć moralnie bezpieczna, może być uznana za złamanie formalnego brzmienia art. 39 UZL. Korzystając zatem z podanej interpretacji należy liczyć się z odpowiedzialnością prawną, przez co postępowanie

zgodne z sumieniem może przyjąć postać obywatelskiego nieposłuszeństwa. W wyniku tego, postępowanie zgodne z sumieniem niesie ze sobą ryzyko negatywnych konsekwencji wyrażonego sprzeciwu prawu pozytywnemu.

11. [Dopuszczalne ograniczenie klauzuli sumienia]. W art. 39 *Ustawy o zawodzie lekarza*, normującym tzw. klauzulę sumienia, wprowadzone zostało zastrzeżenie ograniczające jej zakres zastosowania. Każdy lekarz ma obowiązek udzielać pomocy medycznej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki. Wskazane zastrzeżenie ujęte zostało w sposób szeroki, co może budzić wątpliwości, szczególnie w świetle prawa do wolności sumienia. Wyłączenie możliwości powołania się na klauzulę sumienia powinno być dopuszczalne przede wszystkim w sytuacji, gdy zwłoka w udzieleniu pomocy lekarskiej grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia lub bezpośrednim niebezpieczeństwem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wypada przypomnieć, że art. 18 ust. 2 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* zakłada, iż: „Nikt nie może podlegać przymusowi, który stanowiłby zamach na jego wolność posiadania lub przyjmowania wyznania albo przekonań według własnego wyboru”. W przypadku kolizji między ustawą a umową międzynarodową ratyfikowaną za uprzednią zgodą w ustawie, pierwszeństwo ma umowa międzynarodowa, o ile nie da się tej ustawy pogodzić z umową. W związku z tym, należy uznać, że ograniczenie klauzuli sumienia dotyczy wyłącznie niebezpieczeństwa utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, natomiast nie obejmuje „innych przypadków niecierpiących zwłoki”, o których wspomina w art. 39 *Ustawa o zawodzie lekarza i lekarza dentysty*. Nie może tej zasady przełamać regulacja *Kodeksu Etyki Lekarskiej*, który w art. 7 uznaje, że w szczególnie uzasadnionych wypadkach, a zatem wówczas, gdyby sprzeciwiało się to sumieniu lekarza, może on nie podjąć się lub odstąpić od leczenia chorego, z wyjątkiem przypadków nie cierpiących zwłoki (zob. odpowiednio *Kodeks Etyki Zawodowej Pielęgniarki i Położnej RP* oraz *Kodeks Etyki Aptekarzy RP*).

12. [Zapewnienie wykonania świadczenia w przypadku odmowy]. Do zaprzeczenia istocie klauzuli sumienia prowadziłaby sytuacja, gdyby lekarz odmawiając wykonania świadczenia zdrowotnego ze względu na obiektywny stan sumienia, był zobowiązany do zapewnienia realizacji tego świadczenia przez innego, konkretnie wskazanego lekarza lub podmiotu leczniczego, gdzie takie świadczenie jest wykonywane. Podobny wymóg w zasadzie

zmuszałby lekarza do aktywnego poszukiwania miejsca, gdzie pacjent będzie realizować świadczenie. Nie wolno warunkować korzystania z klauzuli sumienia tym, czy lekarz, podejmując decyzję o odmowie udzielenia świadczenia, zapewni jego realizację przez inną osobę lub podmiot. Zgodnie bowiem z art. 39 UZL. „lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem, [...] z tym że ma obowiązek wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym oraz uzasadnić i odnotować ten fakt w dokumentacji medycznej. Ten obowiązek ma charakter towarzyszący, aktualizujący się w momencie skorzystania przez lekarza z klauzuli sumienia; niemniej jednak, jeżeli lekarz nie może go dopełnić, nie traci możliwości powołania się na art. 39 UZL. Jest to wówczas uchybienie proceduralne i dopóty, dopóki terminacja ciąży lub dostęp do wczesnoporonny środków postkoitalnych nie będzie postrzegana jako „prawo do zapewnienia tego świadczenia” pacjentkom, które musi być skutecznej egzekucji w systemie działalności leczniczej, nie może wiązać się z inną sankcją, niż co najwyżej wynikającą z odpowiedzialności zawodowej. Podobne rozumowanie należy odnieść do obowiązku poinformowania przełożonego na piśmie o skorzystaniu z klauzuli sumienia wobec tych lekarzy, którzy pozostają w stosunku pracy. W tym wypadku jest to naruszenie obowiązku pracowniczego, pozbawione sankcji prawnej.

13. [Odmowa świadczenia przez podmiot leczniczy]. Istnieje możliwość zastrzeżenia przez zakład opieki zdrowotnej, że pewne świadczenia medyczne, takie jak przerwanie ciąży, nie będą w nim realizowane, chyba że na osobę prowadzącą podmiot leczniczy zostałyby nałożony ustawowo obowiązek zatrudnienia lekarza realizującego świadczenia, których wykonania odmawiają inni zatrudnieni lekarze. Zgodnie z art. 42 UDL w statucie podmiotu leczniczego określa się jego cele i zadania, zaś sprawy dotyczące sposobu i warunków udzielania świadczeń zdrowotnych przez podmiot wykonujący działalność leczniczą, w tym zapewnienie właściwej dostępności i jakości tych świadczeń, nieuregulowane w ustawie lub statucie, może określić również regulamin organizacyjny ustalony przez kierownika podmiotu leczniczego (zob. art. 23–24 UDL). Jako akt prawny niemający cech powszechnego obowiązywania, statut nie może nakładać pozaustawowych obowiązków ani też nadawać nowych uprawnień świadczeniobiorcom bądź też pracownikom tego podmiotu. Nie ma jednak formalnych przeszkód ograniczenia koszyka usług, o ile obowiązek do świadczenia nie wynika wprost z ustawy (a zatem np. z rzekomego „prawo do aborcji”). Umożliwia to w konsekwencji wyłączenie w dokumentach wewnętrznych określonych

czynności z zakresu katalogu świadczeń realizowanych przez dany zakład opieki zdrowotnej. Art. 68, ust. 2, zdanie pierwsze *Konstytucji RP* stanowi, że obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Wynika stąd, że obowiązek zapewnienia dostępu do świadczeń zdrowotnych spoczywa na państwie, a nie na poszczególnych lekarzach czy podmiotach leczniczych. Należy również pamiętać, że wprowadzenie permissywnej regulacji wewnętrznej w podmiocie leczniczym oraz systemu umożliwiającego dostęp w tym podmiocie do odpowiedniego specjalisty, który zrealizuje oczekiwane świadczenie zdrowotne, obciąża również sumienie jej autorów, w tym m.in. kierownika podmiotu leczniczego. Nie jest zatem prawidłowe upraszczanie omawianego zagadnienia do tezy „o braku prawa do klauzuli sumienia podmiotu leczniczego” (por. *Stanowisko*, pkt 15 i 26).

14. [Wnioski]. W opinii Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych prawidłowa interpretacja klauzuli sumienia zakłada w szczególności, co następuje:

- Prawo do odmowy udzielenia świadczenia zdrowotnego z powodu obiektywnej klauzuli sumienia jest immanentnie związane z osobową godnością człowieka i wynikającą z niej wolnością sumienia. Ograniczenie klauzuli sumienia może nastąpić tylko w drodze wyjątku – w ustawie, o ile jest to konieczne z punktu widzenia zdrowia publicznego oraz prawa do ochrony zdrowia.
- Sprzeciw sumienia jest podstawą do powstrzymania się od wykonania świadczenia zdrowotnego. Do zakresu świadczeń zdrowotnych, których dotyczy klauzula sumienia, należy zaliczyć także wystawianie recept (np. recept na wczesnoporonne środki antykoncepcyjne) oraz skierowań na badania specjalistyczne przy uzasadnionym przekonaniu, że stanowią one część procedury nakierowanej na zniszczenie dobra, a nie tylko służą uzyskaniu informacji o stanie zdrowia pacjenta.
- Obowiązek wskazania realnej możliwości uzyskania świadczenia u innego lekarza lub w innym podmiocie leczniczym oraz obowiązek odnotowania i uzasadnienia faktu skorzystania z klauzuli sumienia w dokumentacji medycznej, nie mają charakteru warunków, których spełnienie decydowałoby o możliwości skorzystania przez lekarza, pielęgniarkę, położną i farmaceutę z klauzuli sumienia. Są to tylko dodatkowe obowiązki spoczywające na lekarzu w przypadku powołania się na sprzeciw sumienia.

- Podmiot leczniczy może wydać deklarację, że nie wykonuje się w nim określonych świadczeń zdrowotnych, o ile odmienny wniosek nie wpływa z katalogu rodzajów i zakresu świadczeń zdrowotnych zawartego w statucie danego podmiotu.
- Ograniczenie klauzuli sumienia, wprowadzone do art. 39 przez odwołanie się do art. 30, dotyczy wyłącznie niebezpieczeństwa utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, natomiast nie obejmuje „innych przypadków niecierpiących zwłoki”.
- Obowiązek zapewnienia dostępu do świadczeń zdrowotnych spoczywa na państwie, a nie poszczególnych lekarzach czy konkretnych podmiotach leczniczych.

15. [Przypadki szczegółowe]. W odniesieniu do konkretnych, wybranych przykładów z zakresu tzw. medycyny reprodukcyjnej, które w swoim stanowisku przedstawił Komitet Bioetyki, uważamy, że:

- Lekarz powinien informować zainteresowane osoby o metodach regulacji poczęć, w tym o sposobach oraz konsekwencjach zdrowotnych stosowania środków antykoncepcyjnych. Może jednak, powołując się na brak celu terapeutycznego (antypatologicznego), odmówić wystawienia recepty na środki antykoncepcyjne.
- Lekarz może powołać się na klauzulę sumienia, z uzasadnieniem sięgającym obowiązku ochrony i poszanowania godności człowieka oraz ochrony jego życia (art. 30 i 37 *Konstytucji RP*), i odmówić wystawienia recepty na środki postkoitalne. Farmaceuta może rozważyć odmowę ich sprzedaży, mimo braku wyraźnego umocowania w przepisach ustawy.
- Obowiązek informowania pacjentki o stanie jej zdrowia i ewentualnych zagrożeniach dla życia i zdrowia związanych z kontynuowaniem ciąży nie stoi w sprzeczności z tym, że lekarz, powołując się na klauzulę sumienia, odmówi orzeczenia w sprawie istnienia wskazań do przerywania ciąży (argumentacja z art. 30 i 37 *Konstytucji RP* przy założeniu bezpośredniego związku wystawienia orzeczenia i możliwości skorzystania ze świadczenia w postaci terminacji ciąży).

16. [Konkluzja]. Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych z niepokojem przyjmuje kolejne próby przeformułowania podstawowych kategorii związanych z godnością człowieka, jego podmiotowością i odpowiedzialnością moralną, relacji między lekarzem i pacjentem, w tym rozumienia autonomii pacjenta względem obowiązków i praw lekarza. Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN prowadzi do degradacji zawodu lekarza, który w zakresie tzw. praw repro-

dukcyjnych, czyli oczekiwaniach związanych z regulacją poczęć i przerwaniem ciąży, zostaje sprowadzony do roli dostarczyciela „medycyny życzeń”. Jednym z przejawów tego zjawiska jest uprzedmiotowienie dziecka od jego poczęcia i traktowanie tego poglądu jako ogólnie obowiązującej filozofii wykonywania zawodu lekarza. Nie do przyjęcia jest tworzenie kultury wykonywania zawodu medycznego, w której – poza absolutnie wyjątkowymi sytuacjami – jednostka traci swoją podmiotowość, zostaje zmuszona zaprzeczyć swojej tożsamości i brać udział w postępowaniu, które w osądzie jej sumienia jest złem moralnym.

Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych

Warszawa, 14 lutego 2014 roku

Oświadczenie Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych

Z niepokojem obserwujemy przejawy agresji słownej wobec przedstawicieli Służby Zdrowia, którzy złożyli swój podpis pod *Deklaracją wiary*. Szczególne zdziwienie musi budzić fakt, że według krytyków deklaracji w kraju demokratycznym obywatel nie może mieć innych poglądów niż te, które narzuca obowiązująca poprawność. Nie dość przypominać, że odmawianie lekarzom prawa do postępowania zgodnie z ich sumieniem podważa podstawowe swobody obywatelskie, zwłaszcza prawo do wolności sumienia i przekonań religijnych, które art. 53 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* zapewnia wszystkim bez wyjątku obywatelom. Nie można także zapominać, że ograniczanie możliwości kierowania się tymi prawami w życiu osobistym prowadziło w przeszłości do totalitaryzmów.

Jako Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych całym sercem popieramy inicjatywę dr Wandy Półtawskiej i stajemy w obronie lekarzy, którym grozi się wyciągnięciem konsekwencji służbowych, ponieważ mają odwagę budować motywację swojej posługi lekarskiej głębiej niż tylko na zwyczajnej deontologii lekarskiej, która zresztą coraz bardziej odstaje od przysięgi Hipokratesa, choćby w tym, co dotyczy bezwarunkowej obrony życia ludzkiego.

Pragniemy wyjaśnić, że *Deklaracja wiary* powstała w nawiązaniu do osoby i nauczania Jana Pawła II, którego humanizm podziwia cała ludzkość. Humanizm ten wyrasta z głębokiej wiary i religijnego spojrzenia na człowieka, na jego życie i śmierć. Lekarz, którego inspiruje Święty Papież Polak, może być tylko lepszym lekarzem, wrażliwszym na ludzkie cierpienie, bardziej kompetentnym i odpowiedzialnym za pełnią posługę wobec chorego. Jeżeli zaś

domaga się poszanowania wolności sumienia, świadczy to jedynie o jego wysokich standardach etycznych, których należy oczekiwać w Służbie Zdrowia.

Ufamy, że nie ma potrzeby nikogo przekonywać o absurdalności stawianych zarzutów katolickim lekarzom. Wydaje się paradoksem twierdzenie, że lekarz podpisujący *Deklarację wiary* może narazić pacjenta na utratę zdrowia lub życia, gdy tymczasem deklaracja ta broni prawa lekarza do odmowy działań mających na celu terminację życia (np. aborcji). Nie należy więc tworzyć fałszywego obrazu zachowań ludzi wierzących, opisując ich działania w kategoriach kryminalnych, gdy tymczasem sami stają się ofiarami gry interesów.

Wobec powyższego, zwracamy się do władz publicznych i środowisk opiniotwórczych o uszanowanie przekonań osobistych pracowników Służby Zdrowia i przeciwdziałanie agresji medialnej i naciskowi dyscyplinarnemu, które stają się współczesną formą prześladowań na tle religijnym. Wyrażamy nadzieję, że nasze stanowisko spotka się ze zrozumieniem różnych gremiów społecznych i politycznych. Jesteśmy przekonani, że prawo do wolności sumienia w wykonywaniu posługi wobec chorego w naszej Służbie Zdrowia będzie szanowane zgodnie z najlepszymi obyczajami i polską tradycją tolerancji.

*Ks. prof. dr hab. Stanisław Warzeszak
Krajowy Duszpasterz Służby Zdrowia i Chorych*

*Bp dr Stefan Regmunt
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych*

9 czerwca 2014 roku

Do wiadomości:

dr hab. Irena Lipowicz
Rzecznik Praw Obywatelskich

Bartosz Arłukowicz
Minister Zdrowia

Ewa Kopacz
Marszałek Sejmu RP

Bogdan Borusewicz
Marszałek Senatu RP

ks. dr hab. Józef Kloch
Rzecznik Prasowy KEP

Marcin Przeciszewski
Prezes KAI

Apel w sprawie pomocy na rzecz poszkodowanych przez powódź na Bałkanach

SEP – D/8.1.1–27

Eminencjo/Ekscelencjo,

Najczcigodniejszy Księżę Kardynale/Arcybiskupie/Biskupie!

W odpowiedzi na słowa Papieża Franciszka, wyrażone na audiencji w dniu 21 maja br., którymi wezwał wiernych do pomocy poszkodowanym w powodzi na Bałkanach: „Zachęcam was do przyłączenia się do mojej modlitwy za ofiary i za wszystkie osoby dotknięte tym kataklizmem. (...) Niech naszym braciom nie zabraknie naszej solidarności i konkretnego wsparcia ze strony wspólnoty międzynarodowej”, *Caritas Polska*, w imieniu Kościoła w naszej Ojczyźnie, już przeznaczyła na pomoc 20 tys. euro. Potrzeby są jednak o wiele większe.

Konkretne wsparcie poszkodowanym na Bałkanach wyrażmy w całej Polsce w niedzielę 8 czerwca br. przez pamięć w modlitwie oraz zbiórkę do puszek w kościołach, o ile Wasza Eminencja/Ekscelencja wyrazi na to zgodę.

Proszę, aby zebrane środki zostały przekazane zbiorczo przez kurie diecezjalne (ewentualnie przez *Caritas* diecezjalne) w terminie do 16 czerwca br. na konto *Caritas Polska*:

77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem: „powódź na Bałkanach”.

Jednocześnie nie zaniedbujemy troski o poszkodowanych w wyniku ulewnych deszczów w Polsce.

Wyrażam wdzięczność za każdy gest miłosierdzia wobec poszkodowanych w powodzi i za wsparcie w duchu chrześcijańskiej solidarności.

Łączę wyrazy szacunku i jedności w Panu.

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący KEP

Warszawa, 23 maja 2014 roku

Międzynarodowa Konferencja „Jak rozumieć i odpowiedzieć na wykorzystanie seksualne małoletnich w Kościele”, Kraków, 20–21.06.2014

W czerwcu br. odbyła się w Krakowie, na Akademii „Ignatianum”, międzynarodowa konferencja poświęcona seksualnemu wykorzystaniu małoletnich w Kościele. Organizatorem konferencji było Centrum Ochrony Dziecka przy Akademii „Ignatianum” w Krakowie.

Wśród prelegentów znaleźli się wybitni i eksperci z Niemiec i Stanów Zjednoczonych – prof. Jörg Fegert i dr Monica Applewhite. Z Watykanu przyjechał promotor sprawiedliwości Kongregacji Nauki Wiary ks. dr Robert Oliver.

Wydarzeniu towarzyszyła liturgia pokutna w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie. Uczestniczyli w niej m.in. Prymas Polski abp Wojciech Polak, nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore, metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz i inni biskupi.

Podczas Mszy Świętej inauguracyjnej konferencję kard. Dziwisz powiedział, że Kościół w Polsce musi „przyjąć trud i ból oczyszczenia i czynić wszystko, co możliwe, by takie przypadki się nie powtórzyły. (...) To jest ewangeliczna odpowiedź Kościoła przypomniana nam przez Benedykta XVI. Innej drogi nie ma”. Mówił, że „oczyszczenie nie jest proste ani bezbolesne”. Trzeba mu się jednak poddać „w sposób jasny i bez wahań”.

Biskup płocki Piotr Libera powiedział: „Zawstydzeni i skruszeni prosimy o przebaczenie. Prosimy Boga i prosimy ludzi skrzywdzonych przez kapłanów!”. Powiedział, że „wykorzystywanie i zaniedbywanie dzieci nas dotyczy! I wyznajemy to nie po to tylko, żeby odzyskać mityczną wiarygodność Kościoła! I nie po to, żeby zrobić unik przed kolejnym ciosem! Czynimy to, bo tak trzeba! Czynimy, aby zachować solidarność ze zranionym człowiekiem; wyrazić mu głębokie współczucie; ratować w nim to, co da się uratować; poznać cierpienie, z jakim często nie umie on sobie poradzić, gdyż jego wiara i zaufanie do Kościoła zostały zdradzone”.

W czasie konferencji głos zabrał o. Adam Żak SJ, koordynator z ramienia Episkopatu ds. ochrony dzieci i młodzieży, który przytoczył dane z polskich sądów. Od 2010 do 2013 r. co najmniej 19 księży zostało skazanych za czyny seksualne z małoletnimi. Stwierdził jednak, że skala zjawiska nie jest znana i że powinno się ją poznać, gdyż trzeba poznać wielkość wyrządzonych krzywd i liczbę ofiar. Ojciec Żak zbiera obecnie dane od przełożonych kościelnych (na podstawie ich wiedzy o wykorzystywaniu

seksualnym osób małoletnich w podległych im jednostkach kościelnych – diecezjach i prowincjach zakonnych). Badania, które prowadzi, mają obejmują lata 1990–2013 r., ale jak już widać, wynik ankiety może być mniej reprezentatywny dla lat 1990–2001, gdyż dopiero od 2001 r. przełożeni kościelni są zobowiązani do informowania Stolicy Apostolskiej o przypadkach oskarżeń przeciw duchownym.

Promotor sprawiedliwości w watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary, ks. dr Robert Oliver, zaznaczył podczas jednej z dyskusji, że zwierzchnicy kościelni reagują niedowierzaniem na informację o winie duchownych. Stwierdził, że przed Kościołem stoi spore wyzwanie, czyli odpowiedź na pytanie, jak spełnić oczekiwania ofiar i zaangażować na nowo skrzywdzone osoby w życie Kościoła, takiego, w którym potrafiłyby się odnaleźć. Stwierdził, że niewysłuchiwanie ofiar oraz niedoceniając rozmiar nadużyć to „przykłady tego, czego wciąż się uczymy”. W jego ocenie w ostatnich latach nastąpiła poprawa, jeśli chodzi o uznanie, że „ofiary są najważniejsze”, jak również w kwestii współpracy ze specjalistami. Mówił, że opieka nad ofiarą jest priorytetem. Osoba skrzywdzona powinna być objęta troską, a zbyt często takie osoby spotykały się z brakiem reakcji czy niedowierzaniem.

Ks. dr Robert Oliver przytoczył dane: większość ofiar to osoby w okresie dojrzewania – 50,9 proc. ma 11–14 lat, a 27,3 proc. ma 15–17 lat. Głównie pokrzywdzonymi przez duchownych są chłopcy: 81–85 proc, 15–19 proc. to dziewczęta. Poinformował, że większość księży – sprawców nadużyć seksualnych skrzywdziła więcej niż jedną ofiarę. Średnio na jednego sprawcę przypada czterech pokrzywdzonych. Jedynie 14 proc. oskarżonych księży skrzywdziło jedną osobę, a 47 proc. pięć albo więcej.

O zmianie mentalności wśród przełożonych kościelnych mówiła dr Monica Applewhite, autorka wielu programów profilaktycznych. Gdy na początku lat 90. ub. wieku pracowała w ośrodkach zajmujących się ochroną małoletnich ofiar przestępstw seksualnych w USA, na jednym ze spotkań z biskupem przedstawiła kompleksowy program monitoringu tego problemu. Hierarcha stwierdził, że nic takiego nie jest potrzebne w jego diecezji.

Psychoterapeutka Ewa Kusz wspomniała, że „odpowiedź Kościoła na nadużycia nie zawsze i nie wszędzie była odpowiednia”. Po tym wystąpieniu zabrał głos Prymas Polski.

Powiedział: – Musimy podjąć upokorzenie jako wołanie o prawdę i wezwanie do odnowy. Tylko prawda daje zbawienie. Musimy zapytać samych siebie, co możemy zrobić, aby w jak największym stopniu naprawić wyrządzoną niesprawiedliwość. Musimy zapytać samych siebie, co było błędem w naszym przepowiadaniu, w całym naszym sposobie układania

życia po chrześcijańsku, że mogło dojść do czegoś takiego. Musimy odryć nowe zdecydowanie w wierze i czynieniu dobra. Musimy być zdolni do pokuty. Musimy z determinacją podejmować wszelkie możliwe wysiłki w zakresie przygotowania do kapłaństwa, aby na przyszłość takie rzeczy nie mogły się więcej wydarzyć.”

Poruszającym punktem konferencji, w tym także dla wielu biskupów, była wypowiedź jednej z ofiar wykorzystania seksualnego przez księdza, która opowiedziała o swoim cierpieniu, oraz o tym, jak została potraktowana w kurii biskupiej.

– Czego my ofiary oczekujemy? Po pierwsze – natychmiastowego odsunięcia sprawcy od pracy z dziećmi. Ewentualnie, żeby dany ksiądz wpłacił jakąś kwotę na wybraną organizację pożytku publicznego, niosącą pomoc ofiarom wykorzystania.

Po tym wystąpieniu zabrał głos Prymas Polski, który powiedział, że „nie można pozostać obojętnym wobec siostr i braci, którzy cierpią”.

Zdaniem abpa Polaka najlepszą troską o instytucję, o Kościół, jest troska o ofiary, a przedstawicielom Kościoła w Polsce „potrzeba empatii wobec ofiary, potrzeba przyjęcia tego, który cierpi”. Zachęcał do uważnego słuchania i większej wrażliwości. Jednocześnie zwrócił uwagę, że potrzeba również wiedzy i w konsekwencji „odważnego działania, które będzie wyzwalało”.

Mówiono również o *Wytycznych i aneksach Konferencji Episkopatu Polski*. – Potrzebne jest przełożenie tych zapisów na konkretne postępowanie w Kościele – powiedział bp Pindel.

Prof. Jörg Fegert z Niemiec mówił o analogicznych dokumentach Kościoła w jego kraju. – Ważne jest to, co wprowadzamy w życie – tłumaczył. Przybliżył doświadczenia Kościoła rzymskokatolickiego w Niemczech po skandalu seksualnym w 2010 r. (sam jest luteraninem). Mówił, że spontanicznymi reakcjami Kościoła w Niemczech na nadużycia seksualne duchownych były: szok i przerażenie, poczucie bezradności, „kontrataki”, zaprzeczenie i minimalizowanie zjawiska, próby usprawiedliwienia, przytłoczenie dyskusją publiczną, poczucie wstydu i winy, bezradności. Dopiero później nadszedł czas na wypracowanie konkretnych działań.

Polskie wytyczne „w związku z oskarżeniami duchownych o przestępstwa przeciwko szóstemu przykazaniu z osobą małoletnią poniżej 18 roku życia” po poprawkach Episkopatu Polski czekają obecnie na zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską.

O doświadczeniu krajów anglosaskich opowiedziała dr Monica Applewhite. Zwróciła uwagę na to, że trzeba skupić całą uwagę na planie

działania opartym na wnioskach wyciągniętych z przeszłości. Uczestnikom konferencji radziła, by wprowadzać zmiany od wewnątrz – zanim zostaną one wymuszone przez zewnętrzną interwencję. Przełożonych kościelnych i ich przedstawicieli zachęcała, by byli odważni w podejmowaniu działań, które są odmienne od działań ich poprzedników.

Poruszono temat koniecznych działań, wśród których znalazło się stworzenie systemu punktów kontaktowych dla osób pokrzywdzonych, usprawnienie procesów decyzyjnych w strukturach kościelnych, dialog z pokrzywdzonymi. Wszystkie dzieła prowadzone przez Kościół związane z pracą z dziećmi i młodzieżą są zobowiązane do przyjęcia i stosowania przejrzystych procedur prewencji nadużyć seksualnych. Wynika to z dokumentu przyjętego przez KEP pt. *Prewencja nadużyć seksualnych wobec dzieci i młodzieży i osób niepełnosprawnych w pracy duszpasterskiej i wychowawczej Kościoła w Polsce*. Ponadto każda instytucja i organizacja kościelna pracująca z dziećmi i młodzieżą powinna posiadać własny kodeks zachowań, organizować szkolenia dla zatrudnianych osób oraz dla wolontariuszy, a także wyznaczyć osobę odpowiedzialną za prewencję w danej instytucji.

Jeśli chodzi o formację do kapłaństwa, przydatne byłoby opracowanie wspólnych minimalnych standardów dla wszystkich seminariów, dotyczących tzw. formacji ludzkiej. Gotowość ich przygotowania w ramach Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych zgłosił sekretarz tego gremium, ks. dr Wojciech Rzeszowski, rektor Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Na podst. informacji KAI przygotował ks. Piotr Odziemczyk

ARCYBISKUP WARSZAWSKI

Kapłani archidiecezji warszawskiej odznaczeni godnościami kościelnymi, Wielki Czwartek, 17.04.2014

PRZYWILEJ NOSZENIA ROKIETY I MANTOLETU:

Ks. Krzysztof Gonet, proboszcz parafii Świętej Rodziny w Michalczewie, w dekanacie wareckim.

Ks. dr Paweł Gwiazda, proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Warszawie, w dekanacie wilanowskim, wicedziekan tego dekanatu.

Ks. Mirosław Jeleniewicz, kapelan w domu Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Izabelinie.

Ks. Grzegorz Michalczyk, rektor kościoła Środowisk Twórczych pw. św. Alberta Chmielowskiego i św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, w dekanacie staromiejskim; krajowy duszpasterz Środowisk Twórczych.

Ks. Paweł Sobstyl, wizytator nauczania religii i rejonowy duszpasterz młodzieży, rezydent w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim; duszpasterz Węgrów.

Ks. Mariusz Zapolski, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Pieczy-skach, w dekanacie czerskim, wicedziekan tego dekanatu.

Ks. prałat dr Janusz Bodzon
Kanclerz Kurii

Zasłużeni dla archidiecezji warszawskiej, 29.06.2014

Andrzej Cieślak z parafii św. Zygmunta w Warszawie; od 11 lat wraz z żoną jest członkiem parafialnego Zespołu Pomocy Bliźniemu; zajmuje się zakupami i pozyskiwaniem żywności dla ubogich, przywozi ją własnym samochodem; przygotowuje paczki świąteczne dla seniorów i chorych; zaangażowany w przygotowanie Parafialnego Dnia Chorych.

Mistrz Stanisław Jan Chodyna z parafii św. Michała Archaniola w Piastowie; od 50 lat służy swoją działalnością na rzecz rzemiosła budowlanego; człowiek pracowity, z pasją oddający się swoim obowiązkom i wytyczonym zadaniom; społecznik, angażujący się w różne inicjatywy

lokalne; posiada liczne zasługi w dziedzinie remontów i budowy kościołów na terenie archidiecezji warszawskiej; w parafii znany jako hojny ofiarodawca; prowadzona przez niego firma uczestniczyła w budowie kościoła parafialnego pw. św. Michała Archanioła; odznacza się prawością sumienia i charakteru, wysoką kulturą osobistą, zaangażowaniem w życie Kościoła w Polsce i w swojej lokalnej parafii; cieszy się dobrą sławą w swoim środowisku i wśród duszpasterzy; jego dobrze ukształtowana hierarchia wartości jest przykładem dla młodego pokolenia.

Sylwester Fajkowski z parafii św. Katarzyny w Warszawie; od ponad 20 lat zaangażowany w parafialnej Służbie Liturgicznej, pełni rolę lektora; członek Ruchu Rodzin Nazaretańskich i animator grupy; gorliwie uczestniczy w życiu religijnym parafii; od 26 lat pielgrzymuje na Jasną Górę; życzliwy, gotowy do posługi tak w liturgii, jak i w innych dziedzinach życia parafialnego.

Maria Falińska z parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie; członek wspólnoty Krwi Chrystusa, od 1996 r. prowadzi wspólnotę, pełni funkcję liderki; prowadzi modlitewne spotkania, organizuje spotkania formacyjne; pielgrzymki w parafii do Sanktuariów Krwi Chrystusa i na Jasną Górę; zaangażowana w struktury wspólnoty Krwi Chrystusa w archidiecezji warszawskiej; gotowa do współpracy z kapłanami w różnych akcjach duszpasterskich; oddana sprawie ewangelizacji; cieszy się bardzo dobrą opinią w parafii.

Dr n. filologicznych Irena Galster z parafii św. Teresy na Tamce; od 1995 r. aktywnie zaangażowana pracą Parafialnego Koła Synodalnego; przez 16 lat pełniła funkcję prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; człowiek niezwykłej kultury i dobroci; pracowita, skromna, wrażliwa na potrzeby bliźnich, zawsze gotowa do podejmowania nowych zadań dla dobra wspólnoty parafialnej i Kościoła.

Mgr Paweł Gieryński – od 15 lat aktywny w wielu przedsięwzięciach humanitarnych i charytatywnych: współfundator Ośrodka Zdrowia w Kamerunie, akcji pomocy materialnej Siostrom Miłosierdzia Matki Teresy z Kalkuty, sponsor Fundacji *Arka* w Radomiu zajmującej się młodzieżą, prezes pierwszej kadencji, a obecnie członek Zarządu Fundacji *Studnia Nadziei*, współfundator licznych projektów Fundacji w 10 krajach Afryki; Ambasador Zakonu Maltańskiego w Macedonii; twórca programu przeobrażenia centralnego postkomunistycznego macedońskiego ośrodka psychiatrycznego; szef misji humanitarnych prowadzonych przez młodzież z Polski w Macedonii; organizator i współfundator corocznych spotkań w czasie Bożego Narodzenia dla dzieci z ulicy w Skopje; współfundator transportów ze sprzętem medycznym dla szpitali w Polsce i na Litwie.

Małżeństwo Lidia Gromek i Jacek Gromek z parafii św. Mateusza Ewangelisty w Dawidach Bankowych; od początku istnienia parafii włączają się w jej duchowe życie; przed laty wsparli znacznie budowę Świątyni Opatrzności Bożej oraz byli sponsorami zakupu cegły na budowę kościoła w Dawidach; pani Lidia hojnie wspiera działalność parafialnego Zespołu *Caritas*; pan Jacek pełni funkcję przewodniczącego Rady Parafialnej, niezwykle fachowy i dyspozycyjny doradca budowlany; odznaczony Orderem św. Stanisława; Kawaler Orderu Uśmiechu w uznaniu za wszechstronną pomoc dzieciom z domu dziecka.

Teresa Gwara z parafii Ofiarowania NMP w Ostrołęce; z oddaniem wspiera swoimi ofiarami kościół parafialny oraz różne fundacje katolickie; ufundowała tabernakulum, figurę św. Antoniego, św. Teresy, Matki Bożej Fatimskiej, św. Franciszka; odnowiła obraz Jezusa Miłosiernego; zakupiła ornaty i obrusy; należy do Koła Żywego Różańca i bierze czynny udział w życiu parafii.

Mgr Katarzyna Jacenciuk z parafii św. Tomasza Apostoła w Warszawie; kurator sądowy; specjalista wspierania rodziny m.in. jako mediator rodzinny; współpracowała z wieloma organizacjami pomocowymi oraz placówkami terapeutycznymi; terapeuta zajęciowy w Fundacji Pomocy Dzieciom z chorobą Nowotworową; wychowawca na stanowisku w Stowarzyszeniu Katolicki Ruch Antynarkotyczny *Karan* w Warszawie w Ośrodku Leczenia Uzależnień; od 2008 r. kierownik w Świetlicy Socjoterapeutycznej *Caritas* przy parafii św. Tomasza Apostoła; organizuje zajęcia plastyczne, rekreacyjno-stymulujące, wyjazdy wakacyjne oraz samodzielne wykonywanie posiłków przez dzieci; pracuje z rodzicami dzieci ze świetlicy; taktowna, wrażliwa; wielokrotnie w czasie całej kariery zawodowej pracowała z dziećmi chorymi, z osobami uzależnionymi okazywała umiejętność szybkiego rozwiązywania sytuacji problemowych i konfliktowych.

Ekonomista Alicja Karwowska z parafii św. Teresy na Tamce; członek i skarbnik Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; organizatorka parafialnego kiermaszu wydawnictw religijnych; należy do Koła Żywego Różańca; chętnie włącza się w działanie na rzecz parafii, diecezji i Kościoła Powszechnego.

Siostry rodzone – bliźniaczki, **dr Helena Kazieko i dr Lucyna Kazieko** z parafii św. Tomasza Ap.; obydwie uzyskały na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Matematycznym stopień naukowy doktora nauk technicznych; całe ich dorosłe życie jest wypełnione służbą młodzieży akademickiej, działalnością naukową, służbą Bogu i Kościołowi; autorki licznych publikacji naukowych, podręczników i referatów wygłoszonych na seminariach krajowych i zagranicznych; wielokrotnie odznaczane za osiągnięcia naukowe; od czasów studenckich zaangażowane w Duszpasterstwo Akademickie przy kościele św. Krzyża i św. Anny; członkinie Rady Duszpasterskiej; wspierają

od początku życie parafii w wymiarze duchowym i materialnym; cieszą się w środowisku uczelnianym i parafialnym dobrą opinią.

Mgr Jadwiga Koszutska i mgr Oskar Koszutski z parafii św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej; od 45 lat są przykładnym małżeństwem katolickim; wychowali dwóch synów, wśród nich ks. Wojciecha – kapłana naszej archidiecezji; zaangażowani w życiu wspólnoty parafialnej, służąc pomocą kolejnym duszpasterzom; pani Jadwiga – etnograf, muzealnik od 2000 r. uczestniczy w pracach Parafialnego Zespołu *Caritas*, a od 10 lat, jako jego przewodnicząca, organizuje wraz z mężem i innymi wolontariuszami pomoc dla najuboższych: rozprawdza żywność oraz przygotowuje paczki świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc; jest animatorem we wspólnocie modlitewnej „Źródło życia” – Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym; pan Oskar – historyk, muzealnik należy do Kościelnej Służby Porządkowej *Totus Tuus* od początku jej założenia, organizuje i czuwa nad parafialnym oddziałem *Totus Tuus*, jest członkiem zarządu diecezjalnego, udzielając się również na forum ogólnodiecezjalnym; w okresie „Solidarności” uczestniczył w Parafialnym Komitecie Pomocy Bliźniemu w Podkowie Leśnej, był współorganizatorem niezależnych od oficjalnego nurtu tzw. „Spotkań z autorem” i działań antykomunistycznych; wspomaga swoją żonę w pracy na rzecz *Caritas*; oboje są członkami Rady Parafialnej.

Prof. dr hab. Marek Kwiatkowski z parafii Trójcy Świętej na Solcu w Warszawie; wybitny historyk sztuki, muzealnik, długoletni (przez 48 lat) dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie, znawca architektury polskiej, varsavianista, autor niemalże 40 książek naukowych; twórca prywatnego Muzeum Architektury Drewnianej w Suchej (powstałego wokół XVIII-wiecznego barokowego dworu), w którym ocalił przed zagładą ponad 20 zabytkowych obiektów stanowiących wspaniałe przykłady dawnego polskiego budownictwa drewnianego, fundator i budowniczy kościoła tamże; od 10 lat Wielki Mistrz Kapituły Narodowej Orderu Świętego Stanisława ustanowionego 7 maja 1765 roku przez Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dla „cnotą pobożnych i Ojczyźnie zasłużonych ludzi” w hołdzie wobec katolickiego „osobliwego Patrona i Obrońcy (...) na wiekopomny wdzięczności dowód”; Kawaler Orderu Uśmiechu; Honorowy Obywatel m.st. Warszawy; współtwórca Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich; wierny sługa Kościoła.

Maria Majewska z parafii św. Zygmunta w Warszawie; od 13 lat członek parafialnego Zespołu Pomocy Bliźniemu; niesie pomoc starszym i potrzebującym; od 10 lat prowadzi księgowość zespołu.

Alicja Nowakowska z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Ursusie; członek Akcji Katolickiej; aktywnie uczestniczy w życiu sto-

warzystwa na poziomie diecezjalnym, angażuje się w prace związane z organizowaniem sesji, kongresów, dystrybucji „Wierzyć Życiem”; mianowana prezesem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy parafii; niestrudzony wolontariusz w Świątyni Opatrzności Bożej, współpracuje z Centrum Opatrzności Bożej, świadczy ofiarnie swoją pomoc; gorliwa i nadzwyczaj sumienna; całym sercem oddana Kościołowi warszawskiemu i sprawom Akcji Katolickiej.

Wanda Parol z parafii św. Teresy na Tamce; aktywny członek Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; niestrudzona krzewicielka modlitwy różańcowej; długoletnia zelatorka Koła Żywego Różańca Niewiast; niezmiernie aktywna, podejmująca się każdej pracy na chwałę Boga; pogodna, wrażliwa na potrzeby bliźniego, cieszy się sympatią całej wspólnoty parafialnej.

Zdzisław Petrucanis z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie; od wielu lat prowadzi zespół *Caritas* w parafii, który obejmuje swoją opieką ponad 150 biednych rodzin, organizuje męską służbę liturgiczną i Kościelną Służbę Porządkową; prowadzi także męską wspólnotę Żywego Różańca; jest bardzo zaangażowany w życie liturgiczne parafii.

Sylwester Piasecki z parafii św. Mateusza Ewangelisty w Dawidach Bankowych; budowniczy trzech kościołów w archidiecezji warszawskiej; w latach młodości wraz ze swoim ojcem budował kościół Matki Bożej Częstochowskiej na Powiślu w Warszawie, następnie św. Andrzeja Boboli, a obecnie ofiaruje wszystkie swoje siły i fachową wiedzę przy budowę parafialnego kościoła w Dawidach.

Maria Piękosz z parafii św. Zygmunta w Warszawie; członek parafialnego Zespołu Pomocy Bliźniemu; od 1990 r. ma swoich podopiecznych, którymi opiekuje się od lat – zanosí im żywność, dwa razy w tygodniu pełni stałe dyżury; bierze udział we wszystkich akcjach organizowanych przez zespół, jak: organizacja loterii, przygotowanie paczek, rozprowadzanie śwec.

Mecenas Cecylia Radziewicz z parafii Świętej Bożej Rodzicielki Marii w Klarysewie; absolwentka Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; od wielu lat jest zaangażowana w działalność parafii; współzałożycielka i prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; aktywnie uczestniczyła w budowaniu Porozumienia Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z Konstancina, Skolimowa i Klarysewa oraz podejmowanych przez nie wspólnych działaniach; przez trzy kadencje była przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej; jest członkiem Parafialnej Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

Dr Piotr Rachoń – od 2002 r. pełni posługę organisty w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela; absolwent Akademii Mu-

zycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, w której z wyróżnieniem ukończył dwa kierunki: Wydział Fortepianu, Klawesynu i Organów oraz Sekcję Muzyki Kościelnej Wydziału Edukacji Muzycznej; umiejętności instrumentalne doskonalił w Akademii Chigiana w Sienie we Włoszech dzięki stypendium Rządu Włoskiego i Ministerstwa Kultury i Sztuki RP oraz w letniej Akademii d'Orgue w Saint Maximin la Sainte – Baume; absolwent Instytutu Szkolenia Organistów w Warszawie, działającego przy Papieskim Wydziale Teologicznym; wykładowca Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 przy ul. Miodowej w Warszawie; prowadzi aktywną działalność koncertową jako solista, kameralista, akompaniator chóralny w kraju i zagranicą: Niemcy, Rosja, Litwa, Hiszpania, Włochy, Izrael, Czechy, Turcja, Austria, USA; jest człowiekiem wielkiej kultury osobistej i wrażliwości artystycznej.

Mgr Michał Krzysztof Rud z parafii św. Tomasza Apostoła; studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie oraz na Uniwersytecie Jana Gutenberga w Moguncji; od 1998 r. pracownik Banku Pekao S.A.; obecnie analityk w centrali Banku Pekao S.A.; od połowy lat 90. zaangażowany w Ruch Światło-Życie; założył scholi parafialnej, jest dyrygentem; animatorem osób przygotowujących się do bierzmowania; obecnie zaangażowany w Kościół Domowy; cieszy się zasłużoną, dobrą opinią w środowisku parafialnym.

Marianna Smólska z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie; odpowiedzialna za wspólnoty Żywego Różańca; zaangażowana w formację Franciszkańskiego Zakonu Świeckich; od wielu lat czuwa nad codzienną modlitwą różańcową prowadzoną cztery razy dziennie w Sanktuarium Matki Bożej Zbawiciela; współorganizuje spotkania formacyjne Kół Różańcowych w wymiarze dekanatu; czynnie uczestniczy w życiu liturgicznym i charytatywnym na terenie parafii.

Zofia Szatkowska z parafii św. Jana Kantego; członek wspólnoty Żywego Różańca; zelatorka, od 10 lat działa w Radzie Głównej Wspólnoty Żywego Różańca; aktywnie uczestniczy w życiu religijnym i modlitewnym parafii; we wszelkich akcjach bieżących wspólnoty Żywego Różańca; we wspólnocie parafialnej jest znana i szanowana.

Tadeusz Szulakowski z parafii Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, diec. warszawsko-praska; ponad czterdzieści lat ofiarnie pracował w archikatedrze, wykonując prace techniczne oraz dbał o porządek i czystość w świątyni; służył pomocą i radą przy odbudowie bazyliki po zniszczeniach wojennych; na miarę swoich możliwości pomaga przy organizacji różnych uroczystości w archikatedrze; swoje obowiązki zawsze wykonywał bardzo sumiennie i z wielkim zaangażowaniem.

Dr inż. Jan Szymczyk z Archikonfraterni Literackiej Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie; nauczyciel akademicki Politechniki Warszawskiej; organizator zawieszenia krzyży w salach wykładowych w latach komunizmu; uczestnik pieszych pielgrzymek do Ostrej Bramy w Wilnie oraz na Jasną Górę; w Archikonfraterni pełni funkcję seniora, organizując działalność Bractwa; pod jego kierunkiem została wznowiona działalność wydawnicza, są organizowane spotkania i wyjazdy formacyjne, konferencje o tematyce religijnej; zaangażowany i pełen poświęcenia dla Bractwa.

Inż. Mechanik Jerzy Tempski z parafii św. Teresy na Tamce; uczestnik Powstania Warszawskiego; aktywny członek i sekretarz Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; świetny organizator; wolontariusz w Centrum Opatrzności Bożej; pełni posługę ministranta i lektora; mocno zaangażowany w życie parafii i zatroskany o jej dobro.

Mgr Barbara Wetesko z parafii św. Tomasza Apostoła w Warszawie; stypendystka w realizacji różnych projektów zagranicznych; od 1995 r. dyrektor Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum im. Batalionu AK „Parasol”; bardzo ceniona w środowisku za kultywowanie pamięci o Powstaniu Warszawskim, szczególnie za objęcie opieką weteranów Batalionu „Parasol” i ich kontakty z młodzieżą ze szkoły; organizuje pracę młodzieży w duchu tolerancji ks. Pawła Włodkowica, kształcąc postawy patriotyczne, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich wartości chrześcijańskich; organizuje wyjazdy na kresy, pamięta o ważnych rocznicach narodowych; zorganizowała wolontariat i pomoc Domom Dziecka; stawia wysokie wymagania etyczne, by szkoła była drugim domem, ze wspomaganie rodziny, bez uzurpacji w zastępowaniu jej roli; ma stałe kontakty z parafią; organizuje rekolekcje dla młodzieży z liceum i gimnazjum.

Małgorzata Widło z parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie; liderka wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym; wnosi wiele ciekawych pomysłów ubogacających duszpasterstwo w parafii; zorganizowała i prowadzi w pomieszczeniach parafialnych bibliotekę parafialną oraz kawiarenkę; przygotowuje prelekcje oraz spotkania z księżmi, dziennikarzami katolickimi, aktorami; organizuje dla dzieci ciekawe warsztaty i zapełnia wartościowym programem czas rodzicom i osobom starszym; gotowa do współpracy w akcjach duszpasterskich; oddana sprawie ewangelizacji; cieszy się bardzo dobrą opinią w środowisku parafialnym.

Halina Zaczek z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie; odpowiedzialna za Franciszkański Zakon Świeckich w parafii oraz uczestniczy w pracach regionu Zakonu; członek Parafialnego Oddziału Akcji

Katolickiej i Koła Żywego Różańca; włącza się w życie parafii i archidiecezji; odpowiedzialna za organizację spotkań i pielgrzymek dekanalnych, troszczy się o nieustanną modlitwę w sanktuarium Matki Bożej Zbawiciela.

Dekret erygujący Zakon Rycerzy Jana Pawła II

Nr 594/A/2014

Dekret

Mając na względzie dobro duchowe wiernych Archidiecezji Warszawskiej, działając w myśl kanonów 312 § 1, 2 oraz 314 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* eryguję „Zakon Rycerzy Jana Pawła II – *Ordo Militae Joannis Pauli II*” jako publiczne stowarzyszenie wiernych i zatwierdzam „Regulę Zakonu Rycerzy Jana Pawła II” jako statut tego stowarzyszenia, zgodnie z załącznikiem do niniejszego dekretu.

Wszystkim Rycerzom – Członkom Stowarzyszenia z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Janusz Bodzon
Kanclerz Kurii

Warszawa, 2 kwietnia 2014 roku

Dekret mianujący kapelana stowarzyszenia Zakonu Rycerzy Jana Pawła II

Nr 865/AP/2014

Dekret

Mając na względzie prośbę Generała Zakonu Rycerzy Jana Pawła II, działając w myśl kan. 317 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, mianuję Wielbnego Księdza kanonika Pawła Bekusa asystentem kościelnym – kapelanem tego stowarzyszenia erygowanego w Archidiecezji Warszawskiej na mocy dekretu Nr 594/A/2014.

Księdzu Kapelanowi i wszystkim Rycerzom z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Janusz Bodzon
Kanclerz Kurii

Warszawa, 2 kwietnia 2014 roku

Reguła Zakonu Rycerzy Jana Pawła II

AKLAMACJA POCZĄTKOWA

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że daleś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwala krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości.

On zawierając się całkowicie Twemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę do osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą.

Udziel nam, za jego przyczyną i zgodnie z Twoją wolą, łask, o które prosimy, abyśmy odważnie kroczyli rycerską drogą do Chrystusa. Amen.

I. WSTĘP

1. Zakon Rycerzy Jana Pawła II (*Ordo Militiae Ioannis Pauli II*), jest programem formacyjnym dla mężczyzn, katolików świeckich i działa jako Publiczne Stowarzyszenie Wiernych Świeckich, stosownie do przepisów kanonu 312 i następnych.
2. Inicjatywa powstania Zakonu Rycerzy Jana Pawła II pojawiła się w środowisku polskich katolików świeckich i w swej intencji jest swoistym wotum wdzięczności za dar beatyfikacji umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II.

II. CEL

3. Podstawowym celem Zakonu Rycerzy Jana Pawła II jest formacja katolickich mężczyzn świeckich na wzór Jana Pawła II (Karola Wojtyły), który niejednokrotnie swoim życiem dawał świadectwo męskości i świętości, pokazując, że te dwie wartości można połączyć na większą chwałę Bożą! Ten zasadniczy cel Rycerze Jana Pawła II chcą realizować poprzez zaangażowanie w takie rodzaje aktywności jak:
 - 1) dążenie do świętości swoich członków;
 - 2) obrona wartości chrześcijańskich, w tym rodziny, życia (od poczęcia do naturalnej śmierci);
 - 3) dbanie o rozwój patriotyzmu i miłości ojczyzny;
 - 4) promocja nauczania Jana Pawła II;
 - 5) promowanie katolickiej duchowości świeckich;
 - 6) wzajemna pomoc bratnia;

- 7) wspieranie duchowieństwa (w każdej dziedzinie życia);
- 8) promocja duchowości mężczyzny;
- 9) wspieranie chrześcijan.

III. USTRÓJ

4. Ustrój Zakonu Rycerzy Jana Pawła II winien możliwie najwierniej odpowiadać ustrojowi danego kościoła partykularnego, gdzie podstawową jednostką ustrojową jest parafia.
5. Rok bratni rozpoczyna się z początkiem roku kościelnego. Każda Chorągiew winna zbierać się przynajmniej raz w miesiącu. Spotkanie należy rozpoczynać lub kończyć uczestnictwem we Mszy Świętej.
6. Wszystkie uchwały poszczególnych jednostek organizacyjnych Zakonu Rycerzy Jana Pawła II zapadają zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym. Natomiast głosowania personalne mają charakter tajny.

CHORAĞIEW – PARAFIA

7. Bracia Rycerze koncentrujący swe życie religijne w danej parafii tworzą Chorągiew. Chorągiew może mieć także charakter środowiskowy, o ile uzyska akceptację kapelana albo rektora miejsca.
8. Nazwa Chorągwi powinna nosić imię patrona parafii lub kościoła rektoralnego, przy którym zbierają się Bracia Rycerze. W innych przypadkach patrona Chorągwi proponują jej Bracia założyciele.
9. Aby utworzyć Chorągiew w danej parafii wymagany jest akces przynajmniej sześciu Braci.
10. Założenie Chorągwi wymaga akceptacji proboszcza miejsca, który z urzędu będzie pełnił funkcję jej kapelana lub wyznaczy innego księdza do wypełnienia tej roli.
11. Każdą nową Chorągiew rejestruje i tym samym powołuje do życia Prowincjał krajowy przy wsparciu organizacyjnym Fundacji Instytut Działalności Religijnej.
12. Chorągiew otrzymuje flagę państwową, której pielęgnowanie i prezentowanie podczas uroczystości jest jednym z głównych zadań Chorągwi.
13. Członkowie Chorągwi wybierają spośród siebie na roczną kadencję oficerów: Wielkiego Rycerza, Kanclerza oraz Skarbnika.
14. Wielki Rycerz: jest dowódcą Chorągwi, zapewnia główną komunikację z proboszczem danej parafii, wyznacza funkcje poszczególnym Braciom, pełni z urzędu funkcję delegata do Kapituły Komandorii, kieruje obradami Chorągwi, stoi na czele wszystkich akcji miłosierdzia i innych programów realizowanych przez Chorągiew.

15. Kanclerz jest drugim oficerem, który pełni funkcje zastępcy Wielkiego Rycerza, koordynuje pracę akcji miłosierdzia oraz sprawy powołaniowe i kandydackie.
16. Skarbnik jest trzecim oficerem, który odpowiada za majątek Chorągwi, czyli wszelkie sprawy związane z finansami, rozliczeniami, protokołami i ubiorami.

KOMANDORIA – DIECEZJA. KOMANDOR

17. Komandorię tworzą wszystkie Chorągwie, znajdujące się na terenie jednej diecezji, a wszyscy byli Komandorzy oraz obecni i byli Wielcy Rycerze tworzą Kapitułę Komandorii, która zbiera się okresowo, w ustalonym przez Komandora czasie. W obradach Kapituły mogą brać udział inne osoby zaproszone przez Komandora. Kapituła wybiera Komandora (czynne prawo wyborcze posiadają aktualni Wielcy Rycerze lub bracia – ich pełnomocnicy; bierne prawo wyborcze każdy brat będący członkiem Chorągwi działającej na terenie danej Komandorii). Kadencja Komandora trwa trzy lata.
18. Komandor – odpowiada za kontakty z biskupem diecezjalnym, koordynuje działania rycerstwa w danej diecezji, zwołuje, organizuje i przewodniczy Kapitułom Komandorii; ustanawia swoich pełnomocników do konkretnych zadań.

PROWINCJA KRAJOWA. PROWINCJAŁ

19. Prowincję Krajową stanowią wszystkie Komandorie, znajdujące się na terenie danego kraju. Byli Prowincjałowie oraz obecni i byli Komandorzy tworzą Kapitułę Prowincji, która zbiera się okresowo w ustalonym przez Prowincjała czasie.
W obradach Kapituły mogą brać udział inne osoby zaproszone przez Prowincjała.
20. Kapituła wybiera Prowincjała (czynne prawo wyborcze posiadają Komandorzy, aktualnie sprawujący urząd lub bracia – ich pełnomocnicy; bierne prawo wyborcze, każdy Rycerz będący członkiem danej Prowincji). Kadencja Prowincjała wynosi cztery lata.
21. Prowincjał koordynuje działania rycerstwa na poziomie całego kraju. Odpowiada za kontakty z Konferencją Episkopatu danego kraju.
Prowincjał ma prawo ustanawiać spośród Rycerzy swoich pełnomocników do określonych zadań.

GENERALAT. GENERAL

22. Wszyscy Prowincjałowie krajowi oraz Rycerze pełniący funkcje generalne tworzą Radę Generalną.
23. Generała wybiera Wielka Rada Rycerska powoływana każdorazowo przez Radę Fundacji Instytut Działalności Religijnej.
24. Kadencja Generała jest nieograniczona. Generał może być w każdym czasie odwołany przez Radę Fundacji Instytut Działalności Religijnej.
25. Generał ma prawo ustanawiania funkcji zakonnych oraz powoływania innych zespołów do rozwiązywania kwestii szczegółowych.
26. Generał ma zastrzeżone prawo dokonywania wyjątków w każdej kwestii zawartej w niniejszej regule oraz wydawać wszelkie wytyczne i prawa.

IV. ZASADY PRZYJMOWANIA DO RYCERSTWA

27. Rycerzem może zostać mężczyzna, katolik – żyjący w pełnej łączności ze Stolicą Apostolską, który zobowiąże się przestrzegać niniejszą *Regulę*.
28. Kandydat powinien być wprowadzany przez co najmniej jednego brata lub duchownego katolickiego. Po pozytywnym głosowaniu pretendent uzyskuje status kandydata, o czym winien zawiadomić go Wielki Rycerz (lub ustanowiony przezeń pełnomocnik).
29. Przed przyjęciem do Zakonu kandydat odbywa okres przygotowawczy w chorągwi, do której chce przystąpić, trwający co najmniej 6 miesięcy.
30. Nie wcześniej niż po upływie tego terminu, na wniosek Wielkiego Rycerza, Bracia głosują nad przyjęciem kandydata do Zakonu. Po pozytywnym dla kandydata głosowaniu Wielki Rycerz wręcza mu – w uroczysty sposób – poświęcony różaniec oraz *Regulę Zakonu* i ustala termin ceremonii przyjęcia kandydata na pierwszy stopień rycerski.
31. Kandydat powinien brać udział w akcjach Chorągwi i angażować się w jej działalność.
32. Staż kandydacki jest wyłączony w przypadku zakładających nową Chorągiew (bracia założyciele).
33. Ceremonia Inwestytury – pasowania na Rycerza (przyjęcia do Zakonu) odbywa się podczas Mszy Świętej odprawionej za zgodą proboszcza miejsca (danej Chorągwi) lub innych uroczystości zakonnych według ustalonego ceremoniału, poprzez złożenie ślubowania na wierność Bogu, Papieżowi i Ojczyźnie oraz do przestrzegania *Reguły Zakonu*.

34. ROTA ŚLUBOWANIA:

Ślubuję uroczyście jako Rycerz Jana Pawła II wierność Bogu, Ojcu Świętemu i Ojczyźnie! Ślubuję wytrwać w wierze oraz *naucze Kościoła rzymskokatolickiego! Ślubuję poznawać i propagować nauczanie Jana Pawła II, nie szczędzić sił w pomocy dla słabych i potrzebujących w służbie Kościoła i Ojczyzny! Ślubuję również przestrzegać „Reguły Zakonu”! Tak mi dopomóż Bóg!*

V. STOPNIE RYCERSKIE

35. Ustanawia się cztery stopnie rycerskie: I – Wiara, II – Miłosierdzie, III – Solidarność, IV – Patriotyzm.

Pierwszy stopień otrzymuje Rycerz w czasie inwestytury, kolejne nadawane są odpowiednio przez: Wielkiego Rycerza – II stopień; Komandora – III stopień i Prowincjała – IV stopień. Szczegółowy tryb promowania na stopnie rycerskie określa *Ceremoniał Zakonu*.

36. Za szczególne zasługi dla Zakonu i aktywność Rycerza w akcjach na rzecz Kościoła oraz dobroczynności, General może awansować Rycerza na wyższy stopień rycerski z pominięciem kolejnych.

PIERWSZY STOPIEŃ: WIARA (*FIDES*)

37. Jego istotą jest pogłębianie życia religijnego; szczególne uciążenie modlitwy różańcowej.

DRUGI STOPIEŃ: MIŁOSIERDZIE (*MISERICORDIA*)

38. Jego istotą jest uczestnictwo w rycerskich akcjach miłosierdzia, zachęcenie co najmniej jednego kandydata, który zostaje przyjęty do Zakonu, nabożeństwo do *Koronki do Miłosierdzia Bożego*.

TRZECI STOPIEŃ: SOLIDARNOŚĆ (*SOLIDARITE*)

39. Jego istotą jest uczestnictwo w akcjach na rzecz Kościoła, aktywność w ramach pomocy bratniej, zachęcenie co najmniej jednego kandydata, który zostaje przyjęty do Zakonu, szczególna celebrowanie Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

CZWARTY STOPIEŃ: PATRIOTYZM (*PATRIAE*)

40. Jego istotą jest uczestnictwo w akcjach o charakterze patriotycznym, krzewienie w społeczeństwie wartości patriotycznych, cechowanie się szczególnym przywiązaniem do znaków i barw narodowych; dodatkowo wykazywanie się duchowością maryjną.

SZCZEGÓLNE ZAWIERZENIE – SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI

41. Każdy z Braci, który wyrazi taką gotowość, może przyjąć szkaplerz karmelitański. Taki Rycerz Zakonu Rycerzy Jana Pawła II ma obowiązek stale nosić szkaplerz na znak przynależności do Maryi, Matki Boga, oraz poddania się pod Jej potężną opiekę. Zgodnie z prostarą katolicką tradycją szkaplerz dla Rycerza Zakonu Rycerzy Jana Pawła II jest niczym tarcza mająca stanowić ochronę przed szatanem.

VI. STATUS KAPELANÓW I OSÓB DUCHOWNYCH

42. Rycerze Jana Pawła II uważają za wielki zaszczyt i honor możliwość służenia Kościołowi Chrystusowemu. Osoby duchowne Kościoła Katolickiego z racji swego statusu są traktowane przez Braci Rycerzy jako honorowi członkowie Zakonu Rycerzy Jana Pawła II o najwyższym stopniu członkowskim, którym należy się od braci rycerzy szczególny szacunek i respekt.
43. Bracia Rycerze powinni to chętnie okazywać, między innymi poprzez oddawanie honorów, ustępowanie miejsca, powstanie, kiedy do pomieszczenia wchodzi Kapłan. Kapelanem danej Chorągwi może zostać proboszcz danej parafii lub ksiądz katolicki wyznaczony przez danego proboszcza.
44. Kapelan jako najwyższy autorytet moralny w danej Chorągwi ma pełne prawo do formowania duchowości powierzonych sobie Rycerzy i wygłaszania opinii na temat podejmowanych przez nich działań.
45. Bracia Rycerze powinni z pokorą wysłuchiwać nauk kapłańskich i bez zwłoki stosować je w życiu.
46. Wielkim wstydem dla członka Zakonu Rycerzy Jana Pawła II byłoby wygłaszanie złych opinii na temat osób duchownych lub brak reakcji na tego typu występkę.
47. Wielkim honorem dla Brata Rycerza jest stawanie w obronie Księży w każdy możliwy sposób, również poprzez wygłaszane słowo. Dlatego każdy z Braci, o ile to możliwe, jest obowiązany do odważnego zabierania głosu tam, gdzie nasi Pasterze są obrażani lub negatywnie oceniani.
48. Bracia Rycerze powinni z dumą manifestować swoje poparcie dla Duchowieństwa i całego Kościoła. Członkowie Zakonu winni wspierać swoich Kapelanów, Proboszczów lub Biskupów we wszelkich przedsięwzięciach związanych z lokalnym Kościołem. Mogą to robić za pomocą daniny pracy, doradztwa, obecności, finansowo lub na wszelkie inne sposoby.

49. Wyznając zasadę, że nadgorliwość nie jest rzeczą słuszną, Bracia Rycerze powinni każdorazowo uzyskać akceptację swoich działań od Proboszcza parafii, na terenie której działają lub od Księdza Kapelana.
50. Jednym z efektów działalności Rycerzy powinno być budowanie poczucia wśród duchowieństwa, że na Rycerzy Jana Pawła II zawsze można liczyć.

VII. ZNAK / UBIÓR / ZAWOŁANIE

51. Zakon Rycerzy Jana Pawła II przyjmuje jako swój znak – stylizowany herb papieża Jana Pawła II – czarna tarcza herbowa z godłem w postaci złotego krzyża łacińskiego przesuniętego w lewo z wpisaną w prawym dolnym rogu złotą literą „M” oznaczająca Maryję, Matkę Bożą. Całość opisuje złota bordiura podkreślająca kształt tarczy. Dopuszcza się tworzenie herbów dla poszczególnych jednostek ustrojowych, zespołów i funkcji zakonnych. Szczegółowe zasady nadawania i tworzenia herbów określa *Ceremoniał Zakonu*.
52. Ceremonialnym strojem Zakonu Rycerzy Jana Pawła II jest czarny mucet z żółtą lamówką i herbem Zakonu noszonym z przodu i z tyłu oraz insygnia określone szczegółowo w *Ceremoniale Zakonu*.
53. Różaniec jest swoistym mieczem Rycerza Jana Pawła II, który otrzymał przy powołaniu do Zakonu, i który winien mieć zawsze przy sobie.
54. Każdy z Braci, uczestnicząc w uroczystościach kościelnych lub patriotycznych, powinien z dumą nosić swój rycerski strój i insygnia, pamiętając, że reprezentuje innych Rycerzy zgromadzonych pod zaszczytnym znakiem Papieża Jana Pawła II.
55. Poza ceremoniami liturgicznymi Bracia Rycerze są uprawnieni do noszenia uroczystego stroju cywilnego lub tylko znaczka z herbem zakonu wpiętego w lewą klapę marynarki.
56. Zawołaniem rycerzy Jana Pawła II jest zwrot: VIVAT IESUS! Odzewem: TOTUS TUUS! Łącząc w powitaniu te dwa chwalebne zawołania, Rycerze wyrażają swoją gotowość, by oddawać wieczną Chwałę Bogu i powierzać całe swoje życie Maryi Dziewicy. Rycerz powinien pamiętać, że w tym pozdrowieniu zawieramy Przenajświętsze Imię Pana Naszego Jezusa Chrystusa, co zobowiązuje do Jego wymawiania z należną czcią i szacunkiem. Odzew *Totus Tuus* przypomina nam o potrzebie pełnego, osobistego oddania się Maryi Niepokalanej w Jej macierzyńską niewolę, na wzór życia naszego Patrona Papieża Jana Pawła II.
57. Rycerz zawsze pierwszy pozdrawia Kapłana oraz Braci starszych stopniem.

VIII. CEREMONIAŁ

58. Szczegółowe zasady funkcjonowania Zakonu reguluje *Ceremoniał Zakonu Rycerzy Jana Pawła II*, ustalony przez właściwy zespół i zatwierdzony przez Generała.

PRZYJĘCIE NOWEGO CZŁONKA ZAKONU

59. Przyjęcie nowego członka Zakonu odbywa się podczas Mszy Świętej odprawianej za zgodą proboszcza miejsca (danej Chorągwi), kiedy to kandydat przystępuje do prezbiterium i klęcząc składa ślubowanie (mając otwarte trzy palce wyciągniętej prawej ręki), na wierność Bogu, Papieżowi i Ojczyźnie, zobowiązując się przestrzegać *Reguły Zakonu*. Następnie ubiera mucet.

OBRADY CHORAĞWI

60. Bracia Rycerze winni siedzieć skupieni wokół Krucyfiksu i flagi państwowej.

61. Udział w zebraniu jest jawny tylko dla Braci Rycerzy, kandydatów oraz dla duchowieństwa katolickiego.

62. Przed rozpoczęciem Prowadzący Obrady (Wielki Rycerz lub inny oficer) wyznacza Rycerzy do poszczególnych funkcji.

63. OGÓLNY PRZEBIEG POSIEDZENIA CHORAĞWI:

- 1) rozpoczęcie obrad: znak krzyża i wspólne odmówienie *Credo – Symbolum Apostolorum*;
- 2) dobro Ojczyzny: odśpiewanie hymnu narodowego i krótkie wezwanie modlitewne za Ojczyznę;
- 3) lektura patronalna: czytanie z pism Jana Pawła II / Karola Wojtyły połączona z rozważaniem Kapelana;
- 4) dobro Chorągwi: sprawy organizacyjne przedstawiają oficerowie Chorągwi oraz Komandorii i Prowincji lub generalni, jeżeli są obecni;
- 5) dobro Zakonu: modlitwa w intencji Braci znajdujących się w potrzebie i wspólne odmówienie dziesiątki różańca świętego;
- 6) dobro Kościoła: modlitwa w intencji Kościoła, panującego Papieża, biskupów i kapłanów: *Pod Twoją Obronę!*;
- 7) zakończenie obrad: śpiew wybranej pieśni, błogosławieństwo (kapelana) i znak krzyża.

IX. OBOWIĄZKI MODLITEWNE

64. Każdy Rycerz powinien wypełniać codzienne zobowiązania o charakterze modlitewnym w wybranych przez siebie porach dnia ze szczególnym uwzględnieniem następujących modlitw:
- 1) modlitwa za wstawiennictwem Jana Pawła II;
 - 2) przypadająca na dany dzień część różańca świętego;
 - 3) *Anioł Pański*;
 - 4) *Koronka do Miłosierdzia Bożego*;
 - 5) rachunek sumienia.
65. Zaleca się, aby codzienne modlitwy Rycerzy obejmowały intencje za współbraci zakonnych i dobro Zakonu. Dodatkowo zachęca się Braci do codziennej lektury Pisma Świętego, pism Jana Pawła II oraz uczestnictwa we Mszy Świętej.

X. AKTY MIŁOSIERDZIA

66. Zakon Rycerzy Jana Pawła II w sposób szczególny czyni miłosierdzia zwraca ku swoim członkom i ich rodzinom.
- W dalszej kolejności akty miłosierdzia zakon kieruje na członków parafii oraz diecezji.
67. Zakon Rycerzy Jana Pawła II w szczególny sposób włącza się w pomoc ludziom potrzebującym otaczając ich modlitwą oraz starając się im pomagać zarówno niematerialnie jak i materialnie.
68. Szczególne okazje do zwiększenia aktywności Braci Rycerzy powinny przynieść następujące okazje:
- 6 stycznia: Objawienie Pańskie – Święto Trzech Króli. (Rycerze zachęceni są w tym dniu do organizacji uroczystości charytatywnych mogących stanowić okazję do Darów Serca dla potrzebujących wspieranych przez Zakon);
 - 11 lutego: wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które Kościół obchodzi jako Światowy Dzień Chorego. (Rycerze zachęceni są w tym dniu do szczególnie widocznego okazywania troski chorym i cierpiącym);
 - 25 marca: święto Zwiastowania Pańskiego – Światowy Dzień Świętości Życia. (Rycerze zachęceni są w tym dniu do organizacji oraz do uczestnictwa w akcjach związanych z ochroną życia ludzkiego);
 - Triduum Paschalne – Rycerze w tych dniach uczestniczą w liturgii, drodze krzyżowej i adoracji;
 - 2 kwietnia: rocznica śmierci papieża Jana Pawła II;

- 18 maja: rocznica urodzin papieża Jana Pawła II;
- Boże Ciało oraz inne święta i uroczystości kościelne. (Rycerze zachęcani są do uczestnictwa w liturgiach, adoracjach i pielgrzymkach);
- 16 października: Dzień Papieski – rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową;
- 22 października: wspomnienie liturgiczne św. Jana Pawła II.

XI. SĄDY BRATNIE

69. Rycerze poszczególnych Chorągwi podlegają sądownictwu sprawowanemu przez daną Chorągiew, działającą pod przewodnictwem Wielkiego Rycerza.
70. Członkowie Komandorii podlegają sądownictwu Kapituły Komandorii, działającej pod przewodnictwem Komandora. Członkowie władz Prowincji oraz władzy Generalnej podlegają sądownictwu sprawowanemu przez Radę Fundacji Instytut Działalności Religijnej.
71. Wszelkie odwołania przysługują do Rady Fundacji Instytut Działalności Religijnej, która to Rada będzie stanowiła także wszelkie szczególne regulacje nieobjęte niniejszą regułą. Radzie Fundacji przysługują także wszelkie uprawnienia do zmiany lub uchylecia postanowień niniejszej Reguły.

AKLAMACJA KOŃCOWA

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Niniejszy Statut został zatwierdzony *Dekretem* nr 594/A/2014 r.,
wydanym przez Jego Eminencję Kazimierza kardynała Nycza,
arcybiskupa metropolite warszawskiego.

Warszawa, 2 kwietnia 2014 roku

Dekret ustanowienia kaplicy adoracyjnej w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie

Nr 1546/A/2014

Dekret

Przychylając się do prośby Księdza prałata prof. dra hab. Stanisława Warzeszaka, Proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie z dnia 15 maja 2014 roku, oraz uwzględniając przedłożone racje, zgodnie z przepisami kanonów 1223–1229 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, niniejszym ustanawiam kaplicę adoracyjną pw. Oratorium Iskra Miłosierdzia, znajdującą się w obszarze dolnego kościoła parafialnego. Jednocześnie wyrażam zgodę na przechowywanie w tejże kaplicy Najświętszego Sakramentu do całodziennej adoracji.

Wszystkim, którzy będą zachodzić na modlitwę do kaplicy Iskry Miłosierdzia, życzę Darów Ducha Świętego oraz orędownictwa św. Jana Pawła II. Polecam waszej całodziennej modlitwie wszystkich chorych i cierpiących będących w potrzebie.

Duszpasterzom oraz parafianom z serca błogosławię.

*† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski*

*Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii*

Warszawa, 27 maja 2014 roku

Dekret przeniesienia kaplicy w inne miejsce, w szpitalu MSWiA

Nr 3267/A/2013

Dekret

Przychylając się do prośby Ojca Waldemara Borzyszkowskiego SJ, Proboszcza parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie z dnia 9 września 2013 roku, oraz uwzględniając przedłożone racje, zgodnie z przepisami kanonów 1223–1229 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, niniejszym wyrażam zgodę na przeniesienie dotychczasowej kaplicy w Szpitalu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przy ul. Wołoskiej, w nowe odpowiednio przygotowane miejsce w tym szpitalu. Kaplica zachowa wezwanie Miłosierdzia Bożego.

Wszystkim, którzy będą zachodzić do kaplicy na modlitwę zycząc Darów Ducha Świętego oraz orędownictwa Matki Bożej Miłosierdzia i Uzdrawicielki Chorych w przedłożonych prośbach.

Lekarzom, Pielęgniarkom, Pracownikom Administracyjnym i wszystkim Pacjentom z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii

Warszawa, 25 września 2013 roku, we wspomnienie bł. Władysława
z Gielniowa, kapłana

Dyspensa od zachowania nakazanej w piątek wstrzeźliwości od spożywania pokarmów mięsnych, 2.05.2014

Nr 1068/A/2014

Dyspensa

Mając na względzie, że piątek 2 maja przypada między dwoma dniami ustawowo wolnymi od pracy, co sprzyja organizowaniu w tym czasie rodzinnych i towarzyskich spotkań oraz radosnemu przeżywaniu tych dni, po rozważeniu słusznych racji duszpasterskich, udzielam, zgodnie z kan. 87 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, wszystkim osobom przebywającym w granicach Archidiecezji Warszawskiej, dyspensy od zachowania nakazanej w piątek wstrzeźliwości od spożywania pokarmów mięsnych.

Korzystających z dyspensy zobowiązuję, aby tego dnia ofiarowali do wolną modlitwę według intencji Ojca Świętego.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Janusz Bodzon
Kanclerz Kurii

**Homilia Kazimierza kardynała Nycza
wygłoszona w 95. rocznicę powołania Najwyższej
Izby Kontroli, parafia św. Aleksandra na Trakcie
Królewskim, Warszawa, 10.02.2014**

Pochylmy się nad Słowem Bożym, skierowanym do nas w tym kościele, w tym czasie. Zastanówmy się, co te słowa mówią do nas dzisiaj, jak wpisują się w nasze życie chrześcijańskie.

Spróbujcie odnieść je do zadań i spraw, którymi żyjecie na co dzień, w Waszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Pan Jezus bronił apostołów, którzy byli przy nim. W trakcie jego trzyletniej publicznej działalności byli oni zaangażowani nie tylko w słuchanie tego, co mówił, lecz także w zapamiętywanie jego słów. Pan Jezus wprowadzał ich w ewangelizację, byli uczestnikami czynienia cudów, uzdrawiania. Chciał ich także uchronić przed tym, co dziś nazwalibyśmy aktywizmem. Aktywizm to przeżywanie swojego życiowego powołania rodzinnego czy zawodowego w taki sposób, że człowiekowi brakuje czasu na pogłębioną refleksję i w pewnym momencie się wypala, zaczyna działać w odpowiedzi na bieżące impulsy. Pan Jezus bardzo chciał, aby nie przydarzyło się to apostołom. Dlatego wiele razy, także w tym dzisiejszym fragmencie Ewangelii, słyszymy, jak mówi – odejdźcie nieco na bok, odpocznijcie nieco, pomyślcie trochę. Ponieważ jest wam to potrzebne, żeby następna działalność ewangelizacyjna, czyli w naszym przypadku codzienna praca, była owocna. Czas na refleksję, na modlitwę, na wypoczynek, na słuchanie tego, co ma mi do powiedzenia Pan Bóg, nigdy nie jest czasem straconym. Nawet jeżeli po ludzku stracimy parę godzin czy minut, zyskamy – w tym znaczeniu, że nasza praca czy zaangażowanie będą potem owocniejsze. To jest wskazanie Pana Jezusa, by się oddalić, zatrzymać się, przeprowadzić refleksję, podziękować, wytyczyć kierunki dalszego działania.

Myślę, że dla Was taką okazją jest dzisiejsza 95. rocznica utworzenia Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jak ją nazwał Marszałek Piłsudski. Została ona powołana 7 lutego 1919 r., a zatem jest to jedna z pierwszych instytucji, które powstały, gdyż odradzające się państwo uznało, że jest ważne i konieczne, żeby wszystko działało nie tylko sprawnie, lecz także uczciwie i sprawiedliwie. Gdyby człowiek nie był obciążony grzechem pierworodnym, nie byłby słaby, to pewnie wiele instytucji kontrolnych nie byłoby potrzebnych, ale niestety tak nigdy nie było, tak nie jest, i tak nie będzie, ponieważ raj na ziemi nie zbudujemy.

Co mogłoby być przedmiotem refleksji w taki dzień jak dzisiaj, 95. rocznicy powołania NIK-u? Spróbujmy znaleźć przedmiot i treść refleksji

w I czytaniu, wyjętym z Księgi Królewskiej. Wiemy, że następcą wielkiego króla Dawida, który zawiódł Pana swoim grzechem, był jego syn Salomon – człowiek starannie przygotowany do tej funkcji u boku swojego ojca. Miał być królem wielkiego państwa, miał być tym, który zbuduje świątynię Bogu i tam wprowadzi Arkę – to wszystko miał zapowiedziane. Kiedy to się stało, kiedy został namaszczony na króla, kiedy objął tę zapowiadaną przez Boga i ojca funkcję, zdrząły jego ręce i nogi, ponieważ – jak mówił Bogu – „Jestem człowiekiem młodym i niedoświadczonym”. I Pan Bóg mu powiedział: „Proś, o co chcesz, a spełnię”. Stał przed Bogiem w modlitwie król Salomon i prosił właściwie tylko o jedno: o mądrość, która pozwoli mu rozstrzygać najtrudniejsze sprawy i spory. Pochwalił go Pan Bóg, że o to poprosił. Powiedział: „Ponieważ nie prosiłeś o długie życie, o bogactwa, nie prosiłeś, żebym pogrążył twoich wrogów, dlatego otrzymujesz mądrość, która pozwoli ci rozstrzygać trudne sprawy ludzkie”. Stąd dzisiaj mówimy: mądry jak król Salomon – bo mądrość to wiedza, wykształcenie, doświadczenie, nauka, ale jest też czymś więcej niż to wszystko. Jest tym, co spina, co daje syntezę doświadczenia i mądrości. I o taką mądrość prosił młody i przygotowany do sprawowania władzy Salomon. Pochwalił go Pan Bóg za to, obdarzył mądrością, a równocześnie dał mu też wszystko, o co nie prosił.

Tak sobie myślę, Bracia, o Was, dźwigających przecież wielką odpowiedzialność za sprawy państwa, że każdy z Was staje pewnie przed Panem Bogiem i mówi: – Panie Boże, nie proszę, abys pogrążył moich wrogów, to nie jest moje zadanie, żebym ja swoją pracą pogrążył przeciwników. Nie proszę, abym był bogaty, abym długo żył. Każdy z Was pewnie w ciszy swojego serca prosi: – Panie Boże, daj mi tę mądrość, która pozwala rozstrzygać sprawy ludzkie dotyczące sprawiedliwości, porządku społecznego. Panie Boże, daj mi tę mądrość. Jeżeli tak się modlimy, tak prosimy Pana Boga, to – patrząc na Salomona z Księgi Królewskiej – otrzymamy wszystko inne, ale przede wszystkim otrzymamy ten wielki dar potrzebny człowiekowi. Człowiekowi, który musi być bezstronny, zatroskany, a równocześnie pozwalający ludziom się rozwijać, powalający działać tak, jak jest to konieczne dla dobra wspólnoty państwowej.

Dlatego zanoszę dzisiaj modlitwę do Boga, jak zanosił ją Salomon, prosząc o mądrość dla Was wszystkich. Modłę się za Waszą instytucję, ale przede wszystkim za Was – za kilka tysięcy ludzi, zatroskanych o to, co im państwo powierzyło, którzy chcą wykonywać swoje obowiązki mądrze, sprawiedliwie, dla dobra wspólnoty państwowej, dla dobra wspólnego, dla nas wszystkich.

Niech ta modlitwa w czasie Mszy Świętej będzie modlitwą wspierającą Was wszystkich, a jednocześnie okazją do refleksji. Niech ten jubileusz będzie okazją do dziękczynienia Panu Bogu za to wszystko, co każdy z Was czyni na co dzień.

**Homilia kardynała Kazimierza Nycza wygłoszona
podczas Mszy Świętej w kaplicy szpitala MSWiA przy
ul. Wołoskiej w Warszawie, Światowy Dzień Chorego,
11.02.2014**

Dzisiejszego dnia, 11 lutego, chciałbym rozpocząć refleksję od przypomnienia postaci trzech ostatnich wielkich papieży. To właśnie papież Jan Paweł II, błogosławiony, a niedługo święty, wybrał ten dzień na Światowy Dzień Człowieka Chorego. Warto także wspomnieć papieża Benedykta XVI, wielkiego papieża, który pozostaje teraz troszkę w cieniu, a to on właśnie 11 lutego ubiegłego roku ogłosił, że z końcem lutego przestanie pełnić posługę św. Piotra w Kościele. Wielkie zaskoczenie, wielkie zdziwienie. Wreszcie papież Franciszek, wybrany w marcu ubiegłego roku. Na Dzień Chorego wybrał słowa: „Zobaczyć, spotkać w człowieku chorym, cierpiącym Jezusa Chrystusa Miłosiernego”.

Bardzo wiele ciepłych słów wszyscy trzej papieże wypowiadali pod adresem ludzi chorych i cierpiących, lecz także pod adresem ludzi opiekującymi się chorymi: lekarzy, pielęgniarek, salowych, całego personelu służby zdrowia, wszystkich, którzy pochylają się nad człowiekiem chorym. Jest to wielka umiejętność duchowa – nosili ją w sobie tacy ludzie jak brat Albert czy Matka Teresa z Kalkuty – żeby w człowieku leżącym na ulicy zobaczyć cierpiące oblicze Chrystusa.

Wszyscy ci trzej papieże podkreślali, że 11 lutego nie jest dniem choroby i cierpienia. To jest dzień człowieka chorego, dzień służby zdrowia i dzień modlitwy za wszystkich, którzy opiekują się chorymi. Ważny dzień, zwłaszcza że próbuje się obecnie wmówić Kościołowi, iż sakralizuje chorobę i cierpienie. Nie sakralizuje i nigdy nie sakralizował. Choroba i cierpienie zawsze pozostaje złem. Patrzymy na człowieka chorego i przeżywamy wraz z nim trud choroby i cierpienia. Prosimy Boga w intencjach ludzi chorych, by umieli przyjąć to, co ich dotyka. Wszystkim chorym, którzy mają w sobie głęboką wiarę, chcemy życzyć, żeby potrafili, bez żadnego sakralizowania swojej rzeczywistości, przyjąć ją w taki sposób, w jaki przyjmował ją Chrystus na krzyżu. Gdy odniosą swoje cierpienie do Chrystusa, łatwiej jest je zaakceptować. I w trudzie powiedzieć: „Bądź wola Twoja”.

Pamiętam wypowiedź kardynała Franciszka Macharskiego z Krakowa, rzadko dawał się namówić na tego typu wywiady, zrobił to w 2005 roku, kiedy skończył urzędowanie. Dziennikarka pytała go o różne rzeczy, także o stosunek do cierpienia, choroby, jego choroby, o co się modli. Powiedział jej wszystko: „Modliłem się za chorych, odwiedzałem chorych w szpitalu”.

lach, pomagałem. Nigdy w życiu nie modliłem się o swoje zdrowie, modliłem się o zdrowie innych”. Kardynał zaskoczył dziennikarkę taka odpowiedzią. Postawiła mu dodatkowe pytanie: „Dlaczego?”. On odpowiedział: „Całe życie na mojej mitrze biskupiej nosiłem słowa: *Jezu, ufam Tobie*, bo jestem wielkim czcicielem Bożego Miłosierdzia. Jeżeli Pan Bóg dopuścił zło, choroby i cierpienia, wiele razy, to widocznie coś chce przez to powiedzieć. I byłbym nieufny tym słowom, które noszę na swojej biskupiej mitrze, gdybym nie potrafił, zamiast dociekać i modlić się o uzdrowienie, powiedzieć: *Jezu, ufam Tobie do końca*”.

Moi Drodzy, bracia lekarze, pielęgniarki, pielęgniarze, a przede wszystkim chorzy pacjenci. Wchodzimy do tej świeżo poświęconej kaplicy jak do Kany Galilejskiej, gdzie dokonał się pierwszy cud Pana Jezusa, słyszeliśmy o tym przed chwilą. Tam, za sprawą Maryi, która powiedziała uczniom, apostołom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”, uczyła innych pełnić wolę Boga. Najpierw tak po macierzyńskiemu, po kobiecemu, podeszła do Jezusa i powiedziała: „Wina nie mają”. Pan Jezus trochę Ją powstrzymał: „Czy to jest moja albo twoja sprawa, Niewiasto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina”. Natychmiast zrozumiała, jak trzeba człowieka przygotować na przyjęcie woli Bożej, także wtedy, kiedy jest to trudne. To właśnie oznaczają słowa powiedziane do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”. Kaną Galilejską jest dzisiaj kaplica tego szpitala, kaplica, w której jesteśmy. Zaraz zostanie Wam udzielony sakrament namaszczenia chorych. Modlimy się o cud uzdrowienia, modlimy się o ten największy cud, jakim jest zdolność przyjęcia choroby i cierpienia, i przy całym tym trudzie powiedzenie: „Bądź wola Twoja”. Pewnie najwięcej uzdrowień i cudów, jakie dokonują się dzisiaj w Lourdes (gdzie przyjeżdża mnóstwo pielgrzymów), to nie są cuda uzdrowienia i przywrócenia zdrowia (choć takie też się zdarzają), lecz to są cuda, które dokonują się w sercu człowieka chorego. Do Lourdes przybywają chorzy, czasem zbuntowani, niepokodzeni z tym wszystkim, co ich spotyka. A gdy wyjeżdżają stamtąd, odpowiadają na słowo Boga: „Niech mi się stanie”. Tak jak odpowiedziała Maryja, gdy przyjęła Bożą wolę.

Bracia i Siostry, modlę się za was wszystkich, którzy tu jesteście, za wszystkich, którzy pracują w tym szpitalu. Modlę się i o to, aby dobra opinia o szpitalu się utrzymywała, by to miejsce zdobywało coraz większe uznanie osób, które potrzebują troski, pomocy, opieki.

Homilia Kazimierza kardynała Nycza wygłoszona podczas Mszy Świętej w archikatedrze św. Jana Chrzyciela na Starym Mieście w Warszawie, 30.03.2014

Po Mszy Świętej odbył się Marsz Świętości Życia.

Fragment Pisma Świętego, który usłyszeliśmy w dzisiejszym I czytaniu, mówi nam o wybraniu Dawida i namaszczeniu go na pierwszego króla izraelskiego. Prorok Samuel przychodzi do Jessego, który miał wielu synów, i każe ich po kolei przedstawiać, ponieważ Pan Bóg chce wybrać jednego z nich na króla narodu wybranego. Oczywiście, Jesse przedstawia synów od najstarszego, według kryteriów namaszczenia na króla. Przedstawił – jak się zdawało – wszystkich, ale Samuel nie ustąpił, zapytał o tego ostatniego, najmłodszego syna, który w tym czasie pał owce. Dawid był młody, miał piękne oczy, był rudy. Wydawało się pewnie ojcu, że nie jest on jeszcze przygotowany, że nie spełnia warunków, by zostać królem narodu izraelskiego. Jednakże to właśnie jego wybiera Samuel, jego wybiera Bóg, i to na jego głowę prorok wylewa olej namaszczący na króla Izraela – zgodnie z ówczesnym sposobem namaszczenia na króla, którego nazywano pomazańcem Bożym. Wybór Dawida, oprócz swojej wartości historycznej, jest także znakiem, symbolem, swoistą figurą Mesjasza. Namaszczenie Dawida na króla było zwiastunem namaszczenia Syna Bożego Duchem Świętym i mocą, aby dał początek królestwu Bożemu na ziemi. Takiemu królestwu, które nie jest z tego świata, a jest królestwem prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Znakiem królestwa było to, co zapowiadali prorocy: „głusi słyszą, ślepi odzyskują wzrok”. To był znak działania Mesjasza, przyjścia Mesjasza na ziemię, i czasów mesjańskich, które zostały przepowiedziane przez Pana Boga dla nas i dla naszego zbawienia.

W tym kontekście można popatrzeć na dzisiejsze uzdrowienie człowieka niewidomego od urodzenia, człowieka, który nie wiedział, jak wygląda świat. Był to człowiek nieszczęśliwy. I oto odzyskuje wzrok. Wypełniają się przepowiednie mesjańskie, aby ludzie uwierzyli, że Jezus jest obiecany przez Boga Mesjaszem.

Uzdrowienie wzroku ma też wymiar uzdrowienia wewnętrznego, odzyskania duchowego wzroku – wzroku wiary. To wzrok, który pozwala nam przyjąć i zrozumieć wszystko, co jest najważniejsze w naszym życiu – świat Boga, czekające na nas niebo.

Spróbujmy zatrzymać się nad czymś innym, nad tym, co robi ten uzdrowiony człowiek: idzie i opowiada o Jezusie. Idzie i daje świadectwo tego, co się stało. Mówi, że ten, który go uzdrowił, jest prorokiem. Zobaczmy, jak

reagują faryzeusze – za wszelką cenę chcą osłabić moc tego świadectwa. Świadectwa, że Jezus Chrystus jest zapowiadającym Mesjaszem, Synem Boga żywego, naszym Panem, Zbawicielem. Używają różnych sztuczek. To jest działanie, którego przez cały czas doświadcza Kościół. My, chrześcijanie, katolicy, powinniśmy dawać świadectwo naszej wiary. Świadectwo życia według Ewangelii, świadectwo słowa, a świat będzie zawsze to świadectwo próbował osłabić. Tak się dzieje w dzisiejszym świecie. Nie brak współczesnych faryzeuszów, którzy obroną podstawowych wartości, tych, na których można zbudować swoje osobiste i społeczne szczęście, próbują maksymalnie osłabić. Jakże inaczej popatrzeć na wczorajszy tzw. Marsz Ateistów? Kościół, zwłaszcza po Soborze, szanuje ludzi, którzy są niewierzący, są agnostykami. Kościół prowadzi z nimi dialog. Przykładem takiego dialogu był zorganizowany w Warszawie w ubiegłym roku Dzień Dialogu, podczas którego udawało się przeprowadzić pozytywne, wspaniałe rozmowy na różne tematy – widziane z perspektywy człowieka wierzącego i niewierzącego. Ten dialog jest kontynuowany w comiesięcznych debatach, na które zapraszamy także ludzi niewierzących, szanujemy ich poglądy i przekonania. Nie można jednak tego pozytywnego podejścia do sprawy niewierzących, ludzi, którzy mienią się ateistami, odnieść do tego wszystkiego, co działo się wczoraj. Nie będę o tym mówił w kościele. Marsz pełen prowokacji, bluźnierczych elementów. Dlatego, Kochani, stawiamy sobie pytanie, co my, katolicy, mamy do zrobienia w takiej sytuacji? Jest to dla nas wyzwanie, abyśmy dawali jeszcze mocniejsze świadectwo. Świadectwo w swoim życiu osobistym, rodzinnym, ale także świadectwo w życiu publicznym. Świadectwo wiary w Boga, świadectwo obrony wartości – tych, które są podstawowe, a wśród nich na pierwszym miejscu jest obrona życia ludzkiego – od samego poczęcia aż do naturalnej śmierci. Naszą dzisiejszą odpowiedzią będzie Marsz Świętości Życia, który przejdzie z placu Zamkowego do kościoła Świętego Krzyża, by dać świadectwo troski o wartości podstawowe, a wśród nich o największą wartość na ziemi, jaką jest wartość ludzkiego życia.

Wróćmy jeszcze do historii wybrania Dawida na króla Izraela. Jesse jako ojciec oceniał wartość, przydatność swoich synów – wśród nich Dawida – według swoich ludzkich kryteriów. Jednego cenił bardziej, drugiego mniej. Jeden był w jego oczach lepszym kandydatem na króla, a drugi gorszym. Prorok wybrał tego, którego wybrał Bóg. Jest w tym zawarta wielka mądrość, aby nie wartościować ludzkiego życia. Aby nie dzielić ludzi na tych, którzy są bardziej godni, którzy bardziej na coś zasługują. Życie ludzkie jest święte, życie każdego człowieka – również tego, który żyje jeszcze pod sercem matki, życie dziecka poczętego jest święte. Tak

samo ważne jest życie człowieka u jego schyłku. Niektórzy, ze względów ekonomicznych uważają, że starzy ludzie są ciężarem dla społeczeństwa. Pamiętajmy, życie człowieka chorego, upośledzonego, ma taką samą wartość jak życie każdego człowieka. Życie człowieka jest święte i jest nienaruszalne! Święte jest życie człowieka niepełnosprawnego, święte jest każde ludzkie życie. Idąc dzisiaj w marszu, idziemy w duchu obrony każdego życia, aby pokazać i wyśpiewać, zawołać w radosnym marszu, że życie jest święte! Nauczono nas w poprzednim systemie walczyć o wszystko, w tym o rzeczy niedostępne, nauczono nas także walczyć o pokój, o sprawiedliwość. Tymczasem nie o walkę chodzi na pierwszym miejscu. Chodzi o wielką służbę życiu. W duchu tej służby i godności człowieka wychodzimy dzisiaj na ulice. Rozumiemy doskonale matkę czy rodzinę mającą niepełnosprawne dziecko. Rozumiemy rodzinę, która troskliwie opiekuje się starszkiem, niemającym już pełnej świadomości. Ale chcemy rozumieć każdą rodzinę, chcemy rozumieć też tych bohaterkich rodziców, którzy wychowują pięcioro, sześcioro dzieci, im również należy się pomoc od nas wszystkich, także od państwa. W znaczeniu demograficznym Polska ciągle żyje. Dlatego, Bracia i Siostry, ogarnijcie dziś szczerą modlitwą, radością i śpiewem tę wielką troskę o życie, która przyświeca dzisiejszemu Marszowi Świętości Życia.

Na koniec pragnę jeszcze nawiązać do osoby papieża Jana Pawła II, błogosławionego, a za chwilę świętego. Tyle, ile on zrobił dla obrony godności człowieka; tyle, ile zrobił dla obrony życia ludzkiego – od poczęcia do naturalnej śmierci – pozwala nam przyjąć go dzisiaj za patrona tego marszu i uczyć się od niego właśnie tego wszystkiego, co powiedział o małżeństwie, świętości małżeństwa; co mówił o rodzinie i świętości rodziny; co powiedział o życiu i świętości życia. Bardzo się cieszę, że będziecie nieśli na trzydziestometrowym płótnie to przemówienie, które było kluczowe podczas pielgrzymek papieża do Polski – przemówienie z Kalisza, z VI pielgrzymki. To sławne przemówienie, kiedy mówił z mocą, z troską, z modlitwą, w którym przywoływał sławne słowa Matki Teresy z Kalkuty o obronie życia poczętego.

Niech Jan Paweł II, za chwilę święty, będzie patronem dzisiejszego marszu, niech wspiera wysiłki wszystkich dobrych ludzi. Wszystkich ludzi zatroskanych o świętość życia. Amen.

Homilia Kazimierza kardynała Nycza wygłoszona podczas Mszy Świętej z procesją rezurekcyjną w parafii Zwiastowania Pańskiego na Rakowcu, 20.04.2014

Dzisiaj przeżywamy największe święto chrześcijan. Za nami Wielki Post, czas, w którym pochylaliśmy się modlitewnie nad krzyżem Jezusa Chrystusa, na którym dokonał naszego zbawienia. Rozważaliśmy mękę Pańską, przeżyliśmy trzy święte dni, rozważając i uobecniając Paschę Pana, przejście Chrystusa przez mękę, śmierć do zmartwychwstania. Te święte dni rozpoczęły się od wydarzenia niezwykle ważnego, jakim było ustanowienie Najświętszego Sakramentu w Wieczerniku, w Wielki Czwartek, uobecnienie ofiary Wielkiego Piątku. To właśnie dzięki ustanowieniu Eucharystii, dzięki tej uroczystości, którą przeżywamy w Wielki Czwartek, możemy mówić o wydarzeniach przeszłych, jako o wydarzeniach dzisiejszych. One się nie skończyły, lecz trwają. Trwają w nas, są w nas.

To właśnie dlatego przeszliśmy dzisiaj w trzykrotnej procesji wokół kościoła na pamiątkę tego, że Chrystus zmartwychwstał dnia trzeciego. Prowadził nas w tej procesji ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie, obecny i żyjący w Kościele. Prowadził nas, abyśmy doszli do głębszej wiary, w to wszystko, co wydarzyło się dzięki wielkiej miłości Pana Boga do człowieka, że Syna swojego dał, a Syn, Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, umiłował nas do końca, w ostatniej kropli swojej krwi, a potem zmartwychwstał. Także w tej obecnej Eucharystii, podczas największego święta, uobecniamy Paschę Jezusa Chrystusa, Jego przejście przez mękę, śmierć do zmartwychwstania.

Także dzisiaj, Pan Jezus mówi nam: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Każdy, kto wierzy we Mnie, będzie żył na wieki”.

Pytanie, które postawił Marcie, siostrze Łazarza, gdy umarł jej brat: „Czy wierzysz w to, że Ja jestem zmartwychwstanie i życie?”, pytanie o wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, jest najważniejszym pytaniem Świąt Wielkanocnych. Wszyscy je sobie dziś stawiamy: jaka jest ta nasza wiara, czy wierzymy, że Chrystus, dziś i teraz, przeprowadza nas z grzechu do życia dziecka Bożego, z niewoli do wolności. Kiedyś przeprowadzi nas ze śmierci do życia.

On zmartwychwstał jako pierwszy, a dzięki Jego śmierci na krzyżu i dzięki Jego zmartwychwstaniu, otwarta jest dla nas brama nieba. Możliwe jest pokonanie śmierci, przejście ze śmierci do życia, jak to stało się w życiu Chrystusa.

Bracia i Siostry, jakie z tego wynikają dla nas obowiązki? Pierwszym niewątpliwie obowiązkiem jest to, żeby z tej wiary płynęło w nas życie. „Jeśliście powstali z Chrystusem z martwych, szukajcie tego, co jest w gó-

rze” – mówi św. Paweł. Człowiek, który wierzy w zmartwychwstanie, wierzy, że życie ludzkie się nie kończy, ale się zmienia i czekają na nas otwarte bramy nieba; taki człowiek żyje w taki sposób, że widać owoce tej wiary w jego życiu. Jego decyzje, wybory, podejście do różnych trudnych spraw, są kierowane wiarą w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego oraz wiarą w to, że idziemy do domu Ojca. Nie ma królestwa Bożego na tym świecie; ono jest ciągle budowane przez Kościół i w Kościele, lecz pełnia tego królestwa objawi się w życiu przyszłym, ponieważ królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, tak Chrystus powiedział Piłatowi.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem jest dawać świadectwo, głosić Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, tak jak to robiły niewiasty przy grobie – ujrzały i poszły powiedzieć apostołom, nie zostawiły dla siebie nowiny o zmartwychwstaniu. Tak jak w dzisiejszym fragmencie Ewangelii uczynili to święci Jan i Piotr – weszli, zobaczyli i uwierzyli, potem wrócili do swoich, aby głosić radość zmartwychwstania. Tak jak to uczynili uczniowie idący do Emaus, którzy z trudem poznali Go po łamaniu chleba i uwierzyli, natychmiast zawrócili do Jerozolimy i głosili Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Tak jak to czynił Piotr w Jerozolimie – powiedział tylko jedno zdanie: „Ten, którego zabiliście, żyje, zmartwychwstał”. To jest najważniejsza prawda chrześcijańskiej wiary, razem z wiadomością o tym, że i my zmartwychwstaniemy.

Świadectwo szukania tego, co w górze, dawał przez 85 lat swojego życia błogosławiony papież Jan Paweł II. Składał je szczególnie czytelnie całemu światu i Kościołowi przez 26 lat pontyfikatu. Jako następca św. Piotra głosił całym swoim życiem Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Czynił to swoim sposobem pojmowania świata, patrzenia na człowieka. Wspominam to, ponieważ jesteśmy w przededniu kanonizacji Jana Pawła II. Dziewięć lat temu, podczas Wielkanocy, papież przeżywał swoje ostatnie dni na ziemi, a my byliśmy smutni, bo wiedzieliśmy, że odchodzi ktoś, kto był bardzo potrzebny Kościołowi, kto był wielkim papieżem i przewodnikiem we współczesnym, pogmatwanym i trudnym świecie. Równocześnie wierzyliśmy, że bramy nieba są dla niego otwarte. Już w chwili śmierci nie tylko modliliśmy się za niego, tak jak modlimy się za zmarłych o miłosierdzie Boga, ale modliliśmy się przez jego orędownictwo do Pana Boga, bo oto odszedł święty papież.

Jan Paweł II został beatyfikowany na placu Świętego Piotra trzy lata temu, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił. Cieszył się Kościół, cieszyli się Polacy, równocześnie czekając na ten dzień, który nastąpi w przyszłym tygodniu, dzień kanonizacji, kiedy Kościół swoim najwyższym urzędem jeszcze raz potwierdzi świętość papieża Jana Pawła II.

Różnie przygotowywaliśmy się do tego wydarzenia, wiele rzeczy działo się w parafiach. W Waszej parafii zewnętrznym wyrazem przygotowania jest ta kaplica, ołtarz Jana Pawła II z relikwiami przyszełego świętego. Bardzo Wam dziękuję za ten sposób upamiętnienia kanonizacji. Zawsze, kiedy jest beatyfikacja, kanonizacja, rodzi się pytanie – co robić, żeby nie zmarnować tego wydarzenia? Kościół zawsze kanonizował, beatyfikował, przede wszystkim po to, by wierzący lud miał orędowników u Boga, a więc mamy modlić się przez wstawiennictwo Jana Pawła II. Drugi sposobem prawdziwego kultu jest naśladowanie życia i świętości papieża. Jan Paweł, jak każdy święty, był normalnym człowiekiem, z krwi i kości, miał swoje liczne talenty, które rozwinął, miał swoje zdolności, które posłużyły mu w prowadzeniu Kościoła powszechnego. W tym możemy i powinniśmy Jana Pawła II naśladować, także w tym, jak się modlił, jak przebaczał, nawet swojemu niedoszłemu zabójcy.

Ważne jest również szanowanie tego wszystkiego, o czym papież przez 26 lat nas nauczał, co kładł nam na sercu, jako rzeczy najważniejsze. Naśladować papieża, to brać na serio to wszystko, co on powiedział o godności człowieka, człowieka często zniewolonego przez siły zewnętrzne, tak jak w Polsce, i człowieka, który sam zniewala się przez grzech uzależnienia i uległości modom współczesnego świata.

Naśladować, to znaczy szanować wielkość i ważność rodziny. Żaden papież nie poświęcił tyle uwagi godności, świętości małżeństwa, sakramentalnego związku mężczyzny i kobiety. Żaden papież nie poświęcił tyle miejsca małżeństwu i rodzinie gotowej na macierzyństwo. Tyle było słów, tyle ważnych napomnień, które mówił jak prorok, a my uważaliśmy, że troszkę przesadza, kiedy mówi o macierzyństwie, o demografii, o rodzinie. Dziś wiemy, że nie przesadzał. To my nie zdaliśmy egzaminu i często ponosimy tego konsekwencje.

Bracia i Siostry, jest jeszcze jeden wymiar pontyfikatu, na który w okresie paschalnym trzeba zwrócić uwagę. 25 lat temu Polska zmartwychwstała z niewoli do życia, można powiedzieć przenośnie, wraz z Polską kraje Europy Środkowo-Wschodniej – do wolności, po latach zniewolenia. Jan Paweł II miał tutaj bardzo dużą zasługę, przyczynił się do tego, w sposób ogromny. Od czasu swojego wyboru potrzęsął zachodem. Podczas pierwszej pielgrzymki pokazał nam, że jesteśmy mocni przy nim, dzięki Eucharystii odprawianej przez niego.

Takie były doświadczenia ludzi, którzy gromadzili się przy ołtarzach papieskich w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Gnieźnie, podczas wszystkich pielgrzymek. Te kraje, które nie były gotowe z różnych powodów, żeby wejść w rodzinę narodów Europy, dzisiaj mają wielkie trudności, myślę tutaj o Ukrainie. Naród ukraiński znajduje się w zagrożeniu, także

Europa nie jest bezpieczna. A tak niedawno wydawało się, że Europa jest bardzo bezpieczna, że nic złego nie może się stać.

Moi Drodzy, Jan Paweł II ma swoją ogromną zasługę w tym, co się wydarzyło w 1989 roku. Papież nie przestał do nas mówić, uczył i przestrzegał. Od pierwszej pielgrzymki w nowych czasach wolności, w 1991 roku, kiedy tematem przewodnim były przykazania Boże. Co nam przekazywał? Mówił, że wolność musi uwzględniać Boże prawa, przykazania, bo inaczej stanie się samowolą, że wolność kryje w sobie odpowiedzialność za drugiego człowieka, za życie ludzkie, za wszelkie dobro, w tym dobro wspólne. Tego nas uczył podczas wszystkich pielgrzymek po roku 1990, aż do ostatniej, kiedy już jako stary papież zawierzał Miłosierdziu Bożemu Polskę w Łagiewnikach, i w Kalwarii – Matce Bożej Kalwaryjskiej, wiedząc jak jest to dla nas ważne. Podczas pielgrzymek w 1997 i 1999 roku, mówił, że życie w wolności oznacza zgodę narodową i solidarność. Któż nie pamięta tych słów z Sopotu? Nie wolno występować jeden przeciw drugiemu, ale jeden ma nosić brzemiona drugiego, to oznacza solidarność, i dzisiaj jej potrzeba, tak jak w roku 1981. To jest żywa nauka Jana Pawła II, ważna i dziś, w tym konkretnym momencie w dziejach naszej Ojczyzny, aby nikt nie występował przeciwko drugiemu, aby wszyscy razem brali odpowiedzialność za własne życie, za rodzinę, Ojczyznę, Polskę.

Bracia i Siostry, przyjęcie tej nauki Jana Pawła II oznacza naśladowanie postawy świętego papieża. Czasem pytają mnie ludzie, czy coś się zmieni po kanonizacji w nas, w naszej Ojczyźnie, Europie, świecie? Zawsze odpowiadam – tak, jeżeli wszystko zmieni się w Tobie, we mnie. Wtedy suma tych zmian będzie owocem tego, że Jan Paweł II został wyniesiony na ołtarze. Bo on nam pokazuje, w jaki sposób słuchać Słowa Bożego, przyjmować Boże przykazania, żyć według tych przykazań, żeby już tu, na ziemi, w drodze do domu Ojca, mógł być człowiek szczęśliwy, w miejscu, które przygotował dla nas Bóg, zgodnym z naszym powołaniem.

Kochani Parafianie, bardzo Wam dziękuję za wszystko, co w Waszej wspólnocie parafialnej czynicie w tym kierunku, aby Bóg był uwielbiony, aby człowiek mógł iść drogą uświęcenia, słuchania Słowa Bożego i przyjmowania sakramentów świętych, aby człowiek mógł przechodzić ze śmierci grzechu do wolności dzieci Bożych. Życzę Wam dawania takiego odpowiedzialnego świadectwa o zmartwychwstaniu Chrystusa, jakie dawali apostołowie czy kobiety przy grobie. Życzę Wam dobrych, błogosławionych, spokojnych Świąt, w życiu każdego z Was i w życiu Waszych rodzin. Te święta są tak ważne, ponieważ każda polska rodzina może powstać do życia w miłości, Wasza rodzina również. Życzę Wam radości i nadziei płynącej z Chrystusowego zmartwychwstania.

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego z okazji rozpoczęcia peregrynacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w archidiecezji warszawskiej

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, rozpoczyna się w naszej archidiecezji peregrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia. Wczoraj kapłani archidiecezji spotkali się w archikatedrze przed obrazem Matki Bożej na modlitwie o obfite owoce peregrynacji. Modlili się też o świętość kapłańskiego życia oraz o powołania kapłańskie i zakonne. Peregrynacja potrwa do 7 czerwca 2015 roku, kiedy to w Święto Dziękczynienia, przed Świątynią Opatrzności Bożej w Warszawie, uroczystie zakończymy to nawiedzenie. W tym czasie obraz Matki Bożej zostanie przyjęty w prawie 300 kościołach parafialnych, rektorskich, kaplicach i domach zakonnych.

Niniejszy list kieruję do Was właśnie z tej okazji. Chciałbym w nim ukazać istotę kultu Maryi w Kościele, i na tym tle wskazać cele nawiedzenia w każdej parafii.

1. Peregrynacja obrazu przypomina wizytę Matki Bożej u św. Elżbiety. Po zwiastowaniu Maryja wyruszyła z Nazaretu do swojej krewnej Elżbiety, niosąc ukrytego w swym łonie Syna. Nawiedzenie Maryi ożywiło wiarę św. Elżbiety w zbawcze zamiary Boga. Maryja nigdy bowiem nie skupia uwagi na sobie, ale zawsze budzi wiarę w Chrystusa, naszego Zbawiciela i zawsze do Niego prowadzi. Maryja przychodzi do Elżbiety uwielbiać Boga za Jego wielkie dzieła. Przychodzi dziękować Bogu. Przychodzi też – bardzo konkretnie – pomagać starszej od siebie krewnej. Wierzę gorąco, że podobne będą owoce nawiedzenia w naszych parafiach. Umocnienie wiary, uwielbienie Boga i dziękczynienie za Jego wielkie dzieła oraz wzrost wrażliwości na ludzi potrzebujących pomocy.

Jezus, wypowiadając z krzyża do Maryi słowa: *Oto syn Twój*, i wskazując przy tym swojego ucznia, objawił nam nową więź między uczniami i Maryją.

Bycie w łączności z Maryją od tej pory ma oznaczać nową więź z Jezusem w Kościele. Stojąca pod krzyżem Maryja otrzymuje w osobie św. Jana swoje nowe dzieci. Jest naszą Matką.

Jan, a z nim i my wszyscy, otrzymujemy Matkę. Otrzymujemy ją od Jezusa. Ona uczy nas bycia przy Chrystusie, prowadzi nas do Jezusa. Maryja, tak jak w Kanie Galilejskiej, mówi: Wykonajcie wszystko, co nakazał

Jezus, mój Syn. To szukanie i wypełnianie woli Bożej przez wstawiennictwo Maryi jest ważnym owocem czci Matki Najświętszej. Maryja nie tylko prowadzi do Chrystusa, ale sama również jest dla nas wzorem do naśladowania. Chciałbym, aby peregrynacja Jej obrazu przypomniła nam, w czym możemy się do Niej upodobniać. Możemy uczyć się od Niej wiary. Maryja przyjęła w sobie Boga, w pełni Mu się oddała, rozstając się ze wszystkim, co do Niego nie przybliżyła. W obliczu trudnych doświadczeń potrafiła zawierzyć Bogu, nawet wbrew temu, co podpowiadał rozum.

Maryja jest osobą wolną wewnątrz. Jej wewnętrzna wolność, a więc brak przywiązania do rzeczy doczesnych, wynikała ze świadomości, że zaangażowała się w to, co najważniejsze, i w związku z tym nie musi o nic więcej się niepokoić. Możemy zatem uczyć się od Maryi wierności. Podczas zwiastowania, w Kanie, pod krzyżem czy w Wieczerniku – zawsze była przy Bogu.

Przy okazji peregrynacji obrazu Matki Bożej może pojawić się zarzut, że oddajemy cześć przedmiotowi uczynionemu ludzką ręką. Warto więc przypomnieć, że nie czcimy przedmiotu, ale osobę, którą obraz przedstawia. A ściślej rzecz ujmując, czcimy Chrystusa, którego blask odbija się w tej osobie. Blask Chrystusa odbija się w świętych, a najbardziej w Najświętszej Maryi Pannie. Przez wizerunek Maryi i innych świętych objawia się zatem naszej wierze człowiek stworzony „na obraz Boga” i przemieniony na Jego podobieństwo.

Kontemplacja Maryi w jasnogórskim wizerunku pomaga nam znaleźć drogę do Jezusa. Pomaga nam też przemieniać siebie na obraz Boży.

2. Peregrynacja, którą rozpoczynamy, nie jest pierwszym takim wydarzeniem w życiu Kościoła w Polsce. W ramach przygotowań do obchodów 1000-lecia chrztu Polski kard. Stefan Wyszyński zainicjował dziewięcioletnią nowennę, *Śluby Narodu Polskiego*, oraz właśnie peregrynację obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Rozpoczęła się ona 29 sierpnia 1957 roku w archikatedrze w Warszawie. Prymas Wyszyński chciał w ten sposób wzmocnić chrześcijańską tożsamość polskiego społeczeństwa w obliczu zagrożenia ze strony ideologii komunistycznej, która programowo zwalczała religię. Ponadto, w zamyśle Prymasa wspomniane inicjatywy duszpasterskie miały być wielkimi narodowymi rekolekcjami, skutkującymi solidnym rachunkiem sumienia i trwałą zmianą obyczajów Polaków w życiu osobistym i społecznym.

Peregrynacja rozpoczynająca się w tym roku nawiązuje do tamtych wydarzeń. Chcemy, by tak jak odwiedziny Maryi u św. Elżbiety ożywiły wiarę tej ostatniej, tak pojawienie się Maryi pod postacią Jej wizerunku w naszych parafiach poruszyło serca wiernych. Aby każdy z nas ponownie się zastanowił, czy rzeczywiście Bóg jest najwyższą wartością, w świetle

której układa całe swoje życie. Ożywienie wiary, które jest celem peregrynacji, nie może oznaczać jedynie przystąpienia po raz kolejny do sakramentu spowiedzi. Chodzi raczej o wzbudzenie w sobie wewnętrznego pragnienia bycia blisko Jezusa, na którego wskazuje Maryja oraz nawiązanie ścisłej więzi, m.in. przez rozmowę z Nim, czyli modlitwę. Co więcej, przyłgnięcie do Jezusa winno zaowocować przemianą życia, która nie nastąpi bez podjęcia przez nas współdziałania z łaską Bożą w postaci pracy nad sobą. Każdy z nas powinien się więc zastanowić, co stanowi jego główną wadę i co postanawia zrobić, aby ją wykorzenić.

Wiara nie może być jedynie deklarowana, ale powinna być również praktykowana. Owa praktyka powinna objąć zarówno życie osobiste, jak też rodzinne, zawodowe i społeczne. Chrześcijanie powinni być obecni w życiu społecznym, politycznym i na wzór zaczynu przemieniać je od wewnątrz.

Niewątpliwie najważniejszą przestrzenią, do której trzeba wносить wartości wynikające z wiary, jest rodzina. Katolicy winni uczestniczyć także w debacie publicznej, przekonując do koncepcji człowieka, której depozytariuszem od dwóch tysięcy lat jest Kościół.

3. Dziś w archidiecezji warszawskiej inaugurujemy drugie nawiedzenie Maryi w kopii jasnogórskiego wizerunku. Począwszy od Piastowa, obraz Matki Bożej rozpocznie wędrówkę po kolejnych parafiach naszej archidiecezji.

Nawiedzenie w każdej parafii będzie poprzedzone misjami świętymi lub rekolekcjami. Sama doba nawiedzenia to czas szczególnie i błogosławiony dla całej parafii, dla dzieci, młodzieży, rodzin, dorosłych i starszych. To szczególne zadanie dla grup i wspólnot parafialnych. Zadbajcie wszyscy o godne i głębokie przeżycie tego daru Bożego nawiedzenia.

Modlę się o dobre owoce nawiedzenia Matki Bożej w Kopii Cudownego Obrazu, błogosławię kapłanom na czas intensywnej pracy duszpasterskiej, zwłaszcza w konfesjonalach, błogosławię rekolekcyjonistom i misjonarzom oraz wszystkim uczestnikom nawiedzenia w parafiach i dekanatach naszej archidiecezji.

*† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski*

Warszawa, 15 czerwca 2014 roku

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego należy odczytać w niedzielę, 15 czerwca br., na wszystkich Mszach Świętych.

*† Biskup Józef Górzyński
Biskup Pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej
Wikariusz Generalny*

Słowo Kazimierza kardynała Nycza wygłoszone podczas procesji Bożego Ciała, Warszawa 2014

Bracia i Siostry!

Zakończyliśmy procesję Bożego Ciała po ulicach stolicy. Stoimy na placu Piłsudskiego, wcześniej Zwycięstwa, w roku kanonizacji św. Jana Pawła II. To tu święty papież spotykał się z mieszkańcami Warszawy i Polski w czasie swoich pielgrzymek do Ojczyzny. Tu wypraszał dla nas moc Ducha Świętego, żeby „odnowić oblicze ziemi”. Tu wołał, że człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa i że sam człowiek nie może siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa.

Ciągle trwamy w dziękczynieniu za osobę papieża, za jego pontyfikat, kanonizację. Postanawiamy trwać przy Chrystusie, tak jak nas tego uczył przez 26 lat pontyfikatu.

Dziś, w czasie całej procesji, wyznawaliśmy publicznie naszą wiarę w Jezusa Chrystusa i w obecność Zmartwychwstałego w życiu każdego z nas, w życiu Kościoła i świata. Wołaliśmy jak uczniowie idący do Emaus: „Zostań z nami, Panie”. Oni wołali, mimo że uczestniczyli w ustanowieniu Eucharystii i wiedzieli, że Jezus został w Kościele na zawsze. A jednak zabrakło im wiary. Chrystus ciągle odpowiada: „A oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata. Idźcie i nauczajcie”. W imię tych słów, by nauczać, ewangelizować, mówić: „Wierzę w Syna Bożego”, jesteśmy dziś tu, na najważniejszym placu Warszawy, z Chrystusem, i prosimy: „Ojcze, spraw, aby byli jedno, aby świat uwierzył, że Tyś mnie posłał. Aby byli jedno w Kościele, w rodzinach, wspólnotach, w naszej Ojczyźnie”. Kościół chce służyć tej jedności, bo do tego powołał go Chrystus.

Wieczernik Zielonych Świąt, skąd Kościół wyruszył na cały świat, pozostał otwarty dla wszystkich i tak musi być do końca czasów. Za wszystkich bowiem umarł Chrystus na krzyżu i dla wszystkich pozostał obecny w Eucharystii. Kościół jest wieczernikiem otwartym, zapraszającym wszystkich. Do każdego wychodzi z Ewangelią, ale to od człowieka ostatecznie zależy, czy skorzysta z zaproszenia Chrystusa. Pozbawione sensu są zatem wszelkie próby dzielenia Kościoła na Kościół otwarty i Kościół zamknięty. Pytam: Przed kim, dla kogo zamknięty? Przecież nie dla grzeszników, gdyż wówczas nie byłoby w nim dla nas miejsca. Kościół jest i musi być otwarty na Słowo Boże i Ewangelię. Musi być otwarty dla człowieka szukającego drogi do Boga, dla świętych i dla grzeszników. Kościół żyjący w rodzinach musi być otwarty na nowe życie. Wreszcie,

Kościół musi być otwarty i gotowy, by służyć ludziom, wychowaniu, społeczeństwu i narodowi.

Służbą Kościoła jest także przypominanie niepodlegających negocjacji czy głosowaniu wartości podstawowych, wynikających z natury człowieka i *Dekalogu*, które stoją u podstaw porządku moralnego, takich jak: życie i godność człowieka i rodziny, wolność religijna, wolność sumienia.

Wolność sumienia należy do podstawowych praw człowieka i nie jest nadawana ustawami, lecz jedynie potwierdzona w konstytucjach państw, także w Polsce. Wyrazem tego prawa – wolności sumienia – jest klauzula sumienia w odniesieniu do takich zawodów – powołań jak: lekarz, położna, pielęgniarka. Szkoda, że do tej grupy nie włączono również farmaceutów. Jeśli ta klauzula ma rzeczywiście gwarantować wolność sumienia, a nie pozostawać tylko klauzulą iluzoryczną, prawo nie może zmuszać lekarzy do działań wbrew ich sumieniu. Jeśli taki konflikt zachodzi, trzeba poprawiać prawo, a nie zmieniać lekarza.

Bracia i Siostry! Wiem, że ten rodzaj służby Kościoła wobec społeczeństwa nie wszystkim się podoba. To jednak nie jest kwestia upodobań. Kościół zawsze będzie stał na straży niezmiennego prawa potwierzonego *Dekalogiem*, zwłaszcza wobec wszelkich prób osłabienia obowiązywalności przykazania: „Nie zabijaj” względem nienarodzonych dzieci, upośledzonych czy ludzi starych. To jest podstawowe zadanie Kościoła w odniesieniu do moralności społecznej.

Idziemy dziś z Chrystusem po ulicach miast, by On mógł mówić. Po to, by On – nasz Pan i Zbawiciel, zatroskany o człowieka, jego godność i szczęście – był słyszany i słuchany przez tych, którzy wyznają „Wierzę w Syna Bożego” oraz przez tych, którzy jeszcze nie wyznają, ale którym zależy na dobru człowieka, rodziny, Ojczyzny. Na wszystkich czeka Chrystus w otwartym wieczniku Kościoła.

Na zakończenie chcę serdecznie podziękować wszystkim za udział w tegorocznej procesji Bożego Ciała. Dziękuję służbom miejskim, policji, straży pożarnej, służbie kościelnej, chórom, orkiestrze, wojsku, zakonom: maltańskiemu i Bożego Grobu. Dziękuję tym, którzy przygotowali ołtarze, służbie liturgicznej, kapłanom, biskupowi polowemu, biskupom pomocniczym. Jeszcze raz wszystkim mówię: „Bóg zapłać”.

Boże Ciało 2014 roku

KURIA METROPOLITALNA WARSZAWSKA

Dekret powołania Komisji Muzyki Kościelnej

Nr 214/D/2014

Dekret

Mając na względzie troskę o sprawy dotyczące muzyków kościelnych w naszej Archidiecezji, działając w myśl przepisów Czwartego Synodu Archidiecezji Warszawskiej oraz *Regulaminu Muzyków Kościelnych*, powołuję Komisję Muzyki Kościelnej Archidiecezji Warszawskiej w następującym składzie:

Ks. prof. dr hab. Andrzej FILABER

Ks. mgr Radosław JUREWICZ

Ks. mgr Piotr MARKISZ

Ks. mgr Rafał STANIEC

Pan Artur BACKIEL

Pan Michał DĄBROWSKI

Pan Paweł GINDA

Pan mgr Paweł KACZYŃSKI

Pan mgr Tomasz KALISZ

Pan mgr Przemysław KAPITUŁA

Pan mgr Andrzej NAGALSKI

Pan mgr Piotr RACHOŃ

Pan Tomasz TOKARSKI

Wszystkim Członkom Komisji z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Janusz Bodzon

Kanclerz Kurii

Warszawa, 7 lutego 2014 roku

Przypomnienie zasad obowiązujących przy udostępnianiu świątyń (miejsc świętych) do celów innych niż religijno-liturgiczne

Pojawiające się coraz częściej wątpliwości związane z wykorzystywaniem przestrzeni kościoła do celów innych niż ściśle liturgiczne czy religijne implikują pytania o kryteria oceny w decydowaniu o zezwoleniu na takowe wydarzenia oraz o stosowne uzasadnienie wynikające z nauczania Kościoła i obowiązującego prawodawstwa.

Ponieważ w wielu dokumentach pojawiają się te same myśli formułowane na różny sposób, dlatego przytaczamy dwa dokumenty, które interesujący nas temat ujmują w sposób normatywny, w miarę całościowo i reprezentatywnie do wszelkich możliwych wydarzeń.

Są to: obowiązujący *Kodeks Prawa Kanonicznego* i *List Kongregacji Kultu Bożego „O koncertach w kościele”* (5.11.1987), który w odpowiedni sposób należy stosować przy organizacji różnego typu przedstawiień.

KODEKS PRAWA KANONICZNEGO:

Kan. 1210: W miejscu świętym dopuszcza się tylko to, co służy sprawowaniu i szerzeniu kultu, pobożności i religii, a zabrania się tego, co jest obce świętości miejsca. Ordynariusz miejscowy może przejściowo zezwolić na użycie go do innych celów, jednakże nie przeciwnych świętości miejsca.

Kan. 1220 § 1: Wszyscy, do których to należy, mają troszczyć się o utrzymanie w kościołach takiej czystości i piękna, jakie przystoją Domowi Bożemu, i nie dopuszczać do tego, by działo się w nim coś obcego świętości miejsca.

LIST KONGREGACJI KULTU BOŻEGO O KONCERTACH W KOŚCIELE:

5. Zgodnie z tradycją, którą ukazuje ryt poświęcenia kościoła i ołtarza, świątynie są przede wszystkim miejscem, w którym gromadzi się Lud Boży. Lud Boży, „zgrupowany w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego, jest Kościołem, świątynią Boga zbudowaną z żywych kamieni, gdzie w duchu i prawdzie wielbi się Ojca. Już w najdawniejszych czasach pojęciem kościół został objęty również budynek, w którym wspólnota chrześcijańska gromadziła się, by słuchać słowa Bożego, razem się modlić, przyjmować sakramenty, sprawować Eucharystię” i wielbić ją tam jako trwający nieustannie sakrament.

Tak więc kościołów nie można uważać za zwyczajne miejsce „publiczne”, mogące służyć wszelkiego rodzaju zgromadzeniom. Są to miejsca święte, przeznaczone wyłącznie i na stałe, od momentu ich poświęcenia lub błogosławieństwa, do sprawowania kultu Bożego.

Świątynie są widzialnym znakiem Kościoła pielgrzymującego na ziemi i zapowiedzią niebieskiego Jeruzalem; miejscami, w których już teraz, na tym świecie, urzeczywistnia się tajemnica komunii pomiędzy Bogiem i ludźmi. Zarówno w miastach, jak i na wsiach, kościół jest uważany także dzisiaj za Dom Boży, czyli znak Jego zamieszkania wśród ludzi. Pozostaje on miejscem świętym również wtedy, gdy nie odbywają się w nim obrzędy liturgiczne.

W niespokojnym i pełnym zgiełku społeczeństwie, zwłaszcza w wielkich miastach, kościoły są również miejscem, gdzie w ciszy i modlitwie ludzie znajdują duchowe uspokojenie lub światło wiary. Jednakże dzieje się tak tylko wtedy, gdy kościoły zachowują swoją tożsamość. Wykorzystanie kościołów do celów niezgodnych z ich przeznaczeniem zagraża właściwej im funkcji znaku chrześcijańskiej tajemnicy, wyrządzając mniej lub bardziej poważną szkodę pedagogii wiary i wrażliwości Ludu Bożego. Jak bowiem mówi Pan: „Mój dom będzie domem modlitwy” (Łk 19, 46).

10. Zezwolenie *per modum actus* na zorganizowanie koncertu w budynku kościoła wydawane jest przez ordynariusza miejsca. Może ono dotyczyć jednego koncertu. Wyklucza się możliwość objęcia jednym zezwoleniem większej ilości imprez, wchodzących na przykład w skład festiwalu czy też cyklu koncertów.

Biskup diecezjalny, jeśli uzna to za niezbędne, może – zgodnie z *Kodeksem Prawa Kanonicznego* – przeznaczyć kościół nie służący już kultowi Bożemu na audytorium, w którym będą się odbywały koncerty muzyki sakralnej lub religijnej, a także muzyki świeckiej, pod warunkiem, że nie będzie się to sprzeciwiało świętości miejsca.

W wypełnianiu tego pasterskiego zadania ordynariusz winien korzystać z pomocy i rady komisji diecezjalnej do spraw liturgii i muzyki sakralnej.

Potrzeba uszanowania świętości kościoła nakłada na organizatorów, pragnących uzyskać zezwolenie na koncert, obowiązek przestrzegania następujących warunków, które mogą zostać uściślone przez miejscowego ordynariusza:

- a) winni przedłożyć w określonym terminie pisemne podanie do miejscowego ordynariusza, podając datę i godzinę koncertu, a także program z wyszczególnieniem tytułów utworów i ich autorów;

- b) po uzyskaniu zezwolenia od ordynariusza, proboszczowie bądź rektorzy kościołów winni ustalić szczegóły koncertu z chórem bądź orkiestrą, spełniającymi wyżej wskazane zasady;
- c) wstęp do kościoła winien być wolny i bezpłatny;
- d) strój i zachowanie zarówno wykonawców, jak i widzów, winny odpowiadać sakralnemu charakterowi kościoła;
- e) muzycy i śpiewacy nie powinni występować w prezbiterium. Najwyższym szacunkiem należy otaczać ołtarz, krzesło celebransa i ambonę;
- f) Najświętszy Sakrament winien być przechowywany, w miarę możliwości, w przyległej kaplicy lub w innym miejscu bezpiecznym i stosownie przyozdobionym;
- g) prezentacja i ewentualne komentarze nie powinny ograniczać się do podania wiadomości z zakresu sztuki lub historii, ale służyć głębszemu zrozumieniu muzyki i duchowemu uczestnictwu słuchaczy;
- h) organizatorzy koncertu winni zobowiązać się na piśmie do odpowiedzialności cywilnej, pokrycia kosztów, uporządkowania budynku i naprawienia ewentualnych szkód.

W Archidiecezji Warszawskiej obowiązują ponadto uchwały IV Synodu Archidiecezji Warszawskiej. Omawianej materii dotyczą statuty: 230–240.

Jeżeli powyższe przepisy nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć zaistniałego przypadku należy kierować się zasadą podaną przez Arcybiskupa Warszawskiego w *Liście do kapłanów na Adwent 2013*: „W każdej wątpliwej i budzącej podejrzenia sprawie proszę kontaktować się z Księdzem Kanclerzem, który z pomocą ekspertów będzie sprawdzał czystość zamiarów, scenariusze i zgodność z zasadami użyczenia kościołów i innych miejsc świętych na inne cele niż religijno-liturgiczne”.

† Biskup Józef Górczyński
Biskup Pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej
Wikariusz Generalny

Terminy rekolekcji kapłańskich w roku 2014

W roku 2014 do rekolekcji wspólnotowych zobowiązani są księża wyświęceni w latach parzystych.

- 21–24 kwietnia 2014 (Bielany)
- 2–5 listopada 2014 (Konstancin-Jeziorna)
- 9–13 listopada 2014 (UWAGA: 5 dni, Konstancin-Jeziorna, prowadzi biskup Grzegorz Ryś, rekolekcje w całkowitym milczeniu)
- 23–26 listopada 2014 (Bielany), prowadzi ks. prof. Edward Staniek
- 28–31 grudnia 2014 (Bielany), prowadzi o. Stanisław Przepierski OP

Rekolekcje rozpoczynają się kolacją, a kończą obiadem.

Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie internetowej naszej archidiecezji: www.archidiecezja.warszawa.pl z lewej strony w zakładce: *Stała formacja kapłańska* i poniżej jako osobna zakładka.

Dekret powołujący duszpasterza młodzieży

Nr 472/D/2014

Dekret

Mając na względzie potrzeby duchowe Archidiecezji Warszawskiej oraz w celu zapewnienia właściwej opieki i podkreślenia szczególnej troski o młodzież w naszej Archidiecezji, mianuję Wielebnego Księdza Tomasza Zapertego duszpasterzem młodzieży w Archidiecezji Warszawskiej.

Na trud nowych zadań z serca błogosławię.

*† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski*

*Ks. dr Janusz Bodzon
Kancelarz Kurii*

Warszawa, 26 lutego 2014 roku

Dekret powołujący moderatora szafarzy nadzwyczajnych Komunii Świętej

Nr 920/AP/2014

Dekret

Mając na względzie potrzeby duchowe Archidiecezji Warszawskiej oraz w celu zapewnienia właściwej opieki i podkreślenia szczególnej troski o formację szafarzy nadzwyczajnych Komunii Świętej, mianuję Wielebnego Księdza dra Bartosza Szoplika moderatorem szafarzy nadzwyczajnych Komunii Świętej w Archidiecezji Warszawskiej. Swoje zadania będzie Ksiądz wypełniał we współpracy z ks. biskupem Józefem Górzyńskim.

Na trud nowych zadań z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii

Warszawa, 4 kwietnia 2014 roku

Zmiany personalne w archidiecezji warszawskiej

KSIEŻA PROBOSZCZOWIE, KTÓRZY W 2014 R.
ODCHODZĄ NA EMERYTURĘ:

Ks. Czesław Aulich, dotychczasowy proboszcz parafii Narodzenia NMP w Warszawie, w dekanacie staromiejskim, przechodzi na emeryturę, z zamieszkaniem jako rezydent w parafii św. Franciszka z Asyżu w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Czesław Wróbel, dotychczasowy proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Worowie, w dekanacie grójeckim, przechodzi na emeryturę, z zamieszkaniem w Domu Księży Emerytów w Kiełpinie Poduchownym.

NOMINACJE NA URZĄD PROBOSZCZA:

Ks. Sławomir Abramowski, dotychczasowy duszpasterz w Ziemi Świętej, mianowany rektorem nowo utworzonego rektoratu – *quasi* parafii św. Jana Pawła II w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim.

Ks. Marcin Brzeziński, dotychczasowy rezydent parafii św. Stefana w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, mianowany proboszczem parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, w dekanacie żoliborskim.

Ks. Henryk Rogala, dotychczasowy rektor kościoła pw. św. Grzegorza Wielkiego na cmentarzu Wolskim w Warszawie i dyrektor Zarządu Cmentarza Wolskiego, mianowany proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Worowie, w dekanacie grójeckim.

Ks. Robert Strzemieczny, dotychczasowy wikariusz parafii św. Kazimierza w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim, mianowany proboszczem parafii Narodzenia NMP w Warszawie, w dekanacie staromiejskim.

Ks. Zbigniew Suchecki, dotychczasowy wikariusz parafii archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, w dekanacie staromiejskim, mianowany proboszczem parafii św. Mikołaja Biskupa w Grójcu, w dekanacie grójeckim.

Ks. Zenon Trzaskowski, dotychczasowy proboszcz parafii św. Mikołaja w Grójcu, w dekanacie grójeckim, mianowany rektorem kościoła św. Grzegorza Wielkiego na cmentarzu Wolskim w Warszawie i dyrektorem zarządu cmentarza Wolskiego w Warszawie.

Ks. Grzegorz Wolski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Małgorzaty DM w Łomiankach, w dekanacie kampinoskim, mianowany proboszczem parafii Świętego Ducha w Werdunie, w dekanacie tarczyńskim.

Ks. Jan Wróbel, dotychczasowy wikariusz parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim, mianowany administratorem parafii św. Wincentego Ferreriusza w Borzęcinie, w dekanacie laseckim.

ZMIANY OGÓLNODIECEZJALNE:

Ks. Robert Bańdur, dotychczasowy wikariusz parafii MB Bolesnej w Milanówku, w dekanacie brwinowskim, skierowany na studia specjalistyczne w zakresie liturgiki w Papieskim Ateneum św. Anzelma – Papieskim Instytucie Liturgicznym w Rzymie.

Ks. Piotr Burgoński, mianowany kapelanem w kaplicy gmachu Sejmu oraz duszpasterzem parlamentarzystów w Archidiecezji Warszawskiej.

Ks. Vyacheslav Bystrytskiy, dotychczasowy wikariusz parafii NMP Matki Kościoła w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, skierowany do posługi misyjnej w archidiecezji lwowskiej na Ukrainie.

Ks. Abdel Francisco Barahona Cordón, dotychczasowy wikariusz parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim, w dekanacie grodziskim, skierowany do posługi misyjnej.

Ks. Przemysław Ćwiek, dotychczasowy rezydent parafii św. Michała Archaniola w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, mianowany prefektem Wyższego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

Ks. Carlos Cezar Damaglio, dotychczasowy wikariusz parafii św. Augustyna w Warszawie, w dekanacie wolskim, skierowany do posługi misyjnej w Brazylii.

Ks. Piotr Jutkiewicz, dotychczasowy wikariusz parafii św. Anny w Piasecznie, w dekanacie piaseczyńskim, skierowany na studia specjalistyczne w zakresie bibliistyki w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie.

Ks. Wojciech Maruszewski, dotychczasowy wikariusz parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Zalesiu Dolnym, w dekanacie piaseczyńskim, skierowany na studia specjalistyczne w zakresie teologii w Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria).

Ks. Jacek Mroczkowski, kapelan Zespołu NZOZ – zakładu opiekuńczo-leczniczego oraz Hospicjum Stacjonarnego w Warszawie, skierowany na zamieszkanie do siedziby „Caritas” Archidiecezji Warszawskiej, przy ul. Krakowskie Przedmieście 62.

Ks. Sławomir Opaliński, dotychczasowy wikariusz parafii św. Huberta w Zalesiu Górnym, w dekanacie piaseczyńskim, mianowany wicedyrektorem „Caritas” AW z zamieszkaniem w domu „Caritas” AW, przy ul. Krakowskie Przedmieście 62.

Ks. Moisés Marín Pérez, dotychczasowy wikariusz parafii św. Augustyna w Warszawie, w dekanacie wolskim, mianowany rezydentem tej parafii oraz skierowany do pracy w Sądzie Metropolitalnym Warszawskim.

Ks. Andrzej Polak, dotychczasowy kanclerz Sądu Metropolitalnego Warszawskiego i kapelan Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, ul. Hoża 53 w Warszawie, przechodzi na emeryturę z zamieszkaniem w Domu Księży Emerytów w Kiełpinie Poduchownym.

Ks. Paweł Nikodem Powierza, odwołany z funkcji kapelana w kaplicy gmachu Sejmu oraz duszpasterza parlamentarzystów w Archidiecezji Warszawskiej.

Ks. Mikołaj Skowron, dotychczasowy wikariusz parafii św. Józefa Opiekuna Pracy w Józefosławiu, w dekanacie piaseczyńskim, skierowany do posługi misyjnej.

Ks. Arkadiusz Szczepanik, dotychczasowy rezydent parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie żoliborskim, mianowany opiekunem seminarijnego domu rekolekcyjnego w Podkowie Leśnej, z zamieszkaniem w tym domu.

Ks. Przemysław Śliwiński, dotychczasowy rezydent parafii św. Anny w Warszawie, w dekanacie wilanowskim, skierowany na zamieszkanie do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Ks. Jacek Wiliński, po powrocie ze studiów w Rzymie, skierowany do pracy w Sądzie Metropolitalnym Warszawskim i mianowany kapelanem Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, ul. Hoża 53 w Warszawie.

NOWE MIEJSCA POSŁUGI POZOSTAŁYCH KSIĘŻY:

Ks. Dominik Augustyniak, odwołany z urzędu wikariusza parafii św. Mikołaja w Warce, w dekanacie wareckim.

Ks. Rafał Bogdański, dotychczasowy wikariusz parafii św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Stefana Króla w Warszawie, w dekanacie mokotowskim.

Ks. Piotr Borys, dotychczasowy wikariusz parafii św. Michała Archanioła w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, mianowany wikariuszem parafii MB Królowej Pokoju w Warszawie, w dekanacie bielańskim.

Ks. Tadeusz Bożelko, dotychczasowy proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, w dekanacie żoliborskim, mianowany rezydentem parafii św. Tomasza w Warszawie, w dekanacie ursynowskim, oraz kapelanem w Centrum Onkologii – Instytucie im. Marii Skłodowskiej Curie w Warszawie, przy ul. rtm. Witolda Pileckiego 101.

Ks. Sławomir Cieślak, dotychczasowy wikariusz parafii Dobrego Pasterza w Warszawie, w dekanacie wolskim, mianowany wikariuszem parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Warszawie, w dekanacie wolskim.

Ks. Tomasz Chruścik, dotychczasowy wikariusz parafii św. Tomasza Ap. w Warszawie, w dekanacie ursynowskim, mianowany wikariuszem parafii MB Częstochowskiej w Piastowie, w dekanacie pruszkowskim.

Ks. Michał Dłutowski, dotychczasowy wikariusz parafii Miłosierdzia Bożego w Grójcu, w dekanacie grójeckim, mianowany wikariuszem parafii NMP Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Marek Dobrzeński, po powrocie ze studiów filozoficznych w Szwajcarii, mianowany rezydentem parafii św. Anny w Warszawie, w dekanacie wilanowskim.

Ks. Marek Dobrzyński, dotychczasowy wikariusz parafii św. Szczepana w Raszynie, w dekanacie raszyńskim, mianowany rezydentem parafii św. Wawrzyńca w Warszawie, w dekanacie wolskim.

Ks. Kazimierz Fiećko, dotychczasowy wikariusz parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim, w dekanacie grodziskim, mianowany wikariuszem parafii Opatrzności Bożej w Warszawie, w dekanacie wilanowskim.

Ks. Janusz Figurski, dotychczasowy wikariusz parafii MB Różańcowej w Piasecznie, w dekanacie piaseczyńskim, mianowany wikariuszem parafii św. Mikołaja Biskupia w Łomnie, w dekanacie kampinoskim.

Ks. Jacek Fijałkowski, dotychczasowy wikariusz parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie żoliborskim, mianowany wikariuszem parafii św. Jakuba Apostoła w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Arkadiusz Fliszkiewicz, dotychczasowy wikariusz parafii MB Szkaplerznej w Warce, w dekanacie wareckim, mianowany wikariuszem parafii św. Józefa Opiekuna Pracy w Józefosławiu, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Krystian Grzyb, dotychczasowy wikariusz parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim, mianowany wikariuszem parafii Miłosierdzia Bożego w Grodzisku Mazowieckim, w dekanacie grodziskim.

Ks. Piotr Janiszewski, dotychczasowy wikariusz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.

Ks. Mirosław Janusz, dotychczasowy rezydent parafii św. Katarzyny w Warszawie, w dekanacie ursynowskim, mianowany rezydentem parafii Świętej Trójcy w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.

Ks. Krzysztof Jarosz, dotychczasowy wikariusz parafii św. Łukasza Ewangelisty w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim, mianowany wikariuszem parafii MB Fatimskiej w Warszawie, w dekanacie ursuskim.

Ks. Jerzy Jastrzębski, dotychczasowy rezydent parafii św. Zygmunta w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie, w dekanacie laseckim.

Ks. Sławomir Jastrzębski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Mikołaja Biskupa w Łomnie, w dekanacie kampinoskim, mianowany wikariuszem parafii św. Michała Archanioła w Warszawie, w dekanacie mokotowskim.

Ks. Rafał Jaworski, dotychczasowy wikariusz parafii NMP Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany wikariuszem parafii Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznej, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Józef Bronisław Jędrzejewski, odwołany z urzędu proboszcza parafii Świętego Ducha w Werdunie, mianowany rezydentem parafii św. Mikołaja w Grójcu i kapelanem w Szpitalu Rejonowym w Grójcu.

Ks. Mariusz Jedliczka, dotychczasowy wikariusz parafii św. Michała Archanioła w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, mianowany wikariuszem parafii MB Szkaplerznej w Warce, w dekanacie wareckim.

Ks. Piotr Kabulski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Franciszka z Asyżu, w dekanacie ochockim, mianowany wikariuszem parafii Chrystusa Króla Wszechświata w Piastowie, w dekanacie pruszkowskim.

Ks. Mariusz Karbowski, dotychczasowy rezydent parafii św. Aleksandra w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Katarzyny w Warszawie, w dekanacie ursynowskim.

Ks. Tomasz Kądzik, dotychczasowy wikariusz parafii Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznej, w dekanacie piaseczyńskim, mianowany wikariuszem parafii św. Józafata w Warszawie, w dekanacie żoliborskim.

Ks. Stanisław Kieman, dotychczasowy rezydent parafii św. Marii Magdaleny w Magdalence, w dekanacie raszyńskim, mianowany wikariuszem parafii św. Szczepana w Raszynie, w dekanacie raszyńskim.

Ks. Piotr Kodym, dotychczasowy wikariusz parafii NMP Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany wikariuszem parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim.

Ks. Jarosław Kucharczyk, dotychczasowy wikariusz parafii św. Mikołaja Biskupa w Warce, w dekanacie wareckim, mianowany wikariuszem parafii św. Wojciecha w Płochocinie, w dekanacie błońskim.

Ks. Włodzimierz Kwieciński, dotychczasowy wikariusz parafii św. Józafata w Warszawie, w dekanacie żoliborskim, mianowany wikariuszem parafii św. Grzegorza Wielkiego w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Andrzej Łaguna, dotychczasowy rezydent parafii św. Jakuba Apostoła w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany rezydentem parafii św. Franciszka z Asyżu w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Marcin Łuczak, dotychczasowy wikariusz parafii św. Mikołaja w Grójcu, w dekanacie grójeckim, mianowany wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie, w dekanacie bielańskim.

Ks. Grzegorz Nowaczek, dotychczasowy wikariusz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim, mianowany wikariuszem parafii św. Franciszka z Asyżu w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Stanisław Pamuła, pochodzący z Diocese of Argyll and Isles, mianowany rezydentem parafii św. Zygmunta w Warszawie, w dekanacie bielańskim.

Ks. Grzegorz Pielaszek, dotychczasowy wikariusz parafii Narodzenia NMP w Warszawie, w dekanacie staromiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Michała Archanioła w Goszczynie, w dekanacie moglińskim.

Ks. Wojciech Pietrusiak, dotychczasowy wikariusz parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.

Ks. Stanisław Podgórski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Wincentego Ferreriusza w Borzęcinie, w dekanacie laseckim, mianowany wikariuszem parafii św. Mikołaja Biskupa w Warce, w dekanacie wareckim.

Ks. Jarosław Pogorzelski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Grzegorza w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany wikariuszem parafii Miłosierdzia Bożego w Grójcu, w dekanacie grójeckim.

Ks. Łukasz Przybylski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Zygmunta w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii bł. Matki Teresy z Kalkuty w Adamowiźnie, w dekanacie grodziskim.

Ks. Robert Rasiński, dotychczasowy wikariusz parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie, w dekanacie bielańskim.

Ks. Krzysztof Różak, dotychczasowy wikariusz parafii św. Michała Archaniola w Goszczynie, w dekanacie mogielnickim, mianowany wikariuszem parafii św. Kazimierza w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim.

Ks. Waldemar Rybicki, dotychczasowy wikariusz parafii św. Wojciecha BM w Płochocinie, w dekanacie błońskim, mianowany wikariuszem parafii NMP Królowej Świata w Warszawie, w dekanacie ochockim.

Ks. Cezary Smuniewski, dotychczasowy rezydent parafii św. Trójcy w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, skierowany na zamieszkanie w diecezji warszawsko-praskiej, na terenie Akademii Obrony Narodowej, przy zachowaniu funkcji asystenta Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej.

Ks. Józef Stachera, dotychczasowy rezydent parafii św. Franciszka z Asyżu w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany rezydentem parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie żoliborskim.

Ks. Sławomir Starkowski, dotychczasowy wikariusz parafii MB Szkaplerznej w Warce, w dekanacie wareckim, mianowany wikariuszem parafii Dobrego Pasterza w Warszawie, w dekanacie wolskim.

Ks. Rafał Stasiak, dotychczasowy wikariusz parafii Narodzenia NMP w Warszawie, w dekanacie staromiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Kazimierza w Pruszkowie, w dekanacie pruszkowskim.

Ks. Paweł Stępień, dotychczasowy wikariusz parafii św. Katarzyny w Warszawie, w dekanacie ursynowskim, mianowany rezydentem parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.

Ks. Piotr Strakowski, dotychczasowy wikariusz parafii Miłosierdzia Bożego w Grodzisku Mazowieckim, w dekanacie grodziskim, mianowany wikariuszem parafii św. Józefa Opiekuna Pracy w Józefosławiu, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Zbigniew Szczypek, odwołany z funkcji kapelana w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. Świętej Rodziny w Warszawie.

Ks. Krzysztof Szerszeń, dotychczasowy wikariusz parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii MB Szkaplerznej w Warce, w dekanacie wareckim.

Ks. Stanisław Szlassa, dotychczasowy wikariusz parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ursynowskim, mianowany wikariuszem parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim.

Ks. Bartosz Szoplik, dotychczasowy wikariusz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii archikatedralnej św. Jana Chrzyciela w Warszawie, w dekanacie staromiejskim.

Ks. Marcin Szuppe, dotychczasowy rezydent parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany rezydentem parafii Dobrego Pasterza w Warszawie, w dekanacie wolskim.

Ks. Rafał Szymański, dotychczasowy wikariusz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Anny w Piasecznie, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Robert Tomasik, dotychczasowy wikariusz parafii św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie, w dekanacie laseckim, mianowany wikariuszem parafii św. Mikołaja Biskupa w Warce, w dekanacie wareckim.

Ks. Jarosław Wasielewski, dotychczasowy wikariusz parafii Zwiastowania Pańskiego w Warszawie, w dekanacie ochockim, mianowany rezydentem w tej parafii.

Ks. Michał Wilski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Wojciecha w Warszawie, w dekanacie wolskim, mianowany wikariuszem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie, w dekanacie ursuskim.

Ks. Leszek Włodarczyk, dotychczasowy wikariusz parafii św. Stefana Króla w Warszawie, w dekanacie mokotowskim, mianowany wikariuszem parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Zalesiu Dolnym, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Maciej Wygnański, po zakończeniu pracy w Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, mianowany rezydentem parafii św. Michała Archanioła w Warszawie, w dekanacie mokotowskim oraz kapelanem Szpitala Ginekologiczno-Położniczego im. Świętej Rodziny przy ul. Madalińskiego 25 w Warszawie.

Ks. Grzegorz Zabagło, dotychczasowy wikariusz parafii MB Częstochowskiej w Piastowie, w dekanacie pruszkowskim, mianowany wi-

kariuszem parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim, w dekanacie grodziskim.

Ks. Bogusław Zalewski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Józefa Opiekuna Pracy w Józefosławiu, w dekanacie piaseczyńskim, mianowany wikariuszem parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim.

Ks. Adrian Zawadzki, dotychczasowy wikariusz parafii NMP Królowej Pokoju w Baniosze, w dekanacie konstancińskim, mianowany wikariuszem parafii MB Różańcowej w Piasecznie, w dekanacie piaseczyńskim.

Ks. Konrad Zawłocki, dotychczasowy wikariusz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, w dekanacie śródmiejskim, mianowany wikariuszem parafii św. Łukasza Ewangelisty w Warszawie, w dekanacie jelonkowskim.

Ks. Jacek Zbyszyński, dotychczasowy wikariusz parafii MB Królowej Pokoju w Warszawie, w dekanacie bielańskim, mianowany wikariuszem parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Chylicach, w dekanacie konstancińskim.

Ks. Jerzy Zychła, po powrocie z urlopu zdrowotnego, mianowany wikariuszem parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie, w dekanacie żoliborskim.

Ks. Wojciech Żebrowski, dotychczasowy wikariusz parafii św. Szczepana w Raszynie, w dekanacie raszyńskim, skierowany na zamieszkanie do Domu Księża Emerytów w Kiełpinie Poduchownym.

Akt święceń diakonatu

Nr 1591/S/2014

W uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła, w niedzielę 29 czerwca roku Pańskiego 2014, w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii, podczas liturgii mszalnej, Święta Matka Kościół przedstawia Jego Ekscelencji Józefowi Górzyńskiemu, Biskupowi Pomocniczemu Archidiecezji Warszawskiej, delegowanemu przez Jego Eminencję Kazimierza Kardynała Nycza Arcybiskupa Metropolite Warszawskiego, następującego kandydata do święceń diakonatu:

Piotr Maciejewski, syn Jerzego i Zofii.

Piotr Maciejewski inkardynowany do Archidiecezji Warszawskiej przyjmuje święcenia tytułem służby Bogu i Kościołowi w swojej diecezji.

Wszystkie przepisy prawa kanonicznego obowiązujące przy przedstawianiu kandydata do święceń diakonatu zostały zachowane.

Święcenia diakonatu zostały udzielone z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa kanonicznego.

Ordinavi ut supra.

† *Józef Górzyński*

Biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej

Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii

Góra Kalwaria, 29 czerwca 2014 roku

Dekret posyłający diakona do pracy w parafii

Nr 1876/AP/2014

Dekret

Przychylając się do prośby ks. Henryka Kulika MIC, proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Górze Kalwarii, w dekanacie czerskim, posyłam diakona Piotra Maciejewskiego do posługi w tej parafii i niniejszym, zgodnie z przepisami *Kodeksu Prawa Kanonicznego* zawartymi w kanonach 757 i 764, udzielam jurysdykcji do głoszenia Słowa Bożego – z zachowaniem również norm prawa partykularnego obowiązującego w Archidiecezji Warszawskiej.

Jednocześnie postanawiam, że wszelkie zaangażowanie diakona Piotra Maciejewskiego, poza wskazaną parafią, wymaga uprzedniego uzgodnienia z księdzem proboszczem.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*

Arcybiskup Metropolita Warszawski

Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii

Warszawa, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 2014 roku

Akt święceń prezbiteratu

792/S/2014

827/S/2014

1219/S/2014

W sobotę, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, 24 maja 2014 roku, w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, podczas liturgii mszalnej, Święta Matka Kościół przedstawia Jego Eminencji Kazimierzowi Kardynałowi Nyczowi, Arcybiskupowi Metropolicie warszawskiemu następujących diakonów, kandydatów do święceń prezbiteratu:

• **z Archidiecezji Warszawskiej:**

1. dk. Tomasz Artur Bek, syn Karola i Elżbiety
2. dk. Kamil Krzysztof Falkowski, syn Piotra i Agnieszki
3. dk. Paweł Tomasz Jaworski, syn Mirosława i Bożeny
4. dk. Mateusz Józwick, syn Józefa i Jadwigi
5. dk. Michał Stanisław Kaleta, syn Stanisława i Małgorzaty
6. dk. Kamil Paweł Kiełpikowski, syn Piotra i Elżbiety
7. dk. Bartosz Artur Kuczmarski, syn Wojciecha i Janiny
8. dk. Piotr Maciejak, syn Pawła i Czesławy,
9. dk. Radosław Pleskot, syn Henryka i Wioletty
10. dk. Piotr Rymuza, syn Mariana i Elżbiety
11. dk. Maciej Mikołaj Szymański, syn Eugeniusza i Hanny
12. dk. Łukasz Jan Wawro, syn Stanisława i Teresy
13. dk. Mateusz Wyrzykowski, syn Krzysztofa i Elżbiety
14. dk. Paweł Zaręba, syn Sławomira i Beaty
15. dk. Adam Żukowski, syn Ryszarda i Anny
16. dk. Adam Jakub Gorlewski, syn Tomasza i Ewy,
17. dk. Roberto Rinaldo, syn Gianfranco i Grazielli
18. dk. Adam Stefan Smólski, syn Zbigniewa i Janiny.

• **ze Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa** (pasjoniści) z prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny:

19. dk. Jakub Maksymilian Gis, syn Sławomira i Marii
20. dk. Grzegorz Tomasz Szczygieł, syn Czesława i Marii.

Wszyscy wymienieni diakoni ukończyli studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Diakoni inkardynowani do Archidiecezji warszawskiej przyjmują święcenia tytułem służby Bogu i Kościołowi w swojej diecezji, trzech z nich, którzy otrzymali formację w Archidiecezjalnym Seminarium Misyjnym *Redemptoris Mater* tytułem służby także tam, gdzie zostaną posłani przez Arcybiskupa Warszawskiego, natomiast dwaj diakoni inkardynowani do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa, przyjmują święcenia tytułem służby Bogu i Kościołowi w swoim Zgromadzeniu.

Wszystkie przepisy prawa kanonicznego, obowiązujące przy przedstawianiu kandydatów do święceń, zostały zachowane.

Święcenia prezbiteratu zostały udzielone z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa kanonicznego.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup metropolita Warszawski

Ks. dr Piotr Odziemczyk
Wicekanclerz Kurii

Warszawa, 24 maja 2014 roku

Życiorysy nowo wyświęconych kapłanów archidiecezji warszawskiej



Tomasz Artur Bek, ur. 6.10.1975 r. w Warszawie, mgr filozofii (ATK, Warszawa), ukończył Podyplomowe Studium Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego (UW, Warszawa) oraz Podyplomowe Studium Edytorstwa Współczesnego (UKSW, Warszawa), studia doktoranckie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie. Świecenia diakonatu przyjął 8.12.2013 r.



Kamil Krzysztof Falkowski, ur. 15.04.1989 r. w Warszawie. Po ukończeniu liceum rozpoczął studia seminaryjne. Świecenia diakonatu przyjął 11.05.2013 r.



Adam Jakub Gorlewski, ur. 11.04.1984 r. w Warszawie. W latach 2003–2006 studiował na Wydziale Prawa i Administracji (UKSW, Warszawa), uzyskał tytuł licencjata. W 2006 r. wstąpił do seminarium *Redemptoris Mater* i rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. W czasie formacji seminaryjnej 2 lata przebywał na praktyce misyjnej w Izraelu. Świecenia diakonatu przyjął 28.10.2013 r.



Paweł Tomasz Jaworski, ur. 8.02.1988 r. w Nowym Dworze Mazowieckim. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r. Ukończył studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.



Mateusz Józwik, ur. 13.03.1990 r. w Łukowie (diecezja siedlecka). Uczęszczał do Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. K. Lipińskiego w Lublinie I i II stopnia, grał na fortepianie i organach. W 2008 r. rozpoczął studia w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r.



Michał Stanisław Kaleta, ur. 8.08.1985 r. w Pruszkowie. W 2009 r. ukończył Wydział Prawa i Administracji (UW, Warszawa), a w 2014 r. Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r.



Kamil Paweł Kiełpikowski, ur. 15.01. 1989 r. w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r. Ukończył Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie.



Bartosz Artur Kuczarski, ur. 10.04.1983 r. w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r., mgr teologii (studia z zakresu teologii ogólnej, UKSW, Warszawa, 2004–2008). Uzyskał tytuł licencjata na Papieskim Wydziale Teologicznym, następnie odbywał formację w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie.



Piotr Maciejak, ur. 20.06.1989 r. w Grójcu. W latach 2003–2004 odbywał kurs posługi lektora dla ministrantów organizowany przez Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2003 r.



Radosław Pleskot, ur. 11.06.1986 r. w Szczecinie. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego przez 2 lata studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. W 2007 r. wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie i jednocześnie rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Przyjął święcenia diakonatu 20.05.2012 r. Seminarium i studia ukończył w roku 2013, uzyskując tytuł magistra. Podjął pracę w parafii św. Tomasza Apostoła w Warszawie. W roku szkolnym 2013/2014 pracował jako katecheta w szkole podstawowej, a 25.05.2014 r. przyjął święcenia prezbiteratu.



Roberto Rinaldo, ur. 25.11.1977 r. w Treviso we Włoszech. Ukończył szkołę ekonomiczną w Treviso. W 2001 r. wstąpił do Archidiecezjalnego Seminarium Misyjnego *Redemptoris Mater* w i rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Podczas formacji seminaryjnej 2 lata przebywał na praktyce misyjnej na Mazurach z Drogą Neokatechumenalną. Posługę lektoratu przyjął 20.12.2002 r., a akolituatu 20.12.2010 r., święcenia diakonatu 28.10.2013 r.



Piotr Rymuza, ur. 7.04.1989 r. w Siedlcach. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r. Ukończył Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie.



Adam Stefan Smólski, ur. 12.02.1955 r. w Warszawie. W 1978 r. ukończył studia na Wydziale Fizyki UW. Doktoryzował się w 1987 r. Wdowiec, troje dzieci. W latach 1995–2003 odbył studia na Wydziale Teologii ATK (UKSW) zakończone tytułem magistra. W 2008 r. został przyjęty, tytułem próby, do Archidiecezjalnego Seminarium Misyjnego *Redemptoris Mater* w Warszawie, które ukończył. Święcenia diakonatu przyjął 28.10.2013 r.



Maciej Mikołaj Szymański, ur. 13.09.1988 r. w Warszawie. Do seminarium wstąpił po ukończeniu liceum. Święcenia diakonatu przyjął 8.12.2013 r.



Łukasz Jan Wawro, ur. 20.06.1984 r. w Rzeszowie. W roku 1999 ukończył szkołę muzyczną I stopnia w Przemysłu w klasie skrzypiec. Skończył studia na PW, kierunku biotechnologia. Przyjął święcenia diakonatu 8.12.2013 r. Ukończył Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie.



Mateusz Wyrzykowski, ur. 15.10.1989 r. w Białymstoku. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r. Ukończył Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie.



Paweł Zaręba, ur. 25.01.1986 r. W latach 2005–2009 studiował teologię na UKSW w Warszawie. W 2009 r. rozpoczął formację w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Przyjął święcenia diakonatu 8.12.2013 r.



Adam Żukowski, ur. 2.02.1983 r. w Grójcu. Przyjął święcenia diakonatu 11.05.2013 r. Uczył się w technikum ekonomicznym, później studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Ukończył Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie.

Miejsca posługi neoprezbiterów

- Ks. Tomasz Bek – kościół rektorski MB Anielskiej w Laskach
- Ks. Adam Gorlewski – parafia św. Augustyna w Warszawie
- Ks. Kamil Falkowski – parafia św. Mikołaja w Grójcu
- Ks. Paweł Jaworski – parafia Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie
- Ks. Mateusz Józwicki – parafia św. Augustyna w Warszawie
- Ks. Michał Kaleta – parafia św. Małgorzaty DM w Łomiankach
- Ks. Kamil Kiełpikowski – parafia św. Huberta w Zalesiu Górnym
- Ks. Bartosz Kuczmański – parafia św. Szczepana w Raszynie
- Ks. Piotr Maciejak – parafia św. Józefa Oblubieńca NMP w Pruszkowie
- Ks. Radosław Pleskot – parafia św. Marii Magdaleny w Warszawie
- Ks. Roberto Rinaldo – rektorat św. Jana Pawła II (nowo utworzony)
- Ks. Piotr Rymuza – parafia Najświętszego Zbawiciela w Warszawie
- Ks. Adam Smólski – parafia Wszystkich Świętych w Warszawie
- Ks. Maciej Szymański – parafia NMP Królowej Pokoju w Baniosze
- Ks. Łukasz Wawro – parafia św. Zygmunta w Warszawie
- Ks. Mateusz Wyrzykowski – parafia NMP Wspomożenia Wiernych w Zalesiu Dolnym
- Ks. Paweł Zaręba – parafia Narodzenia NMP w Warszawie
- Ks. Adam Żukowski – parafia MB Bolesnej w Milanówku

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Kalendarium wydarzeń pierwszego półrocza 2014 r.

6 stycznia – Orszak Trzech Króli przeszedł z betlejemskiego żłóbka na pl. Piłsudskiego do pl. Zamkowego, mijając po drodze Szałas Pasterzy, Jerozolimę, Dwór Heroda, gospodę, w której nie przyjęto Maryi i Józefa. Mędrcy, a wraz z nimi uczestnicy Orszaku, byli świadkami walki Dobra ze Złem i przeszli przez Bramę do Nieba, gdzie śpiewem powitały ich chóry anielskie, zachęcające do spotkania z Dzieciątkiem.

15 stycznia – debata w Domu Arcybiskupów Warszawskich pt. „Myśląc z Wojtyłą o Europie i świecie”. Kolejne spotkania z cyklu przygotowującego do kanonizacji papieża Jana Pawła II zaplanowano na: 13 lutego – „Myśląc z Wojtyłą... o Polsce”; 12 marca – „Myśląc z Wojtyłą... o Kościele”; 5 kwietnia – sympozjum o młodzieży.

XVII Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce, 14, 16, 19 stycznia – synagoga Nożyków: „Bliskie spotkania chrześcijańsko-żydowskie”; kościół środowisk twórczych: liturgia słowa pod przewodnictwem biskupa Rafała Markowskiego; synagoga Nożyków: dzień otwarty w synagodze.

23 stycznia – 1. rocznica śmierci Prymasa Polski Józefa kard. Glempa. Uroczysta Msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela pod przewodnictwem Kazimierza kard. Nycza.

18–25 stycznia – Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Hasło tygodnia: „Czyż Chrystus jest podzielony?”.

25 stycznia – XIV Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Spotkanie w auli kurialnej diecezji warszawsko-praskiej. Organizatorzy: Komitet ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego KEP, Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów oraz Akcja Katolicka diecezji warszawsko-praskiej.

26 stycznia – 61. Światowy Dzień Trędowatych. Trąd to zapomniana choroba dotykająca mieszkańców najbiedniejszych rejonów świata, którzy od wieków znajdują pomoc i opiekę w Kościele. Opieką nad trędowatymi zajmuje się w Polsce Fundacja Polska Sługi Bożego Raoula Follereau. Każdego roku pojawia się ponad 200 tys. nowych przypadków zachorowania na trąd.

Od 26 stycznia – początek comiesięcznych Mszy św. za Ojczyznę z kazaniem o nauczaniu i posłudze bł. Jerzego Popiełuszki w 30. rocznicę męczeńskiej śmierci kapłana.

27 stycznia – konferencja prasowa przedstawicieli Archidiecezji Warszawskiej oraz Diecezji Warszawsko-Praskiej (Dom Arcybiskupów Warszawskich), na której zaprezentowano zmiany w warszawskim Kościele na przełomie minionych ośmiu lat.

2 lutego, Ofiarowanie Pańskie, Dzień Życia Konsekrowanego – Eucharystia z udziałem osób konsekrowanych w archikatedrze św. Jana Chrzciciela. Przewodniczył jej bp Tadeusz Pikus, zastępując Kazimierza kard. Nycza przebywającego w Rzymie z wizytą *ad limina apostolorum*.

11 lutego – obchody Światowego Dnia Chorego w parafiach archidiecezji warszawskiej. Kazimierz kard. Nycz poświęcił kaplicę dla chorych w Szpitalu MSW przy ul. Wołoskiej 137 w Warszawie.

20 lutego – sesja na temat klauzuli sumienia, KAI. Prezentacja *Stanowiska Zespołu ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. bioetycznych w sprawie klauzuli sumienia*. Transmisja z sesji: <http://ekai.pl>.

28 lutego, piątek – dzień modlitwy i postu w intencji Ukrainy, Msze św., czuwania modlitewne w kościołach stolicy.

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych; uroczysta Msza św. w archikatedrze warszawskiej. Kard. Nycz zwrócił uwagę na obecność Bożej Opatrzności w życiu człowieka. – Prawda o Bożej Opatrzności uczy nas także pokory wobec historii, bo Bóg działa w dziejach świata – powiedział kardynał i zachęcił, by spróbować w świetle tej prawdy spojrzeć na historie Żołnierzy Wyklętych.

4 marca – wspomnienie liturgiczne św. Kazimierza Królewicza, patrona Polski i Litwy, dzień imienin Księdza Kazimierza kard. Nycza, arcybiskupa metropolity warszawskiego.

7 marca – święto patronalne Księdza Kazimierza kard. Nycza, 7. rocznica nominacji Pasterza archidiecezji na stolicę metropolitalną w Warszawie.

13 marca – z okazji święta papieskiego w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie apb Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, odprawił Mszę św. dziękczynną za pierwszy rok pontyfikatu Ojca Świętego Franciszka.

19 marca – w archikatedrze św. Jana Chrzciciela została odprawiona Msza św. za śp. ks. Józefa kard. Glempa, prymasa Polski.

29 marca – I Konferencja Parafialnych Rad Duszpasterskich archidiecezji warszawskiej, Dom Rekolekcyjno-Formacyjny WMSD na warszaw-

skich Bielanach. – Zadaniem Rady powinno być koordynowanie wszelkich działań ewangelizacyjnych na terenie parafii, w tym duszpasterstwo oraz katecheza sakramentalna dzieci i młodzieży – mówił Kazimierz kard. Nycz.

30 marca – IX Marsz Świętości Życia ulicami Warszawy z udziałem kilku tys. osób. W homilii podczas Mszy św. rozpoczynającej Marsz Kazimierz kard. Nycz mówił o dawaniu świadectwa i obronie podstawowych wartości. Przed wyruszeniem kard. pobłogosławił w archikatedrze wszystkie małżeństwa oczekujące dziecka. Organizatorami byli: Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Warszawskiej i Diecezji Warszawsko-Praskiej oraz Zakon Rycerzy JP II.

2 kwietnia – 10. rocznica śmierci św. Jana Pawła II. Czuwanie modlitewne na pl. Piłsudskiego w Warszawie.

3 kwietnia – Msza Święta w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca Bogarodzicy w intencji osób, których ciała odnaleziono podczas prac remontowych w dawnym kościele karmelitów. Pod dawną prokatedrą znajdują się szczątki ok. 500 osób. Część z nich została odnaleziona w dobrze zachowanych trumnach, jednak większość była pozbawiona jakiegokolwiek zabezpieczenia. Umieszczono je w 14 nowych trumnach, które po Mszy św. pogrzebowej klerycy przenieśli do odrestaurowanych krypt.

6 kwietnia – *Droga krzyżowa* ofiarowana w intencji prześladowanych na całym świecie chrześcijan. Trasa: z warszawskiego kościoła redemptorystów pw. św. Klemensa na Woli do grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu.

10 kwietnia – 4. rocznica katastrofy smoleńskiej. Uroczystości w Warszawie: Msze św. za poległych. Główne uroczystości na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

12 kwietnia – Diecezjalne Światowe Dni Młodzieży pod hasłem: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3). Tego dnia, podobnie jak w latach ubiegłych, młodzież spotkała się z księżmi biskupami w wyznaczonych kościołach archidiecezji.

18 kwietnia – Centralna *Droga krzyżowa* w Warszawie, początek o godz. 20. Trasa: Krakowskie Przedmieście – Miodowa – Senatorska – pl. Teatralny – Wierzbowa – Tokarzewskiego – Karaszewicza – Krakowskie Przedmieście. Przed kościołem św. Anny słowo wygłosił Kazimierz kardynał Nycz. W kościele św. Anny miała miejsce krótka adoracja krzyża niesionego podczas nabożeństwa.

27 kwietnia – archidiecezjalne dziękczynienie za ogłoszenie papieża Polaka świętym, przy figurze Jezusa Miłosiernego u zbiegu ulic Deotymy i Górczewskiej oraz w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP na warszawskim Kole.

15 maja – w Międzynarodowym Dniu Rodzin ulicami Warszawy przeszedł IX Marsz dla Życia i Rodziny pod hasłem: „Rodzina obywatelska. Rodzina, wspólnota, samorząd”. Głównym postulatem Marszu był apel do samorządów o prowadzenie skutecznej polityki prorodzinnej. W trakcie Marszu z głośników płynęła rodzinna muzyka i odtwarzane były fragmenty przemówień św. Jana Pawła II dotyczące świętości życia. Organizatorzy zbierali podpisy pod petycją do prezydenta ws. nowelizacji ustawy oświatowej.

16 maja – uroczystość św. Andrzeja Boboli. Mszy św. w sanktuarium świętego A. Boboli na Mokotowie przewodniczył Kazimierz kardynał Nycz.

17 maja – spotkanie powołaniowe Drogi Neokatechumenalnej w Hali Sportowej „Torwar” w Warszawie. Na spotkaniu był obecny Kiko Argüello, inicjator Drogi Neokatechumenalnej oraz Kazimierz kardynał Nycz. Uczestniczyli w nim młodzi ludzie i całe rodziny z Polski, Austrii, Białorusi, Chorwacji, Czech, Estonii, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Skandynawii, Słowacji, Słowenii, Rosji, Ukrainy, Węgier. Nastąpiło wezwanie do prezbiteratu, do życia konsekrowanego i do misji rodzin dla nowej ewangelizacji, przede wszystkim w Azji.

1 czerwca – Święto Dziękczynienia na Polach Wilanowskich przed budującą się Świątynią Opatrzności Bożej.

6 czerwca – uroczystości 4. rocznicy beatyfikacji księdza Jerzego Popiełuszki, parafia św. Stanisława Kostki w Warszawie. O godz. 18 odprawiono Mszę św. koncelebrowaną pod przewodnictwem Jego Eminencji Kazimierza kardynała Nycza. Przed Mszą św. odbył się koncert słowno-muzyczny, a po Mszy św. modlono się o rychłą kanonizację Błogosławionego Jerzego Popiełuszki i w intencji Ojczyzny.

23 maja – W kościele ojców franciszkanów pw. Stygmatów św. Franciszka Serafickiego miała miejsce wspólna modlitwa w intencji katolików w Chinach i prelekcja na temat sytuacji tamtejszego Kościoła. Spotkanie odbyło się w ramach Dnia Modlitw za Kościół w Chinach (24 maja – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych otaczanej szczególną czcią w sanktuarium maryjnym w Sheshan koło Szanghaju).

24 maja – święcenia kapłańskie w archikatedrze św. Jana Chrzciciela. Nowo wyświęceni księża dostali dekrety kierujące ich do pracy w parafiach.

28 maja – 33. rocznica śmierci Stefana kardynała Wyszyńskiego. W Domu Arcybiskupów Warszawskich odbyła się konferencja pt. „Co nam zostało z dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia?”. Można jej wysłuchać na *You Tube*: <https://www.youtube.com/watch?v=zQAKxDOM0p0>.

14 czerwca – początek peregrynacji Matki Bożej Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia w archidiecezji warszawskiej. Do-

roczna pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. Msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela o godz. 12.

15 czerwca – pierwsza parafia na szlaku peregrynacji Obrazu: uroczysta Msza św. na stadionie w Piastowie. Oddanie miasta Piastów pod opiekę Matki Bożej Częstochowskiej.

27 czerwca, Boże Ciało – centralna procesja Bożego Ciała z udziałem Kazimierza kard. Nycza. Początek: godz. 10 – Msza św. koncelebrowana w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, z kościoła orszak procesyjny przeszedł do czterech ołtarzy trasą przy kościele akademickim św. Anny, kościele seminaryjnym, przy skwerze ks. Jana Twardowskiego i na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy ostatnim ołtarzu metropolita warszawski wygłosił kazanie i udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Przygotował ks. Piotr Odziemczyk na podst.: <http://www.archidiecezja.warszawa.pl>

„Sentire cum Ecclesia” znów wydawany

Archikonfraternia Literacka wznawia wydawanie swojego zeszytu zatytułowanego „Sentire cum Ecclesia”. Tematem pierwszego numeru jest Rok Hlondowski, który został zainaugurowany przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2012 r., a zakończył się 1 grudnia 2013 r. Ks. Kazimierz kard. Nycz napisał w przedmowie do wznowionego wydania: „Kardynał August Hlond (1881–1948), pierwszy prymas powojennej Polski, człowiek wielkiej cnoty i wielkiego serca, reorganizator Kościoła na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej, a także założyciel Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, wpisał się *złotymi zgłoskami* w dzieje naszego Narodu i Kościoła w Polsce”.

Dzięki życzliwości dra Mariana Piotra Romaniuka, redaktora naczelnego zeszytów Archikonfraterni Literackiej, zamieszczamy poniżej główne dzieła i wybrane fragmenty związane z ks. Augustem kard. Hlondem:

- *O chrześcijańskie zasady życia państwowego, List pasterski J. Em. Kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski*. Gniezno, 23 kwietnia 1932 r.;
- *Mowa podczas ingresu J. Em. ks. Prymasa Augusta Hlonda*, wygłoszona 30 maja 1946 r. w prokatedrze św. Józefa w Warszawie przez arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego;
- Kazanie ks. Stefana kard. Wyszyńskiego *In memoria aeterna erit iustus...*, wygłoszone w 16. rocznicę śmierci kardynała Prymasa Augusta Hlonda, Rzym, kościół św. Stanisława BM, 22 października 1964 r.

Ks. Piotr Odziemczyk

List pasterski Jego Eminencji kardynała prymasa Polski Augusta Hlonda, 23.04.1932

O chrześcijańskie zasady życia państwowego

J. Em. Prymas Polski, arcybiskup gnieźniński i poznański, ks. kardynał August Hlond, ogłosił *List Pasterski* o brzmieniu następującym:

Wielebnym Kapłanom i Wiernym Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi w Chrystusie!

KRYZYS PAŃSTWA

Dobrotliwa Opatrzność Boża przywróciła nam niepodległość, kiedy się w świecie coraz groźniej uwydatniać się zaczynał kryzys państwa. Ludzkość patrzy na szlachetne, a nawet genialne inicjatywy w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Mężowie stanu poszczycić się mogą powodzeniem w niejednej arcytrudnej sprawie. Są przykłady polityki dostojnej, górnio pojmowanej. A mimo to szerzy się wrażenie, że pogłębia się przesilenie samej instytucji państwa.

JEGO PRZYCZYNY

Co skompromitowało w różnych krajach państwowość? Co ją do nieładu doprowadza? Czy tylko przypadkowe błędy, grzechy i niepowodzenia rządów? Czy nie raczej stosowanie fałszywych filozofii państwowych? Czy nie upiorne realizowanie doktryn politycznych, niezgodnych z istotą państwa i z naturą ludzką? Czy nie uleganie ruchom ideowym, które od rewolucji francuskiej heretyzowały w Europie, usuwając prawo moralne z życia publicznego, sieją anarchię i rozkładają państwo?

Naród wobec zagadnień moralnych własnego życia państwowego w wicherzastą godzinę dziejową odbudowujemy, na praojcowskich sadybach niepodległe władztwo. Naród niczego odradzającej się Polsce nie poszczędził. Wiekami mierzy rytm życia, które z gorących serc przelewa w nowy ustrój ojczyzny. Nieśmiertelność chciałby tchnąć w organizm państwa.

Ale czy ma jasną świadomość i zdrową psychikę państwową? Czy posiada pełną naukę i prawdę o państwie? Czy wyraźnie rozeznaje moralne zagadnienie życia państwowego? Czy kieruje się etycznymi zasadami zbiorowego bytu? Czy ma sumienie państwowe? Czy sięga do wiecznych źródeł mocy i postępu? Jakie ideały publiczne przyświecają mu w tej dziejowej chwili?

ZNACZENIE LISTU PASTERSKIEGO

Niechże od kolebki państwowości polskiej, od grobu św. Wojciecha i mogił prymasowskich, idzie w naród wskazanie, jaką treść duchową i jaką moralną prawdę wlać należy w polskie państwo i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie zadanie Kościoła. Nie piszę rozprawy, bo nie od tego list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli. Niech one wskażą zasadniczy kierunek, w którym dziś i w przyszłości płynąć powinna nawa państwa polskiego ku swym wielkim i świętym przeznaczeniom.

Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Zupełnie obca jest mi myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczystej. Niech go nikt nie nadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi, by jak najwięcej światła wnosili w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowania i spopularyzowania.

I. POCHODZENIE PAŃSTWA I WŁADZY PAŃSTWOWEJ

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, państwo jest nakazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wrył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonym. „A ponieważ, żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkimi władzy nie sprawuje, która by skutecznie pobudzała jednostki do wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespołom ludzkim jest konieczna potrzebna naczelną władza, wypływającą z tego samego zakonu Bożego, z którego społeczność pochodzi”.

Zatem i państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przygodnego wydarzenia dziejowego ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tym mniej osoby piastuna władzy, ale wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną, jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą. W tym znaczeniu Kościół uczy, że państwo i władza od Boga pochodzą. Tak też rozumiemy te miejsca Pisma Świętego które mówią o boskim pochodzeniu władzy. Przytaczam tylko

owo dosadne twierdzenie św. Pawła: „nie masz zwierzchności, jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione” (Rz 13, 1).

„Nauce katolickiej nie sprzeciwia się, że w pewnych wypadkach lud obiera tych, którzy mają stanąć na czele państwa. W tych razach bowiem Bóg nie wyznacza ani formy, ani piastuna władzy bezpośrednio, jak wyznaczył Mojżesza i Dawida, lecz pośrednio przez lud. Taki wybór nie nadaje władzy, lecz wskazuje jedynie tego, który ma ją wykonywać. Każda władza zaś jest od Boga”. Tak pojmować należy te zwroty w nowoczesnych konstytucjach demokratycznych, które mówią o narodzie jako o źródle władzy państwowej.

Taką jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła katolickiego o pochodzeniu państwa i jego władzy. Wynika z niej:

a. Kościół bezwzględnie przyjmuje państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek, przez Boga stworzony, ma taką a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czymś dowolnym, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która bez instytucji państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczeń ziemskich i popadłaby w nieopisany, chaos.

b. Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych. Również przechodzenie władzy państwowej z jednej na inną osobę jest rzeczą rozwoju dziejowego. Natomiast władza państwowa, jako taka, nie jest tworem człowieka, nie jest płodem dziejów ani wynikiem woli czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej.

c. Ponieważ prawo przyrodzone w myśl nauki Kościoła jest obowiązującym nakazem etycznym, przeto stosunek człowieka do państwa i do władzy państwowej jest objęty moralnością katolicką.

W szczególności wypływają z tej nauki następujące zasady etyki państwowej.

STOSUNEK PAŃSTWA DO BOGA

1. Państwo nie może nie uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki, jak i społeczności, czyli państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić, jak gdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religię szanować.

PAŃSTWO NIE MOŻE BYĆ ATEISTYCZNE ANI BEZBOŻNE

Tym podstawowym założeniem różni się zasadniczo: nauka Kościoła od zeświecczonej idei o państwie. W pojęciu liberalnym, wolnomyślnym, laickim, państwo nie uznaje Boga, nie liczy się z nim pod żadnym względem, nie przyjmuje jego praw etycznych, nie zważa na jego religię, czyli jest zasadniczo bezwyznaniowe. Zwykle zaś posuwa się dalej i staje się bezbożne, ponieważ Boga wprost wyklucza, wykreśla z konstytucji, ruguje ze szkoły, wyrzuca z ustawodawstwa, a nawet kult jego i wiarę prześladowuje i samą myśl o Bogu, jak w Bolszewii, krwawą przemocą w narodach tępi. W miejsce Boga stawia człowieka, rozum ludzki, ludzką wolę i swawolę, siłę materialną i terror. Skutki tej laicyzacji państwa są takie, że chwieją się ustroje społeczeństw, bo zabrakło im trwałych podstaw. Polityka, sprowadziwszy społeczeństwo z drogi Bożej, wtrąciła je w nieład bez wyjścia. Wydaje się, jakoby się szybkim krokiem zbliżała jakaś wielka a tragiczna w dziejach godzina, która w pamięci przyszłych pokoleń pozostanie odstrasającym dowodem, że kto pod budową ludzkości służy autorytetu Bożego wywraca, ten świat w zwałisko społeczeństw zamienia. Wojnę przeciwko Bogu narody przegrać muszą, a nieraz przegrywają ją wśród straszliwych wstrząsów i kataklizmów dziejowych.

O BOWIĄZKI PAŃSTWA WOBEC BOGA

Nauka katolicka głosi, że prawo Boże obejmuje wszystko, jednostki, rodziny, narody i państwa, i że dlatego także wszelkie zbiorowe ustroje ludów wspierać się powinny na Bogu, co w żaden sposób nie ubliża ich powadze.

Ma państwo wyznawać Boga i czcić Go, a Jego naturalnemu i objawionemu prawu dawać należy posłuch w ustawach, rządach i w całym swym życiu. Obowiązek ten tak ujmuje papież Leon XIII: „Państwa nie mogą bez zbrodni tak się rządzić, jak gdyby Boga wcale nie było, lub odrzucić wszelką troskę o religię, jak gdyby była niepotrzebna i zbyteczna, lub wreszcie samowolnie obierać taką, jaka im do smaku przypada. Mają natomiast państwa ścisły obowiązek czcić Boga i to w ten sposób, w jaki Bóg chce być czczony. A więc święte powinno być u władców Imię Boże”.

Głosi przeto Kościół powrót do życia państwowego od naturalizmu do Boga. Domaga się, aby schorzałe ustroje państwowe ratowano pierwiastkami Bożymi, które im odjęto, a bez których usychają. Woła, że władze i prawa, i myśl obywatelską oprzeć należy o podstawę odwiecznych zasad, którymi się ludzkość rządzić powinna. To jest warunkiem uzdrowienia skolatanego życia państwowego, jak to stanowczo podkreślił Papież Benedykt XV, głosząc światu: „Obecne nieszczęścia nie ustaną, dopóki rodzaj ludzki nie wróci do Boga”.

ŹRÓDŁO I NORMY ETYKI PAŃSTWOWEJ

2. Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności, ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i *Dekalog* obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

W ŻYCIU PUBLICZNYM OBOWIĄZUJE PRAWO BOŻE

Państwo nie ma więc mocy uprawniania nieetycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo że się je popełnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższym prawem państwowym, nie bezwzględnie, lecz w granicach, przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo jest niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznym, w monarchii, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych. Nie ma pod słońcem władzy, której by wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne *Dekalogowi*. Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odrzuca też Kościół zasadę, że polityka w ogóle stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczym nieuzasadnione roszczenie jest sprzeczne z podstawowym pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamienia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomocy ludzi.

Bo jakimże udręczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej! Czy rządy hołdujące takiej teorii mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli w imię jakiegoś autorytetu moralnego? Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu. Dowodem tego są programy niektórych ruchów politycznych w Europie, które twierdzą, że o prawie stanowi siła i powodzenie, że siła kwalifikuje tego, kto ma rządzić, że polityka jest walką i że do walki należy wychowywać narody. To się skończyć musi katastrofą państwowości.

Jest też zadaniem władzy politycznej podtrzymywać i popierać w państwie zasady moralne, jako podstawę porządku publicznego, spokojnego współżycia obywateli, materialnego i duchowego rozwoju społeczeństwa. Wynika to z posłannictwa państwa. W tym względzie zachodzą niezrozumiałe zaniedbania. Dość wskazać na rozpasaną nieobyczajność, która zuchwale i niemal bezkarnie podkopuje fizyczne i moralne zdrowie narodów. Wielkie winy i wielka odpowiedzialność!

Państwo nie stoi poza etyką, tak jak nie stoi ponad nią. Albo jest etyczne, jeśli szanuje i popiera prawo Boże, albo jest nieetyczne, jeśli to prawo gwałci i zaniedbuje.

SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA I GRANICE JEGO WŁADZY

3. Zwierzchnicza władza państwowa jest suwerenna, bo jej, i tylko jej, przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami, niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna ani bezwzględnie integralna. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a poza tym jest ograniczona przyrodzonymi prawami jednostek i rodzin, prawami innych państw i szczególnymi uprawnieniami Kościoła.

WZGLĄD NA DOBRO OGÓŁU

Pierwszym ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem wzgląd na dobro i właściwe zadania państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno się kierować władczymi kaprysami ze szkodą dla dobra kraju. Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią lub z korzyściami pewnej grupy obywateli. Wyraża to z właściwą sobie ścisłością Leon XIII tymi słowy: „Piastować należy władzę dla pożytku obywateli, bo kto innymi rządzi, ten jedynie w tym celu rządzi, by pilnował pożytku Rzeczypospolitej. Nie godzi się więc żadną miarą, by władza państwowa służyła pożytkowi jednego lub kilku ludzi, bo jest ustanowiona dla ogólnego dobra wszystkich”.

STOSUNEK PAŃSTWA DO JEDNOSTKI I OGÓŁU OBYWATELI

4. Jednostka ludzka istniała wpierw, niż państwo i posiadało swe przyrodzone prawo. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

STANOWISKO OBYWATELI W PAŃSTWIE

Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie

każdego ruchu obywateli, wtlaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezmiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z grozmem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznosne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemieży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje. Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tym potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu Bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w Bolszewii.

Państwo w pojęciu chrześcijańskim nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możliwości rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Ta idea państwa, pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki, powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej. Wtedy obywatele będą uważali za swój obowiązek jak najmniej sobą państwo obciążać, a jak najwydatniej się państwu przysługiwać. Państwo zaś powinno dążyć do tego, by pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu. Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tym zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralnej autorytet władzy, a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca.

Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnymi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych, czy wyjętych spod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest wreszcie, rzeczą państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można

pozostawić przedsiębiorstwa w ręku obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie może musiało państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale na ogół państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. Błędna i nieetyczna jest to polityka, która dla doktrynerskiego etatyizmu niszczy pozytywne przedsiębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i społeczeństwo.

STOSUNEK PAŃSTWA DO RODZINY. PRZYRODZONE PRAWA RODZINY DO BYTU

5. Tak jak państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego państwa, wyłoniła się z tej samej przyrodzonej konieczności rodzina. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej, która nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadkach licznego potomstwa. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie są warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi z rodziną i czy nie chyli się z jej upadkiem? Po stopniu zaopiekowania się rodziną można dzisiaj niezawodnie poznać te kierunki polityczne, którym siła narodu i państwa jest szczerą troską. Wymierzanie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze.

OBOWIĄZKI RODZINY WZGLĘDEM PAŃSTWA

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa, a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny.

PRAWO RODZICÓW DO DZIECI I ICH WYCHOWANIA

„Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowywania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać. Nietykalność tego prawa tak wyjaśnia Doktor Anielski: „Dziecko z natury ma w sobie coś z ojca..., dlatego prawo natury domaga się, żeby

dziecko pozostało pod opieką ojca, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z przyrodzoną sprawiedliwością, gdyby dziecko wyjęte z pod opieki rodzicielskiej przed wiekiem używania rozumu, albo gdyby cokolwiek postanowiono o nim wbrew woli rodziców. Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią poradzić sobie same, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa”.

Wprawdzie to prawo rodziny, przypomniane światu przez Ojca św. w *Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, nie jest ani bezwzględne, ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo, obok rodziny, także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłuchanemu gwałtowi, dokonanemu na prawach rodzicielskich, równałby się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką. O tych wypadkach pisze Papież Leon XIII: „Rodzice powinni pilnie baczyć, żeby odeprzeć wszelkie zamachy na swoje w tym względzie prawa i wywalczyć to za wszelką cenę, by mogli, jak to powinno być, wychowywać swoje dzieci po chrześcijańsku, a zwłaszcza trzymać je z daleka od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności”.

To samo tyczy się praw rodzicielskich do wychowania potomstwa w wieku poszkolnym, co Ojciec św. Pius XI już jasno w *Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu* zaznaczył, a co „wobec całkowitego zmonopolizowania młodzieży, od najpierwszego dzieciństwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść jednej partii, jednych rządów”, tymi słowami jeszcze dobitniej wyraził: „Poglądu, aby młode pokolenia należały do państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny”.

STOSUNEK DO INNYCH PAŃSTW. OGÓLNE DOBRO LUDÓW

6. Mimo swej suwerenności naczelna władza państwowa jest ograniczona na terenie międzynarodowym prawami innych państw i względami na ogólne dobro ludzkości. Własny interes nie stanowi jeszcze o słuszności tego lub owego stosunku międzypaństwowego. Nie ma też żadne państwo pełnej swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku międzypaństwowego. Nie ma też żadne państwo pełnej

swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku do innych państw. Niczym nieuzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa, mogła, dla osiągnięcia pewnych korzyści, niepokoić inne państwa, szantażować je, krzywdzić, zawojowywać. Nawet w dochodzeniu krzywd, nie wszystko wolno państwom w świetle etyki chrześcijańskiej. Udział w życiu międzynarodowym jest jedną z najważniejszych i najwznioślejszych funkcji państwowych. Atoli celem polityki międzynarodowej powinno być nie tylko zapewnienie własnemu państwu odpowiedniego stanowiska w rodzinie narodów, lecz także ogólne dobro ludów, uzgodnienie ich spraw i interesów, utrwalenie ich spokojnego współżycia i ich serdeczne zbliżenie, w duchu wzajemnego zaufania, sprawiedliwości i „miłości braterstwa” (Rz 12, 10).

II. PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ

W krajach chrześcijańskich spotyka się państwo z Kościołem katolickim jako instytucją o szczególnym pochodzeniu i charakterze, o zdecydowanych formach organizacyjnych, o doskonałym prawodawstwie, o wielkiej karności, a głębokich wpływach na duszę narodów.

POCHODZENIE KOŚCIOŁA I ŹRÓDŁO JEGO PRAW

Boski Zbawiciel nie poprzestał na objawieniu nowej religii, jako zbioru prawd dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określone mu stróżowi i szerzycielowi, mianowicie Kościołowi swojemu, który w tym celu założył, opatrzył w organizację i władzę, wyposażył w posłannictwo i prawa. Nie zamknął więc Chrystus swoich nauk w duszach i sumieniach ludzkich, ale uczynił z nich wieczne i boskie posłannictwo swego Kościoła, a to w tym celu, by je ustrzec od zniszczenia przez dowolne wykładnie, i by je w nienaruszonej treści uprzystępnic całej ludzkości. Mimo że jest boskiego pochodzenia i że celem jego nie są dobra ziemskie, lecz kierowanie sumieniami i prowadzenie ludzkości do Boga, jest Kościół z woli swego Twórcy społecznością widomą, złożoną z żywych ludzi, mającą swą konstytucję, swe zwierzchności, swój kodeks.

NIEZALEŻNOŚĆ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA

Na mocy ustanowienia boskiego Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień. Tego stanu prawnego, tak jasnego w świetle objawienia, nie zmieniły gwałty, dokonywane na Kościele w ciągu minionych stuleci i nie skreśliły go ani subiektywizm religijny, ani przecząca podstawa laicyzmu, ani te kierunki

polityczne, które swój niewłaściwy stosunek do Kościoła pokrywają fraze-
sem nowoczesnej filozofii państwowej.

STOSUNEK OBU WŁADZ DO SIEBIE

O tym, jak rozumieć należy niezawisłość Kościoła od państwa, pisze Leon XIII w przytoczanej już *Encyklice o chrześcijańskim ustroju państwowym* w tych słowach: „Bóg rozdzielił zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową. Jednej powierzył Bóg sprawy boskie, drugiej sprawy ludzkie. Każda z nich jest w swoim rodzaju najwyższa. Jedna i druga ma zakreślone granice, których się winna trzymać. Granice te są wskazane bezpośrednio celem i naturą każdej z nich. Tym sposobem powstają jakoby dwa koła, w których każda z tych władz może działać na mocy własnego prawa. Skoro jednak każdy człowiek podlega równocześnie jednej i drugiej władzy, może się zdarzyć, że ta sama sprawa wchodzi w zakres i kompetencję obydwu władz, choć pod różnymi względami. Stąd Bóg, od którego obie władze są ustanowione, musiał w Opatrzności swojej jednej i drugiej wytknąć odpowiedni kierunek działania, żeby się wszystko odbywało w porządku”.

Istnieje zatem ściśle rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowne i o wieczne cele ludzkości. Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie”. Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej, i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo, a inne Kościół. Nie ma więc „państwa w państwie”, lecz obok suwerennego państwa o pewnym zakresie celów istnieje niezależny Kościół o innych zadaniach. Mamy w ten sposób, na tym samym obszarze, dwie władze. Obie pochodzą od Boga, choć w różny sposób, więc nie mogą być z sobą sprzeczne, lecz się uzupełniają. Przy rozróżnieniu cech i zadań, i przy wzajemnym uszanowaniu uprawnień, mogą i powinny obie władze utrzymywać ze sobą dobre stosunki i zgodnie z sobą współpracować dla dobra ludzkości będącej wspólnym przedmiotem ich starań. Na fatalnym nieporozumieniu polega zdanie, jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę ze sobą.

Krótkie zestawienie obustronnych uprawnień i obowiązków wyjaśni
dokładniej naukę Kościoła o stosunku obu władz.

DZIEDZINA PAŃSTWOWA

a. Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządy w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowości, bezpieczeństwa itd.

KOŚCIÓŁ STRÓŻEM MORALNOŚCI ŻYCIA PUBLICZNEGO

Gdy atoli w tych dziedzinach wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza, gdy o ich rozwiązanie zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma prawo, a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych. Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wzywać do karności obywatelskiej, wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi” (Mt 22, 21). Gdyby zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwymi, krzywdzącymi zarządzeniami i niesłusznym postępowaniem naruszyła przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby deptała moralność publiczną lub poniewierała wiarę i prawo Boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrzcicielowym zakazem: „nie godzi się”! (Mk 6, 18).

Jasno określa to prawo i tę powinność Kościoła Ojciec św. Pius XI: „Działalność Kościoła jest koniecznym następstwem jego zadania i jego posłannictwa boskiego; sięga i sięgać musi wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro dusz, o cześć lub obrazę Boga, o zachowanie lub łamanie praw Bożych i kościelnych, o zagadnienia, wreszcie i sprawy niezwykle, materialne, mechaniczne, ekonomiczne, ale moralne lub z nieuniknionymi wpływami moralnymi, które nieuchronnie oddziałują na jednostki, rodzinę, społeczeństwo”.

Zadanie stróża zasad moralnych, także w życiu publicznym, spełnia Kościół nie na służbie jednej czy drugiej strony, lecz jedynie ze swego apostołskiego urzędu, dla dobra całości życia państwowego. Z tą samą powagą i śmiałością będzie nawoływał obywateli do poszanowania władzy i prawa, i bronił ich od swawoli, ucisku i gwałtu. Ani w jednym, ani w drugim wypadku nie jest niczym narzędziem i nie przeciwstawia się nikomu, lecz działa z obowiązku i z pełności swej władzy. A czy przemawia do sumienia katolickiego obywateli, czy się do rządzących odwołuje, czyni to z równą swobodą i w głębokim przeświadczeniu, że głosząc moralność w polityce, nie tylko nie podważa życia państwowego, lecz je umacnia.

Nie zawsze jednak Kościół zabiera publicznie głos, gdy się źle dzieje, bo nie zawsze zachodzi potrzeba jawnego wystąpienia, zwłaszcza gdy stanowisko Kościoła co do bieżących wypadków jest z natury rzeczy jasne.

Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny.

WKACZANIE PAŃSTWA W DZIEDZINĘ KOŚCIELNĄ

b. Skoro państwo wkacza w zakres spraw religijnych i kościelnych, wtedy Kościół może i powinien ująć się za sprawami wiary i za prawami swoimi. Rzecz tę wyjaśnia Ojciec św. Pius XI w ten sposób: „Należy się strzec nieporozumienia, które wtedy powstać może, gdy w pewnych chwilach My, episkopat, duchowieństwo i świeccy katolicy uprawiamy rzekomo politykę, a w rzeczywistości bronimy tylko wiary i pełnimy jej przepisy. Gdy zasłaniamy wolność Kościoła, gdy walczymy o świętość szkoły i rodziny, gdy domagamy się święcenia dni świątecznych, spełniamy ni mniej, ni więcej tylko akty religii i bronimy religii. W tych i podobnych wypadkach nie uprawiamy polityki, ale polityka dotyka wtedy bezprawnie religii i ołtarza”.

SPRAWY MIESZANE

c. W tak zwanych sprawach mieszanych, które należą pod jednym względem do zakresu władzy kościelnej, a pod innym do władzy państwowej, oba czynniki dążyć powinny do uzgodnienia sposobu współpracy. Takimi zagadnieniami są sprawy małżeństwa, szkoły, dobroczynności, opieki społecznej cmentarzy, szpitalnictwa itp. Prowadzi więc Kościół z rządami układy, w których niekiedy ze względu na ważniejsze interesy czyni pewne ustępstwa w rzeczach doczesnych i osobistych, nie ustępując natomiast nigdy, bo ustąpić nie może, gdy chodzi o prawo Boże, o zbawienie dusz i prawa Kościoła. Powstają w ten sposób różnego rodzaju umowy, których uroczystą formą są konkordaty. Rzecz jasna, że zawartych umów obie strony powinny w całej rozciągłości szczerze i uczciwie dotrzymywać w tym duchu i zrozumieniu, w którym zostały przyjęte.

Ze względu na zasadnicze sprawy religijne bywa, że Kościół układa się nawet z rządami niechrześcijańskimi i nieuczciwymi. W tych razach układy nie oznaczają, jakoby Kościół uprawniał takie rządy czy ustroje polityczne lub ich sposoby rządzenia, lecz wyrażają jego troskę o zapewnienie wiernym jak najwięcej korzyści duchownych, nawet w tych państwach, którym można by pod względem etyki niejedno zarzucić.

WSPÓLPRACA PAŃSTWA Z KOŚCIOŁEM

d. Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczym nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków

z Kościołem. Konkordaty zawarte po wojnie światowej świadczą o tym, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy, i że nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury rzeczy, lecz z przyczyn przygodnych.

UZALEŻNIENIE KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo chce zaprząć Kościół do wozu swej polityki. Kościół wnosi w życie państwowe wartości moralne, których w takiej mierze nie daje żadna inna instytucja. Podnosi i podtrzymuje autorytet państwowy, broniąc jego pochodzenia z woli Bożej. Rządzącym i obywatelom przypomina zasady zdrowej etyki państwowej, opartej na nieprzemijających pobudkach wiecznej moralności. Wychowując zaś wszystkich w cnotach chrześcijańskich i zwalczając niestrudzenie występki i zbrodnie, przysparza państwu wprost nieobliczalnych korzyści etycznych. To oddziaływanie na moralność ludów może być większe lub mniejsze, zależnie od warunków, ale jest zawsze doniosłe i nie można go niczym zastąpić, bo „ani zewnętrzne środki państwa ani kary, ani piękność cnoty, ani narzucająca się ludziom konieczność nie mogą zapewnić zachowania porządku moralnego, lecz uzupełniać je trzeba autorytetem religijnym, który by umysł oświecał prawdą, kierował wolą i ludzką ułomność łaską Bożą umacniał, a autorytetem tym jest Kościół przez Chrystusa Pana założony”. Mimo ułomności ludzkiej, która tu i ówdzie akcję Kościoła obniżyć może, bije w nim nie wysychające źródło łask Bożych, a w życiu jego ujawnia się wiecznie uświęcające działanie Ducha Świętego.

Spełnia zaś Kościół swoje posłannictwo tym skuteczniej, im jest swobodniejszy. Ilekroć by się Kościół miał uzależniać od państwa i jego wpływów, tylekroć obniżałaby się powaga jego i słabłoby jego oddziaływanie moralne. Kościół poniżony do rzędu stowarzyszeń, istniejących na prawie cywilnym, byłby Kościołem w ucisku. Kościół dworski czy rządowy staje się narzędziem zamysłów ludzkich i służą ziemskich celów, a tym samym sprzeniewierza się swej misji, traci wpływ i powagę, a wtedy, jak o tym dzieje świadczą, i państwo na tym źle wychodzi.

UTRUDNIANIE POSŁANNICTWA KOŚCIOŁOWI

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo ogranicza swobodę Kościoła i utrudnia mu jego posłannictwo. Nigdy to korzyści państwu nie przysparza. Ież przykrych doświadczeń w tym względzie przeszedł już Kościół w różnych krajach. Podejrzenia, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, intrygi, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów przeszkadzania pracy Kościoła, to nierzadko praktyki tych kół wolnomyśl-

nych i wolnomularskich, które powodowane chorobliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle skłócić państwo z Kościołem i podrywać pracę duchowieństwa. Następstwa takiej polityki ponosi państwo, któremu laicyzm żadną miarą nie wynagrodzi szkód, wynikających z umniejszenia moralnych wpływów Kościoła.

ROZDZIAŁ PAŃSTWA OD KOŚCIOŁA

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni, czyli przez tak zwany rozdział państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny. Ilekroć wypaczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe, a w sumienia obywateli wstępuje rozterka i niepokój. Kościół każde takie bolesne przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku powagi, ale nie państwo.

KOŚCIÓŁ STAŁĄ OSTOJĄ INSTYTUCJI PAŃSTWA

Nieraz dopuszcza Opatrzność, że państwo występuje wprost wrogo przeciw Kościołowi i prześladowuje go. Nic tak Kościoła nie oczyszcza jak ucisk i nic go tak szybko nie wyprowadza z pewnych stanów odrętwienia jak krew męczeńska. Ale też nic nie świadczy dobitniej o nieszczęsnym niezrozumieniu wielkich jego zadań i potrzeb duchowych społeczeństwa jak błędna polityka tych, którzy prześladowują i zwalczają Kościół jako wroga politycznego. Prześladowanie jest dla państwa smutną kartą w dziejach, dla Kościoła ciężką, ale wielką i świętą godziną.

Kościół będzie w każdym razie podpierał państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy swych praw przeciw państwu broni. Nawet wtedy, gdy go państwo ciemieży. W katakumbach czy w katogach, na wygnaniu, czy w sowieckich kaźniach, Kościół cierpiący ofiarować będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenie państw, i za ideę Bożą w narodach.

III. Najmilsi! Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznym. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia zastosowane do swego stanowiska w państwie. Ja muszę tu z konieczności poprzestać na podaniu wam zaledwie kilku ogólnych myśli praktycznych, które was naprowadzić mogą na więcej szczegółowe wnioski.

KATOLICKA KARNOŚĆ OBYWATELSKA

1. Może żaden inny naród nie umie tak jak my ocenić ogromu dobrodziejstwa Bożego, jakim jest własne państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność

Boża przywróciła, powinno nie tylko pobudzać nas do nie wygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nade wszystko o jego wysoką godność i etykę.

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonym, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy, bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czym ręku władza spoczywa. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie.

Z drugiej strony przedstawiciele władzy państwowej powinni tak w sposobie rządzenia, jak w życiu swoim wykazywać poczucie władzy, wywodzącej się od Boga. Jakaż godność opromienia ich rządy, gdy w sposobie pojmowania i wykonania przez nich władzy zaznacza się świadomość padającego na nich odblasku autorytetu Bożego! Natomiast jak słaby i zawodny jest autorytet, który zrywa swój związek z przyrodzonym źródłem władzy! Czy dzisiejszy światowy kryzys polityczny i to groźne załamywanie się podstaw państwowych nie są przede wszystkim kryzysem autorytetów politycznych, którym brakło wyższej treści? Zachwiały się, bo się same poniżyły, gdy w obliczu trudów wyjaławiały z wszelkiej myśli Bożej. Odbudowa autorytetów i powrót od nieładu do zdrowej państwowości zacząć się musi od uznania autorytetu Bożego nad narodami i państwami.

POŚLUCH DLA SPRAWIEDLIWYCH PRAW PAŃSTWOWYCH

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb państwa i dobra ogólnego, jeżeli gwałcą przyrodzone prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła; a nawet sprzeciwiają się prawu Bożemu, to mimo że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe. W tym względzie powinni członkowie rządów i ciał ustawodawczych pamiętać o przestrodze Pisma Świętego; „Biada tym, którzy ustanawiają prawa niesprawiedliwe” (Iz 10, 1). Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywateli poniżają do rzędu niewolników, znoszą prawo własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowywania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików śluby cywilne i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, krępują po-

ślannictwo i swobodę Kościoła, ubliżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonym i objawionym prawem Bożym.

KATOLICY A PRAWA NIESPRAWIEDLIWE

Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać. Od tego obowiązku nie uwalniają ani karność partyjna, ani żadne inne względy czy następstwa, bo katolik może do grup politycznych należeć tylko z zastrzeżeniem, że ani przynależność, ani karność partyjna nie będą go zmuszały do czynów przeciwnych sumieniu katolickiemu. Za katolicki stosunek do zagadnień życia zbiorowego powinien polityk katolicki być zawsze gotów ponosić z godnością wszelką odpowiedzialność. Tej stanowczej postawy oczekuje od katolików w polityce Kościół, wymaga dobro i honor kraju, bo za czyjąś sprawą, jeżeli nie przez katolików, zapanuje duch Chrystusowy w polityce Polski katolickiej? To też Kościół i sumienie oczekują na przykład, że każdy katolicki poseł i senator z całą stanowczością sprzeciwi się uchwalaniu jakiegokolwiek ustawy, która by uwłaczała prawu bożemu i kościelnemu albo obrażała uczucia i przekonania religijne narodu. Gdyby inaczej postąpili, zdradziliby publicznie wiarę, Chrystusa i dobro społeczne na rzecz neopogaństwa.

KATOLICY I ROZKAZY NIEETYCZNE

To samo tyczy się wszelkich rozporządzeń i rozkazów, skądkolwiek pochodzą. Jeżeli nakazują zło, należy się od ich pełnienia bezwarunkowo uchylać zgodnie z oświadczeniem św. Piotra Apostoła: „więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi” (Dz 5, 29). Katolik nie powinien pod żadnym warunkiem być narzędziem grzechu i krzywdy. Prawo Boże i moralność muszą dla katolika zawsze i wszędzie być święte, nawet gdyby je w życiu publicznym bezkarnie deptano.

RZĄDY SILNE A SPRAWIEDLIWE

Władze państwowe mają obowiązek żądać poszanowania dla sprawiedliwych praw i popierać to żądanie przewidzianymi w ustawodawstwie środkami przymusowymi. Tak zwane silne rządy są uzasadnione i dobre, o ile są sprawiedliwe. Każdy rząd bowiem powinien być sprawiedliwy i pierwszy powinien szanować słuszne prawa, nawet celować w ich przestrzeganiu. Jakaż powaga i jaka moc urasta władzy państwowej, gdy jest nie zawodzącą ostoją ładu i gdy etykę swą opiera na wiecznych podstawach moralnych, założonych pod szczęście ludzkości przez samego Stwórcę. W takim pań-

stwie sprawdzają się słowa psalmisty: „Sprawiedliwość i pokój ucałowały się”. (Ps 84, 11).

PODATKI

Inną powinność obywatelską wyraził Boski Zbawiciel znanym nakazem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi” (Mt 22, 21), a odpowiedział tymi słowy na zapytanie, czy podbity naród żydowski miał płacić podatek cesarzom rzymskim. Obowiązek uiszczania słusznych podatków wynika zresztą z prawa przyrodniczego, bo państwo, służąc obywatelom i ich wspólnemu dobru, ma z natury rzeczy prawo do tych świadczeń z ich strony, które są potrzebne dla jego życia i należytego spełniania zadań. Katolik będzie i pod tym względem przykładem ducha obywatelskiego, a nawet wzorem poświęcenia się dla celów państwowych, zwłaszcza w chwilach, gdy bezpieczeństwo ojczyzny i szczególne jej potrzeby będą wymagały niezwykłych danin i ofiar.

UDZIAŁ KATOLIKÓW W ŻYCIU PAŃSTWOWYM

2. Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym. Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomysłnych, i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom. Powinni więc katolicy nie tylko iść do urny, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej. Nie będą oni tam urzędowymi przedstawicielami Kościoła, lecz obywatelami i politykami o zasadach katolickich. Stanowczo powinien atoli katolik odmówić udziału w życiu politycznym i ustąpić ze stanowiska publicznego, gdyby jego współpraca równała się przyzwoleniu na czyny wyraźnie nieetyczne.

Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych, a zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną. Ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającymi się w świecie przemianami i czerpać z nich to, co świeże, żywotne, twórcze. Powinien dbać o to, by w kraju o tak swoistych tradycjach, warunkach, możliwościach rozwoju jak Polska, myśl polityczna nie była uwięziona w naturalizmie i nie karłowaciała w bezpłodnych hasłach rewolucyjnych i fałszywych ideach. Powinien katolik brać udział w polityce

z pragnieniem prawdziwego postępu i rozwoju państwa oraz z poczuciem bezwzględnej wyższości idei katolickiej nad innymi.

KATOLICY A ETYKA PAŃSTWOWA

Pod względem moralnym polityk katolicki powinien na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach życia państwowego urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej. Katolicki obywatel, robotnik urzędnik, oficer, żołnierz, poseł, senator, członek rządu nie może mieć dwu sumień, katolickiego dla życia prywatnego, a niekatolickiego dla spraw publicznych. Prawo Chrystusowe obowiązuje we wszystkich dziedzinach. Jeżeli polityka psuje charaktery i paczy sumienia, znak to, że nie jest uczciwa. Katolicy w życiu publicznym powinni stać niewzruszenie przy zasadach prawa Bożego i przyświecać przykładami wzniosłych cnót obywatelskich, a mianowicie głęboką sumiennością, uczciwością niezawodną, nieugiętą mocą ducha, pracowitością nieznużoną, wzniosłym i czystym patriotyzmem, i ofiarną służbą narodową.

OBOWIĄZEK ZWALCZANIA ZDZICZENIA POLITYCZNEGO

Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalekie uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznym jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieka, panoszy się kłamstwo, demagogia, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żądza władzy i prywatnie prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska, a pozorują je troską o państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają ze sobą. Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, mieszają politykę do wszystkiego, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków publicznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedzin życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła.

WSPÓLDZIAŁANIE Z KOŚCIOŁEM

3. Poza krajami ulegającymi wpływom bolszewickim, nawet w kołach hołdujących teoriom marksizmu zaznacza się pewien odwrót od materializmu i od polityki antyreligijnej, a chęć nawiązania stosunków z Kościołem. Mijają te czasy, których hasłem była walka z katolicyzmem. Ludzie niezaślepieni nienawiścią do niego zrozumieli, że kto godzi w Kościół, godzi w podstawy

państwowe. Czyż wobec tego w katolickiej Polsce mogłaby się kiedykolwiek stać modną w polityce walka z wiarą i wypieranie wpływów Kościoła? Kościół nie dąży do opanowania rządów, ale pragnie pokoju i swobody, by bez przeszkód pełnił swe posłannictwo, które wiodąc poszczególne dusze do Boga, wyprowadza także narody z niepokoju i powikłań sumienia. To zadanie Kościoła winni politycy katolicy popierać zgodnie z tym, co wyżej powiedziałem o współpracy władzy państwowej z kościelną.

NADUŻYWANIE POWAGI KOŚCIOŁA DO POLITYKI PARTYJNEJ

Wystrzegać się atoli należy utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, nadużywania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego. Byłoby to bardzo szkodliwym wypaczaniem jego misji. Kościół nie pozostaje na usługach stronnictw politycznych, z nikim w związek polityczny nie wchodzi i zostawia katolikom swobodę należenia do stronnictw, które nie są sprzeczne z etyką katolicką. Chęć wciągania korzyści politycznych z wiary przez jakiegokolwiek stronnictwo odrzucałaby od Kościoła ludzi innych przekonań politycznych. Już papież Leon XIII surowo to potępił, pisząc: „Jest zuchwałym nadużywaniem religii wciąganie Kościoła do walk partyjnych i posługiwanie się jego powagą dla łatwiejszego pokonania przeciwników”. Stronnictwa mają bronić wiary i etyki chrześcijańskiej w życiu publicznym i to w większej mierze, i z większą stanowczością niż dotąd, ale czynić to powinny z jasnego i zdecydowanego sumienia katolickiego, bez wciągania Kościoła do walk partyjnych.

WZNIOSŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ FILOZOFII PAŃSTWOWEJ

Moi Kochani! Kończąc czytanie tego listu, spytacie się ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofia i etyka państwowa nie zostaje wszędzie z zachwytem przyjęta i przeprowadzona. Przecież jest tak naturalna; tak zgodna z istotą człowieka, tak państwowotwórcza, tak zdrowa w swych zasadach, tak szczytna pod względem moralnym. Spytacie, jaka wroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie „od prawdy słuchanie odwracają, a obracają się ku baśniom” (Tm 1, 4). Czemu sobie ludy uprzykrzają państwo? Czemu się z buntem w duszy z jego życia wycofują? Czemu się dokonuje ten zanik, ten rozgrom państwowości?

Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl Bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę. Swoją idealną republikę-demoną urzeczywistnił w Bolszewii. Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom – poprzez rewolucyjne chichoty. Kto tego szatana od Polski odzegna?

POLSKA WZOREM PAŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Mamy z woli Bożej swoje państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje państwo, by popaść w niemoc i bezrząd.

Wśród ogólnego przesilenia państwowości, wśród ogólnego kryzysu sumienia politycznego, ty, Polsko, bądź wzorem chrześcijańskiego państwa. Bądź godną częścią powszechnego Królestwa Chrystusowego pod płaszczem opiekuńczym Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów.

Z Bogiem idź we władną przyszłość! „Jeszcze daleką drogę masz!” (Krl 19, 7).

*August Kardynał Hlond
Prymas Polski*

Gniezno, 23 kwietnia 1932 roku

Mowa podczas ingresu Jego Eminencji księdza prymasa Augusta Hlonda, wygłoszona w prokatedrze św. Józefa w Warszawie, 30.05.1946

Arcybiskup Antoni Szlagowski

Haec est dies, quam tecit Dominus, exulemus et laetemur in ea (Ps 117, 2)
– ‘Ten jest dzień, który uczynił Pan, radujmy się i weselmy się weń’.

Dzień to zaprawdę, jakiego dotąd w Warszawie nie było, ani będzie kiedy, dzień wyjątkowy, szczególnie, historyczny. Albowiem gdy wstąpiłeś, Wasza Prymasowska Mość, w podwoje swej warszawskiej prokatedry, to w tej samej chwili urzeczywistniła się unia nowa, unia gnieźnieńsko-warszawska, a na mocy tej unii Warszawa staje się stolicą Prymasa Polski.

Była wprawdzie Warszawa od wieków stolicą Księstwa Mazowieckiego, stolicą Państwa Polskiego, potem stolicą Księstwa Warszawskiego, potem stolicą Królestwa Polskiego i znowu stolicą Państwa. Dziś wreszcie staje się stolicą Prymasa całej niepodzielnej Polski. Wstępuje bowiem do tej świątyni i zasiada jako na własnej stolicy Spadkobierca onych wielki historycznych Prymasów Polski, którzy już za Piastów i Jagiellonów pierwsze po królu zajmowali miejsce i sprawowali nie tylko duchowne, ale i państwowe rządy.

Jeden z nich w XV wieku, Mikołaj Trąba, uzyskał na soborze w Konstancji uroczyste potwierdzenie swej prymasowskiej godności i był podobno poważnym kandydatem do tiary papieskiej. A prymas Bogumił Poraj z XII wieku na ołtarze wstąpił, gdy papież Pius XI w poczet świętych go zaliczył. Takich poprzedników posiada obecny prymas gnieźnieńsko-warszawski.

I śmiało rzec można, że dzisiejsza uroczystość opóźniła się co najmniej o wieków kilka. Opóźniona, wciąż jednak żywotna, urzeczywistniła się wreszcie. I oto dziś nastał dzień, który uczynił nam Pan, radujemy się i weselimy się weń. Od dzisiaj więc rozpoczyna się nowy okres w życiu kościelnym archidiecezji naszej. Doroczne święto Wniebowstąpienia Pańskiego przeobraziło się u nas tym razem w dzień wyjątkowej niepowtarzalnej uroczystości. Albowiem Prymas całej Polski, arcybiskup metropolita gnieźnieński zasiadł na swej stolicy w Warszawie. Dziś więc swą arcybiskupstwą opuścił Gniezno z Warszawą, dwie polskie stolice, jedna dostojna swą starożytnością, druga zaś swym majestatem państwowym.

Dziś swą osobą Śląsk z Warszawą spowinowacił. Wywodzi się bowiem ze śląskiego prastarego rodu. A ród ten twardy gdyby krzemień, niepożyty gdyby spiż. Wieki trwał pod teutońskim jarzmem i przetrwał. Ani jednej iskierki ze swych płomiennych uczuć polskich nie zgasił, ani jednej zgłoski nie uronił ze swej przebogatej mowy ojczystej. I taki pozostał hartowny i żywotny ten śląski ród odwieczny, że nie tylko sam ocalał, ale z pełni swej rodzimej całą Polskę obdzielił, albowiem nasz Prymas umiłowany to śląskiej ziemi Syn! I tę swoją śląską tężyznę duchową przynosi ze sobą do Warszawy.

Dziś tedy żałoba nasza ustaje. W siódmym roku osierocenia rozplywa się w promieniach tej wspaniałej uroczystości. Czekaliśmy długo, otrzymujemy ponad wszystko, czego można było się spodziewać. Po kardynale Aleksandrze Kakowskim przybywa Jego Eminencja Kardynał Prymas August Hlond. Z pośród Arcybiskupów Warszawskich Kardynał Kakowski, konsekратор Ojca Świętego Piusa XI, był pierwszym, który został wyniesiony do tej wysokiej godności rzymskiej.

Wasza więc prymasowska mość na stolicy warszawskiej zasiadłes jako drugi z rzędu kardynał, a dziesiąty arcybiskup, nie licząc Bończy Miaszkowskiego, biskupa. Z pośród zaś poprzedników twoich arcybiskupów warszawskich najobficiej pasterzował kardynał Kakowski. Inni bowiem zbyt krótko sprawowali rządy, aby mogli trwale po sobie zostawić wspomnienia. Arcybiskup Feliński lat kilkanaście spędził na wygnaniu. Po nim arcybiskup Popiel rządził długo, ale w warunkach trudnych, przykrych i niebezpiecznych. Zatem kardynał Kakowski ćwierćwieczem swoich trudów najwięcej się z nich zasłużył.

Operari sperare – ‘działać i ufać’, oto hasło jego żywota. Działał nie tylko w duchownych, ale i w świeckich sprawach. Ufał i budował Polskę nową, a w nowej Polsce wznosił świątynie, naliczyliśmy ich do trzystu. Pomocą zaś i radą był mu przyjaciel od serca, arcybiskup Gall. Spożył się ich dusze jeszcze w młodości na ławie akademickiej w Rzymie. W ścisłej przyjaźni przetrwali aż do zgonu, a rządy archidiecezji nosiły wtedy wybitne znamiona ich usposobień i zdolności: roztropność, przenikliwość, przewidywanie.

Po zgonie Kardynała objął rządy arcybiskup Gall. Ale niestety zgasł przedwcześnie i dzisiejszej uroczystości się nie doczekał. Dopiero ja szczęśliwym się czuję, iż rządy w Twoje ręce złożyć mogę, Eminencjo, Ty bowiem od lat kilkunastu chlubnie rządzisz w dwu archidiecezjach i zaszczytnie piastujesz przedstawicielstwo nasze w obliczu całej Europy katolickiej.

Zaprawdę z głębi serca dziś powtarzam: Teraz puszczasz sługę Twego Panie, w pokoju, gdyż oczy moje oglądają Pomazańca Twego, któregoś nam zesłał przed oblicznością całej polskiej naszej ziemi, światłość rzymskiej purpury, na objawienie pełni dostojności kościelnej i na chwałę ludu Twego warszawskiego.

Przychodzisz więc do nas, Eminencjo, obdarowany najwyższymi dostojeństwami w Kościele Chrystusowym, jako nasz Pasterz, Nauczyciel i Ojciec. Władzą i posłannictwem apostołskim opatrzył Cię Najwyższy Pasterz, Głowa widzialna świętego powszechnego Kościoła, Pius XII; Opoka Piotrowa, której bramy piekielne nie zwyciężą.

Przychodzisz do nas jako Następca Apostołów, którym Zbawiciel powiedział: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi, idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody (Mt. 28, 18).

Następco Apostołów! Przychodzisz zaprawdę w apostołskim iście ubóstwie: ani własnego domu nie znajdujesz, ani swej katedry swej posiadasz i tyle zastajesz świątyń zburzonych, i tyle mienia kościelnego ubyło, i tylu dzielnych kapłanów zabrakło, i tyle duchów promiennych zagasło.

Ciebie więc czekamy, Odnowicielu nasz! Pracowniku nasz doświadczony i niezmordowany! Przez Ciebie z rumowisk podnosić się będą odwieczne świątynie nasze! W Imię Boże zabudujesz pustki straszliwych przewrotów dziejowych.

W Królestwie Bożym na ziemi naszej wywiedziesz obalenia duchowe, kulturalne. Z woli Bożej naprawisz rozwaliny religijne i społeczne. I nazwą Cię Budowniczym Pańskim.

Ojcie przyszłego wieku! Ojcie Ojczyzny! W Ojczyźnie na długie lata postępuj szczęśliwie i rządź: dla Prawdy przedwiecznej, dla cichości pokoju Chrystusowego, dla sprawiedliwości i rozkazań Pańskich.

I poprowadzi Cię wszechmocna prawica Boża. Jesteś bowiem współ-rzecznikiem i współdziałaczem tego Kościoła, który po wsze czasy był i pozostał apostołem pokoju i zgody, głosicielem sprawiedliwości, lekarzem niedomagań społecznych, orędownikiem ustroju społeczeństw katolickich.

A przez wieki był bojownikiem o wolność ludów, o prawa narodów. Jako rozjemca uprawniony nakładał hamulec księżętom, dawał obronę ludom uciskanim, podtrzymywał i szerzył wolność społeczną, która zapewniała postęp cywilizacji zachodniej.

Polska, gdy wyszła z mroków pogaństwa na światło narodów katolickich, poczęła wnet pisać chlubne karty swych dziejów ojczystych. I przez tysiąclecie Wiara święta rzymskokatolicka tak wrosła w duszę narodu, że jak nasz Skarga by napisał: bez krwi i bez ran wyrwać by jej nie można było.

A w niewoli i na wygnaniu, i w więzieniu stała się ona szczególną i jedyną naszą pocieszycielką, i matką. Od wieków więc uczestniczymy w niepożytej trwałości Opoki Piotrowej; która nieśmiertelnej swej mocy użycza narodom katolickim, iż żaden z nich od wieków nie wymarł, co się pogańskim i ariańskim narodom przydarzyło.

Przez Ciebie, Eminencjo, archidiecezja warszawska wiąże się żywotnie z Ojcem Świętym, nie tylko w imię ogólnej łączności katolickiej, lecz nadto w szczególny sposób przez Twą purpurę rzymską zbliżyliśmy się do odwiecznego majestatu papieskiej dostojności.

W tej niewymownie radosnej dla nas chwili wszystko duchowieństwo archidiecezji z prześwietną Kapitułą Metropolitalną na czele i wszystek lud wierny ze swymi proboszczami wita Cię gorącym sercem i w powinnym hołdzie do stóp Twoich apostoelskich przypada.

Jeżeli nie wszyscy przybyli, bo wszyscy przybyć nie mogli, wszyscy natomiast duchem, myślą, uczuciem, modlitwą uczestniczą wraz z nami, łączą się i wtórują gorącym słowem naszym: Chryste Panie! Boski Pasterzu wszystkich Pasterzów Twoich, dzięki Ci składamy i wielbimy, iżżeś przez usta swego Zastępcy na Ziemi, Ojca Świętego Piusa XII, przysłał nam wreszcie Arcypasterza w pełni łask i darów, i władzy, i zasług. Przetemnie przestawamy Ci Boże, dziękować za niego w modlitwach naszych.

Żywota dlań prosimy i dasz mu, Panie, przedłużenie dni i rozweselać nas będzie w radości obliczem swym (Ps. 20, 7), a wesele Pańskie to moc nasza.

W głębokiej starożytności wołał Prorok Daniel do króla swego: *Rex in aeternum vive!* (Dn 6, 22). Powtórzył pewien kapłan w Krakowie do Stanisława Augusta: *Rex in aeternum vive!* I życzył mu, aby w późne wieki żył we wdzięcznej pamięci Narodu.

Godzi nam się dzisiaj w Warszawie rzec do Ciebie, Wasza Prymasowska Mości: *Interrex in aeternum vive!* (Ps 117, 2). Żyj na długie lata, pomnażaj i utwierdzaj niepożyte zasługi w obydwu Archidiecezjach Twoich. Żyj w pamięci całego Narodu, jako jego Prymas ten z najlepszych najlepszych. Żyj w pamięci całego Kościoła. *Interrex in aeternum vive!* Amen.

**Kazanie Stefana kardynała Wyszyńskiego,
wysłuszone w 16. rocznicę śmierci
Augusta kardynała Hlonda, prymasa Polski,
kościół św. Stanisław BM w Rzymie, 22.10.1964**

In memoria aeterna erit iustus...

Tekst zgodny z oryginalnym nagraniem kazania.

In memoria aeterna erit iustus. Ab auditione mala non timebit. Dziś upływa szesnaście lat od chwili, gdy Warszawą i Polską całą wstrząsnęła wieść, że w szpitalu sióstr elżbietanek oddał swą duszę Bogu August Kardynał Hlond, Prymas Polski. Trudno było uwierzyć tej bolesnej wieści. Trudno też było pogodzić się, przyzywając nawet najbardziej nadprzyrodzone motywy, z tym odejściem człowieka, z którego życiem i pracą wiązało się tyle spraw i tyle nadziei. Ale człowiek żyje przez miłość Bożą, dla Bożej miłości i miłość Boża do siebie go woła, ażeby jeszcze większą okazać człowiekowi miłość. Odszedł. Umierał wspaniale, jak przystało na męża Bożego; człowieka, który całym swoim życiem był chrześcijaninem, synem Kościoła.

Są tu świadkowie tej wspaniałej śmierci. Zarówno arcybiskup poznański Antoni Baraniak, ówczesny sekretarz kardynała, jak i biskup sufragan Choromański, sekretarz Episkopatu. Obydwaj patrzyli na ten przedziwny spokój, opanowanie, na tę wolę budzenia nadziei, wiary w przyszłość, w którą trzeba patrzeć spokojnie, w przekonaniu, że zwycięstwo przyjdzie i jak w ostatnich słowach mówił, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej.

Dzisiaj po latach powtarzamy sobie słowa, którymi Kościół tak nas pociesza w tym chorale, powtarzając nieustannie moc *in memoria aeterna erit iustus*. Tych lat szesnaście nie zmniejszyło naszej pamięci, nie wygasilo naszych uczuć szacunku. Owszem, to wszystko wzrosło. Bo w tym życiu,

które minęło na tej ziemi, a które owocami swoimi trwa dalej, widzimy jego owocność przez łaskę Bożą.

Kardynał Prymas Hlond pracował zawsze z głęboką perspektywą w dal. Widział nie tylko to, co się dziś dzieje. On widział przyszłość. On dla niej pracował przed wojną i po wojnie. Pracował dla niej przed wojną, gdy organizował apostołstwo świeckich, gdy skupiał przy sobie w Radzie Społecznej przy prymasie najwybitniejszych naukowców i działaczy katolickich, gdy wskazywał drogi odrodzenia duchowego i pogłębienia religijnego polskiej inteligencji, duchowieństwa, ludu, pracowników na wszystkich poziomach.

Wymagał od nas wiele, bo liczył się z tym, że Polska musi przejść przez doświadczenia, ale nie kończy się. I nawet wtedy, gdy obiegały prasę triumfalne *finita la Polonia*, Kardynał Prymas widział w tym, co się działo, raczej początek nowych czasów.

Wierzył w Polskę. I dlatego też na progu tych nowych czasów, doświadczony w więzieniach spieszył do Polski. Nie znał żadnej przeszkody i żadnej trudności. Ostrzegano go! Nic to! Wiedział, gdzie jego miejsce. I dlatego przez wiele granic i krajów, wśród zgłiszcz, zniszczonych dróg, zerwanych mostów, podążał, aby stanąć na miejscu. Wiedział, że Polska jest jedna. I ma swój dalszy ciąg, że ta powojenna jest tą samą, która korzenie swoje zapuściła dawno, przed historycznymi czasami mieszkowymi w polski grunt; że to jest ta sama Polska, chociaż nie taka sama. Miał głębokie przekonanie, że ta Polska, która powstała z martwych, z pól pokrytych kośćmi najlepszych synów, z obozów koncentracyjnych, z więzień, z udręk, z gruzów zbombardowanych miast, że ta Polska zasługuje na zaufanie; że zasługuje na miłość, bo to jest matka, chociaż w poszarpanej koszuli; chociaż ma zniszczoną męką twarz, jednakże to jest Ojczyzna, której wymówek czynić nie wolno; którą trzeba aprobować taką, jaka jest, bo matce wymagań się nie stawia; matkę się kocha. Zawsze wszystko jedno, jaka ona jest.

Wierzył Polsce. I dlatego dążył do niej. Liczył się z tym, czym ona jest teraz, gdy wchodził w jej progi, całując ze czcią ziemię, na której po latach tułaczki i więzień na nowo stanął.

I rozpoczął dzieło. Najbardziej znamienne jego dzieło to była wiara w tę nową rzeczywistość Polski na zachodnich jej rubieżach. Kardynał Prymas Hlond nie miał wątpliwości. Polska wróciła na swoje piastowskie szlaki, gdzie głęboko zapuściła korzenie swego istnienia, swej pracy, swej kultury. Wojna przeorała miasta i wsie Śląska Opolskiego, Wrocławia, przeorała jak gdyby pod nowy siew te zagony. Na dawnych murach, porośniętych nalotami, odkryła to, co się tam ongiś okazało, a co później

zostało zatarte przez czas, politykę, przez plany zniemczenia ziem polskich. Okazało się spod opadłych tynków, spod zburzonych zabytków, że ten kraj jest bardziej polski, aniżeli myślano, że przechował więcej skarbów kultury narodowej, Polski piastowskiej, aniżeśmy to wiedzieli z historii, z przekazów naukowych.

Do tej ziemi wracała Polska. Kardynał Prymas wierzył, że skoro wraca, to tu pozostanie. I trzeba ją urządzić taką, jaka wróciła. Kardynał Hlond, jak powiedziałem, był człowiekiem zawsze głęboko patrzącym w przyszłość. Znał ewolucję historyczną Europy. Miał zmysł historyczny. Umiał wiązać przeszłość z teraźniejszością. Na niej nie poprzestawał; szedł ku przyszłości. I dlatego też wiedział, że skoro Polska raz, po tylu wiekach wróciła znowu na ziemie piastowskie, to tutaj pozostanie. To tu będzie. I dlatego też zaczął myśleć od razu o organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich. Może to były śmiałe poczynania. Może trzeba było ludziom przyzwyczajonym do ostrożnego działania, do oględności dyplomatycznej, długo tłumaczyć, by przekonać, że takie są jakieś mistyczne moce, nie dające się powstrzymać, które nie tylko wartościami materialnymi, prawami dziejowymi, ale i mocami ducha przywracają Polskę na te właśnie ziemie, na których ona była przez wieki w swojej młodej państwowości gospodarzem i twórcą kultury duchowej, religijnej, narodowej.

Jego to jest zasługa, że przelamując ostrożnie, oględnie, poprzestając na małym, jednakże zakładał te pierwsze linie pod budowę nowej organizacji Kościoła na ziemiach zachodnich. Śmiałe były jego decyzje. Mogły niekiedy budzić zastrzeżenia, czy warto, czy się to wszystko utrzyma. Nic to go nie obchodziło. Wierzył. I dlatego powstały nowe formy życia religijnego, nowa organizacja kościelna, posłani ludzie wyjątkowo umiejętnie dobrani, którzy odważnie przystąpili do pracy i we Wrocławiu, i w Opolu, Gorzowie i w Olsztynie, Fromborku, na Świętej Warmii, i zaczęli budować zrab kościelny. A więc [zaczęli] nowego kłaść ducha w dawne formy, pełni wiary, że moc ducha religijnego będzie jednym z najbardziej silnych warunków więzi rodzimej, ojczyznej i warunkiem mocy, trwania, bytowania na ziemiach – jak się mówiło – odzyskanych, jak my mówimy, na ziemiach zachodnich naszej Ojczyzny.

Trzeba było wielkiej odwagi. Trzeba było umiejętności, zręczności, cierpliwości, może nawet gotowości na upokorzenia, żeby przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za to, co powstawało, z przedziwną pewnością tego człowieka wobec powszechnej niepewności, z którą się wokół spotykał.

In memoria aeterna erit iustus. Jeżeli gdzie, to bodajże tam, na tych ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. To właśnie tam, gdzie pierwsze ziarno mocy ducha, rzucone przez kardynała prymasa w nową rzeczy-

wistość polską, powoli wydawało coraz to pełniejsze owoce, aż doszło do tego, co mamy dziś, że jest to kraina kwitnąca duchem Bożym tak przedziwnie, jak to podziwialiśmy zwłaszcza w czasie nawiedzeń Obrazu Matki Bożej. Ostatni etap – Wrocław, za kilka dni Opole. Są to krainy dziś nabrzmiałe duchem Bożym, modlitwą, z czego się rodzi i więź religijna, i rodzima, ojczysta; z czego się rodzi moc przewycięzania siebie, gotowość do ofiar, do wyrzeczeń, których tam trzeba bardzo dużo, by budować.

Ks. infułat Karol Milik. Wspaniały to był człowiek posłany przez kardynała prymasa. Pierwszy administrator Wrocławia, Polak, po wielu wiekach. Mówię o nim, bo stanął na gruzach wielkiego miasta, które zamieniono w twierdzę i zniszczono je dzięki obłądnej polityce obrońców, zanim jeszcze zostało zdobyte. Pamiątki proboszcza wrocławskiego, Niemca, są oskarżeniem nie tych, co miasto zdobyli, ale tych, którzy je niszczyli, by nie wpadło w ręce z bogactwem swej kultury. I na takich gruzach zda się beznadziejnych, jak gdyby druga Warszawa – stanął ten człowiek; stanął w progu zburzonej katedry, tego potężnego martwego ciała, i nie czekając, zaczął budować, odbudowywać. Miał wspaniały przykład w kardynale prymasie, który go tam posłał, bo i kardynał Hlond nie czekał. Zarówno na progu zgruzowanej katedry poznańskiej, na progu spalonej bazyliki prymasowskiej gnieźnieńskiej czy też zamienionej w gromadę gruzów archikatedry Świętego Jana w Warszawie, przystąpił do pracy i do odbudowy. To samo czynili ludzie, których on powoływał i posyłał na ziemie zachodnie.

Bodaj najprędzej odbudowane zostały tam świątynie. A w tych dniach dopełniło się we Wrocławiu potężne dzieło odbudowy wspaniałej świątyni piastowskiej Najświętszej Maryi Panny na Piasku, która jest już oddana do służby Bożej. By takie dzieła podejmować, trzeba było silnej wiary w rzeczywistość polską na tych ziemiach. Najbliżsi współpracownicy kardynała wiarę tą czerpali z jego przykładu.

In memoria aeterna erit iustus. Drodzy moi, można by mnożyć przykłady jego przedziwnej wiary, za jaką przystępował do organizacji kościelnej ziem zachodnich. Dzisiaj patrzymy tam już jako na rzeczywistość niemalże doskonałą, gdy te diecezje w pełni zorganizowane, posiadające własne seminaria duchowne, niemalże wszystkie odbudowane świątynie, liczne duchowieństwo, pracują rzetelnie nad pogłębianiem tej więzi nadprzyrodzonej, która zawsze jest chlebem odżywczym dla każdej więzi rodzimej, ojczystej, narodowej, nawet państwowej.

In memoria aeterna erit iustus. My to dziś przypominamy i to powtarzamy. *Ab auditione mala non timebit.* Zapewne nie wszyscy rozumieli kardynała. Nie wszyscy wczuwali się w jego wiarę, w jego niemalże wizyjne oglądanie Polski przyszłości. I dlatego też oceniano go rozmaicie. Któż

z ludzi pracujących nie jest oceniany różnie, nie tyle może na miarę tego, czym jest, ile na miarę tych, którzy oceniają.

Ocena zazwyczaj zależy od możliwości, na jakie stać człowieka oceniającego. I nie zawsze jest wyrazem, miarą treści ducha człowieka, którego się ocenia. Próbowano więc i kardynała oceniać różną miarą. Nie zawahano się nawet przed oszczerstwami. Nie cofnięto się nawet przed pośmiertnym – że się tak wyrażę – procesem dokonywanym na kardynale zmarłym, gdy już nie mógł mówić i nie mógł się bronić. Ale wyszedł z tych prób zwycięsko.

Ab auditione mala non timebit. Wdzięczna Polska katolicka postawiła zmarłemu kardynałowi prymasowi trzy pomniki. Pierwszy w katedrze prymasowskiej w Gnieźnie, gdzie spoczywa jego serce, w kaplicy Świętego Bogumiła. Drugi w bazylice archikatedralnej św. Jana w Warszawie, gdzie jest jak gdyby jeden obraz duszy kardynała. W szatach liturgicznych, spokojnie, patrzący przed siebie, jak gdyby władał czasami, które się stają, niesie nad czołem swoim napis: Syn ziemi śląskiej. Takim był: majestatyczny, nakazujący szacunek.

I trzeci pomnik. Niedawno odsłonięty w bazylice archikatedralnej poznańskiej. Ten sam człowiek, ta sama postać, ale tym razem w kornej modlitwie człowieka o twarzy przedziwnie młodej, jak gdyby znak, że są takie postacie, które się nie starzeją.

Nie zestarzał się w naszej pamięci, w naszych uczuciach i w naszej wdzięczności, sługa Boga, Kościoła i narodu, który przed szesnastu laty zamknął swoje oczy na ten świat. *In memoria aeterna erit iustus.* Amen.

Homilia kardynała Pietro Parolina w 25. rocznicę odzyskania wolności w Polsce, archikatedra św. Jana Chrzyciela, Warszawa, 4.06.2014

Czytania z wigilii Zesłania Ducha Świętego.

Bracia i Siostry!

Chętnie przyjąłem zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Metropolity Warszawskiego, by wraz ze społeczeństwem, Rządem i Kościołem w Polsce dziękować Panu Bogu za dar wolności 25 lat po upadku reżimu komunistycznego.

W niedzielę, przy Świątyni Opatrzności, dziękowaliśmy Bogu za kanonizację Waszego rodaka, papieża Kościoła powszechnego, Jana Pawła II. Dziś, w tej katedrze, dziękujemy Panu przede wszystkim za odzyskaną 25 lat

temu wolność, nie zapominając o decydującym udziale Jana Pawła II w odzyskaniu wolności w Polsce i wielu krajach Europy Centralnej i Wschodniej. Cieszę się, że jako Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej i przedstawiciel Ojca Świętego Franciszka, mogę w obu tych uroczystościach uczestniczyć i dziękować Bogu za wolną Polskę oraz modlić się o jej pomyślność.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników dzisiejszej uroczystości z Polski i z zagranicy. Pozdrawiam przedstawicieli władz państwowych – z Panem Prezydentem, z Marszałkami Sejmu i Senatu na czele. Pozdrawiam ambasadorów i dyplomatów, przedstawicieli duchowieństwa, ludzi nauki i kultury oraz wszystkich gości z Europy i świata.

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię.

Te słowa psalmu z dzisiejszej liturgii przypominają nam pamiętne słowa Jana Pawła II: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi*, wypowiedziane w Warszawie, w czerwcu 1979 roku. To był początek jego pontyfikatu. Nic nie zapowiadało zmian na polskiej ziemi. Polska była zniewolona, Polacy byli poddani głębokiej ideologizacji komunistycznej. Byli równocześnie wierni Bogu i Kościołowi. Nikt nie mógł wtedy przypuszczać, że słowa Papieża, wypowiedziane w Warszawie, Częstochowie, Gnieźnie i Krakowie, już po roku przyniosą pierwsze owoce. Słowo Boże głoszone przez Papieża i jego modlitwa poskutkowały. Duch Święty, o którym dzisiejsze drugie czytanie mówi, że „przychodzi z pomocą naszej słabości”, dał ludziom potężny impuls, by zaczęli się organizować i stanowczo upominać o swoje prawa. W konsekwencji, w roku 1980 powstała „Solidarność”, której działalność walczy przyczyniła się do odzyskania przez Polaków wolności. Następnie Polacy przeszli przez smutny okres represji stanu wojennego. Były z Wami kraje Europy Zachodniej i świata. Był z Wami papież Jan Paweł II. To on wspierał, modlił się za Polskę, upominał się o słuszne prawa człowieka i narodu. Był z Wami w kolejnych pielgrzymkach w roku 1983 i 1987. To wszystko doprowadziło – po ośmiu latach, po częściowo wolnych wyborach, które odbyły się 4 czerwca 1989 r. – do odzyskania w końcu upragnionej wolności.

Jeszcze raz warto dodać, że Kościół w Polsce przez cały ten czas jednoznacznie opowiadał się za aspiracjami narodu pragnącego wolności i na różne sposoby je wspierał. Tę właśnie datę, 4 czerwca, uznajecie za symboliczny początek wolnej Polski. Choć wiemy także, że w pierwszych latach wolności trzeba było jeszcze wiele wysiłku, by utworzyć wszystkie struktury demokratycznego państwa.

Bracia i Siostry! Należy w pierwszej kolejności podkreślić moralny wymiar tych wydarzeń. Dziś uznajemy je za ważny wkład Polaków

w dziedzictwo europejskie. Pragnę wskazać na niezwykłą intuicję Was, Polaków, którzy ruch sprzeciwiający się autorytarnej władzy nazwaliście „Solidarnością”, zwracając tym samym uwagę na to, że wolność, której pragnęliście, związana jest ściśle właśnie z solidarnością. Jak mi mówiono, w tamtym okresie Polacy wielokrotnie powtarzali hasło: „nie ma wolności bez solidarności”. Przypomnieliście w ten sposób, że nikt nie może być w pełni wolny, gdy inni wokół niego są niewolnikami, że tylko solidarny sprzeciw wobec wszelkiej niewoli może wywalczyć oraz zabezpieczyć osobistą wolność każdego i wszystkich. Solidarność jest gwarantem wolności, a pragnienie wolności i możliwość jej doświadczania są najwierniejszymi sprzymierzeńcami solidarności. Dziesięć lat później święty Papież powie w Sopocie, dodając niejako nowy element: „Nie ma solidarności bez miłości zdolnej do przebaczenia i poświęceń”.

Po drugie, pragnę przypomnieć Wasz wkład w dziedzictwo europejskie, polegający na eksponowaniu roli moralności w polityce. Walcząc o wolność, wybraliście metody pokojowe. Zdecydowaliście, że na siłę fizyczną będziecie odpowiadać wyłącznie siłą duchową. W odwadze życia prawdziwego i autentycznego dostrzeżliście jedyne skuteczne remedium na przemoc i fałsz autorytarnego państwa. Bezkrwawa polska transformacja była wielkim zwycięstwem odwagi, rozsądku i moralności nad cynizmem poprzedniego systemu. Warto przypominać ten Wasz wkład w europejskie dziedzictwo i to, że Wasze dążenia wolnościowe stały się inspiracją i przykładem dla innych zniewolonych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, by odważniej podjąć walkę o wolność. W świadomości wielu mieszkańców Europy Zachodniej przełom roku 1989 kojarzy się jedynie z upadkiem muru berlińskiego. Warto jednak przypominać, że początek tych wydarzeń miał miejsce właśnie tutaj, w Polsce. Warto też przypomnieć, że przełom roku 1989 był początkiem drogi wolności w Polsce, drogi niełatwej i usłanej nie tylko różami. Często o tym mówił do Was papież Jan Paweł II w czasie ostatnich 15 lat pontyfikatu.

Jan Paweł II, przemawiając w polskim Sejmie w 1999 roku, wzywał do odpowiedzialnego korzystania z daru odzyskanej wolności, ponieważ wolny człowiek nie zawsze wybiera dobro. Wolność może wyrażać się na dwa sposoby: w tworzeniu albo niszczeniu. Obydwa te sposoby korzystania z wolności towarzyszą naszemu życiu. Taki jest człowiek, że jest w nim zadatek na tworzenie, ale jest w nim także zdolność niszczenia. Wolność niszcząca ucieka od odpowiedzialności. Nie chce być za nic odpowiedzialna. Przerzuca odpowiedzialność na innych, na okoliczności, zasłania się koniecznością. Ale jest też wolność, która mężnie podejmuje odpowiedzialność. Podejmując ją, tworzy – tworzy nowy świat, tworzy nową historię człowieka.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednym aspekcie wolności. W części społeczeństwa osłabł ten wolnościowy entuzjazm, który panował 25 lat temu. Pojawił się pewien sceptycyzm wśród tych, którzy napotykają trudności w „dystrybucji” wolności. Jedni mają bowiem możliwości korzystania z pełnej wolności, inni, choć formalnie cieszą się wolnością, to z powodu swej sytuacji, zwłaszcza materialnej, realnie nie mogą z niej korzystać. Nie tylko w Polsce, ale nawet w bogatych krajach Europy Zachodniej istnieje grupa ludzi, w tym wielu młodych, których wolność jest ograniczona przez egzystencjalną niepewność. Wydaje się, że jest to dzisiaj palący problem i bardzo ważne pole odpowiedzialności osób zaangażowanych w życie publiczne oraz świat gospodarki i ekonomii.

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi!” – wołał Jan Paweł II w Warszawie 35 lat temu. Przemawiając 20 lat później w polskim parlamencie, stwierdził: „Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, jaki kształt przyjmą polskie przemiany. Dziś już wiemy [...], jak głęboko sięgnęło działanie Bożej mocy [...]. Możemy być wdzięczni Opatrzności za to wszystko, co udało się nam osiągnąć dzięki szczeremu otwarciu serc na działanie Ducha Parakleta”. Dziedzictwo przemian zapoczątkowanych 25 lat temu przez ludzi, którzy postanowili urzeczywistnić swoją wolność, podejmując odpowiedzialność za losy Ojczyzny, to dziedzictwo jest dzisiaj powierzone obecnemu pokoleniu, a w przyszłości pokoleniom następnym. Od Was dzisiaj i od następnych pokoleń zależy, jaki konkretny kształt wolność będzie przybierać w Polsce.

Niech Duch Święty nieustannie wspiera proces przemian, służący pomyślności Waszej Ojczyzny. Dobremu Bogu powierzmy przyszłość wolności w Waszym kraju. Amen.

Konferencja prasowa przedstawicieli Archidiecezji Warszawskiej oraz Diecezji Warszawsko-Praskiej, 27.01.2014 r.

27 stycznia br. miała miejsce konferencja prasowa, na której przedstawiono zmiany w warszawskim Kościele w ostatnich ośmiu latach oraz plan wizyty *ad limina apostolorum*, czyli obowiązkowego spotkania polskich biskupów w Watykanie z papieżem Franciszkiem – odbyło się ono w dniach 1–8 lutego (więcej na ten temat w dziale *Stolica Apostolska*). W konferencji wzięli udział Kazimierz kard. Nycz, metropolita warszawski oraz abp Henryk Hoser, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej.

Do Watykanu biskupi polscy zawiozą raport o kościele warszawskim. Co zawiera? Znajdują się tam dane statystyczne mówiące o tym, że w granicach obu warszawskich diecezji mieszka ponad 2,7 mln osób, w tym

w granicach Warszawy – ponad 1,7 mln. Za wiernych Kościoła rzymskokatolickiego uważa się ponad 2,5 mln osób, czyli ok. 92,5 proc. mieszkańców. Ta liczba nie uległa zmniejszeniu przez ostatnich 8 lat. Liczba wierzących nie maleje, a ci, którzy chodzą do Kościoła, wierzą bardziej świadomie. Spada natomiast liczba małżeństw zawieranych w Kościele katolickim, tak samo liczba osób przystępujących do sakramentu bierzmowania (15 tys. w 2005 r. i 9,5 tys. w 2012 r.).

Kościół coraz częściej otacza troską ludzi, których nie stać na leczenie czy żywność. Liczba bezdomnych i ubogich, korzystających z opieki w schroniskach archidiecezji warszawskiej, wzrosła ostatnio o ponad 240 proc., a liczba posiłków wydawanych codziennie w obu diecezjach o 76 proc. Na doraźną pomoc warszawskie diecezje przekazują już ok. 1900 ton żywności rocznie.

Przeciętny kapłan ma ok. 50 lat i musi opiekować się ok. 2 tys. wiernych.

Liczba kleryków w seminariach zmniejszyła się, ale jednocześnie są to powołania bardziej dojrzałe. Wielu kandydatów do kapłaństwa jest już po innych studiach i z doświadczeniem życiowym. Rozważana jest propozycja utworzenia oddzielnego seminarium dla tzw. „spóźnionych powołań”, aby także osobom po trzydziestym roku życia umożliwić formację do kapłaństwa.

W obu diecezjach zanotowano spadek powołań do zakonów. Obecnie w diecezjach warszawskich pracuje 3 377 sióstr zakonnych, 620 kapłanów i 168 braci zakonnych. W stolicy funkcjonuje 8 klasztorów kontemplacyjnych. Po prawej stronie Wisły są obecne aż 63 zakony żeńskie w 160 klasztorach i domach zakonnych, po lewej – 66 zakonów w 123 klasztorach.

Istnieje kilkadziesiąt ruchów kościelnych w diecezjach warszawskich, w samym Neokatechumenacie jest ok. 15 tys. członków. Największymi wspólnotami, są poza Neokatechumenatem, Ruch Światło-Życie i Odnowa w Duchu Świętym.

Na podstawie informacji ze strony: <http://www.archidiecezja.warszawa.pl>,
przygotował ks. Piotr Odziemczyk

Homilia wygłoszona przez księdza Jana Sikorskiego na pogrzebie śp. Zbigniewa Romaszewskiego, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 20.02.2014

Śp. Zbigniewie, popatrz na nas, zebranych wokół twojej trumny. Jest z nami Prezydent RP, ukochana żona Zofia, córka Agnieszka z mężem Jarkiem. Mszy św. przewodniczy ks. bp Rafał Markowski wraz z kapłanami, są członkowie rządu, parlamentarzyści, wielu Twoich przyjaciół z kraju i zagranicy oraz tylu uczestników tej Najświętszej Ofiary. Wszyscy przyszli tu, żeby się modlić za Ciebie, dziękować Bogu za Twoje życie, wyrazić swoją przyjaźń. A Ty?

Ewangelia, którą przeczytałem, opisuje scenę sądu ostatecznego, rzeczywistości, która będzie udziałem każdego z nas, może po wielu latach, a może niespodziewanie w najbliższych dniach, tak jak dla Ciebie, Ty tej rzeczywistości doznałeś. Stoimy przed wielką tajemnicą wieczności, zawsze dla nas zasłoniętą, chociaż tak bardzo chcielibyśmy ją przebić naszym ludzkim wzrokiem. Ale na próżno. Tyle już wiemy o świecie. Dumni jesteśmy z coraz to nowych osiągnięć nauki, ale w tej tajemnicy nie posunęliśmy się w swoim poznaniu ani o krok. Jedynym światłem są słowa Pana Jezusa i wiara. A On bardzo obrazowo mówi o wielkim zaskoczeniu, jakie nas czeka tam, gdzie nie sięgamy ani okiem, ani uchem, ani wyobraźnią.

Zaskoczenie! „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Te słowa słyszy dziś śp. Zbigniew, a my patrząc na jego życie, możemy powiedzieć, że to „cokolwiek” miało w jego życiu szczególnie ciężar gatunkowy. Dziś, kiedy przyglądamy się z zaciekawieniem różnym życiorysom, warto sięgnąć do jego życia.

Przyszedł na świat 2 stycznia 1940 r. w rodzinie inteligenckiej o szlacheckich tradycjach. Powstanie Warszawskie rodzina przetrwała na Starym Mieście, a potem z matką znalazł się w obozie pracy w Turynii. Ojciec natomiast został zamordowany w Sachsenhausen.

Maturę zdał w 1957 r., ale już jako uczeń aktywnie uczestniczył w wiecach podczas październikowej odwilży wraz ze swoją koleżanką ze szkoły, przyszłą żoną, Zofią Płoską, córką przedwojennych parlamentarzystów, córką profesora historii, żołnierza – ochotnika wojny polsko-bolszewickiej, a potem uczestnika prac komendy głównej AK.

Pobrali się w roku 1960 i za rok obchodzilibyśmy ich platynowe gody – 55-lecie małżeństwa. Po ukończeniu studiów na Wydziale Matematyki i Fizyki UW podjął pracę w Instytucie Fizyki PAN, uwieńczoną doktoratem, ale bardziej jeszcze niż nauka, w której miał niemałe osiągnięcia, pociągała go

społecznikowska pasja. Bierze udział w pracach KOR-u, zwłaszcza w Biurze Interwencji w Radomiu. Jak sam pisze – „policzyłem, że od września 1976 do stycznia 1977, a więc przez 4 miesiące byłem w Radomiu 43 razy. Jechałem autostopem, wracałem pociągiem po północy, a rano do Instytutu”.

Korzystając z dobrej znajomości języka rosyjskiego, pojechał do Rosji i tam w imieniu polskiej opozycji nawiązał kontakt z prof. Sacharowem, późniejszym laureatem pokojowej Nagrody Nobla, wybitnym fizykiem i obrońcą praw człowieka. Potem w czasie tzw. „karnawału Solidarności” kierował Komisją Interwencji i Praworządności NSZ „Solidarność”, został też wybrany do Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze, a potem do Komisji Krajowej.

Związane z jego działalnością polityczno-społeczną represje, których doświadczył, przerwały jego karierę naukową po doktoracie. Ówczesne władze PAN-u nie pozwoliły mu pracować w Instytucie Fizyki. Przeniósł się więc do Krakowa. Może ostatnią szansą, by powrócić do fizyki, było zaproszenie do USA, otrzymane w 1985 r. od laureata Nagrody Nobla Charlesa Towns’a, wynalazcy masera (rodzaj lasera), nad którym pracował śp. Zbigniew. Nie otrzymał paszportu, nie tylko tam, ale do żadnego innego kraju w tamtych czasach.

W mieszkaniu był stale podsłuch, stała inwigilacja. On sam był często zatrzymywany przez funkcjonariuszy SB. Nie ominął go również w 1987 roku tajemniczy wypadek samochodowy. W roku 1982 został aresztowany i sądzony w dwóch kolejnych procesach twórców Radio „Solidarność”. Skazany na 4,5 roku więzienia, potem zwolniony. Aresztowana i skazana w procesie Radio „Solidarność” była też jego żona.

Wielu z nas pamięta pewnie pierwszą audycję nadaną w poniedziałek wielkanocny 1982 r., audycję radiową, która tak bardzo dodała otuchy, pokazując, że „Solidarność” istnieje. Skutek tej audycji był niezwykły. Pokazało się mnóstwo świateł w oknach mieszkań warszawskich, świadczących o odbiorze, a stojący na dachu radiowcy płakali ze wzruszenia.

W III Rzeczpospolitej nie pełnił żadnych funkcji państwowych, chociaż trzykrotnie kandydował na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Jak to powiedział jeden z senatorów – sam sobie zaszkodził, deklarując wobec przedstawicieli różnych partii politycznych gotowość do tępienia wszelkich nadużyć, niezależnie od tego, kto by się ich dopuścił. Nic dziwnego, że aż 290 posłów, zawsze skorych do szybkiego opuszczenia sali obrad, tkwiło aż do godz. 2 w nocy, aby skreślić jego nazwisko jako kandydata na to stanowisko.

Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że przedstawiciel SB, który wiele lat zajmował się śp. Zbigniewem, w tej samej rzeczywistości dosłużył się wysokich funkcji państwowych i stopnia generała.

Śp. Zbigniew był również organizatorem Tygodnia Więźnia Politycznego. Jako senator kolejnych kadencji senatu przewodniczył głównie Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Pracował też w kilku komisjach senackich.

W 1998 r. założył Fundację Obrony Praw Człowieka. Ostatnio stał się współzałożycielem i aktywnym członkiem Komitetu Solidarności z Ukrainą. Zresztą krótko przed śmiercią odwiedził ten kraj.

Bolesny był dla niego fakt, iż został pominięty przez wyborców w ostatnich wyborach do senatu. Więcej głosów niż on uzyskał przedstawiciel dawnego reżimu. Domyślamy się, jakim to było wielkim bólem dla człowieka „Solidarności”.

W 2011 roku sejm wybrał go na członka Trybunału Stanu, a w listopadzie tego roku odznaczony został Orderem Orła Białego. Również Litwini, w uznaniu za pomoc i współpracę z Sajudisem, odznaczyli go Krzyżem Komandorskim Orderu za Zasługi dla Litwy.

To tylko niektóre fakty z bardzo bogatego życiorysu śp. Zbigniewa, świadczące o wrażliwości jego patriotycznego serca, które podobnie jak serca wielu Polaków żywo reagowało na tak bardzo chrześcijańską treść słowa „solidarność”, co pobudzało jednocześnie różne ciemne siły do historycznych, siłowych reakcji.

Chrześcijańskie wychowanie wyniósł z katolickiego domu swoich rodziców. W młodości nie ominęły go agnostyczne, indyferentne wpływy, choć to ewangeliczne „cokolwiek” przejawiało się w jego ciepłej, życzliwej postawie wobec tych, o których wspomina Ewangelia: głodnych, spragnionych, uwięzionych, cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości. *A propos* cierpiących, po śmierci jego zdrowa nerka została przekazana dla umierającego.

Nasza wiara i intensywność jej wyznawania to sprawa Bożej łaski, z którą człowiek zechce współpracować. Tak było w życiu śp. Zbigniewa. Zdobywał bogate doświadczenie życiowe i stawał się coraz bliższy Panu Jezusowi. Uczestniczył w życiu Kościoła i korzystał z sakramentów świętych.

Dzień przed śmiercią wziął udział w tzw. „Rozmowach niedokończonych” w Radio Maryja. Były to jego pierwsze i ostatnie rozmowy, które – jak mam nadzieję – kończy już teraz osobiście z Patronką tego Radio.

Tyle o Tobie, w wielkim skrócie. Resztę niech opiszą historycy. A cóż powiedzieć w świetle Twojego życia o nas, tu obecnych. Odejdzie kogoś

bliskiego jest dla nas pozostałych Bożą katechezą, ostatnim jego słowem i przestrogą, w mozaice świata życie każdego z nas ma bowiem swoje niepowtarzalne znaczenie, a każdy nawet najmniejszy czyn ubogaca lub zubaża świat, w którym przyszło nam żyć.

Gdy wspominamy życie śp. Zbigniewa, odczytujemy kształt naszej codzienności, my, beneficjenci solidarnościowego „cudu nad Wisłą”, którego świadkami i czynnymi aktorami jest wielu tutaj obecnych. Do modlitwy za Ciebie, śp. Zbigniewie, dołączamy błagania i za nas samych, aby to każde „cokolwiek” naszego życia dobrze przysłużyło się Ojczyźnie, a nam samym „swoich pożytków zapomniawszy”, pozwoliło przejść do szczęśliwej wieczności.

Uchwała Sejmu RP wyrażająca wdzięczność i szacunek wobec Świętego Jana Pawła II

Sejm RP przyjął uchwałę, w której uczcił pamięć wobec Jana Pawła II z okazji jego kanonizacji.

Za przyjęciem wersji uchwały, zaproponowanej przez Komisję Kultury i Środków Przekazu, głosowało 380 posłów, przeciw było 34, od głosu wstrzymały się dwie osoby.

PEŁNY TEKST UCHWAŁY SEJMU:

W przeddzień kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, głowy Kościoła powszechnego i wielkiego Polaka, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża mu wdzięczność i szacunek.

Dziewięć lat temu, kilka dni po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, posłowie i senatorowie, zebrani na uroczystym zgromadzeniu, oddali Mu hołd, nazywając Go głosicielem Ewangelii Jezusa Chrystusa, wielkim moralnym autorytetem, Ojcem i Nauczycielem, a także „człowiekiem pokoju i nadziei” oraz „najważniejszym z Ojców niepodległości Polski”. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że określenia te nie straciły niczego ze swojej aktualności.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża nadzieję, że kanonizacja Ojca Świętego Jana Pawła II będzie dla wszystkich Polaków okazją do radosnego i solidarnego świętowania, a także zachętą do głębszego poznania Jego intelektualnej i duchowej spuścizny oraz do podejmowania i kontynuowania Jego dzieła. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do wszystkich członków narodowej wspólnoty o godne uczczenie tego wydarzenia.

Na podstawie: <http://www.polskieradio.pl>

Zaproszenie wystosowane przez Kazimierza kardynała Nycza z okazji VII Święta Dziękczynienia

Umiłowani Diecezjanie,

W niedzielę, 1 czerwca br., będziemy przeżywali w Warszawie-Wilanowie, przy Świątyni Opatrzności, kolejne Święto Dziękczynienia. Tym razem będziemy dziękowali Bożej Opatrzności za cały pontyfikat i kanonizację św. Jana Pawła II oraz za odzyskanie 25 lat temu niepodległości. Więcej usłyszycie na ten temat w najbliższą niedzielę, w liście czytany we wszystkich kościołach.

Dzisiaj natomiast chcę zaprosić wszystkich diecezjan na Święto Dziękczynienia. Procesja z relikwiami św. Jana Pawła II wyruszy z placu Piłsudskiego o godzinie 8. Przy kościele ojców barnabitów o godz. 11 do procesji dołączą biskupi, kapłani, górale, górniczy i Kaszubi. O godz. 12 w Wilanowie sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kardynał Pietro Parolin, będzie przewodniczył dziękczynnej Mszy Świętej koncelebrowanej przez biskupów.

Serdecznie zapraszam wszystkich, szczególnie rodziny, do udziału w procesji i Mszy Świętej dziękczynnej.

Przypominam też, że we wszystkich parafiach w niedzielę, 1 czerwca br., odbędzie się zbiórka do puszek na budowę Świątyni Opatrzności. Bardzo Was proszę o hojne wsparcie budowanej w Warszawie Świątyni Opatrzności – wotum Narodu za wielkie dzieła Boże w naszej Ojczyźnie.

Wszystkim z serca błogosławię.

*† Kazimierz Kard. Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski*

Komunikat należy odczytać w niedzielę, 25 maja 2014 r., we wszystkich kościołach i kaplicach, na wszystkich Mszach Świętych w ramach ogłoszeń.

*† Biskup Józef Górczyński
Biskup Pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej
Wikariusz Generalny*

Słowo arcybiskupa warszawskiego Kazimierza kardynała Nycza na Święto Dziękczynienia, 1.06.2014

Dziś Kościół warszawski przeżywa Święto Dziękczynienia Bogu za jego opiekę nad nami i nad całym światem. Przy wznoszonej Świątyni Bożej Opatrzności w Warszawie-Wilanowie chcemy dziękować Bogu za dar papieża Jana Pawła II i za jego kanonizację. Pragniemy też powierzyć Bożej Opatrzności wszystkie polskie rodziny, od których tak wiele zależy w życiu Kościoła i całego społeczeństwa.

Jest moim gorącym pragnieniem, aby to święto i to dziękczynienie objęło wszystkie parafie i wspólnoty naszej Ojczyzny.

Bracia i siostry! W tym roku świętujemy nasze dziękczynienie w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Słyszymy dziś w Ewangelii słowa Jezusa skierowane do apostołów i do nas: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody. (...) Uczyć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18–20). Apostołowie bardzo potrzebowali wtedy tych słów, gdyż radość ze zmartwychwstania Pana mieszała się w ich sercach ze smutkiem rozstania.

My także bardzo potrzebujemy tych słów Chrystusa – tak w życiu osobistym, jak i społecznym. Często bowiem doświadczamy momentów równie dramatycznych jak te, które przeżywali dwaj uczniowie Jezusa w drodze do Emaus. Wiara apostołów najpierw została poddana ciężkiej próbie, a potem doznali olśnienia, gdy zobaczyli i uwierzyli, że Jezus żyje i towarzyszy im w drodze. Zawołali wówczas: „Zostań z nami, Panie...” (Łk 24, 29). To ciekawe, że list o takim samym tytule zostawił nam Święty Jan Paweł II na kilka miesięcy przed swoim odejściem do domu Ojca. Wszyscy przeżywaliliśmy głęboko ten czas w 2005 roku; jednocześnie przeczuwaliśmy, że jesteśmy świadkami umierania świętego człowieka, świadkami jego wniebowstępowania.

Dziś, po kanonizacji, otrzymaliśmy ostateczne potwierdzenie tego powszechnego w dniu pogrzebu przekonania o świętości Jana Pawła II.

Dziękując Bogu za nowego świętego rodaka, szukamy miary dla naszej własnej świętości. Bo święci są po to, by nas zawstydzać – zdrowym zawstydzeniem, po którym pojawia się pragnienie: ja też chcę przeżyć moje życie pięknie! Chcę, by ktoś kiedyś podsumował je prostym zdaniem: przeszedł przez ziemię, dobrze czyniąc. Chcę tak żyć, by nie bać się umierać.

W roku kanonizacji Jana Pawła II i w roku jubileuszu 25-lecia odrodzenia wolnej Polski przypomnijmy, co ten prorok mówił do nas 35 lat temu,

gdy jeszcze nie śmieliśmy marzyć o Polsce w pełni suwerennej: Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani tego, kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski (Warszawa, 2 czerwca 1979 roku).

Oczywisty jest związek pielgrzymki z roku 1979 i całego pontyfikatu Świętego Jana Pawła II z odzyskaną 25 lat temu wolnością. To papież przygotowywał nas do życia w wolności, to on nas prostował – przygniecionych ciężarem komunizmu. To jego postawa w czasie stanu wojennego przyczyniła się w dużej mierze do odzyskania wolności w Polsce i w innych krajach Europy. Cały jego pontyfikat był wielką lekcją dla Kościoła i świata. Była to lekcja wiary i modlitwy, troski o prawdę, sprawiedliwość i godność człowieka. Była to lekcja zatroskania o godność małżeństwa i rodziny.

Zapytajmy dzisiaj samych siebie, czy odrobiliśmy tę daną nam przez świętego lekcję. Czy dopuszczamy Chrystusa do głosu, gdy mówimy o Polsce? Czy uwzględniamy Jego zdanie, gdy myślimy o własnym szczęściu, gdy tęsknimy za miłością? Czy dopuszczamy Chrystusa, gdy mówimy o małżeństwie i rodzinie? Czy wierzymy, że człowieka nie da się zrozumieć bez Chrystusa?

Niestety, dziś kwestionuje się takie podejście do osoby ludzkiej, jakie wynika z Ewangelii Jezusa Chrystusa. Twierdzi się, że rewolucji przemysłowej, naukowo-technicznej i kulturowej musi towarzyszyć „rewolucja człowieka” rozumiana jako odrzucenie dotychczasowych sposobów podejścia do natury i przeznaczenia. Szukamy nowych dróg do szczęścia, próbujemy nowych form życia społecznego, redefiniujemy pojęcia małżeństwa i rodziny. Czy wolno nam to czynić?

Współczesny człowiek kuszony jest już nie tylko do zerwania owocu z drzewa poznania dobrego i złego, lecz wręcz do ścięcia tego drzewa. Chce sam ustanawiać – i niestety ustanawia – kryteria dobra i zła. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że ma to swoje konsekwencje, że może nas za to spotkać najsurowsza kara. Zastanówmy się na przykład, czy zapaść demograficzna Polski nie jest poważnym skutkiem owej manipulacji prawem Boga, które zostało zapisane w ludzkich sercach?

Gdy dziękujemy Opatrzności za ćwierćwiecze istnienia wolnej Polski, w trosce o kolejne pokolenia musimy również wołać: nie czas na ideologiczne motywowane eksperymenty na człowieku, gdy zagrożone jest istnienie następnych pokoleń Polaków! Nie eksperymentujmy z edukacją, małżeństwem, rodziną. Jeśli chcemy z dumą świętować kolejne polskie jubileusze, musimy już dziś przywrócić właściwe miejsce prostym wartościom: wiernej miłości, zdolności do poświęceń, uczciwej pracy i międzyludzkiej solidarności.

Bracia i Siostry! Dziś we wszystkich polskich parafiach przeprowadzana jest zbiórka do puszek na dokończenie budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Dziękuję za to biskupom, kapłanom i wszystkim ofiarodawcom. Świątynia stanowi *votum* całego narodu za odzyskanie wolności. Jest realizacją obietnicy twórców Konstytucji 3 maja sprzed ponad 200 lat. W ramach tego dzieła został zbudowany Panteon Wielkich Polaków oraz Muzeum Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. W budowie muzeum, jako instytucji kultury, pomaga Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które od początku wyraża pragnienie, by wspierać to dzieło. Pozostałe części, a więc świątynię, panteon i zaplecze, buduje cała Polska.

Wszystkie te instytucje powstają przede wszystkim dzięki waszym ofiarom, za które dziś pragnę Wam gorąco podziękować. Dziękuję też za utrzymywanie stałego kontaktu z Centrum Opatrzności Bożej, odpowiedzialnego za to wilanowskie dzieło w Archidiecezji Warszawskiej.

Bracia i Siostry, módlmy się w całej Polsce do Bożej Opatrzności, dziękujmy za Świętego Jana Pawła II, zawierzajmy Bogu wszystkie rodziny, zawierzajmy naszą Ojczyznę.

Wszystkim z serca błogosławię.

† *Kazimierz Kardynał Nycz*
Arcybiskup Metropolita Warszawski

Warszawa, 1 czerwca 2014 roku

Akt dziękczynienia i zawierzenia Polski, publiczny

Boże naszych ojców.

Boże Patriarchów i Proroków, Apostołów i Męczenników.

Boże wszystkich świętych z rodu Polaków.

Boże wszystkich dzieci polskiej ziemi.

Dziękujemy Ci za Twoją miłosierną miłość, która nigdy się nie zuży i nie zniechęca.

Dziękujemy za to, że w Jezusie obiecałeś być z nami przez wszystkie dni – aż do skończenia świata.

Dziękujemy za to, że w Matce Twojego Syna dałeś narodowi polskiemu przedziwną pomoc i obronę.

Dziękujemy za to, że byłeś z nami w radosnych, bolesnych i chwalebnych tajemnicach naszego narodowego losu.

Dziękujemy za to, że w Świętym Janie Pawle II i Słudze Bożym Kardynale Stefanie Wyszyńskim dałeś nam opatrnościowych przewodników na drodze do wolności.

Dziękujemy za wszystko i z serca wołamy: Dziękujemy Ci Boże, Opatrzności nasza.

Boże pełen majestatu i miłosierdzia, Tobie oddajemy nasze trudne dziś i tajemnicze jutro.

Twojej Opatrzności zawierzamy wspólnotę Kościoła w Polsce. Niech będzie solą tej ziemi, niech będzie piękny prostotą Ewangelii, niech z miłością głosi prawdę, która wyzwala.

Zawierzamy Ci polskie rodziny, by w czasach zamętu były silne wiarą i bogate w miłość, która nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; która wszystko znosi i wszystko przetrzyma.

Zawierzamy Ci rządzących, by swoich korzyzków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie wszystkim swoim rodakom, pamiętając, że przed Tobą samym odpowiedzą kiedyś za każdą swoją decyzję.

Zawierzamy Ci polską młodzież, by nie bała się przyjąć powołania do pójścia za Chrystusem – czy to w życiu małżeńskim, czy też na drodze życia kapłańskiego bądź zakonnego.

Zawierzamy Ci wszystkich, którzy niosą ciężki krzyż – choroby, samotności, bezrobocia, beznadziei – by zachowali ufność, że na swojej drodze krzyżowej nie są sami.

Zawierzamy Ci wszystko i z serca wołamy: Opiekuj się nami, Opatrzności nasza.

Boże przedwieczny, do Ciebie należy czas i wieczność. Powierzamy Twojej Opatrzności losy naszej Ojczyzny i nas – jej dzieci. Nie opuszczaj nas – nawet wtedy, gdy my opuszczamy Ciebie. Prowadź nas – nawet wtedy, gdy nasze drogi nie są Twoimi drogami. Mów do nas – nawet wtedy, gdy nasze serca są nieskore do słuchania.

Boże w Trójcy jedyny, Ojczy, Synu i Duchu Święty, bądź uwielbiony teraz i zawsze. Amen.

Akt zawierzenia Opatrzności Bożej, prywatny

Boże naszych ojców.

Boże Patriarchów i Proroków, Apostołów i Męczenników.

Boże wszystkich świętych.

Dziękuję Ci za Twoją miłosierną miłość, która nigdy się nie nuży i nie zniechęca.

Dziękuję za to, że w Jezusie obiecałeś być z nami przez wszystkie dni – aż do skończenia świata.

Dziękuję za to, że w Matce Twojego Syna dałeś Kościołowi Matkę.

Dziękuję za to, że byłeś ze mną w radosnych i trudnych chwilach mego życia.

Dziękuję za to, że w Twoich świętych dałeś mi opatrznościowych przewodników na drodze do świętości.

Boże pełen majestatu i miłosierdzia, Tobie oddaję moje trudne dziś i tajemnicze jutro.

Twojej Opatrzności zawierzam siebie – część Twojego Kościoła – abym był solą ziemi, w prostocie żyjąc Ewangelią, był świadkiem prawdy, która wyzwala.

Zawierzam Ci siebie, bym nie bał się przyjąć powołania do pójścia za Chrystusem na każdej drodze życia. Bym, niosąc mój krzyż, zachował ufność, że na mojej drodze krzyżowej nie jestem sam.

Zawierzam Ci moją rodzinę, by była silna wiarą i bogata w miłość, która nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; która wszystko znosi i wszystko przetrzyma.

Zawierzam wszystko i z serca wołam: Opiekuj się mną, Opatrzności nasza!

Boże przedwieczny. Do Ciebie należy czas i wieczność. Powierzam Twojej Opatrzności losy moje i moich bliskich. Nie opuszczaj nas – nawet wtedy, gdy my opuszczamy Ciebie. Prowadź nas – nawet wtedy, gdy nasze

drogi nie są Twoimi drogami. Mów do nas – nawet wtedy, gdy nasze serca są nieskore do słuchania.

Boże w Trójcy Jedyny, Ojcze, Synu i Duchu Świąty, bądź uwielbiony teraz i zawsze. Amen.

Za wiedzą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z dnia 11.12.2013 r.,
nr 4034/D/2013

Akt dziękczynienia w języku włoskim

ATTO DI RINGRAZIAMENTO E DI AFFIDAMENTO DELLA POLONIA FESTA DEL RINGRAZIAMENTO

Dio dei nostri padri.

Dio dei Patriarchi e dei Profeti, degli Apostoli e dei Martiri.

Dio di tutti i santi di stirpe polacca.

Dio di tutti i figli della terra polacca.

Ti ringraziamo per il Tuo misericordioso amore, che non si stanca e non si scoraggia mai.

Ti ringraziamo perchè, attraverso Gesù ci hai promesso di essere con noi tutti i giorni – sino alla fine del mondo.

Ti ringraziamo perchè, attraverso la Madre di Tuo Figlio hai dato alla nazione polacca (un ausilio e) un aiuto straordinario. (ausilio e aiuto sono la stessa cosa in italiano).

Ti ringraziamo perchè sei sempre stato con noi nei misteri della gioia, del dolore e della gloria del nostro destino nazionale.

Ti ringraziamo perchè con San Giovanni Paolo II e con il Servo di Dio Cardinale Stefan Wyszyński, ci hai dato delle guide provvidenziali sulla via verso la libertà.

Ti ringraziamo, per tutto e di cuore invochiamo: Signore Dio, nostra Provvidenza, Ti ringraziamo.

Signore Dio, pieno di maestà e di misericordia, a Te offriamo il nostro difficile oggi ed il mistero del domani.

Alla Tua Provvidenza affidiamo – la Chiesa in Polonia. Possa essere il sale di questa terra, possa essere bella della sincerità del Vangelo, possa con amore proclamare sempre la verità liberatrice.

Ti affidiamo le famiglie polacche, affinchè nei periodi di confusione, siano forti nella fede e ricche di quell' amore, che non cerca il proprio interesse, che non cede alla collera, che dimentica i torti; che tutto scusa e tutto sopporta.

Ti affidiamo coloro che ci governano, affinché dimentichi dei loro profitti, possano servire onestamente i nostri connazionali, tenendo presente che un giorno davanti a Te essi stessi risponderanno di ogni loro decisione.

Ti affidiamo la gioventù polacca, affinché nie abbia paura di accettare la chiamata di seguire Cristo – sia nella vita matrimoniale, sia in quella sacerdotala e religiośa.

Ti affidiamo tutti coloro che portano una pesante croce – malattie, solitudine, disoccupazione, desperazione – affinché nie perdano la fiducia di nie essere soli sulla loro via crucis.

Ti affidiamo tutta la nostra vita e con tutto il cuore ti inwochiamo: Proteggi ci, o nostra Prowovidenza!

Dio, sempiterno.

A Te appartengono il tempo e l'eternitć. Affidiamo alla Tua Prowovidenza le sorti della nostra Patria – la Polonia – e di noi suoi figli. Nie abndonarci – neppure quando siamo noi ad abndonare Te. Sii nostra guida persino quando le nostre vie nie sono le Tue vie.

Parlaci – persino quando i nostri cuori nie sono disposti ad ascoltarTi.

Signore Dio, Uno e Trino: Padre, Figlio e Spirito Santo, sii adorato ora e sempre! Amen.

Skrót wiadomości z Ukrainy. Modlitwa Kościoła

Dramatyczne wydarzenia na Ukrainie, które są walkć o wolność w tym kraju, rozpoczęła fala manifestacji i protestów przeciwko rządowi prezydenta Wiktora Janukowycza. Nie podpisał on umowy stowarzyszeniowej z Unić Europejskć, co zostało ogłoszone 21 listopada 2013 r. Odpowiedzić opozycji było żćdanie usunięcia prezydenta ze stanowiska i odmiany sytuacji w kraju. Ruch opozycyjny wzrastał na sile, aż przybrał cechy rewolucji. 24 listopada 2013 r. ponad 100 tys. ludzi demonstrowało w Kijowie za integracjć Ukrainy z Unić Europejskć.

30 listopada 2013 r. oddziały policji rozpędziły protestujących, kilkadziesiąt osób zostało rannych, manifestacje powoli ogarniały cały kraj, a centralny plac Kijowa, plac Niepodległości, stał się miejscem wieców. Wydarzenia na Ukrainie zaczęto nazywać Euromajdanem. 1 grudnia 2013 r. liczba protestujących na placu w Kijowie dochodziła do 800 tys., potem ustabilizowała się w granicach 50–200 tys. Wzrastała liczba ofiar, ponieważ siły rządowe szturmowały kijowski Majdan, nie brakowało potyczek, starć siłowych, przeróżnych ataków. W zachodniej części kraju opozycjoniści zajęli budynki administracji rządowej i samorządowej, podobne próby miały miejsce na wschodzie kraju. 18 lutego 2014 w go-

dzinach porannych w Kijowie deputowani opozycji zablokowali trybunę parlamentu, domagając się włączenia do porządku obrad głosowania nad przywróceniem konstytucji z 2004 roku, która ograniczyłaby uprawnienia prezydenta Wiktora Janukowycza, co oznaczałoby wprowadzenie na Ukrainie systemu parlamentarno-prezydenckiego. Wcześniej przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy nie zgodził się na zarejestrowanie dokumentów, które umożliwiłyby zmianę ustawy zasadniczej. Politycy opozycyjnych ugrupowań zablokowali trybunę. W tym samym czasie demonstranci przypuścili atak na kordon milicji ochraniający budynek parlamentu. Milicjanci odpowiedzieli gazem łzawiącym, granatami hukowymi i strzałami z broni na gumowe pociski. Walki w Kijowie zaostrzyły się. 18 lutego na Majdan natarły dwa transportery opancerzone. Walki trwały do 20 lutego. Demonstranci rzucali w milicjantów koktajlami Mołotowa, a także wrywaną kostką brukową. MSW Ukrainy twierdziło, że podczas zjść nie używano broni palnej. 20 lutego 2014 r., jak podało Ministerstwo Zdrowia, poległo 75 osób, a 567 odniosło obrażenia. Wiktor Janukowycz, pod naciskiem opinii zachodniej, a także fali wzburzenia w kraju zdecydował się przywrócić konstytucję z 2004 roku i doprowadzić do wcześniejszych wyborów. 21 lutego milicja została usunięta z ulic Kijowa, 22 lutego parlament usunął Janukowycza z urzędu prezydenta. Janukowycz opuścił kraj, ujawnił się publicznie podczas konferencji prasowej w Rostowie nad Donem w Rosji, powiedział, że odsunięcie od władzy przez Radę Najwyższą było nielegalne i nie będzie go akceptował, a tym samym nadal uważa się za prezydenta Ukrainy. Wysłano za nim list gończy.

23 lutego Ołeksandr Turczynow został wybrany na p.o. prezydenta Ukrainy, 26 lutego premierem został Arsenij Jaceniuk. Następnego dnia Rada Najwyższa nadała zabitym rewolucjonistom tytuł Bohatera Ukrainy. Przejęto rezolucję o odpowiedzialności Janukowycza za śmierć ponad 100 cywilów. Zwrócono się o pomoc materialną do Polski, Stanów Zjednoczonych i UE, co spotkało się z pozytywną odpowiedzią, ale pod ustalonymi warunkami, Rosja natomiast zagroziła Ukrainie podniesieniem ceł importowych, jeśli ta podpisze umowę stowarzyszeniową z UE.

Zwycięstwo rewolucji Euromajdanu spowodowało wzrost tendencji separatystycznych na Krymie, gdzie większość mieszkańców stanowią Rosjanie. Stacjonująca w Sewastopolu rosyjska Flota Czarnomorska została 25 lutego postawiona w stan podwyższonej gotowości bojowej. 26 lutego na Jałcie pojawili się rosyjscy żołnierze, 28 lutego opanowali port lotniczy Symferopol, a także wojskowe lotnisko Belbek w Sewastopolu. Nie obyło się również bez demonstracji zwolenników nowych władz Ukrainy. 11 marca 2014 r. połączone zgromadzenie radnych Rady Najwyższej

Republiki Autonomicznej Krymu i Rady Miejskiej Sewastopola przyjęło deklarację niepodległości Republiki Krymu, a 16 marca na Krymie odbyło się referendum, w wyniku którego następnego dnia przyjęto postanowienie o niepodległości Krymu. Rosja uznała niepodległość Republiki, podpisano umowę między Rosją a Republiką Krymu i wydzielonym miastem Sewastopol o włączenie Krymu do Rosji jako nowego podmiotu federacji.

We wschodnio-południowej części Ukrainy również pojawiły się tendencje separatystyczne, które w kwietniu przerodziły się w konfrontację militarną między ukraińskimi siłami bezpieczeństwa a separatystami pro-rosyjskimi. Powstały dwie nowe republiki: Doniecka Republika Ludowa i Ługańska Republika Ludowa, a ich mieszkańcy opowiedzieli się za włączeniem republik do Federacji Rosyjskiej.

Podczas starć na Majdanie i na Ukrainie Kościół wzywał stale do natychmiastowego zaprzestania przemocy, odrzucenia oskarżeń oraz pokojowych rozwiązań. Każdego dnia konfliktu rosła liczba rannych i zabitych.

Nawoływano do modlitwy i solidarności całego Kościoła, aby możliwe było powstrzymanie tragicznego rozwoju wydarzeń. Papież Franciszek stale zapewniał naród ukraiński o swojej pamięci modlitewnej, wielokrotnie apelował o pokojowe rozwiązanie konfliktu.

11 stycznia br. Ojciec Święty przekazał zwierzchnikowi Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, arcybiskupowi większemu Światosławowi Szewczukowi, list zapewniający o modlitewnym wsparciu Ukrainy przez wspólną Kościoła katolickiego. Papież Franciszek dobrze znał sytuację Ukrainy i UKGK właśnie dzięki bliskiej znajomości z abpem Szewczukiem.

Także w Polsce trwały modlitwy w intencji narodu ukraińskiego. Episkopat Polski napisał list do arcybiskupa większego Światosława Szewczuka, metropolity kijowsko-halickiego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i do arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity Lwowskiego Obrządku Łacińskiego, w którym wyrażono solidarność i duchową jedność z narodem ukraińskim. Skierowano też apel do wiernych o modlitwę w intencji Ukrainy.

28 lutego, piątek, był dniem postu i modlitwy w intencji Ukrainy. Kapłani i wszyscy wierni włączyli w tym dniu intencje pokojowe w swoje własne modlitwy, zwłaszcza podczas Mszy Świętych, zgodnie z prośbą Episkopatu.

W katedrze polowej WP Mszy św. przewodniczył bp Rafał Markowski. We Mszy św. uczestniczyli prezydent RP Bronisław Komorowski z żoną Anną, ambasador Ukrainy Markijan Malski oraz politycy i mieszkańcy stolicy.

W kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Warszawie miało miejsce kilkugodzinne czuwanie modlitewne.

W pomoc czynnie włączyła się *Caritas Polska*, która zbierała dary materialne na zakup lekarstw i żywności.

Opracowała Beata Kopeć

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Świątym Wizerunku Nawiedzenia w archidiecezji warszawskiej

DUCHOWE PRZYGOTOWANIE DO PEREGRYNACJI – *AKT
OSOBISTEGO ODDANIA SIĘ MATCE BOŻEJ*

Śługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

*Matko Boża, Niepokalana Maryjo!
Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace,
radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam.
Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.
Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia
ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką.
Chcę odtąd czynić wszystko z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.
Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam.
Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz.
Spraw więc, Wspomożycielko Wiernych, by moja rodzina, parafia
i cała Ojczyzna była rzeczywistym królestwem Twego Syna i Twoim.*

HASŁO PEREGRYNACJI

Odnowić śluby nasze chcemy, Maryjo.

HYMN PEREGRYNACJI ŚLUBY JASNOGÓRSKIE

1. O Wielka Matko Boga i Człowieka,
Tobie Ojcowie nasi ślubowali,
Twojej opiece los całego świata
oraz Ojczyzny naszej powierzali.
Dziś wielkie hasła chcemy wcielać w życie,
by nie złamane było dane słowo,
chcemy wypełniać wszystkie przyrzeczenia,
w Twoją opiekę oddać się na nowo.

Refren:

Królowo Polski przed Twym tronem
odnowić śluby nasze chcemy.
By jak przed laty znów powiedzieć,
że przyrzekamy, ślubujemy:
Wolności wiary i Kościoła
za wszelką cenę strzec będziemy.
Królowo Polski – przyrzekamy,
Królowo Polski – ślubujemy.

2. Będziemy bronić każdej polskiej duszy,
by daru łaski nigdy nie straciła.
Będziemy czuwać, by kołyska polska
smutkiem i pustką nigdy nie świeciła.
Będziemy strzec ogniska domowego,
lecz Ty nam pomóż, Pani i Królowo.
Pomóż wypełnić wszystkie przyrzeczenia,
w swoją opiekę przyjmij nas na nowo.
3. Przy Twoim boku chcemy, o Maryjo,
walczyć z wadami polskiego Narodu.
Aby pod każdym dachem, każdą strzechą
nie było płaczu i nie było głodu.
Chcemy żyć zawsze w zgodzie i w pokoju.
Chcemy, by miłość wokół panowała.
Chcemy Maryjo, aby Polska cała
w Twoją opiekę dzisiaj się oddała.

POCZĄTEK PEREGRYNACJI

Peregrynację rozpoczęła doroczna pielgrzymka duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, która przybyła do bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie w sobotę, 14 czerwca 2014 r. Obraz Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej został uroczystie wprowadzony do katedry o godz. 10, po czym odbyło się nabożeństwo maryjne prowadzone przez Jego Ekscelencję biskupa Rafała Markowskiego. Ks. prof. Kazimierz Pek MIC wygłosił konferencję, po której wystawiono Najświętszy Sakrament do adoracji. O godz. 12 została odprawiona Msza Święta, której przewodniczył Jego Eminencja Kazimierz kardynał Nycz, arcybiskup metropolita warszawski. Homilię wygłosił o. Bogdan Waliczek OSPPE. Po Mszy Świętej wszyscy księża zostali zaproszeni do Domu Arcybiskupów Warszawskich na braterskie spotkanie i posiłek.

Tego samego dnia o godz. 13.30 w archikatedrze rozpoczęło się modlitewne czuwanie sióstr zakonnych ze wszystkich zgromadzeń i domów zakonnych znajdujących się w archidiecezji warszawskiej.

W obecności Obrazu miała miejsce również uroczysta promocja kandydatów na nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, w archikatedrze, godz. 19.

We wszystkich kościołach archidiecezji warszawskiej tego dnia zapalono świece nawiedzenia przy obrazie Matki Bożej Częstochowskiej. Będą się one paliły do zakończenia peregrynacji w archidiecezji warszawskiej, czyli do 7 czerwca 2015 r.

Pierwszym miejscem peregrynacji obrazu archidiecezji warszawskiej był Piastów. Rada Miasta Piastowa specjalną uchwałą postanowiła oddać miasto i jego mieszkańców pod szczególną opiekę Matki Bożej Częstochowskiej. Sam akt oddania, z udziałem mieszkańców i polskich biskupów, został odczytany w dniu rozpoczęcia nawiedzenia. Odprawiono Mszę Świętą na stadionie w Piastowie z udziałem Episkopatu Polski.

To druga peregrynacja obrazu jasnogórskiego w archidiecezji warszawskiej, trzecia w samej Warszawie. Idea sporządzenia kopii ikony jasnogórskiej i jej pielgrzymowania po polskich parafiach powstała w czasie uwięzienia kard. Stefana Wyszyńskiego. W 1957 roku nowo powstała Ikona Nawiedzenia została pobłogosławiona przez papieża Piusa XII, po czym nawiedziła archikatedrę warszawską.

Wraz z Obrazem Matki Bożej do każdej parafii zostanie przywieziony *Ewangeliarz* – jest to uroczyście oprawiony jeden egzemplarz, specjalnie przeznaczony na czas peregrynacji w naszej archidiecezji, z tekstami Ewangelii do wykorzystania w czasie nawiedzenia parafii. Do każdej parafii zostanie ponadto dostarczona kopia *Aktu oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego*, złożonego 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze przez Episkopat Polski.

Prosimy Księży Proboszczów o to, aby przebieg nawiedzenia w parafii uzgodnili bezpośrednio z kustoszem Obrazu – o. Mariuszem Małkińskim OSPPE, tel. 519 329 957. Ponadto prosimy o zapewnienie noclegu dla ojca kustosza oraz miejsca parkingowego dla samochodu – kaplicy.

Koordinacją przywozu podium dla Obrazu Matki Bożej zajmuje się Centrum Duszpasterstwa Archidiecezji Warszawskiej. Kontakt: p. Bogdan Pejaś, tel. 604 199 298 (czerwiec i sierpień), 22 53 17 248 (lipiec). Za zgodą księdza proboszcza Centrum może postawić przed kościołem stoisko – namiot z pamiątkami związanymi z peregrynacją: świecami, obrazami, książkami itp.

Przygotowanie duchowe wszystkich wiernych archidiecezji warszawskiej do tego ważnego wydarzenia rozpoczęło się 25 września 2013 r., w liturgiczne wspomnienie patrona Warszawy – bł. Władysława z Gielniowa oraz w 60. rocznicę uwięzienia przez władze komunistyczne Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego prymasa Polski i będzie miało formę 9-miesięcznej nowenny opartej na rozważaniach *Jasnogórskich Ślubach Narodu Polskiego*. Do dnia Nawiedzenia wierni przygotowują się również podczas comiesięcznych nabożeństw oraz podczas niedzielnych Mszy Świętych w parafiach. Tekst comiesięcznych nabożeństw winien być podjęty albo jako całościowe oddzielne nabożeństwo, albo połączony z innymi nabożeństwami okresu liturgicznego, według uznania duszpasterzy. Należy jednak pamiętać o tym, by przeczytać rozważanie dotyczące *Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego*.

Tekst *Aktu osobistego oddania się Matce Bożej* należy odczytywać po Mszy Świętej niedzielnej przez cały okres 9-miesięcznej nowenny, z częstotliwością roztropnie wybraną przez odpowiedzialnych duszpasterzy, tak aby każdy wierny (nie tylko osoby biorące udział w nabożeństwach nowenny) uczestniczył w przygotowaniu do Nawiedzenia. Na stronie archidiecezji warszawskiej: <http://www.archidiecezja.warszawa.pl>, w okresie Nawiedzenia, będą się pojawiały szczegółowe informacje.

AKT ZAWIERZENIA MIASTA PIASTÓW MATCE BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Maryjo, Jasnogórska Królowo i nasza najlepsza Matko!

My, przedstawiciele władzy miasta Piastów wraz z mieszkańcami, stoimy dziś przed

Tobą – naszą Matką, Panią i Królową, by w Twoje ręce powierzyć nasze miasto Piastów, nasze losy, naszą teraźniejszość i przyszłość.

Zawieramy Ci nasze „dzis” i nasze „jutro”. Chcemy podjąć odpowiedzialność za niepowtarzalny dar naszego życia. Pragniemy, aby ono miało właściwy sens i wartość.

W Twoje dłonie składamy nasze serca, myśli, słowa i czyny. Ucz nas wiary, nadziei i miłości. Prowadź nas po drogach przebaczenia i jedności. Broń nas przed złem.

Z wdzięcznością zawieramy Ci wszystkich mieszkańców naszego miasta, całe rodziny i każdego pojedynczego człowieka, pracowników urzędu miejskiego, radnych, wszystkich przedstawicieli władzy oraz ich rodziny, instytucje, zakłady pracy, służbę zdrowia, placówki oświatowo-wychowawcze, nauczycieli, wychowawców, Ochotniczą Straż Pożarną, katechetów, parafie i ich duszpasterzy, a także przyjaciół naszego miasta.

Zawieramy Ci wszystkie ich czyny, myśli, pragnienia i zmysły. Wypraszać im mądrość i światło, by ich wiedza, postawa, a przede wszystkim świadectwo życia promieniowały Bożym pięknem i dobrem.

Zawieramy Ci nasze najmłodsze dzieci – te z przedszkoli, ze szkół podstawowych i gimnazjów, i młodzież szkół średnich, niech żyją w prawdzie i czystości serca, by realizując swe najpiękniejsze ideały życiowe, mogły służyć Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Dopomóż im dobrze rozeznąć ich życiowe powołanie, by na każdej drodze życia mogli z odwagą wypełniać powierzone im zadanie.

Nas wszystkich wyzwól z lęku i niepewności o naszą przyszłość. Wlej w nasze serca nadzieję i ufność. Naucz nas odpowiedzialności za siebie, za nasze czyny, za całe nasze życie. Naucz nas odpowiedzialności za życie Kościoła i świata, byśmy chcieli i potrafili je przemieniać i uświęcać.

Uproś dla nas serca pełne pokoju, pozwól nam z nadzieją stawać wobec kolejnych wyzwań, które są przed nami. Niech Twój Syn Jezus Chrystus wniesie światło w nasze decyzje, aby służyły dobru całego miasta oraz byśmy, idąc Bożą drogą, dawali szczęście innym.

Wierzymy, że pod Twoją macierzyńską opieką staniemy się jednym ludem wiernym Bogu w Trójcy Jedyńemu. Amen.

Piastów, 15 czerwca 2014 roku

Informacje przygotował ks. Piotr Odziemczyk

I Komunia Święta dzieci rozpoczynających naukę szkolną w wieku 6 lub 7 lat

W związku z pytaniami dotyczącymi przyjmowania pierwszej Komunii Świętej przez dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole podstawowej w wieku 6 lat, Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży informuje:

- dzieci, które w roku szkolnym 2012/2013 rozpoczęły naukę w klasie I złożonej z samych sześciolatków – do pierwszej Komunii Świętej przystąpią w klasie III, czyli w maju 2015 roku (realizują nową podstawę programową);
- dzieci, które w roku szkolnym 2012/2013 rozpoczęły naukę w klasie I złożonej z samych siedmiolatków – do pierwszej Komunii Świętej przystąpią w klasie II, czyli w maju 2014 roku (realizują starą podstawę programową);
- dzieci, które w roku szkolnym 2012/2013 rozpoczęły naukę w klasie I tzw. mieszanej, złożonej z sześciolatków i siedmiolatków – do pierw-

szej Komunii Świętej przystąpią w klasie II, czyli w maju 2014 roku (realizują starą podstawę programową, chyba że proboszcz parafii miejsca szkoły, w porozumieniu z katechetą i rodzicami uczniów, zadecyduje inaczej; wówczas mogą realizować nową podstawę programową i do Pierwszej Komunii Świętej przystąpić w klasie III, w roku 2015);

- dzieci, które w roku szkolnym 2013/2014 rozpoczęły naukę w klasie I złożonej z samych sześciolatek – do pierwszej Komunii Świętej przystąpią w klasie III, czyli w maju 2016 roku (realizują nową podstawę programową);
- dzieci, które w roku szkolnym 2013/2014 rozpoczęły naukę w klasie I złożonej z samych siedmiolatek – do pierwszej Komunii Świętej przystąpią w klasie II, czyli w maju 2015 roku (realizują starą podstawę programową);
- dzieci, które w roku szkolnym 2013/2014 rozpoczęły naukę w klasie I tzw. mieszanej, złożonej z sześciolatek i siedmiolatek – do pierwszej Komunii Świętej przystąpią w klasie II, czyli w maju 2015 roku (realizują starą podstawę programową, chyba że proboszcz parafii miejsca szkoły, w porozumieniu z katechetą i rodzicami uczniów, zadecyduje inaczej; wówczas mogą realizować nową podstawę programową i do Pierwszej Komunii Świętej przystąpić w klasie III, w roku 2016).

<http://www.archidiecezja.warszawa.pl>

Likwidacja fundacji „Dobra Wiadomość”

Z dniem 15 maja 2014 roku na mocy postanowienia Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, została otwarta likwidacja fundacji „Dobra Wiadomość” o nr KRS 0000317172. Likwidatorem fundacji została wyznaczona Dorota Miecznikowska-Perzyna.

W związku z powyższym powyższym wzywa się wierzycieli Fundacji „Dobra Wiadomość” do zgłaszania ewentualnych roszczeń w terminie do dnia 2 września 2014 r. na adres: ul. Miodowa 17/19, 00–246 Warszawa.

<http://www.archidiecezja.warszawa.pl>

Zwiedzanie kościołów warszawskich z przewodnikiem

Na bezpłatne spacery szlakiem warszawskich kościołów zaprasza Lokalna Organizacja Turystyczna „Skarbiec Mazowiecki” w ramach projektu „Bijące Serce Historii” we współpracy z *Księgarnią na Miodowej*, która obchodzi w tym roku swoje 10-lecie.

Do wyboru są dwie trasy. Pierwsza pt. „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój” wiedzie szlakiem sześciu powstańczych świątyń, a także zahacza o miejsca pamięci, jak np. pomnik Małego Powstańca czy pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego.

Druga trasa pt. „Z Bożej łaski i woli Narodu...” to wycieczka szlakiem ksiąząt mazowieckich i królów polskich w świątyniach starej i nowej Warszawy. Obejmuje sześć kościołów: Przemienienia Pańskiego, św. Anny, św. Marcina, archikatedrę, św. Kazimierza Królewicza i katedrę połową Wojska Polskiego.

Spacer szlakiem kościołów Warszawy organizowane są w każdą środę o godz. 17.30 i w sobotę o godz. 14.30 do 27 września i trwają ok. 2 godziny. Zbiórka przy *Księgarni na Miodowej*, ul. Miodowa 17/19.

PLAN SPACERÓW W LIPCU:

- 2 lipca, godz. 17.30 – „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój”
- 5 lipca, godz. 14.30 – „Z Bożej łaski i woli Narodu...”
- 9 lipca, godz. 17.30 – „Z Bożej łaski i woli Narodu...”
- 12 lipca, godz. 14.30 – „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój”
- 16 lipca, godz. 17.30 – „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój”
- 19 lipca, godz. 14.30 – „Z Bożej łaski i woli Narodu...”
- 23 lipca, godz. 17.30 – „Z Bożej łaski i woli Narodu...”
- 26 lipca, godz. 14.30 – „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój”
- 30 lipca, godz. 17.30 – „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój”

Szczegółowe informacje: punkt informacyjny, *Księgarnia na Miodowej*, <http://www.informacja-warszawa.pl>.

Fragmenty kazań Stefana kardynała Wyszyńskiego o peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Wyboru dokonał ks. dr Jerzy Jastrzębski

PEREGRYNACJA DROGĄ ODNOWY POLSKI

„Rozpoczęliśmy Wielką, dziesięcioletnią *Nowennę* przygotowania Narodu na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski. Pracujemy systematycznie, rok po roku! Nasz program przedstawiliśmy Ojcu Świętemu na Watykanie. Tam powieźliśmy słodkie oblicze Najświętszej Panny królującej z Jasnej Góry, kopię Cudownego Obrazu i uzyskaliśmy błogosławieństwo Ojca Świętego. Kopię tę wraz z błogosławieństwem przywieźliśmy do kraju. Przejdzie ona całą Polskę, parafię po parafii, aby przez swą słodką obecność odnowić oblicze naszej ziemi, na wielką chwilę Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski”.

Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi, Poznań, 19.03.1958 r.

PEREGRYNACJA NARZĘDZIEM ODNOWY POLSKIEJ ZIEMI

„Będzie nawiedzał wszystkie diecezje, poczynając od archidiecezji warszawskiej i świątyń naszego miasta, a kończąc na archidiecezji gnieźnieńskiej, gdzie w 1966 roku będą się odbywały główne uroczystości Tysiąclecia chrześcijaństwa Polski. A gdy wreszcie przemierzy tak całą Polskę i odnowi oblicze naszej ziemi, gdy zjednoczy całkowicie naród i pozwoli mu nabyć cnoty, które mu są potrzebne do wytrwania w jego trudnej drodze, gdy pozwoli wyzwolić się z wad, które utrudniają nasze życie w miłości, wtedy, zebrawszy wszystkie modlitwy całego narodu, wszystkie jego łzy i radości, postanowienia i ofiary, całą najlepszą miłość polskiego ludu, powędruje znowu do Rzymu. Tam spocznie po swoich wędrówkach i trudach nawiedzenia, aby z Wiecznego Miasta czuwać nad Polską i pobudzać głowę Kościoła powszechnego do modlitwy za Kościół święty w ojczyźnie naszej”.

Przywiozłem ze sobą dar..., Warszawa, 19.06.1957 r.

PORUSZENIE DUCHOWE WIERNYCH SKUTKIEM NAWIEDZENIA

„Z początku sami byliśmy pełni lęku, czy Nawiedzenie głęboko zapadnie w duszę, czy zrodzi łaski nadprzyrodzone? Ale z postawy duchowieństwa stolicy, księży dziekanów archidiecezji i całego społeczeństwa zrozumieliśmy od razu, że działają tu jakieś szczególne łaski Boże. Ileż to razy księża dziekani, po Nawiedzeniu ich dekanatu przez Panią Jasnogórską, przekazując obraz następnemu dekanatowi, wyznawali otwarcie: *Nigdy nie przypuszczaliśmy, że Nawiedzenie wywoła tak ogromne poruszenie, tak pogłębi ducha wiary i modlitwy. Możemy powiedzieć tak, jak mówiła Elżbieta w dniu nawiedzenia Maryi w Ain Karin: „[...] skoro zabrzmiał głos pozdrowienia twego w uszach moich, poruszyło się z radością dzieciątko w łonie moim* (Łk. 1, 44). Prawdziwie, dziecię naszej matki, archidiecezji warszawskiej, Lud Boży, poruszył się z radości na głos pozdrowienia Maryi! Ile łask spłynęło do serc ludu! Ile było wspaniałych nawróceń [ludzi] tkniętych miłością, ile powrotów z dalekiej wędrówki po bezdrożach, poza łaską uświęcającą, po wielu, wielu latach! Ilu ludzi pojednało się z Bogiem i przystąpiło do sakramentów świętych! Kapłani wyznawali, że musieli – wbrew programowi – całe noce spowiadać i nie mogli zamknąć świątyni tam, gdzie obraz przebywał przez noc. Inni wyznawali, że w czasie Nawiedzenia przybywali ludzie, których nigdy przedtem nie widywano w kościele, i których bez Nawiedzenia nadal by pewnie w świątyniach nie oglądano”.

A skądże nam to, że Matka Pana naszego przyszła do nas?, Warszawa, 6.06.1958 r.

NAWIEDZENIE IMPULSEM DO WSKRZESZENIA UMARŁYCH NA DUCHU

„A Matka Boża sobie idzie... I pójdzie... Nie trzeba się tej inicjatywy bać, bo ona mobilizuje modlitwę, wyzwala wewnętrznie ludzi, którzy po całych latach nie byli u spowiedzi świętej. To wszystko się jakoś budzi, ożywia. Przecież nam tylko o to idzie, by wskrzeszać umarłych. To jest jedno z naszych zadań. Niekiedy się zastanawiamy, czy my jeszcze umiemy to robić... Chrystus nakazał Apostołom: *Wskrzeszajcie umarłych* (Mt 10, 8). Właśnie o to idzie: wskrzeszać nie tyle ciała, ile duchy. Czynimy to zawsze, ale trzeba szukać wciąż nowych sposobności, aby umarłych wskrzeszać”.

Duchowieństwo polskie na tle środowiska współczesnego życia polskiego,
Szczecin, 30.11.1957 r.

WIZYTA MARYI ZAPOWIADA ŁASKĘ BOGA

„I pobłogosławił najlepszy Ojciec chrześcijaństwa naszą dwakroć zranioną Matkę, przywieźliśmy Ją do Polski i za kilka dni wyruszy z nawiedzeniem od diecezji do diecezji, od parafii do parafii, aby w ciągu tych dziewięciu lat *Wielkiej Nowenny* narodu, nowenny oczyszczającej, nowenny ciężkiej naszej wspólnej pracy, odnowiła oblicze polskiej ziemi. Ona jest Poprzedniczką tych łask, w imię których my wejdziemy w otwarte bramy Tysiąclecia chrześcijaństwa, aby zaświadczyć, że dochowaliśmy wiary Bogu, Chrystusowi, Jego Ewangelii i Krzyżowi, Kościołowi i jego pasterzom”.

Wezwał Pan męża upodobania swego..., Kraków, 18.08.1957 r.

KOPIA OBRAZU PANI JASNOGÓRSKIEJ SKUTE CZNYM NARZĘDZIEM ŁASKI BOŻEJ

„I mnie dana była łaska, aby nieść słodki ciężar naszej najlepszej Matki. Cudowny Obraz wyjęty z ołtarza przydźwigialiśmy przed chwilą z Kaplicy w podwoje Bazyliki Jasnogórskiej. Tu czekał już Obraz Nawiedzenia, który widzimy przed sobą. Dokonaliśmy zbliżenia Obrazów, jakby jakiegoś świętego pocałunku na znak, że Obraz Nawiedzenia będzie szedł przez polską ziemię obdarzony mocami Cudownego Obrazu, że to sama Królowa Jasnogórska, zbywszy koron i brylantów, idzie ze swego tronu nawiedzać wierny lud. Cudowny Obraz wrócił na swoje miejsce w ołtarzu Kaplicy; Obraz Nawiedzenia z kolei wy wzięliście na swoje ramiona, najmilsi bracia kapłani, aby go ponieść ludowi”.

W wasze dłonie kapłańskie oddajemy Matkę, Jasna Góra, 26.08.1957 r.

NAWIEDZENIE POWINNO ZOSTAWIĆ ŚLAD OBECNOŚCI BOGA

„Pamiętajcie, najmilsi, abyście wszędzie, gdzie wchodzicie, wnosili dobrego ducha. A miasto, do którego przyjechaliście, aby nie było z waszej winy gorsze po waszym wyjeździe. Starajcie się, aby nasi kochani bracia, którzy was przyjęli do swej chaty, odczuli również, że wasza obecność w ich domu, to jakieś Boże nawiedzenie, to lepszy duch, którego oni od was oczekują. Służą wam, czym mogą, oby się wami nie gorszyli, oby lepszymi zostali po waszym wyjeździe. To jest wspólna troska o naszych braci, bo wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, a sobie braćmi i członkami jedni drugich. Nie możemy nikomu być zgorszeniem, *boć biada światu dla zgorszenia*” (Mt 18, 7).

Dla gości zakopiańskich braterskie rady, Zakopane, 20.08.1957 r.

MARYJA WEJDZIE W ZWYKŁE TRUDNE ŻYCIE

„Zstąpi Ona ze swego złocistego tronu na Jasnej Górze, zbędzie koron i szat drogocennych, którymi Ją miłość ludu polskiego od wieków przyozdabia, aby w skromnej postaci Służebnicy Pańskiej zejść do ubożuchnych świątyń naszych, zaledwie odbudowanych ciężką pracą i dźwigających się po wojnie z gruzów i zgliszczy. Zstąpi do nas, aby wziąć w swoje władanie cały naród, każdą świątynię i każde serce. Wejdzie w nasze codzienne, niełatwe życie. Pójdzie razem z nami, naszymi polskimi drogami. Ciężkie one, ale proste... Pragniemy Ją ustawić na naszych drogach”.

Witaj Jezu, Synu Maryi..., Warszawa, 20.06.1957 r.

MARYJA POŚREDNICZKĄ ŁASKI

„Jak z Chrystusa łaska spłynęła na Maryję, tak z Maryi spłynęła na ludzi. Początek tego widzimy już w Nawiedzeniu Świętej Elżbiety. Chrystus posłużył się Maryją, chcąc udzielić łaski świętemu Janowi. Ona przyniosła Jezusa do Ain Karin. Chrystus sam kierował Jej krokami, aby przyśpieszyć swoje działanie na Jana”.

Matka Łaski Bożej, Łaski, 29.07.1958 r.

PEREGRYNACJA ZNAKIEM ZDROWEJ POBOŻNOŚCI LUDU BOŻEGO

„Wierzący lud pielgrzymuje w tej chwili do Tysiąclecia Chrztu Polski. *Wielka Nowenna*, którą przygotowujemy się na tę uroczystą chwilę, jest dla nas wielkim przeżyciem religijnym. Przeżywajmy ją jak najbardziej po Bożemu! I ona nie ma nic wspólnego z *fanatyzmem religijnym*. Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej nie traktujemy jako widowiska, ale jako okazję do pogłębienia życia religijnego, do pokuty, do nawrócenia ze złej drogi i naprawienia zła. Obraz Matki Najświętszej pozostawia głębokie ślady wszędzie tam, gdzie przechodzi, a są to ślady szlachetne, rozgrzane miłością Bożą. Dziękujemy Panu Bogu za tę wielką łaskę, że wszędzie tam, gdzie Ona przychodzi, ludzie stają się lepsi”.

List Episkopatu Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego o aktualnych niebezpieczeństwach, Jasna Góra, 04.09.1960 r.

MARYJA DROGĄ DO JEZUSA – MARYJA NIESIE BOGA

„Maryja jest również i dla mnie drogą do Chrystusa. Widzimy to w Nawiedzeniu. Ona służy człowiekowi Chrystusem. Ona Go niejako donosi do nas. Przynosi Go nam, byśmy odczuli przy sobie Jego bliskość. Nie siebie nam przynosi, ale Syna. Ona w ogóle Go nosi po świecie; po górach, pagórkach i dolinach. Jak ongiś w swej drodze do Elżbiety przebiegała góry, pagórki i doliny, tak dzisiaj chętnie obiera sobie podobne miejsca; na dolinach – jak w Lourdes, na pagórkach – jak w La Salette i na Jasnej Górze; obiera sobie różne miejsca ciszy i skupienia, gdzie można lepiej przyjrzeć się Chrystusowi, usłyszeć Go i odczuć, gdzie można Go dojrzeć. Maryja nosi Chrystusa po ziemi i zostawia błogosławione ślady Jego obecności. Po prostu zasiada sobie w wielu miejscach łaskami słyszanych, jak gdyby odpoczywając w tej drodze z Nim i ukazując Go ludziom spragnionym – wierzącym i niewierzącym. Stąd jest tyle sanktuariów na świecie. Są to jak gdyby ślady wypoczynku wędrującej po kuli ziemskiej Matki Boga. Ona jest przecież Matką Drogi: *Jam jest Drogą*, więc od początku przyzwyczajają swego małego Jezusa, aby się oswoił z licznymi drogami. To Ona pokazała Mu drogę z Galilei do Judei, po której Chrystus tak często potem chodził, jak gdyby chcąc sobie przypomnieć tę radosną chwilę, gdy był tędy przez Nią pierwszy raz niesiony. Tak ludzie nieraz robią, gdy jadą do miejsc rodzinnych i chodzą po śladach tych dróg, którymi ich matka rodzona nosiła. Tak też i Chrystus robił. On – Droga, wdrażany był w swe obyczaje wędrowne przez Matkę Drogi”.

Najbliższa po Trójcy Świętej – Matka, Laski, 12.08.1959 r.

PEREGRYNACJA I WIELKA NOWENNA TO DROGI DO ODNOWY OBLICZA POLSKIEJ ZIEMI

„Krzyż i Ewangelia wzbudziły w nas gorące pragnienie życia w łasce uświęcającej, bo Krzyż i Ewangelia rodzą życie, a my jesteśmy Narodem, który chce żyć, a nie umierać. [...] Mamy ambicję żyć wiecznie, bo jesteśmy dziećmi Boga Żywego, a nie umarłego! Jesteśmy dziećmi Boga żywych! Mamy obowiązek czerpać życie! Mamy obowiązek żyć i chcemy żyć! Chcemy bronić życia ciała i duszy, jak powtarzamy to w trzecim roku *Wielkiej Nowenny* w naszych *Ślubach Jasnogórskich*. W pracy Kościoła, jego biskupów i kapłanów, to właśnie jest znamienne, że jesteśmy nosicielami Życia. Nie wyciągamy dłoni po niczyje życie i ostrzegamy każdego, kto chciałby godzić w życie ciała czy duszy. Ostrzegamy przed bratobójstwem i przed manią śmiercionośną! Ostrzegamy, że jesteśmy dziećmi Boga Żywego, powołani nie do śmierci, lecz [do] życia! Sami rozumiecie, Najmilsi,

jak olbrzymie znaczenie wychowawcze ma ta postawa życia i ku życiu – dla pracy całego Narodu. Będziemy się tak posuwali, rok po roku, program po programie, poprzez lata *Wielkiej Nowenny*, zbliżając się coraz bardziej do Tysiąclecia. Będziemy pracowali i nad tym, jak uświęcić małżeństwo chrześcijańskie, jak wzmocnić rodzinę i pogłębić w niej wychowanie chrześcijańskie. Będziemy się starali oczyścić i wyzwolić z wielu naszych wad narodowych i pogłębić cnoty, bez których nie może się rozwinąć życie społeczne i praca w pokoju i miłości. Będziemy również pogłębiać w sobie lepsze zrozumienie zadania Matki Najświętszej w Kościele i w Narodzie naszym. Ożywimy w sobie głębszą cześć [dla] Królowej Polski. W ten sposób, jak pokornie ufamy, odnowimy oblicze ziemi polskiej i duszy polskiej: każdej matki i ojca, każdego dziewczęcia i młodzieńca, każdego dziecka, dziewczynki i chłopaczka, każdego niemowlęcia, każdej rodziny, każdego stanu i zawodu, wszystkich środowisk pracy i wychowania”.

Obraz nawiedzenia idzie do diecezji białostockiej, Łomża, 18.09.1959 r.

PEREGRYNACJA POTWIERDZENIEM ŻYWEJ WIARY LUDU BOŻEGO

„Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, które odbyło się we wszystkich parafiach, ujawniło żywotność polskiego katolicyzmu. Kościół raz jeszcze okazał swą twórczą siłę, umacniającą więzy społeczne i narodowe, wpływając od wewnątrz na kształtowanie porządku społecznego. Dzięki więzi z Kościołem ludzie bardziej zabiegają o utrzymanie ładu społecznego i gorliwiej pracują dla wspólnego dobra – zarówno w usługach i produkcji, jak też i w życiu rodzinnym”.

List pasterski biskupów polskich z okazji dwudziestolecia zorganizowania polskiego życia kościelnego na ziemiach zachodnich i północnych, Warszawa, 23.06.1965 r.

ZAKOŃCZENIE NAWIEDZENIA NIE POWINNO OSŁABIĆ POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

„Pójdzie w swą dalszą drogę Maryja Jasnogórska, Boża Pielgrzymka, niosąc na ramieniu Syna Bożego, jak ongiś niosła Go w swym łonie z Nazaretu do Elżbiety. Pójdzie dalej pocieszać, umacniać, jednoczyć. A Wy pozostaniecie tu... Ale bądźcie zawsze sercem przy Niej i wiedźcie, że Ona zawsze z Wami jest, działa i pracuje. Dochowajcie Jej wierności! Wołajcie do Niej w każdej chwili waszego życia, a szczególnie w wieczornej godzinie *Apelu Jasnogórskiego*, podczas której my sami, wasz biskup, wszyscy biskupi polscy i kapłani, błogosławią ludowi wiernemu. Starajcie się przywracać

piękne zwyczaje maryjne. Nie zapominajcie rano, w południe i wieczorem o modlitwie *Anioł Pański*. Gdzie można, w rodzinach waszych, zwłaszcza w pracy polnej, odnawiajcie zwyczaj śpiewania *Godzinek*”.

Zwycięskiej Bogurodzicy w holdzie, Malbork, 18.08.1960 r.

PEŁNIENIE WOLI BOŻEJ OWOCEM PEREGRYNACJI

„W tej chwili mówię Wam to, Pracowici Gdańszczanie! Zapamiętajcie to sobie, jako owoc Jej Nawiedzenia: *Cokolwiek Syn mój Wam rozkaże, czyńcie!*”.

Maryja Jasnogórska – Apostolka jedności narodu, Gdańsk, 23.10.1960 r.

PEREGRYNACJA ZNAKIEM JEDNOŚCI NARODU I ŁĄCZNOŚCI Z OJCEM ŚWIĘTYM

„Wyjaśniliśmy cel [nawiedzenia], któremu ma służyć. Rozumieliśmy tak, jak powiedział wasz Arcypasterz, że będzie to dla nas obrona i święty znak: zjednoczenia wewnętrznego Narodu i łączności naszej ze Stolicą Świętą”.

Maryja Jasnogórska – Apostolka jedności narodu, Gdańsk, 23.10.1960 r.

PEREGRYNACJA ZNAKIEM TRWANIA W KOŚCIELE KATOLICKIM

„Ojciec Święty pobłogosławił obraz i sam wyprawił go do Polski ze znakiem swego błogosławieństwa, jak gdyby ze znakiem jedności Polski katolickiej z Rzymem. Gdy patrzycie teraz na ten obraz w swej podlaskiej katedrze, może wyczujecie w nim stygmat jedności z Rzymem. Jesteście wszak rzymskimi katolikami i jako tacy jesteście zjednoczeni z Głową widzialną, Papieżem rzymskim, który ten obraz błogosławił! [...] Gdy zbierze wreszcie wszystkie nasze modlitwy, gdy będzie świadkiem wszystkich naszych łez i radości, wróci do Rzymu jako widomy znak jedności Narodu polskiego, rzymskokatolickiego, z widzialną Głową Kościoła, Ojcem Świętym. Gdy mówimy o wierności Kościołowi, musimy pamiętać, że przez Rzym otrzymaliśmy Krzyż i Ewangelię. Poprzez Rzym otrzymujemy biskupów, którzy dają nam kapłanów. Przez Rzym jesteśmy zespoleni i związani z kulturą chrześcijańską całego świata. Dlatego słuszną jest rzeczą, abyśmy dochowali wierności Kościołowi rzymskiemu, my, rzymscy katolicy. Właśnie Maryja zbiera teraz po polskiej ziemi dowody jedności naszej ze stolicą chrześcijaństwa, Rzymem. Wróci tam kiedyś, aby

zaświadczyć, że Naród polski zjednoczony jest wokół Głowy widzialnej Kościoła, Ojca Świętego, który jest na ziemi znakiem obecności Chrystusa Pana wśród nas”.

Niech będzie pokój w mocy Twojej, Królowo Polski..., Siedlce, 28.04.1959 r.

PEREGRYNACJA JEDNOCZY NARÓD I KOŚCIÓŁ

„Pochód ten rozpoczął się od tronu Ojca Świętego i poprzez stolicę Polski – Warszawę, męczeńskie Podlasie, ziemię białostocką, wierną ziemię łomżyńską i świętą Warmię, zmierza obecnie na Gdańskie Wybrzeże, aby tam dopełniwszy dzieła nawiedzenia i jednoczenia, pójść dalej ku zachodowi, przez trzymające z Bogiem Kaszuby w diecezji chełmińskiej, poprzez Pomorze Zachodnie, ziemię gorzowską, wrocławską i opolską ku czarnemu Śląskowi, ku stolicy Jagiellonów – Krakowowi i przez ziemię małopolską, wokół granic naszej Rzeczypospolitej. W ten sposób dopełnia się wewnętrzne zjednoczenie i zespolenie Kościoła świętego i Narodu. Jest to prawdziwie radosne Nawiedzenie. Wasz Arcypasterz, podobnie zresztą jak inni księża biskupi, miał już możliwość stwierdzić, jak błogosławione są jego owoce”.

Zwycięskiej Bogurodzicy w holdzie, Malbork, 18.08.1960 r.

ZMIANA STOSUNKU PRYMASA DO PEREGRYNACJI POD WPLYWEM JEJ OWOCÓW

„Przynaję z pokorą, że byłem przeciwnikiem Nawiedzenia i na Konferencji Episkopatu – świadkowie tu są – umiałem przytoczyć więcej argumentów *contra* niż *pro*. Księża biskupi zdecydowali: Nawiedzenie! Zazwyczaj, gdy obraz Matki Bożej Jasnogórskiej przechodzi granice jakiejś diecezji, jest jeszcze przyjmowany troszkę biurokratycznie. Potem jednak nie chcą go oddać. Mówią: Jeszcze go zatrzymamy, choć troszkę... Dzieją się rzeczy osobliwe i niezwykle. Ludzie się nawracają, znajdują się skądś w kościołach, w których nigdy przedtem nie byli. A nawet się spowiadają. Biskup Tomasz [Wilczyński] mówi o tym, jak olbrzymie jest na Warmii pokłosie pojednania i sakramentalnego połączenia rodzin. Dzieje się więc coś niezwykłego – na nasz trzeźwy, teologiczny rozum i rozsądek. Działa przeciw *Ancilla Domini*, pokorna, cicha, działa nawet... wbrew nam! O, gdybyśmy tylko chcieli całkowicie Jej zaufać!”.

Na zakończenie kongresu mariologów w ramach Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, Jasna Góra, 13.08.1960 r.

MISJĄ KAPŁANÓW ZANIESIENIE MARYI DO LUDU BOŻEGO

„Najmilsi bracia kapłani! Przed chwilą dźwigaliście na swoich ramionach po jasnogórskich wałach, na oczach całego ludu, obraz Królowej Polski, Dziewicy Wspomożycielki, która niedługo nawiedzi całe swoje dziedzictwo. Był to jakby znak i symbol! To przecież wasze kapłańskie ramiona mają ponieść zranione oblicze naszej Matki do wiernego Jej ludu. Z waszych ramion chce niejako spłynąć Królowa Jasnogórska w ramiona swych dzieci”.

W wasze dłonie kapłańskie oddajemy Matkę, Jasna Góra, 26.08.1957 r.

PEREGRYNACJA UMACNIA KONTAKT DUCHOWNYCH ZE ŚWIATEM, W KTÓRYM ŻYJĄ

„Pogłębiany nasz kontakt z rzeczywistością jeszcze przez wędrówkę, przez Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej. Przeszła Ona już przez diecezję: warszawską, siedlecką, czyli podlaską, przez łomżyńską, białostocką, olsztyńską, gdańską. Teraz kończy swoją wędrówkę po diecezji chełmińskiej. Potem pošlemy Matkę Bożą do ziemi gorzowskiej – na Pomorze Zachodnie i w ten sposób, Najmilsi, obejdzcie Ona całą Ojczyznę i wszędzie osobiście dotrze”.

Problematyka wielkiej nowenny, Jasna Góra, 27.08.1961 r.

SPOTKANIE Z BOGIEM NIEMOŻLIWE BEZ CISZY I SKUPIENIA

„My również otrzymujemy w duszy naszej nawiedzenie Boga wtedy właśnie, gdy umiemy się dobrze w sobie zebrać, dobrze w sobie skupić i łątwiej modlić. Narzekają ludzie współcześni, że nie mogą dosłyszeć Boga. Bo żyją za bardzo zahukani. Ale już dzisiaj trzeba nam się uczyć tej nowej sztuki, aby Boga wyłowić uchem i miłującym sercem nawet w rozgwarze stacji kolejowej, w fabryce, w pośrodku ulicy, aby pojąć i zrozumieć Go nawet w rozgwarze hali dworcowej, na ciasnym jakimś przystanku kolejowym. Wszędzie głosu Pańskiego pełna jest ziemia i człowiek zdobywa umiejętność poznania Boga, gdy idzie przez świat, gdy idzie środkiem ulicy, urzędu czy biura, przez szkołę. Bo Bóg chodzi środkiem wszystkich spraw ludzkich. Trzeba jednego, trzeba tej umiejętności zachowania ciszy i skupiania się, aby Go zrozumieć, aby Go posiąść, aby Go pojąć”.

*Przemówienie do uczestników zjazdu absolwentek szkoły siostr felicianek,
Warszawa, 30.12.1956 r.*

PEREGRYNACJA OKAZJĄ DO RACHUNKU SUMIENIA

„Stajemy w obliczu najlepszego Ojca naszego, który daje nam jeszcze jedną łaskę, jeszcze jedno nawiedzenie w tych świętych ćwiczeniach rekolekcyjnych. Postanowiliśmy usiąść u stóp Matki Bożej, patrzeć na Nią i głośno o Niej myśleć. Spodziewamy się, że spłynie na nas wielka łaska, że Maryja nas podniesie, zachęci; bo cóż innego może nas zachęcić do pełnej ofiary z siebie, z naszych uczuć i dążeń, które złożymy naszej Służebnicy Pańskiej. Postawmy sobie pytanie: Jak wygląda moja wiara w Matkę Boga? Czy jest interesowna, czy też bezinteresowna? Pragnę, aby była bezinteresowna, tak jak Maryja bezinteresownie uwielbiała Boga za to, co Jej uczynił. Staję w obliczu Trójcy Świętej, która jest we mnie. Dziś w adoracji po Komunii Świętej o tym pamiętaliśmy, że Trójca Święta jest zawsze we mnie. Tylko na moment może opuszcza mnie, gdy grzech ciężki zajmie duszę. Trójca Święta zawsze o mnie pamięta. Maryja jest dziełem Trójcy Świętej. I ja jestem dziełem Ojca, Syna, Ducha Świętego. Rekolekcje odprawiam, siedząc u stóp Przenajświętszej Dziewicy, ale patrząc w otwarte wnętrze Trójcy Świętej. Wobec wszystkich naszych niepokojów modlimy się tak jak Kościół. Przyzywając Maryję na pomoc, mówimy do szatana: *Niech ci rozkaże wspaniała Boża Rodzicielka Dziewica Maryja, która pyszną głowę swoją od pierwszej chwili swego Niepokalanego Poczęcia, w swej wielkiej pokorze, starła.* Proszę Cię, Matko, żebyś we mnie starła to, co jest jeszcze z mojej pychy, zarozumiałstwa, pewności siebie, bo na Twoim widzę przykładzie, że Bóg pysznym się sprzeciwia, ale pokornych wywyższa. Daje im wszystko – pokój, łaskę, miłość, cierpliwość, ducha ofiary i poświęcenia się. Zapytajmy siebie jeszcze: Czy nadal utrzymuję ducha skupienia i ciszy? Cisza jest łaską Boga. Tak dawno nie miałem takiej ciszy, tak trudno mi było o skupienie. Czy cenię sobie łaskę odosobnienia? Przeprzesz Matkę Najświętszą za wszystko, co mogło być łaską niewykorzystaną, niedocenioną, zmarnowaną, zagubioną”.

Rachunek sumienia, Laski, 30.07.1958 r.

PEREGRYNACJA WPROWADZA RADOSNĄ ATMOSFERĘ DO WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA

„Sądzę, Najmilsze Dzieci, że ten wzór naśladować będziemy. Gdy Matka Boga i ludzi wejdzie w wasz dom, zaczniacie wypowiadać Jej swą wielką radość. Radość z Nawiedzenia! Radość dusz, serc, najlepszych myśli i uczuć naszych! Radość z niezwykłego faktu, że Matka Pana naszego przyszła do Was. Macie w tych dniach żyć uczuciem radości. Macie zdobyć radość tak, iżby pozostała wtedy nawet, gdy Matka Boża pójdzie w swej

wędrowce dalej, aby innych nawiedzać. Macie Ją przyjąć z radością. Nie opowiadajcie Jej o smutkach, nie myślcie i nie mówcie o sobie, radujcie się z Niej i mówcie Jej o Niej. Macie zdobyć radość, która pozostanie w waszym domu jako stałe usposobienie wszystkich dziewic oddanych Bogu. Oddałyście się przecież Jemu z radością i macie żyć w duchu radości, ażeby Chrystus Pan i całe niebo radowało się z waszego życia. Opowiadać Jej będziecie o wielkiej radości waszego powołania. Ale nade wszystko będziecie się radowały z Niej samej: z tego, że Ona jest, że jest Dziewicą-Matką, że jest wybrana i ustanowiona przez Ojca Niebieskiego na Matkę Syna Bożego i na Matkę ludzi”.

Uwielbienie Maryi, Warszawa, 30.04.1962 r.

WIZYTA MARYI OKAZJĄ DO TRWANIA W DZIĘKCZYNIENIU

„Będziecie Maryi dziękowały za to, że chciała zostać Matką Słowa Wcielonego, że uległa woli Bożej, że zaufała i zawierzyła do końca, że stała się najlepszą i najbliższą Opiekunką Boga-Człowieka i wszystkich dzieci Bożych. Będziecie dziękowały Jej samej. Ale przez Nią będziecie dziękowały Ojcu Niebieskiemu, że dla Syna swojego chciał mieć na ziemi – Matkę. Będziecie dziękowały Chrystusowi, że wyszukał sobie Matkę wśród niewiast tej ziemi, że nie sprowadził Jej skądinąd, z niedostępnych wysokości, spośród uwielbionych niewiast Starego Zakonu, ale poszukał Jej na ziemi, w ubożuchnym Nazaret. I znowu dziękujcie Maryi: że była wierną towarzyszką Chrystusa, że Go nie opuściła w Betlejem, w Egipcie, w Nazaret, na drodze krzyżowej, na Kalwarii, pod krzyżem i przy grobie Zmartwychwstania. Dziękujcie, że została w Kościele, że obecność swoją zaznaczyła już w Wieczerniku Zielonych Świątek, jak gdyby wypełniając polecenie Chrystusa, dane Jej z krzyża: *Oto syn Twój*. Dziękujcie Jej za to, że jest Pośredniczką łask wszelkich, i jako taka nigdy nie zapomina o nikim, a szczególnie o Was. Wszystko, co przelewa się z obfitości darów Bożych przez wasze dusze, jest niewątpliwie przez Jej niepokalane, macierzyńskie dłonie. Dziękujcie Jej za wasze powołanie, które otrzymałyście, którym jesteście wyróżnione, zaszczycone, ubogacone i w którym – przez nieustanną łaskę Bożą – jesteście utrzymywane w wierności. Dziękujcie Jej za wszystkie radości i za wszystkie cierpienia, które umacniają i uczą chrześcijańskiej, nadprzyrodzonej mądrości Bożej. Będziecie więc trwać w dziękczynieniu. Chciałbym, abyście jak najmniej Ją prosiły, bo Ona wszystko wie, a jest tak wielkoduszna, że im bardziej będziecie oszczędzały próśb, tym prędzej wysłucha wszystkiego, co w sercu się mieści, tym więcej i ochotniej przyjmie wszystkie wasze niepokoje. Tylko nie

o tym nie mówcie! Pewnie, prośba jest też rodzajem modlitwy i to bardzo skutecznej, ale Dzieci Najmilsze, Wy ciągle prosicie. Niech nastanie taki moment, zwłaszcza w czasie Nawiedzenia, że zapomnicie o sobie, a myśleć będziecie o waszym Gościu. Ona już sama o Was pomyśli. Przekonacie się, że wszystkie wasze sprawy sama pozalátwia, wszystkie trudności sama porozwiązuje”. [...]

„Uwielbiać najwspanialsze Dzieło, jakim jest Maryja, to zarazem chwalić Ojca i Syna, i Ducha Świętego. A cóż może bardziej Boga radować, jak nie uwielbienie Jego dzieł? Jeżeli wielbimy najdoskonalsze Jego Dzieło, to najbardziej Boga radujemy. Zdobywajcie się więc na modlitwę uwielbienia, bo ona jest najbardziej właściwa naszemu powołaniu. Przecież już na tej ziemi Kościół przygotowuje nas do modlitwy uwielbienia, gdy każe nam śpiewać: *Gloria, Te Deum* i tyle hymnów: *laudate, exultate, jubilate, cantate, celebrate!* – To są niezliczone psalmy, których zadaniem jest uwielbienie Boga. A więc – uwielbiać! *Ave, gratia plena*”.

Uwielbienie Maryi, Warszawa, 30.04.1962 r.

UWIELBIAĆ MARYJĘ SWOIMI SŁOWAMI – MODLITWĄ SPONTANICZNĄ

„Ale w dniu Nawiedzenia nie szukajcie książek, bo książką najlepiej napisaną jest łaska Boża, pisząca palcem Bożym na waszej duszy. W tej książce czytacie uwielbienia Maryi! Będzie to najpiękniejsze i najwspanialsze rozważanie. Gdy dziecko chce uradować matkę, nie idzie zazwyczaj do sklepu z kwiatami, aby kupić piękny bukiet, tylko szuka kwiatów na łące, bo w jego pojęciu takie są najpiękniejsze. Przynosi je potem matce, i choćby kwiaty nie były najpiękniejsze, matka raduje się z nich, bo dziecko je samo znalazło i wybrało. I Wy czyńcie, na co Was stać. Te najbardziej oryginalne i autentyczne natchnienia dusz waszych są najlepszym uwielbieniem Maryi”.

Uwielbienie Maryi, Warszawa, 30.04.1962 r.

UWIELBIĆ BOGA ZA TO, ŻE OBECNOŚĆ MARYI PRZEMIENIA STOSUNKI MIĘDZYŁUDZKIE

„Jest to Nawiedzenie uwielbienia i dziękczynienia. Macie uwielbiać i dziękować. Uwielbiajcie Matkę Boga, uwielbiajcie Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który zapragnął, aby Jezus Chrystus miał na ziemi Matkę. Uwielbiajcie Chrystusa, który zapragnął, aby Kościół Boży miał na ziemi Matkę. I dziękujcie!... Trzeba dziękować za to, że jest na świecie Matka

Boga i ludzi; że Jej obecność głęboko, wewnątrznie odmienia życie Kościoła-Matki i wszystkich stosunków, które nas w Kościele-Matce łączy”.

Pierwsze kroki Pani nawiedzającej zakony, Jasna Góra, 10.05.1962 r.

POLONIA PRAGNIE PEREGRYNACJI

„...Oto cała Polonia, która w wielkiej, przeszło dziesięciomilionowej rzeszy, żyje rozrzucona po globie ziemskim, upomina się o Nawiedzenie Najświętszej Pani. Szczególnie Polonia amerykańska domaga się, ażeby obraz do nich zawędrował i był widowym znakiem Polski zjednoczonej: tej żyjącej w ziemi ojczystej, i tej, która żyje na całej kuli ziemskiej, w tyłu, tyłu milionach rodaków szukających chleba”.

Na świętą Warmię!, Białystok, 27.11.1959 r.

PEREGRYNACJA POZA GRANICAMI POLSKI

„Ten program, w imię którego w dniu 7 września Pani Jasnogórska, pobłogosławiona przez Ojca Świętego Piusa XII, wyruszy z warszawskiej katedry na Nowe Miasto, aby rozpocząć swą dziewięcioletnią wędrówkę nawiedzenia po całej Polsce. A zda się, że pójdzie i poza Polskę, gdy już dzisiaj Polacy z Ameryki proszą nas, aby ten obraz, który będzie nawiedzał świątynie polskie, dotarł również do nich, na drugą półkulę, by i oni mogli wziąć udział przeciw w tym przygotowaniu się na Tysiąclecie chrześcijaństwa Polski, by oni mieli dowód oczywisty, że chociaż żyją na emigracji, jednakże te kilka milionów Polaków stanowi jedno z narodem, który ma radość mieszkać w ojczystej ziemi”.

Nie pozwolimy znieważać naszych świętości, Warszawa, 06.08.1957 r.

TRYUMFALNE PRZYBYCIE KOPII OBRAZU PANI JASNOGÓRSKIEJ DO WARSZAWY

„Obraz pobłogosławiony przez papieża Piusa XII wrócił do Polski na święte Nawiedzenie. Gdy ludność warszawska dowiedziała się, że przywieźliśmy obraz, zabrała go z Dworca Głównego i niemalże w samorzutnym, triumfalnym pochodzie przywiozła do archikatedry Świętego Jana, gdzie zaraz po wyjściu z pociągu odprawiliśmy Mszę Świętą dziękczynną”.

Na świętą Warmię!, Białystok, 27.11.1959 r.

NAWIEDZENIE OKAZJĄ DO OŻYWIENIA WIARY W ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

„W Bazylice Archikatedralnej Świętego Jana Chrzciciela odczuwamy w dniu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny wszystko, co działo się ongiś w Ain Karim, gdy Służebnica Pańska przybyła z posługą do swej krewnej Elżbiety. Czujemy się tak, jak gdyby weszła tutaj w starożytny dom Kościoła archikatedralnego; jak gdyby tutaj właśnie pozdrowiała – jak ongiś – swoim dziewiczym głosem Matkę, która czekała na Poprzednika Pańskiego. Ten Poprzednik jest, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, Patronem zabytkowej katedry warszawskiej. Tam w Ain Karim, w domu Elżbiety, na głos pozdrowienia Maryi drgnęło dziecię w łonie matki, drgnął Jan Chrzciciel... I dziś, w dniu Nawiedzenia, gdy przychodzimy, aby rozpocząć nasze prace w Bazylice Świętego Jana, oczekujemy, że *Virgo Auxiliatrix* pozdrowieniem swoim, które nam przynosi, sprawi, że starożytny Kościół warszawski, Święty Jan Chrzciciel, drgnie w łonie naszego życia i naszej pracy. I zapanuje wówczas radość wielka! Wszystko się w nas ożywi, wszystko powstanie i porwie się do nowych trudów, do wielkich prac i wysiłków, które są przed nami: *Gotujcie drogę Pańską*”.

Na rozpoczęcie II Synodu Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, 02.07.1962 r.

Komentarze do *Jasnogórskich Ślubów Narodu*

Cykl siedmiu kazań napisanych przez Księdza Prymasa w Komańczy na temat poszczególnych przyrzeczeń zawartych w *Ślubach Jasnogórskich*. Powstały one prawdopodobnie we wrześniu 1956 r.

NARÓD PELEN ŁASKI I PRAWDY

„Beze Mnie nic uczynić nie możecie...” (J 15, 5); „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia...” (Flp 2, 9); „Wystarczy ci łaska moja: albowiem moc doświadczana jest w przeciwnościach...” (2 Kor 12, 9).

WSTĘP

1. Wróciliśmy z Jasnej Góry – ciałem, bo duch nasz, bo serca nasze tam zostały! Uczepiliśmy się kurczowo tych murów, jak tonący chwyta się pasa ratunkowego. Boimy się rzucić samodzielnie na fale spienione. Jakaś wielka siła trzyma nas przy tych murach. Tak stał Naród wielki w głębokiej ciszy i skupieniu, patrząc milionami oczu ku swej Królowej, która wyszła na wały oglądać dzieci swoje. Jest przedziwna moc w tym trwaniu milio-

nów pod murami jasnogórskimi. W głębi ducha czujemy, że nie wolno nam oderwać się od nich. Jakaś moc przedziwna stąd płynie.

To zdrowy instykt samozachowawczy Narodu trzyma nas tutaj. Na wezwanie Królowej Polski zbiegła się zewsząd wielka rzesza, aby złożyć hołd Królowej Jasnogórskiej. Aby Jej dziękować za wieki królowania nad nami. Aby dziękować za to, że jest wśród nas, że patrzy ku nam. Aby uprosić i nadal Jej królewską opiekę nad Narodem, nad jego życiem, nad dziejami.

2. W dniu 26 sierpnia br. stało się na Jasnej Górze coś bardzo wielkiego. Wszyscy to czujemy, gdy tam stanęliśmy: pełni wiary i nadziei, pełni skupienia i ciszy, dziwnie poważni i godni. Obecnością swoją wyznawaliśmy wiarę. Wołaliśmy: chcemy wytrwać przy Tobie i Kościele Syna Twego, Królowo Polski!

Mieliśmy głębokie poczucie odpowiedzialności za wieki minione i za te, które idą. Wołaliśmy głośno, gdy odnawiano *Śluby Narodu*: „Królowo Polski, przyrzekamy”.

Wynieśliśmy z Jasnej Góry na swych ramionach wielki ciężar przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków. Chcemy wykonać *Śluby*, których ojcowie nasi nie zdołali wykonać! – Chcemy, chociaż tak się czujemy bezsilni.

3. Gdy Naród trwał u stóp Jasnej Góry i oblegał wałem żywych serc tron Królowej Polski, każdy, kto żyw, czuł, jak wspaniałe są owoce wychowania Kościoła. Ta niezwykła cisza, ta dostojność, ten spokój i ład, to wewnętrzne opanowanie ludu Bożego – jest najlepszym świadectwem wystawionym wychowawcy Narodu – Kościołowi. Jesteśmy tego świadomi. Kościół pokazał pod Jasną Górą, jaki wkład wnosi w życie Narodu. Kościół dowiódł, że trzyma w swych dłoniach macierzyńskich ducha Narodu. Jest on uległy, wierny, posłuszny, cierpliwy, cichy, godny.

Możemy wymieniać w setkach książek i rozpraw różne braki i wady naszego życia religijnego. A jednak, bijąc się w piersi za winy nasze, musimy przyznać, że Kościół dokonał wielkiego dzieła wychowania społeczno-narodowego i religijno-moralnego.

Pod Jasną Górą Kościół zdał przed Narodem egzamin swej dojrzałości. Dowiódł, że można mu bezpiecznie powierzyć wychowanie nowych pokoleń, ster ducha Narodu ku przyszłym wiekom. Tam, gdzie pracuje Kościół, choćby to czynił z przeszkodami, jeszcze przynosi pokój i ład, wytrwałość i cierpliwość, sprawiedliwość i miłość. Mamy oczy otwarte szeroko na wady nasze, ale widzimy i nasze zalety, nasze zasługi.

4. I teraz, gdy Naród złożył swoje *Śluby* w ręce Maryi, Królowej Polski, gdy przystępuje do wprowadzania ich w życie – Kościół wie, jakich sił użyć, by przynieść owoc czasu swego.

O tych siłach mówią nam *Ślubowania Jasnogórskie Narodu polskiego*.

I. MATKO ŁASKI BOŻEJ!

1. To było pierwsze wezwanie, które poszło w niebo ustami biskupów i Narodu polskiego. Poszło ono do Pośredniczki łask wszelkich, do Matki Chrystusowej, do Współodkupicielki, która trwała pod krzyżem, gdy Chrystus krwią swoją wyjednywał nam największą siłę świata.

Poszło to wezwanie zobowiązujące nas wszystkich, słowami tak pełnymi siły i pełnymi woli: „Matko łaski Bożej! Przymierzamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia... Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga; aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego; aby stał się Domem Bożym i Bramą niebios dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię pod przewodem Kościoła katolickiego do Ojczyzny wiecznej!” (tekst *Ślubowań*). Słowa te powtarzamy dziś głośno. Chcemy, by weszły nam w serce, by owładnęły myślą, by wstrząsnęły wolą.

Słowa te powtarzamy sobie i swoim najbliższym, naszej i każdej rodzinie, całej i każdej parafii, całej i każdej diecezji – całemu Narodowi.

Chcemy się ich nauczyć na pamięć! Chcemy je powtarzać dnia każdego, jak nasze ojczyste *Wierzę w Boga*.

Walka o łaskę dla każdej duszy, dla każdej rodziny, dla całego Narodu! Żebrzemy o łaskę Matkę łaski Bożej.

2. Pośredniczko łask wszelkich! – Cóż dziwnego, że u Ciebie, Matko łaski Bożej, zebrzemy o wierność łasce uświęcającej?

Wszak Ty pierwsza w dziele Odkupienia byłaś łaski pełna. Jeszcze krzyż nie był stanął na ziemi, a już byłaś pełna łaski w przewidywaniu zasług Chrystusowych na krzyżu.

Wszak do Ciebie przemawiał Posłaniec niebieski: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...” (Łk 1, 28).

Ty pierwsza, pobudzona łaską, poddałaś się woli Dawcy wszelkiej łaski, Ojca Przedwiecznego, i wyrzekłaś słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38).

Ty pierwsza posiadałaś i nosiłaś w swym łonie dziewiczym Syna Bożego, z woli Ojca, za sprawą Ducha Świętego. Tyś pierwsza była świątynią Trójcy Świętej.

Ty pierwsza niosłaś do ludzi Boga-Człowieka, Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Niosłaś Go do Elżbiety, rozradowałaś Nim Jana Chrzciciela, okazałaś aniołom i pasterzom, i mędrcom.

Ty pierwsza podjęłaś zbawczą tajemnicę życia w łasce, w Najświętszej Rodzinie Nazaretańskiej.

Ty pierwsza uczyłaś, jak trzeba prowadzić wszystkie nasze codzienne sprawy, prace i trudy dnia każdego, w miłości i w łasce.

Ty pierwsza umiałaś walczyć o Twoje Dziecię, gdy odeszło od Twoich macierzyńskich oczu. Aż Je znalazłaś w świątyni, dając wzór wszystkim matkom, gdzie najpewniej odnaleźć można każde zagubione dziecko.

Ty pierwsza zrozumiałaś znaczenie cierpienia i krzyża, Drogi Krzyżowej i Męki Pańskiej, gdyś „pod krzyżem stała”, cierpiąc z Synem swoim, aż do wykonania planów Bożych, aż do śmierci.

Ty jedna też zostałaś prawdziwą Matką odkupionych ludzi, omytych krwią Boga-Człowieka, Matką wszystkich dążących poprzez ziemię do Ojczyzny niebieskiej.

I Ty jedna zasiadłaś w niebie po prawicy Syna swego, obleczona w Słońce sprawiedliwości, Pośredniczka łask wszelkich, by po tym łez wygnaniu okazać nam na progu nieba Owoc żywota Twego!

Słusznie więc wołamy dziś do Ciebie: „Matko łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski”.

3. Radości łaski uświęcającej, tak wspaniale owocujące w duszy Pierwszej chrześcijanki, porywają czarem swoim każde szlachetne serce, każdą udreżoną duszę, każdego świętego i każdego syna marnotrawnego.

Wszak łaska uświęcająca jest owocem miłości, która rozlana jest w nas przez Ducha Świętego w nas mieszkającego.

Wszak łaska jest wewnętrznym zespoleniem nadprzyrodzonym, które powstaje między człowiekiem a Bogiem.

Wszak łaska jest wewnętrzną wolnością od zależności i niewoli szatańskiej; jest ona wyzwoleniem od ciężaru grzechu, rozdwojonego serca, dręczonego sumienia.

Wszak łaska jest zamieszkaniem Trójcy Świętej w duszy człowieka sprawiedliwego.

Wszak łaska jest zespoleniem nas z Ojcem i Synem przez Ducha Świętego, który sprawia, że jesteśmy mieszkaniem Boga i świątynią Ducha.

Wszak łaska jest nadprzyrodzoną więzią, jednoczącą nas w Chrystusie w jedno Mistyczne Ciało Jego, w Kościół Boży.

Wszak łaska jest samą miłością i sprawiedliwością, i pokojem, którym wypełniony jest umysł, serce i wola ludzka; jest też więzią społeczną, która jednoczy nas z braćmi naszymi, którym służymy, wszystko czyniąc w miłości.

Wszak łaska uświęcająca jest największym skarbem ludzkości na tej ziemi, nie dającym się z niczym porównać, gdyż wartość jednej łaski przewyższa wszystkie wartości przyrodzone.

Wszak łaska jest życiem samym, rodzącym w nas i wokół nas życie Boże.

Tej siły pragniemy dla nas samych, dla naszych rodzin, dla całej Polski Chrystusowej.

II. STAJEMY NA STRAŻY ŁASKI W KAŻDEJ DUSZY POLSKIEJ

Zobowiązaliśmy się do tej straży w *Ślubach Jasnogórskich* ponownie! Boć każdy z nas uczynił to już wcześniej: w czasie chrztu świętego. Powtarzaliśmy nieraz nasze postanowienia wierności łasce, tknięci żalem za grzechy nasze.

Jesteśmy świadomi, że spłynęła po nas zbawcza Krew Syna Bożego. Jesteśmy przecież „wybieleni we Krwi Baranka” (Ap 7, 14). Jesteśmy żywieni łaską sakramentów świętych, prawdą Ewangelii Chrystusowej. Przez łaskę sakramentalną płynie w naszych żyłach Chrystusowa Krew.

1. Łaska źródłem Bożego życia. Pragniemy być Narodem żywych, a nie umarłych. Pragniemy, by każde polskie serce było kształtowane według serca Boga. Pragniemy, by w każdym polskim mózgu świeciła Światłość świata. Pragniemy, by z każdej polskiej woli tryskała Boża wola. Wtedy dopiero życie Polaków będzie na obraz i podobieństwo Boże.

Pragniemy, by dzieci Narodu naszego chodziły po ziemi naszej z Trójcą Świętą, w imię której zostały ochrzczone przez Kościół. Pragniemy, by żyły w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Pragniemy, by były wewnętrznie zjednoczone i zwarte duchowo tą najwyższą jednością.

Pragniemy, by dzieci Narodu naszego, „wyznając jedną wiarę i jeden chrzest”, osiągały najściślejszą więź z Bogiem i z ludźmi.

Pragniemy dla Polaków świętości, do której są powołani, aby nareszcie prawdą było, że Polska jest matką świętych.

2. Każdy z nas – świątynią Boga. I to przyrzekaliśmy u stóp Jasnej Góry, patrząc na ołtarze Pańskie, na których składaliśmy nasze ofiary, zapragnęliśmy, aby serca nasze stały się ołtarzami, na których gotowi będziemy wszystko ofiarować Bogu, wszystkiego wyrzec się dla Boga.

Pragniemy, aby w każdym z nas mieszkał Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, który będzie sam przyjmował ofiary każdego dnia, całego życia, każdego trudu i każdej pracy.

Pragniemy, aby Polacy chodzili po ziemi swojej z sercami tak promiennymi, by z każdego życia świeciła światłość przed ludźmi, aby widzieli uczynki nasze dobre i chwalili Ojca naszego, który jest w niebie.

Wołamy o serca czyste, o dusze świetlane i promienne!

III. CHCEMY, BY CAŁY NARÓD ŻYŁ BEZ GRZECHU CIĘŻKIEGO

I to przyrzekliśmy Królowej Polski u stóp Jasnej Góry.

Poznaliśmy już dostatecznie brzydkość spustoszenia zła na świecie. Od czasów grzechu pierwotnego ludzkość nie może uporać się z grzechem. Przez grzech niszczyją ludzie, giną całe narody. Byśmy nabrali pełnego obrzydzenia do grzechu, Opatrzność ukazała nam piekło na ziemi wyzwolonej z praw Bożych. Widzieliśmy piekło w obozach koncentracyjnych, w oczach ludzi nienawidzących, w walce jednych przeciwko drugim. Nie chcemy już więcej nigdy tej potwornej wizji na świecie. I dlatego zwalczamy grzech – jako ojca wszelkiego zła i kłamstwa – wszędzie! Zwalczamy go w sobie i wokół siebie.

1. Zwalczamy go w sobie, a to w imię tego, żeśmy „wyrzekli się już ducha złego i wszystkich spraw jego, i wszelkiej pychy jego” (z liturgii sakramentu chrztu św.). Pozostały w nas nasiona grzechu: mogą one zawsze wyrosnąć w chwasty. Czuwamy nad tym, żeby pole dusz naszych nie porosło chwastem. Chcemy być ogrodem Bożym, a nie ugorem, a nie śmietniskiem.

Wiemy, jak bardzo Kościół pomaga mi w walce z chwastami. Trzymam się mocno tej dłoni, która mi podaje łaskę odrodzeńczą z konfesjonału, która mnie żywi z ołtarza.

2. Zwalczam grzech w rodzinie mojej, przecież powstała ona w obliczu Boga, przed ołtarzami Pańskimi. Przecież związana jest więzami łaski sakramentalnej. I na tym węźle małżeńskim dostrzegam owoce dzieła Odkupienia, miłości Zbawcy do ludzi. I tu widzę przebitą dłoń Chrystusa, która się kładzie na dłoniach dwojga małżonków i tak je zaciska, aby co Bóg złączył, człowiek już nie ważył się rozłączać. Nie może więc rodzina moja, wyrosła w promieniach łaski sakramentalnej, być siedzibą grzechu, nienawiści, morderczych knowań. Chcę, aby całe domostwo moje, wolne od grzechu, tętniło życiem łaski.

3. Zwalczam grzech w otoczeniu moim, w stosunkach towarzyskich, w warsztacie pracy, w szkole czy w biurze, za pługiem czy w fabryce, w teatrze czy w kinie, na ulicy czy w domu. Nie chcę należeć do producentów grzechu. Chcę być najbardziej wartościowym przodownikiem dobra, pokoju, miłości, wspólnoty – wolnej od kajdan grzechu.

IV. OJCZYŻNA MOJA DOMEM BOŻYM I BRAMĄ NIEBIOS

Gdy staliśmy przed obliczem Maryi, gdy wołaliśmy do Niej: „Bramo niebieska”, zapragnęliśmy gorąco, aby Królowa Polski była prawdziwie bramą do nieba dla wszystkich rodaków.

Gdy serca polskie wolne będą od grzechów, gdy żyć będą w miłości Bożej i w łasce, wtedy Naród nasz cały stanie się prawdziwie krainą, gdzie najłatwiej i najbezpieczniej będzie można dochować wiary Bogu i Jego Kościołowi, gdzie najwmierniej będzie można wypełniać wszystkie zadania życia doczesnego.

Od tysiąca lat idzie Naród „przez polską ziemię – pod przewodem Kościoła katolickiego do Ojczyzny wiecznej”.

W tej drodze różnie bywało: wielu z nas ustało, wielu zeszło na boczne ścieżki i zaginęło, wielu poraniło swe stopy wśród cierni, wielu roztrwoniło talenty i zmarnowało życie. Ale ta wielka rzesza w swej zwartej gromadzie szła wytrwale, cierpliwie, przez ogień i wodę, przez dobrobyt i niedostatek, przez wolność i niewolę. Nigdy w swych dziejach Naród polski nie odszedł od Boga i Jego Kościoła. Mogły odchodzić jednostki, poszczególne warstwy. Ale Naród pozostał wierny. Widzieliśmy go ostatnio, jak trwał w zwartej gromadzie u stóp Jasnej Góry. W tej gromadzie była wola Narodu.

Chcemy więc pozostać nadal wierni Bogu, zespoleni w Kościele, prowadzeni przez Kościół do Ojczyzny wiecznej.

Nie jest nam obojętne, ilu nas jest w ramionach Kościoła, bo wierzymy, że tylko wtedy Naród będzie zdrowy, silny i zjednoczony, gdy wyrzeknie się wszystkiego, co odrywa od Boga i Jego świętych przykazań; gdy wyrzeknie się swoich wad i słabości; gdy zechce korzystać z pomocy i łask nadprzyrodzonych, hojnie dostarczanych przez Kościół katolicki.

Chcemy, by wszyscy nasi rodacy czerpali hojnie z prawdy Ewangelii, z życia łask sakramentalnych, by wszyscy byli na drodze Chrystusowej. Im więcej ludzi będzie żyło w prawdzie Bożej i w pokoju Chrystusowym, tym spokojniejsze i bezpieczniejsze będzie życie i praca każdego członka Narodu, tym świętsze i czystsze będą obyczaje społeczne i ojczyste, tym łatwiej będzie można osiągnąć dobrobyt i sprawiedliwość dla wszystkich warstw.

Królestwo Marii będzie wtedy prawdziwym przedśmionkiem niebios. Nikt tu nie utraci życia. Nikomu nie zrabują cnoty. Prawa każdego będą uszanowane.

ZAKOŃCZENIE

Królowo Polski! Przynależmy Tobie, Pośredniczko łask wszelkich, strzec w każdej duszy polskiej daru łaski.

Oto znów stoimy przed Tobą, gotowi wykonać nasze przysiężenia. Już to, czego Kościół dokonał przez Tysiąclecie Chrześcijaństwa, było prawdziwym błogosławieństwem Narodu. O, gdyby żadna litera z Zakonu Bożego nie była odmieniona, gdyby każde wskazanie Kościoła było uszanowane, o ileż życie nasze byłoby spokojniejsze i bezpieczniejsze!

Pragniemy użyć wszystkich sił, Królowo Polski, aby życie Narodu naszego było prowadzone w granicach praw Bożych, aby cała Polska była Domem Bożym i Bramą niebios.

Tak nam dopomóż Bóg i przeczysta Męko Syna Twego. Amen.

W OBRONIE ŻYCIA NIENARODZONYCH

„Życie jest światłością ludzi...” (J 1, 4); „Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus...” (Łk 1, 42).

WSTĘP

1. Gdy Naród polski stał w zwartej rzeszy u stóp tronu Jasnogórskiej Królowej Polski, z obrazu cudownego patrzyły nań smutne oczy macierzyńskie Świętej Bożej Rodzicielki. Pokazywała ludowi Bożemu „Owoc żywota swojego”, Boga-Człowieka, narodzonego z Niej za sprawą Ducha Świętego. Oglądaliśmy Dziewicę-Matkę, uwielbioną już w zaraniu przez niebo i ziemię, dla swej wysokiej godności macierzyńskiej, słowami anioła i Elżbiety: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego...” (por. Łk 1, 28.42). To pierwsze pozdrowienie Najczystszej Matki powtarzać się będzie jak echo przez wieki w każdych ustach, które doznały na sobie łaski Syna Marii: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, które ssałeś...” (Łk 11, 27). Tak uczył Bóg i ludzie pierwszą Matkę chrześcijańską.

2. Ta wielka chwała Matki Boga budzi ufność u wszystkich, którzy są powołani przez Boga Ojca do wypełniania obowiązków przekazywania życia na ziemi. Na obraz Świętej Bożej Rodzicielki patrzą przecież od wieków:

ojcowie i matki, mężowie i żony, synowie i córki. Ten obraz budzi w nich nadzieję, miłość i cześć. Maryja niesie wielką pomoc wielkiemu dziełu, zleconemu przez Boga rodzicom, już przez to, że patrzy na ludzkość oczyma Matki.

3. Jakżeż ten widok nie miał porwać serc ludzkich zgromadzonych u stóp Jasnej Góry? Czyż mógł być obojętny? Świadomość, że Maryja jest Matką, pobudza do złożenia w Jej macierzyńskie dłonie życia i przyszłości Narodu, przychodzących na ziemię naszą nowych pokoleń, które mają nas zastąpić, i sprawić, aby ziemia polska była poddana polskiemu Narodowi.

Wśród tych uczuć zrodziło się wołanie, które Naród wypowiedział słowami *Przyrzeczeń Jasnogórskich*:

„Święta Boża Rodzicielko i Matko dobrej rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejmski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu”.

Te słowa padły z wałów Jasnej Góry w dniu 26 sierpnia ubiegłego roku, padły one w umysły i serca Polaków, ojców i matek, pełnych ufności ku Świętej Bożej Rodzicielce i Matce dobrej rady.

Oby zostały wykonane!

I. ŻYCIE JEST ŚWIATŁOŚCIĄ LUDZI

W imię Matki Boga-Człowieka Naród chce dochować wierności *Ślubowaniom Jasnogórskim* z pomocą Tej, od której Bóg Ojciec rozpoczął odnowienie upadłej w raju ludzkości. „Ona zetrze głowę węża!” (por. Rdz 3, 15). Ona wyda Dawcę żywota! Ona sprawi, że umrze śmierć. Ona też zapoczątkuje wiek żywota. Ona da „życie, które jest światłością ludzi” (por. J 1, 4).

1. Bo czyż życie nie jest największym darem Boga? Filozofowie głoszą, że „lepiej jest być, niż nie być”, lepiej żyć, niż nie żyć. Wartość ma tylko to, co istnieje, co żyje. Najgorszy byt ma większą wartość niż niebyt, nicość. Każdy z nas woli żyć, niż nie żyć. Samobójców uważamy za nieszczęśliwych albo za zboczeńców.

Cały świat woła głosem wielkim: chcę żyć! Rwie się ku życiu zamaryły potok i zeschnła trawa, i nagie drzewo. Rozpaczliwym głosem wołają wszystkie szpitale i kliniki: pozwólcie nam żyć! Ratujcie moje życie!

Cóż dziwnego, że bronimy życia konających do ostatniej chwili. Zasadniczym prawem etyki lekarskiej jest ratować życie do końca, choćby już nie było żadnej nadziei. Wyrazem prawdziwego postępu jest zwycięstwo życia nad śmiercią, zmniejszenie śmiertelności, przedłużenie życia starców.

To Bóg, wiecznie żyjący, wszczepił w nas potężną wolę zachowania życia.

2. Zawsze budzi w nas trwogę człowiek-morderca. Cała moralność świata, wszystkie jej odcienie, literatura i sztuka, wszystkie kodeksy występują zdecydowanie przeciwko tym, co czynią zamach na życie ludzkie. Jeśli z niechęcią patrzmy na niszcycieli roślin, na dręczycieli ptaków i zwierząt, na znęcających się nad bliźnimi, to jakąż odrazę budzi w nas człowiek, który choć raz zgasił życie ludzkie, choćby to uczynił w nieszczęśliwym wypadku. Tak niedawno jeszcze opinią Narodu wstrząsnęło wyjątkowe zwyrodnienie jednego człowieka. Jest to instynktowny protest przeciwko wszelkim gwałcicielom życia. Nawet katów, którzy pełnią powinność prawem określoną, omijamy z daleka. Każdy zamach na życie ludzkie jest odrażający, jest wstrząsający. Każde zabójstwo wstrząsa ludźmi. Tak silnie uzbroidł Bóg ducha ludzkiego do obrony życia bliźnich.

3. Prawem swoim Bóg osłonił życie ludzkie. Nie tylko opór psychiki ludzkiej roni życia. Sam Bóg przez pozytywne prawo swoje stanął na straży życia. Pierwszego zabójcę oznaczył piętnem, które pokazywało go wszystkim ludziom, aby go unikali; stał się świadectwem swego czynu, gdyż nikt go nie mógł zabić (por. Rdz 4, 15). Bóg ochronił życie ludzkie mnóstwem przepisów prawnych, a wreszcie – na Synaju – zdecydowanym zakazem: nie będziesz zabijał. Syn Boży nawet gniewać się nie pozwala na brata swego. On, Życie samo, stał się uosobieniem woli obronnej życia wszelkiego.

4. Sumienie ludzkie jest strasliwym głosem, który krzyczy na dnie duszy każdego człowieka, który sięgnął chociaż raz po życie ludzkie. „Głos krwi brata woła” (por. Rdz 4, 10) nie tylko z ziemi, ale i z duszy. Któż zdoła opisać udręki całego życia, a zwłaszcza męki przedśmiertne człowieka, który miał nieszczęście pozbawić kogoś życia. Nie tylko z powieści i tragedii, ale z tylu opowiadań wiemy, jak straszna bywa śmierć morderców. Czy trzeba nam przypominać Norymbergę? Czy trzeba mówić o strasznym losie katów z obozów koncentracyjnych? Krew na dłoni, krew z bratobójczych walk, krew z pola bitew – woła głosem wielkim do Pana Zastępów.

5. Tak wielka jest wartość życia, że Ojciec życia, Bóg Najwyższy, zabezpieczył je w ustroju świata w prawie przyrodzonym, w instynkcie samozachowawczym, w *Dekalogu*, w kodeksach praw wszystkich narodów, w głosie sumienia ludzkiego. Bo idzie przecież o wielkie dobro dla życia doczesnego ludzi, o wielkie dobro dla rodzin i narodów, o wielkie dobro dla życia nadprzyrodzonego, dla Kościoła świętego, ba – nawet dla Królestwa niebieskiego. Na straży tego dobra stanął sam Chrystus, który zwyciężył śmierć przez Zmartwychwstanie, a Kościołowi swojemu nakazał wiarę w „żywot wieczny”.

II. ŻYCIE LUDZKIE POWIERZONE RODZINOM

By zachować życie na ziemi, Bóg Ojciec powołał do bytu społeczność rodzinną. Nadał jej trwale więzy i osłonił sakramentem małżeństwa tak, by życie ludzkie było bezpieczne i uświęcone.

1. Bóg sam stworzył tylko dwoje ludzi. A chociaż polecił im, by rośli i rozmnażali się na ziemi, to jednak napełnianie ziemi pozostawił całkowicie wolnej woli ludzkiej. Zaufał im tak bardzo, że odtąd ani razu nie użył swej potęgi stwórczej, aby wyręczyć rodziców. Nie masz na ziemi ani jednego człowieka, który by nie zawdzięczał swego życia ziemskim rodzicom. Wszystkie dzieci Boże przechodzą z łona Ojca niebieskiego na tę ziemię przez łono matki ziemskiej. Nawet dla Syna swego Jednorodzonego nie uczynił wyjątku. Ale gdy przysłała pełność czasu, posłał Syna swego, narodzonego z Niewiasty, chociaż wołającego: „Abba” – Ojcie! Od tej chwili wszystkie matki patrzą na Żłóbek Betlejemski.

2. „Poczęłam człowieka przez Boga” (Rdz 4, 1). Oto głos radości, który wydała „matka wszystkich żyjących”, gdy poczęła pierwszego syna swojego. Jest to świadectwo jakiejś głębokiej prawdy, której pełną znajomość miała ta niewiasta, która sama wyszła bezpośrednio z dłoni Stwórcy. Bo istotnie, tak jest. Przecież w poczęciu nowego życia sam Bóg współdziała z rodzicami. Przecież sam Bóg stwarza duszę, którą wszczepia w budzące się nowe życie tak silnie, że to nowe życie kształtuje się dalej dzięki niezwyklej mocy duszy. „Dusza ożywia ciało, kształtuje je i doskonali od pierwszych jego początków. Dzięki duszy ciało jest ciałem ludzkim” (*List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie*, 26 sierpnia 1956 r.).

Od początku więc kształtuje się w łonie matki prawdziwy człowiek, który staje się osobowością, ze wszystkimi prawami, które przysługują temu człowiekowi, jak każdemu innemu, który żyje na ziemi, chodzi po ulicy, posiada nazwisko i jest pod ochroną życia społecznego. Ten prawdziwy

człowiek, chociaż jeszcze maluczki, jest jednakże chroniony przez instynkt macierzyński, przez miłość rodzicielską, przez prawo przyrodzone, przez obyczaj społeczny, przez prawo Boże i przez pisane prawa ludzkie.

Ten maleńki jeszcze, ale już prawdziwy człowiek pozostaje pod szczególną pieczę Ojca niebieskiego, który sam sprawuje poczęcie ludzkie.

Ktokolwiek więc godzi w życie tego maleństwa, gwałci wszystkie te prawa i jest winien prawdziwej śmierci, jest zwykłym zabójcą, równym temu, którego ścigają kodeksy karne i policja wszystkich państw cywilizowanych.

3. Tym więcej jest to życie pod opieką, że samo bronić się nie może. Nie ma ani sił, ani środków. Litujemy się nad pisklęciem, które wypadło z gniazdu. Karcimy surowo dzieci, które dręczą zwierzątka małe. I to jest zdrowy odruch. Właśnie dlatego, że są tak małe! A cóż dopiero dziecię nienarodzone, które z takim zaufaniem chroni się pod sercem matki? – Właśnie pod sercem! Bo tak bardzo tego serca potrzebuje.

Wszyscy otaczamy ciężą niewiasty oczekujące przyjścia nowego człowieka na świat. Czynimy im wiele uprzejmości. Odstepujemy miejsca w pociągach czy w kolejce pod sklepem. Nawet w fabrykach, przy pracy, kobiety-matki doznają szczególnych względów. To jest ochrona społeczna dla budzącego się życia.

A cóż dopiero sama matka? Tak jej zaufał Bóg, rodzina, społeczeństwo, Naród! Czyżby tylko ona jedna nie podzielała tej powszechnej czci dla tajemnicy kształtującego się życia? Gdy wszyscy się litują i współczują, czyżby ona jedna była bez litości i współczucia? Morderstwo bezbronných jest zawsze piętnowane najsurowiej przez obyczaj społeczny. I dlatego zbrodnia morderstwa nienarodzonych musi budzić najżywszą odrazę we wszystkich ludziach normalnych.

Kobieta nazwana jest matką życia od pierwszej matki – Ewy. Byłoby straszliwym nieporozumieniem, gdyby sama matka, której najwyższym zaszczytem jest macierzyństwo, dopuszczała się zamachu na to życie, które jest całym tytułem jej chwały w społeczeństwie. Byłaby to degradacja, dokonywana własnymi rękoma! Cóż pozostałoby matce z jej wyjątkowej godności, gdyby godziła we własne dzieci?

4. Życie nienarodzonych jest to życie Bożych dzieci. Dała temu wyraz matka braci machabejskich. „Nie wiem, jakoście się w żywocie moim ukazali, bo nie ja ducha i duszę wam darowałam, i żywot, i każdego członki nie ja spoilałam; ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie i który wynalazł Poczęcie wszechrzeczy” (2 Mch 7, 22–23). To, co z Boga się

narodziło, znajduje w Ojcu Wszechmocnym naturalną ochronę. Ta wielka rzesza zda się wołać: Ojca mamy w niebie, który czuwa nad nami i który upomina się za nami. On to przemawia w naszej obronie do sumień i serc matek. On je pobudza do ofiar, do cierpliwości, do wyrzeczeń dla nas i do miłości ku nam.

I my jesteśmy ludźmi. I my też wołamy: „Ojcie nasz, któryś jest w niebie!”.

Takie głosy nie mogą zamilknąć! Nie wolno im zamykać ust! Bo sam Bóg będzie pytał, jak ongiś pytał Kaina: gdzie jest syn twój, matko? Gdzież jest dziecię twoje?

Cóż odpowiemy na to pytanie? A gdzież schronimy się przed straszliwym wzrokiem Ojca naszych pobitych dzieci?

III. ŻYCIE LUDZKIE JEST NAJWIĘKSZYM BŁOGOSŁAWIENSTWEM ŚWIATA I TO ZARÓWNO DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA, JAK DLA RODZINY, NARODU CZY KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

1. Bo każdy człowiek tylko w biegu swego życia nabiera pełnego wyrazu swej osobowości. Wywołajcie jakiegokolwiek nazwisko i pytajcie współczesnych lub potomnych ludzi, kiedy to i dzięki czemu ten człowiek nabył twarzy, wartości osobowej, dał się poznać dobrze lub źle – właśnie za życia. Takie to dziwne! Takie to proste! A tak mało o tym myślimy!

Bieg życia, czas nam dany w życiu, praca życiowa sprawiają wszystko, czym człowiek się staje. Nikt się nie rodzi geniuszem, wielkim uczonym, świętym, ale dzięki życiu staje się nim.

Gdy młoda matka mówi: „Posiadłam człowieka przez Boga”, jeszcze nie wie, kim ten człowiek będzie. Może trzyma na swych ramionach wielkiego męża stanu, męża nauki, może wielkiego artystę, poetę, dobroczyńcę ludzkości, świętego. Tylko Bóg to wie! Czyżby matka miała nie dopuścić do tego, aby to małe niemowlę spróbowało życia? Czyżby miała mu przeszkodzić, gasząc przedwcześnie jego życie, by nie zostało wielkim, zasłużonym, świętym? Czy ma prawo nie dopuścić, aby zdobyło wielkie imię, sławę, zasługi, świętość? Jakim prawem wola matki miałyby stać w poprzek zamiarów Boga, który chce życia, chce dobra, chce doskonałości, wielkości, świętości, szczęścia wiecznego dla tego człowieka, który się ma narodzić?!

Każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia, do poznania świata, do doświadczenia swych sił, do osiągnięcia tego celu, który mu Bóg wyznaczył.

Pomyślmy teraz, ilu wspaniałych obywateli, ilu przyszłych artystów, poetów, pisarzy, może wielkich przyjaciół Boga i ludzi zginęło przedwczesną śmiercią, tylko wskutek okrutnej i samolubnej woli matki.

Prawdziwie! Na to człowiek jest powołany przez Boga na świat, aby tu wypełnił własne zadanie życiowe; aby tu się rozwinął, doznał serca i okazał ludziom serce; aby mógł poznać Boga i Go umiłować; aby okazać rodzicom swoją opiekę na starość; aby dobrze przysłużyć się narodowi, społeczeństwu, ludzkości całej; aby dać chwałę Bogu; aby wysłużyć sobie wysoki stopień chwały i szczęścia w niebie.

Kto na ziemi ma prawo stanąć w poprzek tym wielkim zadaniom człowieka, który jest powołany do życia, który się chce narodzić?

Nikt takiego prawa nie ma! Natomiast mamy wszyscy obowiązek „sta-
nąć na straży budzącego się życia” jako najcenniejszego skarbu człowieka!

2. I dla rodziny życie jest największym błogosławieństwem. Niedawno księża biskupi polscy pisali w swoim jasnogórskim liście pasterskim: „Rodzina bez dziecka, jeśli jego brak zawiniony jest przez rodziców – to smutek i wyrzut na całe życie; jeśli nie ma ich winy – to też pustka i smutek, choć bez zgrzyoty sumienia. Ktoś słusznie powiedział, że rodzina bez dziecka to ogród bez kwiatów, dzwon bez dźwięku, ptak, który nie śpiewa, drzewo bez owocu” (jw. *List Episkopatu* z 26 sierpnia 1956 r.).

Rodzina jest przede wszystkim dla dzieci! Wszak to jest istotny cel wspólnoty małżeńskiej. Najważniejszą zasługą rodziny jest udzielenie życia dzieciom i wychowanie ich. Dzięki temu rodzina pracuje przede wszystkim dla swego dobra; bo przedłuża jej trwanie, bo przekazuje swe tradycje rodzinne, bo zabezpiecza na starość rodziców, bo stwarza członkom rodziny najmiłsze towarzystwo na czas ich życia na ziemi. Rodzina taka pracuje i dla Narodu, gdyż wzmacnia jego siły żywotne i potęguje możliwości rozwoju i postępu.

Zwłaszcza liczna rodzina jest szczególnie korzystnym środowiskiem dla wychowania młodego pokolenia, gdyż lepiej tu wyrabiają się różne zalety i przymioty, różnorodne właściwości duchowe i cnoty społeczne. Taka rodzina nie puści w świat rozgrymaszonych jedyneków, samolubów i przedwczesnie znużonych życiem.

Przedziwne jest błogosławieństwo licznych rodzin, choćby wychowywały się one w niedostatku, gdyż dzieci są wtedy świadkami wielkich ofiar i poświęceń rodziców, bohaterskich wyrzeczeń i trudów, dzięki czemu od młodości uzdalniają się same do życia ofiarnego, bohaterskiego i zdolnego do każdego wyrzeczenia się i ofiary ze siebie – dla dobra wspólnego.

3. A dla Narodu życie ludzkie staje się błogosławieństwem, głównie dlatego, że żywotność rodzin naszych jest obfitością potoków, które złożą się na wartki prąd życia narodowego. Rodziny bezdzietne – to naród starczy i zwiędły. Rodzina małodzietna – to naród anemiczny i wegetujący. Rodziny wielodzietne – to naród pełen tężyzny duchowej, zdolności, o wielkim wyborze talentów i sił.

A nie trzeba zaraz myśleć, że liczne rodziny fabrykują mięso dla armat. Bo wojny są rzadkim złem, których uniknąć zawsze można. Natomiast nie można korzystać z upragnionego pokoju bez młodego pokolenia.

Przecież Naród ma wielkie i liczne zadania, które osiąga w długiej pracy pokojowej. Całe życie społeczne, praca zawodowa, rozwój kultury ojczyznej – to wszystko wymaga wielkiej rzeszy pracowników. Zdolności wyrabiają się w pełni właśnie wtedy, gdy spotykają się liczne szeregi obywateli dobrze wychowanych i przygotowanych do życia.

A gdyby nawet i wojna zniszczyła dorobek pracy, to zawsze jeszcze prędzej naprawi szkody i zniszczenia wojenne młody naród niż starczy.

Zresztą doświadczenie gospodarcze uczy, że przyrost ludności jeszcze żadnemu krajowi nie zaszkodził. Od dawna straszą nas głodem wskutek przeludnienia. A tymczasem kraje najbardziej przeludnione w Europie, jak Belgia i Holandia, głodu nie znają; a natomiast kraje słabo zaludnione nadal pozostają w zacofaniu i opóźnieniu swego postępu i rozwoju społecznego.

Zresztą liczne dzieci to najwdzięczniejszy spożywca, który walnie przyczynia się do wyrównania między produkcją i spożyciem i dzielnie pokona każdy zalegający magazyny fabryczne zapas. Jest więc dla kogo pracować! Pomyślmy, jak raduje się rolnik, który wrócił od żniw, gdy patrzy na swoją działość, której nie brak chleba naszego powszedniego.

Jeden z pisarzy katolickich napisał już dość dawno, że w tym widzi różnicę między postępem i zacofaniem, że w okresie postępu społeczno-gospodarczego, gdy zabraknie kapelusika dla siódmej główki, to wszyscy radzą nad tym, jakby ten kapelusik zdobyć; natomiast w okresie zacofania, gdy zabraknie kapelusika dla siódmej główki, wszyscy się wysilają nad tym, jakby tej siódmej główki się pozbyć. Okropny znak czasu!

Wielki przyrost ludności jest zawsze bodźcem do postępu gospodarczego. W ten sposób wypełniane jest łatwiej Boże prawo ekonomiczne: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28).

Słusznie więc *Śluby Jasnogórskie* wkładają w usta Narodu: „Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.”

4. Bo nawet Kościół powszechny widzi w darze życia swoje szczególne błogosławieństwo. Księga Objawień ogląda przed Tronem Bożym wspólny obraz ostatecznego triumfu odkupionej ludzkości, która bierze udział w chwale Boga i uczestniczy w szczęściu niewypowiedzianym. Kościół już tu na ziemi pracuje dla tego szczęścia „tysiącznych tysięcy” (Ap 5, 11), już dziś umacnia w nas wiarę w „świętych obcowanie” i w „żywot wieczny”.

Ale do tej chwały niebios napełnionych wiedzie droga przez ziemię. Tylko ci, co się narodzą z niewiasty na ziemi, mają drogę otwartą do nieba. Warunkiem szczęścia w niebie jest narodzenie się na ziemi. Niebo jest nie tylko dla aniołów, ale i dla ludzi; ale do nieba idzie się przez ziemię. Gdy pragniemy łaski życia na tej ziemi, to – w następstwie – pragniemy wiecznego życia, nieskończonego życia, szczęśliwego życia.

Kościół pragnie, aby się wypełniła ta wielka liczba przyszłych mieszkańców nieba, jaką sobie Bóg zamierzył.

I dlatego przypomina przykazanie Boże: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię” (Rdz 1, 28). I dlatego tak zdecydowanie stoi w obronie każdego życia. I dlatego czuwa nad tym, aby życie rodzinne nie sprowadzało ludzi na manowce rozwiązłości, ale by niewiasty „zbawiały się przez rodzenie dzieci”; a mężowie, by tak miłowali żony, jak Chrystus umiłował Kościół i dał duszę swoją zań.

Każda łaska stanu prowadzi przeciw do chwały w niebie. I łaska stanu małżeńskiego, łaska sakramentalna, nie może być utracona, musi pomagać do uświęcenia, musi zbliżać do nieba. Nie można przeciw zgodzić się na to, by wszystkie „boleści rodzących” nie przyniosły żadnego pożytku duchowego ludziom, by nie oddawały Bogu Ojcu należnej Mu chwały.

Jak wielką radością dla Kościoła-Matki jest widok rodziny chrześcijańskiej, licznej, zdrowej moralnie i duchowo, religijnej, zespolonej u stóp ołtarza węzłem sakramentalnym, żyjącej prawdą Bożą, krzepionej sakramentami świętymi, zjednoczonej przez łaskę uświęcającą. Kościół wie, że takie rodziny są wielką mocą jego w każdym narodzie. Że nadto są one zdrowym rdzeniem dla każdego narodu. Rzecz dziś wiadoma, że katolickie rodziny ratują swym poświęceniem i poziomem moralnym niejednen naród współczesny od upadku.

5. Wreszcie ludzkość cała, rosnąca dziś w miliardy, widzi swoje błogosławieństwo nie w trumnach, ale w kołyskach rozbrzmiewających dziecięcym sześciotem. Boimy się przeludnienia globu ziemskiego? A czy już zostało w pełni wykonane Boże przykazanie: „Rośnijcie i mnożcie się, i czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28)? Czy prawdziwie ziemia jest już zdo-byta? Czy wszystkie jej tajemnice i siły są już zbadane? Czy już zniknęły

pustynie i puszcze, rozległe prerie i stepy, błotne rozlewiska? Jak olbrzymie jest jeszcze pole pracy przed nami, świadczy o tym choćby nowy rozdział fizyki atomowej, który otwiera przed ludźmi nieogarnione możliwości życia na ziemi. Już dziś co trzeźwiejsze duchy z Ojcem Świętym wołają, by oddać te nowe siły na usługę życia, szczęśliwszego życia na ziemi. Do tego wysiłku postępowego zdobywania ziemi może skutecznie pobudzić ta potężna rzesza młodych pokoleń, które wchodzą w świat, świadome swego prawa do życia i miejsca na ziemi. Tylko na tej drodze można spodziewać się dalszego postępu ludzkości, aż przykazanie Boże – „czyńcie sobie ziemię poddaną” – w pełni będzie wykonane.

ZAKOŃCZENIE

Zbieramy wszystkie myśli i wnioski z naszych rozważań. Widzieliśmy, jak bardzo „życie jest światłością ludzi” (J 1, 4), jak człowiek uważa je za największy dar na ziemi, jak go broni wszystkimi siłami; jaką odrazę czuje do wszelkich zabójców; jak Bóg sam staje na straży życia; jak sumienie ludzkie lęka się krwi na dłoniach. – Czyżby jedna matka mogła się oprzeć tej sile obronnej życia?

Widzieliśmy dalej, jak to życie ludzkie zostało powierzone rodzicom, by świadomi byli istotnych praw poczynających się ludzi; jak silnym obowiązkiem matki jest bronić niemowlęcia, które z ufnością się jej oddaje.

Widzieliśmy wreszcie, że życie jest błogosławieństwem dla każdego człowieka, dla rodziny, dla narodu, dla Kościoła, a nawet dla życia ludzkości na globie ziemskim.

Czyż nie jest głęboko uzasadnione to wołanie rzesz, ślubujących pod Jasną Górą: „Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym” (*Śluby Jasnogórskie*).

Do Ciebie wdamy dziś, Święta Boża Rodzicielko, w tym okresie Bożego Narodzenia, wśród uroczystości Wcielenia Syna Bożego, Matko-Dziawico! Bądź naszym wzorem macierzyństwa! Bądź naszym sumieniem! Bądź naszą mocą! „Serdeczna Matko Opiekunko ludzi, niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi!...”. Amen.

POKÓJ BOŻY RODZINIE POLSKIEJ

„Do którego domu wnidziecie, mówcie naprzód: *Pokój temu domowi!*...” (Łk 10, 5).

WSTĘP

1. Każdego roku, w niedzielę pierwszą po Objawieniu Pańskim (uroczystość Trzech Króli), Kościół święty czci uroczystość Świętej Rodziny Nazaretańskiej. Z rozporządzenia księży biskupów polskich czytane jest w tym czasie *Pouczenie o małżeństwie chrześcijańskim*.

Rozważanie nasze skupimy więc wokół rodziny katolickiej, by właściwie ocenić to wielkie dobrodziejstwo Boga Ojca, który sam powołał na ziemi dla dzieci swoich ognisko rodzinne, by się czuły bezpiecznie w czasie wędrówki przez ziemię na łono Ojca najlepszego.

2. Znamienne jest polecenie Chrystusa Pana, który – wysyłając uczniów swoich na prace apostołskie – powierzył szczególnej ich pieczy rodzinę i kazał uszanować największe dobro rodziny: pokój i wewnętrzne bezpieczeństwo. „Do jakiegokolwiek domu wejdzicie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi” (Łk 10, 5). Nawet najwyższy tytuł, który uprawnia do wejścia w próg cudzego domu, przepowiadanie Królestwa Bożego, musi zawsze liczyć się z wewnętrznym prawem społeczności rodzinnej, tej najmniejszej wprawdzie, ale najbardziej istotnej komórki życia ludzkiego, w której rodzą się i wychowują obywatele ziemi ojczystej i Królestwa niebieskiego.

3. Uroczystość Świętej Rodziny, ustanowiona w całym Kościele powszechnym przez Ojca Świętego Benedykta XV, w rzeczywistości jest związana z najdawniejszą tradycją Kościoła, który otacza szczególnie delikatną troską i opieką rodzinę domową. Dzisiejsza uroczystość ujawnia ducha tej głębokiej troski w przepięknych słowach *Introitu mszalnego*: „Raduje się bardzo ojciec sprawiedliwego. Niech się weseli ojciec twój i matka twoja; niech się raduje, która cię zrodziła” (Prz 23, 24–25). Oto sam Bóg powołał do życia Najświętszą Rodzinę dla Syna swojego na ziemi. A teraz doznaje radości na jej widok. Niech więc radość wypełni i Ojca, i Matkę tej rodziny. Niech radość napęłni szczególnie serce tej, która rodzi – Matki. Ten duch pokoju i radości ma być gorącym pragnieniem wszystkich, którzy są powołani przez Ojca niebieskiego do życia rodzinnego. Niech doznają wszyscy najwyższej radości, która będzie otuchą w trudach wychowania dzieci. „Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów. Wzdycha i tęskni ma dusza do przedsięwzięć Pańskich” (Ps 84, 2–3; z tegoż *Introitu*).

I. „PRYZRZEKAMY CZUWAĆ NA PROGU OGNISKA DOMOWEGO...”

W uroczystość Świętej Rodziny przyrzekamy wszyscy – myśl nasza biegnie do tronu „Bogarodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi”, której Naród polski ślubował, w pamiętnym dniu sierpniowym, wierność katolickiej rodzinie, opiekę i bezpieczeństwo. Warto przypomnieć sobie w tej chwili nasze zobowiązania narodowe, którym chcemy dochować wierności. Na wezwanie księży biskupów polskich serca nasze wołały: „Matko Chrystusowa i Domie złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego, Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską”.

W słowach tych zawarty został cały program pracy, który zobowiązaliśmy się przeprowadzać, dochowując wierności naszemu powołaniu rodzicielskiemu, nauce Kościoła świętego i potrzebom duchowym życia narodowego i chrześcijańskiego.

Nie mamy zamiaru rozwijać tutaj całej nauki Kościoła świętego o małżeństwie i o rodzinie. Wszyscy katolicy są bowiem przekonani o tym, że rodzina katolicka rozwija się i działa w ramionach nierozzerwalnego małżeństwa, które jest okryte chwałą i wsparte łaską sakramentu świętego. Tak chciał sam Chrystus Pan, a Kościół święty, wierny Jego nauce, nie śmie ani może zmienić ani jednej litery w Zakonie Pańskim.

Chcemy jednak wskazać tutaj szczególnie trzy zobowiązania, które przyjęliśmy na siebie w *Ślubowaniach Jasnogórskich*. A pierwszym z tych zadań jest:

1. Stać na straży nierozzerwalności małżeńskiej. Najlepiej bowiem zabezpiecza rodzinie naszej pokój i bezpieczeństwo – rodzina nierozzerwalna; nie-szczęście dzieci i kobiet zaczyna się tam, gdzie trwałość społeczności rodzinnej poddana jest kaprysom, nastrojom lub różnym trudnościom życiowym.

Rzecz znamienna, że katolicki Naród polski, w swojej zdrowej i prze-ważającej części, uznaje za słuszną naukę Kościoła o nierozzerwalności. Ale w życiu codziennym jakże daleko odbiegamy od tej postawy duchowej.

I to tak dalece, że głośno potępiamy innych, którzy stargali więzy rodzinne i unieszczęśliwili dzieci, podczas gdy dla siebie zawsze znajdujemy jakieś względy i racje usprawiedliwiające.

Pomimo głębokiego przywiązania do Kościoła i żywej niekiedy religijności, Naród polski słynął zawsze szeroko z wielkiej liczby rozbitych małżeństw; i to nie tyle przez same rozwody, co przez dziwną swobodę moralną, przez niewierność, niesumienność, brak poczucia obowiązku i honoru, brak męstwa w walce ze złymi skłonnościami i namiętnościami.

Rodziny nasze rozkłada wewnątrz niewierność małżeńska, jakaś lekkomyślność w wiązaniu się w przelotne znajomości i związki, bez mocnej woli wytrwania w nich.

W tym wszystkim jak mało ludzie liczą się z sercem drugiego człowieka, ze łzami i tragedią własnych dzieci, z rozkładem podstawowej komórki życia społecznego, który doprowadza do zaniku zmysłu moralnego, do obniżenia poziomu wychowania, do osłabienia tężyzny narodowej, do zamarcia życia religijnego w tyłu sercach.

Jako gorzki owoc pozostaje nam dziwna słabość psychiczna, brak entuzjazmu w pracy, w walce o lepsze jutro, nieład współżycia społecznego – co wszystko godzi w wartość duchową Narodu. A czyż trzeba wspominać o szkodach w dziedzinie życia religijnego, gdy tak ogromna ilość ludzi, uplatana w konflikty z sumieniem, żyje w grzechu, bez łaski uświęcającej, z dala od sakramentów świętych? I to wszystko chcemy skrycie połączyć z naszą przynależnością do Kościoła, z rzekomym katolicyzmem, z nabożeństwem do Dziewiczej Matki Boga, z naszymi *Ślubami* narodowymi.

Pierwszym wymaganiem *Ślubów Jasnogórskich* jest: przywrócić pokój rodzinie, zaprosić w dom opuszczone żony, skupić rozproszone dzieci, otrzeć łzy płaczących i pokrzywdzonych, dać prawo do radości i ciepła rodzinnego tyłu wygnańcom i tułaczom sierocym, błąkającym się po obcych rodzinach, po sierocińcach i domach dziecka. Niech wszyscy odczują, że stało się w Polsce coś wielkiego – w obliczu naszej Królowej i Matki.

2. Bronić godności kobiety i matki – to drugie zadanie do wykonania, by wrócił pokój rodzinie.

Czy słusznie zasłużyliśmy sobie na opinię Narodu, który odnosi się do kobiety z wielkim, może nawet przesadnym szacunkiem? Może to tylko w stosunkach towarzyskich? A jak jest w czterech ścianach własnego domu? Jak jest w stosunku do własnej matki, żony czy siostry?

Kościół święty dał nam wzór głębokiej czci dla niewiasty, gdy wyniósł na ołtarze Matkę Boga i wpoił w Polaków przywiązanie tak wielkie, że

Polak był zawsze uważany za obrońcę Maryi. Niechby z tej czci religijnej wyprowadził wnioski dla życia rodzinnego.

Na każdym kroku widzimy obraz Matki Boga z Dzieciątkiem na ręku. Niechby ten widok zachęcał do zachowania we czci żony [i matki] własnych dzieci, rodzonej matki, każdej kobiety spotykanej na ulicy czy przy pracy.

Niechby w uszach naszych nie ustawał dźwięk słów Pawłowych: „Mężowie, miłujcie żony wasze, a nie bądźcie gorzkimi dla nich” (Kol 3, 19). – „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić...” (Ef 5, 25–26). – Niechby ucichły te rozgłosne spory rodzinne, te gniewne słowa, te straszliwe poniewierki, na jakie skazane są tak często żony, matki patrzących na to dzieci.

Pora już na wielki wysiłek, by kobieta-matka mogła spokojnie wypełnić swoje najszczytniejsze i najcięższe zadanie – wychowanie dzieci w ognisku domowym, wolna od konieczności uciążliwej pracy.

Warunkiem przywrócenia pokoju rodzinie jest przyznanie czci kobiecie-matce przy ognisku domowym, jest przywrócenie czci każdej kobiecie. Oby widok Matki Boga-Człowieka, dziejowa miłość Narodu do Królowej Polski mogła nam wypełnić to niezbędne zadanie.

3. Czuwać na progu ogniska domowego w duchu Chrystusowego polecenia – to trzecie niezwykle doniosłe zobowiązanie płynące ze *Ślubów Jasnogórskich*.

Czuwać naprzód nad tym, by to życie, które Bóg obudzą w rodzinie, czuło się bezpiecznie, by nie było zagrożone w swym istnieniu, by mogło spokojnie się rozwinąć i ujrzeć światło dzienne.

Czuwać trzeba nad tym, by rodzina była miejscem budzenia się życia Narodu, a nie śmierci.

Czuwać trzeba nad tym, aby dzieci rodzące się z polskich rodziców czuły, że rodzina jest ich najbardziej pewnym miejscem radości, pokoju i schronienia.

Czuwać trzeba nad tym, aby w rodzinie nie było terroru nad słabszymi, aby nie było nieustannego lęku o byt, o własny kąt domowy, aby nie było wystraszonych oczu dziecięcych, sponiewieranych żon, potoków łez, huraganów przekleństw.

By uchronić rodzinę polską od tej trwogi, Kościół święty daje dziś w lekcji mszalnej tak piękne upomnienie wszystkim dzieciom swoim:

„Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani, we wnętrze miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie... A nad to wszystko miejcie

miłość, która jest zawiązką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niechaj panuje w sercach waszych” (Kol 3, 12–15).

Gdy te rady Apostoła wejdą w życie rodzin naszych, wtedy – prawdziwie – „życie Polaków będzie bezpieczne” przy ognisku domowym.

II. CHRZEŚCIJAŃSKI DUCH RODZINY

Cała nauka Kościoła świętego, encykliki papieży o małżeństwie i o wychowaniu, listy pasterskie biskupów naszych, wszystkie wskazania płynące z tyłu ambon naszych, praca duszpasterska w konfesjonale i podczas nabożeństw stanowych – zmierzają nieustannie do tego, aby skłonić rodziny chrześcijańskie do pielęgnowania przy ognisku domowym ducha miłości i pokoju. A jednak tak często wraca myśl, że praca ta obija się o sumienia nasze jak przysłowiowy groch o ścianę.

Bo chociaż nie brak w Narodzie polskim wielu rodzin wzorowych, chociaż wychowanie często stoi tam na wysokości swego zadania, to jednak nie brak rodzin, które w niczym nie przypominają rodzin katolickich. Zatarła się wrażliwość na ducha Ewangelii, brak troski o wszczepianie prawd wiary świętej, obniżył się poziom moralności, dzieci pozostały bez opieki duchowej i religijnej. Szkody stąd płynące są tak wielkie, że uznaliśmy za konieczne zobowiązać się, w obliczu Królowej Polski, odrębnym ślubem do przywrócenia rodzinie polskiej ducha chrześcijańskiego.

A chcemy to uczynić naprzód przez:

1. Umacnianie królowania Syna Bożego w rodzinach. O to modli się Kościół w dzisiejszej *kolekcje mszalnej*: „Panie Jezu Chryste, Tyś w posłuszeństwie Maryi i Józefowi życie rodzinne przedziwnymi cnotami uświęcił; spraw za Ich obojga przyczyną, abyśmy przykład z tej Świętej Rodziny brali i razem z Nią na wieki przebywać mogli”.

Przecież główną postacią w Rodzinie Nazaretańskiej był Jezus Chrystus. Ku Niemu zwróciła wszystką swoją miłość Służebnica Pańska. Dla Niego trudził się rzemieślnik Józef. Chrystus był sercem tej Rodziny, które wiązało Maryję i Józefa. Chrystus był ich wewnętrznym światłem, gdy zachowywali w sobie i rozważali wszystkie słowa Jego. Chrystus był celem głównym tej niezwyklej Rodziny.

Rodzina Nazaretańska, postawiona na wzór rodzinom chrześcijańskim, ma nas skłonić do tego, aby i w naszych rodzinach królował nam Chrystus, by stał się sercem, światłem i celem każdej rodziny katolickiej. Przecież w imię Chrystusa, Pana naszego, została każda rodzina katolicka zespolona

nadprzyrodzonym węzłem sakramentalnym. Przecież została przez Chrystusa uświęcona nie tylko w Nazarecie, ale i w Kanie.

Chrystus ma królować w sercu ojca rodziny, gdyż został postawiony przez Apostoła każdemu mężowi za wzór miłości: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić” (Ef 5, 25–26).

Chrystus ma królować w sercu matki rodziny, jak królował w łonie Najświętszej Dziewicy, aż uświęcił je tak, że głosy z tłumu wołały: „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, które ssałeś” (Łk 11, 27).

Chrystus ma królować w sercach dzieci, gdyż On pierwszy „był im poddany”, dzięki czemu „pomnażał się w mądrości i w latach, w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 51–52).

By to królowanie Chrystusowe zaznaczyło się wyraźniej w rodzinie, każdy dom powinien być oznaczony krzyżem Chrystusowym na miejscu honorowym; każda rodzina powinna być poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusowemu; w każdej rodzinie powinna być, na miejscu dostępnym, Ewangelia Chrystusowa, którą należy często wspólnie czytać.

2. „Bronić czci Imienia Bożego” – to następne zobowiązanie, które przyjęliśmy na siebie w *Ślubowaniach Jasnogórskich*. Jesteśmy zobowiązani do tego już na mocy przykazań Bożych, ale pomimo ich powagi i mocy, rodziny nasze były często miejscem znieważania Boga przez niewierność, bluźnierstwa, złe mowy, dziwną swobodę języka, dawanie posłuchu błędnym naukom, niestosownym żartom ze świętych rzeczy i tej dziwnej słabości naszej, która tak często burzy uczucia nasze przeciwko Kościołowi, jego Namiestnikowi, przeciwko Maryi i świętym Pańskim, przeciwko wszystkiemu, co ma związek z Bogiem.

Musimy sobie stanowczo powiedzieć, że dom rodzinny jest przed-sionkiem świątyni. Za sprawę honoru rodzinnego musimy przyjąć, by nikt w progach naszych nie był znieważany, a zwłaszcza Bóg, który nam nigdy nie uczynił żadnej krzywdy, a natomiast darzy nas nieustanną Opatrnością swoją. Nie pozwolimy na to, aby w domu naszym, zwłaszcza przy dzieciach, były toczony rozmowy bluźniercze, przeciwne czci Bożej; by padały przekleństwa, znieważając Imię Boże; by przechowywane były rzeczy i książki głoszące bezbożnictwo.

Zwalczymy wszelkie niechlujstwo i brak odpowiedzialności języka i naszych odruchów. Niech ściany naszego domostwa, które z woli Bożej czuwają nad naszym bezpieczeństwem, słyszą tylko słowa czci Bożej i pokoju.

Jak piękną byłoby rzeczą, gdyby nasz dom rodzinny rozbrzmiewał wspólną modlitwą, zwłaszcza wieczorną, która zespoliłaby rodziców i dzieci przed wspólnym Ojcem niebieskim. „Sami siebie napominajcie w psalmach i hymnach, i pieśniach duchownych, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu” (Kol 3, 16). Ile radości wniosłyby do domu śpiewane wspólnie pieśni religijne: litania do Matki Bożej, pieśń *Kto się w opiekę, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu* – które jeszcze tak niedawno rozlegały się w tylu domach polskich.

3. Przyrzekliśmy pod Jasną Górą – wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii. I znowu przypomnieć należy, że obowiązek ten spoczywa na rodzicach już na mocy zobowiązań, które przyjęli w sakramencie chrztu św., bierzmowania i małżeństwa. Ale czy był wykonywany? Czy rodzice korzystali z posłannictwa danego im przez Kościół wobec własnych dzieci? Do czego właściwie sprowadza się tak często cały wysiłek rodziców? Ongiś wyręczał ich Kościół i szkoła. Dziś, w przeważnej mierze, pozostał tylko Kościół święty. Wychowanie religijne w rodzinach sprowadza się bardzo często do tego, że rodzice przypominają małym dzieciom o paciorku, a młodzieży o świątecznej Mszy Świętej.

Tymczasem na całość wychowania katolickiego składa się nie tylko przekazywanie życia, ale pełny rozwój fizyczny, duchowy, moralno-religijny, wprowadzenie dzieci do społeczności religijnej, narodowej, do życia zawodowego i społeczno-publicznego.

Jak doniosłe jest zadanie – wychowania religijno-moralnego, wiemy z codziennych doświadczeń. Rodzice muszą zapoczątkować w domu to wychowanie i mają obowiązek czuwać nad tym, aby było prowadzone nadal w instytucjach wychowawczych i w życiu społecznym. Rodzice mają też i prawo domagać się, aby wychowanie religijne miało swoje miejsce wszędzie, gdzie prowadzona jest praca wychowawcza dzieci katolickich; a więc w przedszkolu, w szkole podstawowej, w szkołach licealnych, a nawet wyższych. Prawo to płynie z ustawy o wolności sumienia i wyznania, oraz z postanowień *Konstytucji PRL*.

Tym bardziej przeto, gdy nauczanie religii nie ma miejsca w instytucjach pomagających rodzicom w wychowaniu dzieci, muszą oni sami dbać o to, aby rodzina była prawdziwą świątynią, w której „słowo Chrystusowe ma mieszkać obficie” (Kol 3, 16).

Sami rodzice mają obowiązek poznać zasady nauczania religii w rodzinie, poznać odpowiednie książki, stosownie do stopnia nauczania, nawiązać łączność z kapłanami, którzy prowadzą katechizację w kościołach, i oddać się sprawie domowej katechizacji z całą sumiennością, jako podstawowemu zadaniu wychowawczemu.

Powinni też bardzo czuwać nad tym, aby dzieci brały czynny udział w katechizacji kościelnej, żeby miały odpowiednie książki i pomoce religijne, żeby miały warunki do sumiennej pracy religijnej.

Zawsze jednak trzeba wpajać w dzieci i młodzież przekonanie, że religia jest wielkim darem Boga, który należy sobie cenić; jest wielką łaską, o którą trzeba prosić i zabiegać; jest wielkim skarbem, o który trzeba walczyć mężnie i o niego zabiegać.

4. Przyrzekliśmy na Jasnej Górze strzec obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Rodzina polska, zasilana duchem Ewangelii Chrystusowej, zachowała w swym rdzeniu zdrowy obyczaj chrześcijański, zwłaszcza na wsi i w małych miastach. Progu domostwa rodzinnego nie zdołało przekroczyć – w szerszym zakresie – współczesne zepsucie. Niemniej jednak obyczajność rodzinna jest dziś mocno zagrożona. I dlatego trzeba bardzo czuwać nad tym, aby dochować wierności Chrystusowi, strzec prawa Bożego, bronić rodzinę przed zepsuciem moralnym i przed bezbożnictwem.

Należy strzec prawa Bożego w progach ogniska rodzinnego i wpajać je od małego w serca dziecięce, gdyż to prawo Boże jest podstawą dla każdego innego prawa, jest gwarantem ładu prawnego w życiu publicznym. Tym łatwiej będzie zachować ten ład społeczny, im silniej będzie on związany z *Dziesięciorgiem przykazań Bożych*. Poszanowanie rodziców i przełożonych, poszanowanie życia, czci i mienia ludzkiego wynieść należy już z rodziny.

Należy już w rodzinie wpajać zdrowy obyczaj, czystość, skromność, wstrzeźliwość i trzeźwość, gdyż warunki życia pozarodzinnego nie sprzyjają tej pracy. A właśnie w rodzinie, która żyje z pracy rąk rodziców, która widzi ich poświęcenie się i ofiary, najłatwiej jest przemówić do wrażliwych serc dziecięcych, by umiały to docenić i chciały naśladować.

III. MATKO CHRYSZTUSOWA I DOMIE ZŁOTY – PRZYRZEKAMY...

Gdy Naród polski stał zwartą rzeszą u stóp jasnogórskiego tronu Królowej Polski, nadzieje swoje składał w ręce błogosławione najlepszej Matki ziemskiej, której zaufał sam Ojciec niebieski i Jej powierzył Syna swego Jednorodzonego.

Jeśli więc najlepszy Ojciec wybrał Maryję, okazał tym najwyższe swoje zaufanie. Czyż to dziwne, że ten przykład tak mocno nas przynagla? Czyż mielibyśmy szukać gdzie indziej pomocy i wzoru, jak wychowywać młode pokolenia polskie?

Oddajemy więc z ufnością w opiekuńcze dłonie najlepszej Matki rodziny nasze, ogniska domowe, mężów i matki, dziatwę i młodzież.

Każdy dom rodzinny niech się stanie miejscem głębokiej czci ku Matce Boga. Niech Maryja króluje w każdej rodzinie polskiej. Niech każda rodzina powierzy się Jej Sercu Niepokalanemu. Niech każdego dnia klęka przed Jej obrazem, by oddać się pod Jej obronę. Niech z różańcem w ręku łączy się z całą Polską w *Apelu Jasnogórskim*, by hołd składać Królowej Polski i Matce wszystkich kołysek polskich.

Niechaj matki uczą się od Maryi czujności nad życiem swych dzieci, wrażliwości na ich Boże pochodzenie, ducha poświęcenia i ofiary ze siebie; niech wszystkie troski swoje opowiadają Matce Boga; niechaj czuwają nocną porą przy kołyskach dziecięcych – z modlitwą do Maryi na ustach. Niech Maryję proszą o pokarm i chleb dla dzieci, o zdrowie i siły. Niech Maryi powierzają zwłaszcza swe niewdzięczne dzieci. Niech nie ustają w modlitwie, pomne, że i Maryja płakała nad śmiercią Syna, a jednak odzyskała Go w dniu wielkanocnym.

Mężowie katolicycy niech często zginają kolana swoje przed Świętą Bożą Rodzicielką i na kolanach niech uczą się czci dla macierzyństwa, szacunku dla tych cnót kobiecych, które ułatwiają im życie i pracę na chleb. Niech spoglądają z ufnością w to łagodne oblicze Najczystszej Pani, aby zrozumieć, jak wspaniałą ozdobą dla kobiety-matki jest czystość i skromność. Niech umieją trzymać na wodzy swe władcze instynkty, okiełznywać swoje popędy i temperamenty, łamać burze namiętności i gniewu. Wszystkie swoje niepokoje i walki niech zostawiają u stóp Tej, która sama jedna starła głowę węża. Niech przed obrazem Maryi uczą się kochać swoje małżonki miłością coraz czystsza i bardziej bezinteresowną.

A cała rodzina niech u stóp Maryi szuka miłości i pokoju, radości macierzyństwa i dziecięctwa. Gdzież poczuje się lepiej, jak nie przy kolanach Tej, co karmiła świata Zbawienie?

ZAKOŃCZENIE

Wracamy do Chrystusowego polecenia: „Do którego domu wnidziecie, mówcie naprzód: pokój temu domowi!” (Łk 10, 5). Na progu naszego rodzinnego domu mówmy naprzód: Pokój Boży temu domowi. Do każdej rodziny wnosimy Boży pokój. A czynmy to, pamiętając o powołaniu chrześcijańskim rodziców, o obowiązkach przyjętych na siebie w dniu *Ślubowań* naszych małżeństw, o przyrzeczeniach Narodu u stóp Jasnej Góry.

Powtarzajmy często naszej Królowej:

„Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa...

Przyrzekamy Ci bronić godności kobiety...

Przyrzekamy Ci czuwać na progu ogniska domowego...

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi...

Królowo Polski – przyrzekamy!”.

„Składamy Ci, Panie, przebłagalną Ofiarę i prosimy w pokorze, abyś za przyczyną Bogarodzicy-Dziewicy i Świętego Józefa utwierdził rodziny nasze w pokoju i łasce. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (*Sekreta ze Mszy św. na uroczystość św. Rodziny*). Amen.

MAŁŻEŃSTWO KATOLICKIE POTĘŻNĄ WIEŻIĄ NARODU

WSTĘP

1. W pamiętnym dniu sierpniowym ubiegłego roku, gdy Naród cały stał u stóp tronu jasnogórskiego Królowej Polski i odnawiał swoje przyrzeczenia narodowe, zobowiązaliśmy się „stać na straży nierozzerwalności małżeństwa”. Jesteśmy bowiem przekonani, że władanie Królowej Polski w Narodzie musi ogarnąć nie tylko nasze życie osobiste, ale i życie społeczne. A pierwszą społecznością w życiu Narodu, najbardziej podstawową, jest rodzina chrześcijańska. Matka Boga może skutecznie sprawować swoje błogosławione rządy w rodzinie, gdy będzie ona poddana odwiecznemu prawu Bożemu i woli Chrystusa, który odnowił ustrój rodziny i oparł go o sakrament małżeństwa.

2. Któż bardziej jest zobowiązany do wypełnienia tego przyrzeczenia, jak nie małżonkowie katolicy, którzy są powołani przez Boga Ojca do zaszczytnej współpracy nad zachowaniem i rozwojem rodzaju ludzkiego? I dlatego należy przypomnieć małżonkom katolickim zasadnicze obowiązki, płynące zarówno z ich ślubowań przed ołtarzem, jak i ze *Ślubowań Jasnogórskich Narodu* całego. Niedziela druga po Objawieniu Pańskim, w którą Kościół przypomina nam zdarzenie na godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej, tworzy dobre tło do naszych rozważań.

3. Tym więcej, że dochodzimy do wniosku szczególnego: rozważając stosunek Narodu naszego do instytucji małżeństwa, widzimy, że głęboko tkwi w nim przekonanie o całej słuszności nauki Kościoła o małżeństwie. Pomimo wielu braków w uświadamieniu religijnym, odznaczamy się zmysłem katolickim, a ten każe nam przyznać Kościołowi słuszność, każe przyjąć wszystkie wymagania, które Kościół stawia młodym małżonkom

katolickim. Wątpliwości przychodzą dopiero później, gdy się zrodzą konflikty między małżonkami, gdy trzeba szukać wyjścia z trudnego położenia. Wtedy argumenty przeciwko takiemu czy innemu wymaganiu Kościoła dorabiane są z zaplecza. Zazwyczaj nie mamy wielkiego zaufania do tych argumentów, ale pomimo tego mówimy wstydliwie: „Cóż robić? Nie mam innego wyjścia”. – O, gdyby można znaleźć takie rozwiązanie, by pozostać w zgodzie z Kościołem!

Tak trudne sytuacje, w których znajdują się dość liczne małżeństwa, wbrew swej woli, mogą nasuwać myśl, czy w pożyciu małżonków chrześcijańskich zostały użyte wszystkie nadprzyrodzone siły i pomoce, które Kościół daje dzieciom swoim. Zwłaszcza czy nie zatarało się w życiu codziennym to nadprzyrodzone posłannictwo małżeństwa, jego świętość przez łaskę sakramentalną, która sama jedna zdoła pokonać wszystkie słabości ludzkie?!

I. MAŁŻEŃSTWO JEST DZIEŁEM SERCA I MYŚLI BOGA

Rodzice katolicy nie mogą zapominać o tym, że małżeństwo jest dziełem samego Ojca niebieskiego, uświęconym przez Syna Bożego, który miłość swoją dla Kościoła postawił za wzór dla dwojga chrześcijan związanych węzłem małżeńskim. Ma więc ono charakter wybitnie religijny, nadprzyrodzony, chociaż jest związkiem prawno-społecznym.

1. DZIEŁO OJCA NIEBIESKIEGO

By kłopoty życia domowego nie zatary nam tej prawdy, trzeba często wracać myślą do tej chwili, gdy Stwórca świata i ludzi powoływał do życia pierwszych rodziców. Widząc osamotnienie Adama wśród różnorodnych stworzeń, uzalił się Pan, iż człowiek jeden nie miał nikogo sobie podobnego. Powołał więc do życia „pomoc” podobną Adamowi i przywiódł Ewę do pierwszego człowieka. Wtedy to zostało ogłoszone prawo małżeńskie ustami samego Boga: „Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele” (Rdz 2, 24). Ten bezpośredni udział Boga w powołaniu do życia pierwszej pary małżeńskiej, ta wyjątkowa troska Stwórcy o dwoje ludzi, ta ojcowska troskliwość Boga o współzycie dwojga ludzi świadczy o wysokiej godności małżeństwa, świadczy o tym, że jest ono pochodzenia Bożego, a nie ludzkiego. I o tym trzeba dobrze pamiętać, ilekroć rozważacie wasze życie małżeńskie. Bóg sam pragnął tego, by małżeństwo było nierozzerwalne, by spełniało dzieło mnożenia rodzaju ludzkiego, by tworzyło rodzinę.

I dlatego małżeństwo w założeniu swoim ma charakter święty, gdyż taki charakter nadał małżeństwu sam Bóg, zanim powstała jakakolwiek społeczność cywilna; gdy później władze publiczne zajęły się prawami małżeństw i określiły ich stan prawny, nie mogły już zmienić istotnego charakteru małżeństwa – jego świętości. A świętym jest małżeństwo zarówno ze względu na swoje pochodzenie, jak i z uwagi na swój cel, swoje prawa i głębokie znaczenie duchowe. Tej świętości pierwotnej małżeństwa jako Bożej instytucji nie zdoła już nic zatrzeć.

Z dziejów Starego Przymierza dobrze wiemy, jak Bóg Ojciec zawsze opiekował się małżeństwem narodu wybranego, a nawet często wpływał sam na dobór par małżeńskich, zarówno patriarchów, jak i proroków czy wybitnych pomazańców swoich, którym wyznaczał określone zadania do spełnienia.

Nie będzie więc przesadą utrzymywać, że i dziś Ojciec niebieski czuwa nad tym, aby dzieci Jego, idące z uległością za natchnieniami Bożymi, rządzące się światłem i łaską Bożą, spotkały się na drodze małżeńskiej, by mogły spełnić zadanie rodzinne im wyznaczone. I dziś Kościół nam powtarza: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać” (Mt 19, 6). Zbawienną będzie rzeczą myśleć, że ten mężczyzna, którego sobie biorę za małżonka, jest mi dany przez Boga; że ta kobieta, którą sobie biorę za małżonkę, jest mi wskazana przez Boga. Jak bardzo to pogłębi wzajemny szacunek; jak bardzo pomoże pokonać niejedną trudność, którą nastęrcza szary dzień!

2. CHRYSZTUS UMOCNIL ŚWIĘTY CHARAKTER MAŁŻEŃSTWA, NADAJĄC MU CHARAKTER SAKRAMENTU

Dzieło swoje uświęcenia małżeństwa zaczął już od tego, że sam zapragnął mieć rodzinę na tej ziemi i otrzymał ją z rąk Ojca niebieskiego, który wybrał Niepokalaną Dziewicę i zaślubił Ją najczystsшему Stróżowi Najświętszej Dziewicy. W tej Rodzinie, związanej prawdziwym węzłem małżeńskim, był sam przedziwnym sakramentem, był węzłem miłości między Małżonką Maryją a Jej Oblubieńcem. Stał w pośrodku Rodziny Nazaretańskiej i był jej sercem, duchem, celem i światłem.

A gdy miał rozpocząć dzieło apostołskie, stanął w pośrodku uczty weselnej, w Kanie Galilejskiej, i okazał się jako prawdziwy Oblubieniec ludzkości między oblubieńcami nowej rodziny. A był dla niej tak łaskawy, że dał się uprosić swej Matce i zarządził delikatnej potrzebie nowożeńców, wydobywając ich z pierwszego kłopotu małżeńskiego.

Przyszedł czas w nauczaniu, że stał się reformatorem życia małżeńskiego i zapowiedział wszystkim, nie bacząc na zgorszenie słabych, że co Bóg złączył, człowiek nie waży się rozłączać.

Wchodził często w sprawy życia rodzinnego, brał w opiekę przed gorszycielami dzieci, uzdrawiał chorą dźwiatwę, wskrzeszał młodzieńców i dziewczęta, był wrażliwy szczególnie na łzy matek, na niedolę kobiet, na nędzę i niedostatek głodnych.

Wszędzie pragnął być, każdemu przyjść z pomocą, jak gdyby chciał powiedzieć, że rodzina należy do Niego, że małżeństwo pozostaje pod Jego szczególną opieką, że musi utrzymać z Nim bliski związek.

3. Cóż dziwnego, że małżeństwo otrzymało najwspanialszy wzór dla swej miłości w osobie samego Chrystusa? Apostoł nauczał, jak daleko ma iść miłość męża do żony. Jak Chrystus umiłował Kościół i dał swą duszę zań, tak i mężowie powinni miłować żony swoje i oddać życie za nie, jeśli przyjdzie potrzeba (por. Ef 5, 25).

Chrystusowa Krew omyła ludzkość, uświęciła ją i związała przez łaskę uświęcającą w jedną wspólną rodzinę. To dzieło ma odtąd promieniować na wszystkie stosunki i sprawy ludzkie. Ma więc odbić światło swoje i na małżeństwie chrześcijańskim. Mąż musi być zdolny do wszelkich poświęceń dla zachowania godności, czci, świętości swej małżonki. To właśnie on ma promieniować mocami Bożymi bardziej niż jego małżonka.

II. SAKRAMENTALNE UŚWIĘCENIE MAŁŻEŃSTWA

Uświęcenie małżeństwa przez Chrystusa poszło tak daleko, że Chrystus ustanowił odrębny sakrament dla społeczności rodzinnej. Żaden inny stan, oprócz kapłaństwa, nie dostąpił tego zaszczytu.

Rodzaj ludzki prowadzi dwojakie życie: życie ciała i życie ducha. Pierwsze rozwija się przez rodzenie cielesne, drugie przez odrodzenie duchowe. Tam mamy ojca, tu – kapłana, który właściwie w szerszym i wznioślejszym znaczeniu może słusznie zwać się ojcem. Małżeństwo i kapłaństwo, ojciec i kapłan – to dwa kamienie węgielne ludzkości. Chrystus Pan, który przyszedł na świat nie tylko po to, by uświęcić jednostki, lecz całą społeczność, chce je udoskonalić u źródeł swoich, przez sakramenty kapłaństwa i małżeństwa.

Ale już to zestawienie poucza, że – podobnie jak kapłaństwo – i małżeństwo musi prowadzić dzieło uświęcenia ludzkości.

1. Przed wszystkim uświęcenie samych małżonków. Odnowieni oboje w sakramencie chrztu świętego, teraz otrzymują łaskę stanu małżeńskiego, by z jej pomocą uświęcać siebie, w służbie Ojca życia ludzkości, i by uświęcać tych, których Bóg powoła do życia przez ich służbę rodzicielską. Otrzymawszy dzieci z Ojcowskiej hojności, zwiążą się z nimi przez jedną

wiarę i jeden chrzest, przez łaskę uświęcającą i tak stworzą przedziwną wspólnotę w łasce uświęcającej.

2. Przez sakrament małżeństwa rodzice zwiążą się z Kościołem, jako społecznością widzialną, wejdą w organizm widzialny Kościoła, w którym mają wyznaczone obowiązki. Małżonkowie w Kościele tworzą stan, przez który wchodzi w budowanie społeczności nadprzyrodzonej, tak że każda rodzina katolicka jest komórką Kościoła.

Małżeństwo bowiem w oczach Kościoła jest nie tylko uświęceniem obowiązków przyrodzonych. Małżeństwo katolickie jest nadto sprawą Kościoła, jako społeczności nadprzyrodzonej, społeczności doskonałej i widzialnej, która posiada własny ustrój nadprzyrodzony, strukturę społeczną, którą ma obowiązek zachować i utrzymać aż do skończenia świata.

Jeśli Kościół ma wytrwać na ziemi aż do skończenia świata, to muszą działać wszystkie siły, które utrzymują to życie, a więc i małżeństwo katolickie ma dbać o to, by Kościół miał swoich członków aż do skończenia świata.

Wbudowane tak w Kościół Boży małżeństwo katolickie trwa w budowie Kościoła jako czynnik składowy, niezbędny do normalnego rozwoju Mistycznego Ciała Chrystusowego. Rodzina jest tu na ziemi pozycją Kościoła walczącego. Otrzymuje łaski, by sprostać swym obowiązkom: łaskę wzajemnej pomocy i przykładu, łaskę mocy w przeciwnościach, łaski przygotowawcze do wychowania dzieci, łaskę uświęcenia w pracy wychowawczej i do znoszenia ciężarów życia.

3. Małżeństwo chrześcijańskie dzięki łasce uświęcającej, wysłużonej przez Chrystusa na krzyżu, staje się więc niejako „małym Kościołem”, w którym rodzice sprawują pierwsze posłannictwo Boże wobec swych dzieci. Z prawa Bożego i kanonicznego rodzice czerpią prawo i obowiązek zapewnienia dzieciom rodziny praktyk religijnych, którym przewodniczą; oni uczą pierwszego paciorka, pierwszego znaku krzyża świętego, pierwszych zasad wiary świętej, wpajają miłość do „Bozi” w dusze dziecięce, ukazują niebo, kształtują myśl i zwracają uczucia dziecięce ku Bogu.

Jako członkowie Kościoła, związani w sakramencie małżeństwa, rodzice sprawują te obowiązki religijne w rodzinie poniekąd z upoważnienia Kościoła. Łaska sakramentalna działa tak potężnie w małżeństwie chrześcijańskim wiernym tej łasce, że rodzice religijni zdolni są wszczepić w dusze swych dzieci ochrzczonych ducha wiary.

To Chrystus, przez łaskę sakramentalną małżeństwa, działa tak przedziwnie, że wszyscy my z wdzięcznością wspominamy chwile spędzone na kolanach matek naszych, które pierwsze mówiły nam o Bogu.

A cóż dopiero, gdy cała atmosfera rodzinna jest przeniknięta duchem wiary, gdy cała rodzina żyje w łasce uświęcającej?

Czy można wtedy myśleć nawet o grozie rozbitcia małżeństwa, o „grozie rozwodu”?

ZAKOŃCZENIE

Wracamy znów do stóp tronu jasnogórskiego, gdzie składaliśmy nasze *Śluby*: „stać na straży nierozzerwalności małżeństwa”. Widzimy teraz, że wykonanie tych *Ślubów* jest możliwe przez wierność łasce uświęcającej, przez wspólnotę rodziny katolickiej ze wspólnotą Mistycznego Ciała Chrystusowego, z Kościołem świętym.

Cóż dziwnego, że wołamy do Matki łaski Bożej i Pośredniczki łask wszelkich, aby sama stanęła na straży naszych *Ślubów*.

Gdy rodzice katolicycy związani łaską sakramentalną małżeństwa trwają w łasce uświęcającej dnia każdego, tworzą tak wielką siłę, że umacniają ona społeczność rodzinną przeciwko najsilniejszym atakom mocarłów ciemności.

PRZYRZEKAMY CI WYCHOWAĆ MŁODE POKOLENIE W WIERNOŚCI CHRYSZTUSOWI

WSTĘP

Takie zobowiązanie padło z ust Narodu zebranego u stóp Jasnej Góry w uroczystość sierpniową Matki Bożej Częstochowskiej. To zobowiązanie jest odpowiedzią rodziców chrześcijańskich na Chrystusowe przykazanie: pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im, albowiem takich jest królestwo Boże” (Łk 18,16).

1. Pamiętamy wszyscy to zdarzenie ewangeliczne, zapisane przez Ewangelistę Matki Boga, św. Łukasza. Wrażliwy, jak dobry lekarz, na wszystkie bóle ludzkie, św. Łukasz głęboko przejął się tym zdarzeniem. Matki przynosiły do Jezusa niemowlęta, aby się chociaż ich dotknął. Nie wszyscy zrozumieli Chrystusa, bronili Go przed natręctwem kobiet, które zewsząd tłoczyły się do Nauczyciela z najdroższymi skarbami swoimi. Chrystus skarcił tę surowość męską, stanął w obronie matek i dzieci, w obronie ich praw do Boga; sam je przyzywa do siebie, a gorliwych przeciwników dzieci upomina: „Pozwólcie dzieciom przychodzić... nie zabraniajcie im...”.

2. Podobnie u stóp Jasnej Góry padł głos obrończy dzieci. *Śluby Jasnogórskie* walczą w obronie życia nienarodzonych; każą nam stać na straży budzącego się życia; każą walczyć w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski; każą raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym; każą dar życia uważać za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

A gdy już to nowe życie uszczęśliwiło rodzinę, *Śluby Jasnogórskie* przypominają rodzicom katolickim, jak te dary Boże mają być po Bożemu wychowane i do Boga doprowadzone.

I. ODDAJCIE, CO BOŻEGO, BOGU

Jeżeli w sporze o podatki pieniędzy Chrystus, światły Sędzia świata, rozstrzygnął, że należy oddać każdemu to, co mu się z prawa należy, to cóż dopiero mówić o największej własności Boga na ziemi – o człowieku?

1. Cóż jest bardziej Boże na ziemi, jak nie człowiek? I dlatego, że Bóg Ojciec sam położył dłonie swoje ojcowskie na pierwszym człowieku „i tchnął w oblicze jego dech żywota” (Rdz 2, 7). I dlatego, że powołał do życia „matkę wszechżyjących” (Rdz 3, 20). I dlatego, że ta pierwsza matka, gdy porodziła pierworodnego rodzaju ludzkiego, ogłosiła światu: „Otrzymałam człowieka przez Boga” (Rdz 4, 1). I dlatego, że wszystkie matki ziemskie mają przedziwną świadomość swego związku z Ojcem wszelkiego stworzenia; zarówno matka synów machabejskich, jak Matka Boga-Człowieka, Służebnica Pańska, jak każda matka ziemska.

W oczach dziecięcych wyczytać możecie łatwo czarujący uśmiech, który świadczy o Bożym pochodzeniu człowieka. Te oczy zazwyczaj najbardziej przypominają matkę, podobnie jak w oczach Maryi Dante chciał rozpoznać Syna Bożego.

W tych oczach rozkochali się artyści, jak nasz Wyspiański czy Vlastimil Hofman. A wszystkim wiadomo, że z oczu dziecięcych czerpie się urok przedziwnej czystości i niewinności.

A w duszy dziecięcej tak łatwo jest odnaleźć te struny, które odzywają się najłatwiej na głos Ojca niebieskiego, na głos Matki Jezuska. Nie ma żadnego pojęcia w pedagogice, które tak łatwo byłoby przyjęte przez dziecię jak pojęcie: Bóg – Bozia! Nie znajdziemy też żadnego argumentu, w imię którego moglibyśmy wywierać wpływ wychowawczy na dziecię, równie mocnego jak ten! Bóg patrzy – kochaj Boga!

Można śmiało powiedzieć, że dusza dziecięca jest z natury Boża, z natury chrześcijańska! Czyż można ją oderwać od Boga?

2. Cóż bardziej nad to sprawiedliwe? – Jeżeli posiadałaś, matko, człowieka przez Boga, czyż możesz z daru Bożego uczynić narzędzie przeciwne Bogu? Czyż możesz dar Boży obrócić przeciwko Bogu? Jeżeli w chwili twej męki rodzenia wołałaś o pomoc do Matki Boga, czyż teraz miałabyś odebrać Bogu to, coś przezeń wzięła?

Jeżeli sama jesteś powołana przez Boga, by wypełniać Jego przykazania: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię” (Rdz 1, 28), to czyż możesz siły dane ci przez Boga obracać przeciw Niemu? Czyż możesz spełniać przykazania Boże na zniewagę Boga?

Jeżeli sama otrzymałaś błogosławieństwo Kościoła na służbę rodzinie Bożej, czyż miałabyś je użyć przeciwko Kościołowi?

Jeżeli sama otrzymałaś skarb wiary i życia Bożego, czyż miałabyś go pozbawić swoje dziecię? Jeżeli sama doznałaś błogosławieństwa wiary w tyłu trudnych chwilach twego życia, czyż sama miałabyś pozbawiać tego błogosławieństwa swoje dziecię?

Jeżeli sama miałaś radość żyć w Kościele, cieszyć się prawdą ewangeliczną i mocą sakramentów świętych, czyżbyś miała nie dbać o tę radość dla dzieci swoich?

Jeżeli sama byłaś doprowadzona przez rodziców swoich do Stołu Eucharystycznego, czyżbyś miała pozbawić tej uczyty dzieci swoje?

Pomyśl, jak wielką krzywdą, jak wielką niesprawiedliwością byłoby takie postępowanie?

3. Cóż bardziej błogosławionego – oddać, co Boże – Bogu!? Przecież oddajesz dziecię swoje Bogu Ojcu – a nie ludziom! Oddajesz je Najświętszemu – a nie przestępcom. Oddajesz je Mądrości odwiecznej – a nie wstecznikom. Oddajesz je Temu, który uczył dobrze czynić, miłować bliźnich, dzielić się z nimi każdym dobrem, każe płacić dobrem za zło, każe miłować wszystkich – nawet nieprzyjaciół. Oddajesz dziecię swoje Temu, który nawet o tobie pomyślał, i osłania cię – na stare lata swoje – przed niewdzięcznością i opuszczeniem, gdy każe „czcić ojca i matkę”. Oddając dziecię swoje Bogu, stajesz się największym dobroczyńcą dla samej siebie.

II. WYCHOWANIE RELIGIJNE JEST SZCZYTEM PEŁNEGO WYCHOWANIA

W miarę rozwoju nauk wychowawczych obraz zadań wychowawczych staje się coraz to pełniejszy. Dzisiaj już nikt nie wątpi, że do całości wychowania dziecięcia należy wychowanie fizyczne i higieniczne, wychowanie umysłu, woli i uczuć, wychowanie społeczno-zawodowe, narodowo-obywatelskie

i moralno-religijne. Wszyscy też zgadzają się na to, że im pełniejszy i bardziej harmonijny udział w wychowaniu wezmą wszystkie te siły, tym owoc wychowania będzie bardziej udany. Historia wychowania umie dziś przytoczyć cały szereg błędów wynikłych z zakłócenia tej harmonii oddziaływania wychowawczego. Przyjmujemy więc to za pewnik; sami natomiast pragniemy uwydatnić, jak wielkie znaczenie dla pełni wychowania ma wychowanie w duchu Ewangelii Chrystusowej, pod kierunkiem Kościoła świętego.

1. Jest to bowiem wychowanie najbardziej wszechstronne i gruntowne. – Obejmuje bowiem całego człowieka, ze wszystkimi jego właściwościami i dążeniami. Daje mu szeroki światopogląd, który obejmuje i duszę, i ciało, sprawy ziemi i nieba, sprawy doczesne i wieczne, teraźniejszość i najdalszą przyszłość człowieka. Wyprowadza nas z ciasnego kółka spraw dzisiejszych i osobistych. Uczy myśleć szeroko! Chroni od sekciarskiej ciasnoty. Każe człowiekowi przekroczyć siebie i szukać przyczyny swego istnienia, sensu życia i celu – nie tylko w sobie, ale i poza sobą.

Człowiek owładnięty prawdami religijnymi o wiele poważniej odnosi się do życia osobistego, do zadań dnia i do wartości każdej chwili – gdyż wszystko ocenia pod kątem wielkiej całości. O takim człowieku można powiedzieć: „Wszystko jest wasze, wyście Chrystusowi, a Chrystus Boży” (1 Kor 3, 22–23).

2. Jest to wychowanie najbardziej społeczne. – Bo naprzód każe ono dziecku dostrzec obok siebie inne dzieci Boże. Uczy ono uszanować człowieka, jego prawa, jego godność i wielkość. Uczy odnosić się do ludzi ze czcią i miłością; i to do wszystkich – nawet do nieprzyjaciół.

Bo wychowanie religijne wiąże dzieci i rodziców miłością nadprzyrodzoną w jedną wspólnotę rodzinną. Ta wspólnota jest szkołą wielu cnót społecznych, które dziecko wnosi do życia publicznego z rodziny katolickiej.

Bo nadto wychowanie religijne zespala wszystkich w wielkiej rodzinie katolickiej. Każdy katolik wie, że dziecko ludzi stało się przez chrzest dzieckiem Boga; że wobec tego wszyscy mamy jednego Ojca; że wobec tego jesteśmy sobie braćmi w Chrystusie; że w Nim mamy obowiązek sobie pomagać: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6, 2). Że tak wspieramy się w drogę do Świętych Obcowania. Że od wspólnoty katolickiej w Kościele już tylko niewielki prowadzi krok do braterstwa międzynarodowego.

Widzimy więc, jak bardzo wychowanie w Kościele zbliża nas wszystkich do tej upragnionej wspólnoty całej ludzkości, o której tak wiele dziś się mówi.

3. Jest to więc wychowanie najbardziej postępowe. – Ciągłe bowiem wymaga od człowieka wysiłku i nigdy mu nie mówi: dość! Kościół nie przestaje wołać w każdej Mszy św.: *Sursum corda*. A z każdej ambony nie przestaje przypominać Chrystusowego polecenia: „Wypłyń na głębię” (Łk 5, 4). Każdy też kapłan przypomina zadowolonym ze swoich osiągnięć: „Święci niechaj się jeszcze uświęcają” (Ap 22, 11). Wszyscy też dobrze wiedzą, że największym wysiłkiem, najbardziej kształtującym jest praca duchowa; i że właśnie ludzie takiej pracy oddani w każdym narodzie przodują. Pisarze, artyści, poeci, rzeźbiarze nie tyle wydobywają z papieru, czernidła, farb i kamienia – ile z ducha swego. Dzieje kultury światowej dowiodły, że nie było wspanialszego okresu w dziejach sztuki nad ten, w którym artyści wierzyli w Boga.

III. WYCHOWAĆ MŁODE POKOLENIE W WIERNOŚCI CHRYSZTUSOWI

To znaczy, przede wszystkim skierować naturalne skłonności dzieci i młodzieży do Ojca wszystkich ludzi; to znaczy, pomóc im odszukać w sobie najszlachetniejsze wartości, złożone w duszy przez Stwórcę; to znaczy, spojrzeć na otoczenie oczyma Ojca Przedwiecznego; to znaczy umiłować świat i ludzi – po Bożemu; to znaczy powiązać swoją duszę z łaską uświęcającą, to znaczy rozwijać stale w sobie dary duchowe i nadprzyrodzone, otrzymane na chrzcie świętym; to znaczy poznawać Ewangelię Chrystusową i wprowadzać ją w życie własne i bliźnich; to znaczy współdziałać z Kościołem świętym w budowaniu Mistycznego Ciała Chrystusowego.

Wielkie to dzieło należy zaczynać wcześniej, od lat niemowlęcych.

1. Już w duszy dziecięcej trzeba składać, przez chrzest święty, zaczątki łaski uświęcającej, jak ziarenko gorczyczne, bo z niej wyrasta drzewo życia Bożego.

Nie należy odkładać chrztu świętego na lata późniejsze, bo można ich nie doczekać; może też młoda roślinka, pozbawiona źródła wody żywej, uschnąć. Łaska chrztu świętego wcześniej jednoczy dziecię z rodzicami ochrzczonymi i z całym Kościołem Bożym.

Wcześniej też należy przyzwyczajając dziecię do modlitwy, do oznak czci Bożej. Trzeba je przyuczać, by naśladowało rodziców i klękało do paciorka. Trzeba je znaczyć często znakiem krzyża świętego. Trzeba wcześniej wpajać w pamięć dziecięcia *Modlitwę Pańską* i *Zdrowaś Maryja*. Trzeba też przyuczać je do śpiewu religijnego. Nie są to rzeczy niedostępne dla dzieci. Zresztą mogli to uczynić ci i owi, czemuż nie ty? Czy twoje dziecko byłoby bardziej tępe?

Od początku też należy prowadzić małe dzieci do świątyni i przyzwyczajając je do miejsca chwały Bożej.

2. Podrastająca dziatwa wymaga jeszcze większej czujności rodziców. Najważniejsze jest wpajanie w duszę dziecięcia wierności w modlitwie rannej i wieczornej; sumiennosci w uczeniu się prawd wiary świętej; chętnie chodzenie do kościoła na nabożeństwa i na katechizację kościelną.

Rodzice mają obowiązek zaznajomić się z Ewangelią świętą i często odczytywać dzieciom dostępne urywki, zwłaszcza w niedziele i święta. Rodzice mają obowiązek poznać programy nauczania religii, czy w szkole, czy w świątyni, i śledzić za postępami dzieci w nauce. Rodzice mają obowiązek dobrze przygotować dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, do sakramentu bierzmowania i czuwać nad tym, by odtąd przystępowanie do sakramentów świętych było stałym zwyczajem dziatwy.

3. A gdy młodzież wchodzi w okres trudny, wtedy rodzice muszą okazać się przyjaciółmi i sprzymierzeńcami w walce. Muszą pomóc młodzieży do uchronienia się od niejednego niebezpieczeństwa, ostrzec przed nim i życzliwie pouczyć o prawach życia i rozwoju ludzkiego. Mają obowiązek ukazać młodzieży prawa Boże, rządzące ludzkim życiem i działaniem.

4. Nie wypuszczają z opieki opuszczających dom rodzinny, czy dla nauki, czy dla pracy, czy dla służby wojskowej. I wtedy na drogę wręczą dziecku medalik-szkaplerz, różaniec święty, Nowy Testament, mszalik lub inną książkę do modlitwy. Utrzymają łączność z dziećmi, czy przez listy, czy przez odwiedziny. A zawsze pamiętać będą o tym, że są rodzicami i przyjaciółmi, a nie sędziami i prokuratorami.

5. Dziś szczególnie zdwoją czujność swoją, gdy młodzież narażona jest na niebezpieczeństwo bezbożnictwa i błędnych doktryn, gdy często nie może brać udziału w służbie Bożej. Dziś tak często rodzice muszą wyręczyć Kościół święty i wypełnić dane im przez Kościół posłannictwo apostołskie w sakramencie małżeństwa.

ZAKOŃCZENIE

Rodzice katolicy! Odczytujcie sobie często słowa Ewangelii według Świętego Mateusza. Chrystus przypomina uczniom, że nie masz w Królestwie niebieskim większych – nad dzieci. „A kto by przyjął jedno dzieciątko takie w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18, 5). Wyście je przyjęli. Przyjęliście więc Chrystusa żyjącego w dzieciach waszych. – „A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, lepiej by mu było, by zawieszono

kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokościach morskich” (Mt 18, 6). I dodaje Mistrz łagodny: „Biada światu dla zgorzenia!” (Mt 18, 7). Czyż nie byłibyście takimi gorszycielami, wy – rodzice katolicycy – gdyby dzieci wasze pozostały bez wiary, bez Boga, bez Kościoła? – „Patrzcie, abyście nie gardzili jednym z tych małych” (Mt 18, 10).

Ponowimy więc wołanie, którego echa dochodzą nas dziś od stóp Jasnej Góry: „Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach naszych królowanie Syna Twego, Jezusa Chrystusa... Przyrzekamy bronić czci Imienia Bożego... Przyrzekamy wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie... Przyrzekamy strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych...”. „Królowo Polski – przyrzekamy”. Amen.

KROCZYĆ ZA SŁOŃCEM SPRAWIEDLIWOŚCI, CHRYSTUSEM, BOGIEM NASZYM

„Zwierciadło sprawiedliwości – módl się za nami...”; „Łaknących napełnił dobrami, a bogaczy z niczym puścił...” (Łk 1, 53).

WSTĘP

1. „W przededniu Tysiąclecia Chrztu Narodu naszego chcemy pamiętać o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu; że Ty pierwsza stanęłaś w obronie maluczkich i łaknących i okazałaś światu Słońce sprawiedliwości, Chrystusa Boga naszego” (z tekstu *Przyrzeczeń Jasnogórskich*).

Tak niedawno Naród cały, stojący u stóp tronu jasnogórskiego Królowej Polski, wsłuchiwał się w te mocne słowa. A przecież od tak dawna śpiewamy w świątyniach naszych wielki hymn Maryi, Bogarodzicy, prawdziwie *Magnificat* narodów. Od dawna powtarzamy słowa, które świadczą o wielkiej wrażliwości Dziewczęcia Nazaretańskiego na sprawiedliwość Boga w dziejach świata. „Potężnych władców z ich tronów obala, wywyższa natomiast maluczkich. Łaknących nasycy hojnie dobrami, a z niczym odprawia bogaczy” (Łk 1, 52–53).

2. Cóż dziwnego, że przed trzema wiekami przyszedł król Polski do stóp Pieśniarki z Nazaretu i Ją wziął na świadka swych gorących pragnień, by przyjść z pomocą ludowi uciśnionemu: „Przyrzekam nadto i ślubuję, że po nastaniu Pokoju, wraz ze wszystkimi stanami, wszelkich będę używał środków, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić” (z tekstu *Ślubów Jana Kazimierza*, 1656). Tak głęboko wyrastały pragnienia królewskie ze strof hymnu maryjnego, że prostą było rzeczą wypowiadać je w obliczu Tej, która Pierwsza wyśpiewała narodom

hymn wyzwolenia. Nie wykonał wprawdzie swych *Ślubów*, gdyż nie znalazł poparcia u możnych, gdyż nie mógł doczekać się Pokoju w utrapionej Ojczyźnie. Ale pragnienie sprawiedliwości odczuwane przez lud pozostało jako dziedzictwo chrześcijańskiego Narodu.

3. Mijały wieki ciężkich zmagania o życie i wolność Narodu. Wychowany w duchu Ewangelii „Słońca sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego” – Naród nigdy nie wyzbył się głębokiego poczucia sprawiedliwości, nigdy nie przestał pragnąć – w swej zdrowej masie – takich czasów, w których „sprawiedliwość i pokój oddadzą sobie pocałunek” (Ps 95, 11). Z tych pragnień wyrosły *Śluby Jasnogórskie*, które tak wiernie nawiązują do *Ślubów Kazimierzowskich*. Tym razem ślubował cały Naród, który dziś przygotowuje się do powtórzenia *Przyrzeczeń Jasnogórskich* w całym kraju, w każdej świątyni, wszystkimi ustami.

Oto słowa, które padły po raz pierwszy z Jasnej Góry: „Zwierciadło sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym! – Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku! – Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”.

Zatrzymajmy myśl naszą przy tych słowach, aby weszły nam w serce i wolę.

I. „WSŁUCHUJĄC SIĘ W ODWIECZNE TĘSKNOTY NARODU...”

Nie jest to przesadą, że od chwili, gdy Naród polski zaczął dochodzić do swej świadomości narodowej, gdy zaczął zacieśniać swoją wspólnotę na ziemi, wyznaczonej nam przez Opatrzność Bożą, gdy zaczął wspólną drogę ku lepszemu jutru – od tej chwili był niejako w zasięgu Chrystusowego Ducha. Bo chociaż początkowo pogański, miał w sobie tyle wartości wrodzonych, że ochroniły one od wyzysku i przemocy. Odznaczaliśmy się zawsze umiłowaniem wolności sumienia, duchem braterstwa i wspólnoty, usposobieniem pokojowym i wielką miłością Ojczyzny. Kościół te wartości wrodzone jeszcze uszlachetnił i rozwinął.

Można więc powiedzieć, że od kolebki naszego bytu narodowego Polska wsłuchuje się w pieśń sprawiedliwości i pokoju. Nie zapominamy o tym, że nie brak było w różnych okresach dziejów naszych ciężkich nadużyć i wyzysku, ale zawsze było to odejście od ducha Narodu i od ducha Ewangelii Chrystusowej.

1. I dziś trzeba wyczerpać nasz słuch ku tym najlepszym drgnieniom serc polskich, ku tym szlachetnym pragnieniom, które nami wstrząsają, aby przyłożyć rękę do pluga ojczystego i tak orać zagon polski, by na nim nie zabrakło chleba dla nikogo, co na tej ziemi otworzył swe oczy na słońce Boże. Naród posiada i dziś, pomimo wał i nabytków ciężkiej drogi, wiele szlachetności w sobie. Musimy mieć zaufanie do tych wartości. Nie chcemy posądzać się wzajemnie o złe zamiary, o wrogość klasową, gdyż jest to przeciwne całej duchowości Polaka. Zawsze jeszcze chętniej dajemy, niż bierzemy. Zawsze jeszcze musimy opanowywać przesadną gościnność i hojność. Zawsze jeszcze jest nam obcy duch chciwości kapitalistycznej i wyzysku. Zawsze natomiast mamy i dłoń, i kieszeń, i serce otwarte szerzej, niż na to pozwalają nasze możliwości gospodarcze. Z takim Narodem można wiele zrobić dla sprawiedliwości i pokoju społecznego, bez wielkiego trudu.

2. Tym więcej, że mamy za sobą tysiąc lat wychowania katolickiego. Zapewne, że wychowanie to nie dało tych owoców, które mogłoby dać, gdyby nie ludzka ułomność. Ale nie wolno nie doceniać tej pracy, która poprawiła nasze właściwości narodowe, uwrażliwiła sumienia, zacieśniła dłonie, zbliżyła ludzi, umiała otworzyć kieszenie możnych dla ubogich. Gdybyśmy poznali dobrze dzieje tego wpływu wielkiego Kościoła na duszę Narodu, choćby opornego. Jeśli nieraz słyszymy, że Kościół nie zrobił wiele, to czyż nie dlatego, że sami krytycy Kościoła opierali się jego wpływowi? A może i dlatego, że nie wszystko na leżało do Kościoła, który nie jest na tej ziemi dzielnikiem dóbr braci naszych? Trzeba więc być sprawiedliwym, a część win składanych na Kościół przejąć na siebie.

3. Mamy przecież w dłoniach Ewangelię miłości i pokoju. – To Kościół włożył ją nam w dłonie i w serca. I to jest największa jego zasługa. I dziś każdemu, kto tylko chce słuchać, Kościół ciągle powtarza: „Będziesz miłował Pana Boga twego... będziesz miłował bliźniego twego...” (Mt 22, 37.39). A na tych dwojgu przykazaniach opiera się cały Zakon i Prorocy, cały porządek prawny i społeczny czasów naszych i przyszłych wieków. Podwójne to przykazanie – mówi św. Augustyn – ale jedna miłość. Z tej miłości czerpiemy siłę do takiego miłowania ludzi, by im służyć z pełną roztropnością, sprawiedliwością, umiarkowaniem i męstwem. Dotychczas nie ukazał się żaden doskonalszy manifest sprawiedliwości, który tak bardzo oddawałby człowieka człowiekowi, serce sercu, dłoń dłoni.

4. Mamy przecież do pomocy Kościół, który nieustannie budzi sumienie i jednoczy wszystkie warstwy społeczne. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że Naród w swej całkowitej niemal liczbie wierzy w Boga i za-

chowuje szacunek dla Kościoła. Łatwo więc użyć tej siły do pogłębienia w Narodzie ducha miłości czynnej, sprawiedliwości i osiągnąć rodzący się ze sprawiedliwości pokój. A Kościół nie przestaje nas pouczać. Każdy zaś, kto tych nauk słucha, wie dobrze, iż odpowiadają one w pełni naszemu poczuciu sprawiedliwości i miłości.

A więc wsłuchujmy się wnikliwie w tęsknoty zdrowego ducha Narodu i trzymajmy się wiernie drogi Chrystusa, który jest Słońcem sprawiedliwości w świecie.

II. „PRZYRZEKAMY USILNIE PRACOWAĆ NAD TYM...”

To dalsze słowa *Przyrzeczeń Jasnogórskich*, które podejmują nie spełnione kluby Królewskie. Przyrzekliśmy pracować nad tym, „aby w Ojczyźnie naszej Wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju; aby Wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku”.

1. Potrzebna jest przecież praca! Tak wielkie dzieło może być wykonane przez ofiarną pracę. Najlepsze usposobienie i zrozumienie zadania nic nie pomoże bez trudu, bez wysiłku, bez ofiar. Przecież już Bóg zachęcał do tej pracy, gdy w pocie oblicza kazał pożywać chleb, gdy nakazywał uprawiać ziemię i czynić ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Wszędzie więc, gdzie ludzie trudzą się nad podniesieniem ładu społecznego i wydajności życia gospodarczego, gdzie czynią to w duchu miłości i sprawiedliwości, tam wszędzie stanąć muszą dzieci Kościoła i Narodu, aby wesprzeć każdy rozumny wysiłek, gdyż na pewno odpowiada on woli Stwórcy i myśli Kościoła.

2. Praca nasza ma dążyć do obudzenia miłości i sprawiedliwości w Narodzie. Chrześcijańska cnota miłości wymaga, byśmy źródła jej szukali w Bogu, który jest miłością; byśmy stwierdzali ją czynem codziennym i byśmy nikomu jej nie odmawiali. Byśmy naprzód wymagali jej od siebie, zanim będziemy domagali się uczynków miłości od bliźnich. Czuwać mamy, by wszystko, co czynimy, było w miłości: myśl, słowo, czyn, zarówno czyn zwierzchnika, jak i współpracownika.

Pamiętać mamy, że miłość czynna objawia się w sprawiedliwości wobec Boga, wobec siebie i wobec bliźnich. Zwłaszcza musimy być wrażliwi na sprawiedliwe postępowanie w pracy zawodowej, w stosunku do ludzi od nas zależnych, zwłaszcza upośledzonych, biednych i chorych.

3. Duch zgody i pokoju rodzi się z miłującej sprawiedliwości. Nie masz pokoju nigdzie bez sprawiedliwości, tylko sprawiedliwi mogą być ludźmi pokoju. Czerpiemy tego ducha z przykładu Chrystusa, który zapłacił sprawiedliwie Ojcu niebieskiemu za nasze grzechy, a teraz jest dla nas samym

pokojem. Wystarczy wczytywać się uważnie w kartki Ewangelii świętej, by odczuć, że jest to nowina wesela i pokoju ludziom dobrej woli i wszelkiemu stworzeniu. Chrześcijanin jest zawsze „synem pokoju”. Do któregośkolwiek domu wchodzi, ma zwiastować „pokój temu domowi” (Łk 10, 5). Po tym poznają nas, czy sprawujemy Boże dzieło, gdy wnosimy w życie ducha miłości i pokoju. Przecież modlimy się o tego ducha w każdej Mszy Świętej do Baranka Bożego.

4. Przewycięzać nienawiść, przemoc i wyzysk już będzie łatwo, gdy umocni się w nas duch sprawiedliwości, miłości i pokoju. Dlatego narody wychowane w duchu Ewangelii świętej są zawsze skłonniejsze do opanowania nienawiści i przemocy, gdyż te grzechy są wręcz przeciwne duchowi Chrystusowemu.

Z wszelkim wyzyskiem Kościół prowadził wytrwałą walkę od początków swoich; zarówno ustami Apostołów, jak Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych, przez przepisy prawa kościelnego i pracę zakonów, i stowarzyszeń katolickich. Chociaż nie zdołał go pokonać w pełni, to jednak znacznie go złagodził i osłonił ludzi biednych przed ciężką dołą. A gdzie prawo państwowe nie przychodziło z pomocą, tam zawsze Kościół odwoływał się do miłosierdzia wobec biednych i uciśnionych. Nikt, kto zna dzieje gospodarstwa światowego, nie odmówi Kościołowi wielkich zasług w walce z duchem wyzysku i lichwy.

A dziś Kościół nieustannie do nas woła: „Godzien jest pracownik zapłaty swojej” (Łk 10, 7).

III. „PRZYRZEKAMY DZIELIĆ SIĘ PŁONAMI ZIEMI I OWOCAMI PRACY...”

To przyrzeczenie jasnogórskie najbardziej zbliża miłość ku czynom. Pragniemy, „aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”.

Kościół zobowiązuje nas do wydajnej pracy, uczy nas pracowitości, zwalcza w nas lenistwo, zachęca do oszczędności, aby zabezpieczyć byt rodzinie i mieć z czego pomagać potrzebującemu. Dla utrzymania ładu społecznego i podniesienia wydajności gospodarczej Kościół broni własności prywatnej. Jednocześnie jednak głosi, że chociaż „posiadanie jest prywatne, to jednak użytkowanie jest wspólne”. Z owoców naszej własności i pracy musimy ochotnie dzielić się ze wszystkimi, którzy nie są w stanie sami zaradzić swoim potrzebom.

A ten obowiązek idzie tak daleko, że dotyczy nie tylko pracowników od nas zależnych, ale wszystkich ludzi pozostających w niedostatku, w nędzy,

w głodzie, wszystkich bezdomnych i nagich. Kościół wpaja w nas obowiązek pełnienia uczynków sprawiedliwości i miłosierdzia co do duszy i co do ciała.

Jest to wielki dział pracy Kościoła, o którym tyle mówi etyka katolicka i teologia moralna, i teologia ascetyczna, i prawo kanoniczne, i socjologia katolicka, i chrześcijańska polityka społeczna, i cała akcja katolicka; a na pomoc tym wszystkim naukom przyzywa Kościół dobroczynność chrześcijańską, powołując do życia tysiące zakonów i zgromadzeń dobroczynnych, które otarły morza łez, zatamowały potoki krwi, zaleczyły całe bezmiary ran ludzkich, zasyciły głody miliardów ludzi wszelkich barw, ras i narodów.

Trzeba być sprawiedliwym i to widzieć jako wielki wkład Kościoła w życie społeczne.

ZAKOŃCZENIE

Wracamy do stóp naszej Matki i Królowej, która „pierwsza wyśpiewała narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu, która pierwsza stanęła w obronie maluczkich i łaknących” (z tekstu *Przyrzeczeń Jasnogórskich*).

Prosimy Cię, Matko, „Ty, coś karmiła świata Zbawienie, i nam jak Matka daj pożywienie...!”. Amen.

PRZYRZEKAMY STOCZYĆ BÓJ Z NASZYMI WADAMI NARODOWYMI

WSTĘP

1. W przededniu niedzieli Męki Pańskiej Kościół stawia nas w obliczu Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa, który przez własną Krew dokonał oczyszczenia win ludzkich i oczyścił sumienia nasze „od uczynków martwych, dla służenia Bogu żyjącemu” (Hbr 9, 14). Zachęca nas do uczynienia rachunku sumienia, na ile skorzystaliśmy z tego „odkupienia nadobfitego”. Zapewne, potęga Krwi Chrystusowej, wołającej silniej niż krew Abła sprawiedliwego, jest nieogarniona. Ale miłości najwyższej może zawsze oprzeć się słaba i skażona wola ludzka. Owocem tego oporu są grzechy, nałogi, wady i wielkie klęski społeczne, rodzące się z win ludzkich.

2. Tylko Chrystus może odważnie wyzwąć cały świat na sąd: „Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu?” (J 8, 46). My wszyscy wygnańcy, synowie Ewy, milczymy. Chociaż umiemy czynić Bogu zarzuty, sobie nie mamy odwagi postawić żadnego zarzutu. A jednak widzimy to w skrytości serca, jak bardzo pogwałciliśmy nasze zobowiązania chrześcijańskie, jak odeszliśmy od życia do śmierci. Rachunek sumienia, do którego zachęca nas Kościół święty, musi być sprawiedliwy. W ciągu długiej drogi naszego

życia chrześcijańskiego nieraz błakaliśmy się na manowcach. A chociaż jako Naród pozostaliśmy wierni Chrystusowemu Kościołowi, to jednak nie wyciągnęliśmy z Ewangelii wszystkich wniosków. Stąd nasze życie osobiste pełne jest wad i skaz moralnych, tak groźnych dla naszego charakteru chrześcijańskiego, dla naszego życia społecznego. „O gdyby katolicy naprawdę posłuszni byli Ewangelii!” – tak często słyszemy wokół siebie te wykrzykniki. Sami nieraz dziwimy się, jak się to dzieje, że gdy wiara nasza silna, moralność nasza tak wiele ma ciemnych plam.

3. Nieraz zrywaliśmy się do wielkiej reformy naszego życia. Składaliśmy obietnice, przyrzeczenia i śluby Bogu. Zarówno *Śluby Królewskie* przed trzystu laty, jak i sierpniowe *Przyrzeczenia Jasnogórskie* są dowodem, że Naród chce się wydobyć ze swych wad i nałogów, chce zdobyć cnoty, niezbędne do życia społecznego w sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

U stóp Jasnej Góry wołaliśmy: „Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej” (tekst *Ślubów Jasnogórskich*).

I. CZY DOBRZE ZNAMY NASZE WADY NARODOWE?

Zarówno Kościół przez swoich kapłanów, kaznodziei, wychowawców i nauczycieli, jak również myśliciele, społecznicy, publicyści, moraliści i reformatorzy zawsze starali się o to, by jasno postawić Narodowi przed oczyma jego bolączki. Któż to mężniej czynił, jak nie ks. Piotr Skarga w swoich *Kazaniach sejmowych*!

1. Są one przemieszane w duszy Narodu z cnotami, jak pszenica i kąkol. Zarówno my sami, jak i cudzoziemcy, zarzucamy sobie słynne „polskie niedbalstwo”, to „jakoś tam będzie”, brak wytrwałości, rozproszenie, bierność umysłu. Już stary biskup Marcin Kromer pisał o swych rodakach: „Mają nasi zdolności, ale raczej przyswajają sobie zdobycze innych, a niż by się sami do badań własnych przykładali”. Stąd nasza powierzchowność, brak gruntownej wiedzy w każdym zakresie, a więc i religijnym.

A jeden cudzoziemiec pisał o nas: „Polak łatwiej uczy się tego, co inni odkryli, niż żeby sam się o to starał; że nie dąży do zupełnej doskonałości w niczym, tj. że brak mu wytrwałości. Przeciętny Polak odznaczał się pewną niedbałością; co o nim mówią i sądzą, zbywał lekko, za to była mu

obca wszelka pedanteria, wszelka drobiazgowość uprzykrzona. Brał rzeczy lekko: sangwinik, był z zasady optymistą”.

Jak nasze wady graniczą z cnotami, świadczyć może taka ocena natury polskiej: „Jest otwarta, popędliwa, gościnna, szczodra, beztroska, dobrotliwa, wolna od fałszu, ruchliwa, powierzchowna nieco, nieco zarozumiała (już dla swojej nieocenionej wolności, mimo wszelkiego, zewnętrznego raczej „cudzobiesia”) ceniąca dawny obyczaj, rodzinę i jej cnoty, i życie wiejskie, przywiązanie do własnej ziemi, a nie pragnienie obcej...”.

Wady takie jak: lenistwo, niedbałość, zmienność, wygodnictwo, rozrzutność, polskie: „zastaw się, a postaw się”, od strzechy do pałacu, powierzchowność – powtarzają się najczęściej we wszystkich próbach ocen naszego charakteru.

2. Do tych wad, właściwych naszemu usposobieniu narodowemu, przybyły inne, wywołane długotrwałą niewolą, sytuacją zda się bez wyjścia, w których ratowaliśmy się naszym optymizmem. Do wad należą szczególnie: niechęć do pracy wspólnej, lenistwo i niesumienność w pracy publicznej, lekkomyślność, wywołana niepewnością bytowania, marnotrawstwo wobec niepewnego jutra, pijaństwo i rozwiązłość, drobne kradzieże, rozrzutność, brak poszanowania dobra publicznego, niewierność wobec zobowiązań.

To są nabytki, wyrosłe na gruncie niewoli, gdy Naród musiał ratować swój byt podstawowy wszelkimi środkami, jakie były dlań dostępne.

3. Rażące wady społeczne wyrosłe na tym gruncie stają się szczególnie szkodliwe, tak że nie można niekiedy rozwinąć i umocnić naszej pracy wspólnej, w której zawodzi wiele sił i przymiotów, które objawiamy w pracy prywatnej. Rzecz znamienna, że Polak słynie za granicą z pracowitości; że na własnym zagonie nie zna dnia i nocy. Ale ilekroć ma przystąpić do pracy wspólnej, zwłaszcza pod kierunkiem, wtedy dochodzą do głosu wszystkie wypaczenia naszego charakteru narodowego.

II. „PRYZRZEKAMY STOCZYĆ BÓJ Z NASZYMI WADAMI NARODOWYMI”

Te słowa padły z wałów jasnogórskich. Chcemy bowiem, Zwycięska Pani Jasnogórska, stoczyć ten najświętszy i najcięższy bój pod Twoim sztandarem. Biegniemy o pomoc do Tej, która sama starła głowę węża i była sztandarem wolności nie tylko od grzechu pierworodnego, ale i od wszelkich jego następstw.

Choć tych wad jest takie mnóstwo, wybraliśmy sobie za przedmiot naszej walki szczególnie: lenistwo i lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo i rozwiązłość.

1. Lenistwo i lekkomyślność ustawiliśmy w jednej parze, chociaż różnią się one od siebie bardzo. Zwalczamy lenistwo w naszej postawie duchowej, by nie poprzestawać na małym, by stawiać sobie wymagania coraz to nowe, coraz to większe. Zwalczamy lenistwo, zaprowadzając ład wokół siebie: we własnym mieszkaniu, na własnym podwórku, w zagrodzie, na zagonie, w całym otoczeniu naszym; nie chcemy tonąć w brudzie, w nieładzie, w błocie, wśród na półrozwalonych chat i płotów, których nikt nie naprawia, gdyż nie chce zdobyć się na wysiłek. Ileż razy można by uporządkować bez wkładu grosza, o który tak zawsze trudno. Zwalczamy lenistwo w pracy, stawiając sobie coraz to większe wymagania; pracować będziemy nie dla oka, jakby ludziom się podobając, lecz – Panu Bogu naszemu” (Ef 6, 6).

Walkę lekkomyślności wypowiemy dlatego, by poprawić nasz charakter narodowy, by pogłębić nasze życie, by wziąć pełną odpowiedzialność za nasze myśli, słowa i czyny, świadomi, że tylko raz żyjemy, a żadna minuta życia już się więcej nie wraca.

2. W marnotrawstwie i w pijaństwie będziemy widzieli niszczenie naszych sił fizycznych i duchowych, naszych zasobów materialnych, majątku osobistego i narodowego, zwłaszcza lepszego bytu naszych rodzin i dzieci. Każdy dziesiątek lat wieku dwudziestego przyniósł nam tak straszne katastrofy, tak okropne wyniszczenie, że doprawdy – w rządzie wrogów Narodu staje każdy, kto życiem swoim jeszcze powiększa to wyniszczenie. Popatrzmy na ubóstwo naszych domostw, wewnątrz mieszkaniowych, urządzeń życia codziennego, niski poziom bytowania – może to wszystko nas otrzeźwi i zmusi do walki z marnotrawstwem i pijaństwem. Pamiętajmy o dzieciach naszych, którym należy się lepszy byt, niż to było naszym udziałem. Są takie klęski, przed którymi możemy osłonić nasze dzieci.

3. Wreszcie rozwiązłość, która uboży psychikę tylu zdolnych ludzi, która rozkłada ich wolę i znieprawia serca, która wyniszcza siły fizyczne i rozbija rodziny – niekiedy jakże brutalna i zwierzęca – czyż nie powinna zmusić do walki każdego człowieka, który zachował choć odrobinę ambicji czysto ludzkiej, choć odrobinę honoru i czci dla siebie? W naszym charakterze narodowym jest tyle sił duchowych, które można użyć do walki z rozwiązłością. Mamy przecież poczucie honoru, stosowności, czci dla siebie, zmysł estetyczny wysoko rozwinięty, pragnienie wolności od wszystkiego.

To są wielcy sprzymierzeńcy w walce z rozwiązłością. A przecież przychodzi nam z pomocą nasza godność chrześcijańska, łaska uświęcająca, życie w nadprzyrodzonej wspólnocie Kościoła i Eucharystia.

Chcemy tylko wołać sercem i czynami: „Zwycięska Pani Jasnogórska! Przymierzamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości”.

III. PRYZRZEKAMY ZDOBYWAĆ CNOTY!

Nie wystarczy przecież odwracać się od złego: trzeba czynić dobrze. Katolicka doskonałość nie na tym polega, że oganiamy się przed złem jak żebrak przed psami. Ucieczka przed złem to zaledwie skromna część programu pracy wewnętrznej. Ważniejsza i donioślejsza jest praca nad zdobyciem cnót i dobrych przyzwyczajzeń, zarówno w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. O wartości charakteru narodowego i chrześcijańskiego świadczą cnoty, które posiadamy i z których mnożymy dobro. Chrystus zachęca nas do mnożenia czynów dobrych: „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

1. Czyn dobrze. Cała wielkość religii katolickiej w tym się wyraża, że stawia katolikom coraz to większe wymagania: mnożyć dobro! Nie zatrzymujmy się na początku drogi. Idźmy ku światłu twarzą, nie oglądając się wstecz. Tym łatwiej nam to przyjdzie, że i w dziedzinie cnót posiadamy nasz kapitał narodowy. Świat lubi chwalić Polaków, zwłaszcza w trudnych okresach dziejów ludzkości. Świat wie, że wprawdzie mamy wygórowany indywidualizm, ale nie uznajemy zależności, walczymy ze wszystkich sił o swobodę, że chcemy być panami we własnym domu, że mamy w sobie wielkie umiłowanie wolności, dla której poświęcimy każde dobro materialne. Polska wysoka obyczajowość, kultura, oświata i sztuka promieniowały wokół i zdobywały sobie szacunek i naśladowców, bez potrzeby sięgania po miecz. Polska zwyciężyła swoją duchowością, którą wzięła z Ewangelii Chrystusowej, co padła jak ziarno na glebę wyborną.

Pobudzić Polaków do życia cnotliwego nie jest trudno, zwłaszcza w imię miłości Boga i Narodu, w imię służby i poświęcenia dla bliźnich. I dlatego dziś wołamy z wałów jasnogórskich o cnoty!

Przymierzamy zdobywać cnoty!

2. A naprzód: wierność i sumiennność. Byliśmy zawsze ciekawi świata. Na żądę „nowostek” w Narodzie narzekali wszyscy moralści i publi-

cyści polscy. Ale znaleźliśmy granice, które umieliśmy stawiać obcom duchowości polskiej wpływom: oparliśmy się niemczyźnie protestanckiej, kalwinizmowi, oparliśmy się wpływom tatarsko-tureckim, oparliśmy się amoralizmowi wieku Odrodzenia, chociaż przyjęliśmy jego sztukę. Polska dobroćliwość oparła się złym wpływom tyłu zaborów i krzywd wyrządzonych przez najeźdźców.

Dziś potrzeba nam wierności: zarówno naszemu narodowemu, jak i Ewangelii Chrystusowej. Potrzeba nam sumiennego wypełniania obowiązków, które płyną z odpowiedzialności za Naród i chrześcijańską Ojczyznę. I dlatego wzmacniamy naszego ducha ślubami i przyrzeczeniami, aby wytrwać.

3. Potrzeba nam cnoty pracowitości i oszczędności. Czy nie za wiele mówimy o pracy? Być może. Ale pokolenie nasze jest zaszczycone szczególnymi obowiązkami wobec ogromu zniszczeń wojennych i możliwości odbudowy. To wiele na siły pokolenia znużonego wojnami. To prawda! Ale trzeba zaufać Opatrzności Bożej, która sił przymnoży.

Idzie tylko o to, by dorobek pracy naszej nie szedł na marne, by nie był trwoniony. Umieemy pracować i zdobywać dobra, ale nie umiemy ich utrzymać. I dlatego w pracy naszej wewnętrznej te dwie cnoty muszą iść w parze.

4. Wyrzeczenie się siebie i wzajemne poszanowanie muszą poprawić w nas przerosty indywidualizmu i egocentryzmu, muszą wyrobić w nas zmysł społeczny współpracy i współdziałania. Jest to możliwe wtedy, gdy wzrośnie wśród nas wzajemny szacunek, jednych do drugich. A nigdy nie czekajmy na to, kto zacznie. Sami pierwsi zaczynamy. I płaćmy chlebem za każdy kamień. Odpowiadajmy dobrym słowem na każdą brutalność, ordynarność, wyzwisko, brak szacunku. Nie myślmy, że postęp społeczny musi koniecznie się łączyć z całkowitą swobodą słowa. Przeciwnie, on wlewa oliwę pokoju między każde słowo, by maszyna społeczna mogła iść sprawnie i bez zgrzytów.

5. Miłość i sprawiedliwość społeczna są to cnoty, o których Kościół pierwszy zaczął mówić na tym świecie. I to za przykładem Chrystusa, który miłość ustanowił, jako pierwsze i największe prawo, a zarazem nakazał, by sprawiedliwość nasza obfitowała więcej i więcej... Nie zrażajmy się tym, że słowa te przybladły. Czynem dnia każdego przywróćmy im żywotne rumieńce. Któż to ma zrobić pierwszy, jeśli nie my katolicy w Ojczyźnie, która od tysiąca lat słyszy te słowa z tyłu ambon świątyń polskich?

ZAKOŃCZENIE

Bój z naszymi wadami narodowymi i zdobywanie cnót nazwaliśmy najświętszym i najcięższym. Bo to jest bój z samym sobą. Bo nie trzeba szukać pola walki zbyt daleko: jest ono w naszym sercu, myślach i woli. Łatwo jest zwalczać nieprzyjaciół. Ale siebie pokonać? A przecież największym bohaterem jest ten, kto siebie, a nie innych zwalczył. Zwycięstwo nad innymi może być często początkiem klęski. Ale zwycięstwo nad sobą jest zawsze początkiem chwały: i na ziemi, i w niebie.

Tu szczególnie potrzeba nam pomocy Boga i Kościoła świętego. Bóg ukazuje Syna swego, który zwyciężył grzech i śmierć. A Kościół głosi nam chwałę Tej, która starła głowę węża.

Podnieśmy więc głowy nasze, albowiem już zbliża się zbawienie nasze, przyłóżmy rękę do pług i wołajmy o wielkie zmartwychwstanie Narodu z jego wad i nałogów.

„Prowadź nas, Maryjo, poprzez poddaną Ci ziemię polską do bram Ojczyzny niebieskiej. A na progu życia sama okaż nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twego. Amen”.

ODWDZIĘCZYĆ SIĘ ZA MIŁOŚĆ BOGU I LUDZIOM

„Każde z Was tu obecnych jest owocem wielkiej miłości Boga-Ojca, którą przełał w serca rodziców waszych. Tak powstało wasze życie – najcenniejszy dar na tej ziemi. Zawdzięczasz życie twoje Bogu i ludziom. Jesteś ich dłużnikiem. Dług swój masz spłacać w wielkiej miłości Boga i ludzi. Pomocze ci w tym zadaniu Kościół jako społeczność miłości nadprzyrodzonej. Wspierać Cię będzie Krzyż, Ewangelia i te ślubowania”.

List pasterski Księdza Prymasa do polskiej młodzieży na odnowienie ślubów w dniu 3 maja 1958, Warszawa, 22 lutego 1958 r., s. 30.

WIERNOŚĆ ŁASCE BOGA I WIERNOŚĆ KOŚCIOŁOWI

„Wierność Kościołowi świętemu to przede wszystkim wierność łasce uświęcającej. Bo przecież cały Kościół, chociaż składa się z grzeszników i świętych, z zimnych, letnich i gorących, z kąkolu i pszenicy, jest jednakże święty, jest istotowo nadprzyrodzony. A chociaż jest społecznością widzialną i ziemską, to jednak nie jest z tego świata, ale pochodzi z Serca Bożego otwartego na Krzyżu, jest owocem Męki zbawczej Chrystusa, Jego Krwi Najświętszej, z nadobfitości Jego Odkupienia. Kościół jest społecznością wyjątkową i jedyną na świecie. Bo więzią jego jest nie tylko ustrój prawny, ale przede wszystkim ustrój miłości nadprzyrodzonej. Kościół jest

społecznością, do której jesteśmy wprowadzeni przez miłość Chrystusową, zwaną obficie na nas w wodach chrztu świętego”.

*Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu „Ślubowań Jasnogórskich”,
Gniezno – Warszawa, przed 23 lutego 1958 r., s. 33.*

ŁASKA CHRZTU ŚWIĘTEGO OBEJMUJE WSZYSTKIE PRZESTRZENIE ŻYCIA

„Mamy czuwać nad tym, aby łaska chrztu obfitowała na rzecz wspólnego dobra całej społeczności Kościoła. Musimy wreszcie zrozumieć to w pełni, że Kościół nie jest organizacją tylko ludzką, świecką, przyrodzoną, nie jest jakąś siłą li tylko ziemską, nie jest tylko jakąś organizacją polityczną, gospodarczą. Bo chociaż Kościół nosi na sobie właściwości społeczne, odpowiadające wymaganiom życia ziemskiego, chociaż ma zbawczy wpływ na sprawy ziemskie, to jednak nasze życie w Kościele jest czerpaniem mocy nadprzyrodzonych z Chrystusa i przyrostem nadprzyrodzonego, Mistycznego Ciała Kościoła – z łaski w łaskę. Wtedy działamy na rzecz Kościoła, gdy czerpiąc zeń łaskę Bożą, przyczyniamy się życiem naszym do jego wzrostu duchowego. Nie możemy być uschniętą gałęzią na żyjącym drzewie.

Wierność Kościołowi okazujemy również przez wierność łasce stanu, do którego jesteśmy powołani w Kościele. Idzie nie tylko o to, byśmy nie zmarnowali łaski powołania na dzieci Boże – przez chrzest; czy łaski powołania na rycerzy Chrystusowych – przez bierzmowanie. Ale idzie i o to, byśmy nie zmarnowali łaski stanu, wziętej z Kościoła w każdym sakramencie. A więc dochować macie wierności łasce stanu sakramentu małżeństwa, skoro zostaliście powołani przez Ojca Niebieskiego do życia rodzinnego. Jak bardzo czuwać mają rodzice nad tym, aby mąż oddawał życie swoje za małżonkę, jak Chrystus oddał je za Kościół (Ef. 5, 25); aby niewiasta zbawiana była przez rodzenie dzieci. Jak usilnie czuwać macie nad tym, aby rodzina wasza była – na wzór Rodziny Nazaretańskiej – świętą rodziną, aby kwitła w niej wierność i czystość, poświęcenie się dla dzieci w trzeźwości i oszczędności, miłości dla ogniska domowego i czujności nad powierzonym skarbem życia. Trzeba będzie zwyciężać siebie, by dobrze służyć rodzinie. Trzeba rozumnie kierować wszystkimi popędami, aby służyły rodzinie, zgodnie z zamiarami Bożymi. Ileż pomocy przynieść tu może łaska stanu małżeństwa, udzielona rodzicom przez Chrystusa, Twórcę tego wielkiego sakramentu.

Nawet w waszym życiu zawodowym nie jesteście pozbawieni pomocy łaski uświęcającej Kościoła, który nieustannie prosi Boga o błogosławieństwo doczesne i niebieskie dla wszystkich godziwych prac człowieka. Wszak Kościół uświęca życie doczesne, błogosławi waszym pracom i na

polu, i w warsztacie, a przez swoją szczytną moralność podnosi waszą sprawność i użyteczność zawodową. Kościół głosi zasady etyki zawodowej wszystkim stanom i zawodom, co tak pięknie ujawniło się w czasie pielgrzymek różnych zawodów na Jasną Górę. Kościół usiłuje spotęgować waszą wierność powołaniom i zawodom, którym się poświęć. Kościół pragnie wpłynąć dodatnio na wartość waszej służby społecznej, abyście byli chrześcijanami nie tylko w świątyniach, ale i w wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków stanu i zawodu. Przeglądajcie modlitwy ksiąg liturgicznych, a przekonacie się, ile zbawiennych myśli Kościół umie podsunąć całemu waszemu życiu doczesnemu”.

*Wezwanie Prymasa Polski do pracy wielkopostnej w duchu „Ślubowań Jasnogórskich”,
Gniezno – Warszawa, przed 23 lutego 1958 r., s. 34–35.*

ZADANIEM MŁODZIEŃCÓW OBRONA GODNOŚCI KOBIETY

„Oczekujemy od Was rycerskiego stosunku do waszych matek, sióstr i koleżanek na uniwersytetach. Pamiętajcie, że musicie pod tym względem naśladować delikatną sprawiedliwość Józefową, o której tak pięknie mówi nam dzisiaj Kościół we Mszy Świętej. Prymas Polski oczekuje od Was, abyście się stali apostołami na uczelniach, na uniwersytetach, w audytoriach, w domach akademickich, w miejscach pracy, w życiu towarzyskim, nawet w zabawie. Młodzieży Akademicka! Stańcie się obrońcami godności waszych sióstr i akademiczek! Chciejcie uszanować ich wysoką godność. Chciejcie im pomóc do tego, by uratowały najwspanialszy skarb, który mają wnieść do życia rodzinnego – czystość dziewiczą!”.

Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie narodu, Poznań, 19 marca 1958 r., s. 41.

WEZWANIE DO OFIARY Z SIEBIE CODZIENNOŚCI

„Tak pragnąłbym Was, Najmilsi Bracia, prosić gorąco o to małe zwycięstwo nad sobą. Przecież Polacy umieją zwyciężać! Jeżeli były gdzieś sławetne szarże, to zawsze tam walczyli Polacy. Znana jest nie tylko Somosierra, ale i Monte Cassino, i tyle innych miejsc, gdzie zwyciężała brawura polska, z męstwem, które nie liczyło się z żadną ofiarą. Takich małych ofiar oczekuje się dzisiaj od Was, Najmilsi Bracia. Nie oczekuje się brawury, która zdolna jest na wszystkie poświęcenia, ale małych ofiar dla codziennego życia. Trzeba wyrzeczenia się siebie, by usłużyć lepiej żonie i dziecku, by poprawić ich byt, warunki domowego życia, by wzmocnić siły fizyczne dziecka. To jest najważniejsze zadanie, które w tej chwili stoi przed ojcami rodzin”.

Czego potrzeba, aby się spełniło odrodzenie i zjednoczenie narodu, Poznań, 19 marca 1958 r., s. 43.

ODRODZENIE DUCHOWE ZAOWOCUJE WIĘKSZĄ MIŁOŚCIĄ BLIŹNIEGO

„Program nasz jest obszerny. Ma on znamiona żywej wiary w Krzyż, Ewangelię i Kościół Boży. Ma założenia bardzo głębokie. Sięga po to, co jest najistotniejsze w Kościele – odrodzenie ducha nadprzyrodzonego w codziennym życiu. Ma on również cechy rodzinne. Jest to program, który przypomina, jak wielkim skarbem dla Narodu jest życie rodzinne w każdym jego przejawie. Trzeba czuwać nad tym, ażeby żaden z małych Polaków przedwcześnie nie umarł, aby każdy rodzający się Polak ujrzał światło dzienne. Niech dla nikogo nie zabraknie matczyngo mleka i kawałka chleba – owocu pracy rodziców. Trzeba czuwać, aby rodzina była zwarta, zjednoczona, zdrowa moralnie, czysta i przywiązana do Boga. Niech będzie szkołą życia Bożego, religijnego i obywatelskiego. Te wszystkie punkty programu znajdziecie w *Ślubowaniach Jasnogórskich*. Pragniemy również wyostrzyć naszą wrażliwość na sprawy współżycia społecznego. W programie jasnogórskim znajdziecie taki punkt, który nakazuje nam wszystkim troszczyć się o to, aby w Polsce nie było głodnych, nagich, bezdomnych. Chcemy, aby w Ojczyźnie, w której nigdy nie brakło chleba, wszyscy żyli w pokoju, w zgodzie, możliwie nasyceni i przyodziani. Pragniemy, aby przez wspólną pracę i wzajemny wysiłek, przez społeczną miłość jednych ku drugim i przez ducha sprawiedliwości chrześcijańskiej odnowiły się w Ojczyźnie nasze stosunki społeczne i współżycie między ludźmi”.

Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi, Poznań, 19.03.1958 r., s. 50, od s. 53.

Odnowa duchowa przez peregrynację

Ks. dr Jerzy Jastrzębski

Każdy mijający dzień przybliżył nas do daty 14 czerwca 2014 r., kiedy to rozpocznie się peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po wszystkich parafiach naszej archidiecezji. Przygotowania do tych wydarzeń trwają już od dawna. Wyrazem tego jest m.in. terminarz Nawiedzenia i inne materiały dostępne na stronie internetowej archidiecezji warszawskiej. Zastanawiając się nad sposobem organizacji przebiegu peregrynacji, warto sięgnąć do nauczania Prymasa Tysiąclecia, który ponad 50 lat temu opracował tę akcję. Okazuje się bowiem, że pomimo upływu czasu wiele z jego wskazówek jest nad wyraz aktualna. Autorowi tego artykułu nie chodzi bynajmniej o automatyczne kopiowanie rozwiązań sprzed ponad pół wieku. Zależy mu natomiast na tym, aby przygotowując program Nawiedzenia AD 2014/2015, sięgnąć do źródeł – do myśli kard. Stefana Wyszyńskiego, który opracował

i przeprowadził peregrynację przed Tysiącleciem Chrztu Polski. W ten sposób niniejszy artykuł może pomóc – choć w części – uwspółcześnić nauczanie Prymasa Tysiąclecia i dostarczyć kilka myśli dla tych, którzy poszukują odpowiedzi na pytanie: „Jak zorganizować peregrynację obrazu?”.

ZDROWA POBOŻNOŚĆ MARYJNA

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Prymas Tysiąclecia bardzo miłował Maryję. Wymownie świadczą o tym słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską”. Kard. Wyszyński wypowiedział je 14 lutego 1953 r., a więc w okresie internowania. Również później wzywał Polaków do duchowej „obrony Jasnej Góry”, tj. do „obrony chrześcijańskiego ducha narodu”. Ksiądz Prymas wyjaśniał, że chodziło mu o podjęcie gruntownej pracy nad sobą – „nad tym wrogiem, którym sam jestem”. Drogą do wprowadzenia tego projektu w życie jest odwoływanie się do roli Pani Jasnogórskiej i wskazywanie, że częstochowskie sanktuarium nie jest jedynie miejscem praktykowania „płytkiej dewocji”, ale punktem scalającym naród polski: „Ten lud zaświadczył, że Królowa Polski jest najbardziej popularną postacią w życiu narodu. Okazało się, że oddziaływania Jasnej Góry na życie narodu nie da się sprowadzić do płytkiej dewocji. Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia polskiego, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma cały naród w pokorze i mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii”. Zważywszy na te słowa nie dziwi więc fakt, że w obliczu zagrożenia ze strony komunizmu kardynał przypominał rodakom, iż w trudnych czasach należy wzywać na pomoc Matkę narodu polskiego, gdyż to przez Nią miało się dokonać „zwycięstwo sprawy Bożej”.

Opisywany maryjny rys duchowości Prymasa Tysiąclecia znalazł swój wyraz w peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po całej Polsce. Prymas przekonywał, że był to projekt bardzo przemyślany i odpowiadający polskiej religijności. Dowodził, że Maryja zawsze prowadzi do Jezusa oraz że Kościół jest zarazem chrystusowy i maryjny. W ten sposób udowodnił, że Nawiedzenie kopii obrazu Maryi jest zdrową formą pobożności Polaków.

Prezentując – choćby pobieżnie – maryjny rys pobożności Prymasa Tysiąclecia nie można zapomnieć, że w tym względzie nawiązywał on do słów swojego poprzednika na stolicy prymasowskiej – Sługi Bożego kard. Augusta Hłonda, który na łożu śmierci powiedział: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. Słowa te stały się dla kard. Wyszyńskiego nie tylko czymś w rodzaju duchowego testamentu po zmarłym Prymasie Hłondzie, ale również programem działania na przyszłość.

HISTORIA OBRAZU

Zanim zostanie przypomniany teologiczny i duszpasterski wymiar peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w nauczaniu kard. Wyszyńskiego, warto najpierw krótko przypomnieć historię tego wizerunku. Prymas Tysiąclecia zlecił wykonanie dwóch kopii dla prof. Leonarda Torwirta. Zostały one przywiezione do Warszawy przez przeora z Jasnej Góry na początku maja 1957 r. Następnie kard. Wyszyński zawiózł do Rzymu dwie kopie obrazu Matki Bożej. Jedna miała być darem dla papieża, a druga, pobłogosławiona przez Ojca Świętego, miała pielgrzymować po wszystkich polskich parafiach.

Prymas Tysiąclecia wyruszył do Rzymu koleją. Podróż ta miała wiele celów, gdyż nie tylko jechał zawieźć wizerunki Maryi, ale również miał odebrać kapelusze kardynalski. Była to też jego pierwsza, po wyjściu z więzienia, podróż do Watykanu. Te i inne okoliczności sprawiły, że na każdym kroku witano go po królewsku. Na stołecznych dworcach czekały na niego z kwiatami wielkie rzesze ludzi; rozgrywały się tam bardzo wzniosłe sceny. Równie wylewnie witany był na stacji w Ursusie, gdzie z kwiatami i orkiestrą czekała na niego cała fabryka. Podobne sceny miały miejsce w Żyrardowie, Skierniewicach czy Koluszkach. Wielkie rzesze wzruszonych kobiet z dziećmi oraz robotników zgromadzonych wokół swych ordynariuszy witały prymasa na peronach w Częstochowie i Katowicach. Ta serdeczność nie skończyła się wraz z przekroczeniem granicy Polski. Ku zdumieniu kard. Wyszyńskiego i towarzyszących mu biskupów Choromańskiego, Klepacza, Baraniaka i ks. prałata Padacza na granicy austriackiej abp Wiednia – Köning zaprosił Prymasa do swojego samochodu. Prymas zatrzymał się u arcybiskupa jeden dzień. Podczas tryumfalnej drogi do Rzymu, w Tarvisio, powitał Prymasa Polski miejscowy proboszcz, w Udine biskup ordynariusz z władzami świeckimi, a w Wenecji podejmował go kawą dworcową patriarcha Roncali – przyszły papież Jan XXIII.

Kiedy Prymas Tysiąclecia dotarł do Rzymu, uroczystość poświęcenia wizerunków Maryi wyznaczono na dzień 14 maja 1957 r. Dokonał tego Ojciec Święty Pius XII.

W drodze powrotnej do Polski kard. Wyszyński zatrzymał się powtórnie w Wenecji, gdzie został zaproszony na wycieczkę gondolą przez tamtejszego patriarchę, z którym od tego czasu zaczął utrzymywać przyjacielskie kontakty. Po powrocie do kraju nastąpiła oficjalna prezentacja kopii obrazu Matki Bożej, 20 czerwca 1957 r., tj. w uroczystość Bożego Ciała. W tym dniu Prymas zapowiedział peregrynację obrazu po całej Polsce, zapoczątkowaną 26 sierpnia 1957 r. na Jasnej Górze.

PEREGRYNACJA NAŚLADOWANIEM NAWIEDZENIA ŚWIĘTEJ ELŻBIETY PRZEZ MARYJĘ

Zdaniem kard. Wyszyńskiego peregrynacja miała głęboki sens teologiczny – przypominała bowiem wizytę Matki Najświętszej u św. Elżbiety. Ksiądz Prymas miał nadzieję, że jak Nawiedzenie Maryi ożywiło wiarę matki św. Jana Chrzyciela, tak peregrynacja obrazu Maryi Królowej Polski poruszy serca ludzi, a nawet spowoduje swego rodzaju „duchowy wstrząs”, który będzie skutkował ożywieniem wiary w narodzie polskim. Dobitym tego wyrazem są słowa kardynała: „Pragnęliśmy, aby w tym okresie szczególnie ożywiły się serca całego Narodu i szukaliśmy na to sposobu. I oto natchniona myśl dusz ufnych Bogu podsunęła nam ten właśnie projekt. Trzeba, aby Pani Jasnogórska zstąpiła ze swego wysokiego tronu, przemierzyła swe dziedzictwo i wszystkie włości i stanęła przed oczyma wszystkich swych dzieci. Pragnęliśmy, by stało się to znakiem jednoczenia i pogłębienia miłości całego Narodu ochrzczonego i oświeconego prawdą ewangeliczną. Przed wielu laty wyruszyła Maryja z Nazaretu do swojej krewnej, świętej Elżbiety, do miasteczka Ain Karin i niosła Syna ukrytego w swym łonie. Gdy przyszedł, przyniesiony do niej i do ukrywającego się w łonie Elżbiety Jana Chrzyciela, poruszyło się w łonie matki dzieciątko, ten *Głos wołającego na puszczy*, Poprzednik Pański. Dziecię, jeszcze nienarodzone, uświęcone zostało przez nienarodzonego Jezusa. Pragnęliśmy takiego wstrząsu i poruszenia dla wszystkich polskich serc, dla wszystkich matek, ojców i dzieci. Dlatego też postanowiono, ażeby wierna kopia Obrazu Jasnogórskiego przemierzyła – do Tysiąclecia – całą Polskę. Jak ongiś, *powstawszy (...) Maryja w owe dni, udała się śpiesznie w okolicę górzystą do miasta Judy. I weszła w dom Zachariasza, i pozdrowiła Elżbietę* (Łk 1, 39–45), tak i teraz, za naszych dni, wyruszyła Królowa Jasnogórska z pośpiechem wielkim, aby nawiedzić cały swój kraj, każdą diecezję i parafię, aby wejść, zda się, w każdy dom, i rozradować każde serce”.

Ten nurt rozważań kard. Wyszyński rozwinął także w specjalnej instrukcji, którą przygotował jako pomoc na czas peregrynacji. Tłumaczył w niej, że Maryja jako dobra władczyni swego narodu zostawia swój królewski majestat po to, aby wejść w swój lud, wsłuchać się w jego cierpienia i wspomóc go, żeby żył w stanie łaski uświęcającej. Znamienne jest również to, że we wspomnianej instrukcji Prymas podkreślał, że nie chodzi o kolejną spowiedź i Komunię Świętą, lecz o autentyczne spotkanie z Jezusem i Maryją, które winno zaowocować gruntowną przemianą życia. Owa przemiana winna cechować się pracą nad sobą: „w jednym określonym kierunku dla każdego stanu:

- dla mężczyzn kierunkiem pracy jest trzeźwość;
- dla kobiet – macierzyństwo (życie fizyczne i duchowe dziecka);

- dla chłopców – wytrwałość w wierze i wierność w nauce religii;
- dla dziewcząt – skromność;
- dla dzieci – modlitwa do Matki Bożej i Msza Święta niedzielna.

Takie ustawienie duszpasterskie pracy – twierdził kardynał – będzie miało realizm trwałych skutków i samo przez się doprowadzi do spowiedzi i Komunii Świętej. Nie można bowiem przyjąć nawiedzającej nas Matki Najświętszej do brudnego domu naszego serca i nie można odrodzić się moralnie bez łaski i siły płynącej z sakramentu pokuty i Eucharystii”.

PEREGRYNACJA ODPOWIEDZIĄ NA *JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU*

Peregrynacja kopii jasnogórskiego wizerunku – zdaniem Prymasa – była odpowiedzią Maryi na *Jasnogórskie Śluby Narodu* złożone w Częstochowie 26 sierpnia 1956 r. W tym dniu przybyło na Jasną Górę blisko milion pielgrzymów. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości była uroczysta Eucharystia, w czasie której pomimo nieobecności internowanego Prymasa Polski, śluby zostały złożone. Obecni w Częstochowie wierni przyrzekli wypełniać zobowiązania nakreślone przez Prymasa, a także powierzyli Bogu, za wstawiennictwem Maryi, życie religijne i społeczne całego narodu, który zobowiązywał się czynić wszystko, aby Polska była prawdziwym królestwem Boga i Maryi.

Kontynuacją ślubów była tzw. *Wielka Nowenna*, czyli dziewięcioletni program przygotowujący naszą ojczyznę na jubileusz Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas opracował go podczas pobytu w Komańczy. Czas pokazał, że był to największy jego projekt duszpasterski ze wszystkich 33 lat posługi na stolicy prymasowskiej. Okres *Wielkiej Nowenny* miał być sprawdzianem, który przesądzi o tym, czy Polska zachowa swą chrześcijańską tożsamość, czy też ulegnie ideologii komunistycznej. Zdaniem kard. S. Wyszyńskiego, Polska miała po raz kolejny w historii stać się niejako „przedmurzem chrześcijaństwa”. Jednakże nie chodziło tylko o obronę wiary, ale również o budowę nowej Polski na gruncie chrześcijańskich wartości.

Opisując fenomen *Wielkiej Nowenny*, nie można zapomnieć, że była ona również reakcją Kościoła na zmianę ustroju politycznego po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wprowadzenie nowych zasad w przestrzeń życia społeczno-politycznego skutkowało także obniżeniem poziomu życia duchowego polskich katolików. Wielu z nich zasiliło szeregi komunistyczne. Kard. Wyszyński uważał, że należy przeciwdziałać spustoszeniu poczynionemu przez ideologię komunistyczną. Mówiąc językiem Soboru Watykańskiego II, Prymas Tysiąclecia rozpoznał, że taki jest „znak czasu”. W związku z tym

opracował program systematycznej, intensywnej i długotrwałej katechizacji. *Wielka Nowenna* była więc okresem wyjątkowej pracy duchowej całego narodu. Prymas uważał, że przypominała poniekąd czuwanie Matki Bożej z apostołami w Wieczerniku w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego.

Akt uroczystego rozpoczęcia *Wielkiej Nowenny* nastąpił na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1957 r. Dwa dni później – w niedzielę, 5 maja tegoż roku, we wszystkich parafiach nastąpiło ponowienie *Jasnogórskich Ślubów Narodu*, co stanowiło formalne rozpoczęcie *Wielkiej Nowenny* w całej Polsce. Poszczególnym przyrzeczeniom, zaczerpniętym z *Jasnogórskich Ślubów Narodu*, odpowiadały kolejne hasła dziewięciu lat *Wielkiej Nowenny*. Każdy rok *Wielkiej Nowenny* trwał od 3 maja danego roku do 3 maja roku następnego. Ostatni rok *Wielkiej Nowenny* zakończył się w Wielką Sobotę, 9 kwietnia 1966 r. Niespełna tydzień później, 14 kwietnia 1966 r., rozpoczęły się obchody milenijne. Kolejne lata *Wielkiej Nowenny* odpowiadały następującym rotom przyrzeczeń:

- pierwszy rok (1957–1958): „Przyrzekamy wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom”;
- drugi rok (1958–1959): „Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej bez grzechu ciężkiego”;
- trzeci rok (1959–1960): „Przyrzekamy stać na straży budzącego się życia”;
- czwarty rok (1960–1961): „Przyrzekamy wierność małżeńską”;
- piąty rok (1961–1962): „Przyrzekamy świętość ogniska domowego”;
- szósty rok (1962–1963): „Przyrzekamy wychowywać młode pokolenie w wierności Bogu i Kościołowi”;
- siódmy rok (1963–1964): „Przyrzekamy pielęgnować sprawiedliwość i miłość społeczną”;
- ósmy rok (1964–1965): „Przyrzekamy walczyć z wadami narodowymi – zdobywać cnoty”;
- dziewiąty rok (1965–1966): „Przyrzekamy szerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Bożej”.

Analizując program zaproponowany przez Prymasa Tysiąclecia, widać wyraźnie, iż uważał on, że aby poruszyć cały naród, nie wystarczy „zwykła” dziewięciodniowa nowenna. Potrzebny był czas wielkich narodowych rekolekcji, skutkujący solidnym rachunkiem sumienia i trwałą zmianą obyczajów Polaków w życiu osobistym i społecznym. Prymas bolał nad tym, że Polacy są silni w wierze, lecz słabi w działaniu, tj. w codziennym wypełnianiu obowiązków osobistych, rodzinnych i zawodowych. Żył poglądem, że silna wiara Polaków, połączona z wytrwałością w działaniu,

uczyniła by z Polski wielką potęgę. Czas *Wielkiej Nowenny* miał za zadanie wprowadzić w życie zasady płynące z wiary polskich katolików.

W tym kontekście można zauważyć wyraźnie, że wedle Prymasa Nawiedzenie kopii obrazu Pani Jasnogórskiej miało pobudzić jego rodaków do pracy nad sobą, tj. aby zniwelować swoiste „rozdwojenie duchowe”, aby wiara chrześcijańska była nie tylko deklarowana, lecz także praktykowana. Zatem peregrynacja miała skutkować odrodzeniem życia osobistego, rodzinnego i społecznego. To właśnie w myśl tych słów nauczał on, że Nawiedzenie Maryi to znak Jej wsparcia dla wysiłku duchowego podejmowanego przez Jej dzieci. Dlatego też w instrukcji przygotowującej stołeczną archidiecezję napisał on, że: „Nawiedzenie parafii przez Matkę Bożą – to Jej odpowiedź na *Śluby Narodu* złożone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. i odnowione w dniu 5 maja br. w parafiach”. Prymas wierzył głęboko, że wsparcie Matki Najświętszej pomoże wszystkim tym, którzy dążą do autentycznego nawrócenia.

PEREGRYNACJA OKAZJĄ DO POPULARYZACJI RÓŻNYCH FORM MODLITWY

Przybliżając znaczenie peregrynacji, można stwierdzić, że była ona nie tylko odpowiedzią Maryi na wołanie Jej ludu, lecz także stała się okazją do popularyzacji nowych form pobożności maryjnej. Niewielu osobom jest wiadomo, że codzienna wieczorna modlitwa o godz. 21, tj. *Apel Jasnogórski* był propagowany przez kard. Wyszyńskiego w okresie *Wielkiej Nowenny*. Warto przypomnieć, że początki *Apelu* sięgają okresu internowania Prymasa Wyszyńskiego. W tym czasie – dnia 8 grudnia 1953 r. – oddał się on w opiekę Matce Najświętszej. W tym samym dniu rozpoczęto na Jasnej Górze odmawianie wieczornej modlitwy w intencji Prymasa i Polski. Do upowszechnienia *Apelu* w okresie *Wielkiej Nowenny* przyczyniła się peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Dzięki modlitwom o godz. 21 w każdej parafii, nawiedzanej przez ikonę Jasnogórskiej Madonny, utrwałała się ta praktyka.

Mając w pamięci te fakty peregrynacja kopii obrazu w czasach obecnych, może również stanowić okazję do ożywienia tej formy czuwania na modlitwie, nie tylko w dniach wizyty ikony jasnogórskiej w parafii, lecz także po zakończeniu wizyty. Może to być również ślad obecności Maryi aż do uroczystości jubileuszowych z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski.

Propagując tę lub inne formy modlitw, nie można zapomnieć, że nieodłącznym punktem tego czuwania, szczególnie w archidiecezji warszawskiej, winna być modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego – wielkiego czciciela Matki Najświętszej. Jest to nie tylko

doskonały sposób na podtrzymywanie pamięci o Prymasie i wołanie do Boga o wyniesienie Jego wiernego sługi do chwały ołtarzy, ale również okazja do ubogacenia tej formy modlitewnej przez fragmenty wypowiedzi Prymasa i metoda na praktykowanie gorliwości w trwaniu przez Panem.

WSKAZÓWKI PRYMASA TYSIĄCLECIA NA CZAS PEREGRYNACJI

Peregrynacja kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej bardzo leżała na sercu Księdzu Prymasowi. Świadczą o tym zarówno wspomnienia jego współpracowników, jak i napisana przez niego na tę okoliczność specjalna instrukcja. Zawiera ona wiele cennych wskazówek dla wszystkich, którym bliska jest ta forma pobożności maryjnej. Każdy, kto zapozna się z nią, dostreże nie tylko gruntowny warsztat teologiczny prymasa, lecz także jego wielki realizm duszpasterski i wspaniałą znajomość polskiej duszy.

Nawiedzenie parafii archidiecezji warszawskiej przez Matkę Bożą Królową Polski

Tekst archiwalny.

INSTRUKCJA

I. PRZYGOTOWANIE

1. W dniu 29 sierpnia br. w tytułarną uroczystość świątyni katedralnej w Warszawie rozpocznie się Nawiedzenie parafii naszej archidiecezji przez Niepokalaną Maryję Pannę Królową Polski.

Obraz Matki Bożej Częstochowskiej, wierna kopia obrazu Jasnogórskiego wykonana przez prof. Torwirta, poświęcona przez Ojca Świętego Piusa XII w dniu 14 maja br. w Rzymie, nawiedzi świątynie parafialne, aby wszyscy wierni mogli znaleźć się przed łaskawym obliczem naszej Matki i Królowej, złożyć Jej swoje odmienione i uświęcone serca i zaczerpnąć siłę na pracę w kierunku odrodzenia narodu podczas *Wielkiej Nowenny* przed Milenium chrztu Polski.

Nawiedzenie parafii naszych przez Matkę Bożą Królową Polski – to Jej odpowiedź na *Śluby Narodu*, złożone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. i odnowione w dniu 5 maja br. w parafiach.

Nawiedzenie – to widomy znak przyjęcia naszych moralnych zobowiązań i przyjścia Maryi z pomocą, byśmy je zrealizowali.

Nawiedzenie – to widomy znak jedności Polski z Ojcem Świętym, który błogosławił obraz Królowej Polski na czas Jej wędrówki po naszej ziemi ojczystej.

2. Głęboki charakter moralny Nawiedzenia stwarza obowiązek porządnego przygotowania duszpasterskiego każdej parafii na tę uroczystość. Obok samej radosnej chwili przybycia obrazu, samo moralne przygotowanie wymaga skupienia, wytężonej i uczciwej pracy duszpasterskiej.

Należy więc w każdej parafii przynajmniej przez dwie niedziele przed Nawiedzeniem zapowiedzieć parafianom, jaka ich czeka niezwykła wizyta, której jeszcze nigdy w parafii nie było. Bezpośrednio przed Nawiedzeniem należy zorganizować triduum, w czasie którego każdego dnia, przez dobre nauki ogólne i stanowe, trzeba wykazać właściwy cel przyjścia Matki Bożej do nas, którym nie jest sama wizyta, lecz odrodzenie moralne całej parafii.

Triduum w zależności od miejscowych warunków powinno być zorganizowane następująco:

- Msza Święta poranna z nauką i nabożeństwo wieczorne na wzór nabożeństw październikowych również z nauką;
- spowiedź danego dnia dla każdego stanu i jeśli jest to potrzebne, Msza Święta wieczorna z Komunią Świętą;
- nauki stanowe obejmują trzy grupy:
 - mężczyzn,
 - niewiasty,
 - młodzież pozaszkolną i szkolną (w stosunku do tej ostatniej należy dostosować czas nauk do zajęć szkolnych, aby młodzież mogła w nich uczestniczyć, należy też uwzględnić różnice wieku).

W dniu samego Nawiedzenia, tam, gdzie jest to możliwe, należy dobrać zorganizować Komunię Świętą dla całej parafii. Zaznacza się jednak, że w trakcie nauk ogólnych i stanowych nie spowiedź i Komunia Święta powinny być wysuwane na plan pierwszy, lecz odrodzenie moralne, i to w jednym określonym kierunku dla każdego stanu. Spowiedź i Komunia Świętej są owocem nauk.

- dla mężczyzn kierunkiem pracy jest trzeźwość,
- dla kobiet – macierzyństwo (życie fizyczne i duchowe dziecka),
- dla chłopców – wytrwałość w wierze i wierność w nauce religii,
- dla dziewcząt – skromność,
- dla dzieci – modlitwa do Matki Bożej i Msza Święta niedzielna.

Takie podejście do pracy duszpasterskiej będzie miało realizm trwałych skutków i samo przez się doprowadzi do spowiedzi i Komunii Świętej. Nie można bowiem przyjąć nawiedzającej nas Matki Najświętszej do brudnego domu naszego serca i nie można odrodzić się moralnie bez łaski i siły płynącej z sakramentów pokuty i Eucharystii.

3. Należy przygotować się na to, że czas Nawiedzenia będzie w dekanacie okresem wyężonej pracy zespołowej, kilku- lub kilkunastodniowym, i dlatego ta praca musi być dobrze zorganizowana.

Podstawą organizacyjną w terenie jest dekanat. Ksiądz dziekan, przy pomocy dwóch dobrych księży, ustala w granicach wyznaczonych dla dekanatu szczegółowy terminarz Nawiedzenia oraz sposób realizacji wszystkich prac przewidzianych przez niniejszą *Instrukcję*, uwzględniając w sposobie wykonania, w zachowaniu postanowień teje *Instrukcji* warunki lokalne dekanatu.

Po zakończeniu Nawiedzenia ksiądz dziekan złoży w Kurii ścisłe i rzeczowe sprawozdanie, biorąc pod uwagę cały dekanat, uwzględniając przygotowanie i sam dzień Nawiedzenia (w dwóch egzemplarzach, a trzeci egzemplarz zatrzyma w archiwum dekanatu).

Księża dziekani zorganizują dla swoich dekanatów (ewentualnie dla kilku połączonych) jeden lub dwa zespoły odpowiednich konferencjonistów i zespół spowiedników. Konferencjoniści, jak i spowiednicy, powinni być przygotowani spośród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, nie należy jednak zbyt wykorzystywać danego zespołu konferencjonistów, aby uniknąć szablonu i rutyny.

W sam dzień Nawiedzenia zostaje w danej parafii tylko duchowieństwo teje parafii (ewentualnie jeden kapłan do pomocy spoza parafii), a inni kapłani dekanalni powinni pomagać w przygotowaniu ludzi w parafiach sąsiednich, do których zawita obraz.

Należy unikać zapraszania w dzień Nawiedzenia dostojników kościelnych. Tego dnia najważniejszy i jedyny jest obraz Matki Najświętszej i Jej Nawiedzenie.

4. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej będzie przewożony z parafii do parafii w zamkniętym ołtarzu – feretronie. W każdym więc kościele należy przygotować ołtarz właściwy, łatwo dostępny dla ludzi i przez wszystkich widziany, na którym będzie można ustawić obraz. Wymiar podstawy, którą umieści się wraz z obrazem na ołtarzu, wynosi: długość 114 cm, szerokość 134 cm; wysokość obrazu razem z podstawą: 266 cm.

Decoracja samego ołtarza, kościoła, bramy powitalnej na cmentarzu kościelnym, oświetlenie itp., elementy uświetniające Nawiedzenie są uzależnione od warunków miejscowych i pozostawione gorliwości wiernych i duszpasterza.

Wskazany jest estetycznie wykonany transparent nad drzwiami kościoła: „Maryję Królową Polski wita parafia NN...”.

Ponieważ obraz będzie przewożony z parafii do parafii, należy w obrębie dekanatu przygotować jeden odpowiednio ozdobiony wóz (najlepiej ogrodniczy), na którym będzie można bezpiecznie i bez obawy zniszczenia umieścić obraz; konie zaś należy zmieniać w każdej parafii (konie daje ta parafia, do której obraz przyjeżdża; zwraca się uwagę na dopasowanie uprzęży do wozu). Tam, gdzie jest to wskazane i możliwe, zamiast pojazdu konnego obraz przewozi odpowiednio przygotowany samochód.

Ksiądz dziekan wyznaczy jednego kapłana, który będzie stale w dekanacie towarzyszył obrazowi i będzie za niego odpowiedzialny.

Każda parafia, do której obraz przyjeżdża, deleguje dwóch ludzi, którzy tworzą honorową straż obrazu i takowy przyjmują z parafii sąsiedniej (skąd obraz wyjeżdża), czuwają nad nim podczas przejazdu i Nawiedzenia we własnej parafii i przekazują obraz delegacji parafii, do której obraz ma być przewieziony.

Z uwagi na ograniczony czas Nawiedzenia (na obraz czekają inne diecezje w Polsce) nie wolno obrazu odprowadzać procesjonalnie poza bramy cmentarza kościelnego, przedłużać okresu Nawiedzenia w parafii i należy przestrzegać punktualności przyjęcia i oddania obrazu.

5. Treść i układ nauk triduum jest następujący, aczkolwiek w danym dekanacie układ może być inaczej ułożony, zgodnie z warunkami każdej parafii, o czym decyduje komisja dekanalna (wymieniona w pkt 3, tj. ksiądz dziekan i dwaj kapłani dekanalni):

DZIEŃ PIERWSZY TRIDUUM

- **Nauka ogólna** – istota Nawiedzenia.

Wyjaśnić Nawiedzenie Królowej Polski. Królowa Polski zesłała ze swego Jasnogórskiego tronu i bez koron, bez brylantów, w pokornej postawie Służebnicy Pańskiej, nawiedza swój lud, aby mu być pomocą we wszystkich jego niedolach i nędzach i drogą do Chrystusa. Przychodzi, aby osobiście przyjąć śluby swych dzieci – jak Maryja nawiedzająca Elżbietę, tak Królowa Polski z pośpiechem udaje się na ratunek narodowi swemu, aby być obecną i pomocną przy narodzinach łaski w każdej duszy polskiej.

- **Nauka stanowa dla mężczyzn** (kobiety mogą zostać, młodzież wychodzi):

Jezus nawiedza w Maryi Jana – Jan prostuje drogi Pańskie. Trzeba, aby mężczyźni polscy wyprostowali drogi polskie dla Chrystusa i Jego Matki. Patronem mężczyzn diecezji warszawskiej jest Święty Jan Chrzyciel, mąż Boży, trzeźwy, świadom swego posłannictwa: „Wina i sycery pić nie

będzie” (Łk 1, 15). Mężczyźni muszą mieć styl Janowy, zdolny zgotować Panu na Milenium drogi proste. Postanowienie bezwzględnej trzeźwości we wszystkich dziedzinach życia: trzeźwość moralna, seksualna, a zwłaszcza wyzbycie się nałogu pijaństwa. Trzeźwość osobista i odpowiedzialność za trzeźwość w innych domach, w towarzystwie, w miejscu pracy, na ulicy, wszędzie. Trzeba Polsce przywrócić trzeźwe oblicze, normalną, drogą twarz. Polska na Milenium trzeźwa.

DZIEŃ DRUGI TRIDUUM

• **Nauka ogólna:**

Istotą *Ślubów Narodu* i *Wielkiej Nowenny* do Milenium – życie w łasce: *omnes in statu gratiae* (‘wszyscy w stanie łaski’). „I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” (Łk 1, 47) – radość Łaski pełnej. „Skoczyło z radości dzieciątko w żywocie moim” (Łk 1, 44) – Jan Chrzciciel na głos pozdrowienia Maryi oczyszczony z grzechu pierworodnego. – Parafia nawiedzona przez Matkę Jezusową, przez Królową Jasnogórską, niosącą w ramionach Dzieciątko Boże, musi się wyzbyć grzechu ciężkiego. Istotą *Ślubów*, które naród złożył 26 sierpnia na Jasnej Górze, a ponowił 5 maja w parafiach – życie w stanie łaski, bez grzechu. Na Milenium Polska musi być narodem łaski i obyczajów chrześcijańskich. W dniu Nawiedzenia parafia bierze rozbrat z grzechem ciężkim, wyrzuca go precz z domów rodzinnych, ze stosunków i obyczajów towarzyskich. Rozpoczyna ogromną pracę nad moralnym odrodzeniem wszystkich i wszystkiego.

Postanowienie ogólne całej parafii: jako hołd złożony Maryi Królowej Polski przez całą parafię – życie w łasce uświęcającej, bez grzechu ciężkiego; doprowadzenie do łaski dzieci nieochrzczonych w parafii, uzyskanie łaski w sakramencie pokuty, stałe utrzymywanie się w łasce całej parafii przez częste przystępowanie do Komunii świętej.

• **Nauka stanowa dla kobiet** (mężczyźni mogą zostać, wychodzi młodzież):

Maryja nawiedza Elżbietę. Maryja brzemienna Bogiem nawiedza brzemienne Elżbietę. Tajemnica tych dwóch Niewiast. W ich macierzyństwie kryje się największa tajemnica – odkupienie ludzkości. „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1, 42). Królowa Polski brzemienna Chrystusem nawiedza kobiety parafii. Czy owoc ich żywota będzie torował drogi Pańskie, jak owoc żywota Elżbiety? Czy mogą spokojnie powitać i z czystym sumieniem owoc żywota Maryi? Kobiety polskie na straży życia – ich wielkość w tej tajemnicy ich macie-

rzyństwa. Mają być pomocą Maryi i pomocą Kościoła Świętego i narodu – przez owoc żywota swego.

Nawiązać do Ewangelii mówiącej o ścięciu Jana Chrzciciela: Herodiada i *puella saltans* ('dziewczkę tańczącą') i do Ewangelii mówiącej o nawiedzeniu: dwie kobiety, dwie ich role – Maryja przynosi Janowi Chrzcicielowi Życie, Herodiada i jej córka – śmierć. Kobiety polskie na straży życia, a nie śmierci. Przez nie rośnie życie, rośnie naród i rośnie Kościół – mistyczny Chrystus.

Postanowienie kobiet polskich na dzień Nawiedzenia: stać na straży życia, bronić w sobie i w innych każdego poczętego dziecięcia.

Na Milenium Polska narodem żywych, a nie umarłych, narodem dzieci Boga żywego.

DZIEŃ TRZECI TRIDUUM

• Nauka ogólna:

Nawiedzenie w parafii to przede wszystkim Nawiedzenie każdej rodziny i każdego domu: „weszła w dom Zachariasza i pozdrowiła” (Łk 1, 40). Królowa Polski nawiedza i pozdrowia wszystkie rodziny parafii. Czy mogą Ją przyjąć? Czy są prawdziwą rodziną? Czy w każdym domu jest Zachariasz? Czy jest Elżbieta? Czy są razem? Czy mogą wyjść na spotkanie Maryi – na jeden próg domostwa swego? Jeśli na te pytania odpowiemy negatywnie, Królowa Polski nie ma co nawiedzać, bo przecież naród i parafia, to przede wszystkim – rodzina i dom rodzinny. Nawiedzając Polskę, Pani Jasnogórska musi natrafiać na domy rodzinne i na rodziny w domach, chce je na Milenium uczynić „twierdzami nowej siły”, aby w rocznicę chrześcijaństwa Polski cały nasz kraj stał się – domem dla Chrystusa i domem Bożym „dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię do ojczyzny wiecznej”.

Rodziny parafii i diecezji witają Maryję Królową Polski postanowieniem: nierozzerwalności małżeństwa i świętości ogniska domowego (obyczaj chrześcijański i ojczyste w domu rodzinnym, wychowanie religijne dzieci).

• Nauka stanowa dla młodzieży

– Do chłopców:

Odpowiedzialność chłopców za wiarę nowego pokolenia, za naukę religii dzieci i młodzieży. Jan Chrzciciel już w łonie matki torował drogi Panu.

Postanowienie: uczęszczać regularnie na kazania i lekcje religii, uczyć się jej systematycznie, czuwać nad młodszym rodzeństwem, nad kolegami i koleżankami, aby czynili to samo, pomagać im w tym.

Na Milenium Polska ma być narodem żywej wiary, wiary widzącej: „Błogosławiona jesteś, iżżeś uwierzyła” (Łk 1, 44). Dumą powinna napełniać chłopców polskich myśl, że tak wielkie zadanie i tak chlubne zadanie: wiara narodu – im jest zlecone. Teraz się okaże, czy są prawdziwymi mężczyznami, torującymi drogę Chrystusowi i Jego Matce, na Tysiąclecie Chrztu Polski, czy umieją uczyć się i bronić wiary, jak czynili to wielcy polscy mężowie i wielcy rycerze.

– Do dziewcząt:

O skromności w zachowaniu się i w całym życiu. Wszak to Niepokalana – nawiedza nasz kraj. Skoczył z radości Jan Chrzciciel w łonie matki, przeczuwszy obecność Niepokalanej, napełnionej Bogiem. Dziewczęta polskie muszą tak promieniować czystością, aby jasno i radośnie uczyniło się na polskiej ziemi, muszą się tak zawsze zachowywać, jakby niosły w sobie samego Boga – są przecież świątynią Boga. Sama ich obecność, samo zjawienie się, sposób bycia, powinien w otoczeniu, a zwłaszcza w środowisku chłopców i mężczyzn wywoływać radość, jakiej doznał Jan Chrzciciel, radość wolności od grzechu, od złych myśli i poruszeń. Czy chcecie być – polskie dziewczęta – radością ziemi naszej, radością i czystością umęczonego w trudzie i pracy naszego narodu? Czy chcecie na Milenium torować drogi Niepokalanej? Ona chce przynieść swojego Syna całemu narodowi w was i przez was, przez wasze czyste serca, czyste oczy, w waszych czystych ramionach.

Postanowienie – skromność w zachowaniu: wobec samej siebie, w stosunku do otoczenia, zwłaszcza chłopców, w domu, w szkole, na ulicy, wszędzie (skromność zachowania, skromność stroju, słów itd.).

– Do dzieci:

W odpowiednim czasie, w dowolnym dniu triduum, zorganizować przygotowawcze nabożeństwo związane z Nawiedzeniem i zachęcić dzieci do stałej modlitwy do Matki Bożej (zwyczaj odmawiania *Pod Twoją obronę*, zaznajomić z różańcem) i do regularnego uczestniczenia w niedzielnej Mszy Świętej.

Nabożeństwo będzie składać się z nauki wyjaśniającej uroczystość Nawiedzenia i moralny udział dzieci przez wyżej podane zadanie ich pracy, z odmówieniem jednej tajemnicy różańca (narodzenie) i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem *in pyxide* (‘w puszcze’).

II. NAWIEDZENIE

1. Obraz nawiedza tylko kościoły parafialne, podobnie jak to miało miejsce w odnawianiu *Ślubów Narodu* w dniu 5 maja br.

Obraz przybywa do parafii o określonej ściśle godzinie popołudniowej (w Warszawie godz. 18, w dekanatach pozawarszawskich godzina będzie określona uchwałą dekanalną w zależności od odległości parafii od parafii, stanu drogi, pory roku i innych warunków lokalnych).

Obraz przebywa w parafii tylko do południa dnia następnego, godzina odjazdu jest ruchoma, ale musi być ustalona w każdej parafii, aby obraz przybył do parafii sąsiedniej punktualnie w godzinie oznaczonej.

Parafia wita obraz w obrębie pomieszczeń kościelnych, procesje i powitania na trasie i poza kościołem nie są przewidziane. Można zachęcić do dekoracji domów i okien na trasie przejazdu obrazu.

Powitanie będzie uroczyste, z bielą, dzwonami, hejnałem (gdzie to jest możliwe). Przewidziana jest tylko jedna procesja dookoła kościoła na cmentarzu, a mianowicie po zdjęciu obrazu z wozu. Po procesji, ewentualnie bezpośrednio po zdjęciu z wozu, obraz należy wnieść do świątyni i ustawić na przygotowanym ołtarzu. Obraz stoi aż do wyjazdu i przeniesiony jest bezpośrednio do wozu, bez procesji ani wewnątrz, ani dookoła kościoła.

W małych świątyniach, o ile zajdzie potrzeba, można ustawić na cmentarzu kościelnym ołtarz, przenieść tam na dzień obraz i odprawić przed nim Mszę Świętą połową.

Pożegnanie obrazu powinno być również uroczyste, ale tylko w obrębie terenu kościelnego.

W dzień Nawiedzenia po przybyciu obrazu należy odprawić nabożeństwo na wzór majowego wraz z nauką; następnego dnia wcześniej Mszę Świętą z *Godzinkami* i o odpowiedniej porze sumę, również z nauką (ewentualnie tylko jedną Mszę Świętą, jeśli nie byłoby drugiego kapłana), po południu nabożeństwo na wzór różańcowego z tą różnicą, że po różańcu najpierw błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, a dopiero potem nauka pożegnalna i odprowadzenie obrazu na wóz.

W parafiach, w których to jest duszpastersko wskazane, należy w dniu przybycia obrazu, zamiast nabożeństwa, o którym była powyżej mowa, w późniejszej godzinie odprawić Mszę Świętą wieczorną z nauką.

2. Tematyka kazań na głównej Mszy Świętej w dniu Nawiedzenia może być następująca:

- Wielkie „Magnificat” parafii. „A skądże nam to, że Matka Pana naszego przysłała do nas (por. Łk 1, 43). Rozradował się duch nasz, albowiem uczynił nam wielkie rzeczy” (por. Łk 1, 46–49). Nawiązać do tego, co się w duszach parafian powinno dokonać przez Nawiedzenie Królowej

Polski, nawiązać do *Ślubów*, Milenium, do zobowiązań, które parafia podejmuje w dniu dzisiejszym.

- Z tekstu Mszy Świętej. „A była tam Matka Jezusowa” – „zaproszono też i Jezusa”. Komentarz do Ewangelii o Kanie Galilejskiej (J 2, 1–11).

W dziesięcioletniej nowennie Maryja prowadzi do Chrystusa. Uwypuklić rolę pracy w parafii, którą Ona obecnie zaczyna, a która ma skończyć się na Milenium doprowadzeniem Polski do Chrystusa, do wierności Ojcu Świętemu i Kościołowi. Obraz wróci do Rzymu jako widomy znak wierności Polski Ojcu Świętemu. Matka Boża, chodząc po Polsce, zbiera dzieci, aby je dać Synowi i by okazała się chwała Kościoła.

3. Aczkolwiek nabożeństwa i nauki w sam dzień Nawiedzenia mają charakter ogólny, tj. zależnie od warunków miejscowych i gorliwości duszpasterskiej, wskazane jest stanowe wykorzystanie samego dnia Nawiedzenia według programu następującego (w całości lub w części):

Wieczorem w dniu przybycia obrazu zostawić po nabożeństwie mężczyzn, następnego dnia rano zebrać niewiasty, przed południem zorganizować sprowadzenie chorych i starców (odmówić z nimi różaniec poprzedzony nauką, gdzie możliwe odprawić Mszę Świętą z Komunią Świętą), po południu, po zajęciach szkolnych, skupić przy obrazie młodzież, dla każdej grupy trzeba powiedzieć naukę, utrwalającą postanowienia pracy moralnej, wskazanej przez nauki podczas triduum, można również odnowić postanowienia stanowe wynikające ze *Ślubów Narodu*.

4. Podczas triduum i w sam dzień Nawiedzenia należy wykorzystać uprzednio przygotowane w zakresie dekanalnym pieśni maryjne, pogłębić zwyczaj *Apelu Jasnogórskiego*, rozpowszechnić tam, gdzie to potrzebne, tekst *Ślubowań Narodu*.

III. UPRAWNIENIA LITURGICZNE

1. Podczas triduum i podczas Nawiedzenia tam, gdzie to będzie ze względów duszpasterskich pożyteczne, należy na podstawie pozwolenia, którego niniejszym udzielamy, odprawiać bez zwracania się do Kurii Metropolitalnej Msze Święte wieczorem i w razie konieczności wykorzystać prawo binacji.

2. W razie konieczności trinacji udzielamy również zezwolenia na dzień uroczystości, bez obowiązku zwracania się do Kurii Metropolitalnej. Ksiądz dziekan, układając plan Nawiedzenia w parafiach dekanalnych, uwzględni te parafie, które korzystać będą z prawa trinacji i wykaz tak-

wych prześle do Kurii Metropolitalnej razem ze sprawozdaniem z całej uroczystości Nawiedzenia.

3. Podczas triduum i podczas Nawiedzenia wszystkie Msze Święte będą odprawiane bez wystawienia Najświętszego Sakramentu. Również nie należy urządzać procesji eucharystycznych. Natomiast nabożeństwa wieczorne na wzór październikowych czy też majowych będą odprawione wobec Najświętszego Sakramentu wystawionego w monstrancji.

4. Jedna uroczysta Msza Święta w dniu Nawiedzenia z wyjątkiem świąt pierwszej klasy i świąt Matki Bożej ma być odprawiona według formularza *Fundamenta eius* z dnia 26 sierpnia.

5. W układzie terminarza nie należy łączyć odpustów parafialnych i czterdziestogodzinnego nabożeństwa z dniem Nawiedzenia.

Wszystkim pracom i modlitwom duchowieństwa i ludu wiernego w czasie Nawiedzenia Matki naszej błogosławimy i oddajemy je przez Jej ręce niepokalane ku chwale Trójcy Przenajświętszej.

† *Stefan Kardynał Wyszyński*
Prymas Polski
Metropolita Gnieźnieński i Warszawski

Warszawa, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1957 roku

Homilia księdza biskupa Józefa Zawitkowskiego wygłoszona podczas II Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kół Żywego Różańca na Jasną Górę, 8.06.2014

Matko Różańcowa, bądź pozdrowiona w każdym moim Zdrowaś!
Bądź pozdrowiona, Bogurodzico Dziewico!
Bądź pozdrowiona, Królowo Polski, Matko Różańcowa i moja Matko!
Niech życie moje, Anielska Królowo, będzie różańcowym i ostatnim
Zdrowaś!

Zobacz, Matko, jak nas tu dużo, na Jasnej Górze Różańca.
To druga pielgrzymka Ludzi Różańcowych z całej Polski i z Polonii.
Matko Boska, powiedz sama, czy są ludzie tacy, co kochają Cię,
Królowo, tak jak my, Polacy?
Są!
Nie ma!

*Czcigodni Ojcowie Paulini, Stróże Jasnej Góry!
Czcigodni Księża, Opiekunowie i Moderatorzy Kólek Różańcowych
w Polsce,
Przewielebne Siostry wszystkich Zgromadzeń Zakonnych,
Pielgrzymi Różańcowi z Polski i ze świata,*

Całuję krzyżyk Twojego Różańca i przytulam Cię do serca, i na ucho Ci mówię – dziękuję!

Za to, że jesteś, że jesteś mi Siostrą i Bratem Różańcowym.

Zasłuchałem się dziś w Ewangelię Janową: A u stóp krzyża stała Matka Jezusowa i umiłowany Uczeń. Niewiasto, oto Syn Twój! Dziecko, oto Matka Twoja! (por. J 19, 25–27).

Boże! Jezu mój Ukrzyżowany! To Ty w godzinie śmierci Twojej pamiętałeś o mnie? I dałeś mi swą Matkę, abym nigdy nie był sierotą? Dlatego wziąłem Ją pod swoją opiekę. Ona jest Matką nas wszystkich, wierzących, jest Matką Kościoła, która trwa na modlitwie z Apostołami zamkniętymi w wieczniku z obawy przed Żydami (por. Dz 1, 14).

Przecież wiesz, Pani Różańcowa, że my, Polacy, najpiękniejsze miesiącę w roku oddaliśmy Tobie: maj umajony i październik różańcowy.

Święty Paweł z mamertyńskiego więzienia pisał do swego umiłowanego ucznia Tymoteusza tak: Umiłowany Synu mój! Koniec życia mego nadchodzi. Toczyłem dobry bój, wiary ustrzegłem. Na koniec odłożony jest mi wieniec sprawiedliwości, który mi wręczy Pan i nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują Jego przyjsście... (por. 2 Tm 4, 6–8). Przyjedź do mnie szybko! Tak bym chciał Cię jeszcze przed śmiercią zobaczyć i ucieszyć się tą wiarą, której nauczyłeś się od babci Lois i matki Eunice (por. 2 Tm, 4–6).

Boże, to ja myślałem, że ten Wielki Paweł będzie pytał swego biskupa: Co tam na Ukrainie, jak u nas wybory do europarlamentu, a konkurs w Europie to naprawdę wygrał ten Conchita? Musiał wygrać!

Nie, Paweł pytał o ważniejszą rzecz. Tymoteusz, czy Ty wierzysz tak jak babcia? Czy Ty wierzysz tak jak mama? „Boże, wstydu oszczędź!” (H. Sienkiewicz).

Pawle, spuszczałam głowę ciężką wstydem. Pawle, u nas tak się wszystko zmieniło. U babci na kredencji stała figurka Matki Bożej, a na Jej rączkach wisały nasze różańce. U Jej stóp leżały nasze książeczki, bo myśmy w październiku codziennie, na kolanach, wszyscy, głośno mówili Różaniec! A w maju, przy kapliczkach, przy krzyżu, śpiewaliśmy *Litanie Loretańską do Matki Bożej*. Pawle, jak się teraz wszystko zmieniło. Telewizor gra do końca. Ludzie padają jak émy, bez dobranoc, bez krzyżyka na sny szczęśliwe. I taka ta nasza demokracja i nasze szczęśliwe *gender* i gejowska tęcza na placu mego Zbawiciela.

I co dalej, proszę księdza?

No przecież wiecie, dlaczego tu jesteśmy.

Weź z ufnością do ręki koronkę różańca (Jan Paweł II).

Jedyna broń, którą Polska używając, odniesie zwycięstwo – to Różaniec.

On tylko uratuje Polskę... A zwycięstwo przyjdzie przez Maryję i będzie to ostatnie zwycięstwo (kard. A. Hlond).

Ale kiedy? My już sił nie mamy!

Wtedy, kiedy Polacy zmadrzeją.

O, to długo trzeba czekać.

Nie!

Nie widzieliście w maju? Cała Polska rozmodlona śpiewała: *Zorzo poranna, niebios błękitcie, wierzbo płacząca, brzoza dziewicza, jaskółek Matko, Opiekunko skowronków, a echo wołało. I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Maryję!*

Jaka to wielka łaska i radość, że Drugą Pielgrzymkę Kół Różańcowych na Jasną Górę możemy świętować już ze Świętym Papieżem Janem Pawłem II. To On nauczył nas tajemnic światła, On jest Człowiekiem Różańca, ten z kamieniołomów, w trepach i samodzielowej kurtce, z prawą ręką w kieszeni, bo przesuwiał paciorki różańca. Człowiek idący wciąż w górę potoku, szukający starannie ukrytego źródła.

Człowieku, buty masz zmoczone, skarpety przemoknięte, zdejmę je, wysuszę, nogi twoje ucałuję. Nie broń się, przecież jesteś Opoka – Skala – Piotr. Tak kazał Pan!

Był dzień 13 maja 1981 roku. Świadkiem tego była Matka Boża z Kościana, z ziarenek utkana rękami księdza prałata E. Pośpiesznego.

Eviva Papa! Cały plac Piotrowy wypełniony! Papież wyciąga ręce, jakby chciał wszystkich do serca przytulić.

Nagle, strzał!

Zerwały się z dachów gołębie.

Cisza.

Modlitwa.

Płacz.

Zabili Go!

Karetki, sygnały, *carabinieri*, klinika Gemelli, a cały Kościół wołał na kolanach: *Ocal nam Go, Święty Boże!*

Śp. ksiądz Drozdek na Krzeptówkach opowiadał turystom taką radosną, pewnie przez niego wymyśloną legendę: Matka Boża Fatimska zobaczyła w Morskim Oku zakrwawiony pierścień Rybaka, wyловиła, otarła i ocaliła.

Na Jasnej Górze jest pas Świętego Papieża – przestrzelony! Z kroplami krwi Papieża Polaka.

Tylko jeden miał pytanie:

Dlaczego On żyje, przecież nie chybiłem?

Ojciec Święty, teraz przyjdź pośród Świętych wywyższony. Słowa swoje zamień w czyn, Bóg niech będzie uwielbiony! Niech zadrży ziemia, zagra róg, bo nic nad Boga i któż jak Bóg?

A choć skończył się maj, Matkę Bożą umajoną proszę: I daj mi sen o łąkach umajonych, gdzie jest Twój tron z Papieża złotych róż, a Ojciec nasz Różańcem Cię pozdrawia, Matuchno, już na zawsze jestem Twój!

Ojciec Święty, pamiętamy, jak 16 października 1978 r. polecił w bezbożnym wtedy Polskim Radiu komunikat *Habemus Papam!*..., a jest nim kardynał Świętego Rzymskiego Kościoła Karol Wojtyła.

Źle przeczytał dziekan kardynałów, ale myśmy i tak nie wierzyli, bo w radiu zawsze kłamali.

Dopiero gdy do nas przemówił: *Módlcie się za mnie!* Poznaliśmy Go, to ten z Krakowa!

Znałem Go, znałem, jak urósł duszą i ciałem... To namiestnik wolności na ziemi widomy na trzech stoi koronach, a sam bez korony! (A. Mickiewicz).

Opowiadajcie o tym dzieciom, co się wtedy w Polsce działo. Modlili się ludzie w kościołach, w autobusach, w pociągach, w szkołach, przy kapliczkach, że Bóg nas tak wywyższył, i to w miesiącu maryjnym, różańcowym, w październiku.

Modlili się Polacy, płakali, tańczyli, śpiewali, niektórzy się upili z radości, na większą chwałę Bożą!

I Żyd się pchał do kościoła, bo ja też przeciw rządowi.

Oj, Polacy, Polacy!

Siostra Magdalena napisała wtedy serdecznym atramentem i wyśpiewała nutkami: *List do Papieża*.

Bo trzeba, żebyś wiedział na swoim Watykanie, że w Polsce już niejeuden zawiesił krzyż na ścianie.

Dobrze nam było, gdy Ojciec Święty mówił do nas i za nas, ale już od zamachu na Jego życie był coraz słabszy. Ten mocny, wysportowany człowiek pochylił się, chodził coraz wolniej, mówił coraz słabiej, a w Niedzielę Palmową tylko nam błogosławił.

W Wielki Piątek przytulał krzyż do serca.

Cały Kościół się modlił: *Zachowaj nam Go, Boże!*

W oknie Papieża tliło się cichutko światełko życia.

A w papieskim pokoju działo się misterium śmierci i życia.

W sobotę, w wigilię Święta Miłosierdzia, o godz. 21.37 w 2005 r. zgasło światełko.

Boże! Miłość nam umarła!

Ojciec Święty ponoć zostawił nam taki list: *Cale życie Was szukałem, teraz Wy przyszlście do mnie. Dziękuję! Pozwólcie mi teraz spokojnie odejść do Domu Ojca!*

Potem papieski pogrzeb, trumna z drewna cedrowego, czerwona z miłości polska róża, wiatr zamknął księgę.

Amen.

Ojcze, a co teraz z nami?

Nie lękajcie się!

Ale burze szaleją, ratuj barkę, bo bez Ciebie zginiemy!

Nie lękajcie się! A wypłynicie na głębię! Cała naprzód!

Nowy świta już dzień. Teraz Wy będziecie mi świadkami. W Jeruzalem, w Samarii, na Jasnej Górze, aż po krańce ziemi. Opaszcie świat Różańcem! Przecież to modlitwa zwycięstwa! *Nil desperandum!* Żebyście nie zwątpili! Zwycięstwo przyjdzie! I będzie to ostatnie zwycięstwo, a będzie to zwycięstwo Maryi (kard. A. Hlond).

I stało się, i jeszcze się stanie!

Jeśli mówimy o naszych wielkich polskich zwycięstwach, to nie wiem, czy pod Grunwaldem to Jagiełło zwyciężył, czy Bogurodzica Dziewica?

Czy Jasną Górę obronił Kmicic, czy modlitwa Ojca Kordeckiego?

Dzieci moje! Jeszcze się kiedyś okaże, iż Najświętsza Panienka mocniejszą jest od szwedzkich kolumbryn (H. Sienkiewicz).

I tak się stało, a było to w Wigilię Bożego Narodzenia.

Ludzie Różańcowi!

Nie wiem też, czy w Wiktorii Wiedeńskiej Sobieski obronił Wiedeń i Europę przed jasyrami tureckimi, czy królewskie *Godzinki*, codzienny Różaniec i królewskie wołanie: *Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy!*

Nawet Marszałek Piłsudski mówił kardynałowi Kakowskiemu: Eminencjo! Ja sam nie wiem, jak myśmy tę bitwę wygrali.

Ale wiedział to rozbiitek pod Zambrowem: Bo ich osłaniała *Bożaja Matier*.

To już wszystko wiem.

Ona jest dana ku obronie naszego Narodu!

Minęły zabory, rozbiory, okupacje, przeminą też partie, orientacje, rewolucje *genderowe*, kulturowe, a Ona tu będzie Królową i Zwycięską Hetmanką, tylko weźcie do ręki z ufnością koronkę Różańca (Jan Paweł II).

Bądźcie założycielami nowych Kółek Różańcowych. Czytajcie piękne pismo „Różaniec” do Was skierowane, a pisane na kolanach przez Siostry Loretanki.

Przecież my nie możemy stać jak gapy i patrzeć, na zwycięstwa Maryi. Wolność trzeba zdobywać i ciągle jej bronić!

Wolność krzyżami się mierzy.

Mężczyźni toczą wojny, a kobiety leczą rany. Taki jest ten świat, świat siły i dobroci.

Patrzę na Wasze umęczenie, na Waszą cierpliwość i zasluchanie, więc odpocznijcie trochę.

W czasie wojen napoleońskich, pijane Francuziska śpiewali bluźniercze pieśni przeciwko Matce Bożej i świętym Pańskim.

Nie wytrzymał tego stary kapral, wiarus napoleoński – Polak i krzyknął: Tych mi imion przy kielichu wara! Dawno nie wiem, gdzie moja podziała się wiara, nie mieszam się do Wszystkich Świętych z litanii, lecz nie dozwolę bluźnić Imienia Maryi (A. Mickiewicz).

W nocy Hiszpany pijanych Francuzów skrócili o głowę, a w czapce starego kaprala zostawili kartkę: *Vivat Polonus, unus defensor Mariae!* Niech żyje Polak, jedyny obrońca Matki Bożej!

Bo ja, bracia, tym imieniem żyję! I niech tam sobie w Brukseli mówią, żeśmy do Unii za głupi, za biedni, za pobożni, za dobrze! Bo choć grzechów mamy wiele, nikt nam jednak nie zarzuci, że nie kochamy Matki Bożej i na tej miłości wszystko inne odbudowane być może! (H. Sienkiewicz).

Ludzie Różańcowi, czy wiecie, ile Was jest milionów?

Nie powiem, bo bezbożni po wyborach dostaną księżycowego udaru, a partyjni będą się zapisywać do Kółek Różańcowych.

Żartuję, a teraz Was zgorszę! Nie wystarczy odmawiać Różaniec. Trzeba w pacierzu mówić prawdę. Mówię: *bądź wola Twoja!* A jednak kłamię, bo wiem, jaka jest wola Boga, a ja i tak wszystko po swojemu.

To może moja Armia Różańcowa, tu, na Jasnej Górze, w wigilię Zesłania Ducha Świętego stanie w prawdzie swojego sumienia. A Bóg nawet z wyschniętych kości może wzbudzić sobie naród doskonały... (por. Ez 37, 1–14).

Jeszcze wiele rzeczy chciałbym Wam powiedzieć – mówi Pan, ale Wy teraz tego nie zrozumiecie, lecz gdy zstąpi na Was Duch Boży, on Wam przypomni i nauczy Was wszystkiego, cokolwiek Wam mówiłem i odtąd Wy będziecie mi świadkami (por. Dz 1, 1–8).

Świadek, słowo wzięte z instytucji sądowych.

Nie chcę, abyście się sądzili. Nie chcę nawet, żebyście byli świadkami, bo świadek to ten, co przysięga: Będę mówił prawdę, całą prawdę i tylko prawdę!

A można skłamać?

Można, tylko nie zaśniesz, nie umrzesz spokojnie, boś krzywoprzysięcą i wiarołomcą.

Niech nas ksiądz nie straszy.

Nie straszę, tylko kilku świadków Wam przypomnę; jesteśmy przecież po wydarzeniach wielkanocnych, a jutro Zielone Świątki. A gdyby Chry-

stus nie zmartwychwstał, to próżna byłaby nasza wiara i bez sensu byłyby nasze przepowiednie (por. 1 Kor 15, 14). I ja nie zawracałbym Wam głowy polityką i ideologią, Kółkami i pielgrzymkami. Ale jeśli zmartwychwstał i jest? Ano właśnie...

Zabieram Was na spacer Aleją Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, do Świądków Zmartwychwstania.

Piękna Pani Mario, to Ty jeszcze płaczesz?

To z radości.

Wyście Go nie widzieli Żywego, On do mnie powiedział słodko: *Mario! Rabbuni, Nauczycielu Kochany, to Ty żyjesz?*

Chciałam ucałować Jego stopy, ale On powiedział: *Nie dotykaj mnie, Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca* (J 20, 17).

Powiedziałam tym tchórzliwym Apostołom, co uciekli spod krzyża i zamknęli się w Wieczerniku z obawy przed Żydami: *On żyje i to mi powiedział* (J 20, 18), ale nie chcieli uwierzyć kobiecie.

Mario, ale już nie płacz!

Ja Go kocham, wiecie za co? Przecież On mi wszystko przebaczył! On mnie ocalił, przecież oni by mnie ukamienowali.

Rabbuni!

Dla mnie to ciekawi są ci dwaj pielgrzymi, co szli z Jerozolimy do Emaus, z Warszawy do Częstochowy, i dołączył się do nich ten trzeci, Nieznajomy?

Panowie, cóż to za rozmowy prowadzicie na pielgrzymce i jesteście smutni?

Jak to? Ty nie wiesz, co się w tych dniach stało? Nie słyszałeś o Jezusie, co był potężny w czynach i w mowie?

No słyszałem, ale co z tego?

Patrz, myśmy się spodziewali, że on będzie królem i wyzwoli Izraela, a tymczasem trzeci dzień jest w grobie (por. Łk 24, 13–21).

I diabli wzięli całą politykę, ideologię i religię. Trzeba wracać do domu. Wiosna przyszła wcześniej, trzeba orać i siać.

A Nieznajomy powiedział im zdanie, którego boję się powtórzyć na Jasnej Górze, przy Matce Bożej Królowej i przy Różańcowych Pielgrzymach: Ale Wy jesteście głupi i wałkonie w myśleniu! Przecież Wam mówił, że będzie cierpiał, ukrzyżują Go i zabiją, i tak wejdzie do chwały (por. Łk 24, 25–26).

No mówił, ale kto by w to wierzył, że On zmartwychwstanie? Słuchaj, zostań z nami. Tak się dobrze z Tobą politykuje. Zjemy kolację, bo ma się ku wieczorowi, a jutro pójdziesz dalej, dokąd zamierzasz.

I został.

A kiedy usiedli do stołu, wziął chleb, tak jak w czwartek, błogosławił i łamał...

I poznali Go po łamaniu Chleba, ale On zniknął im sprzed oczu (Łk 24, 25–35).

Nie nocowali już w Emaus, ale nocą przyszli do Apostołów w Wieczerniku i powiedzieli: Widzieliśmy Pana! I poznaliśmy Go po łamaniu Chleba (por. Łk 24, 35).

Oni powiedzieli:

My też widzieliśmy.

Przeraziliśmy się, bo wszedł przez zamknięte drzwi i powiedział: Nie lękajcie się! To ja jestem! Weźmijcie Ducha Świętego i odpuszczajcie ludziom grzechy (por. J 20, 19–23).

I byłoby wszystko pięknie, tylko nie było wtedy Tomasza.

Kiedy wrócił, Apostołowie powiedzieli mu: Widzieliśmy Pana, On tu był! (Łk 20, 25).

A Tomasz, jak przystało na inteligenta, i to cynika, powiedział: Panowie, nie wciskajcie mi takiej ciemnoty. Z taką mową to nie do mnie. Dokańd nie włożę palca w Jego przebite ręce i ręki w Jego przebitą bok – nie uwierzę! (J 20, 25).

Uwierzysz, Tomaszu, uwierzysz. I za tydzień, gdy w Rzymie dwóch Papieży było na kanonizacji dwóch Świętych Papieży, tam był Tomasz, a Zmartwychwstały przyszedł do Niego i w Rzymie, i w każdym kościele, gdzie sprawowana jest Eucharystia, przyszedł wprost do Tomasza i powiedział: Tomaszu, chodź! I włoż palec w moje przebite ręce i rękę w mój przebitą bok, i nie bądź, chłopie, niedowiarkiem, bo to dziś mówić, że nie wierzę w Boga, to albo rozum kołkiem stanął, albo sumienie zardzewiało. No chodź!

Nie pójdę! Nie będę sprawdzał Twych przebitych rąk i boku, ale gdy będzie Podniesienie na Mszy Świętej na Jasnej Górze dla Różańcowych Pielgrzymów, to runę na kolana, aż kamienie drgną i wyznam światu: Ty jesteś mój Pan i mój Bóg! (Łk 20, 28). I niech słyszą to w Warszawie, w Strasburgu i w Brukseli.

No widzisz, Tomaszu, i po co tyle krzyku? Jakie to wszystko proste, gdy człowiek zacznie myśleć i uwierzy.

Nadużywam Waszej cierpliwości, ale tego świadka pominąć nie mogę. To Piotr – Papież.

Piotrze, i Ty płaczesz? Papieże nie płaczą!

Ale jam się Go trzykrotnie zapał, a On spojrział na mnie z miłością (Łk 22, 61). On mi przebaczył, rozgrzeszył i zapomniał.

To dlatego, Piotrze, to kazanie po Zielonych Świątkach?

Mężowie, Bracia! Tego Jezusa, którego wyście zabili rękami bezbożnych (por. Dz 2, 23), Ja widziałem żywego. Ja z Nim jadłem chleb. On mnie pytał, czy Go kocham więcej aniżeli Wy.

I nie mogę inaczej, ukrzyżujcie mnie głową na dół, bom się Go trzykrotnie zaparł (wg Tertuliana), ale nie mogę inaczej.

Trzeba Boga słuchać, a nie ludzi! (Dz 4, 19).

Taka jest wiara męczenników trzech pierwszych wieków chrześcijaństwa, bo *martyr* to znaczy ‘męczennik’, a *męczennik* to znaczy – ‘świadek’.

Piotrze, to co my mamy czynić? My, pielgrzymi różańcowi.

Popsuliście ten świat.

Boże, komu Ty dałeś rządy nad tym światem?... (H. Sienkiewicz).

Macie mało czasu. Trzeba dać świadectwo.

Czuwaj, kiedy światło na górach daje znak – wstań i idź!

Dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę, bądź wierny, idź!
(Z. Herbert).

Mamy Czcigodne, z różańcami, Panie Pobożne,

Nauczyciele Szanowni,

Siostry i Księża Kochani!

Dajcie mi! Wychowajcie mi, takiego świadka, co stanie na współczesnych, bezbożnych areopagach i powie: Cisza!

To mówi Pan! O, Wy głupi Galaci, co Was tak urzekło. Zaczynaliście od Ducha Świętego, a skończyliście na uczynkach ciała? (por. Ga 3, 1–5).

Szawle, Szawle! Dlaczego mnie prześladujesz? (Dz. 9, 4).

Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają Twojej duszy (Łk 16, 20).

Zrobiliście sobie golema i składacie mu ofiary z własnego ciała.

Coś ty zrobił z siebie, Conchita, nie poprawiaj Boga, który stworzył nas na swój obraz i na swoje podobieństwo (Rdz 1, 26).

Posłanki, nie straszcie dzieci! I Ty chcesz prawa stanowić? Kto Cię tak oszpecił? Chodź, wypowiadam Cię (o. Pio).

Ludzie *homo*!

Wy ani grzeszyć normalnie ani kochać normalnie nie umiecie, dlatego cuchniesz grzechem nawet przez telewizor. Ani godności, ani wstydu już nie masz?

Sprzątnijcie mi, warszawiacy, ten symbol sodomskich grzechów sprzed kościoła Zbawiciela. Już jedni zasłaniali ten kościół placem bolszewickiej Konstytucji i diabli swoje wzięli.

Nie zasłaniajcie grzeszną tęczę kościoła, który jest domem naszego Zbawiciela.

Pani na religię nie chodziła i dlatego nie wie, co to jest tęcza po potopie i tęcza w obrazie Memlinga.

O, głupoto, co udajesz mądrość (R. Brandstaetter). Zasłoń sobie buzię krzyżem i nie kłam, że nie płacę podatków. Ja płacę podatki, i płacę za bezbożnych i za Ciebie też, a Ty miałeś być księdzem, mama tak chciała. A Ty KUL kończyłeś za pieniądze Różańcowych. Zostałeś tylko wiarołomcą, aferzystą, złodziejem.

I Państwo do europarlamentu? Jaki wstyd!

Jeśli ktoś jeszcze rządzi w Warszawie, to mówię za Prymasem Tysiąclecia: *Non possumus!* Dalej nie możemy!

O tempora, o mores! (Cycero).

Taką wolnością nas przebodli (Z. Herbert).

Ten plac w Warszawie jest placem Zbawiciela, a nie żadnych gejów i tych z wyspy Lesbos.

Nie stawiajcie tam Brzydoty Spustoszenia!

Postawcie to na pustyni, gdzie smok, starodawny kłamca, diabeł, nie walczy już z Niewiastą, ale z Jej potomstwem. I łąsi się u wrót serca człowieka, aby człowiek nie był zbawiony (por. Rdz 4, 7).

Tu jest walka o zbawienie!

Zmęczyłem Was!

Ja tylko przed Matką, Ja tylko przed Wami, co trzymacie różańce, chciałem serce otworzyć i wypłakać się przed Wami za Polskę moją, za Ojczyznę drogą, gdzieś ujrzał słońce i uwierzył w Boga (M. Konopnicka).

Osądźcie mnie i osądźcie ich. Niech nie kłamią i niech nie ranią tych, którzy się modlą i uczciwie pracują. Odbierzcie miliardy złodziejom, aferzystom, mafiom, a dajcie tym, co dla kalekich pod Sejmem o jałmużnę proszą!!! Oni będą Boga oglądać i będą sędziami waszymi.

Proszę Cię, Matko Różańcowa: Niech życie moje będzie Różańcem i ostatnim *Zdrowaś*.

Matko i Królowo, zrób nam krzyżyk na drogę i powiedz do serca i na ucho: Nigdy ja Ciebie, ludu, nie rzuciła! Nigdy od Ciebie nie odjęła lica. Jam po dawnemu, moc Twoja i siła, Bogurodzica! (M. Konopnicka).

Jutro będzie lepiej!

Niech no tylko w ogrodach Królewskie Róże zakwitną, to świat opaszemy Różańcem.

Amen!

Czy Wy jeszcze wierzycie w Boga?

To Bogu niech będą dzięki!

Za to więcej Was kocham.

Za: <http://www.naszdziennik.pl>

LIBER MORTUORUM

ś.†p.

**KSIĄDZ KANONIK
STANISŁAW JÓZEF BARANOWSKI**

Zmarł 30 kwietnia 2014 r. w wieku 74 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 44 lata.

Był proboszczem parafii św. Jadwigi Królowej w Żabieńcu.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona 9 maja 2014 r. o godz. 11 w kościele parafialnym pw. św. Jadwigi Królowej w Żabieńcu, po czym Ciało zmarłego zostało przewiezione do kościoła parafialnego w Radziejowicach (diecezja łowicka). Tam odprawiono drugą Mszę św. pogrzebową o godz. 14. Ksiądz kanonik Stanisław Józef Baranowski został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym w Radziejowicach.

ś.†p.

**KSIĄDZ INFULAT
DR HENRYK FRANCISZEK CHUDEK**

Zmarł 28 kwietnia 2014 r. w wieku 84 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 61 lat.

Był protonotariuszem apostolskim, sędzią Archidiecezjalnego Sądu Warszawskiego, a w latach 1990–2005 duszpasterzem parlamentarzystów. Był proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Falenicy, św. Floriana w Warszawie i św. Aleksandra na Trakcie Królewskim oraz dziekanem dekanatu praskiego i świętokrzyskiego.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona 1 maja 2014 r. o godz. 10 w Falenicy, a główna Msza Święta pogrzebowa 2 maja 2014 r. o godz. 11 w kościele parafialnym pw. św. Aleksandra w Warszawie. Ksiądz Henryk Chudek został pochowany na cmentarzu w Falenicy.

ś.†p.

KSIĄDZ KANONIK STANISŁAW CWIERTNIA

Zmarł 28 maja 2014 r. w wieku 74 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 41 lat.

Był wikariuszem parafii w Budziszewicach, Poświętnem, Tarczynie. W 1986 roku został inkardynowany do archidiecezji Toronto, gdzie przez ponad 20 lat pełnił posługę proboszcza w parafii św. Teresy.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona 31 maja 2014 r. o godz. 13 w kościele parafialnym pw. św. Floriana w Koprzywnicy (diecezja sandomierska), po czym ciało zmarłego zostało złożone na miejscowym cmentarzu parafialnym.

ś.†p.

KSIĄDZ PROF. STANISŁAW OLEJNIK

Zmarł 16 kwietnia 2014 r. we Włocławku w wieku 94 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 70 lat.

Był nestorem polskich teologów moralistów, wybitnym polskim teologiem moralistą, kapłanem diecezji włocławskiej, wieloletnim wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Trudził się dla odnowy teologii moralnej w Polsce po II Soborze Watykańskim, cieszył się przyjaźnią św. Jana Pawła II i był przez niego ceniony.

Msza święta pogrzebowa została odprawiona 23 kwietnia br. o godz. 10 w katedrze we Włocławku. Zgodnie ze swoją ostatnią wolą ksiądz profesor został pochowany na cmentarzu Tynieckim w Kaliszu. 23 kwietnia o godz. 16 została odprawiona w bazylice Świętego Józefa w Kaliszu Msza Święta.

Życiorys śp. ks. prof. Stanisława Olejnika

Ksiądz infułat prof. dr hab. Stanisław Olejnik urodził się 28 kwietnia 1920 r. w Kaliszu. Świadcstwo dojrzałości otrzymał po ukończeniu Gimnazjum im. Adama Asnyka. 23 grudnia 1944 r. na Jasnej Górze w Częstochowie przyjął święcenia kapłańskie. Przez całe swoje życie tam właśnie starał się przeżywać rocznicę swoich święceń. Ukończył studia specjalistyczne

na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Doktoryzował się w 1948 r., a dwa lata później został wykładowcą tego wydziału. W 1954 r. na podstawie rozprawy *Eudajmonizm. Studium nad podstawami etyki* został habilitowany na UW w zakresie etyki i teologii moralnej. Prowadził szeroką działalność naukową, badawczą i dydaktyczną na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii w Warszawie, a w latach 1958–1968 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od roku 1953 do 2002 był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1973, a profesora zwyczajnego w 1980 r. Na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie sprawował funkcję prodziekana w dwóch kadencjach i dziekana.

Dużo podróżował po świecie, gdyż zawsze go to pasjonowało. Uczestniczył w wielu międzynarodowych zjazdach teologicznych. W latach 1968–1973 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie. Pełnił funkcję przewodniczącego Sekcji Teologów Moralistów w Polsce w latach 1964–1975. Pracował jako członek Komisji do Spraw Nauki Katolickiej Episkopatu Polski (1967–1975) oraz Rady naukowej Episkopatu Polski (1974–1987).

Opublikował przeszło sto pięćdziesiąt prac naukowych i popularno-naukowych (w tym 28 książek) z zakresu filozofii i teologii, a zwłaszcza teologii moralnej. Najważniejszą publikacją jest siedmiotomowe dzieło *Dar – Wezwanie – Odpowiedź. Teologia Moralna (1988–1994)*.

ś. †p.

**KSIĄDZ PROF. DR HAB.
WOJCIECH ZYGMUNT TABACZYŃSKI**

Zmarł 21 lutego 2014 r. w wieku 92 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 64 lata.

Był kapłanem Jego Świątobliwości, docentem ASTK, ojcem duchownym w WMSD, wykładowcą liturgiki, teologii moralnej, eklezjologii i apologetyki w PAT i WMSD, lektorem języka niemieckiego, dyrektorem Unii Apostolskiej Kleru, członkiem redakcji czasopisma „Warszawskie Studia Teologiczne”.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona 28 lutego 2014 r. o godz. 13 w kościele parafialnym pw. św. Kazimierza w Pruszkowie, po czym ciało zmarłego zostało złożone w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Wspomnienie 60. rocznicy święceń kapłańskich
ks. prałata prof. dr hab.
Wojciecha Zygmunta Tabaczyńskiego

Zamieszczamy życzenia złożone księdzu prałatowi przez Kazimierza kardynała Nycza z okazji 60. rocznicy święceń kapłańskich. Treści zawarte w liście przybliżą czytelnikowi postać i ogromny dorobek naukowy zmarłego.

Ex hominibus pro hominibus

KAZIMIERZ NYCZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI

Ks. prałat prof. dr hab. Wojciech Zygmunt Tabaczyński
– w 60. rocznicę święceń kapłańskich

Przy okazji 60. rocznicy święceń kapłańskich Księdza Prałata Wojciecha Z. Tabaczyńskiego, długoletniego profesora seminarium i innych ośrodków akademickich, odczuwamy potrzebę wyrażenia gratulacji i życzeń oraz podkreślenia zasług na polu naukowo-dydaktycznym i pastoralnym Jubilata, gorliwego kapłana Archidiecezji Warszawskiej.

Ksiądz Prałat urodził się w rodzinie mieszczańskiej dnia 22 kwietnia 1923 r. w Pruszkowie. Jego rodzicami byli Adolf i Wiktoria z d. Niszkie-wicz. Ojciec pochodził z wielodzietnej rodziny, był pracownikiem Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie. Z tytułu pracy zawodowej zamieszkał wraz z rodziną na Żbikowie przy ulicy Narodowej 11, a następnie pobudował dom przy ulicy Klonowej 14 (dzisiaj Daszyńskiego 16), do którego wprowadził się z rodziną w 1938 r. Matka pochodziła z Warszawy, mieszkała przy ulicy Siennej. Mieli trzech synów: Jerzego, urodzonego w 1913 r. oraz Eugeniusza urodzonego w 1919 r. i najmłodszego Wojciecha. Pierwszy z nich był doktorem inżynierem chemii Politechniki Warszawskiej, a drugi doktorem ekonomii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Dom rodzinny przy ulicy Daszyńskiego 16 w Pruszkowie bracia przekazali siostrze zakonnej.

Wojciech zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej w Pruszkowie, następnie był uczniem Gimnazjum im. Tomasza Zana w Pruszkowie, gdzie zdał tzw. małą maturę w 1939 r. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1944 r. w ramach tajnego nauczania Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Studia seminaryjne odbywał w latach 1945–1950 w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, będąc jednocześnie studentem Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Wraz z pięcioma kolegami (ks. Tadeusz Gogolewski, ks. Zdzisław Kniołek, ks. Mikołaj Nowak, ks. Czesław Przetacznik, ks. Bronisław Stawicki) otrzymał święcenia kapłańskie 16 kwietnia 1950 r. z rąk Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego Po święceniach pracował jako wikariusz w Warce, Łowiczu (parafia kolegiacka) oraz w Warszawie na Bielanach (parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny). W 1958 r. został ojcem duchownym w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie na Bielanach, gdzie przebywał trzeci rocznik alumnów. W roku 1971 zakończył pracę ojca duchownego w seminarium warszawskim. W 1973 r. jako rezydent zamieszkał w parafii Bożego Ciała na Kamionku po praskiej stronie Warszawy, gdzie proboszczem był jego bliski przyjaciel, biskup pomocniczy warszawski Zbigniew J. Kraszewski.

Magisterium z teologii w zakresie apologetyki uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim 15 stycznia 1952 r. na podstawie pracy: *Tekst obietnicy prymatu (Mt 16, 18ns) w świetle problematyki tomistycznej i historyczno-morfologicznej* – napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Wincentego Kwiatkowskiego. Doktorat teologii w zakresie teologii fundamentalnej – apologetyki uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 17 marca 1965 r. na podstawie rozprawy: *Wpływ przeżycia religijnego na formalną strukturę osobowości w świetle teorii warstw psychicznych H. Rempleina i eksperymentalnej psychologii religii W. Gruehna* – przygotowanej również pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Wincentego Kwiatkowskiego (wydana drukiem w 1982 r.). W roku 1967 odbył kilkumiesięczną podróż zagraniczną do Włoch, Francji i Belgii w celach naukowych. W następnych latach odbywał także podróże naukowe do Hiszpanii, Anglii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych. Stopień doktora habilitowanego w zakresie teologii fundamentalnej – apologetyki uzyskał w Akademii Teologii Katolickiej 12 maja 1975 r. na podstawie monografii: *Geneza mariofanii z Lourdes w świetle źródeł historycznych. Próba oceny hipotezy psychogennej* (wydana drukiem w 1984 r.). Habilitacja została zatwierdzona przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną do spraw kadr naukowych 5 lipca 1976 r. Nominację na stanowisko docenta ASTK otrzymał od Kardynała Stefana Wyszyńskiego 30 czerwca 1976 r., a następnie w ATK ze strony Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 1 października 1981 r. Mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego otrzymał 24 lutego 1990 r. decyzją Kardynała Józefa Glempa, Wielkiego Kanclerza PWTW. Pozostaje wciąż członkiem Rady Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Poza literaturą specjalistyczną lubi czytać powieści Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza.

Całą swoją działalność dydaktyczną związał z Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Od roku 1959 do 1976

prowadził dla alumnów Seminarium wykłady z liturgiki, a następnie w latach 1976–2000 z apologetyki w ramach Akademickiego Studium Teologii Katolickiej – Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Od 1977 r. podejmował wykłady z teologii fundamentalnej i eklezjologii Vaticanum II oraz prowadził seminaria naukowe na Akademii Teologii Katolickiej w Zakładzie Teologii Praktycznej oraz w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach (1981–1993).

Od przeszło 30 lat zajmuje się organizacją Unii Apostolskiej Kapłanów Najświętszego Serca Jezusa. Jest członkiem Krajowej Rady UAK oraz Dyrektorem Diecezjalnym w Archidiecezji Warszawskiej i diecezji Warszawsko-Praskiej, a także członkiem międzynarodowej Unii. Z działalności UAK w Warszawie przedstawiał coroczne sprawozdania publikowane w „Notitiae Unionis Apostolicae”. Celem jego działalności w ramach UAK była troska o świętość i duchowość kapłanów. Organizował spotkania kwartalne kapłanów połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu, modlitwą wspólnotową i konferencją teologiczną lub ascetyczną.

Za zasługi dla Kościoła warszawskiego został odznaczony w 1974 roku przywilejem rakiety i mantoletu, a w 1986 roku godnością kapelana honorowego Jego Świątobliwości.

Był członkiem redakcji czasopisma „Warszawskie Studia Teologiczne”. Przez szereg lat uczestniczył w dorocznych sesjach naukowych wykładowców teologii fundamentalnej w Polsce. Zajmuje się problematyką chrystofanii, a także mariofanii. Jest promotorem ok. 30 prac magisterskich i licencjackich oraz jednej pracy doktorskiej. Był recenzentem rozpraw naukowych, m.in. habilitacji bpa Tadeusza Pikusa.

Wkład, jaki ksiądz Prałat Wojciech Tabaczyński włożył w życie Archidiecezji Warszawskiej, jest wielostronny, przede wszystkim zaś duchowy i naukowo-dydaktyczny. Przez kilkanaście lat z wielkim oddaniem spełniał posługę ojca duchownego, prowadząc codzienne medytacje dla kleryków, głosząc cotygodniowe konferencje ascetyczne, następnie oddając się formacji kapłańskiej w ramach Unii Apostolskiej Kapłanów oraz dorocznych rekolekcji dla kapłanów organizowanych w Seminarium Duchownym Księży Pallotyńców w Ołtarzewie. Pozostaje w pamięci wielu kapłanów jako niezwykle gorliwy kierownik duchowy, wrażliwy na zło i ludzką słabość, a jednocześnie stale zachęcający do wierności Bogu i do świadomego życia w stanie łaski uświęcającej. W ujmowaniu życia chrześcijańskiego zawsze akcentował bardziej treść niż formę. Do jego charakterystycznych powiedzeń należało m.in. następujące: „Na ścianach ludzie wieszają święte obrazy, a pod obrazami popełniają obrazę Boską”. Promował duchowość kapłańską skupioną na nabożeństwie do Serca Jezusowego, akcentował

postawę ucznia i apostoła Jezusa Chrystusa, wskazywał na potrzebę uczestnictwa w życiu wewnętrznym Najwyższego Kapłana.

W działalności naukowej ksiądz Profesor Wojciech Tabaczyński był niezwykle uczciwym i skrupulatnym badaczem myśli apologetycznej Kościoła. Pozostawał wiernym uczniem i przyjacielem do ostatnich dni życia swego profesora ks. Wincentego Kwiatkowskiego. Głosił wiernie założenia systemu apologetycznego, jakim była wypracowana przez mistrza szkoły warszawskiej apologetyka totalna. Swój własny wkład w rozumienie apologetyki przedstawił w artykule: *Przedmiot formalny apologetyki. Punkt widzenia autora*, WST 12 (1999) 239–242. Jego dorobek świadczy o rzetelnych kwalifikacjach pracownika naukowego, który legitymuje się głęboką znajomością katolickiej teologii fundamentalnej i sytuuje go w gronie znawców tej problematyki w Polsce. Jego oryginalnym wkładem naukowym jest rozróżnienie pomiędzy apologetyką i apologiami religii. W myśl tego założenia wysuwa twierdzenie, że istnieje w gruncie rzeczy tylko jedna apologetyka naukowa badająca apologie różnych religii. Bada ona jednak w pierwszym rzędzie apologie chrystianizmu (a zwłaszcza apologię własną Jezusa z Nazaretu). Twierdzi wreszcie, że badania apologetyki naukowej powinny ukazywać bogactwo wartości duchowych chrystianizmu oraz jego zgodność lub niezgodność z tym, czym chrześcijaństwo jest w swej autentycznej, źródłowej postaci.

Jako wykładowca liturgiki i apologetyki, a przez kilka lat także lektor języka niemieckiego, Ksiądz Profesor był bardzo cierpliwym i pokornym mistrzem wobec swoich alumnów. Z ogromnym oddaniem wprowadzał w system apologetyki totalnej, próbując ukazać świadomość mesjańską Chrystusa i teologiczny autorytet Kościoła zbudowanego na opoście św. Piotra. Czynił to z pomocą schematów na tablicy, obfitej gestykulacji i siłą perswazji. Niejednokrotnie tak był zaangażowany w temat wykładu, że prowokował swoich słuchaczy do obserwacji niezwykle zdarzeń.

Wdzięczni Bogu za 60 lat pracy kapłańskiej w Archidiecezji Warszawskiej Księdza Wojciecha Tabaczyńskiego oraz za przykład życia oddanego kapłana, jego 50-letniej pracy na rzecz formacji alumnów naszego seminarium, jak również permanentnej formacji kapłanów, składam Jubilatowi w imieniu prezbiterium warszawskiego życzenia długich i błogosławionych lat życia.

Abp Kazimierz Nycz

Warszawa, 8 grudnia 2009 roku

Homilia wygłoszona na pogrzebie księdza prof. Wojciecha Tabaczyńskiego

Ks. Jan Sikorski

Uczestnicząc w tej Najświętszej Ofierze zegnamy jednego z najstarszych kapłanów Archidiecezji Warszawskiej. Dziękując za jego długie życie i ofiarną pracę kapłańską, zacznę od słów modlitwy, którą śp. ks. Wojciech Tabaczyński, jako członek Unii Apostolskiej Kleru, codziennie odmawiał.

Panie Jezu, mimo naszej niegodności powołałeś nas do świętej służby dla Twojego ludu. Ożywieni gorącym pragnieniem służenia Tobie, usilnie Cię prosimy, udziel nam wytrwania w naszych postanowieniach i każdego dnia wpajaj w nas obficie ducha naszego powołania:

*ducha wiary i czystości,
posłuszeństwa i pokory,
ducha umartwienia i ubóstwa,
pogardy świata i wyrzeczenia,
ducha gorliwości pasterskiej
i szczerzej pobożności,
nade wszystko jednak ducha miłości.*

Nie na próżno tak właśnie się modlił, bo całe jego długie życie było spełnieniem tej treści. Przypomnijmy pokrótce jego sylwetkę.

Urodził się w rodzinie mieszczańskiej 2 kwietnia 1923 r., właśnie tu, w Pruszkowie. Ojciec, pracownik Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie wybudował dom przy dzisiejszej ul. Daszyńskiego 16, do którego wprowadził się z rodziną w 1938 r. Matka była warszawianką. Miał dwóch starszych braci – Jerzego, dra nauk technicznych i Eugeniusza, dra nauk ekonomicznych, który odgrywał znaczącą rolę w handlu zagranicznym Polski.

Wojciech był uczniem Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana. Zdał tzw. małą maturę jeszcze przed wojną, a świadectwo dojrzałości otrzymał w 1944 r. w ramach tajnego nauczania. Studia seminaryjne odbywał w latach 1945–1950 w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, będąc jednocześnie studentem Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Świecenia kapłańskie otrzymał 16 kwietnia 1950 r. z rąk ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego. Pracował potem jako wikariusz w Warce, w kolegiacie w Łowiczu oraz w Warszawie na Bielanach. W latach 1958–1971 pełnił funkcję ojca duchownego jednego z roczników alumnów seminaryjnych, który w tym czasie przebywał na Bielanach.

W 1973 r. jako rezydent zamieszkał w parafii Bożego Ciała na Kamionku, gdzie był proboszczem jego bliski przyjaciel – bp pomocniczy

warszawski Zbigniew Kraszewski, opiekun Unii Apostolskiej Kleru. Wzajemna współpraca mogła być wzorem pięknej kapłańskiej przyjaźni. Święta gorliwość prac duszpasterską łączył z pracą naukową, najpierw na Uniwersytecie Warszawskim, a potem na Akademii Teologii Katolickiej. W tym czasie za mistrza miał wybitnego uczonego – ks. prof. Wincentego Kwiatkowskiego, twórcy apologetycznej szkoły warszawskiej. Śp. ks. Tabaczyński stał się bliskim współpracownikiem, asystentem, a potem kontynuatorem dzieła ks. Kwiatkowskiego. Uwieńczeniem tej współpracy był doktorat teologii fundamentalnej, a potem habilitacja.

Od 1990 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Wykładami związany był z Wyższym Seminarium Metropolitalnym w Warszawie, Akademią Teologii Katolickiej, a potem z Papieskim Wydziałem Teologicznym oraz z Instytutem Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Wykładał teologię fundamentalną, eklezjologię, był lektorem języka niemieckiego i prowadził seminaria naukowe. Był promotorem ok. 30 prac magisterskich, licencjackich oraz jednej pracy doktorskiej. Był też recenzentem rozpraw naukowych m.in. habilitacji ks. bpa Tadeusza Pikusa.

W myśl zasady *nulla dies sine linea* był autorem prac i artykułów naukowych, będąc członkiem redakcji czasopisma „Warszawskie Studia Teologiczne”. Szczególnie interesował się problematyką chrystofanii, a także mariofanii, czego dał wyraz w swej pracy habilitacyjnej, analizując objawienia z Lourdes.

Ogromnym jego umiłowaniem była Unia Apostolska Kapłanów Najświętszego Serca Jezusowego, którą prowadził w obu diecezjach warszawskich. Był członkiem Krajowej Rady Unii Apostolskiej i dyrektorem diecezjalnym. Pamiętam, z jaką gorliwością organizował spotkania kapłanów, dobierał odpowiednich prelegentów, inspirował dyskusje oraz adoracje kapłańskie. W każdym z wystąpień dawał wyraz swej ogromnej troski o świętość i autentyczność życia kapłanów. Współpracował z krajową centralą Unii Apostolskiej Kleru oraz brał czynny udział w międzynarodowych spotkaniach Unii.

Przedstawiał nieraz sylwetki wybitnych kapłanów unionistów. Najwyższą ocenę, jaką dawał, z satysfakcją zamykał w słowach – „To był kapłan według Serca Jezusowego”. Czuło się w tym pragnienie, aby wszyscy kapłani zasługiwali na ten tytuł.

Sutanna kapłańska była dla niego jak gdyby drugą skórą, którą nosił z dumą i ze szczególnym wdziękiem. Mimo iż był odznaczony godnościami kościelnymi, m.in. kapelana honorowego Ojca Świętego, nie okazywał na zewnątrz tych wyróżnień.

Kościół był całym jego życiem i umiłowaniem. Dom, który otrzymał w spadku po swoich rodzicach, w całości przeznaczył dla Zgromadzenia Sióstr Poczyszycielek Serca Jezusowego. W tym też domu, pod opieką sióstr przebywał do końca życia, utrzymując więź z parafią, na ile mu siły pozwalały, a potem pozostawał pod duchową, gorliwą opieką ks. proboszcza i miejscowych kapłanów.

W kontaktach osobistych, tak jak go pamiętam od czasów kleryckich aż po ostatnie spotkania, odznaczał się zawsze ogromną kulturą osobistą. Miał swoje zdanie i umiał je bronić z dużym stopniem stanowczości, ale czynił to zawsze z wielkim szacunkiem dla rozmówcy i ogromną delikatnością. Nawet jeżeli trzeba było ustąpić, trudno było mieć do niego jakiegokolwiek pretensje.

Ewangelia dziś przeczytana to fragment św. Mateusza z rozdziału 16, wybrana ze względu na to, że była ona kanwą jego pracy naukowej. Dla niektórych z nas, jeszcze jako kleryków, przebrnięcie przez dobrą analizę tego tekstu było niemałą przeszkodą w zdaniu egzaminów. Sądzę, że ten tekst był również fundamentalny dla życia śp. ks. prof. Wojciecha Tabaczyńskiego jako wiernego syna Kościoła.

Rozpocząłem to rozważanie początkiem modlitwy, którą codziennie odmawiał śp. ks. Wojciech, i chciałbym również zakończyć jej końcowym fragmentem:

O laskawa, o miłościwa, słodka Maryjo Dziewico, wspomagaj nas w urzeczywistnieniu tego rodzaju apostołskiego życia do dnia, w którym z Tobą zażywać będziemy chwały niebieskiej.

Ten dzień przyszedł dziś dla Ciebie. Mamy tę ufność i o to się modlimy, abyś był jej szczęśliwym uczestnikiem. Amen.

Pruszków, 28 lutego 2014 roku

ś. †p.

KSIĄDZ INFUŁAT JÓZEF WÓJCIK

Zmarł 16 lutego 2014 r. w wieku 80 lat,
z tego w kapłaństwie przeżył 56 lat.

Był emerytowanym proboszczem parafii pw. św. Andrzeja w Suchedniowie.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona w kościele parafialnym w Suchedniowie 21 lutego o godz. 16. Następnego dnia, 22 lutego o godz. 12 była celebrowana Msza Święta pogrzebowa, po której nastąpiło złożenie ciała zmarłego na cmentarzu parafialnym w Suchedniowie.

Poniżej zamieszczamy komunikat biskupa radomskiego ogłoszony po śmierci kapłana, oddanego całym sercem służbie ludziom i Kościołowi.

Komunikat po śmierci śp. księdza infułata Józefa Wójcika

Informujemy, że w dniu 16 lutego br. zmarł Ksiądz Infułat Józef Wójcik, emerytowany proboszcz parafii pw. św. Andrzeja w Suchedniowie.

Ksiądz Infułat Józef Wójcik urodził się 2 listopada 1934 roku w Gałkach Krzeczonowskich, w parafii Gielniów. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, 15 czerwca 1958 roku, przyjął święcenia kapłańskie z rąk Księdza Biskupa Jana Kantego Lorka. Jako wikariusz z gorliwością i zapałem posługiwał w parafiach: Ożarów, Połaniec, Wesoła, Skarżysko-Kamienna – pw. św. Józefa, Wierzbica, Szydłowiec i w parafii pw. Opieki NMP w Radomiu. W latach 1964–1967 studiował prawo kanoniczne na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i tam, w 1971 roku, uzyskał doktorat. Od 1972 roku, przez 38 lat, był proboszczem parafii pw. św. Andrzeja w Suchedniowie.

Pełnił posługę duszpasterską w okresie niezwykle trudnym dla naszej Ojczyzny. Był to czas walki o zachowanie wiary i jedności Kościoła. Zmarły Ksiądz Infułat wykazał się ogromnym hartem ducha. Z bogatej biografii zmarłego Kapłana wspomnieć trzeba obronę Krzyża w Ożarowie, pełne poświęceń i cierpienia lata posługi w Wierzbicy oraz uwolnienie, w 1972

roku, kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, wcześniej „aresztowanego” przez władze komunistyczne i przetrzymywanego na Jasnej Górze. Dokonał tego właśnie ks. Józef Wójcik wraz z ks. Romanem Siudkiem i dwiema siostrami Służkami Najświętszej Maryi Panny z Mariówki: s. Marią Kordos i s. Heleną Trętowską. Dzięki temu Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas, ponownie posłał na szlak nawiedzenia uwolniony Obraz Królowej Polski.

Ks. Józef Wójcik w latach PRL dał świadectwo wiary, wierności Kościołowi i niezłomności. Komunistyczny aparat reżimu wymierzył mu 18 wyroków i 9 razy zamykał w więzieniu. Tych dotkliwych kar i niesprawiedliwości doświadczał za obronę obecności Krzyża w miejscach publicznych, za odprawianie Mszy Świętych, za nauczanie dzieci i młodzieży religii, za wierność Chrystusowi i Kościołowi. Taka postawa kapłańska Zmarłego spotkała się z uznaniem ze strony Sługi Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W telegramie adresowanym do Księdza Infulata przebywającego w więzieniu w Radomiu Prymas Tysiąclecia pisał: „Towarzyszę Ci modlitwą, gdy znowu jesteś w więzieniu [podobny] do świętego Apostoła, który tak często przebywał w licznych więzieniach dla imienia Chrystusowego. Wszystkim moim gościom polecam Ciebie, aby wspierali Cię modlitwą. Całuję ze czcią twoje dłonie kapłańskie” (1969 r.). W innym liście Ksiądz Prymas pisał: „Drogiemu Księdzu Józefowi przekazuję błogosławieństwo, w szczególny sposób dziękując za wyzwolenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej – najpiękniejsze dzieło Jego Życia Kapłańskiego” (31.05.1980 r.).

Po upadku komunizmu Ksiądz Infulat zaangażował się w działalność społeczną. Nie brakowało jego trudu podczas budowy kościoła w Ostojowie. Dzięki jego staraniom odrestaurowano kościół w Suchedniowie. Był także orędownikiem postawienia przed radomską katedrą pomnika Prymasa Tysiąclecia, który trzyma w swych dłoniach obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

W nowej rzeczywistości Polski, po przemianach 1989 roku, zaangażowanie Księdza Infulata zostało docenione przez władze państwowe, czego wyrazem były liczne odznaczenia.

Księga ziemskiego życia Księdza Infulata została zamknięta. Żegnamy gorliwego Kapłana, zatroskanego o sprawę Kościoła i Ojczyzny.

Uroczystości pogrzebowe śp. Księdza Infulata Józefa Wójcika rozpoczną się Mszą Świętą w kościele parafialnym w Suchedniowie, w piątek, 21 lutego, o godz. 16. Następnie w sobotę, 22 lutego, o godz. 12, celebrowana będzie Msza św. pogrzebowa, po której nastąpi złożenie ciała zmarłego na cmentarzu parafialnym w Suchedniowie. Zachęcamy do udziału

w tych żałobnych uroczystościach i do modlitwy o wieczne szczęście dla zmarłego Księdza Infulata.

Niech w progi Domu Ojca wprowadzą go Świadkowie wiary, z którymi dzielił trud walki o miejsce Boga w naszej Ojczyźnie: Błogosławiony Jan Paweł II, Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński i Sługa Boży Ksiądz Biskup Piotr Gołębiowski. Niech Matka Boża ukaże Zmarłemu Księdzu Infulatowi Chrystusa – Zwycięzcę śmierci.

† *Henryk Tomasik*
Biskup Radomski

† *Adam Odzimek*

Radom, 17 lutego 2014 roku

Źródło: <http://www.diecezja.radom.pl>

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

Jan XXIII i Jan Paweł II świętymi Kościoła powszechnego	3
Homilia papieża Franciszka podczas Mszy Świętej kanonizacyjnej	5
Konsystorz nadzwyczajny Kolegium Kardynalskiego, 20–21 lutego w Watykanie	7
Nowo mianowani kardynałowie, 22.02.2014	9
Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej z nowymi kardynałami, 23.02.2014	12
Nowy biskup drohiczyński – ks. bp prof. dr hab. Tadeusz Pikus	14
Życiorys biskupa Tadeusza Pikusa	15
Arcybiskup Józef Kowalczyk przechodzi na emeryturę. Biskup Wojciech Polak arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim	18
Podziękowanie arcybiskupa Józefa Kowalczyka dla biskupów	18
Homilia Prymasa Polski podczas ingresu, 7.06.2014	20
Biskup Stefan Cichy przechodzi na emeryturę. Biskup Zbigniew Kiernikowski – biskupem legnickim. Biskup Kazimierz Gurda – biskupem siedleckim	23
Biskup Jan Styrna przechodzi na emeryturę. Biskup Jacek Jezierski – biskupem elbląskim	24
Kardynał Kazimierz Nycz członkiem Papieskiej Rady ds. Kultury	24
Biskupi polscy z wizytą u papieża Franciszka	24
List przewodniczącego KEP do Ojca Świętego Franciszka	28
Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie odznaczeń papieskich dla duchownych diecezjalnych Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, 31.12.2013	29
Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania	30
Słowo papieża Franciszka podczas modlitwy <i>Anioł Pański</i> na Dzień Życia Konsekwowanego, 2.02.2014	33
Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 2014	34
Wizyta papieska w Ziemi Świętej	38
Nowi członkowie Kongregacji ds. Duchowieństwa	52

EPISKOPAT POLSKI

Nowelizacja IV przykazania kościelnego	53
Zmiany w <i>Obrzędach chrztu dzieci</i>	57
List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego, 2.02.2014	58
List do kapłanów na Wielki Czwartek 2014	61
List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 2014	65
Nowo mianowani przewodniczący i zastępcy w Konferencji Episkopatu Polski	68
Komunikat z 364. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski ..	72
Komunikat z 365. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski ..	75
Wyjaśnienie w sprawie pkt 2 komunikatu z 365. ZP KEP	77
List solidarności polskich biskupów z narodem ukraińskim	78
Apel do wiernych o modlitwę w intencji Ukrainy	79
Oświadczenie prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie wyborów do Parlamentu Europejskiego 2014	80
Stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych w sprawie klauzuli sumienia	81
Oświadczenie Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych	93
Apel w sprawie pomocy na rzecz poszkodowanych przez powódź na Bałkanach	95
Międzynarodowa Konferencja „Jak rozumieć i odpowiedzieć na wykorzystanie seksualne małoletnich w Kościele”, Kraków, 20–21.06.2014	96

ARCYBISKUP WARSZAWSKI

Kapłani archidiecezji warszawskiej odznaczeni godnościami kościelnymi, Wielki Czwartek, 17.04.2014	100
Zasłużeni dla archidiecezji warszawskiej, 29.06.2014	100
Dekret erygujący Zakon Rycerzy Jana Pawła II	107
Dekret mianujący kapelana stowarzyszenia Zakonu Rycerzy Jana Pawła II	107
Reguła Zakonu Rycerzy Jana Pawła II	108
Dekret ustanowienia kaplicy adoracyjnej w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Warszawie	118
Dekret przeniesienia kaplicy w inne miejsce, w szpitalu MSWiA	118

Dyspensa od zachowania nakazanej w piątek wstrzemięźliwości od spożywania pokarmów mięsnych, 2.05.2014.....	119
Homilia Kazimierza kardynała Nycza wygłoszona w 95. rocznicę powołania Najwyższej Izby Kontroli, parafia św. Aleksandra na Trakcie Królewskim, Warszawa, 10.02.2014	120
Homilia kardynała Kazimierza Nycza wygłoszona podczas Mszy Świętej w kaplicy szpitala MSWiA przy ul. Wołoskiej w Warszawie, Światowy Dzień Chorego, 11.02.2014	122
Homilia Kazimierza kardynała Nycza wygłoszona podczas Mszy Świętej w archikatedrze św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie, 30.03.2014.....	124
Homilia Kazimierza kardynała Nycza wygłoszona podczas Mszy Świętej z procesją rezurekcyjną w parafii Zwiastowania Pańskiego na Rakowcu, 20.04.2014.....	127
List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego z okazji rozpoczęcia peregrynacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w archidiecezji warszawskiej	131
Słowo Kazimierza kardynała Nycza wygłoszone podczas procesji Bożego Ciała, Warszawa 2014.....	134

KURIA METROPOLITALNA WARSZAWSKA

Dekret powołania Komisji Muzyki Kościelnej.....	136
Przypomnienie zasad obowiązujących przy udostępnianiu świątyń (miejsc świętych) do celów innych niż religijno-liturgiczne	137
Terminy rekolekcji kapłańskich w roku 2014.....	140
Dekret powołujący duszpasterza młodzieży	140
Dekret powołujący moderatora szafarzy nadzwyczajnych Komunii Świętej.....	141
Zmiany personalne w archidiecezji warszawskiej.....	141
Akt święceń diakonatu.....	149
Dekret posyłający diakona do pracy w parafii.....	150
Akt święceń prezbiteratu.....	150
Życiorysy nowo wyświęconych kapłanów archidiecezji warszawskiej	152
Miejsca posługi neoprezbiterów	155

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Kalendarium wydarzeń pierwszego półrocza 2014 r.	156
„Sentire cum Ecclesia” znów wydawany	160
List pasterski Jego Eminencji kardynała prymasa Polski Augusta Hlonda, 23.04.1932	161
Mowa podczas ingresu Jego Eminencji księdza prymasa Augusta Hlonda, wygłoszona w prokatedrze św. Józefa w Warszawie, 30.05.1946	181
Kazanie Stefana kardynała Wyszyńskiego, wygłoszone w 16. rocznicę śmierci Augusta kardynała Hlonda, prymasa Polski, kościół św. Stanisław BM w Rzymie, 22.10.1964.....	185
Homilia kardynała Pietro Parolina w 25. rocznicę odzyskania wolności w Polsce, archikatedra św. Jana Chrzciciela, Warszawa, 4.06.2014	189
Konferencja prasowa przedstawicieli Archidiecezji Warszawskiej oraz Diecezji Warszawsko-Praskiej, 27.01.2014 r.	192
Homilia wygłoszona przez księdza Jana Sikorskiego na pogrzebie śp. Zbigniewa Romaszewskiego, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 20.02.2014.....	194
Uchwała Sejmu RP wyrażająca wdzięczność i szacunek wobec Świętego Jana Pawła II	197
Zaproszenie wystosowane przez Kazimierza kardynała Nycza z okazji VII Święta Dziękczynienia	198
Słowo arcybiskupa warszawskiego Kazimierza kardynała Nycza na Święto Dziękczynienia, 1.06.2014	199
Akt dziękczynienia i zawierzenia Polski, publiczny	202
Akt zawierzenia Opatrzności Bożej, prywatny.....	203
Akt dziękczynienia w języku włoskim	204
Skrót wiadomości z Ukrainy. Modlitwa Kościoła	205
Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia w archidiecezji warszawskiej.....	208
I Komunia Święta dzieci rozpoczynających naukę szkolną w wieku 6 lub 7 lat	212
Likwidacja fundacji „Dobra Wiadomość”	213
Zwiedzanie kościołów warszawskich z przewodnikiem	214

VARIA

Fragmety kazań Stefana kardynała Wyszyńskiego o peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.....	215
Ks. Stefan kardynał Wyszyński, komentarze do <i>Jasnogórskich Ślubów Narodu</i>	228
Ks. dr Jerzy Jastrzębski, <i>Odnowa duchowa przez peregrynację</i>	279
Nawiedzenie parafii archidiecezji warszawskiej przez Matkę Bożą Królową Polski (tekst archiwalny).....	286
Homilia księdza biskupa Józefa Zawitkowskiego wygłoszona podczas II Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kół Żywego Różańca na Jasną Górę, 8.06.2014	295

LIBER MORTUORUM

Ks. kanonik Stanisław Józef Baranowski	305
Ks. infulat dr Henryk Franciszek Chudek	305
Ks. kanonik Stanisław Ćwiertnia	306
Ks. prof Stanisław Olejnik	306
Życiorys śp. ks. prof. Stanisława Olejnika	306
Ks. prof. dr hab. Wojciech Zygmunt Tabaczyński	307
Wspomnienie 60. rocznicy święceń kapłańskich ks. prałata prof. dr hab. Wojciecha Zygmunta Tabaczyńskiego	308
Ks. Jan Sikorski, homilia wygłoszona na pogrzebie księdza prof. Wojciecha Tabaczyńskiego	312
Ks. infulat Józef Wójcik	315
Komunikat po śmierci śp. księdza infulata Józefa Wójcika	315

